

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO

Katarzyna Czarnecka
Ewa Dzięgiel
Daria Ławrynow

Z Kresów wschodnich na zachodnie

Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym

pod redakcją
Katarzyny Czarneckiej

Tom **3**. STANISŁAWOWSKIE
I WOŁYŃSKIE

KRAKÓW 2025

Recenzje wydawnicze
Halina Karaś
Anna Zielińska

Redakcja i korekta
Kinga Dolczewska

Wydawca
Instytut Języka Polskiego PAN
al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków
www.ijppan.pl

Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2025

ISBN: 978-83-68198-09-6

Skład, łamanie, opracowanie graficzne, druk i oprawa
Argrafpol sp. z o.o.
ul. Żmudzka 21, 51-354 Wrocław
www.argrafpol.pl

Publikacja sfinansowana ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach zadania:
*Archiwum polszczyzny – opracowanie i publikacja kolejnych tomów leksykonów stanowiących
bazę materiałową do badań nad polszczyzną dawną i współczesną w jej wielorakich odmianach*



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Minister Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Spis treści

Wstęp	5
1. Źródła.....	5
2. Uwagi o powojennych przesiedleńcach ze Stanisławowskiego i z Wołyńskiego.....	8
3. Charakterystyka informatorów	13
4. Zasady zapisu półfonetycznego	14
5. Uwagi o języku	15
5.1. Stan badań nad polszczyzną w Stanisławowskiem i w Wołyńskim	15
5.2. Fonetyka	19
5.3. Fleksja.....	32
Relacje z poszczególnych wsi.....	41
Stanisławowskie.....	43
Firlejów.....	45
Informacje o wsi.....	45
Informatorzy.....	47
Teksty	49
Hostów.....	77
Informacje o wsi.....	77
Informatorzy.....	78
Teksty	79
Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurowski	111
Informacje o wsiach	111
Informatorzy.....	113
Teksty	114
Obertyn	155
Informacje o wsi.....	155
Informatorzy.....	157
Teksty	158
Święty Józef.....	185
Informacje o wsi.....	185
Informatorzy.....	186
Teksty	187
Wiśniowce	207
Informacje o wsi.....	207
Informatorzy.....	208
Teksty	210

Wołyńskie.....	241
Huta Bystrzycka i Bronisławka	243
Informacje o wsiach	243
Informatorzy	244
Teksty	245
Myszakowa.....	273
Informacje o wsi.....	273
Informatorzy.....	274
Teksty	275
Puhaczówka	297
Informacje o wsi.....	297
Informatorzy.....	298
Teksty	298
Wykaz skrótów nazw miejscowości	324
Wykaz prac magisterskich	325
Dane o wieku respondentów.....	326
Indeks tematów	329
Mapa	331
Bibliografia	333
Spis ilustracji.....	341
Summary	342

Wstęp

1. Źródła

Podstawą niniejszego opracowania są teksty gwarowe zawarte w aneksach do dziewięciu prac magisterskich napisanych pod kierunkiem Władysława Paryła w latach 1992–2000¹. Maszynopisy tekstów gwarowych zostały przekazane przez W. Paryła na początku lat dwutysięcznych do Pracowni Polszczyzny Kresowej Instytutu Języka Polskiego PAN, kierowanej wówczas przez Janusza Riegera.

Teksty z poszczególnych miejscowości liczą od kilkudziesięciu do ponad stu stron. Są to wywiady z respondentami pochodzącymi z dawnych województw stanisławowskiego i wołyńskiego transkrybowane sławistycznym alfabetem fonetycznym. Wywiady były nagrywane na taśmę magnetofonową przez W. Paryła i jego studentów, jednak same nagrania nie zachowały się². Badanie tekstów gwarowych dostępnych jedynie w postaci zapisanej wiąże się z pewnymi ograniczeniami, bowiem transkrypt nie oddaje wszystkich właściwości fonetycznych żywej wypowiedzi mówionej. Pytania nasuwają m.in. zapisy upodobnień głosek na granicy między wyrazami w niektórych maszynopisach.

Jak wiadomo, w polszczyźnie, w wypadku połączeń międzywyrazowych realizowanych bez pauzy, występują upodobnienia głosek m.in. pod względem dźwięczności – wygłosowe spółgłoski upodabniają się do spółgłosek właściwych rozpoczynających kolejny wyraz (*brat_kolegi, brad_gospodarza; sad_brata, sat_siostry*). Język polski jest ponadto zróżnicowany regionalnie: w wymowie krakowsko-poznańskiej występuje sandhi udźwięczniająca (wygłosowe spółgłoski bezdźwięczne udźwięczniają się przed nagłosowymi samogłoskami i półotwartymi), w wymowie warszawskiej – sandhi ubezdźwięczniająca (wygłosowe spółgłoski dźwięczne ubezdźwięczniają się przed nagłosowymi samogłoskami i półotwartymi) (zob. dalej rozdz. *Uwagi o języku*, pkt. *Fonetyka międzywyrazowa*).

Wydaje się, że w części maszynopisów nie oddawano tych upodobnień, pozostawiając w wygłosie zapis etymologicznej spółgłoski dźwięcznej lub bezdźwięcznej (zgodnie z zapisem ortograficznym). Na podstawie transkryptów nie można rozstrzygnąć, na ile poszczególne fragmenty wypowiedzi są płynne, co jest warunkiem zaistnienia upodobnień międzywyrazowych, na ile zaś między wyrazami występują pauzy blokujące te procesy. Wobec tego w publikacji zachowano postać zgodną z oryginałem. Jednak w kontekstach, gdy początek drugiego wyrazu stanowi spółgłoska właściwa i w maszynopisie nie zaznaczono upodobnienia

¹ Wykaz prac magisterskich umieszczono na stronie 325.

² Przedmowa do I tomu *Relacji...* (Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2021) zawiera więcej informacji na temat badań terenowych prowadzonych przez W. Paryła i jego studentów.

międzywyrazowego pod względem dźwięczności, wprowadzono znak \diamond , np. *tak* \diamond *było*. Jest to sygnał dla czytelnika, że w danym połączeniu międzywyrazowym zapis wygłosowej spółgłoski może nie oddawać właściwości tekstu mówionego.

Rozpatrując zagadnienie udźwięcznień i ubezdźwięcznień międzywyrazowych w przedstawianych tekstach, trzeba również wziąć pod uwagę skomplikowane biografie językowe respondentów. Ich polszczyzna kształtowała się w szczególnych warunkach, pod silnym wpływem języka ukraińskiego. Co istotne, w okresie przed przesiedleniem były to osoby dwujęzyczne, przy tym dla około połowy z nich językiem codziennych kontaktów był miejscowy język ukraiński, niektórzy zaś posługiwali się wyłącznie ukraińskim, a mówić po polsku nauczyli się dopiero po przesiedleniu. Język ukraiński zdecydowanie różni się pod względem sandhi od polszczyzny, zasady fonetyki międzywyrazowej w ukraińskim ogólnie określa się jako „półautomatyczne”, to znaczy, że nie są stosowane regularnie, w sposób konsekwentny (Хоменко 2007; Sawicka, Trawińska 2013, 14). Dla języka ukraińskiego podaje się generalne zasady: ubezdźwięcznienie spółgłosek właściwych ma miejsce wyłącznie w wygłosie absolutnym, w odróżnieniu od języka polskiego – nie przed rozpoczynającą następny wyraz spółgłoską bezdźwięczną (tym bardziej przed sonorną bądź samogłoską), udźwięcznianie spółgłosek właściwych występuje jedynie przed dźwięczną spółgłoską właściwą (Sawicka 2013, 49). Dodać należy jednak, że w poszczególnych dialektach Ukrainy południowo-zachodniej (z tych terenów pochodzą respondenci) zasady sandhi mają różną postać (Бевзенко 1980, 82; Вербич 2013). Trzeba też pamiętać, że przedstawiane w niniejszym tomie teksty pochodzą z nagrań zarejestrowanych około pół wieku po przesiedleniu, zaś Kresowianie na terenach osiedlenia mieli kontakt z różnymi odmianami języka polskiego.

W publikacji zachowano oryginalną formę wywiadów prowadzonych przez W. Paryła i jego studentów. Z drobnymi wyjątkami nie usuwano i nie przeredagowywano pytań eksploratorów – by pokazać, jak prowadzone były badania terenowe, jak wyglądały ich kulisy, z jakimi emocjami się wiązały. Nie usuwano informacji umieszczonych przez badaczy w nawiasach kwadratowych: badaniom towarzyszyło wzruszenie, śmiech, szczekanie psa, wspólne przeglądanie fotografii, zaangażowanie osób trzecich. Bez trudu można zauważyć, które pytania eksploratorzy przygotowali zawczasu, a które padały spontanicznie. Na tle wszystkich rozmów zawartych w tomie wyróżniają się relacje z Łukowców, gdzie wywiad dialektologiczny przerodził się w żywiłowy dialog między dwójką respondentów, co zaowocowało wartkim, miejscami dowcipnym tekstem, pełnym szczegółów z życia bohaterów, także intymnych, jak choroba, ale i tych zabawnych, jak wspomnienia z czasów szkolnych. Informatorzy wspólnie poszukują w pamięci dawnych obrazów, spierają się, wzajemnie się uzupełniają.

Podjęliśmy decyzję o pozostawieniu w tomie większości dramatycznych opisów zdarzeń z czasów wojny, o których opowiadają rozmówcy, a także ich nie zawsze poprawnych politycznie interpretacji trudnych tematów – aby nie zniekształcać relacjonowanych historii oraz towarzyszących im przeżyć i emocji.

Teksty respondentów wywodzących się z poszczególnych miejscowości kresowych zostały na nowo zredagowane oraz opatrzone objaśnieniami i przypisami.

Zmieniłyśmy pierwotny zapis fonetyczny (sławistycznym alfabetem fonetycznym) na uproszczony zapis półfonetyczny, mając na uwadze udostępnienie publikacji szerszemu gronu czytelników (zob. rozdz. *Zasady zapisu półfonetycznego*). Zamieszczone w tomie wywiady zostały zanonimizowane z uwagi na wrażliwe informacje i dane – respondentów oznaczono kolejnymi literami alfabetu.

Pojawiające się w wypowiedziach respondentów zagadnienia i tematy zestawiono w postaci indeksu tematów (s. 329). Indeks umożliwia wyszukiwanie fragmentów tekstów z wybranego zakresu, np. Dzieciństwo, Obrzędy i zwyczaje, Okupacja sowiecka, Stosunki polsko-ukraińskie i in.

Niniejszy tom stanowi świadectwo skomplikowanych biografii językowych – rejestruje język polski przywieziony na Ziemię Zachodnie z południowo-kresowych wsi. Warto pamiętać, że relacje Kresowian były nagrywane po pół wieku od przesiedleń. W mowie respondentów częściowo zachowały się jednak charakterystyczne dla dawnych Kresów południowo-wschodnich cechy fonetyczne, fleksyjne (p. rozdz. *Uwagi o języku*) oraz kresowa leksyka. Rozmówców cechowała świadomość odrębności języka, którym się posługiwali, od polszczyzny standardowej. Przygotowane przez nas opracowanie jest również dokumentem losów poszczególnych jednostek, rodzin, a także całych wspólnot wykorzenionych ze swej ziemi.

Publikacja stanowi trzeci, ostatni tom serii wydawniczej. Pierwszą część poświęcono przesiedleńcom z dawnego województwa tarnopolskiego (Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2021), część drugą – przesiedleńcom z Lwowskiego (Czarnecka, Dzięgiel, Ławrynow 2023).

2. Uwagi o powojennych przesiedleńcach ze Stanisławowskiego i z Wołyńskiego

Województwo stanisławowskie było najbardziej wysuniętym na południowy wschód i najmniejszym spośród wszystkich województw II Rzeczypospolitej. Według spisu powszechnego z 1931 r. Ukraińcy stanowili tu 68,83 proc. ludności, zaś Polaków było 22,44 proc.³ (Skorowidz Stanisławowskie 1938, 22). W województwie wołyńskim, drugim co do wielkości spośród wszystkich ówczesnych województw, utworzonym w 1921 r. z północno-zachodniej części Wołynia, należącej przez ponad stulecie do zaboru austriackiego, Ukraińców było 68,4 proc., zaś Polaków – 16,6 proc.⁴ (Skorowidz Wołyńskie 1938, 25). Były to obszary przygraniczne, pod względem uprzemysłowienia zapóźnione w porównaniu do Polski centralnej, utrzymujące się głównie z rolnictwa. Ze względu na stan rozwoju gospodarki województwa stanisławowskie i wołyńskie zaliczano do tzw. Polski B (Kwiatkowski 1936, 11, 27).

Ludność polskojęzyczna zamieszkiwała głównie w miastach i miasteczkach, najmniejszy jej odsetek – na wsi (Krysiński 1933, 36). Nasze relacje pochodzą przede wszystkim od przesiedleńców wywodzących się ze wsi, wyjątkiem jest historyczne miasteczko Obertyn. W rolnictwie dominowały gospodarstwa karłowate i małorolne. Pracą na roli mieszkańcy zajmowali się od najmłodszych lat życia: *Bo to czeba było i krowy paść, i po jagody iść, i po gzyby iść, i gęsi paść, i świnie paść. No to ktoś to musiał robić. [...] U naz było dwanaścioro dzieci* – wspominała Informatorka B z Huty Bystrzyckiej.

Ogromne majątki ziemskie w Galicji Wschodniej, w poszczególnych powiatach obejmujące nawet 50 proc. ziemi uprawnej, należały do ziemiaństwa. Już pod koniec XIX w. na skutek przestarzałego sposobu uprawy, klęsk nieurodzaju, źle prowadzonej administracji i nieuczciwości zarządców wiele spośród takich dóbr zaczęło podupadać i marnieć. *W drugiej połowie XIX wieku długi, parcelacje i sprzedaż majątków były zjawiskiem powszechnym [...]. W latach 1901–1907 co szósty majątek ziemski trafiał na sprzedaż* (Semczyszyn 2019, 795–796). Na takie rozparcelowane ziemie w Stanisławowskiem przybyli u progu XX w. z przeludnionej Małopolski mieszkańcy Firlejowa, Hostowa, Świętego Józefa i Wiśniowiec. Jak opowiadał Informator A z Firlejowa: *dziadek pszyjechał od Żeszowa i tam zakupił sobie parcele, no i tam puźniejusz i ojciec, znaczy synowie puźniejich synowie, wnuki, ja już byłem praprawnikiem do... do nich tam tego, tam było bardzo dużo już jich tych rodzin sie osiedliło.*

Z wyjątkiem Obertyna, który do wybuchu II wojny światowej zachował swój małomiasteczkowy handlowy charakter, wszystkie zaprezentowane wsie należały raczej do biednych. W dosadnych słowach ujął to proboszcz Firlejowa Stanisław

³ Ponadto Niemcy 1,1 proc., Żydzi 7,39 proc. oraz pozostałe narodowości – ok. 0,2 proc. We Lwowskim Polacy stanowili 46,33 proc., w Tarnopolskim 49,3 proc. Należy pamiętać o kontrowersjach związanych z ustalaniem przynależności narodowej, ponieważ w spisie z 1931 r. zrezygnowano z pytania o narodowość, pytano wyłącznie o język, co powodowało, że zebrane dane były nieprecyzyjne.

⁴ Ponadto Żydzi 9,9 proc., Niemcy 2,3 proc. oraz pozostałe narodowości 2,8 proc.

Szatko, określając wieś jako pozbawioną *widoków rozwoju na przyszłość* (Szatko 1937, 79). Kryzys ekonomiczny lat trzydziestych, niewspółmierne do dochodów podatki, hiperinflacja – to wszystko sprawiało, że wieś wołyńska i galicyjska były na ogół ubogie. *Bidowali* – wspominał Informator A z Hostowa – *to jednym słowem powiem, bidowali dzieci, bo te bogacze to mieli lepiej, a te biedniejsze [!] bidowali, bo musiał kupić jedzenie, musiał tego, a to zafsze się nie, pieniędzy nie było.*

Oprócz problemów bytowych istotnym aspektem życia mieszkańców Stanisławowskiego i Wołynia, ze względu na specyficzny skład narodowościowy, był narastający antagonizm polsko-ukraiński. Większość ukraińska tuż przed wybuchem II wojny światowej upatrywała w nowym konflikcie międzynarodowym coraz realniejszych możliwości ustanowienia własnej państwowości.

Nie powiódł się tzw. program wołyński Henryka Józewskiego, wojewody wołyńskiego, zakładający daleko posuniętą autonomię ukraińską. W zamian za lojalność obywatelską Ukraińców i uznanie praw Polski do Wołynia i Galicji Wschodniej Polacy byli skłonni popierać ukraińskie inicjatywy społeczne, kulturalne, gospodarcze i polityczne. *Wołyń miał być modelowym przykładem współpracy obu społeczności* (Hryciuk 2023, 16; p. też Mędrzecki 2005, 191 i nast.). Polityka ta jednak nie przyniosła oczekiwanych skutków zarówno ze strony Polaków, rozczarowanych brakiem konkretnych efektów tego eksperymentu, jak i Ukraińców, zainteresowanych nie autonomią, lecz niezależną państwowością.

Choć w przededniu II wojny światowej w województwach stanisławowskim i wołyńskim nic nie zapowiadało jeszcze tragedii nacjonalistycznego ludobójstwa, dawało się odczuć napięcie w stosunkach sąsiedzkich. Jeden z dawnych mieszkańców Firlejowa przytaczał przykładowo opowieść o zawieranym w świątyni katolickiej związku małżeńskim polsko-ukraińskim, gdzie podczas uroczystości pan młody ostentacyjnie wzbraniał się od używania języka polskiego: *ksiondz muwi: poftażaj za mną, że ja biore ciebie... A on [...] beru tebe. Poftażaj za mną: biore ciebie za małżonkę. Beru tebe za żenu. To ksiondz żucił stule... i wyszed* (Informator B, Firlejów). W innej opowieści młodzi Polacy wyśmiewają się z Ukraińców świętujących Wielkanoc: *Jag oni tymi baniakami tag dzwonili, takie, my mamy takie cienszkie dzwony, takimi tymi baniakami, a my Polacy sie śmiali, muwi, że [...] Pip kra•tele... ksiondz uktrat ciele... że ksiondz uktrat ciele... muwi pip kra•tele, pip kra•tele* [śmiech] (żona Informatora D, Firlejów).

Przesiedleńcy zapamiętali, jak wybuch II wojny światowej z dnia na dzień zmienił relacje sąsiedzkie – żyjący dotąd w umiarkowanej zgodzie „pobratymcy” stali się dla siebie wrogami: *Jak Ukrainiedz robił weselie* – wspominał Informator A z Huty Bystrzyckiej – *to zapraszał Poliaka, bo oni muwili pobratyniec. No to zapraszał jego i na jakieś pszyjeńcie Poliak [...]. A jag wybuchła wojna, no to już do widzenia, to już do widzenia. Do wyjątków należeli ci, którzy zachowali człowieczeństwo. Informator A z Puhaczówki opowiadał o ukraińskim sąsiedzie, który ostrzegł go przed planowanym napadem na wieś: *Ukrainiec mie uestożek sąsiat [...], że bėndzie napat, panie, f ten, ten, yy, na na ten fol'wark. Na tych Poliakuć, co sie chodzo tam kryć, ii tego, o•tych Ukrajnićuf.**

Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu, dokonywane na Polakach od lutego 1943 r. do wiosny 1945 r., urosły obecnie do rangi symbolu konfliktu polsko-ukraińskiego pod koniec II wojny światowej. Ze źródeł historycznych wiemy jednak, że do napadów dochodziło również w całej Galicji Wschodniej. W najnowszych opracowaniach jest mowa o 35,7–60 tys. ofiar na Wołyniu oraz 3–3,5 tys. w województwie stanisławowskim⁵ (Hryciuk 2023, 61, 86). Ataki skierowane przeciw ludności polskiej były jednym z czynników, który przyczynił się do opuszczania przez Polaków wschodnich województw II Rzeczypospolitej⁶.

W wyniku napadu nacjonalistów ukraińskich na początku 1944 r. mieszkańcy Firlejowa – po krótkim pobycie w powiatowym Rohatynie – nie powrócili do spłądowanej wsi. Przenieśli się na tereny Polski jeszcze w 1944 r., początkowo w okolicy Tarnowa, a dopiero po ustaleniu granic w maju 1945 r. do Gilowa na Dolny Śląsk: *Jeszcze Zachodu nie było* [tj. nie było możliwości osiadania na Ziemiach Zachodnich], *bo tu jeszcze f Polsce były Niemce, rozumie pani, i tam były Niemce, no tylko front sie zbliżał. No i my wyjechali do Tarnowa. [...] No i my tak... czekali, czekali, front pszeszet. I powrotu już nie było, otwożyli ten Zachud* [tj. pojawiła się możliwość osiedlania na Ziemiach Zachodnich] *i matka właśnie ftenczas* [się przeniosła] (Informator G, Firlejów).

Dla pozostałych respondentów deportacje zaczęły się po podpisaniu 9 września 1944 r. w Lublinie umowy w sprawie wzajemnej ewakuacji Polaków i Ukraińców. Dokument zakładał rozpoczęcie przesiedleń od 15 października 1944 r. (Hryciuk 2005, 315). Pod koniec 1944 r. na Ziemię Zachodnie dotarli mieszkańcy Puhaczówki, w 1945 r. – przesiedleńcy z Hostowa, Huty Bystrzyckiej i Bronisławki, Myszkowej, Świętego Józefa i Wiśniowiec. Najpóźniej zostali ewakuowani mieszkańcy Obertyna (maj 1945 r.) i Łukowców (listopad 1945 r.). Wyjazdom towarzyszyły chaos i dezinformacja. *Była taka pogłoska* – wspominał Informator B z Obertyna – *bo u nas była ta banda, muwi że Ruscy chcą, aby nas wywieź, na tymczasowo tylko, muwi, na miesiąc, dwa czy na wiecej, aby ich wylapać*.

Podróż odbywała się w dramatycznych warunkach, z licznymi postojami, bez jakiegokolwiek aprowizacji i zaplecza sanitarnego: *Był roszak wyjeżdżać na stacji do Kołomyji. No już ludzie wozami czy czym, jak kto muk, to jusz tam do stacji sie tego. I tam musiało sie czekać na przygotowanie wagonuf pod gołym niebem*

⁵ W województwie lwowskim było to ok. 5–6 tys. ofiar, w województwie tarnopolskim ok. 12–15 tys. (Hryciuk 2023, 86). Jeśli chodzi o szacunkowe dane dla województwa stanisławowskiego, należy pamiętać, że było to najmniejsze pod względem powierzchni i liczby ludności województwo w II Rzeczypospolitej.

⁶ Należy pamiętać również o odwetach Polaków na Ukraińcach zamieszkujących Chełmszczyznę, Podlasie, Podkarpacie, Lubelszczyznę i Galicję Wschodnią. Według Ihora Iljuszyna na skutek polskich akcji pacyfikacyjnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu życie straciło „nieomal półtora tysiąca Ukraińców” i spalono 150 wsi zamieszkałych przez 15 tys. osób, na Lubelszczyźnie zginęły 3–4 tys. osób, w Galicji Wschodniej zabito 521 osób narodowości ukraińskiej (Iljuszyn 2009, 148, 150, 168). Podczas jednej z największych akcji pacyfikacyjnych w Pawłokomie na Podkarpaciu „w zależności od źródeł podaje się, że [...] zamordowano od 366 do 500 osób” (Misiło 2006, 32). W podkarpackiej Terce w 1946 r. żołnierze 36 Komendy Odcinka 8 WOP zamordowali 31 ukraińskich cywilów, m.in. wrzucając granaty do stodoły, w której uprzednio ich zamknęto (Huk 2013).

pewnie dwa tygodnie. [...] niektuży ludzie to miesioncami, miesioncami stali. Stali dzieś tak tego, bydło, to fszysko sie darło. A ludzie to byli nieoprani, nieomyci, a my dwa tygodnieśmy jechali tak, tym transportem (Informatorka B, Święty Józef). Aby nakarmić przewożone zwierzęta, uciekano się do kradzieży: *Bydło nie m'jało co jeść. To były [a]kurat kopki byli jusz, kuniczyna, liucerna i siano. Po cichu my szli, do tego bydła do wagonu tyłu szmate, jaki koc. I czymali dla bydła, kradli, bo my tam stali dwa tygodni* (Informator A, Huta Bystrzycka).

W latach 1944–1945, tj. w początkowej fazie tzw. pierwszej repatriacji, z Wołynia przesiedlono ponad 189 tys. Polaków (54 proc. ludności polskiej z tego województwa według danych z 1939 r.), zaś ze Stanisławowskiego ponad 54 tys. (23 proc. Polaków według danych z 1939 r.) (Czerniakiewicz 2007, 117; Hryciuk 2005⁷, 132, 161). Dane dotyczą jedynie oficjalnych przesiedleń i nie uwzględniają osób wcielonych do armii sowieckiej, zesłanych i więzionych przez sowiecki reżim, robotników przymusowych III Rzeszy oraz osób, które przekraczały granicę na własną rękę.

Wygnani z rodzinnych stron przesiedleńcy jechali do Polski, tymczasem na końcu wędrówki czekały na nich wsie o niemieckich nazwach: *Dzierżoniuf to sie nazywał Rajchenbach, a my to sie nazywali Girlendorf* – zapamiętał Informator E z Firlejowa. *Do Szode Wilkin wyjechałem, to sie nazywało Szade Wilkin, po niemiecku* – wspominał Informator B z Łukowca.

Zastawali opuszczone przez niemieckich mieszkańców domostwa, z zachowanym wyposażeniem, gotowe do zamieszkania, innym razem splądrowane przez szabrowników albo zdewastowane przez żołnierzy sowieckich: *szabrowali, cudowali tu, bo [...] jak pszyjeżdżali, to tylko szaber* (Informator E, Wiśniowce); *Okien nie było, dżw'juu nie było, podłoga była po... połamana, pobita, fszysztko Ruskie, fszysztko ponisz[cz]yli. Słomy tylie, o, było, Ruskie spali* (Informator D, Huta Bystrzycka). Zdarzało się, że zamiast nadających się do zasiedlenia domów i obsianych pól przesiedleńcy zastawali bezład i ruinę: *musieli remontować dach, nò bò fpa•ten granat czy tam ta bomba, nie wiem co tam było, fpadło, alie tyl'ko upadło i leżało, nic tyl'ko tylie, ilie znaczy, tego, pszebiło* (Informator B, Myszakowa). *Nò, wzieni sie do pracy, bo... wiedzieli, że tam zostawili, a tu tego ob'jeli i czeba sie było wzionć do pracy. Kosił... Zrujnowane było kompletnie. Tylko mu gruzowisko jedno, nò i upożondzili, odbudowali kościuł, zaczęli popraw'jać budynki. No to było, ta wieś pszechodziła tszy razy z rąk do rąk i to było strasznie zgruzowane* (Informator B, Obertyn). Niektórzy przez pierwsze miesiące dzielili mieszkania z ich niemieckimi właścicielami. Informator A z Wiśniowiec zapamiętał to następująco: *Na guże mieszkali tu nad nami Niemcy, [...] no a potem w maju, w maju chyba ci Niemcy wyjechali, na drugi rok to jakoś, to tak byu, no to jusz ftenczaz zostaliśmy sami. Ale tu byli Niemcy tak. Jeszcze bapcia chlepię piekua im na droge, jeszcze tego... tym Niemcom*. Pojawiali się sąsiedzi z innych stron Polski, powstawała nowa mozaika kultur i narodowości: *Z Żeszofskiego, Żeszofiske... Jest pare ludzi, pszesiedleńcy, ci co tam w Żeszofskim*

⁷ Statystyki dla Stanisławowskiego Grzegorz Hryciuk przyjął za Wołodymyrem Kubijowyczem (Кубійович 1983) – za ludność polską uznał „Polaków”, „polskich kolonistów” i „łacinników”. Dla Wołynia były to przedwojenne sprawozdania władz wojewódzkich i dokumenty Kościoła rzymskokatolickiego.

ich wysiedlili, tag zwani Łemkowie czy Ukraińcy. Alie pomieszali się, alie nik nie ma do nikogo do dziś dnia, pożenili sie jedni z drugimi (Informator E, Obertyn).

Kresowianie liczyli na szybki powrót w rodzinne strony, na Wschód – *dwa, tszy lata albo rok pojedziemy do domu, a to nie tak sie stało, to już jest piëndziesont lat i siedzimy* (Informator E, Obertyn). Przez lata tęsknili za rodzinnymi wsiami: *Nie mogłam sie pszyzwyczajić bardzo długo do tu, do tych stron – wspominała Informatorka B ze Świętego Józefa. – Tam mie to ciongło i tam byłam zżyta s tym. W latach dziewięćdziesiątych niektórzy decydowali się na odwiedziny w dawnych domostwach: pojechali jeszcze na swoje ojcowizne, tam se poliezoł na swojej trawie, bo tam jeszcze nasze czeresznie som, tam gdzie tego... Bo tak domuw nie ma, tyl'ko że czeresznie tego. No i cały dzień po żecem sobie, po swojej żecem se pochodziul. Tam po swoich parowachem pochodziul, no tak, wie pan. [...] Pofspominal* (Informator A, Święty Józef).

Po przedwojennych Kresach pozostały respondentom wspomnienia, anegdoty, wiersze i pieśni. Dzielili się z badaczami nie tylko kresowymi opowieściami, ale i przepisami na regionalne potrawy, radami gospodarczymi i wskazówkami życiowymi. Dzięki ich wypowiedziom, utrwalonym na taśmach badaczy, zachowała się część niestniejącego już kresowego świata.

3. Charakterystyka informatorów

W publikacji zawarto relacje 35 informatorów z 11 wsi (ze względu na bliską lokalizację wsie Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurowski znalazły się w tomie w jednym rozdziale, podobnie jak Huta Bystrzycka i Bronisławka). W momencie przesiedlenia na Dolny Śląsk najstarszy z respondentów, Informator A z Firlejowa, miał 46 lat, o 10 lat młodszy był rozmówca z Bronisławki (Informator D). Najmłodszy respondenci w momencie przyjazdu na Ziemię Zachodnie mieli po 15–17 lat (Informator A z Huty Bystrzyckiej, Informator H z Firlejowa oraz Informator B z Myszakowej).

Większość z rozmówców przyjechała na Dolny Śląsk w 1945 r., wyjątek stanowili mieszkańcy Firlejowa, którzy po atakach nacjonalistów ukraińskich dzięki pomocy proboszcza opuścili wieś już w 1944 r. i schronili się najpierw w Lisiej Górcie w Tarnopolskiem, a następnie, po ustaleniu nowych granic, w 1945 r. przenieśli się na Ziemię Zachodnie. W wyniku zawiłych losów wojennych (przymusowe wcielenie do sowieckiego wojska, aresztowanie i pobyt w łagrach) Informator D z Myszakowej osiedlił się na Dolnym Śląsku dopiero w 1968 r. Rozmówcy pochodzili z ubogich środowisk wiejskich, niemal wszyscy ukończyli zaledwie kilka klas szkoły powszechnej, rzadziej – pełne siedem klas. Najmłodszy z respondentów rozpoczętą przed wojną edukację kontynuowali już po przesiedleniu, na Dolnym Śląsku. Wyjątek stanowi dwoje informatorów z Obertyna, którzy po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej w rodzinnej miejscowości do wybuchu wojny dodatkowo uczyli się rzemiosła.

Językiem domowym większości rozmówców przed przesiedleniem był język polski – w odmianie regionalnej. Niektórzy respondenci sygnalizowali, że językiem codziennych kontaktów w ich wsi była „mowa chachłacka” (Czarnecka, Dzięgiel, Kravchuk 2023). Taka sytuacja miała miejsce w Hostowie i Obertynie, „po chachłacku” rozmawiali ze swoimi sąsiadami także mieszkańcy Łukowców. Z uwagi na długi pobyt w Związku Sowieckim Informator D z Myszakowej miał także intensywny kontakt z językiem rosyjskim, czego ślady widać w jego mowie.

4. Zasady zapisu półfonetycznego

Teksty zapisano zgodnie z wymową, z pominięciem reguł ortograficznych. Po *p*, *t* pojawia się zatem *sz*, a nie *rz*, np. *popatsze*, *pszepeńdzili*, *pszyliciał*. Podobnie oddane są inne ubezdźwięcznienia, jak np. *opsmarowane*, *potpalili*, *skszydła*. Kiedy samogłoska nosowa ulega odnosowieniu, w zapisie pojawia się *e* lub *o*, np. *furtke*, *na szczęście*, *pszed wojno*, *sie bojo*. Gdy nosowość jest rozłożona, stosujemy zapis samogłoska + spółgłoska nosowa, np. *czestowali*, *kosom kosić*, *muwiom*, *wendline*. Nie zachowujemy *o* z kreską, wszędzie jest *u*, jak *Krulewicz*, *puł*, *szustego*. Podobnie zamiast *rz* zapisujemy *ż*, np. *gospodaż*, *podgżał*, *żeczywiście*.

Do zapisu zwężenia nieakcentowanych samogłosek *e* oraz *o* używamy symboli *é* oraz *ó*, np. *góspodarstwo*, *jeszczé*, *oficér*, *póstukali*. Symbol *á* oznacza bardziej tylną i podwyższoną wymowę *a* pośrednią między *a* i *o*, np. *słyszáł*, *umiáł*, *wyw'jonzáł sie*. Obniżenie (rozszerzenie) *y* jest zapisywane przez *ÿ* i oznacza wymowę między *y* a *e*, jak *namÿdlila*, *pszyÿsposobienie*, *pszyÿwoził*. Głoskę pośrednią między *y* i *i* zapisano jako *ÿ*, np. *w liÿpcu*, *pisalÿ*, *powÿc*.

Obok przedniojęzykowo-zębowego *l*, charakterystycznego dla wschodniej wymowy, notujemy *u* niezgłoskotwórcze, które znaczymy łuczkiem pod literą – *u*, np. *byu* ‘był’, *chciau* ‘chciał’, *postawiuem* ‘postawiłem’.

Tylnojęzykową wymowę *n* znaczymy poprzez *ŋ*, np. *choiŋka*, *koliezaŋki*, *pioseŋki*; podobnie tylnojęzykowe zmiękzone *ń* jako *ń*, np. *dzieńki*, *mieńki*.

Miękkość spółgłoski *l* przed spółgłoskami znaczymy przecinkiem w górnej frakcji, np. *normal'nie*, *pal'ce*, *tyl'ko*. Rozłożenie miękkości spółgłosek wargowych oznaczamy przez przecinek w górnej frakcji *i*, *j*, np. *dop'jero*, *m'jałem*, *w'jeś*, a także przez spółgłoskę w górnej frakcji, np. *mⁿieszkałi*, *rozumⁿiał*. W górnej frakcji zapisujemy też osłabioną wymowę głosek, np. *o^ujca*, *sadu^u*, *w mundura^{ch}*.

Zachowujemy udźwięcznienia i ubezdźwięcznienia międzywyrazowe, np. *chlepten*, *jag wino*, *nawed byli*, *pszet kościouem*, oraz śródwyrazowe, np. *jagby*, *tagby*. W miejscu na styku wyrazów, gdy początek drugiego wyrazu stanowi spółgłoska właściwa i w maszynopisie nie zaznaczono upodobnienia międzywyrazowego pod względem dźwięczności (udźwięcznienia bądź ubezdźwięcznienia w wygłosie pierwszego wyrazu), stosujemy znak \diamond , np. *majontek* \diamond *duży*, *plac* \diamond *był*, *rencznik* \diamond *b'jały*, *tych* \diamond *dzieci*. Wobec braku taśm z nagranyymi wywiadami nie jest możliwa weryfikacja maszynopisów z tekstami gwarowymi. Trudno więc przesądzić, na ile w tych miejscach w zapisie oddano faktyczną wymowę, na ile zaś „ortograficzną” postać wygłosu pierwszego wyrazu (p. rozdz. *Źródła*).

Przez symbol \bullet pośrodku wiersza znaczymy zwarcie jednakowo brzmiących spółgłosek, np. *po \bullet dach*, *posze \bullet do spuldział'ni*, *siede \bullet metry*.

W nawiasie kwadratowym [] kursywą podano pytania lub wtrącenia eksploratora, zaś antykwą komentarze redakcyjne. Fragmenty niejasne opatrzone symbolem [!], który oznacza nietypową wymowę, pomyłkę lub niemożliwy do sprawdzenia błąd w zapisie. Wielokropek w nawiasie kwadratowym [...] zapisujemy w miejscu opuszczonego tekstu.

Zachowujemy wielkie litery w zapisie nazw własnych.

5. Uwagi o języku

5.1. Stan badań nad polszczyzną w Stanisławowskim i w Wołyńskim

O języku polskim w dawnych województwach stanisławowskim i wołyńskim wiadomo stosunkowo mało. Najliczniej, jeśli chodzi o opracowania językowe, reprezentowane jest dawne województwo lwowskie. Już od schyłku XIX w. powstawały publikacje na temat gwar polskich i polszczyzny we Lwowie i we Lwowskim. Wiek XX przyniósł opracowania historyczne, studia nad językiem przesiedleńców, a jego końcówka i początek XXI w. – artykuły i monografie dotyczące języka współczesnych mieszkańców tego obszaru⁸. Podobnie ma się sytuacja, jeśli chodzi o Tarnopolszczyznę⁹.

W przypadku województwa stanisławowskiego takich prac jest niewiele. Bezenną wartość mają badania Aleksandra Saloniego – pochodzącego z Małopolski muzyka, publicysty, etnografa – który na początku XX w. pracował jako nauczyciel w Delejowie, położonym ok. 40 km na północny wschód od dawnego Stanisławowa. W publikacji *Zaściankowa szlachta polska w Delejowie* (Saloni 1914) zostały zaprezentowane nie tylko zwyczaje, tradycje i kultura materialna ówczesnej drobnej szlachty, ale też liczne pieśni, starannie i drobiazgowo spisane opowiadania i anegdoty oraz uwagi o języku mieszkańców. *Gwara* [Delejowa] – pisał Saloni – *dzieli się na polską i ruską: jedna i druga jest spaczona, bo wzajemne ich oddziaływanie na siebie, obydwu im szkodę przyniosło. Obie starałem się przedstawić w fonetycznym ich brzmieniu* (Ibid., 3). *Językiem ich* [tj. przedstawicieli szlachty] *jest przeważnie język polski, ale spaczony i pełen naleciałości ruskich. Należyty obraz języka daje dział pieśni i powieści* (Ibid., 7). Autor zwrócił uwagę m.in. na podwyższoną artykulację nieakcentowanych samogłosek *e*, *o* oraz różnice we fleksji czasowników i rzeczowników¹⁰.

Od lat pięćdziesiątych XX w. rozpoczęto badania nad językiem przywiezionym na Ziemię Zachodnie oraz na północ Polski przez przymusowych przesiedleńców z dawnych Kresów wschodnich, także z byłego województwa stanisławowskiego (Węgier 1978; Wyderka 1984; Zagórski 1982). Gwary nie były jednak rozpatrywane jako różniące się od siebie kody, ale jako pewien konglomerat cech wyróżniających je od polszczyzny ogólnej. Dopiero w latach osiemdziesiątych W. Paryl wyszedł z postulatem, by w badaniach nad językiem przesiedleńców *sporządzić oddzielną siatkę punktów, uwzględniając ich zróżnicowanie występujące na tych obszarach południowo-wschodnich, z których oni tu przybyli* (Paryl 1996, 125). Badacz akcentował w swoich publikacjach różnice geograficzne między gwarami. Poza wynikającymi z interferencji cechami charakterystycznymi dla polszczyzny w otoczeniu wschodniosłowiańskim Paryl wskazywał też *cechy nietypowe, które*

⁸ Przegląd opracowań p. Czarnecka, Dzięgiel, Ławrynów 2023, s. 13–16.

⁹ Przegląd opracowań p. Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2020, s. 10–12.

¹⁰ O języku na Pokuciu w drugiej połowie XIX w. pisał w czterotomowej monografii regionu Oskar Kolberg, skupiając się wyłącznie na *języku ludu*, który określał jako *gwarę prowincjonalną ruską*, czyli ukraińską (Kolberg 1882, I, 31).

spotyka się tylko w niektórych gwarach kresowych, jak obecność *a* pochyłonego, mazurzenie, beznosówkowa wymowa samogłosek *e*, *a* [o] w śródgłosie i in. (Paryl 1998, 57 i nast.). Podobne uwagi notował w odniesieniu do gwary Tarnowicy Polnej w Stanisławowskim (Paryl 2000). W innym opracowaniu, na temat mowy mieszkańców wsi Święty Józef, autor wskazał właściwości gwarowe przywiezione na Pokucie z zachodniej Galicji oraz te, które prawdopodobnie wyewoluowały na miejscu pod wpływem okolicznych gwar ukraińskich (Paryl 1999, 413). Podobnie cechy fonetyczne i morfologiczne gwary wraz z ilustrującymi je tekstami zostały zaprezentowane w szkicu *Uwagi o gwarze wsi Tenetniki w dawnym województwie stanisławowskim* (Paryl, Matuszewska 1999, 249 i nast.).

W monografii *Mowa pogranicza* Anny Zielińskiej (2013) pojawiają się wypowiedzi dawnych mieszkańców Dąbrowy i Doliny w Stanisławowskim przesiedlonych w Lubuskie. Autorka charakteryzuje ich mowę jako *kod mieszany, składający się z elementów polszczyzny ogólnej i cech gwarowych*. Pokazuje, że mimo upływu czasu w mowie jej respondentów stosunkowo dobrze zachowały się cechy językowe wyniesione z rodzinnych domów (Ibid., 229–231).

Losy oraz język jednej z mieszanek Obertyna w Stanisławowskim stały się podstawą artykułu Gabrieli Augustyniak-Żmudy na temat pamięci społecznej (Augustyniak-Żmuda 2011). Autorka opracowała także *Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej* (Augustyniak-Żmuda 2023). Spośród 43 przebadanych przez nią osób sześć pochodziło z byłego województwa stanisławowskiego – z Obertyna, Kamionki Wielkiej, Dąbrowy i Doliny. Badaczka pokazała ich zróżnicowane losy językowe oraz wpływ biografii na kształt poszczególnych idiolektów (Ibid., 227).

Współczesne teksty z Obertyna na Pokuciu, zebrane w miasteczku w latach dziewięćdziesiątych, opracowali Halina Mazur i J. Rieger (1999).

O Ukraińcach uczących się języka polskiego w klasach z językiem polskim w Iwano-Frankiwsku (dawnym Stanisławowie) pisała Olena Pelekhata (2022).

* * *

Paradoksalnie więcej wiemy dziś o języku polskim w tej części Wołynia, która w 1939 r. znajdowała się poza wschodnią granicą II Rzeczypospolitej, za rzeką Zbrucz, na obszarze ówczesnego ZSRS, niż o polszczyźnie w przedwojennym województwie wołyńskim, skąd pochodzili autorzy zawartych w niniejszym tomie relacji.

Sytuacja językowa w Ukrainie zazbruczańskiej zasadniczo różniła się od tej na zachodnim Wołyniu. W dwudziestoleciu międzywojennym w podlegającej Sowieciom części nie było polskiego szkolnictwa, a to, które funkcjonowało w niektórych ośrodkach, istniało przez krótki czas i było ściśle podporządkowane władzy sowieckiej (Czarnecka 2019). Tłumiono też przejawy polskojęzycznego życia kulturalnego i sakralnego, Polacy podlegali represjom, łącznie ze zsyłkami i karą śmierci, przez co aż do lat dziewięćdziesiątych językiem polskim posługiwano się tylko w domu i wyłącznie w kontaktach z najbliższymi (Iwanow 1991).

Z kolei w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej, zwłaszcza na dawnym obszarze zaboru rosyjskiego, tj. na Wołyniu i Polesiu, w dwudziestolecu międzywojennym jednym z priorytetów nowych władz był rozwój szkolnictwa i oświaty: *Pierwszym odruchem było dążenie do zorganizowania szkolnictwa polskiego na Wołyniu, zapewnienia młodzieży polskiej, pozbawionej szkoły ojczystej – szkoły własnej, polskiej, owianej duchem patriotyzmu* (Polska Macierz Szkolna 1938). Do wybuchu II wojny światowej uruchomiono ok. 2 tys. szkół powszechnych, 10 szkół średnich ogólnokształcących z odrodzonym Liceum Krzemienieckim na czele, kilka szkół zawodowych. Prężnie działały polskie organizacje oświatowe i kulturalne (Mędrzecki 2008, 128 i nast.). *Budowie instytucji życia publicznego i rozwojowi infrastruktury towarzyszył rozwój i krzepnięcie polskiego środowiska społecznego. Polacy miejscowi i niemalą część osób, które przybyły na Wołyn w latach 20., szybko stworzyli nową społeczność, która na Wołyniu czuła się u siebie* (Ibid., 132). Rozwój polskiej kultury na Wołyniu przerwał w 1939 r. wybuch II wojny światowej. Po 1945 r., na mocy ustaleń konferencji w Jałcie, obszar województwa wołyńskiego włączono do ZSRS.

Dopiero w 1989 r. J. Rieger z zespołem podjął badania na dawnych Kresach, m.in. na Żytomierszczyźnie, tj. w północno-wschodniej, zazbruczańskiej części Wołynia. Zaowocowały one licznymi publikacjami, w szczególności monografiami gwar i opracowaniami tekstów gwarowych w seriach *Studia nad polszczyzną kresową* (SPK) i *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (JPKW) oraz w dwóch zbiorach *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku* (Rieger, Cechosz-Felczyk, Dzięgiel 2002; oraz tychże 2007). Jedną z pierwszych wsi zbadanych przez J. Riegera na Wołyniu była Gwozdawa (Hwozdawa) (Rieger 1999; 2007b), a następnie Burtyń (Rieger 2007a; Rieger, Nepop 1999). Badania nad sytuacją językową w Burtynie podjęła także Lidia Nepop (1999; 2000). J. Rieger pisał również o Siczówce koło Malina w Żytomierskiem (Rieger 2006).

W latach dziewięćdziesiątych XX w. badania nad językiem polskim na Żytomierszczyźnie prowadziła także Julia Jaworska z Instytutu Pedagogicznego w Kijowie. Efektem były publikacje na temat resztek języka polskiego w dawnych wsiach polskich (m.in. Dorohań, Marianówka, Ziatyniec) oraz interferencji polsko-ukraińskich na badanym obszarze (Яворская 1990; 1991a; 1993). Autorka opracowała też teksty gwarowe zebrane w kilku wsiach w okolicach Marianówki (Яворская 1991b).

Ewa Dzięgiel pisała o języku Dorohania (Dzięgiel 2007a), Huty Justynówki (Dzięgiel 2007b), Nowosielicy (2003b) i Poniniki (Dzięgiel 2007c). W opracowaniu *Polszczyzna na Ukrainie* pośród szeregu omawianych wsi pojawia się też Nowosielica – znajdowało się tu jedno z większych skupisk Polaków na Wołyniu, mimo to grono osób rozmawiających gwarą polską było najwęższe, ograniczone do przedstawicieli najstarszego pokolenia. Autorka wskazała sytuację językową we wsi jako przykład bilingwizmu regresywnego (Dzięgiel 2003a, 74).

Język Adamówki, Listopadówki (Bogudzięki), Buczków, Czernijówki, Dubowca, Miropola we wschodniej części Wołynia opisywała Iwona Cechosz-Felczyk (2007a; 2007b; 2007c; 2007d; 2007e; 2007f).

Genowefa Tymbrowska przygotowała monografię wsi Czerwone Chatki na Żytomierszczyźnie (Tymbrowska 2001; także Tymbrowska 1999c). Badaczka opracowała też teksty gwarowe z Susłów i z Żytomierza (Tymbrowska 1999a; 1999b) oraz pieśni pogrzebowe z rejonu (Tymbrowska 2006).

Pochodzący z Żytomierza Sergiusz Rudnicki badał język polski we wsiach Hołubijiwka (Tabówka), Żwaniec i Nowy Zawód w Żytomierskiem (Рудницький 1993; Rudnicki 1996; 2000b). Jest on również autorem monografii *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza* poświęconej językowi dawnych kolonistów polskich (Rudnicki 2000a). Badacz opracował także teksty gwarowe z Żytomierszczyzny – ze wsi Krosznia i Osikowy Kopiec (Rudnicki 1995a; 1995b).

Oksana Zakhutska badała gwarę Dorohania (2018) oraz Siaberki (Zakhutska, Januszewska 2012; Zakhutska, Cherniak 2020). Jest autorką monografii *Polszczyzna drobnoszlacheckiej wsi Siaberka na Wołyniu* (Zakhutska 2015), poświęconej warstwie słownictwa. O. Zakhutska pokazała, że mimo izolacji od języka ogólnopolskiego oraz silnych wpływów obcego otoczenia językowego polszczyzna drobnej szlachty wołyńskiej w sferze leksyki zachowuje konserwatywny, odporny na interferencje charakter (Ibid., 174).

O języku Józefówki pisała Aleksandra Krawczyk (2007), a o polszczyźnie w TeWelówce Mariola Kłosiewicz-Lepianka (2007).

Łarysa Pupenko badała resztkowe gwary polskie w Kropiwni i Tesnówce koło Nowogrodu Wołyńskiego na północy regionu (Pupenko 1999). Julia Wolska opracowała teksty gwarowe i pieśni z Niwnej koło Dowbysza (Wolska 1995). Olga Makarowa prześledziła język polskich inskrypcji nagrobnych z końca XIX i pierwszej połowy XX w. z historycznego cmentarza w Żytomierzu (Makarowa 2012).

Współczesnym zjawiskom związanym z kontaktami językowymi polsko-ukraińskimi na Wołyniu został poświęcony artykuł *O błędach łuckich Ukraińców uczących się polskiego* (Rieger, Karaszczuk 1995).

Jeśli chodzi o badania języka przesiedleńców z Wołynia na Ziemi Zachodniej, we wspomnianej wyżej monografii *Mowa pogranicza* Anna Zielińska zawarła wypowiedzi respondentów z Hołyszowa na Wołyniu (Zielińska 2013, 312), zaś w publikacji G. Augustyniak-Żmudy zostały zawarte biografie językowe mieszkańców Hołyszowa, Kut i Kopaczowskiego Posiołka na Wołyniu. Reprezentanci wsi wołyńskich zostali zakwalifikowani przez badaczkę do osób dwujęzycznych mówiących po polsku i po ukraińsku (Augustyniak-Żmuda 2023, 25).

* * *

Poniżej zestawiono ważniejsze cechy językowe uwidocznione w badanych gwarach na podstawie zawartych w niniejszym tomie relacji. Punktem odniesienia jest standardowy język polski oraz odmiany zróżnicowane terytorialnie. Nawiązania do gwar polskich w granicach Polski oraz do innych gwar kresowych sygnalizujemy jedynie skrótowo ze względu na szkicowy charakter *Uwag o języku*.

Skróty przy przykładach oznaczają wieś i informatora, np. FR_A – Firlejów, Informator A (p. *Wykaz skrótów nazw miejscowości* na s. 324).

5.2. Fonetyka

Akcent

W materiale będącym podstawą niniejszej publikacji nie zaznaczano akcentu innego od ogólnopolskiego (np. na pierwszą lub ostatnią sylabę).

Samogłoski

Wpływ akcentu na barwę samogłosek. Jedną z bardziej charakterystycznych właściwości języka przesiedleńców z dawnych Kresów południowo-wschodnich jest podwyższona artykulacja nieakcentowanych samogłosek *e*, *o*¹¹. U większości respondentów, których relacje przedstawiono w niniejszym tomie, ta cecha jest obecna, ale nie jest notowana tak często jak np. u przesiedleńców z Lwowskiego. W. Paryl w odniesieniu do materiałów ze wsi Święty Józef pisze wręcz o braku tej właściwości w badanej gwarze, co potwierdza także zebrany tu materiał z tej miejscowości (Paryl 1999, 416). Nie zapisano również przykładów z podwyższeniem artykulacji w tekstach z Obertyna. Przykłady zgromadzone poniżej ilustrują omawiane zjawisko, należy jednak dodać, że jego frekwencja jest niska.

Nieakcentowane samogłoski *e*, *o* bywają przez respondentów wymawiane jako *é*, *ó*, np. *kszyzczyć* (HS_A), *oficér* (FR_E), *popszëwozili* (HS_A), *pszëważnie* (FR_E), *pszeciész* (ŁK_C), *uciek* (FR_E), *w niédzieli* (HS_A), *brónować* (HS_A), *dò domu* (HS_A), *pózwaliiali* (MK_B), *spókojnij* (HS_A), *zwóływał* (FR_C), a także jako *i* (*y*), *ý* oraz *u*: *byz niczeguo* (PW_A), *dziəsińdź* (HB_A), *iliektryczną* (PW_B), *miszkała* (MK_B), *na koszuli i na spodni* ‘na koszulę i na spodnie’ (MK_B), *na pszyścieradla* (MK_B), *ni brali* (MK_C), *nikturę* (ŁK_B), *osim* (PW_B), *piniondze* (MK_C), *powic* ‘powiedz’ (PW_B), *sie ucikauo* (WS_C), *sirotóm* (HB_A), *sierpiń* (PW_A), *słoiczyk* (PW_B), *tydziń* (PW_A), *ucik* (HS_A), *uczyń* (PW_B), *w Jilenij Guże* (HS_A), *listýk* (HS_B), *pszýnicy* (HS_A), *na wuzýg* (HS_A), *wyszýd* (HS_A), *buchenek* (HS_A), *buźnica* (SJ_A), *bylu* (PW_B), *dużu* ‘dużo’ (PW_B), *w Hustowie* (HS_A), *f kuszarach* (HS_A), *na takich kulion’jach* (MK_C), *nie opuści* ‘opuści’ (HS_A), *rubili* (PW_B), *rudzine* (HS_A), *studzila* (PW_B), *f tej studole* (FR_A), *tyl’ku* (PW_B), *upowiadał* (MK_C).

Odnotowana w relacjach z Wołynia partykuła *nu* ‘no’ może być też wpływem rosyjskim: *nu i wzili* (PW_A), *nu jade szukać* (MK_C), *nu ji tego dziatka fpakówali* (MK_D), *nu muwi pani* (PW_B), *nu pracowałem* (HB_A), *nu tam przenocowali* (HB_A).

Zapisano także formy hiperpoprawne: *boraki* ‘buraki’ (MK_B), *morowany* ‘murowany’ (SJ_B), *pomaliutko* (HS_B), *wżucieć* (MK_C).

Podwyższenie artykulacji notowano również w przypadku odnoszonym samogłosek *-ę* i *-ą* w pozycji nieakcentowanej (p. niżej).

¹¹ P. rozdz. *Uwagi o języku* w tomach Czarniecka, Kowalska, Yanushevska 2019, s. 12–13, oraz Czarniecka, Dzięgiel, Ławrynow 2023, s. 16–17.

Dawne samogłoski pochylone. Istotną cechą widoczną w wypowiedziach respondentów z dawnego województwa stanisławowskiego jest realizacja dawnego *a* pochylonego jako *o*. Taką realizację w mowie informatorów z Firlejowa, Hostowa, Łukowców, Świętego Józefa i Wiśniowiec rejestrowano głównie w formach 3 os. lpoj. czasowników czasu przeszłego rodzaju męskiego, np. *celowou* (ŁK_A), *chciol* (FR_D), *chciou* (HS_A, ŁK_C), *czesol* (SJ_A), *dawou* (ŁK_C), *doleciol* (SJ_A), *dostol* (SJ_A), *jechou* (ŁK_A), *kórcowol* (SJ_A), *miol* (FR_D), *myślou* (WS_E), *nadjeżdżol* (SJ_A), *pilnowou* (WS_E), *podminowou* (WS_E), *podrapou* (ŁK_A), *pogadou* (ŁK_C), *pojechou* (ŁK_B), *polieźol* (SJ_A), *politykowol* (SJ_A), *pomagou* (ŁK_C), *posiedziou* (ŁK_C), *pszegrol* (SJ_A), *pszyjechou* (ŁK_A), *pszyjeżdżol* (SJ_A), *rozerwol* (SJ_A), *schowou* (WS_E), *spou* (WS_A), *sypou* (WS_A), *szczeliol* (SJ_A), *śpiewou* (ŁK_C), *ubrou* (ŁK_A), *uciekiol* (SJ_A), *umiou* (ŁK_C), *widziol* (SJ_A), *wybijol* (SJ_A), *wyczesoł* (SJ_A), *wydol* (SJ_A), *wykopol* (PW_A), *wyrwol* (SJ_A), *zabrou* (WS_A), *zagrou* (WS_A), *zaliociol* (SJ_A), *zasaliutowol* (SJ_A), *zostol* (SJ_A), *zuapou* (ŁK_A), także jako *ǫ*, np. *słyszǫł* (SJ_A), *umiǫł* (SJ_A), *wyw'jonzǫł sie* (SJ_A). W wymienionych wsiach zanotowano również wyrazy z *a* w tej pozycji, np. *chciau* (WS_A), *dau* (ŁK_A), *kucau* (WS_B), *miol* (SJ_A), *mieszkał* (FR_A), *mieszkaū* (ŁK_B), *naliociol* (SJ_B), *pasował* (FR_F), *pszegrol* (SJ_A), *pszyjechaū* (WS_C), *pszyjeżdżał* (FR_B), *wracał* (SJ_B), *wyemigrowaū* (WS_B), *wyjechaū* (ŁK_B), *zabraū* (WS_A), *został* (FR_A). W. Paryl na podstawie badań idiolektu jednego z informatorów ze wsi Święty Józef stwierdził, że realizacji z *o* < \bar{a} w opisanych formach było dwa razy więcej niż z *a* (Paryl 1999, 415). W niniejszym zestawieniu nie prowadzono szczegółowej statystyki. Formy z *o* < \bar{a} zanotowano również w czasownikach w czasie teraźniejszym w 1 os. lpoj. – tylko w mowie Informatora C z Łukowca – np. *gadam* (ŁK_C), *mom* (ŁK_C), *nażekom* (ŁK_C), *opcinom* (ŁK_C), *pamientom* (ŁK_C), *podglińdom* (SJ_A), *wycinom* (ŁK_C), *zakładom* ‘zakładam’ (ŁK_C) oraz sporadycznie w innych formach czasowników u respondentów z Łukowca i ze Świętego Józefa, np. *docie* (SJ_A), *dodocie* (SJ_A), *dom* ‘dam’ (ŁK_C), *jechouem* (ŁK_B), *kochosz* (SJ_A), *kozali* (SJ_A), *mo* ‘ma’ (ŁK_C), *polili* ‘palili’ (SJ_B), *posuje* (ŁK_B). Poza czasownikami *o* lub *ǫ* < \bar{a} pojawia się w przysłówkach, np. *coukiem* (ŁK_C), *ftenczos* (SJ_A), *nieros* (ŁK_C, SJ_A, WS_E), *nojużej* (ŁK_C), *teros* (ŁK_C, PW_A, SJ_A), *zaros* (WS_E), oraz sporadycznie w rzeczownikach, jak *fszǫż* (SJ_A), *gwiozda* (HS_B), *kijonkom* (ŁK_C), *lioske* ‘laskę’ (SJ_A), *pnioki* (SJ_A), *pszétoka* ‘przetaka’ (HS_B), i w zaimkach: *jo* ‘ja’ (*a jo murwie*) (ŁK_C), *nom* ‘nam’ (SJ_A), *nos* ‘nas’ (WS_E).

W relacjach z pozostałymi wsi, zawartych w niniejszym tomie, dawne *a* pochylone jest wymawiane jako *a* – zarówno w gwarze Obertyna na Pokuciu, np. *gotował* (OB_B), *kupował* (OB_D), *mieszkał* (OB_C), *musiał* (OB_B), *został* (OB_A), jak i w gwarach wsi wołyńskich, np. *dawał* (PW_A), *m'jał* (MK_C), *musiał* (HB_B), *naszykował* (MK_D), *pszyjechał* (MK_B), *ukazał sie* (HB_C), *wyskrobał* (HB_A), *zapoznał* (PW_B).

Obecność *o* < \bar{a} w gwarach Pokucia przeczy częstemu w opracowaniach przekonaniu o nieobecności tej cechy w polszczyźnie kresowej. W. Paryl na podstawie materiału pozyskanego od przesiedleńców ze wschodnich województw

II Rzeczypospolitej pokazał, że w niektórych gwarach miała ona szeroki zakres (Paryl 1998, 58; 1999, 415; zob. też Dzięgiel 2000).

Dawne *e* pochylone w zaprezentowanych relacjach jest wymawiane jako *e* (należy pamiętać, że *e* w pozycji nieakcentowanej może przechodzić w *é* lub *i* bądź *y*, p. wyżej). Zapisano nieliczne przykłady z wymową jako *i* bądź *y*: w partykule przeczącej *nie*, np. *ni byuo* (ŁK_B), *ni ma* (PW_B), *ni moqe* (OB_D), *ni mug* ‘nie mógł’ (SJ_A), *ni pożyło* (HS_A), w partykule *też*: *i tysz Niemcy ścigali* (SJ_A), *on byu tysz f saperach* (SJ_E), *tysz to tysz fszysko korczunek byu* (ŁK_A), *to tysz kierownik byl* (PH_B), *to tysz sie rozrusza* (HS_A), ponadto w słowach *bida* ‘bieda’ i pokrewnych: *co mi bida robiu* (WS_E), *opowiadał za bide* ‘o biedzie’ (FR_C), *u najgorszyj bidge* (HS_A), *a on bidny płacze* (HS_A), *bidniejszy gospodarz* (HS_A), *bidowali dzieci* (HS_A), *ktury taki bidniejszy* (MK_D), *syr* ‘ser’ i pokrewnych: *syr spszedawała* (FR_G), *twarde syrki* (FR_F), *mlić* ‘mleć’: *mlili na chlepi moŋke* (ŁK_C), *mlili w młynie* (ŁK_C) oraz *wim* ‘wiem’ (MK_B), *nie wisz* ‘nie wiesz’ (ŁK_A, ŁK_B, ŁK_C).

Por. też pkt. *Grupy wygłosowe -aj, -ej*.

Rozszerzona wymowa *i, y*. W zebranych materiale dość często notowano rozszerzoną wymowę *y* w pozycji akcentowanej oraz nieakcentowanej jako *y* lub *e*, np. *belo* (OB_B), *cheba* ‘chyba’ (WS_E), *czszyŋ razy* (SJ_A), *derektor* (OB_D, SJ_A, PW_A), *jech* ‘ich’ (WS_C), *jem* ‘im’ (SJ_A), *kuzenem* ‘kuzynem’ (SJ_A), *namyŋdliła* (PW_B), *Piersze Koliby* (SJ_A), *prewatny* (HS_A), *pszeprowadziła* ‘przyprowadziła’ (MK_D), *pszepuŋmy* (HB_A), *pszepuŋmy* ‘przypuŋmy’ (HB_D), *pszypatkowo* (PW_A), *pszysposobienie* (FR_B), *pszyszet* (HS_A), *pszypwozil* (HS_A), *Sybiér* ‘Sybir’ (PW_A), *do szkoły* (FR_E). Niektóre z wymienionych przykładów, jak *pszeprowadziła* (MK_D), *pszepuŋmy* ‘przypuŋmy’ (HB_D), *pszypatkowo* (PW_A) i in., można również potraktować jako przejaw mieszania prefiksów *pre-* i *przy-*. W wyrazie *znieszczony* ‘zniszczony’ (HS_B) można widzieć też hiperpoprawną realizację *e* w miejscu *i* (unikanie redukcji nieakcentowanego *e > i*). Rozszerzona wymowa *i, y* pod akcentem oraz bez akcentu, niezależnie od sąsiedztwa fonetycznego, wynika z wpływu języka i gwar ukraińskich (szczególnie południowo-zachodnich), w których głoski *i, y* mają obniżoną (rozszerzoną) wymowę w porównaniu z polszczyzną.

Samogłoski nosowe. Samogłoska nosowa *-ę* w wygłosie z reguły jest odnosowana i wymawiana jako *-e*, w ten sposób wszyscy respondenci artykułują zaimek zwrotny *się*, inne przykłady: *chodze* (PW_A), *furtke* (HB_A), *klase* (OB_F), *kliase* (SJ_B), *moŋke* (FR_G), *paczuske* (WS_A), *polke* (FR_E), *Prage* (OB_A), *szkołe* (SJ_B), *wę środe* (HS_A), *światlice* (HS_B), *welne* (MK_B). Sporadycznie *-ę* jest artykułowane asynchronicznie jako *-em*: *paczem* ‘patrzę *się*’ (HB_A), *Wieżem w Boga* (PW_B). Wygłosowe odnosowane *-ę > -e* wymawiano również jako *-i/-y* (podwyższona artykulacja samogłoski nieakcentowanej, p. też wyżej), np. *na koszuli* ‘na koszulę’ (MK_B), *ja muwi* (HS_A), *na pichoty* (HS_A, HS_B), *zdenewuji* ‘zdenewuję’ (PW_B), *zgubił si* (HS_A).

Wygłosowe *-ą* jest realizowane jako *-o*, np. *na czesko Prage* (OB_A), *był dowutco* (HS_A), *czwarto* (SJ_B), *ido* (WS_E), *jedni tańczo, jedni pijo, jedni śpiewajo* (ŁK_B), *s kaszo i s fasolio* (HB_B), *s koso* (HS_A), *koso kosić* (HB_A), *z mamó*

(WS_D), niemożliwość (HB_A), odbierają (HS_A), piepszą (ŁK_B), podziwiają (ŁK_C), przed wojną (PW_B), z rosą 'z rosą' (ŁK_B), się boją (WS_E), siudmo klase (OB_F), swoja (HS_B), wołają (SJ_A), ziemia (HS_A), nad żeką (OB_A), bądź też – częściej – z rozłożeniem nosowości jako -om: bendum (OB_C), pod blachom (OB_C), bryczkom (WS_B), dachufkom (OB_C), gwarowom (PW_A), idom (WS_D), kijonkom (ŁK_C), s koronkom (OB_C), kosom kosić (OB_C), łapiom (MK_C), ze mnom (HB_A, SJ_B), murowanom (SJ_B), muszom (OB_C), muwiom (SJ_A), nie pojadam (OB_C), pszechodzą (HB_D), słomom (HB_A), słuchafkom (HB_A), som kafelki (ŁK_A), som Ukrajńcami (SJ_A), stryjecznom (MK_C), szczekajom (HB_B), szparom (SJ_A), śmietanom (MK_C, OB_B), takom (WS_A), takom szope dużom (MK_C), wodom (HB_A), zechcom (OB_C).

Zapisano także realizacje z *ou* w miejscu -q: nie chcą (HS_A), przyjdą (MK_B), zechcą (HS_A).

Przed spółgłoską szczelinową samogłoski nosowe są wymawiane niejednorodnie – po pierwsze jak w języku ogólnopolskim, np. ciężko (WS_E), ciężarem (HB_A), częsua się 'trzęsła się' (ŁK_C), fciasz (SJ_B), gęsi (MK_B), gęsto (HB_A), ksiąszki (FR_E), księżyc (PW_A), męszczyzna (WS_C), mężatki (MK_B), mięso (HB_A), nieszczęsnego (HS_B), okrążyli (FR_E), pszekąske (ŁK_B), rozwiązanie (HS_A), sąsiaduf (PW_A), Środy Śląskiej (ŁK_B), wiąski (HS_A), zdążyło (SJ_B), po drugie asynchronicznie, z -on, -en: czenstowali (SJ_B), na Dolnym Śląsku (FR_E), genste (HB_A), męszczyźni (WS_B), mienso (FR_E), monsz (ŁK_B), obowionskowo (FR_B), okronżyli (WS_C), pienionszky (WS_C), pszenśło (PW_A), do sonsiatki (HS_B), uwionzali (HS_A), zdonżają (ŁK_B), Zw'jonsku Radzieckiego (WS_B), zw'jonżesz (HB_B), sporadycznie jako -om: somsiad (OB_C), somsiaduf (HS_B), w Puhaczówce także jako -uu (< -ou): suusiecka (PW_A).

W wypadku wymowy asynchronicznej samogłoski *e*, *o* mogą ulegać podwyższeniu: cięnszka (OB_D), ksiönżeczki (OB_C), minuć (HB_A), [w] okronżeniu (OB_A), pow'jonże (OB_C), pryndze 'przedziej' (WS_E), ryńkami (HB_C), ryńkawy (PW_B), rynczniki (HB_B), spryńżyna (PW_B), tóm musztre (FR_B), sòm sieckom (PW_A), upadnuć (PW_A), wioskóm jakómż ukraińskóm (SJ_B), wygliudalo (MK_C).

Zapisano kilka przykładów z odnosowaniem w śródgłosie: bede (HS_A), bydziecie (HS_A), cieszko (ŁK_B), myszczyźni (MK_B), na szczęście (OB_A).

Przed spółgłoskami tylnojęzykowymi notowano *n* (*ń*) przedniojęzykowe, np. ciöngnu (HS_A), naciönngane (OB_A), okrýngach (PW_A), pielengnowau (ŁK_B), pociongu (WS_B), pocionk (WS_B), podziönkowali (HS_A), wyciongadż (WS_B), wyciongał (FR_A), a także *ŋ* (*ń*) tylnojęzykowe, np. ciönngnikach (PW_A), dzienki (PW_A), dzieńki (PW_B), dzieńkuje (ŁK_B), klienkali (SJ_A), kreńguf (FR_E), mieńki (HS_A), mońka (HS_A), na drońgach (OB_B), okrongle (FR_G), pielengnowane (FR_E), pieńkny (SJ_A), pszeციönnga (PW_A), pszeციönugnoć (HS_A), pszysiengał (FR_B), reńke (PW_A), ucionguy (ŁK_B), Ukrajijka (FR_C), ściönngali (OB_C), Wengruf (WS_B), weniel' (HS_A), z wenilia (SJ_A).

Spółgłoski protetyczne. We wszystkich miejscowościach poza Obertynem zarejestrowano liczne przykłady ze spółgłoską protetyczną *u-* przed nagłosową

samogłoską *o-*, np. *uode mnie* (ŁK_B), *uodegnol* (SJ_A), *uodgzebaliźmy* (SJ_A), *uodjeżdżali* (SJ_A), *uodwieźli* (ŁK_B), *uognisko* (MK_B), *uojca* (SJ_A), *uojciec* (ŁK_B), *uón* (FR_D), *uóna* (FR_D), *uony* ‘oni’ (ŁK_A), *uopow’jado* (WS_E), *uopryskuf* (ŁK_C), *Uopryszofce* ‘Opryszowce’ (ŁK_A), *uopszyć* ‘oprzeć’ (ŁK_B), *uopuutki* (WS_A), *uopuścić* (ŁK_A), *na uorgance* ‘na organkach’ (WS_A), *uorganizowała* (PW_A), *uorkiestra* (SJ_A, PW_B), *uosiemdziesiont* (ŁK_A), *uosobno* (MK_C), *uosobowych* (HB_A), *uostszék* ‘ostrzegł’ (PW_A), *uowiec* (PW_A), *uozechuf* (ŁK_C), *uozeniuo sie* (WS_D).

Protetyczna spółgłoska *u-* pojawia się także przed nagłosową samogłoską *u-*, np. *uu nas* (FR_D), *uubjoru* (ŁK_A), *po uuukazu* (HB_D), *uUkrainćuf* (ŁK_A), *Uukrajińcy* (ŁK_B), *na uusmė poszłam* (PW_B), *szerdziestem uusmem* (ŁK_A).

Zapisano też labializowane *o* w wygłosie i w śródgłosie, jak w przykładach *duo* ‘do’ (FR_E), *ftajemniczuonė* (WS_D), *na naszuo koniczyne* (FR_B), *nuo* ‘no’ (FR_E), *puomagać* (PW_A), *tuo* ‘to’ (FR_E), *uon* (PW_A), *uguotowane* (PW_A), *zbuombardowane* (WS_D). Przed nagłosową samogłoską *i-* sporadycznie notowano protetyczną spółgłoskę *j-*, np. *ji* ‘i’ (HS_A, HS_B), *jich* (OB_A), *jić* ‘idź’ (FR_A), *jide* (FR_D), *jilość* (FR_E), *jinego* ‘innego’ (ŁK_B), *jinnno* (SJ_A), *jim* ‘im’ (HB_A, MK_B), *jizba* (SJ_A).

Mimo że w zebranych tekstach nie pojawiły się wyrazy z protezą *h-*, formy *ektaruf* (PW_B) oraz *ustalo* [‘huštało’] (HB_D) można uznać za hiperpoprawne.

Wymowa -ił w wygłosie. W wypowiedziach obojga informatorów ze wsi Święty Józef oraz sporadycznie w przykładach z innych wsi w czasownikach w 3 os. lpoj. rm w czasie przeszłym zanotowano przejście końcowego *-ił* w *-uł*, np. *biuł* (SJ_A), *chodziuł* (SJ_A, SJ_B), *sie goliuł* (SJ_A), *kupiuł* (PW_B), *napiuł* (SJ_B), *obraziuł* (SJ_A), *pochodziuł* (SJ_B), *podnosiuł* (SJ_A), *prowadziuł* (SJ_A), *sie pszewruciuł* (SJ_A), *psychodziuł* (SJ_A), *robiuł* (SJ_B), *nie robiuł* (SJ_A), *sie rodziuł* (SJ_A), *wruciuł sie* (SJ_A), *wykupiuł* (SJ_B), *sie wywaliuł* (SJ_A), *zabiuł* (SJ_A), *zabłońdziuł* (SJ_B), *zawaliuł* (PW_B), *zostawiuł* (SJ_A), *sie żeniuł* (SJ_A).

W kilku przykładach zapisano w tej pozycji *-uü* (z *ü* niezgłoskotwórczym): *nie jeździuü* (ŁK_B), *posadziuü* (WS_C), *pszywoziuü* (WS_C), *woziuü* (WS_C), *wruciuü* (HB_E).

Kontynuanty dawnych grup *ir yr*. Dawne grupy *ir yr* w zebranych materiale są realizowane jak w języku ogólnopolskim z *e*, np. *czterdzieści* (ŁK_C), *dopiero* (FR_B, HS_B, PW_B, OB_D), *pózbiera sie* (MK_B), *serce* (HB_A), *szeroka* (HS_B), *śmierć* (OB_C, WS_A), *wyzbierane* (ŁK_C), *zbierać* (SJ_A), *zbierało sie* (OB_B, OB_C). Rzadko zdarza się wymowa z *i y*, np. *dopiro* (FR_D, FR_E, HS_A, ŁK_A, ŁK_B, ŁK_C, WS_E), *na wiszchu* (FR_B), *po wiszchu* (MK_B), *sztynrdziestego pirszego* (HS_A), *sztynrastym* (HS_A), *szyrsze* (SJ_A), *zabirać* (FR_A), *zabirali* (HS_A), *zbirać, zbirauo* (ŁK_B).

Realizacja przegłosu *e > o. W materiale przeważają formy bez przegłosu, np. *biere* (HS_A), *biero* (ŁK_B), *ciesali* (SJ_A), *ciesal* (HB_D), *naciesal* ‘naciośał’ (HB_D), *obciese* ‘obciosaa’ (MK_D), *ociesać* (SJ_A), *podniesło* (HS_A, SJ_A), *pszyniesła* (SJ_B), *pszyniesua* (WS_C), *pszywiezo* (ŁK_C), *siė wyniesło* (HS_B), *wiezuam* (WS_D), *wyciesane* (SJ_A, HB_A), *wywiezuy* (ŁK_C), *zawiezo* (SJ_A).

Zanotowano mniej liczne formy z przegłosem, np. *biore* (FR_B), *ciosane* (SJ_A), *niosą* (HB_A), *niosuo sie* (WS_B), *upowiadał* (MK_C), *zaniostał* (SJ_B).

Samogłoski e o przed spółgłoskami nosowymi. W materiale zapisano zwężenie samogłosek e o przed spółgłoskami nosowymi, np. *do jedynastej* (FR_C), *jedyn* (HB_A), *jedzynia* (WS_E), *jidynaste* (PW_B), *kòminy* (OB_C), *kuchynke* (WS_C), *kuniczyna* (HB_A), *kròmki* (OB_B), *tryn* ‘tren’ (SJ_A), *tyń* (OB_B), *tyń kszysz* (SJ_A), *una* ‘ona’ (PW_B), *w domu* (HS_A), *ziemio* (HS_A). Część przykładów to samogłoski e o w pozycji nieakcentowanej (p. pkt. *Wpływ akcentu na barwę samogłosek*).

Grupy wygłosowe -aj -ej. Grupa -aj w badanych gwarach jest wymawiana jak w polszczyźnie ogólnej: *dawaj* (HS_A), *dzisiaj* (FR_B, HS_B), *szukaj* (HS_B), *tutaj* (FR_A, FR_F, HS_A, ŁK_B), *wczoraj* (ŁK_A, ŁK_B), rzadko jako -ej w wyrazach *dzisiaj* i *tutaj*: *dzisiej* (HB_B, MK_C, OB_D, WS_E), *tutej* (HS_D, ŁK_A, MK_B, WS_E).

Grupa -ej bądź nie ulega zmianie, np. *bliżej* (SJ_B), *ciemnej* (HS_A), *cienskiej* (FR_A), *dalej* (SJ_A), *dawniej* (ŁK_B, SJ_A), *drugiej* (FR_B, HB_A), *f każdej* (ŁK_B), *fcześniej* (WS_A), *inaczej* (HB_B, PW_A), *jednej* (FR_B), *każdej* (PH_A), *ładnej* (PH_B), *mojej* (HS_B), *najwiecej* (HS_A), *o szustej* (HS_A), *puźniej* (FR_B), *raczej* (OB_A), *sąsiedniej* (MK_C), *siudmej* (OB_B), *usmej* (HS_A), *wiecej* (MK_B), *wysiedlonej* (WS_B), bądź jest realizowana jako -ěj, np. *daliěj* (HS_A), *drugiěj* (PH_B), *inaczěj* (PH_A), *lepiěj* (FR_E), *po liewěj* (PH_A), *prendzěj* (HS_A, HS_B), *puźniěj* (HS_A, PH_A), *takiěj* (WS_C), *wiencěj* (WS_D), a w końcu ze zwężeniem do -ij, -yj: *dalij* (SJ_B), *liepij* (HS_A), *nizyj* (SJ_A), *puźnij* (HB_A), albo też jako -i lub -y, np. *bardzi* (SJ_A), *bliży* (ŁK_B), *dali* ‘dalej’ (ŁK_B, WS_D), *do młody*, *u młody* ‘do/u młodej’ (OB_C), *do szusty* (HS_A), *f ty soli* ‘w tej soli’ (ŁK_B), *inaczy* (HS_A, WS_A), *jak najdłuży* (WS_C), *na Kościel’ny ulicy* (SJ_A), *puźni* (HB_A, HS_A, HS_B, ŁK_B, MK_C, SJ_A, WS_C), „*Ryceż Niepokalany*” ‘Rycerz Niepokalanej’ (WS_B), *tej naszy* (ŁK_B), *tyściowy* (PW_B), *wieny* (PW_A).

Zapisano też realizacje z utratą wygłosowej głoski -j: *pryndze* ‘prędzej’ (WS_E), *puźnie* (OB_D), *z jedne strony*, *z drugie strony* (SJ_A).

Spółgłoski

Wymowa spółgłosek wargowych miękkich. W zebranych relacjach miękkie m’ częściej jest wymawiane z rozłożeniem miękkości, np. *arm’ja* (HS_B), *arm’ji* (OB_E), *m’jałem* (HB_A), *m’jare* (ŁK_AC), *m’jasto* (ŁK_B), *m’jau* (ŁK_B), *m’jaua* (WS_A), *m’jeszkamy* (MK_C), *m’jeszkoł* (SJ_A), *m’jut* (WS_A), *nam’jot* (WS_A), *pam’jentam* (MK_B), *pam’jontki* (SJ_E), *rozum’jał* (HB_D), *siedm’joskibowe* (HB_B), *um’jala* (HB_B), *um’jala* (MK_B), *w zam’jan* (WS_A), *ziem’ja* (OB_C), *zm’jana* (HB_A), także w postaci *mń*, np. *imnie* (HB_D), *kamnienie* (HB_C), *mniała* (FR_F, HB_A), *mniałam* (HS_B), *mniau* (MK_B), *mnie-li* (HS_A), *mniejszana* (HS_B), *mniejszka* (FR_E), *mniejszkali* (HS_B), *mniejszkał* (HS_A), *do mniieszkania* (HB_B), *mniieszkanie* (FR_E), *nałamniemu* (MK_B),

namniot (MK_B), *Niemniec* (HB_D), *pamnientam* (HS_B, HB_C), *rozumniałam* (OB_D), *umniałam* (HS_B, OB_D), *wymnieszalo się* (HS_B). Zapisano również liczne formy zgodne z wymową ogólnopolską, np. *na bramie* (SJ_A), *pszy bramie* (PW_A), *kamieni* (HB_B), *karmie* (HB_A), *miada* (PW_A), *miasta* (FR_B), *miauem* (ŁK_B), *mieli* (FR_B), *mieliśmy* (HB_A), *mieliźmy* (SJ_B), *miesiące* (OB_C), *mieszane* (HS_A), *mieszanina* (ŁK_A), *mieszkać* (WS_A), *mieszkała* (HS_B), *mieszkałem* (FR_A), *w mieście* (OB_B), *z Niemiec* (MK_C), *niemiecki* (MK_B), *po niemiecku* (OB_B), *pamientam* (MK_B), *pamientau* (WS_A), *pomien-dzy* (MK_B), *pomiesza* (PW_B), *pszypominam* (ŁK_B), *na ramieniu* (WS_B), *sie-mienia* (HS_B), *ziemie* (SJ_A).

W Puhaczówce zanotowano hiperpoprawną formę *ciemiejsza* (PW_A).

Pozostałe spółgłoski wargowe miękkie były wymawiane bądź asynchronicznie, np. *b'jale* (FR_E), *dop'jero* (SJ_A), *dziew'jontym* (OB_C), *kf'jaty* (WS_D), *ob'jad* (MK_B), *do ob'jadu* (HS_A), *p'jachy* (HB_A), *p'jaseg* (HS_A), *p'jontego* (ŁK_B), *p'jontki* (OB_C), *p'josenki* (FR_D), *p'jura* (HS_E, MK_B), *paraf'ja* (SJ_B), *rozmaw'jali* (MK_B), *skup'jone* (WS_C), *traf'jau* (WS_E), *w'jozlam* (OB_C), *wyrab'jali* (OB_B), *wyrab'jala* (MK_B), *zrob'jona* (ŁK_B), bądź jak w polszczyźnie ogólnej, np. *biedne* (MK_B), *biedni* (SJ_A), *fotografiami* (PH_A), *kobiety* (HB_A), *piendź morguf* (WS_A), *pieruny* (MK_B), *powiedzieć* (OB_A), *sobie* (OB_B), *śpiewali* (SJ_A), *trafia* (ŁK_B), *wiem* (ŁK_B), *wywieźli* (FR_A), *zabierał* (HS_A), *zapiecek* (WS_A), *zaśpiewamy* (HB_A), *zrobie* (FR_A).

Wymowa spółgłoski w [v]. W materiale głównie ze wsi wołyńskich (Huta Bystrzycka, Bronisławka, Myszakowa, Puhaczówka) znalazły się liczne przykłady z *u* w miejscu *w*. Takie realizacje pojawiały się w nagłosie, np. *uąskotoruuiki* (HB_A), *uąbity* 'wbity' (HB_A), *uwoły* (HB_D), *uozą* 'woza' (HB_D), *uozą amuni-cyjne* (FR_A), *upadło* 'wpadło' (MK_B), *Urocliaw'ja* (HB_A), *uąstało się* (HB_D), *uąstydziuuaby się* (MK_B), *uąszyskie* (MK_B), *uąszysko* (MK_B), *uuajt* 'wójt' (PW_B), *uąski* 'wózki' (HB_D), *uąpuszczony* (PW_B), w śródgłosie, np. *dauuąła* (HB_D), *niedauuąno* (FR_E), *pluuąty* 'płatwy' (HB_A), *ruuuąne* 'równe' (HB_A), *się zachouuu-jo* (PW_B), *się nie kupouuuąło* (PW_B), *szkoły poctuauowej* (PW_A), *wąskotoruuąka* (HB_C), *zauuuże* (MK_B), *znouuusz* (MK_B, PW_B), oraz w wygłosie przede wszystkim w końcówce -ów [-uf], np. *butuuą* (HB_D), *do dźw'juuuą* (HB_D), *do sluuąwu* (HB_A), *do tych toruuą* (HB_A), *kruuuą* 'krów' (MK_B), *pieńć kiliometruuuą* (MK_D), *siewniuuą* (HB_A), *sto dwadzieścia chektaruuuą* (MK_D). Wymowa *w* jako *u* na końcu sylaby i w wygłosie wynika z wpływu języka ukraińskiego.

Także przyimek *w* jest realizowany jako *u*, np. *u Bentkowicach* (MK_B), *u Chelmie* (HB_D), *u czasie wojny* (HS_A), *u czym* (MK_B), *u dzień* (HS_A), *u koncu* (HB_D), *u kopki* (HB_A), *u korytasz* (HB_D), *u koszyki* (HB_A), *u kościelie* (MK_C), *u mieszkaniu* (HB_D), *u najgorszyj bidzie* (HS_A), *u niewoli* (HS_A), *u pełnym biegu* (HS_A), *u piecu* (HB_A, HB_D), *u poliu* (HB_D, MK_D), *u popszek* (HB_A), *u renkach* (HB_A), *u swaty* (HB_D), *u szpitaliu* (HB_D), bądź jako *u*, np. *u czeruucu* (MK_D), *u domu* (HB_A), *u innej w'josce* (HB_A), *u liesie* (HB_A, HB_D), *u Ludwipoliu* (HB_D), *u mieszkaniu* (HB_D), *u niej* 'w niej' (HS_A), *u nocy* (HS_B), *u p'jecu* (HS_B), *u polie*

(HB_D), *u śrotku* ‘w środku’ (HB_A), *u Udonine* (HS_A), *u wieś* ‘w wieś, do wsi’ (HB_A), *u więzieniu* (MK_D), *u zime* (HB_D).

W mowie Informatora A z Puhaczówki zapisano jeden przykład na wymianę nagłosowego w [v] > h: *horkiēm* ‘workiem’ (PW_A).

Pojawiający się w mowie mieszkańca Firlejowa *awtobus* (FR_G) jest pożyczką z języka ukraińskiego lub rosyjskiego (ukr., ros. *автомобиль*).

W pozycji po bezdźwięcznej spółgłoska w części realizowana jest dźwięcznie niż bezdźwięcznie (p. pkt. *Grupy spółgłoskowe*).

Przedniojęzykowo-zębowe l. W tekstach z Firlejowa, Hostowa, Obertyna, Świętego Józefa na Pokuciu i we wszystkich relacjach z Wołynia przeważają realizacje przedniojęzykowo-zębowe spółgłoski l, np. *beczuleczki* (HB_B), *boliało* (HB_D), *byłam* (FR_F), *bywało* (OB_A), *chłopaki* (MK_B), *człowiek* (SJ_B), *długo* (SJ_A), *głupi* (FR_A), *kościulek* (OB_B), *kszesło* (OB_D), *kupił* (HB_C), *młodzież* (FR_B), *najmłodszy* (SJ_B), *oberwałam* (PW_B), *otprowadził* (HB_A), *padaly* (HB_B), *placić* (HS_A), *podłoge* (PW_A), *pomyliła* (PW_B), *pszensto* (PW_A), *pultora* (HS_B), *ratowało* (OB_C), *slucham* (HB_A), *sołtys* (MK_D), *szkoła* (HS_B), *tszymał* (OB_A), *wiedziała* (MK_C), *włukno* (MK_B).

U respondentów z Łukowców oraz z Wiśniowic zapisano wymowę z *u* (u niezgłoskotwórczym), np. *baŭamuci* (ŁK_B), *chodziŭam* (WS_A), *kobyŭa* (ŁK_B), *kościuŭ* (WS_B), *muoda* (WS_C), *muodziesz* (WS_C), *pszyszŭy* (WS_A), *widziaŭem* (ŁK_A), *zguosiŭem* (WS_B).

Miękka wymowa l. Spółgłoska l jest wymawiana we wszystkich miejscach z miękkością u respondentów z Wołynia (Huta Bystrzycka, Bronisławka, Myszakowa, Puhaczówka) oraz z Hostowa, Łukowców i Świętego Józefa, np. *al’bo* (SJ_B), *boliało* (HB_D), *boliaŭo* (ŁK_B), *cieplejsze* (HS_A), *dlia* (HS_A), *eliektrycznie* (MK_B), *f stodolie* (PW_A), *fol’wark* (PW_A), *kabel’* (HS_A), *klioce* (SJ_A), *kliucz* (HB_A), *koliacje* (HS_A), *koloru* (HS_B), *kowal’* (HS_A), *liaski* (SJ_A), *liasy* (HS_A), *liatem* (HB_A), *liato* (HS_A, PW_A), *lien* (MK_B), *listek liaurowy* (HS_B), *liucerna* (HB_A), *liudzie* (SJ_A), *liudziska* (SJ_A), *mel’dować sie* (MK_B), *późwaliali* (MK_B), *po liekc’jach* (HB_A), *pol’skie* (HS_B), *polie* (HS_A), *tunelie* (PW_B), *tyl’ko* (HB_A, PW_B), *uliewa* (PW_A), *urliop* (HS_A), *w liecie* (HS_B), *w liutym* (SJ_A), *węgiel’* (HS_A), *wol’ny* (HS_A), *wyliatywali* (SJ_A), *wypaliane* (PW_A), *zliali* (HS_A). W relacjach respondentów z Firlejowa i z Obertyna częstsza jest wymowa twarda l, np. *dalej* (OB_A), *dlatego* (OB_B), *do Lwowa* (FR_A), *kolonistka* (FR_A), *wesele* (FR_B), niż miękka, jak *do liasu* (OB_B), *fornalie* (FR_C), *na niedzieli* (FR_B), *niedzielia* (OB_D), *tyl’ko* (FR_E). W tekstach z Wiśniowic zapisano jedynie twardą wymowę l (oprócz połączenia li), np. *klasy* (WS_A), *pilnować* (WS_A), *zielonej* (WS_B).

Epentetyczne l. Obecność l epentetycznego zapisano jedynie w przykładach *ziemlan̄ka* (FR_E) || *ziemlianka* (MK_D) i *konopli* (FR_G) – w obu przykładach możliwy jest wpływ leksyki ukraińskiej lub rosyjskiej (ros., ukr. *землянка*, ros. *конопля*, ukr. *конопли*).

Relikty mazurzenia. U kilku respondentów zanotowano formy z mazurzeniem, np. *inace* (SJ_A), *inacej* (SJ_A), *inacy* (SJ_A), *jancar* (PW_A), *juz* (FR_A),

korcował (SJ_A), korcowane (WS_D), obrenco ‘obręczą’ (OB_A), ojce (Pot Twom obrone, Ojce [!] na niebie, SJ_A), pencki (SJ_A), poseł ‘poszedł’ (HB_D).

Zapisano formę hiperstaranną *szpichlięż* (HS_B).

Spółgłoski ś ź ć dź. W zebranych w tomie relacjach spółgłoski miękkie ś ź ć dź są zapisane jak w języku ogólnopolskim, tj. z pełną miękkością, np. *do łaźni* (HS_A), *dwanaście* (FR_C), *dźwigać* (SJ_B), *gwoździe* (OB_B), *jakoś* (ŁK_B), *klucić sie* (HB_A), *kościuł* (FR_A), *liźnie* (HB_A), *moczyć* (MK_B), *myśli* (PW_A), *oczywiście* (OB_A), *puściła* (HS_A), *puźniej* (FR_D, ŁK_B, MK_C), *ścielić* (MK_B), *śliup* (HB_A), *śmierć* (WS_A), *Święty Józef* (SJ_A), *wisieć* (SJ_A), *wyprać* (PW_B), *wywieźli* (WS_B), *źlie* (PW_B, SJ_A).

Wymowę półmiękką znaczoną jako s ‘z’ c ‘dz’ zarejestrowano tylko w cytacie z języka rosyjskiego z ‘dz’ies’ (PW_A) oraz przed j, np. *na akc’je* (OB_C), *ewidenc’je* (PW_A), *Galic’ja* (MK_B), *gimnaz’jum* (PW_A), *komis’je* (WS_E), *mechanizac’ji* (PW_A), *mobilizac’ja* (WS_B), *okupac’ji* (WS_B), *parcelac’ja* (OB_B), *f Pers’ji* (OB_C), *f pieńdzies’jontym* (OB_E), *po liekc’jach* (HB_A), *polic’je* (MK_C), *proces’ja* (SJ_B), *Ros’janie* (SJ_A), *Ros’janka* (MK_B), *do Ros’ji* (OB_A), *stac’ja* (HB_A), *na stac’je* (OB_C), *f telewiz’ji* (PW_A), *z’jem* (ŁK_A).

Zapisano też formy *pošli* (HS_B), *wyšli* (SJ_B) – z miękkością.

W Obertynie i Świętym Józefie zanotowano realizacje ś jako sz w wyrazach *czereznie* (SJ_A) oraz *szlup* (OB_C).

Spółgłoski dźwiękowe. W relacjach z Wołynia (Huta Bystrzycka, Bronisławka, Myszakowa, Puhaczówka) zapisano przykłady zmiękczonej wymowy spółgłosek dźwiękowych: *czimał* ‘trzymał’ (HB_B), *czyste* ‘czyste’ (HB_B), *w maszynie* (HB_A), *sie nauczył* (HB_D), *pszeżicie* (HB_A), *psziszła* (HB_D), *pszyszła* (HB_C), *szipko* (HB_B), *szyber* (HB_A), *szykować* (HB_D), *uczyla* (HB_C), *fszysłtko* (HB_A), *zaczima* ‘zatrzyma’ (HB_D), *zobaczi* (HB_A), *żifcem* (HB_A).

Spółgłoski tylnojęzykowe. Tylnojęzykowe spółgłoski k oraz g były przez respondentów wymawiane z reguły jak w języku ogólnopolskim – w połączeniach *kie, gie, ki, gi* miękko, np. *całkiem* (SJ_A), *cukier* (HS_A), *drugie* (FR_A), *kiedyż* (OB_A), *f kierunku* (PW_A), *ługiem* (OB_C), *orkiestre* (MK_B), *pociongiem* (ŁK_B), *polskiego* (FR_B), *Ruskie* (HB_A), *rygiel’* (PW_A), *szwagier* (HS_B), *takie* (ŁK_B), *tarnopolskie* (FR_A), *Żeszofskiego* (WS_B), zaś w połączeniach *kę, gę* lub *ke, ge* (z odnosowionym *ę*) twardo, np. *genstfina* (ŁK_A), *gęsi* (HB_B), *gęsto* (HB_A), *kempa* (SJ_A), *s Kenczszyna* (HB_C), *kontygentuf* (SJ_A), *moge* (ŁK_C), *w zagenszczeniu* (FR_E). We wspomnieniach Informatora A i Informatora D z Huty Bystrzyckiej zapisano też przykłady wymowy innej niż ogólnopolska, np. wymowę twardą w miejscu miękkiej, np. *długe* (HB_D), *drugiego* (HB_D), *jakeś* (HB_D, także u FR_E), *kedy* (HB_A), *kedyś* (HB_A, HB_D), *keliszeczek* (HB_A), *orkestra* (HB_A), *Ruske* (HB_D), *take* (HB_A), *takego* (HB_A, HB_D), a w relacjach z innych wsi wymowę miękką w miejscu twardej, np. *curkie* (MK_C), *na drogie* ‘na drogę’ (OB_C), *furmankie* (OB_C), *gieografia* (HS_B), *gospodarkie* (MK_B), *na gwiastkie* (HS_B), *kartkie* (MK_B), *kucharkie* (OB_D), *maśliankie* (MK_B), *mogie* (HS_A), *nie mogie* (HS_A), *na pakie* (HS_A),

na pasterkie (OB_C), politykie (OB_B), potańcufkie (MK_B), siudemkie (FR_B), taksufkie (FR_D), za zlotufki (FR_C).

Połączenie *chy* częściej jest wymawiane zgodnie z normą ogólnopolską, np. *chyba* (FR_C, ŁK_B), *chylkiem* (FR_E), *chytry* (OB_B), *Czechy* (WS_D), *dachy* (HS_A), *dziewuchy* (WS_D), *kielichy* (HB_A), *kożuchy* (MK_B), *łańcuchy* (SJ_A), *muchy* (FR_A), *ożechy* (ŁK_C), *p'jachy* (HB_C), *pampuchy* (FR_E), *pochyliyony* (MK_C), *prochy* (PW_A), *sprychy* (OB_A), *strachy* (FR_C), a rzadziej jako *chi*, np. *blachi* (HS_A), *chiba* (MK_D), *cichi* 'cichy' (PW_B), *fartuchiem* (OB_C), *gżechi* (HS_B), *kożuchi* (HS_A), *strychi* (HS_B), *szczechi* 'strzechy' (HS_A), *z olchi* (HB_D).

Przed spółgłoską tylnojęzykową zapisywano *n* (*n'*) przedniojęzykowe, np. *budynku* (SJ_B), *dożyński* (FR_C), *dziefczynki* (HS_B), *glinką* (ŁK_B), *f kierunku* (FR_E, PW_A), *kijankami* (OB_C), *kminkiem* (HS_B), *kominki* (HB_A), *kuzynke* (MK_C), *małenkie* (OB_B), *maśliankie* (MK_B), *ochronke* (SJ_B), *p'josenki* (FR_D), *punkty* (HB_A), *rachunki* (ŁK_A), *rodzynkuw* (WS_A), *sanki* (OB_B), *wanienka* (PW_B), bądź tylnojęzykowe, np. *buchenkuf* (HS_A), *furmanki* (OB_C), *kuchenke* (WS_A), *małżonke* (FR_B), *piosejki* (ŁK_C), *ratujku* (HB_A), *rodzińka* (OB_B), *skakanjki* (WS_B), *sukienka* (PW_B), *śmietajka* (WS_B), *Ukrajijka* (FR_C) (p. pkt. *Samo-głoski nosowe*).

Wymowa dźwięcznego *h*. Dźwięczną wymowę spółgłoski *h* w zebranych materiale notowano sporadycznie, np. *alkohol* (OB_C), *anjkoholiu* (HS_B), *gehe•nq* (OB_C), *hakali* (HB_A), *handlowali* (HS_A), *harbate* (HS_A), *het* (HS_B), *herbaty wypił* (FR_A), *huligany* (HS_A), *humie•ny* (HS_A), *Hucuły* (FR_G), *pieńciohektarowy* (HS_A), *zahartowany* (FR_E), *z druhnó* (HS_B), także w zapożyczeniach *harkan* 'taniec' (FR_B), *hołobeszka* 'żagiew' (HB_D). Bezdźwięczne *ch* ulega udźwięcznieniu w połączeniach międzywyrazowych, np. *ih obuħ umaw'jał* (HB_A), *tih hektaruw* (HB_A), *tyħ nici* (HB_A), *tyħ ziemniakuf* (HB_A) (p. pkt. *Fonetyka międzywyrazowa*).

Znacznie liczniejsze są realizacje z *ch* bezdźwięcznym, jak *chaftowanq* (ŁK_C), *chandliować* (SJ_A), *na charmoni* (WS_D), *chektary* (WS_D), *Cherot* 'Herod' (WS_A), *chet* (ŁK_A), *chistoryczny* (WS_B), *chrab'ja* (MK_D, WS_C), *Chuta* (WS_B), *chuta szkua* (WS_B), *chutnicy* (WS_B), *pszechulali* (WS_D), *Rochatyn* (FR_E).

W wypowiedzi Informatora C z Firlejowa pojawiło się *h* w miejscu *g*: *hurale* 'górale' (FR_C).

Grupy spółgłoskowe. Po spółgłoskach bezdźwięcznych w większości przykładów spółgłoska *w* jest realizowana dźwięcznie, np. *-kw-*: *cerkwa* (MK_C), *cerkwi* (ŁK_A), *cerkwie* (OB_B), *krokwi* (HB_A), *krokwie* (SJ_A), *kw'jaty* (PW_B), *kwadratowe* (SJ_A), *kwias* (HB_A, MK_A), *kwiatuf* (OB_C), *w kwietniu* (OB_C), *Pliuskwa* (nazwisko) (SJ_A), *skwitło* (OB_D), *zakwaszało sie* (HB_A), *zakwaterowanych* (WS_B), *zlikwidować* (OB_A), *zlikwidowali* (OB_F); *-tw-*: *gospodarstwo* (HB_A), *otwożył* (HB_A), *otwur* (HB_A), *państwa* (SJ_B), *państwo* (WS_B), *państwowym* (MK_B), *płatwie* (HB_A), *stwierdzić* (HB_A), *twasz* (SJ_B), *zalatwić* (SJ_B), *żeliastwo* (HB_A); *-św-*: *niedośw'jaczone* (OB_C), *na paświsku*

(HS_A), *pszet świenieniami* (ŁK_B), *św'jatła* (HB_A), *na św'jecie* (MK_B), *świecilo* (HS_A), *świeczka jak sie świeciła* (OB_C), *świencili* (ŁK_C), *świentej* (FR_A), *świento* (MK_C), *świenty* (SJ_A), *świerkuf* (HB_A), *świelica* (ŁK_B), *świeżo* (FR_A), *świni* (HS_A), *świniak* (MK_C), *świnie* (MK_C, SJ_A), *zaświatczenie* (FR_B), *zaświecił* (OB_B); *-sw-*: *swat* (ŁK_B), *swatowa* (ŁK_B), *swatowie* (SJ_A), *swaty* (HB_D), *swe* (FR_B), *swego* (MK_C), *sweńdzi* (SJ_B), *swoboda* (OB_D), *swoim* (ŁK_C), *swoje* (ŁK_A), *swojego* (ŁK_B), *swolocz* (HS_A), *zawsędziauo* (ŁK_A).

Mniej liczne są realizacje z *f* w tych połączeniach, np. *-kf-*: *kfaranta•ne* (WS_B), *fkfietniu* (WS_C), *natkfasoty* (ŁK_B), *utkfiuo* (ŁK_B); *-tf-*: *gospodarstfa* (WS_B), *gospodarstfo* (ŁK_A, ŁK_B), *nabożejstfo* (WS_B), *państfo* (WS_C), *stfierdziu* (WS_B), *szefstfem* (ŁK_B), *tfoja* (ŁK_B), *tfoje* (ŁK_A), *tfojej* (WS_C), *wojewuctfa* (WS_B), *żeźnicfta* (OB_B); *-sf-*: *sfojim* (ŁK_B), *satysfak'ja* (OB_C), *sfojo* (OB_D), *sforsowali* (WS_B), *wysfobodzili* (WS_D); *-śf-*: *na psześfietleniu* (WS_A), *śf'jatuo* (WS_A), *Śfica* (rzeka) (WS_B), *śfiencimy* (WS_C), *śfienta* (WS_C), *śfierczyny* (WS_B), *śfierki* (WS_B), *śfietlica* (WS_A), *śfinie* (WS_B).

Zapisano zgodną z ogólnopolską wymowę połączeń *ńc*, *ńcz*, *ńsk*, np. *-ńc-*: *dziewieńcet* (FR_E, WS_C), *końca* (FR_A, HS_A, MK_D), *końcułki* (ŁK_B), *łańcuch* (SJ_A, PW_A), *mieszance* (OB_C), *mieszkańcuf* (WS_B), *po rużance* (SJ_A), *potaćcułki* (HB_A, ŁK_B), *psześiedleńcy* (OB_E), *skończyło sie* (HS_A), *słońca* (PW_A), *słońce* (HS_A), *tańca* (ŁK_B), *Ukraincy* (FR_A), *wieńce* (FR_C, PW_A); *-ńcz-*: *kończone* 'koniczynie' (FR_B), *połstańcze* (WS_B), *pomarańcz* (MK_C), *pomarańcza* (WS_C), *skończyli* (HS_A), *skończyłam* (OB_C), *szarańcza* (SJ_A), *tańczo* (ŁK_B), *tańczy* (OB_D), *tańczyć* (FR_E), *tańczyli* (FR_F), *ukończonym* (FR_E), *wykańczać* (OB_C), *zakōńczyła sie* (MK_C), *zakończenie* (HS_B), *-ńsk-*: *cygańska* (WS_B), *s Poznańskiego* (PW_A), *rumuńskie* (OB_A), *Sochańska* (ŁK_A), *po szatańsku* (MK_C), *ukraiński* (FR_B, HS_B, SJ_B).

W zebranych relacjach pojawiły się nieliczne przykłady na inną realizację tych połączeń, tj. twarde *n* w miejscu miękkiego *ń* (wpływ ukraiński), np. *Ukrainece* (HS_B), *Ukraincy* (OB_C), *na koncu* (HB_A, HB_D), *łańcuch* (HB_D), *na łańcuchu* (HB_A), *f pamienci* (WS_D), *państwo* (HB_D), *wience* 'wieńce' (PW_B), *tańczyli* (PW_B), oraz *j* w miejscu *ń* – tu należałoby upatrywać charakterystycznego np. dla gwar południowomałopolskich zjawiska utraty nosowości przez spółgłoskę *ń* na końcu sylaby lub w wygłosie wyrazu, jak *dziej* 'dzień' (WS_C), *fkojcu* 'w końcu' (WS_E), *kojczą* (ŁK_C), *kojmi* 'końmi' (WS_B), *słojce* (FR_G), *skojczyua* (ŁK_C), *tydziej* (ŁK_C). Podobnie w grupach *-ńsk-* *-ństw-* ze spółgłoską *j* w miejscu *ń*, np. *amerykański* (HS_A), *blogosławiejstwo* (FR_E), *nabożejstwo* (FR_E, WS_B), *ulica Poznańska* (SJ_A). Zapisano też formy: *ukrajska* (WS_C), *ukrajskiego* (MK_C). W przykładzie *zim'jakuf* 'ziemniaków' (ŁK_B) prawdopodobnie mamy do czynienia z hiperyzmem – unikaniem wymowy *mń* (p. pkt. *Wymowa spółgłosek wargowych miękkich*).

W zebranych materiale grupa *-trz-* jest realizowana nierzadko jako *cz*, np. *cza* 'trza, trzeba' (FR_E, HS_A), *czeba* (FR_E, HB_A), *czech* ['trzech'], *f czidziestym usmym roku* (HS_A), *czima* 'trzymia' (HB_D), *czydzieści* (MK_D), *czymac*

(MK_B), *sie czymało* (OB_C), *czynaście* (WS_B, WS_D), *nie uczymał się* (HS_A), *paczyli* (WS_C), *paczyły* (SJ_A), *popaczeć* (SJ_A), *popaczył* (PW_B), *wyczynać* (SJ_B), *zaczymaliźmy się* (SJ_B), *zaczymał się* (OB_C), *zaczymane* (WS_E). Wymowa tego typu notowana jest regionalnie w Wielkopolsce i Małopolsce. Przeważa wymowa *-trz-* jako *-czsz-* (zgodna z ogólnopolską): *si czyszmało* (PW_A), *czszy szejdziesiont* (ŁK_B), *czszy razy* (SJ_A), *s Kenczszyna* (HB_C), *f szterdziestym czszecim roku* (HS_A), *ja paczsz się* (FR_A), *bedzie uczszymywiadź* (HS_B), *zapaczsz się* (FR_C), notowano też artykulację *-tsz-* [tš]: *natsz* (HB_D), *popatsz* (PW_A), *powietsze* (MK_C), *tszeba* (OB_C), *tszepać* (MK_B), *tszy* (OB_C), *tszydziestym* (SJ_A), *tszyna* (ŁK_A), *tszymał* (OB_A), *tszysta* (SJ_A), *utszymywała się* (MK_C), *wyszepało się* (WS_A), *zatszyna* (PW_A).

Grupa *-strz-* może być wymawiana jako *-szcz-*, np. *miszczem* (OB_B), *orkieszcze* (ŁK_C, MK_B), *otszczau* (ŁK_A), *sposzczek* ‘spozrzęgl’ (ŁK_B), *szczelce* (OB_C), *szczeliajo* (HS_B), *szczepywało* (WS_C), *szczyliają* (ŁK_B), *uszczeliulem* ‘ustrzeliłem’ (SJ_A), *zaszczelić* (SJ_A), *zaszczelił* (HB_B), *zaszczyki* (ŁK_C), występują również realizacje z *-stsz-*: *uostszek* ‘ostrzęgl’ (PW_A), *rejestsze* (OB_C), *stszeli* (PU_A), *zastszelili* (PW_A), w *Związku Stszylieckim* (PU_A).

W mowie informatorów z Hostowa, Obertyna i Puhaczówki notowano dysymilację w grupie *-chrz-*, np. *kszcili* (OB_C, PW_B), *kszciny* (OB_C), *na kszcinach* (OB_C), *kszesna* (HS_B), *kszesny* (HB_D), *kszesny* (PW_B), *kszesz* (OB_C), *do ksztu* (OB_C).

W wyborze tekstów pojawiły się wyrazy z asymilacją *-ch-* do *-k-* w przykładach: *kce* (FR_F, HB_D, SJ_A), *szturkau* (ŁK_A), *wieszka* (HB_A).

Odnotowano także zastąpienie *k* głóską *ch* w wyrazach: *chto* (FR_G, ŁK_B, ŁK_C, OB_A, OB_B, WS_D, HB_D, MK_B), *chtoś* (HS_A, ŁK_A, HB_D), *chture* (ŁK_B, SJ_A), *f chturem* (ŁK_A), *chturego* (OB_A), *nicht* (HB_C, MK_D), *niechturech* (PW_A), *zachryst’ji* (FR_E). Mamy tu do czynienia ze znanym też w innych gwarach polskich zjawiskiem dysymilacji (rozpodobnienia) grup *kt > cht* i *kr > chr* (w części przykładów możliwy jest również wpływ ukraiński).

Przyimek *w* często jest realizowany także jako *we*, np. *we w’josce* (ŁK_C, WS_A), *we wagonie* (ŁK_A, ŁK_B), *we welon* (ŁK_B, ŁK_B), *we wengły* (SJ_A), *we Wichrowie* (ŁK_C), *we wigil’je* (ŁK_C, OB_C), *we Wiśniofskiem* (ŁK_A), *we Wiśniowie* (ŁK_B), *we wodzie* (ŁK_B, SJ_A), *we wojne* (ŁK_A), zaś przyimek *z* jako *ze*, np. *ze serem* (SJ_B, HB_A, HB_B), *ze sianem* (HB_A), *ze siebie* (S_C), *ze siostram* (HB_A), *ze sosnowej* (HB_D), *ze sosny* (HB_A, HB_D), *ze zeszytuf* (ŁK_C), *ze ziarna* (SJ_A), *ze ziemi* (WS_C), *ze zim’jakuf* (ŁK_B). Zapisano też realizacje jak w języku ogólnopolskim: *w w’jaderku* (HB_A), *w w’josce* (HB_D), *w wagonie* (SJ_A, WS_C), *w Warszawie* (SJ_B), *w wieczur* (HS_B), *w Wieźbicach* (HB_C), *w Wiśniofcach* (WS_C), *w Witkowie* (WS_D), *w wodzie* (SJ_A), *w woje-wuctfie* (ŁK_B), *w wojsku* (WS_E), *w wus* (HB_A) oraz: *s siatki* (HB_B), *s sioszczenicą* (HB_D), *s syp’jalni* (MK_C), *z zakó•nicami* (SJ_B), *z zeszytami* (HB_C), *z ziemi* (OB_C), *z ziemni* (ŁK_B), *z ziemniakami* (HB_A), *z zimna* (PW_A).

Fonetyka międzywyrazowa. W zebranych relacjach mamy do czynienia z fonetyką międzywyrazową udźwięczniającą – przed samogłoskami i spółgłoskami

sonornymi spółgłoski dźwięczne zachowują dźwięczność, a bezdźwięczne ulegają udźwięcznieniu, np. *akurad jak Niemcy* (HS_B), *bedzież jechać* (HS_B), *brad jechał* (HS_B), *brad muj* (FR_E), *chleb nigdy* (FR_E), *cerkiew odkryli* (MK_C), *dziewieńdź murk pola* (OB_A), *fpad aż do piwnicy* (WS_C), *gospodaż miał* (HS_A), *i tak cały dzień i... całą nodz i...* (FR_E), *jag majonteg mały* (HS_A), *jag na frońcie* (HS_A), *jag odjeżdzaą* (WS_A), *jag on uderzył* (SJ_A), *jag ona usmaży* (ŁK_C), *jag oni sie zgodzili* (HB_A), *jag raz* (FR_A), *jag u fszyskich* (OB_A), *jechadź na czesko Prage* (OB_A), *jeden ojciędz i osiedlił sie* (FR_E), *jużem pracowadź ni mug* (SJ_A), *juź jag rodzina* (ŁK_C), *kszyż my postawili* (SJ_A), *my jag juź dostali* (FR_A), *nidz nie brał* (HS_B), *nidz nie bronili* (HS_A), *nidz nie robiła* (HS_A), *nig nie pujdzie ‘nikt nie pójdzie’* (FR_F), *ojciędz muwi* (HS_B), *on mug miedz lat* (HS_B), *piendź morguf* (WS_A), *prowadzidź na zajeńcia* (FR_B), *pszyszed roskaz* (SJ_A), *rużaniedz odmawiali* (FR_E), *sonsiad abo krewny* (SJ_A), *Suad Apostol’ski* (PW_B), *taki skleb jag oni nazywali „trafika”* (WS_D), *u naz nie* (OB_C), *wujd mi pszysłał* (FR_A), *zarobidź jeszcze* (HS_A), *zawiuz mięso* (HS_A).

Zapisano też mniej liczne przykłady na brak dźwięczności w ww. pozycjach, *jak akt notarjal’ny* (MK_D), *butuf nie byuo fcale* (ŁK_B), *chyba zaras nie* (ŁK_B), *człowiek odżyje* (HB_A), *diedziczka jusz nie kursowała* (HS_A), *jak jusz skończyli* (HS_A), *kruf nie pasą* (ŁK_B), *kszysz nowy* (SJ_A), *muk operować* (ŁK_A), *na pszykuat jusz robili sobie* (ŁK_A), *pieńć lat rużnicy* (ŁK_B), *posterunek i gmina* (PW_B), *samoliot nadlieci* (HB_A), *skont ona wylatywaą* (ŁK_A), *snop ofsa* (OB_C), *tak i prosili* (SJ_A), *tak i ta wojna* (PW_B), *tak jak z mojej rodziny* (FR_E), *tak okropne liasy* (HS_B), *teras jusz mało* (PH_B), *tu tak odetną* (HB_D), *Żyt jak* (ŁK_A).

Ponadto w formach 1 os. lmn. czasu przeszłego *-ś-* częściej jest realizowane jako *-ź-*, np. *byliźmy* (SJ_A), *jechaliźmy* (HS_B), *kupiliźmy* (OB_C), *mieszkaliźmy* (OB_C), *myźmy byli* (OB_C), *porobiliźmy* (FR_F), *puźniejźmy wyjszli* (FR_E), *robiliźmy* (OB_C), *snopkiźmy nazywali peyki* (ŁK_B), *uczyliźmy sie* (HS_A), *wydo-staliźmy sie* (OB_A), *zarobiliźmy* (OB_C), obok mniej licznych form z *-ś-*: *myśmy* (MK_C), *pojechaliśmy* (PW_A), *pozabieraliśmy* (WS_A), *pracowaliśmy* (OB_A), *skroncaliśmy ‘skręcaliśmy’* (ŁK_A), *szliśmy* (HB_A), *zajechaliśmy* (HS_A), *żeśmy byli* (SJ_B).

W. Paryl w swoich artykułach zwracał uwagę na niejednorodną realizację fonetyki międzywyrazowej w mowie przesiedleńców z różnych wsi kresowych. W badaniach przez wrocławskiego językoznawcę materiałach przeważały punkty z sandhi udźwięczniającym (ponad trzydzieści wsi), jedynie w trzech występowało sandhi ubezdźwięczniające (Paryl 1998, 56; 2000, 428). Dwie z takich wsi prezentowałyśmy w tomie II serii *Z Kresów wschodnich na zachodnie...* (Czarnecka, Dzięgieł, Ławrynow 2023). W. Paryl zauważył ponadto, że oba typy sandhi mogą występować obocznie u przesiedleńców z jednej wsi kresowej (Paryl 1996; 1999). W prezentowanym tu materiale we wszystkich miejscowościach została odnotowana międzywyrazowa fonetyka udźwięczniająca.

5.3. Fleksja

Kategorie gramatyczne

Kategoria męskoosobowości. W mianowniku lmn. rzeczowników w zebranych materiale zarejestrowano formy męskoosobowe, np. *cudzoziemcy* (HS_A), *działkowicze* (ŁK_A), *menszczyźni* (WS_B), *Niemcy* (FR_E), *ojcowie* (FR_E), *Poliacy* (HS_A), *Ukraińcy* (HS_A), wystąpiły też – inaczej niż w języku ogólnopolskim – formy niemęskoosobowe, jak *banderofce* (HB_D), *Huculi* (FR_C), *kawalery* (FR_D), *Niemce* (WS_C), *Poliaki* (SJ_B), *repatrijanty* (MK_B), *uczni* (PW_A), *Ukraińce* (MK_B), *Wołyniaki* (HS_A), *Żydy* (ŁK_B).

W czasie przeszłym czasowników w liczbie mnogiej zapisano formy zgodne z polszczyzną ogólną, np. *Austriacy powiesili* (WS_B), *byli Madziacy* (SJ_B), *dzieci chodziły* (OB_C), *ludzie jechali* (SJ_A), *ludzie naopowiadali* (PW_A), *matki karmiły* (FR_E), *Niemcy czymali się* (OB_A), *szyli faszysty zaproszeni goście* (FR_B), *zakony prowadziły ochronkę* (SJ_B), *zjechali się goście* (ŁK_B). Dość często jednak pojawiały się formy z *-li* z rzeczownikami rodzaju niemęskoosobowego, np. *bidowali dzieci* (HS_A), *byli cukierki* (OB_B), *byli proszki* (PW_A), *druszki na sierp nazwijali kłose* (FR_C), *kobiety zbierali* (HS_A), *łyżwy byli* (HB_A), *maszyny stały [f] stodoły* (HS_A), *matki z dziećmi weszły do piwnicy* (FR_E), *schodzili się bapki* (FR_D), *to byli towarowe wagony* (HB_B), *wisiele obrazy* (MK_C), *zabawę dzieci nie mieli* (WS_C).

Zapisano też *ludzie do domów swoich wracali* (FR_B) z czasownikiem z *-ły* przy rzeczowniku męskoosobowym.

W bierniku liczby mnogiej formy równe dopełniaczowi zapisano dla rzeczowników męskoosobowych, np. *chłopakuf* (SJ_A), *jeńcuf* (SJ_A), *Niemcuw* (PW_A), *oficeruf* (WS_E), *Polakuf* (OB_C), *Żyduf* (ŁK_B).

Dla z dopełniaczem w miejscu celownika. W materiale zapisano nieliczne przykłady, w których zamiast oczekiwanego celownika została użyta konstrukcja *dla* + dopełniacz, np. *dla mnie się widzi* (ŁK_C), *dla mnie to się nie opuci* (ŁK_C), *dla mnie teras faszystko jedno* (MK_C), *dla niego dobrze* (MK_C), *nie można powiedzieć, że tam dla mnie źle* (MK_C).

Zazwyczaj jednak notowano konstrukcje z celownikiem (p. niżej).

Rzeczownik

Mianownik lpoj. Zanotowano formę żeńską *cerkwa* (MK_C), brak zapisu mianownika lpoj. **cerkwia*, chociaż w przypadkach zależnych występuje temat miękki, np. biernik lpoj. *mieli swoją cerkwie* (OB_B), dopełniacz lpoj. *do cerkwi* (FR_B), *koło cerkwi* (FR_D). Inne przykłady tego typu: *gospodynia* (HS_A, HB_D) (w Hostowie i Łukowcu także *gospodyni*); *kartoflia* (HB_A), biernik lpoj. *tom kartofel*' (HB_A), miejscownik lpoj. *po tej kartofli* (HB_A); *litra*, dopełniacz lpoj. *dwie litry* (HS_B), *puł litry* (HB_D, MK_B), *tej litry* (MK_C). Rzeczownik *obrzęcz* jest rodzaju męskiego: *obrzęcz ten cały* (OB_A), *ten obrzęcz to faszystko to tzymał* (OB_A).

W Hucie Bystrzyckiej *organisty* ma odmianę przymiotnikową *do organistego* (HB_D).

Dopelniacz lpoj. rzeczowników rm. Zanotowano formy z końcówką *-a* w miejscu *-u*, jak *będę skakał z woza* (HS_A), *proszka nie było* (HB_B), *z młodego demba* (HB_A), oraz z *-u* w miejscu *-a*, jak z *barwijnku* ‘z barwinka’ (HS_B), *do Chełmu* (OB_A), *ze szpitaliu* (HS_A).

W materiale pojawiła się także konstrukcja z biernikiem zamiast dopełniacza: *dostał kurcz serca* (MK_C).

Celownik lpoj. rzeczowników rm. Obok form tożsamyh z polszczyzną ogólną, jak *Bogu* (PW_A), *chłopakowi* (OB_C), *chłopcu* (SJ_B), *chłopu* (ŁK_A), *gospodażowi* (HS_A), *lekażowi* (WS_B), *ojcu* (OB_A, WS_A), *organiście* (ŁK_C), zapisano też formę *panowi* (PW_B) z końcówką *-owi* w miejscu *-u*.

Biernik lpoj. rzeczowników rz. W rzeczownikach rz notowano w bierniku końcówkę *-e*, rzadziej *-é* lub *-i/-y* (z odnosowionego *-ę*), np. *chustke* (OB_C), *gline* (SJ_A), *głowe* (HS_A), *gospodarke* (ŁK_B), *kare* (HB_A), *kokarde* (OB_C), *koszule* (MK_B), *krowe* (HB_A), *tą kupki* (HS_A), *liczbe* (HS_A), *łojke* (OB_C), *małżonke* (FR_B), *miske* (WS_A), *modlitwe* (PW_A), *monstranc’je* (FR_E), *na potpalki* ‘na podpałkę’ (HS_A), *pszerwe* (FR_B), *sikiery* ‘siekierę’ (ŁK_B), *siostry* (HB_A), *stodołę* (PW_A), *szkołę* (SJ_A), *torbę* (HB_A), *trumny* ‘trumnę’ (HS_B), *wiąski* ‘wiązkę’ (HS_A), *wodę* (ŁK_B), *wutkę* (WS_A), *zime* (MK_B).

Zapisano dwa przykłady z końcówką *-q* w miejscu *-ę*: *pszeszliżmy gehe•na* (OB_C) oraz *tą tabliczką wzioł* (ŁK_A).

Narzędnik lpoj. rzeczowników rz. W relacjach rejestrowano końcówkę *-q*, np. *blachą* (FR_B), *z bronią* (HS_A), *bryczką* (HB_D), *s curką* (FR_E), *drogą* (SJ_B), *z dziewczyną* (FR_B), *gumką* (PW_A), *kierownicą* (ŁK_A), *korbą* (PW_A), *kulią* (PW_A), *maglarką* (OB_C), *z marmoliadą* (HS_A), *mową* (HS_A), *porą* (FR_E), *sikierą* (FR_E), *słomą* (HS_A), *śmiercią* (FR_B), *w’josną* (MK_B), *zimą* (MK_B). Często pojawiała się również postać *-om*, np. *bliachom* (PW_A), *chusteczkom* (HB_A), *glinom* (OB_C), *glinom* (SJ_A), *kol’bom* (SJ_A), *kosom* (OB_C), *maszynom* (OB_C), *mojkom* (ŁK_C), *osełkom* (OB_C), *paniom* (PW_A), *polaciom* (SJ_A), *siostróm* (MK_C), *słomom* (OB_C), *staliom* (HB_A), *szkłańkom* (ŁK_C), *szmatom* (MK_C), *ze świenconkom* (ŁK_C), *z żonom* (OB_B), rzadziej *-o*, np. *glineno* (MK_D), *s fasolio* (HB_B), *s kaszo* (HB_B), *s koso* (HS_A), *z mamó* (WS_D), *z roso* (ŁK_B), *ziémio* (HS_A).

Mianownik lmn. rzeczowników rz. Tendencja do zwężania wygłosowego *-e* do *-i/-y* powoduje, że w mianowniku lmn. pojawiają się formy typu *koszule* ‘koszule’ (MK_B). Przeważają formy zgodne z polszczyzną ogólną, jak *czereśnie* (FR_C), *niedzielle* (FR_B). W Myszakowej zapisano formę *gęsie* ‘gęsi’ (MK_B).

Dopelniacz lmn. W zebranych materiale rzeczowniki twar-dotematowe rm mają z reguły zgodną z polszczyzną ogólną końcówkę *-ów* (*-uw*, *-uf*, także *-uų*, *-u*), np. *butuu* (HB_D), *chektaruų* (MK_D), *dzikuf* (ŁK_A), *kilometrui* (MK_D), *kombajnuw* (HS_B), *kszaczku* (HB_A), *prentuf* (ŁK_C), *roguf* (ŁK_B), *siewniukuų* (HB_A), *słupuų* (HB_A), *somsiaduf* (FR_B), *synuų* (MK_D), *toruų* (HB_A), *żeźnikuf* (OB_B), a miękkotematowe końcówkę *-i/-y*, jak *nauczycieli*

(ŁK_A), *pieniędzy* (HS_A). Zapisano też formy z końcówką *-Ø*, np. *męszczyzn* (SJ_B).

W materiale zanotowano także przykłady dopełniacza lmn. rzeczowników miękko tematowych rm z końcówką *-ów* (*-uf*, *-uu*) w miejscu ogólnopolskiego *-i/-y*, jak *gospodażuf* (FR_C), *jeleniuf* (ŁK_A), *lekażuu* (HB_D), *stopniuf* (HB_A), oraz *-i/-y* w miejscu *-ów*, np. *chrabi* ‘hrabiów’ (WS_D).

Jeśli chodzi o rodzaj żeński, regularne są końcówki *-i/-y*, np. *gensi* (ŁK_A), *gęsi* (ŁK_A), oraz *-Ø*, np. *drug* (FR_H), *kobiet* (HS_B), *kur* (HS_A), *maszyn* (HS_B), *straf* (OB_C), *sukienek* (HS_B), *ze śliweg* (WS_A), *śliwek* (FR_D), *wendlin* (OB_D).

Zanotowano także nieliczne przykłady z końcówką *-ów* (*-uw*, *-uf*, *-uu*, *-u*) w miejscu *-i/-y* lub *-Ø*, np. *biel'kuu* ‘belek’ (HB_B), *druszkuf* (ŁK_C), *fabryku* ‘fabryk’ (MK_B), *fsiuf* (ŁK_B), *masuf* ‘mas’ (ŁK_C), *pluskwuw* (SJ_B), *poduoguf* (ŁK_A), *tabletkuf* (ŁK_C).

Celownik lmn. W zebranych relacjach dla wszystkich rodzajów rzeczownika mamy w lmn. końcówkę *-om*, np. *chłopakom* (MK_B), *dzieciom* (OB_C), *dziefczynom* (FR_F), *dziewuchom* (FR_C), *kurom* (FR_E), *pannom* (WS_A), *polskim dziefczynom* (FR_B), *popom* (ŁK_B), *rodzicom* (OB_C).

W materiale z Huty Bystrzyckiej zapisano przykład z końcówką *-am*: *świniam* (HB_D) (wpływ ukraiński lub rosyjski).

Narzędnik lmn. W materiale zarejestrowano wyłącznie końcówkę *-ami/-mi*, np. *cepami* (SJ_A), *dzwonami* (FR_D), *kamieniami* (HS_A), *kawalkami* (MK_C), *kliócami* (PW_A), *konikami* (ŁK_B), *końmi* (FR_C), *kotyl'jonami* (WS_A), *łańcuchami* (PW_A), *z Niemcami* (SJ_B), *nożami* (FR_B), *patykami* (HB_D), *pociskami* (FR_E), *rencznikami* (MK_C), *samochodami* (ŁK_A), *sierpami* (HS_A), *z Ukraincami* (OB_B), *ziemniakami* (HB_A), *z Żydami* (OB_B).

W mowie Informatora D z Myszakowej zapisano formy *s chłopakamy*, *końmy*, *w'jatrakamy*, *wołamy* ‘wołami’.

Zaimek

Formy enklityczne i nieenklityczne zaimków osobowych. Zapisano regularne formy krótkie, np. *chciauo mi sie fstawać* (ŁK_A), *coż mu sie nie spodobało* (HS_B), *dziefczyny mi sie zaczęły podobać* (SJ_A), *f papierach to mi fpisali* (HS_A), *ja ci powiem* (ŁK_B), *kazał sie mu usunąć* (PW_A), *mauo ci jeszcze* (WS_E), *ona mi to daua* (WS_A), *poszła mi stont* (OB_B), *to ci dam chlieba* (HS_A), *wujd mi pszysłał* (FR_A), *wygnała go z domu* (PW_A), ale też liczne przykłady z formami długimi w miejscu spodziewanych form enklitycznych, np. *matka już mnie konia kupiła* (FR_G), *Niemcy jego remontowali* (MK_B), *rozdarło sie jego na taką grubość* (HB_B), *to jego nie opchodziło* (HS_A), *widzi, co mnie muchy robió* (PW_A), i odwrotnie – formy krótkie w miejscu spodziewanych form długich, jak *mi sie zdaje* (ŁK_B) obok *mnie sie zdaje* (ŁK_B) oraz *mie sie zdaje* (ŁK_A).

Częsta jest wymowa zaimka *mnie* jako *mie* w bierniku, np. *alie mie wywieźli na Sybrje* (MK_D), *liubiála mie* (SJ_A), *mie boliauo* (ŁK_B), *mie bolią nogi* (HS_A),

mlotszą mie zrobił (OB_C), także mie zwolnili (WS_B), a także w celowniku, np. mie pszypadło dwanaście hektaruf (PW_A), mie sie zdaje (ŁK_A), zabrali mie broń (HS_A), żeby mie pasowali (FR_B).

Formy krótkie zaimków dzierżawczych. W wypowiedziach respondentów przeważają formy długie zaimków dzierżawczych, np. *do swojego wrucidź (SJ_B), dom mojego szwagra (SJ_A), mnie i mojego brata to wychowywała matka (MK_D), mojego brata zupaą (ŁK_B), mojego stryja ta cała żona (FR_E), słyszał ot swojego ojca (FR_E), ze swojego domu wyrzawaem (ŁK_B), ze swojego lasu (ŁK_B).*

Zapisano nieliczne przykłady form krótkich: *jade szukać swego syna (MK_C), mego brata (HS_B), mego ojca rodzina (WS_D), swego męża dała na kurs (HS_A), z mego punktu widzenia (OB_D).*

Zaimek się. W mianowniku zaimek ten realizowany jest z odnosowionym *-ę* jako *się*, np. *chowali się po kszakach (HB_A), f tym się chodziło (MK_B), jak to się nazywało (WS_A), konie się paso (FR_B), osiedlali się tam (ŁK_A), puźniej się podzilili (HS_A), takśmy się umuwili (PW_A), uczyć się na szefca (OB_A), zaczęli się zjeżdzać (SJ_A), rzadziej jako *si* (p. pkt. *Wpływ akcentu na barwę samogłosek*), np. *brat jak si tam żenił (HS_B), d'jabu si ni można cześcić (ŁK_A), dało si troche masła (PW_B), gęsi si czszymało (PW_A), on si żeni (PW_B), prało si normal'ni (PW_B), to jusz si prosi (PW_B), uczyli si szycia (PW_B), został si sirotóm (HB_A).**

W mowie Informatora D z Huty Bystrzyckiej dwukrotnie zapisano podwojony zaimek *się* w zdaniu: *[świnie] do domu się pszygoniło, się czymkolwiek się napoiło oraz Kochali się i potem się żenili się.*

W celowniku notowano typową dla polszczyzny ogólnej formę *sobie*, np. *najlepszą sztuke sobie zostawili (WS_B), nie zdawałem sobie sprawy (SJ_A), on sobie robi weselie (HB_A), on sobie siad na sanki (OB_B), oni sobie sami wi•ni (PW_A), szyla sobie, co chciała (MK_B), tak sobie myślę (ŁK_A), tak sobie nad ranem śpie (ŁK_A), zakupił sobie parcele (FR_E). Równie często pojawiała się forma krótka *se*, np. *coś se upodoboł (SJ_A), f torbie se pszynius (ŁK_A), nie mogli se dać z Żydami rady (OB_B), oni se dadzo rade (HS_A), se braą (HS_A), se kupił (HS_A), tak se pszypomne teras (FR_B), żyąm se bestrosko (WS_A).**

Przymiotnik

Podwojenie n. Obok form typowych dla polszczyzny ogólnej, jak *drewniany (FR_A)* czy *ziemniaczany (HB_A)*, w materiale pojawiły się przymiotniki z podwojonym *n*, np. *blasza•ne (OB_C), drewnia•na (FR_A), drewnia•ne (OB_C), dzewia•ny kubek (ŁK_B), jagla•ną kasze (ŁK_C), słomia•nych (OB_C), szklia•na (MK_C).*

Mianownik lpoj. rm. W relacjach mamy formy znane z polszczyzny ogólnej, np. *biały (FR_E), bidny (HS_B), bogaty (WS_B), czysty (HB_A), drabiniasty (MK_B), drewniany (SJ_A, WS_C), goroncy (HB_A), grafitowy (PW_A), ludowy (WS_C), ładny (OB_C), muody (ŁK_A), niemiecki (MK_B, SJ_B), parszywy (OB_B), polski (HS_A), ruźnyj (HS_B), wiejski (FR_B), wojskowy (ŁK_B). Wyjątkowo wystąpiła ukraińska końcówka *-yj*: *młodyj (OB_D), starszyj (HB_A).**

Biernik lpoj. rz przymiotników i zaimków przymiotnych. W materiale zapisano końcówkę *-ą* (także w postaci *-om*), np. *całą drogę* (HS_A), *całą noc* (HB_C), *całą wieś* (HS_A), *całą gospodarke* (ŁK_A), *dobrom pamięć* (OB_C), *młodą ubierali* (OB_C), *na akc'je katolickom* (OB_C), *na taką ślifkę* (SJ_A), *piękną wybudowali* (HS_B), *polską w'joske* (ŁK_B), *ra•ną msze* (FR_E), *taką beczkę wielką* (WS_A), *taką dużą rolę* (SJ_B), *taką głowę* (HS_A), *taką słomę prostą* (FR_E), *taką sukienkę* (FR_E), *taką wysoką tyczkę* (OB_C), *taką żonę* (PW_A), *takom grubom* (OB_C), *takom pszytule* (OB_C), *tą lichą słomę* (FR_E), *tą w'joske całą naszą* (WS_A), *własną siłę* (FR_E).

Takie same końcówki rejestrowano w zaimku wskazującym: *na tom ukrajińską w'joske* (WS_B), *tą nitkę* (OB_F), *tą wieś* (SJ_A), *tą ziemię* (HB_A), *tom cegły* (SJ_A), *tom kołyskę* (OB_C), *tom rolę* (SJ_B), *tom szopę* (HB_A), *tom zako•nice* (MK_C).

W mowie Informatora B z Huty Bystrzyckiej zapisano końcówkę *-e* (< -ę): *goronce wodę*.

Narzędnik lmn. przymiotników i zaimków przymiotnych. W materiale występują regularne końcówki *-imi/-ymi*, jak *gontami drewnia•nymi* (OB_C), *pszet Fszyskimi Świntymi* (SJ_B), *s pol'skimi chłopakami* (HS_B), *s swoimi gośćmi* (SJ_A), *s tymi Ruskimi* (HB_D), *takimi dużymi chłopcami* (SJ_B), *z małymi prosiakami* (MK_C).

W mowie Informatora A z Puhaczówki zapisano formy: *derektorami gmi•nymi* (PW_A), *niemi* (PW_A), *pot kliócamy takiemi* (PW_A).

Stopniowanie przymiotnika. Zanotowano przymiotniki w stopniu najwyższym z *naj-*, np. *najbliższe* (WS_D), *najgłupszy* (PW_B), *najgorsze* (ŁK_B), *najgorszyj 'najgorszej'* (HS_A), *najgrupsze* (MK_B), *najlepsza* (OB_A), *najmłotszą* (FR_E), *najstarszy* (FR_E, OB_C), *najwy•sza* (ŁK_B).

W mowie Informatora A z Huty Bystrzyckiej pojawiła się forma *samyj starszyj* (pod wpływem języka rosyjskiego).

W stopniu wyższym poza formami typowymi dla polszczyzny ogólnej, jak *dawniejszy* (PW_A), *mondżejsza* (HS_B), *starszy* (ŁK_A), zapisano też formy *blidziejsze* (MK_C), *ciężejsze* 'cięższe' (HB_A), *ciżejsze* 'cięższe' (PW_A, PW_B), *tfardziejsze* (MK_C) oraz *twardziejszy* (PW_A).

Liczebnik

Liczebniki porządkowe. W liczebnikach złożonych odmieniają się obydwie człony, np. *do szterdziesiątego p'jontego* (ŁK_B), *do szterdziesiątego piontego roku* (HS_A), *f czterdziestym piontym* (HS_B), *f czterdziestym p'jontym* (WS_D), *f czterdziestym piarszym roku* (WS_B), *f czterdziestym siudnym roku* (ŁK_B), *f czydziestym dziew'jontym roku* (OB_C), *f szterdziestym czszecim roku* (HS_A), *w dwudziestym siudnym roku* (FR_A), [w] *czydziestym siudnym roku* (HB_C). Zdarza się, że obydwie człony pozostają nieodmienne, np. *f czterdziesty czszeci* (FR_E), lub też odmieniany jest tylko drugi człon, np. *f czidziesty usmy roku* (HS_A), [w] *czydziesty dziewiontym* (PW_B).

Liczebniki zbiorowe. W prezentowanych relacjach w większości notowano formy zgodne z ogólnopolskimi, jak *czforo małych* (WS_C), *czworo czy pięćcioro małych dzieci* (HB_A), *czworo dzieci* (HS_B, MK_B), *dwanaścioro dzieci* (HB_B), *dwoje dzieci* (HB_A), *mieli po pięćcioro, po ośmioro [dzieci]* (HS_A), *pięcioro dzieci* (OB_C), *osiemnaścioro* (OB_C), ale też przykłady typu *cztery dzieci* (WS_C), *dziewień•dzieci* (FR_E), *dziewieńdź dzieci* (WS_C), *jedynaście dzieci* (FR_E), *sześć dzieci* (MK_D) – z odpowiednimi formami liczebników głównych. Zapisano także *czworgo nas, czworgo dzieci* (SJ_B) oraz narzędnik z *dwojma dziećmi* (OB_C).

Składnia liczebnika. Zapisano połączenia jak w polszczyźnie ogólnej, np. *czterdzieści czszy żółte* (ŁK_C), *czternaście kilometrów* (WS_B), *cztery pszczy-czepy, pięć ciongników* (ŁK_C), *dwanaście ektarów* (PW_B), *dziesięć kilometrów* (WS_E), *dziewiećset hektarów* (HS_A), *osiemset numerów* (HS_B), *pięćdziesiąt groszy* (HS_A), *pięć minut* (HB_A), *pięćset dwadzieścia numerów* (ŁK_B), *pięć morgów* (WS_A), *pięć metrów* (FR_E), *pięć kilometrów* (MK_D), *pięćdziesiąt pięć kilogramów* (FR_A), *piętnaście i pół centymetra* (FR_A), *putora kilometra* (ŁK_A), *siedem kilometrów* (HS_A), *sto dwadzieścia hektarów* (MK_D), *sześćdziesiąt groszy* (FR_C), *szesnaście hektarów* (WS_D), *tszysta sześćdziesiąt hektarów* (SJ_A), *osiemdziesiąt cztery lata* (ŁK_A).

Obok powyższych występują także połączenia liczebników z rzeczownikami w mianowniku zamiast spodziewanego dopełniacza, np. *czternaście kilometrów* (ŁK_B), *czternaście morgi* (ŁK_B), *czdzieści arów* (ŁK_C), *dwadzieścia arów* (HS_A), *dwanaście hektarów* (MK_B), *dwanaście folwarków* (ŁK_A), *dwanaście kilometry* (FR_B), *dziesięć hektarów* (HS_A), *dziesięć kilometrów* (ŁK_B), *osiemnaście hektarów* (HS_A), *osiemnaście arów* (ŁK_C), *pięć kilometrów* (FR_A, WS_C), *pięćdziesiąt hektarów* (ŁK_C), *pięćdziesiąt metrów* (ŁK_A), *pięć hektarów* (HS_A), *piętnaście kilometrów* (ŁK_B), *siedem kilometrów* (ŁK_B, WS_D), *sto hektarów* (HS_A), *sześć hektarów* (HS_A). Składnia liczebników *pięć* i wyższych z mianownikiem lmn. jest charakterystyczna dla części gwar na terenie Polski, a także dla polszczyzny na dawnych Kresach północnych i południowych.

Zapisano również połączenia liczebnika z rzeczownikami w dopełniaczu lmn. zamiast mianownika: *dwa lata* (ŁK_B), *dwa miesiące* (HS_A), *dwa tysiące* (FR_D), *cztery lata* (ŁK_B), *cztery miesiące* (ŁK_B).

Słowotwórstwo liczebnika. W materiale mamy regularnie tworzone derywaty od liczebników, np. *czteroklasowa* (WS_C), *dwukrotnie* (OB_C), *dwulietnia* (PW_A), *dwustro•ny* (ŁK_B), *dwutygodnik* (WS_B), *jednotorowe* (ŁK_A, ŁK_B), *pięćhektarowy* (HS_A), *pięćkiłowe* (FR_E), *pięćoletni* (FR_E), *siedm•joskibowe* (HB_B), *siedmioklasowo* (OB_B). W wyrazach *dwametrową* (HS_A) oraz *pięćhektarowe* (HS_A) składnik liczebnikowy pozostał nieodmieniony. Zapisano też derywat *tszychlietnia* ‘trzyletnia’ (PW_A).

Czasownik

Bezokolicznik. W zebranych relacjach nie zapisano odstępstw poza formami *pieczyć* ‘piec’ (HS_B), *pszypomnoić* (ŁK_B), *ucieknonć* (WS_A).

Przyrostki tematyczne. Na uwagę zasługują zapisane w relacjach czasowniki *domieszrywali* (HB_D), *pogadywali* (ŁW_C), *zgrabywali* (OB_C) z przyrostkiem *-iwa-/-ywa-* notowane przez *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, uznawane współcześnie za przestarzałe lub potoczne. Zapisano też czasowniki *źneliśmy* (WS_D), *się źnelo* (HB_A), *źneuo* (WS_D), *się poźnelo* (SJ_A) oraz *mleli* ‘mełli’ (WS_C), *mleu* (WS_C), *mlyuem* ‘mełłem’ (ŁK_B), *się mleuo* (WS_C).

W materiale znalazły się także czasowniki bez przyrostka *-nę-*: *ciongli* (OB_C), *ciongło* (HS_B, SJ_B), *fciongli* (WS_A) oraz z przyrostkiem *-nę-*: *uciekneli* (FR_A). Zapisano też *pachło* (OB_D), *pachły* (OB_C).

Czasownik *lubić* przez niektórych informatorów był odmieniany w czasie przeszłym jak czasownik *mieć*: *lubił* (HS_A), *lub'jau* (WS_D), *liubiła* (SJ_A), *lubiałem* (FR_G), *lubiauem* (ŁK_B), *lub'jauem* (WS_E), *lub'jały* (OB_C).

Czas terażniejszy. Poza formami zgodnymi z ogólnopolskimi zanotowano w 1 os. lpoj. *muszu* (*ja muszu f Kołomyji wysionź*, OB_F).

Czas przeszły. Zapisano bezkońcówkowe formy czasu przeszłego z zaimkiem w funkcji wykładnika osoby, przede wszystkim w 1 os. lpoj. i lmn., rzadziej w 2 os. lpoj. i lmn., np. *ja był chory* (HB_D), *ja dostał* (MK_D), *ja jeszcze poszła do domu* (HS_B), *ja konia nie m'jał* (HB_D), *ja lubię* (WS_E), *ja miał sil'niejsze koni* (HS_A), *ja pisau* (ŁK_A), *ja pszyszed* (HS_A), *ja się ożenił* (FR_A), *ja się zameldował* (FR_A), *ja tam mieszkał* (FR_A), *ja tam prowadził* (FR_B), *ja to zapomniau* (ŁK_A), *ja tu siedziau* (WS_E), *ja widziau* (ŁK_A), *ja został tam sam* (OB_F), *my postawili* (SJ_A), *my się wrucili* (WS_C), *my szli* (HB_A), *my uciekneli* (FR_A), *zabrali my* (OB_C), *ty czego tam chodziła* (FR_B), *ty jusz tam nasiał* (FR_G), *ty pszyszet* (PW_B), *ty upat* (ŁK_B).

W mowie informatorów ze wszystkich badanych wsi występują także formy z końcówką czasu przeszłego, zwykle ruchomą. Zapisano przykłady, jak *byczkam spszedol* (SJ_A), *chorońgwieźmy nosili* (SJ_A), *coście narobili* (HS_B), *coście weszli* (ŁK_C), *dotarliźmy* (SJ_B), *gdzie wyście tu byli* (SJ_A), *jagem chodził* (HS_A), *jag żeś paczyu* (ŁK_B), *ja tyśz pisauem* (ŁK_B), *jużem pracowadź ni mug* (SJ_A), *jużem zaczoł chodzidź* (SJ_A), *myźmy wrucili* (SJ_B), *mugiem robić, mugiem leżeć* ‘mogłem robić, mogłem leżeć’ (HS_A), *pomagaliźmy* (OB_A), *snopkiźmy nazywali* (ŁK_B), *tam żeście się uosiedlili* (ŁK_B), *ten manekin żeś szablą musiou pszebić* (ŁK_A), *tuśmy się nie mogli pszyzwyczajić* (SJ_B), *wyście się zainteresowali* (SJ_A), *żem się tam ożeniu* (WS_E).

W Hostowie i Myszakowej zapisano też formy *pszyjechalim* (HS_B) oraz *mielim* (MK_C) z końcówką *-Vm*, a w Świętym Józefie i Hostowie przykłady z końcówką *-Vmy*, np. *mielimy* ‘mieliśmy’ (SJ_A), *poszlimy* (SJ_A), *pszyjechalimy* (HS_B). Obie końcówki występują w części gwar na terenie Polski.

W mowie Informatora A z Hostowa w 1 os. lpoj. niemal powszechna jest końcówka *-jem* (*-jëm*): *byłjem*, *ciongnoljem*, *jem był*, *jem otchodził*, *poszedjëm*,

pszyjechałjëm, szedjëm, śliub jem brał, zaciongnoljem, zaczekaujëm, zajechałjem, znaliazjëm.

O formach typu *chodził, kupił* p. wyżej (pkt. *Samogłoski. Wymowa -ił w wygłosie*).

W Łukowcu zapisano formy grzecznościowe *dziadek mieszkali* (ŁK_B), *dziadek pszyjechali* (ŁK_A), *ojciec zajeli* (ŁK_B) oraz *mama nieras upiekli takich pieroguf, roszczynili ciasta i te kasze dali* (ŁK_C).

Czas zaprzeszły. Zanotowano kilka przykładów czasu zaprzeszłego z różnych miejscowości: *byłam blisko lasu mieszkałam* (SJ_B), *handliowali byli bydłem* (MK_C), *ja zachorował był na tyfus w jesieni* (HB_D), *oni byli tu pszyszli* (FR_D), *pszyjechali Niemcy byli do wioski* (FR_E), *tu pofstało było od razu* (HS_A).

Czas przyszły. Formy złożone w zebranych materiale mają bądź dawny imiesłów na *-ł-*, np. *bede decydował* (HB_A), *bede gadał* (HS_A), *bede pszejeżdżał* (OB_F), *bede sōndziła* (PW_B), *bede siedział* (HB_A), *bede uciekoł* (SJ_A), *bedzie pilnowaū* (WS_C), *bedzie pszysiengał* (FR_B), *bedzie żył* (OB_C), *bedziesz celowaū* (ŁK_A), *bedziesz chodził* (HB_D), *bende pielengnowaū* (ŁK_B), *bende zawionzywał* (HS_A), *bendo jedli* (OB_C), *bendzie zbierał* (OB_E), *nië bede spała* (PW_B), *sië bedzie żenił* (SJ_A), bądź bezokolicznik, np. *bedą chować* (HS_B), *bede pamnientać* (HS_B), *bedo chodzić* (ŁK_A), *bedzie kosztować* (ŁK_A), *bedzie sië żenić* (FR_E), *bedzie uczszymywađ* (HS_B), *bedziem pszońś[ć]* (HB_D), *bedziemy sië uadowađ* (WS_B), *bedziemy wyjeżdżać* (WS_C), *bedziesz rodzić* (ŁK_C), *bedzież jechać* (HS_B), *bendo palić* (MK_C), *bendo sië żenić* (ŁK_B), *bendziemy robić* (HS_A), *sië bede żenić* (OB_B).

Imiesłów. W tekstach Informatora A z Hostowa zapisano przykład *snopki zgnite*.

Relacje z poszczególnych wsi

Stanisławowski

FIRLEJÓW

Informacje o wsi

Firlejów (ukr. Фірлеїв, od 1948 r. Липівка) – wieś w Ukrainie w rejonie rohatyńskim w obwodzie iwanofrankińskim położona nad rzeką Gniła Lipa. Do 1939 r. administracyjnie Firlejów należał do powiatu rohatyńskiego w województwie stanisławowskim. Do 1934 r. był siedzibą gminy, następnie został wcielony do gminy Rohatyn.

Historia osady sięga początków XV w., do 1570 r. nosiła ona nazwę Maciejów (ukr. Матіїв), następnie za zgodą starosty rohatyńskiego Mikołaja Firleja otrzymała prawa miejskie i nową nazwę. Krzyżowały się tu dwa trakty handlowe: Halicz–Świrz–Lwów oraz Brzeżany–Narajów–Strzeliska–Mikołajów. Głównym źródłem dochodów mieszkańców były dwa obfitujące w ryby stawy (Szatko 1937, 13 i nast.). W czasie wojen tatarskich i tureckich Firlejów był wielokrotnie palony. Na przełomie XVII i XVIII w. podupadł i znów stał się wsią.

W 1573 r. w Firlejowie erygowano parafię rzymskokatolicką, w 1576 r. ukończono budowę kościoła pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Świątynia była przebudowywana w XVIII w., zachowała jednak swój pierwotny masywny kształt, który pozwalał jej pełnić nie tylko funkcje sakralne, ale i obronne. Podczas II wojny światowej budynek został uszkodzony, po 1945 r. zdewastowany i przekształcony w spichlerz. W 1991 r. kościół wyremontowano i przywrócono mu funkcje sakralne. Jednym z proboszczów firlejowskiej świątyni był Benedykt Chmielowski (1725–1763), autor wydanych w 1751 r. *Nowych Aten*, pierwszej polskiej encyklopedii czasów nowożytnych (Paszyński 2014).

Pierwsza cerkiew została wzniesiona w miasteczku na początku XVII w., po jej pożarze wzniesiono kolejną – w 1649 r., jednak budynek również spłonął. Do XX w. przetrwała świątynia wzniesiona w 1893 r. (Szatko 1937, 40).

U schyłku XIX w. Firlejów liczył 1001 mieszkańców, z czego większość stanowili grekokatolicy i Żydzi, wyznania rzymskokatolickiego było 245 osób (Słownik geograficzny II, 391).

W latach siedemdziesiątych XIX w. otwarto w Firlejowie pierwszą szkołę powszechną, w domu prywatnym wynajętym przez gminę, pierwotnie jednoklasową, od 1909 r. dwuklasową. Przed I wojną światową właścicielami Firlejowa była rodzina Biesiadeckich. Wraz z proboszczami katolickimi Biesiadeccy prowadzili działalność kulturalną i edukacyjną. We wsi powstała wówczas szkoła, działał teatr i gromadzący licznych mieszkańców chór. Powołano kółko rolnicze i oddział Kasy Stefczyka. Po odzyskaniu niepodległości kółko zyskało własny budynek.

W 1921 r. Firlejów wraz z obszarami dworskimi liczył 1258 mieszkańców: 707 Polaków, 532 Ukraińców i 19 Żydów. Jeśli chodzi o wyznanie, zanotowano 325 katolików, 884 grekokatolików, 4 ewangelików i 45 wyznawców judaizmu (Skorowidz S 1923, 13).

Na początku lat dwudziestych XX w., tuż po zakończeniu działań wojennych, uruchomiono we wsi dwuklasową szkołę powszechną z polskim językiem wykładowym, w 1927 r. przekształcono ją w trzyklasową utrakwistyczną (polsko-ukraińską). W 1925 r. wzniesiono budynek Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W 1928 r. w Firlejowie stały 262 domy, wieś liczyła 1314 mieszkańców, w tym 920 grekokatolików, 350 wyznania rzymskokatolickiego, 44 Żydów i 4 ewangelików. Firlejowianie zaopatrywali się w dwóch sklepach – jeden należał do kółka rolniczego, drugi zaś do ukraińskiej kooperatywy. Działyły dwie mleczarnie, Kasa Stefczyka, czytelnia „polska i ruska” (Szatko 1937, 78).

W 1936 r. Firlejów wraz z przysiółkami liczył niecałe 300 numerów (Szatko 1937, 49). Według statystyk W. Kubijowycza w 1939 r. wieś zamieszkiwało 1680 osób, w tym 1160 Ukraińców, 50 Polaków, 440 łacinników¹², 20 Żydów i 10 Niemców (Кубійович 1983, 66).

Wieś uchodziła za ubogą; przedwojenny proboszcz pisał o niej następująco: *Firlejów nie ma widoków rozwoju na przyszłość. Z jednej strony głód ziemi i brak w miejscu terenów do parcelacji, z drugiej brak zarobków w miejscu i sąsiedztwie, co zmusza mieszkańców do [...] emigracji. [...] Ludność przeważnie uboga, nieraz koza to cały inwentarz rodziny. [...] Wiele dzieci nie korzysta ze szkoły z powodu nędzy* (Szatko 1937, 79–80).

Jak wspominają respondenci, przed wybuchem II wojny światowej relacje między polskimi i ukraińskimi mieszkańcami Firlejowa układały się poprawnie: *No Ukraińcy i Polacy, tam nie było rużnicy, normalnie było fszysko, kolegi, ten Ukrainiec, ten Polak* (Informator B). W relacjach można jednak wyczuć napięcie. Respondenci zwracali na przykład uwagę, że *Polacy... byli bardziej zorganizowani, bardziej wiecej taka jakaś trochu kultura była lepsza...* (Informator E).

Ze względu na znaczną przewagę grekokatolickiej ludności ukraińskiej często zawierano małżeństwa mieszane – *mało gdzie było, żeby nie byli mieszane* (Informatorka C). Różnice w wyznaniu nie stanowiły przeszkody dla młodych małżonków, ale sytuacja nie zawsze była akceptowana przez ich rodziny. Według Informatora B: *Jak sie żenił... Polag z Ukrainką, o, bo tu jes, tu są... tu jes... w gre fchodzi... Normalnie byli po sąsiecku tag jag ten Pawlak... i... i drugi... jag on był. [...]*

¹² Określeniem „łacinnicy” nazywa W. Kubijowycz osoby wyznania rzymskokatolickiego, które posługiwały się na co dzień językiem ukraińskim (także w odmianie gwarowej). Przegląd stanowisk współczesnych badaczy, zarówno polskich, jak i ukraińskich, wobec popularnego przed II wojną światową terminu „łacinnicy” oraz związany z nim chaos pojęciowy prezentuje O. Linkiewicz (2018, 111–120). Według Linkiewicz chodzi tu o Polaków obrządku rzymskokatolickiego, którzy na co dzień posługiwali się gwarą ukraińską. Za polską tożsamością „łacinników” przemawia m.in. to, że u schyłku II wojny światowej na równi z innymi Polakami padali ofiarami ukraińskich nacjonalistów skupionych wokół UPA, a po 1945 r. podlegali przesiedleniom (por. też Rieger 2002, 17; Zahajkiewicz 2020, 157; Zieliński 1994). Grupę przesiedleńców na Ziemi Zachodnie, posługujących się przed II wojną na co dzień językiem ukraińskim, badała m.in. G. Augustyniak-Żmuda (2021).

Kargul... to samo tam u naz było podobne, że stare chcieli [inaczej], ale chłopag z dziefczyną sie zapoznali i oni sie żenią...

W lutym 1944 r. nacjonaliści ukraińscy dokonali napadu na ludność Firlejowa. Część mieszkańców schroniła się w kościele, jednak większości z nich nie udało się ocalić życia. Zginęło ok. 90 osób (Hryciuk 2023, 66–67). Bezpośrednio po napadzie pozostali przy życiu Polacy opuścili wieś: *każdy do miasta uciekał, bo i ja też tak samo, ja, no brad muj i ten [...], co co tu mnieszka na guże, no tożmy uciekli do Rochatyna, tożmy siedzieli tam... gdzież do piontego marca w Rochatynie, a piontego marca siondeliżmy na... do pociongu i jechaliżmy f kierunku do Tarnowa* (Informator E).

Od 1921 r. do końca II wojny światowej proboszczem parafii rzymskokatolickiej był ks. Stanisław Szatko, pochodzący z okolic Tarnowa. Zebrał on i opracował informacje dotyczące dziejów osady (Szatko 1937). Po ataku z lutego 1944 r. wraz z wiernymi opuścił Firlejów i znalazł im schronienie w rodzinnym Tarnowie, stąd firlejowianie stopniowo rozjeżdżali się do nowych gospodarstw na tzw. ziemiach odzyskanych. Autorzy relacji zamieszczonych w niniejszym tomie osiedli w Gilowie koło Dzierżoniowa na Dolnym Śląsku.

Relacje z Firlejowa zebrała w latach 1990–1992 Elżbieta Kulak. Badaczka nagrała w sumie ponad 34-godzinny materiał od ośmiu respondentów (Kulak 1992).

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1900 r. Przed I wojną światową ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. W wieku 27 lat ożenił się i osiadł w Korzelicy, oddalonej o 5 km kolonii Firlejowa. Żona Informatora A pochodziła z Krakowskiego (Łyczanka¹³ nieopodal Myślenic), jej ojciec był tzw. kolonistą¹⁴. W 1939 r., po wybuchu wojny, Informator A został zmobilizowany do wojska, walczył w VI Pułku Artylerii Ciężkiej, był dowódcą baterii amunicyjnej w I plutonie. Po napaści ZSRS na Polskę w drodze do Rumunii oddzielił się od oddziału i wrócił do rodzinnej wsi. W lutym 1940 r. wraz z żoną został wywieziony na Sybir. W 1943 r. wstąpił do 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, został dowódcą jednego z plutonów. Z powodu malarii nie wziął udziału w walkach, przebywał w szpitalu w Riazaniu¹⁵, a następnie został zwolniony jako niezdolny do służby. W sierpniu 1946 r. osiedlił się wraz z rodziną w Gilowie na Dolnym Śląsku, gdzie prowadził gospodarstwo rolne. W momencie pozyskiwania nagrań miał 92 lata. Przebywał pod opieką córki. Mimo zaawansowanego wieku cieszył się dobrym zdrowiem.

¹³ Łyczanka, wieś w województwie małopolskim, położona ok. 20 km na południe od Krakowa.

¹⁴ Na mocy Ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom z 17 grudnia 1920 r. polscy żołnierze, głównie pochodzenia chłopskiego, walczący na frontach I wojny światowej, na początku lat 20. XX w. w podziękowaniu za zasługi wojenne otrzymywali ziemię pochodzącą z parcelacji majątków prywatnych i dóbr porojskich, od wiosny 1921 r. osiedlali się na Kresach (Stobniak-Smogorzewska 2003; Milewski 2004).

¹⁵ Riazan (ros. Рязань), miasto w Rosji nad rzeką Oką, położone ok. 60 km na południe od miejscowości Sielce, gdzie w lecie 1943 r. formowała się Dywizja Kościuszkowska.

Do gromadzenia wspomnień podszedł z entuzjazmem, z chęcią opowiadał o dawnych czasach, z detalami dzielił się wspomnieniami z życia na Kresach, czasów wojennych, podróży na Ziemię Zachodnie i pierwszych lat w nowych warunkach. Wiele pamiętał i bez problemu odwoływał się do swoich wspomnień.

Informator B (mąż Informatorki F) – urodził się w 1915 r. Jego ojciec zginął w czasie I wojny światowej. Informator B był wychowywany przez matkę. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej (na zamieszczonej w tomie fotografii *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* figuruje odręczny podpis respondenta). Przed wojną pracował w Firlejowie jako sprzedawca w jednym ze sklepów. Na początku 1944 r. wziął ślub. W czasie napadu Ukraińców na wieś 15 lutego 1944 r. został ranny, częściowo stracił słuch. Uciekł wraz z żoną do Rohatyna¹⁶, a następnie, z inicjatywy proboszcza firlejowskiego kościoła Stanisława Szatki, do Lisiej Góry¹⁷ w Tarnopolskiem – rodzinnej miejscowości księdza. We wrześniu 1945 r. przenieśli się wraz z innymi firlejowianami do Gilowa na Dolnym Śląsku. Tam Informator B prowadził gospodarstwo i pracował jako magazynier. Mimo przejścia na emeryturę aktywnie pomagał synowi w gospodarstwie. Informator chętnie dzielił się wspomnieniami, opowiadał barwnie, kojarzył wiele szczegółów, często wplatał anegdoty. W pozyskaniu obszerniejszych wywiadów przeszkadzała niedosłuch respondenta.

Informatorka C – urodziła się w 1920 r. w Woroniowie, przysiółku Firlejowa. W 1943 r. wyszła za mąż za mieszkańca Firlejowa i przeniosła się do domu męża. Po napadzie nacjonalistów ukraińskich 15 lutego 1944 r., tak jak inni mieszkańcy wsi, uciekła wraz z rodziną do Rohatyna. Tam zostali wraz z mężem skierowani na roboty przymusowe i do 1945 r. przebywali na terenie Niemiec. W 1945 r. osiedli w Gilowie, gdzie prowadzili gospodarstwo. W czasie zbierania wywiadów Informatorka C była w złym stanie zdrowia, po udarze, stąd odpowiadała na pytania z trudem. Mimo że zachowała wiele wspomnień, nie zawsze była w stanie się nimi podzielić.

Informatorka D – urodziła się w 1922 r. Jej ojciec był księciem w firlejowskim kościele oraz wspólnie z rodziną prowadził gospodarstwo. Respondentka ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. W 1945 r. z rodzicami zamieszkała w Gilowie. Tu wyszła za mąż za przesiedleńca z Janowa (Lwowskie). Wraz z mężem pracowała w gospodarstwie, przez dłuższy czas była też sprzątaczką w pobliskim Dzierżonowie. Informatorka została opisana jako osoba energiczna, wesoła. Z chęcią wspominała dawne czasy, dzieliła się opowieściami i piosenkami. Sporadycznie do rozmów włączał się mąż oznaczony symbolem D1.

Informator E – urodził się w 1925 r. W Firlejowie ukończył cztery klasy szkoły powszechnej (naukę kontynuował po przesiedleniu na Dolny Śląsk w szkole siedmioklasowej). W 1944 r. wraz z rodzicami uciekł z Firlejowa do Lisiej Góry,

¹⁶ Rohatyn (ukr. Рогатин), przed II wojną światową miasteczko powiatowe w województwie stanisławowskim, położone 60 km na północ od Stanisławowa (dzisiejszego Iwano-Frankiwska, ukr. Івано-Франківськ).

¹⁷ Lisia Góra, miejscowość w województwie małopolskim, położona ok. 10 km na północ od Tarnowa.

a następnie do Gilowa. Tu ożenił się z Kresowianką przesiedloną z Międzysargów (Wileńskie). Informator wraz z żoną prowadził gospodarstwo i pracował w kamieniołomie w Gilowie. Według eksploratorki respondent miał dar opowiadania – to od niego pochodzi największa część relacji. Wiele pamiętał, mówił barwnie, przytaczał dużo szczegółów.

Informatorka F (żona Informatora B) – urodziła się w 1926 r. W Firlejowie ukończyła trzy klasy szkoły powszechnej. W 1944 r. wyszła za mąż. Pamiętała szczegóły z życia w rodzinnej wsi, opowiadała o zwyczajach, tradycjach, codziennej pracy.

Informator G – urodził się w 1927 r. W dzieciństwie stracił ojca. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. Podzielił los pozostałych respondentów – po ataku nacjonalistów ukraińskich trafił do Rohatyna, następnie do Lisiej Góry, aby w końcu osiąść w Gilowie na Ziemiach Zachodnich. Tu ożenił się z Kresowianką z Kozarnik (Wołyń). W momencie pozyskiwania wywiadów mieszkał u jednego z dzieci w Piławie Górnej¹⁸. Respondent zachował wiele wspomnień, chętnie opowiadał, jednak nagrania przerwała jego ciężka choroba. W trakcie nagrań zarejestrowano wtrącenia małżonki Informatora G, zostały one oznaczone w tekście symbolem G1.

Informator H – urodził się w 1928 r. W Firlejowie ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, naukę w piątej klasie kontynuował w czasie wojny. W 1945 r. wraz z rodzicami przyjechał do Gilowa. Niemal natychmiast został skierowany do odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Po jej zakończeniu ożenił się z mieszkanką Wólki Zychowej (Kieleckie). Wraz z żoną prowadził gospodarstwo, dorabiał również jako robotnik. Chętnie uczestniczył w nagraniach, choć twierdził, że niewiele już pamięta.

Teksty

Życiorys

[*Kiedy pan się urodził?*] A: Szustego lutego tysiondz dziewięćsetny rok. [*Gdzie?*] F Firlejowie. [*To był dawny powiat?*] Rochatyn¹⁹... a wojewuctwo stanisławowskie. [*I pan tam mieszkał do końca wojny?*] Nie... ja w dwudziestym siudnym roku ożenił sie... w i•nnym miejscowości... mieszkałem... f... Korzelicy²⁰... gmina [...] Pszemyślany²¹ powiat, a wojewuctwo tarnopolskie. [*Czy to było daleko od Firlejowa?*] To było pieńć kilometry. [*To niedaleko.*] Ale już za granicą mien-dzy Stanisławowem a Tarnopolem [...]. A to że ja tam... mieszkał już na i•nym

¹⁸ Piława Górna, miasto w województwie dolnośląskim, położone ok. 60 km na południowy zachód od Wrocławia i 6 km na południe od Gilowa.

¹⁹ P. przyp. 16.

²⁰ Przemysłyany (ukr. Перемишляни), przed II wojną światową miasteczko powiatowe w województwie lwowskim, położone 60 km na południowy wschód od Lwowa, 30 km na północ od Rohatyna, 90 km na północ od Stanisławowa.

²¹ Korzelice (ukr. Кореличі), przed II wojną światową wieś leżąca w powiecie przemysłańskim, 18 km na południe od Przemysłań i 18 km na północ od Rohatyna oraz 5 km na północ od Firlejowa (dzisiejszej Lipówki, ukr. Липівка).

województwie, to ja się ożenił... moja żona... była jako kolonistka²², tatuś... jej wojował... ze s Pisutskim [‘Piłsudskim’], nie... to jim dał ziemię... a ja potem dlatego [...] się ożenił, za to że ona pochodzi stamtąd... I za to nas f czterdziestym roku dziesiontego lutego wywieźli na Sybir. [I długo tam przebywaliście?] Szeź i puł roku. [A kiedy pan stamtąd wrócił?] F czterdziestym roku... dziesiontego lutego... a pszyjechał tutaj f czterdziestym szustym dwunastego sierpnia.

O udziale w wojnie obronnej w 1939 roku

[Proszę nam opowiedzieć o swoim udziale w wojnie obronnej w 1939 roku.]
A: [...] dostałem powołanie, f Korżelicach²³, wujd mi pszysłał, tag że... tego... tag że pszyszedłem zgłosić... do Lwowa, tam do wojskowości, no i ja pszyjechał do Lwowa, to już Lwuf... był... główny dwożec ◇ zbombardowany i... kościół święte•Jad... tej krulowe•Jadwigi, to był [...]. A mnie zawieźli na... ulice... Wulka i tam stał szusty pułk artylerji cienszkiej i tenczas nas... umundurowali, a mnie dali konia... i ja byłem dowutca [...] amunicyjnej f pierszym plitonie, [...] ja był plutonowy [...]. I tenczas, panie, my jag już dostali umundurowanie..., [w]szysko pszyrychtowane, to po... zawieźli nas... na stacje Zamarsynuf²⁴... i s... Zamarsynowa ze stacji skierowali naz na... Prusy [W]schodnie, alezmy daleko nie zajechali, zajechali my tylko do Ruskiej Rawy²⁵... A w Ruskiej Rawie juz [!] była stacja zbombardowana, ten naż dowudca wzięł i kolejaży, i naprawili, i mieli jechać, ale dowutca dostał roskas, że nie pojedziemy na Prusy Fschodnie, tylko jedziemy tendy na Pszemyśl i tam mamy się okopywać i zacząszymywać... ty, wroga. Tymczasem, panie... my skierowali się tendy jechać i w drugim miejscu nas, pszed miasteczkiem takim żydowskim, nie wiem, czy... to było, jag ono, na jeden muwili, że Kra... Krulewiec, drugie muwili, że Krakowiec²⁶, jakieś takie miasteczko, wie pan. I nas tam, panie, drugi ras jusz [...], tak [w]tenczas nas [...] zostało świeżo [...] zabitych, a, i konie dwa i jeden ra•ny, że było działa, został ten... rozbity, to tenczas te resztki, te, zebrał nas... I [w]tenczas kierunek ◇ do... Jaworskich Lasuf²⁷, kierunek tendy, potem z Jaworskich Lasuf, spot tych, [...] potyczka już z Niemcami, już ◇ te czołgi nadjechali, tak my już nie ratowali się, tylko... uciekali do Lwowa. I f parku lwoskim... mieli się okopywać, okopali my się i... [...]. Tymczasem my jag raz działa zakopali, wozy amunicyjne, podejszli, bo była szusta baterja i pionta... i druga kolumna, i czszecia... ęozy amunicyjne, i my potkopali tego... A [w]tenczas, panie, działa... te samoloty się nas... jeden tylko się pokazał... a naż dowutca był głupi czy coś i muwi... szczelaj... Ta jak... z działa cienszkiego, to jes cienszkie działa, panie, to jes... y y y, tych... sto pendziesiont pięć militrułka

²² P. przyp. 14.

²³ P. przyp. 21.

²⁴ Zamarstynów (ukr. Замарстинів), dzielnica Lwowa.

²⁵ Miasto w dawnym województwie lwowskim, położone 60 km na północ od Lwowa.

²⁶ Krakowiec (ukr. Краковець), miasteczko w województwie lwowskim, położone 70 km na zachód od Lwowa.

²⁷ Chodzi prawdopodobnie o miejscowość Lasek (ukr. Лісок) nieopodal Jaworowa (ukr. Яворів) w dawnym województwie lwowskim, w połowie drogi między Rawą Ruską a Lwowem.

['milimetrówka'], to jes[t], y, pietnaście i puł centymetra średnicy... a każdy pocisk ◇ ważył pięndziesiont pieńć kilogramuf i dwieście gram... bez łuski i bes... na tego. I kazał nam szczelać, a uon, a my jag wyszczelili takie salwe, tak [w]tenczas pszyjechało [...], jag nas kropli, tag już nie było rady, już nie było... komu wojować, rozbitki i już. Tak co ja paczszse sie, muj koń zabity. Zabity... szpaka takiego miał fajnego... I [w]tenczas ◇ wzioł na piechote do domu... co zrobić... A ze Lwowa do... do Korzelic ◇ było pięndziesiont cztery kilometry, ja jak pszysze•do domu, a siostry żona... pracowała f powiecie, no i pszyjechała jag raz rowerem i muwi: szwagier... to je•stan woje•ny, muwi, ty nie żartuj, ty coś, jic coś. A jes[t] Pszemyślany²⁸, że sie organizuje dla ochrony miasta... tam jes[t] kapitan f szkole żydoskiej, tam, panie, czsze ['trzeba'] i[ść] sie zgłosić. To ja wzioł posuchał i poszet, no bo jez wojna, nie... Ja posze•tam... taki był kapitan M[...]. No i ja sie zameldował: panie kapitanie, melduje posłusznie jako plutonowy K[...]. Tego, no, co ja z wami zrobie... Ja muwie: ta jak co zrobić, a te reszte co robi tu, dobrze... A pan zna to miasto? Ja muwie: znam, to jes[t] muj powiat... to ja znam. Ja pana zostawie, jako dowutca, wy warty służby tej... miasta... Może pan zna, punty tam... mieli, czy coś takiego, magazyny. Ja muwie: dobrze znam [...]. Za chwile pszychodzi telegram, że uciekać na Rumunie... bo... jusz, panie, nie ma co tu robić. I ja znuf po drodze, jag jechał, to fstompił znuw do domu, [w]stompił znuw do domu [...]. Herbaty wypił to, ty... jag jechała kolumna samochodowa, ja siat... na samochut i pojechał z nimi. [...] Nad ranem fszysko... I pojechał ja z nimi... Ale daleko my nie zajechali, tylko na Rochatyń²⁹... takie miało Bursztym³⁰ miasteczko i tam jusz Ruskie... A stoją... A ja jakoż do tyłu pomiendzy samochody, to... to ja tych pare kilometruf to ja szet... całych... dwa dni, ale nocami tylko, panie. Pszysze•do domu, a w domu już Ukraińcy, fszysko zabrali, fszysko... A na... muwi: czego... płaczecie. Muwi: zabrali Ukraińcy, nam kazali sie... zabierać, bo jag nie, to naz odwiozo na niedźwiedzie [tj. na Syberię] [...]. Pszysze•do domu, żeczywiście nie ma nic... konie zabrali... krowy zabrali, kury zabrali... Nie ma nic. Ale ja miał rodzine kolejowe, to oni ży wiedzieli, to my uciekneli [...]. To ja tak sie tułał... i bał sie, to do miasta trochu, dwa dni siedział, to gdzieś na [...] tam tego, tak tu... kazali, że naz zamordujo albo coś, i tag my aż do dziesiontego lutego.

Opis sochy

[*Czy pamięta pan, jak nazywało się dawne drewniane narzędzie do orania?*]
 A: Sak. [*Czy socha?*] Socha albo sak. [*Ale pan chyba już nie pamięta, jak ono wyglądało?*] Czy jag nie pamientam. [*Pamięta pan?*] Ta, jeszcze widział na oczy... tak. [*I ono było całe drewniane?*] Tak, to było nie całe... duł był... okuty taką blachą grupszą o, a tu dali była ten, ten, drewnia•na, a koleśnienta ta była takie, że tam nie było ani zapachu żelaza, tylko fszysko drewnia•ne. [*Ale obręcze*

²⁸ P. przyp. 20.

²⁹ P. przyp. 16.

³⁰ Bursztyn (ukr. Бурштин), miasteczko w dawnym województwie stanisławowskim, położone 17 km na północ od Rohatyna.

na kołach były chyba żelazne?] Tysiąc tysięcy... z bzozy, takie wygiente założone. [I to się trzymało?] Ta czemu sie nie czszymało, bo po drodze tego nie jechał, po tym, a ziemia tam pucha, to on jeździł kil... pare lat, pare [...] raczej jak sie zarył, to poszed zara do lasu, wycioł bżuski takie, rozpalił [...], zwinoł na kułko i to zaschło, założył to, jechał dalej.

Stosunki polsko-ukraińskie w Firlejowie przed wojną

B: No Ukraińcy i Polacy, tam nie było rużnicy, normalnie było fszysko, kolegi, ten Ukrainiec, ten Polak... I na zabawie byli, tylko na zabawie to my mieli co i•nego, na zabawach to był Związek Szczelecki³¹, ale oni zapraszali nas... normalnie zaproszenie do Zwiosku Szczeleckiego i: prosiemy o psybycie na zabawę... wra•z dziefczentami, bo to już nie było wo... Ty gdzie poszła... Ty czego tam chodziła, jag my nie idziemy, to i... nie wolno. [*Córce nie wolno było samej iść na zabawę?*] **B:** Nie, to my za... zapowiadali. **F:** I oni polskim dziefczynom [...]. **B:** Sam se nie puszczałi, a my swoje nie puszczałi, tylko że oni zapraszali, a my ich ◊ zapraszali, oni sobie kazali grać jakiego harkana³²... a my sobie krakowiaka i oni prosze bardzo, prosze do orkiestry i zamuwic sobie, co wy chcecie... walczyk, poleczka, oberek... krakowiak.

Zawieranie związków małżeńskich między Polakami i Ukraińcami oraz wesela

B: Wesele, prosze pana, to byli tak. Jak sie żenił... Polag z Ukrainką, o, bo tu jes, tu są... tu jes... w gre fchodzi... Normalnie byli po sąsiecku tag jag ◊ ten Pawlak³³... i... i drugi... jag on był. [*Kargul.*] **B:** Kargul... to samo tam u naz było podobne, że stare chcieli, ale chłopag z dziefczyną sie zapoznali i oni sie żenią... Tylko że tego. **F:** Bo majontek pasował albo dom mieli. **B:** Szli do ksiendza na zapowiedzi dawać, tamten ksionc pomimo to ukraiński... chałabij [niejasne] [śmiejch] wy... wydał mu zaświatczenie, że tu tak, i niuz do naszego ksiendza polskiego i nasz ksiondz głosi zapowiedzi, tylko głosi... że tam A•na jakaś tam K[...] czy jakaś tam... S[...]... grekokatolicka, to znaczy ze grekokatolicka... I puźniej ślup... musiał być u młodej... f cerkwi, no to jag już na ten był Polak, to nie był uparty... to ju[ż] tam po tym, po ukrajińsku... to tam, ju[ż] to wychlabotał [...] wieże, wieże jej [...] bedzie pszysienęał. A f kościele raz był taki z Dusanowa³⁴, że on chciał po swojemu muwić, a ksiondz muwi: poftażaj za mną, że ja biore ciebie... A on [...] beru tebe. Poftażaj za mną: biore ciebie za małżonke. Beru tebe za żenu.

³¹ Związek Strzelecki (Strzelec), organizacja paramilitarna działająca w II Rzeczypospolitej, zrzeszająca młodzież w wieku przedpoborowym. Podlegała Ministerstwu Spraw Wojskowych. Związek Strzelecki miał ok. 3 tys. oddziałów terenowych, w których prowadzono kursy, wygłaszano odczyty, organizowano biblioteki. Związek wydawał pismo „Strzelec” (Zakrzewska 2007).

³² Arkan, dawny taniec ludowy popularny w Ukrainie, głównie na Bukowinie i Podolu (Kolberg 1888, 8).

³³ Nawiązanie do konfliktu sąsiedzkiego przedstawionego w komedii filmowej *Sami swoi* (1969) w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego.

³⁴ Dusanów (ukr. Дусанів), przysiółek Firlejowa.

To ksiondz żucił stułę... i wyszed, ftedy chodzili za nim, prosili go i sie wrucił i już ◇ ftedy po polsku muwił. **F:** Ale panu chodzi szczególnie o uczte. **B:** Ale to jez ważne, jak śluby byli, to jes też ważne. No i puźniej wesela to sie odbywały f pierszy dzień... f perszy [!] dzień to było wesele, tag zwane wianka pleść, to było wesele... Młodziesz... młodzież bawiła sie... młodzież bawiła sie, orkiestra grała normalnie i fszyska młodziesz... I te jusz te tam takie blisze tam... sąsiady, to to już byli na weselu... wieczur, a puźniej dopiro na drugi dzień, to jusz ftedy szli fszyscy zaproszeni goście. To szli, o, to pszeważnie na niedziele zafsze, kto co miał, to tam jakiś podarki nius, i to jusz... i do kościoła czy do cerkwi, obojentnie, gdzie tam komu pasowało... I ftedy ob'jat... i ftedy orkiestra grała, a to sie no. **F:** E u nas... zaproszenie... jak te młodzież, to nie zaproszali, tak szło fszysko... Jag wesele było, to szli i tak tańczyli... Bo tutaj jag nie zaprosi, to nig nie pujdzie, a tam tag u nas jakoś, ja tam pamientam, po sąsiecku nieraz byłam tu... tam.

Szkoła

B: Szeż lat chodził do szkoły, bo czszy... dwa lata do czszeciej, dwa do czwartej obowionskowo musiało sie chodzić. I cztery klasy pofszechnej, to było cztery klasy pofszechnej... No obowjoskowo musiało sie chodzić ◇ dwa lata do czszeciej, dwa do czwartej. A jusz siudemkie kto chce robić... to już musiał iźdź do powiatu, do miasta³⁵. No... ale to jusz... ze fsi to to. Kto był tam gdzie pod miastem bliżej, no to tam dojeżdżał rowerem, a tak to [...]. Jag my mieli dwanaście kilometry. No ja miał świadectwo s czwartej klasy z gury na duł bardzo dobry i taka nauczycielka, no... tam do mojej mamy, bo tato... zginął, f pietnastym roku, ja jeszcze sie nie urodził... on już zginął... ot pocisku, do... do mamy, żeby mnie dać koniecznie do szkoły... Za co... za co było dadź do szkoły, a to szkoła kosztowała... to nie dzisiaj [...]. [*A jakich przedmiotów uczyliście się w szkole?*] Razem chodzili do szkoły, siedzieli my razem... i oni tagże sie uczyli, fszysko po polsku. Tylko na religiji. To psychodził polski ksionc i psychodził ten ich... grekokatolicki ksionc, to oni mieli w jednej sali, a my mieli w drugiej sali, i czasem tag było, że razem psychodzili, a... ale pszeważnie tak... tam tamten psychodził dzisiaj, a nasz psychodził jutro, nie razem, bo to to, jak puścili na pszerwe [...], do dźwi pukali... jag dzieciacki. A psocili.

Związek Strzelecki i jego działalność

B: To była organizacja Piłsutckiego. Piłsutckiego, to byli Zwjonzek... Szczelecki³⁶... pszysposobienie wojskowe tag zwane. Nu ta normalnie, pszyjechał jakiś tam sierżant, bo i kapitan pszyjeżdżał [...], to sierżant, było dwanaście kilometrow do powiatu. No i zorganizował, było nas... osiemnaście do dwadzieścia chłopcuł, samych polskich, no i... puźniej dali nam mundury, takiè te... półufki szare. Dali

³⁵ Od 1932 r., w wyniku tzw. reformy jędrzejowiczowskiej, obowiązywała siedmioklasowa szkoła podstawowa (Sanoja 2013, 182 i nast.).

³⁶ P. przyp. 31.

nam czapki, dali karabiny. Ale karabiny... to byli... jakieś takie, francuskie jakieś takie, czy włoskie, że sie nie nadawali pociski żadne, to tylko aby aby do ćwiczenia byli te karabiny, a na szczelanie, a był instruktor... wiejski chłopak, po wojsku, tòm musztre trochu pszeszed• wojsku, to to jusz... umiał to musztrować... no i prowadził na zajeńcia... na takie pastwiska. A... a na niedziele to pszyjeżdżał sierżant, a nawet na na większe szczelanie to pszyjeżdżał kapitan, no to jusz pszywozili swoje karabiny ze czszy. I to było na sto metruf szczelanie, z ostrych pociskuf, do tarczy, no to szczelali. Było żutem granaty, tagże. No i oczywiście po po takich ćwiczeniach, ma... pszemarż do do... do koszar, no do świetlicy, a wioska... to śpiew, [...] naprawdę tak se pszypomne teras, jak to było wesoło. [...] No to... pszysposobienie wojskowe, to jusz taki szczeledz jak poszet... do wojska no to on fszyskie te musztre już wiedział, już jemu nie było tam... dziwne, jak sie obrucić, jak sie zameldować, jak [...]. To on on po po po jakimś już ◇ krutkim czasie już zaraz awansował na... na starszego tego, ja nie wiem nawed jag oni nazywali•wojsku, starszy szczelec, •wojsku też był... starszy szczelec. To miał jeden... jedną pas, jedną belkie, a kapral to miał dwie belki [...]. [*I kto chciał, mógł należeć do tego zwiqzku?*] Nò pszewaźnie polski chłopcy, nò... tam tych ukrajińskich chabajuf to to nie brali.

Varia

B: Gdy ostra zima styczniowa pora,
każden ucieka od noża, topora,
każden ucieka, bo mu życie miłè,
nie chce bes czasu kła•sie w mogiłè.
My wypełniamy wyroki boże,
wy Ukrajińce szykujcie noże,
bo tu już nie bedzie Polakuw z wami,
tymi nożami żnijcie sie sami
i oplakujcie te polskie mogiły,
coście morderską śmiercią zrobiły.
Och, jagbyż widział, ojczce, swe dziatki,
jakie zgarbiõne tulą sie do matki,
w lesie pod dżewem śnieg z deszczem pada,
nieszczensna matka sobą nie włada.
Och, jakiś straszny widok śrud nocy,
ogień sie pali, a buj sie toczy,
tu kref sie leje s pomordowanych,
ratuj naz, ratuj, Jezu kochany.
A gdy nad ranem szczały ustały,
ludzie do domuf swoich ◇ wracały,
domuf nie było, popjołuf kupe,
pszet każdym domem leżały trupy.

O podkuwaniu koni

[*Czy mógłby pan opowiedzieć, jak wyglądało podkuwanie koni?*] **B**: Proszę pani, to jez normalna robota, tylko czsza było mieć struk, nusz taki... wykrencony, ja to robił tu, jag on muwi, on czszymał, a ja... a ja czyścił... A gdzie ja tam prowadził do kowala, podkowe sie stara... pszebić normalnie sam, gwoździem, wo óchnalie [‘rodzaj gwoździa’] to byli, szukał takich, żeby mie pasowali, bo oni są za duże, są mniejsze drobniejsze. I tym właśnie strugiem... potczyścił kopyto, tam jes[t] taka szcząłka. Żeby tej szcząłki znowu nie naciońć, bo tam sie dostanie do miensa, a ją oberżność czszeba, bo znowu ono wystaje powyżej kopyta. Na peńcinie o tu jes... ta szcząłka, no to tu sie, pani, wyczyściło ją, tu kopyto sie wyczy [...], ale tu ma znowu duże, dookoła naros•tego kopyta twardego, to czszeba było ścinać, tag o ze dwa centymetry, to znowu młotek... i taki nuż jaki... jakiś... grupszy jakiś ◊ z jakiegoż... z jakiegoż bagnetu albo coś, wojskowy, i to sie, opcioł opcioł... puźnie•jeszcze jakiś... raszpin, taki pilni•gruby, i tym sie podruwnało kopyto... I ju takie... aliganckie... Pszyłóżył potkowe, jeszcze ono sie... rusza, to jeszcze w niekturym miejscu czszeba potpiłować [...]. Kowal to podgżał na ogniu, a tag jag ja tu w domu robił, to [...], podruwnał trochu [...], kopyto potcioł troszku, żeby ten ochnal... zagienty był, żeby on znowu nie... nie... bo znowu koń... sztrychuje [niejasne]... jag idzie... tylnymi nogami, to czasem potkową dociera do drugiego... do drugiej nogi, to jag jes[t] ten ochnal ochnal [‘gwoźdź’]... na wischu ma ten koniec, to go zacierał. **B1**³⁷: Czy uchnal. [*Ochnal.*] **B1**: Chyba ochnal, mi sie zdawało, że uchnal. **B**: Ochnal i takie bajki.

Jak chłopaki pokosili len

B: Jak chłopaki paśli, acha, jeszcze... jak to ścieżgało [niejasne], ten len, te nasiona, to ftedy ścielili, rościelelali... na rosie, koniczyna była po żniwach... to ściernionka, tag zwana ściernianka, to... konie sie pasło, to ta koniczyna... odrastała, a to sie rościelało tak... cieniutko ładnie... to taką ścieszki... I ono leżało dwa tygodnie tam, ona tak poprostu skrupiszała [‘skruszała’], to sło... słoma, a... te włukno... ftedy ostawało, i ftedy dopiero szli na te... na te... miedlice, na te... terlice, nò, no ii chłopaki, muwi te... Michał... czy Andżej... pojedziemy s końmi na naszą koniczynie. Bo to w nocy koni paśli... i weźmiemy kose... beńdziemy kosić koniczynie. No i wieczur, noc, no postawali... s tamtego końca konie powionzali na... kończyne, konie sie paso, a oni kose i jak ciach, ciach, ciach... Jeden za drugim ciemno, to ciemno, muwi: tata rano zobaczy to... ucieszy sie, że my jusz pokosili, ale ten... Andżej muwi... muwi: tŕ, Franek... tu coś jes [...], Franek, coś musi być pod nogami, ta•kosa nie idzie... Ni, tu nima nic [...]. Ty sie śmieją, ty i koszą, tam skosili kawałek, ty ten cały Franek muwi: ty wiesz, Andżej... że to len.

³⁷ W trakcie nagrań zarejestrowano wtrącenia syna Informatora B, zostały one oznaczone w tekście symbolem B1.

Ojoj, to mnie mama [śmiejch] zabije, to to len, ile jego sie czsza było narobić, a on go wziół kosami.

Ludność zamieszkująca Firlejów i okoliczne przysiółki

[*Czy w Firlejowie mieszkali także Ukraińcy?*] C: Tak, tam było puł Ukraińcuf, puł Polakuf³⁸... i tak sie mieszałi, dajmy na to mąsz, taki na pszykła•daje, mąż był Polag, a żona Ukrajijka, abo żona Ukrajijka, a mąż ◊ Polak... I tag du... to połowe tak tego, no było... czyste, ale dużo... mało gdzie było, żeby nie byli mieszaane, o. [*Wobec tego w Firlejowie był kościół i była cerkiew?*] Tak... tak... i tak teraz jest. [*A gmina była w Firlejowie, prawda?*] Tam kiedyś, kiędzy, to było jakież miasteczko³⁹... ale to nie za mnie [tj. 'nie za moich czasów'], tak to było miasteczko... tam nawe•takie, [...] studnia... to... i tam sie szło. Gdzie idziesz? Po wodę na miasteczko. No to tam nazywali miasteczko... Ale to już nie za mojej pamięci, bo ja, wi pani, to... mąż był f samym Firlejowie, a ja jeszcze była, tag jagbym powiedziała, nazywał sie Woroniuf⁴⁰, taki pszysiulek, był majontek... i naz było szeż gospodażuf, takie... jak to nazywali, koloniści⁴¹..., o. A puźniej sie rozbudowali... ale... Jag... no ojciec tam za tego... zajoł... to kupił... to tam było szeż gospodażuf, a majontek ◊ duży, dużo... To pszyjechał jakież Niemiec, a puźniej to ^uon miał taki, u naz nazywali fornale, dwanaście fernaluf, to pszyjechali takie, co nie mieli mieszkań, i to ta jak, zafsze biedne są. I ci fernalie pracowali tam u tego gospoda... u tego pana. A jak pszyszło jusz... buraki siał, cykor'je sadził, cykor'je maził... i ruźne takie nasienia tego, no to zwóływał... ze fsi, tam s Firlejowa, z Rudy⁴², s Kleszczuły, takie tam była... te fsi. No to lecieli, jag nie wiem co, bo to każdy chciał zarobić, ale pani, co to sie zarobiło, szejdziesiond groszy pł... płacił za dzień... Tak, szejdziesiond groszy, a już w żniwa, jag już byli żniwa, że czszeba było żepak, żepak, fszysko musiało sie sierpami, i to w nocy żnońć, to dał złotufkie. No... tak... no ale, pani, za złotu, no wie pani, tak poruwnać... kilo cukru tesz kosztowało złotufkie, to za kilo cukru czsza było prawie dwa dni robić ◊ było [...]. Teras tak kszyczą, wi pani, ja sama kszycze, wi pani [śmiejch]. [...] [*A czy w Firlejowie mieszkali również Żydzi?*] Tu f Firlejowie byli. [*A czym oni się zajmowali?*] [...] to jeden był szefc, a jeden był... taki M[...] sie nazywał... to tego... to tag wiencej handlowali, wi pani, handel prowadzili, tu kupili, tu spszedali, jeden koñmi... [...] Jak to Żydzi... koñmi, to świñmi, to te... to handlowali, a jeden był szefc... to on buty robił [...], a tag dużo nie było jich, może ze cztery rodziny.

³⁸ Rzeczywisty skład narodowościowy i wyznaniowy Firlejowa przedstawiono w podrozdziale *Informacje o wsi*.

³⁹ Firlejów miał prawa miejskie od XVI do przełomu XVII i XVIII w., kiedy w wyniku działań wojennych podupadł i znów stał się wsią (p. *Informacje o wsi*).

⁴⁰ Woroniów (ukr. Воронів), przysiółek Firlejowa, położony na południe od wsi.

⁴¹ P. przyp. 14.

⁴² Ruda (ukr. Руда), wieś położona 7 km na południe od Firlejowa. Kleszczówna (ukr. Кліщівна), wieś położona 5 km na południe od Firlejowa.

O Hucułach

C: Jak \diamond byli, skońś pszyjeżdźali, to my nazywali hurale, Hucuły... pszyjeżdźali do nas takie, pszyjeżdźali, wie pani... takie Bojkie⁴³, tu mieli nogi pozowijane do gury, a sierpy takie mieli, no to oni pszyjeżdźali tak specyjalnie na żniwa do nas, do tego, no to oni pszyjeżdźali swojmi końmi i na wozie tam jich pare tego, oni za zbo... za snop... robili, to sie żneło i składali takie kopki, a puźniej... s... dajmy na to co pionta czy co dziesionta kupka... jich jich... I oni sobie to wymłucili... i zabierali zboże gotowe, a to fszysko zostawali i... i jechali spowrotem.

Wspólne spędzanie wieczorów

[*Czy mogłaby pani opowiedzieć, jak dawniej młodzież spędzała wieczory?*]
C: Ale ja... my... była o, dziewuchom, to jag o, tag o pszyszło, ^oo, maj, to chłopaki, dziefczenta na mostku ras tu, ras tu, to do jedynastej, do dwunastej śpięwali i śpięwali. A teraz ^oo, idź wioską, niera• s kościoła... nikogo, chyba pies tylko [...] leci. [*Cisza, spokój.*] Cisza, kaźden ma ten telewizor, zapaczszy sie f ten telewizor, f to wideło, i to fszysko, a kiedyś... ofszem tam nieraz miał... rad'jo... albo... jeszcze o, tego, głośniki pozakładali te, ale najbardziej psychodzili, ten opowiadał za wojne, ten za bide, ten za... jakieś... te... strachy, że widział, a tu znowu kobieta to za to, dziewczuszki znowu co i•ne, bajki słuchali i śpięwali... i zabawa u nas \diamond była we fsi. Te, nie było nas \diamond dużo, ale tag jak pani muwie, ale puźnie•już wiencę było, arkiestra swoja, to nieraz \diamond te, a no, po dziesieńć, po dwadzieścia groszy zbierał, złotufkie, grajo... jusz... cały wieczur... za złotufkie, a dzisiaj o.

Przednowek

[*Jak się nazywa okres przed nowymi żniwami?*] C: Perednowek [!], ftenczas \diamond było naj... gożej [...] perednowek, to u nas, jag my jeszcze byli, wi pani, f tym... w domu, to ja była jeszcze dziefczyna, to takie było jakieś, głut, że tag jak tu dzieci, to szli, groch \diamond zrywali, kwiat, taki gład był. Czereśnie zielone, dużo ftenczaz ludzi poumierało, że taki gład był... pokszywe jedli, lebiode... i taka była, taki pszydnoweg był, to nazywali pszydnowek. [*Kiedy jest ten przydnowek?*] On [...] jes chm... mażec, kwiecień, do maja. [*Czyli przed żniwami?*] Tak, pszed żniwami.

Dożynki

[*Jak obchodzono w Firlejowie uroczystość na zakończenie żniw, jak ją nazywano?*] C: Doży... tag jak tu, do... ^oostatnie dożynki... Ale to brali... dajmy na to, zafsze s... z rodziny, byli druszki, wieńce pletli ze zboża, a te druszki na sierp nazwijali kłosie i to szli i śpięwali jii... do gospodaża, u kturęgo sie żneło, i... tam pszyspiefki takie ruźne... arkiestra grała nieraz i na polu [...] było wesoło.

⁴³ Bojkowie, Huculi – grupy etniczne zamieszkujące Karpaty.

O domu i o dzieciach

D: No to muj syn młodszy, a starszy jes[t] w domu... jeszcze nieżonaty, a curka w Dzierżoniowie⁴⁴... troje mam. [*I zostali państwo sami?*] No same zostali, no a wi pani, u nas, my to kupili za dwa tysieny, bo to sie fszystko waliło, kiedyś... jag my tu pszyszli. Ale my porychtowali trochu... dali my sufity, bo tu były deski, okna były malutkie, jag o, jak tam na guże tylko szypka, no a my to porychtowali... i teraz o tych mieszkań mamy asz szejś, po tamtej stronie dwa, tak samo kuchnie, jag i tu, i pokuj, a na guże po pokoju, no ji... ale że co, curce. Curka była, uczyła sie f szkole, to muwi... f technikum, f technikum, muwi: a ja sie nie... nie na to uczyła, żeby ja krowy dojiła, ja... Ona krowy nie chce... ona nie chciała na wiosce, no i dobrze sie jej trafiło... bo dostała w nowym budownictwie, w Dzierżonowie i na Złotym mieszka, tysz tam, no o ^uón jes prywaciasz, na budowie robi, zieńć, no a ten znuł... f Piławie⁴⁵ tak samo, ^uóna mamy nie zostawi, mamusi, no musiała być \diamond w domu, no ja muwie... Chciałam, żeby oni byli tu pszyszli, bo tu u mnie. [*Ale w Piławie to mają chyba male mieszkanie?*] Mają, mają jeden pokuj, bo ma... mamusia ma taki drugi mały, no ale u mnie jaki aligancki ogrudek i ru... i ruyno i fszendzie, a... a tam ani podwurka tag ni ma ani nic... ale co zrobić, tag miało być i tak ten [westchnienie].

O chorobie ojca

D: Nawet \diamond bym chciała pojechać, chciałabym pojechać, wi pani, zobaczyć jeszcze tem... te strony, ja byłam ras, jag ojciec sie... Pojechali, bo ojciec miał siostrę tam... sie zostawiła, no i tutaj, a tu już zamieszkali i puźniej chcieli tam na staroś[ć] pojechać, odwiedzić te siostrę, jak pojechali tam i zachorowali, strasznie... Od razu na nogi, nie mogły chodzić, no to ja... dostałam teliegram, i pojechałam tam po nich, no to pojechałam... to tam byłam nawed, on, ojciec \diamond był... f szpitalu w Rochatynie⁴⁶, to nazywali... tam bolnica⁴⁷ [!], że to ten, no to to cały tydzień ja tam byłam tysz... z ojcem, i puźniej ojciec chcioł koniecznie do Polski tu wrucić. Ja sie nawet \diamond bardzo bała, bo wie pani, no pszecież na nogi nie muk chodzić, a to te, ale wzięłam taksufkie... do Pszemyśla, puźniej brat muj jeden we Wrocławiu jes... indzinierem [‘inżynierem’], no to... puściłam teliegram do niego, że wyjedź do Pszemyśla, bo ja z oj... ojca biere, znaczy do... do Polski. To niź my do... Pszemyśla pszyjechali taksufką, to już brat f Pszemyślu stał, i tag żeźmu pszywieźli ojca, pszywieźli i jeszcze... tydzień był we Wrocławiu u... u tego syna swojego, brata mojego, i pszywieźli my na jed... na jedną noc \diamond do Gilowa... i ojciecz zara*zmaz, no i jednak tu zmaz, a mama jeszcze pszeżyła jedynaście lat, i tysz zmazła... To razem pochowane tu w Gilowie, no... pomnig jes[t].

⁴⁴ Dzierżoniów, miasto na Dolnym Śląsku, położone ok. 60 km na południowy zachód od Wrocławia. W czasie II wojny światowej nosiło nazwę Reichenbach.

⁴⁵ Piława, wieś na Dolnym Śląsku, położona ok. 30 km na zachód od Wrocławia.

⁴⁶ P. przyp. 16.

⁴⁷ Ros. *больница* ‘szpital’.

Wielkanoc obchodzona przez Ukraińców

D: Koło cerkwi, taki taka była im tam moda, jak pszyszyła Wielkanoc, to tymi dzwonami tarabanili bes pszerwy cały dzień, ta łep, ta łep... dzwonili i dzwonili. A znuf koło... te młodziesz, panienki, kawalery takie młode, to fszysko, wię pani, koło te... koło sie tej cerkwi bawili, no to tam śpiewali takie ruźne... p'josenki... A Polacy... pszcziesz kościuł tyż był niedaleko, to samo robili, co te... to i te jeszcze. **D1**⁴⁸: Jag oni tymi baniakami tag dzwonili, takie, my mamy takie cienszkie dzwoyny, takimi tymi baniakami, a my Polacy sie śmiali, muwi, że [...] Pip kra•tele⁴⁹... ksiondz ukrat ciele... że ksiondz ukrat ciele... muwi pip kra•tele, pip kra•tele [śmiech]. **D:** No to ruźnie. A wie pani, a tam nieraz ◊ sie poszczypali za reńkię tag i tag ◊ sobie tak śpiewały... nawet...

Oj, widzisz ty, se... cieniu,
co ja mam, curenium,
co ja mam, curenium.
Ja nie mogle żadnej dać,
do ciebie na weselie...

A te chłopaki jak pozbierali, ta kiedyż było wesoło, takiego [...], oni zaganiiali... i na te dziefczenta, a te dziefczenta... rosprysnań sie, uciekajo, kszyki... to wogle było takie wesoło.

Pierzajki

[*Proszę opowiedzieć, jak kobiety dawniej skubały pierze.*] **D:** Ale toto wesoło, wie pani, bo to schodzili sie bapki na wieczur, to tam... Zrobiła jakieś kawy czy herbaty, popili, śpiewali, ten... i i schodzili sie. **D1**⁵⁰: Ta tutaj po wojnie takie robili [...]. **D:** Nawe•tu w Gilowie to tesz tag było. **D1:** Ona chodziła o, s tym młotszym synkiem zafsze [...]. **D:** Muwi: mamu, ja jide s tobą na pieżajki. Ja muwie: no choć. [*A to pierzajki nazywali?*] **D:** Pieżajki. **D1:** Jeszcze tutaj chodzili na te pieżajki, no. **D:** A tam tak samo było, tam u mnie w domu, na Fschodzie to tam ojciec miał takich ◊ znajomych, wie pani, z orkiestry, nie, bo muj ojciec to był pszy kościele całe życie... **D1:** ...kościelnym, ta. **D:** Kościelnym, no to jag u nas tam, mama czszymała gensi, to kto... trochu tych piur było, to jag my te piura poskubały, to mu... ten dziadek muwi: no, ja wam dam zabawe, pobawicie sie. Bo powiedzieli, że... dał jim tam trochu śliwek czy coś tym, tej orkiestry, i pszyszli, i grali, no to tag natańcowały się, asz czepki były [...] [śmiech] wesoło było, wie pani, choć... choć tag nie było tag dobrze, ale tyż było trochu wesoło, mi sie zdaje, że weselsze życie było jag dzisiaj.

⁴⁸ Sporadycznie do rozmów włączał się mąż Informatorki D oznaczony symbolem D1.

⁴⁹ Por. ukr. *nin ukrav teļa* 'pop ukradł ciele'.

⁵⁰ P. przyp. 48.

Gotowanie bielizny

D: U nas... tag nie gotowali bielizny jak tu, tylko to nazywali zielnica, no to... nakładli tag jak pani muwi, na czszech nuszkach, to było z dżewa wysokie, nakładły do tego, takie w beczkach... i jeszcze na... puźniej takie grube pszeciradło na wiszech i popiołu nasypali, ale kiedy•sie paliło samym dżewem wiecej, wie pani... No to dopiro wode goroncą lały na to... i to tak sie nawet... fajnie, to fszyska bielizna sie puściła bo to była fszyska tag wiecej swojej roboty.

Varia

[*Kiedy się pan urodził?*] **E:** Tysiondz dziewięćcet ◊ dwudziestym piontym roku. [*A dzień, miesiąc?*] A to dwudziesty drugi kwiecień. [*W Firlejowie?*] Tak... [*To był dawny powiat...*] Rochatyn⁵¹. [*A gmina?*] No gmina tesz Firlejuw była. [*Gmina też była w Firlejowie?*] Gmina była firlejofska. [*A województwo?*] Wojewuctwo stanisławoskie. [*Stanisławowskie, a takie większe miasta w pobliżu Firlejowa to jakie były?*] No to były Pszemyślany⁵², z jednej strony Pszemyślany były... no było osiemnaście kilometrów do Pszemyślan od nas, a do Rochatyna było... niecałe, no dziewięć kilometrów było... do powiatu. [*Często odwiedzaliście te miasta?*] A nu, wie pani... w... latem to dość czensto, a zimą no to, jak śniegi zawiąły, no to tam komunikacja samochodowa nie była f tym czasie, no tam, jak śniegi zawiąły, to... to tak... nieraz i miesionc czasu... nig nie odwiedzał nikogo, bo bodź zasypane, a tam śniegi były nieraz ◊ takie do pułtora metra.

Opis Firlejowa

[*Firlejów był chyba dużą wioską?*] **E:** A to gdzieś koło czterysta numeruf, to była duża wioska, a do tego dochodziło jeszcze pare posiołkuf takich, pszysiołkuf, tam po dwa—czszy kilometry było tam... do pszyjeżdżali do... do szkoły dzieci pszychodzili... czy wogule, bo to gmin•na była duża wioska, policja była tak samo, na siwym koniu policjant jeździł tak pszez wioske. [*Ta granatowa?*] Granatowa policja, siwy koń [...], jechał taki jak... jak oficër sobie, elegancko, s pasem... taki tu miał napisane, b'jałe taki pasy, granatowa policja, buty s cholewami, ostrogi, to tego... To jechał tam kogoś ◊ zawiadomić czy coś takiego, to pszyjeżdżał na koniu i tak pszëważnie. [*To był ktoś?*] A to była władza, i teras taka butka kryminalna była taka. [*Też?*] Ziemiańka była i krata była, f tym okno... sztaba, dżwi była zamknienta, taki areszt. [*Jak ktoś coś przyskórzył?*] Pszeskużył to pszysze•tag jak f tym filmie szeryf [śmiech]. Pszyszed, zabrał, szet koło konia i pszyprowadzony został do gminy, spisany został tam, ja•ktoś ◊ był niewi•ny, no to wrucił do domu, ja•ktoż wi•ny... no to otstawili do powiatu.

⁵¹ P. przyp. 16.

⁵² P. przyp. 20.

O pochodzeniu polskich rodzin zamieszkałych w Firlejowie

[Zauważyłem, że w Gilowie jest dużo rodzin o pańskim nazwisku. Czy to była jedna rodzina?] E: Nie. To nie byli pokrewieństwo. [...] [Tylko z nazwiska?] Ta, tyl'ko z nazwiska, że byli tam tego, a K[...] to była fszysko rodzina. [Rodzina?] Tak, to fszysko była rodzina, a K[...] to była gdzieś tam, jak słyszałem, to był jakiś tam, pszyjechali też ot krakoskiego ci K[...], jakiś tam jeden ojciędz i osiedlił sie, puźniej ci synowie, ale to może jeszcze jeszcze gdzieś [...] jakież w osiemsetnym, tysiondz osiemsetnym roku, może ten czas, bo tak coź mi ociec fspominał, że jich ojciec pszyjechał od Żeszowa, że jich ojciec, znaczy dziadek tak słyszał ot swojego ojca, że dziadek pszyjechał od Żeszowa i tam zakupił sobie parcele, no i tam puźnie•jusz i ojciec, znaczy synowie puźnie•jich synowie, wnuki, ja już byłem praprawnikiem do... do nich tam tego, tam było bardzo dużo już jich tych rodzin sie osiedliło. A K[...] to dzieś ◇ wcześniej dużo wyjechało, może to dwa takie ogony, znaczy jeden z jednej strony, drugi [w]cześniej K[...] może ktoś kogo•ściongnął, a puźniej te rodziny, jusz tylko że nazwiska powstały podobne.

Stosunki narodowościowe w Firlejowie

[Czy w Firlejowie było dużo ludności ukraińskiej?] E: A no wie pan, tag jak... było wiecej jich jak Polakuf. [Więcej?] Wiecej było, bo to tak Polakuf ◇ było może nie tyle, tylko że Polacy... byli bardziej zorganizowani, bardziej wiecej taka jakaś trochu kultura była lepsza... A do tego, no nie wiem, to zależało, wie pan, bo... u nas ksiondz był właśnie o•Tarnowa, z Lisiej Gury⁵³, tak, i on właśnie... ksionc to był... nu ksionc to znaczy nie chodziło tyle o wiare, jag organizowanie życia, kulture fprowadzać, te... O, ksiondz wysze•do czytelnii, wyszed na stuł... z laską... i ktoś tam umiał, było takich samouków grajkuw na harmonii czy na skrzypcach, i on uczył para za parą tańczyć, polke, kozaka... ruźne... krakowiaka... fszysko on to ćwiczył, i on to fszysko organizował, każde jedne... Wieczorem o tag jag jusz teraz o na jesiień, no to ta pełna czytelnia była, no to tag mogło sie mieścić tam koło... sto osup... bo to i kszesła były i łafki były... piec ◇ był... ktoś tam poszed wcześniej zapalił... no i pszyszet ksiondz i wychodził na stuł i ras [...] para za parą tańczyć i fszysko to umieło tańczyć... I ot małego, i tag i f szkole, jasełka... tesz tak samo ćwiczył, fszelkie to życie to tentniło takim... organizowaniem polskiej ta to kultura była. [Ksiądz organizował we wsi życie kulturalne?] No, o, w u Ukrajińcach to jusz tego nie było.

Wspomnienia z okresu wojny

E: F czterdziesty czszeci jak to było mordowanie f Firlejowie... to wogule było tam tego... to ja byłem... Niemcy mnie byli wzięli do [...], ja byłem... f czterdziestym drugim chyba na jesieni poszedłem... i tak pszez zime pszpracowałem

⁵³ P. przyp. 17.

i później f czterdziestym czszecim, gdzieś tak pszez lato, i na jesieni znuw jak to, uciekłem stamtont, no ale Niemce ganiali ale jakoś nie udało im sie mnie złapać, no a później były morderstwa te, no te wienc ◊ zorganizowała nas nu prawie taka dynastia ludzi... tych najstarszych, to zostali pomordowani, tak jak ◊ z mojej rodziny [...]... to jeden stryj majonc jedynaście dzieci zostało fszysko... jeden tylko... jego syn najstarszy tu gdzieś jest koło Bielska-Białej... to wienc ten został, drugi stryj... też majonc ◊ dziewięć•dzieci... to tesz fszysko zostało pomordowane... tylko został też najszstarszy chłopak syn jego... gdzieś... nawed nie wiem, gdzie on jest on był, f pegieczę⁵⁴ gdzieś kierownikiem, gdzieś tu na Dolnym Śląsku, pszyjeżdżał, ale ja jusz sie f tej chwili zapomniałem [...]. Natomias tam ftenczas to mordowanie jag było, to⁵⁵... Bo oni byli fszyscy f kościele, kto sie dostał do tego kościoła, no to myśleli, że tam zostaną ocaleni, natomiaz jag oni dowiedzili sie, ci bandy... ty to chodzili po domach, gdzie kto był, na osobno mieszkał, tag na kolnji gdzieś o•dalony od ◊ tych... sonsieckich ◊ domuf, to tam spalili i tam żyfcem. [Do ognia...] Do tego ognia. I jusz tam nikt nie wyszet... tego... a... kto jeszcze tag był w zagenszczeniu budynkach... no to gdzieś uciek skrył sie gdzieś ◊ duo studoły, ja tam f studole siedziałem, w ojciec muj siedział f studole, brat, matka tesz... Matka jako•sie razem udała, konia zapszyngła i s tą najmłotszą curką pojechała do drugiej wioski. [A ojciec?] A ojciec i ja... i... i bra•tożmy sie schowali f studole, no i tag żeżmy pszesiedzieli czszy dni f tej studole, a to było... pientnasty luty, no i... [To była zima?] No zima, mruz, było koło, jakiś może, ja wiem, tam temperatura [w]tenczaz działała na nas czy coś czy nie, bo to każdy był ubrany jag w butach, f kozuchu, siedział f tej słomie, no jeść sie chciało, no prawda, no... pszes te kilka dni, ale późniejżmy wyjszli, jak to szczelanina była f kościele, ta ta ta, słyhać ◊ było jak tam maszynowy karabin szczelał, znaczy to było akuratnie czszecia godzina była, to było f środe chyba, to tag zabijali... A później, jag jeszcze poszedłem tam po•ten kościuł, tam po paru dniach ojciec chodził nawet i chować, leżały tak pot kościołem... i zara•za parkanem, duł taki duży wykopali... no i tych fszyskich ◊ znieśli tam i... zostali... Tam pochowani, no tam psześcieradłami czymś tam kolwiek [...], i tam nawe•ta... mojego stryja ta cała żona jego, nazywała sie K[...], jak fszczelali [!], żuciła sie na kszysz, tam takie misyjne dwa kszyże, z jednej strony jeden kościoła stał, z drugiej zaras tak pszy wejściu i drugiej [...], kszyż misyjny i: Matko Boska, ratuj nas... Jezu Chryste, tag na ten kszyż, a to była potężna kobieta, może miała koło sto kilo nawe•tam tego... I f tymczasie jag oni szczelali, nie wiem, czy ten pocisk ranił ten kszyż i ten kszysz sie załamał i ona razem s tym kszyżem upadła... I ten kszysz prawdopodobnie do dzisiaj tam leży, bo muwił mi [...], ale on umarł w zesłym roku gdzieś ◊ w listopadzie, to był tam niedauno, to muwi, żeczywiście ten kszyż leży jeszcze, ja myślałem, że, gada, jez jaka taka... śmieją sie, gada, że potężna kobieta, jak szczelali, żuciła sie na ten kszysz... To kszyż

⁵⁴ PGR – Państwowe Gospodarstwa Rolne, istniejące od 1949 r. do lat 90. wielkoobszarowe państwowe przedsiębiorstwa rolne (Państwowe Gospodarstwa Rolne, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Panstwowe-Gospodarstwa-Rolne;3953979.html>, dostęp z 20.06.2024 r.).

⁵⁵ Chodzi o napad nacjonalistów ukraińskich na ludność Firlejowa w lutym 1944 r. (p. *Informacje o wsi*).

był dembowy, tag dwadzięscia na dwadzięscia, taki wy... wyrąbany, no to gdzieś ◊ widocznie gdzieś psyży ziemi gdzieś... albo to pociskami tymi albo... czy czymś takim jakoś ftenczas sie załamał i tag do dzisiaj podobno leży ten kszysz. Puźniej, jak tych ich pobili, gdzież za jakiś może... cztery–piędź dni, to była niedziela, i miendzy i•nymi zabili Niemca, f tym czasie, jak f kościele szczelali i gdzieś jechał samochud niemiecki, i powstała tam szczelanina miendzy Niemcami a tymi bandami... I tego Niemca ktoś pszyciongnął tam i żucił do tego grobu miendzy polskich tych ludzi. No i właśnie f tej cerkwi było nabożejstwo, okronżyli, pszyjechali do... do wsi okronżyli te cało to cerkiew, no i fszyskich ludzi zacszymali, że tu jez gdzieś... nasz człowiek. No i dopiero... zaczeli pytać sie, co tego, to to dopiro ktoś tam powiedział, że psyży... leżał tam na drodze i pszyciongneli i żucili miendzy Polakuf. No i teraz dopiro poszli tam za ten grup, i ja ftenczas tam tesz poszedłem, dowiedziałem sie, że tam pszyjechali, bo taka... taki szum była, a już nie było, takię jakeś troszczku wolniej, bo Niemcy weszli i jusz ta banda wyjechała, no to ja tam fszet popaczyć, to otkopali... No to właśnie widziałem, wiem [...] jeden tendy głowa, tag w ruźny sponup, no i otkopali, otkopali, gdzieś Niemiec ◊ zauważył... kalesony, a tam była piecze•niemiecka i... ftenczas powiedział Niemiedz, że to jezd nasz człowiek. A ja troszczku po niemiecku rozumiałem, bo byłem [...] tag gdzieś ◊ z osiem miesiency⁵⁶, a to tylko Niemcy tam nami żondzili... i ten majster... i ten ferwejker... i ten arbajter⁵⁷... no to właśnie zara wyciongneli tego nieboszczyka, no i faktycznie, muwi, to jes nasz człowiek, muwi... No i zasypali puźniej i te Niemce odjechali, a my ftenczas psyży okazji, zaraz na drugi dzień, furmańkami [...]. Niemcy nam raus dyg⁵⁸... znaczyźmy wyjeżdźali stont, bo tu oni nie są f stanie nam dadź wolności, znaczy obrony. [Zabezpieczyć...] Zabezpieczenia, żeby tam dalszej tej... tej morderstw nie było... No to kto sie czuł... znaczy tam tego jakięź zagrożenie, to ftenczas... i muk... Toźmy fszyscy wyjechali prawie s całą rodziną tam. Ojciec puźniej pszyjechał, i siostra, i matka, to puźniej pszyjechali... A ja i brad, i starszy brad, i... Toźmy fszyscy wyjechali. No wię pan, to jez bardzo niemiłe to fspomnienia... takie to.

Tragiczne wydarzenia lutowe w Firlejowie

E: Było to pietnastego... na wieczur, gdzieś ◊ godzina czszecia popołudnia... to lutego było, i dużo ludzi, ja sam nawet chciałem pszedostać sie gdzieś... chyłkiem, a śnieg był taki powyżej metra... i... Ale ojciec muwi, że warto byłoby sie do kościoła dostać... Ja muwie: ale kturendy. Tendy psze•sady najbliższą drogą... Ja muwie: ale ktoś tam džewo rombie, słyszy tata, no słyszy, i tak sikierą chup... i chup... i chup... i tak... takie stukanie mocne, że to tag widać, że to tam słyhać ◊ było to wyraźnie... A to od nas, f prostej linji było wiencej nie było jakiś piędced metruf, ale drogą jagby ta szed drogą, ta by było koło kilometra, może lepiej nawed

⁵⁶ Prawdopodobnie informator przebywał na robotach przymusowych na terenie zajęтым przez Niemców.

⁵⁷ Niem. *arbeiter* ‘pracownik’.

⁵⁸ Być może kontaminacja niem. *raus* oraz *zurück* ‘z powrotem’.

było [...]. To właśnie f tym czasie... pszyszi Ukraińce, właśnie ta banda, pod ◇ kościół, a ksionc... f tym czasie nabożeństwo otprawiał, ci ludzie, co byli f kościele... i modlili się, rużaniedz odmawiali, i jag już ◇ po tym ukończonym rużanču... wzioł monstranc'jê o błogosławiejstwo, i to wyraźnie słyhać ◇ było, że... że tego. I organista wyjszet po schodach ◇ do gury, z wieży zobaczył na duł, a tam ich ◇ było, muwi, może koło pietnastu... może dwudziestu, muwi, bo to [...] nie widział ich ◇ dokładnie. No i o ksiondz zakończył... to nabożeństwo, sam posze•do skarpca, tam było takie boczne od zachryst'ji dźwiczki na guże, na dach, tam takie skarbiecz był, tam szaty liturgiczne... te sakralne, te fszyskie użondzenia, to fszyskie były tam chowane. I tam poszło z nim chyba około czszech czy czterech menszczyzn, muj brat, J[...] i J[...], i wiencej nie wiëm, kto tam jeszcze, f każdym bońdz razie było ich tam czterech s ksiendzem. A natomiast pod wielki ołtasz, tam w ołtażu... jes[t] ołtasz, a w ołtażu jes[t] taka wnerka... Tam weszło chyba koło pięciu, w wielkim ołtażu, w bocznym ołtażu weszło tesz chyba ze czszech... I tak f każdy ołtasz, natomiast matki z dziećmi wëszli do piwnicy, no i ta[m] była taka płyta kamie•na, to organista ich tam, to fszysko, organista weszed na chur i wlas f ten miech, co to sie miecha do grania, do organuf, wlas i tam fsadził tesz chyba ze czszech i sam tam wlas... Fsze•do... do tego miecha, nò, oni nie wiedzieli, nò ale to jusz... mrok, to światła nie było elektrycznego, może tam mieli świecami czym świecili czy jak... No czszecia godzina, zaczełi rąbać, to tak ◇ gdzieś trwało jakiś piontej godziny, puł do piontej, no tak koło [...], f każdym razie zaczeło sie jusz szaro robić... A f kościele to było jusz... doś[ć] doś[ć] tak ciemnawo trochu, dlatego to muwie, że oni puźniej pszy•szli i chodzili, i chodzili. Jag wyrąbali, to dźwi... i te dźwi jeszcze do dzisiaj są, tylko z drugiej strony deskami zabite, to były dembowe drzwi, że to był kościół obro•ny, że gdzieś f kturymś roku jag napad był Tataruf, tam trwała walka, tag historia tam pisała... Bo to gdzieś nasz ksionc to miał kronike tą całą spisana, że bronili sie miendzy tymi, to kaszą lali z gury, to kamieniami żucali, to tego, to... i sie bronili. I teraz myśleli te•że tak samo te dźwi bendą całą obroną... Okna są wysoko [...], okna kratowane i nik[t] tam nie wejdzie, ale że tak, i oni jag zaczełi chodzić po kościele... i jag gdzieś usłyszeli szmer f piwnicy, no i... do tej piwnicy zaczełi stukadź, dobijać sie i otwożyli tą płytę i zaczełi kszyczeć, że wylazić..., no nik[t] nie chciał wylazić... [W]żucili granat, no nie wiëm, czy nie ranili, no i wyszła... tej dziatwy dosyć ◇ dużo, no i te matki wyszło, no i niekture ojcowe wyszło, tag jak ten muj stryj K[...], drugi stryj K[...] też ◇ tak samo stryj czszeci. No to oni wyszli, oni tag byli z rodzinami, jakoż nie chcieli sie rozdzielać już, bo tak ojciec pujdzie gdzie indziej, bo ci, co byli osobno, bez żon, no to pochowali sie po kontach ◇ gdzieś tego, a ci, co już byli z rodzinami, to zostali, właśnie jich pot kościołem roszczelali. [...] A puźniej, jak sie już złożyło w nocy, to dopiro każdy jag już usłyszał, że oni odjechali, to znuf ten organista wyszzed na weże i usłyszał, że tam tego. A wieża była miała ze czterech stron okna, takie kratami założone drewnia•nymi, i to było... gdzież widocznie zauważył na śniegu, że pojechali f kierunku Dusanowa⁵⁹, i muwi, że taki cały sznur, droga. A ta droga była tak pod

⁵⁹ Dusanów (ukr. Дусанів), wieś położona ok. 5 km na północny wschód of Firlejowa.

gure [...], Dusanuf, sie jechało, no to właśnie zauważyłem, muwi, stamtont, muwi, [w]tenczas ◊ dopiro chodził po tych kontaktach i fszyskich ◊ budził... Wyciongał, że kto żyje, kto nie żyje, tego... A tych pot kościołem już nie widział, bo już było ciemno, tylko słyszeli, że znaczy, że fszczelali [...]. No i w nocy każdy tą dziurą już znaczy wyrombaną wychodzili i każdy wracał uciekadź do domu, nò... nò nie do domu, no gdzie kto mug[ł], no... to do studoły, gdzieś ◊ do kogoż, gdzieś to tego, to to... Na... na drugi, czszeci dzień jusz... pszyjechali Niemcy byli do wioski, nò już było troszeczkę jakoż różniej, no i [w]tenczas każdy do miasta uciekał, bo i ja też ◊ tak samo, ja, no brad muj i ten [...], co co tu mnieszka na guże, no tożmy uciekli do Rochatyna⁶⁰, tozmy siedzieli tam... gdzież do piontego marca w Rochatynie, a piontego marca siondelizmy na... do pociongu i jechalizmy f kierunku do Tarnowa.

Jak wyglądało dawniej życie na wsi

[*Proszę opowiedzieć, jak wyglądało dawniej życie na wsi.*] E: Wien pan, to wiencej takie... czyste życie takie prymitywne, nie było żadnego jakiegoś ulepszenia, tylko tag ja•kto umiał, to tak robił... żył, takie trochu... zwyczajem, jak sie teras f telewizji popaczszy, no to unowocześnione, a łuszko, a tamto, żeby każdo jedno dziecko miało łuszko... A gdzie to kto miał. Jakieś łuszko było znaczy, no nie było miejsca, no niemożliwe nawet, żeby te jedynaście dzieci i każdemu dadź łuszko, to by czeba było jakież... potężny dom zbudować, żeby coś takiego. Albo... śniadanie jeż i każdemu... dwoje, troje do jednego tależa, no i... tak sie dało jeż no... Bochenek chleba na stuł roskrajał czy... czy garnek kartofli i... A pszeważnie kaszy kukurydzianej na mleku, to dzieci jadły i bardzo zdrowy sie czuły... To najwiencej... takie kaszy [...], pszeważnie na wiencej kaszami... kasza jagła•na, kasza kukurydzia•na, jenczmie•nej to już miej, bo to kwaśna była, ale kasza jagła•na, kukurydzia•na to było bardzo zdrowa.

Życie dziecka w dawnych czasach

[*Jak wyglądało dawniej życie na wsi w porównaniu do tego, jak dzisiaj dzieci mają?*] E: E no wie pan, dzieci były inaczej chowane. No dziecko było, po urodzeniu, no... kołyska, mleko było gotowane prosto ot krowy, no i tam trochu wody dodawali... no ta... a matki karmiły piersiami miej wiencej... tag do roku czasu prawie, może niéráz i wiencej, a tak to dziecko zaczęło chodzić i nie było tak pieleńgnowane, żeby ono miało rajtuzy jakieś tam tego, normalnie, to nazywali szorwanęka, no nò taka sukienęka, ubrane było u jakieś trepy na nogi i tak sobie czapało, pochodziło po chałupie i tego. [*Jak to się nazywało? Szorwanęka?*] Szorwanęka, no bo to nazywali taką... sukienęke, to nazywali szorwanęka, o, uszyli szorwanęke, muwi, i dziecko tak chodziło, no [...] [*I to zarówno chłopiec, jak i dziewczynka?*] Ta chłopiec i dziefczynka, tag do jakiś sześciu, do siedmiu lat, asz tag miał i chodzidź do szkoły, to ta dopiro... jak... jusz taki trochu był taki pięćioletni, to wie

⁶⁰ P. przyp. 16.

pan, tag... Zależy jeszcze, jaka była [...] ta jilość tych \diamond dzieci, bo to pszeważnie były tam liczne rodziny, tag mało, troje, dwoje dzieci, to mało, kto miał, no to pszeważnie... U naz było w domu... dziewięcioro, no... no to wię pan, to to taka gromatka. Rano, jak pobutka sie zrobiła, to czeba było, każdy sie musiał... swoje posłanie zasłać, zebrać, wynieś, nò bo matka była nie dała rady f stanie tego za każdym jednym. I teraz mnieszkanie ten miał pozamiatać, ten miał wody pszynieś[ć], a woda nie była tak... jak tutaj, o kran otwożył sobie czy tu studnia pot progiem tam tego, tam to chodzili do... po wodę do do jeziora, do do do żeczki jakieś tam tego, bo tam studni nie było, tag żeby było, bo tam nie było możliwe. Tam kopali nawe•do czterdziestu metry i wody sie nie można było dostać, a źrudła z gur płynęły, no to było takie ciekawe, bo... w drugich miejscowościach to już była woda, studnie ktoś \diamond wykopał, tam cztery... pięć metry i woda była, a u nas \diamond wykopali, była w dwóch miejscach jedna studnia, to była... miała czterdzieści krenguf, jak pszyszło korbą krencić, to czeba [‘trzeba’] było s pietnaście minut, nim puścił tą korbe. A wyciongnął to wiadro wody, to trwało i trwało, a druga była to pompa była taka renczna, to też wiercona była z gury, to... A tag reszta ludzie sie zaopatrywali... w... potoki płynęły z gur, źrudła•na woda i tam każdy szet, nabrał wiadra wody i pszynosił. [A u was też dzieci musiały paść bydło?] Tak, nò dzieci już jag on już \diamond podrus, jag już miał własną siłę, rozumiał, że to wolno, co czszeba robić... bo to tam dzieci uczyło sie od razu, od małych \diamond dzieci sie pracy uczyło sie... Bo teras to sie tego nie uczy, dziecko idzie do szkoły, prawie że ono nie rozumie, nawed nie umie nawet chałupy pozamiatać, żeby coś jakoś \diamond wykonało czy•noś tam tego, a natomias tam to już dziecko wiedziało, że... to czszeba było i dać kotu, psu, nawed i inwentażowi, kurom czy coś takiego zanieś[ć], podwurko pozamiatać, to dzieci wykonywały, ofce paś[ć], gensi paś[ć]... no... asz tag do szkoły, a ze szkoły... sze•do szkoły, no to... pszy^lszed ze szkoły, pouczył sie i ksiąszki położył, i poszet krowy paś[ć].

Zima na Kresach

[*Tam dawniej na Wschodzie to były chyba ostre zimy?*] E: No były zimy, ale jag zima, to śniek spad, wiatru nie było... [*Wiatru nie było?*] Nie, tu są na Dolnym Ślonsku silne wiatry no. [*No właśnie...*] A jak śniek spat... spadło tam do metra, do pułtora śniegu, ścieszki udeptane, droga była pszejezdna saniami, no i koniec, i jusz tam tego... I dopiro w lutym, po pietnastym lutym dopiro, tak o o końcem lutego zaczęły sie wiatry i jusz to działadź, że jusz to ocieplenie szło, a tak to grudzień, styczeń, do połowy lutego to tam nie było żadnych ja... [*Jak śnieg spadł, to leżał?*] Tak... i każdy był zahartowany, na sąnkach, na nartach, dzieciarnia bawiła sie i nic nikomu nie... nie działo kszwyda żeby tam, każdy jeź miał co.

Wieczór wigilijny

[*Proszę nam opowiedzieć, jak obchodzono w Firlejowie wieczór wigilijny.*] E: Był bardzo uroczysty był, Wigil’ja to nic sie nie jadło, cały dzień nic sie

nie jadło, nawe•takie małe dzieci to coś tam z rana, coś tam tego dostało dostało do jedzenia, a tak to nic nie jadli. A na... tam jest jusz... do wieczora piersza gwiastka, to jusz ten giduk sie pszynosiło, te słome [...] [*A co to był ten giduk?*] No, słoma, na mieszkanie sie kładło. [*I to giduk u was nazywali?*] [...] tam gidug nazywali, to tag jakoż było pospolite, i po polsku, i po ukrajińsku tam gidug nawieźli, pszywieźli słome, znaczy pare snopuf i rościelili, no dzieci sie bardzo cieszyli, bo to skakało po tej słomie, puźniej... koło ruźnego skakania, pszewracania... [*To było rozścielane na podłodze?*] Na podłodze rościelone było i... a na stole były... sianko... [*Sianko?*] Obrus, chlepie, f tym chlebie był świeca, była fstawiona, no i tak. Już na około obsiadła rodzina i dostawała [...], każdy w misce dostał tam, to tych ◊ dań było dużo, zależy, tam dziesięńdz, dwanaście. [*Kluski?*] Kluski były i... pierogi były... s... z makiem były, znaczy, pszenica była, ta kut'ja nazywali ją, nasampszu•to był oplatek, a puźniej był śleć. [*A przy lamaniu się oplatkiem składaliście sobie życzenia?*] Tak, życzenie każdy tam złożył, to to ojciec pszeważnie połamał, porozdawał każdemu jednemu, nasampszud była psze•tym oplatkie•modlitwa, modlitwa, każdy fstawiał, pszeżegnał sie, modlitwa była, no... no i ftenczas ◊ dał, rozdał ojciec oplatek, no każdemu tam złożył życzenia i rozdał oplatek, a puźniej każdy miendzy sobą szet, życzenie złożył, no jusz puźniej dopiro siadali, każdy jad[ł], no to jusz tam śledź był, no a puźniej był... bardźdz był i... puźniej pierogi były, to kluski były z makiem, no tak, kapusta, no každo jedno jakież danie tam tego, to jusz ponczki tam te były takie bardzo popularne, to pampuchy nazywali ich.

Swaty

[*Czy przed weselem chodzili u was swaci?*] **E:** A to swatali, to pszed weselem. [*No właśnie, jak to się odbywało?*] No fszet... swad z młodym, no i do niej, no tam tego, i ona tam... posiedzieli, pojedli, tego i... i ona jag jemu dała jakiś podarunek, to znaczy, że... Zażucała na niego jakiś tam rencznik ◊ b'jały czy coś takiego, no to znaczy, że bedzie sie żenić. [*Wyraża zgodę?*] Że wyraża zgodę. A jeżeli nie, no to... nidz, nie dała, to fstali, zabrali, dobranoc, do widzenia i... i jusz sie wesele nie odbyło żadne tam tego.

Wesele

[*Mógłby pan opowiedzieć, jak odbywały się u was wesela?*] **E:** No wesela, no wie pan, no były, zaczynało sie to nieras f sobote jusz, to... jedno wesele było u pani młodej, drugie u pana młodego, no i tak schodzili sie to, a w niedziele dopiro szli do ślubu, młoda jechała f pszodzie, osobno do ślubu swojimi furmańkami, a młody tam... [*Z druzkami?*] Tak, tego, z druzkami, a młody z družbami i dopiro gdzieś pszet kościołem to sie fszysko razem zlonczyło sie i chodzili dopiro do tego. I ten młody stał f kościele z družbami i druzkami, a młoda stała z družbami i dopiro jak szed ◊ ślub ◊ ksiondz dawać, to dopiro [w]tenczas potprowadzili młodego, młoda... pszed ołtaż i dopiro to [w]tenczas ta ceremonia sie odbywała, no a puźniej znuf pszychodzili do kościoła, to już razem, no i śpiewali, tańczyli i... i tak cały

dzień i... całą nodz i... Pszespali sie, poszli do domu, wracali i znuw dalej wesele, nieras tag ze czszy dni. [*Bogate wesela były?*] Tak... jag dopiro skończyło sie picie, jedzenie, a... a robili tam jakieś krupniaki, jakieś jakieś... jakieś piwa robili same, swojej roboty, no bimbru, prawda, nie robili, to jusz, prawda, że nie było bimbru, to nawet ◊ wiele o bimbrze nik nie wiedział, dopiro wojna jak pszyszła, dopiro do-wiedzieli, że bimber sie robi... o. A tak pszed wojną... to... to swoje jakieś tam mieli swoje takie dane, że takie wina robili jakieś, zakwaski to do picia, a tego miensa, chleba to było po•dostatkiem [...]. S czszy dni, no czy [‘trzy’] dni tag o tam tego i... i nik[t] sie nie liczył s czasem, że to... Bo dzisiaj to by każdy, a ja musze iż do pracy. [*A co piekli na wesele?*] No wiè pan, na wesele to było... zależy, jag było kto bogatszy, to zabijali świnie, jałufke czy byka, i tesz tak samo i... I piekli, i mienso piekli, i gołompki piekli, i... no rużne cuda wypiekali, no... Ftenczas lu-dzie nie mieli, wesele... wesele to... gdiès teraz, jak sie robi wesele, to nigdy nie ma czasu, no to a tam ludzie [...], nik sie nie śpieszył, to jag zima, śnieg zawiął... do pracy... do żadnego pracy nik[t] nie chodził, tylko fszysko, kto żył, to fszysko w gospodarstwach ◊ żyło, nie było tam tego, że ja mam is[ć]... na godzinie czy tam tego, tylko tam to jedno, że do kościoła, no to jak szet ktoś, to słyszał jag dzwon zwo-nił, no to sie śpieszyli na ra•ną msze czy na sume, czy na nieszpory na wieczur... Szli do kościoła ludzie, a a tak to sie nigdzie nik nie śpieszył, nigdzie niczego.

Żniwa

[*Czy pan pamięta jeszcze, jak sierpami żęli?*] E: Tak... no ja sam żnełem nawe•tego... to sie tak sierpem brało, tag reńką, i taki łan zboża taki wielki [...], staneło tak s sześcioro, siedmioro ludzi, no i tag dwa czszy dni, zerżniente i zw’jonzane, f kopy postawione i... i szło sie na drugi... zaczynało sie od żyta... [*A kosą nie wolno było zboża kosić?*] Kosili też, ale barzo mało, bo to... było dużo ludzi, a kosą koszenie to była taka miżwa... i każdy sie litował, znaczy że to ziarno, chlepek sie... niszczy sie, a sierpem to sie bardzo legancko to zebrało... ruwno zw’jonzane i ładne snopki te ustawiało sie... i tag nie było tego niszczenia.

Dreszowanie

[*Czy dreszowanie to jest to samo co mlócenie?*] E: A dreszować to jes co i•nego, to jest... to jes[t], prosze panią, na... Dreszowanie to na snopki, na snopki, jak sie kryło dach, na taką słome, prostą, żeby one sie nie nie... broń Boże sie nie połamało ta słoma, tylko była delikatnie znaczy... pszydreszowana, i te snopki sie brało puźniej za... kłosa... i tą lichą słome s.ie wyczszepywało i składało się ruwniutko tag jedna pszy... pszy drugą i to się... Takie wykołoty [!] robiło sie, w’jonzało sie bardzo duże, duże potężne snopy, no i puźniej s tego sie robiło... na dachu te snopki.

Pieczenie chleba

[*Czy chleb w Firlejowie gospodynie piekły same?*] E: A chlepek to sami, każdy piek, to... był piec piekarski, do... chlebowy taki, to sie... mieściło sie, to prawie że tam... co osiem, dziesięć dni... chlepek cza ['trza, trzeba'] było piec, upiekło sie tam wosiem ['osiem'], dziewięć [!] bocheńkuf chleba, takich cztery, pięćciokilowe te bocheńki były, duże bocheńki... No to... [...] prawie na osiem, dziesięć dni to tak... ńo, na każdy dzień prawie bochenek chleba. [*I chyba nawet w ósmym dniu ten chleb nie był czerstwy?*] Tak, ten chleb nigdy nie był, żeby był on jakiś zaczerstwiały, jakiś jak skwit ['spleśniał'] czy coś takiego, nie... tam był chlepek... prawie jag \diamond świeży, to on był mientszy trochu, a puźnie•jag on troszczeku szcerstwiał, to on był smaczny, jakiś taki jaki na początku, taki na końcu [...]. [*A pan pamięta, jakie to sposoby pieczenia chleba miały gospodynie?*] A, no to wie pan, to... jag jusz taka gospodyni brała, mnieszala to reńką, to była taka, dzieża sie nazywała na czszech nogach, taka wielka becška, no to aż dopiro... ciasto od renki odeszło, renka już na końcu była czysta, bo na poczontku to ciasto sie kleji do reńki, a już jag ono było ciasto to wyrobione, to ono już do reńki sie nie kleiło [...]. I [w]tenczas \diamond dopiro, jak... jusz tego był czas... piedz był biały, [...] jak napalony, brała to ciasto i na stuł... i wałkowała, rozłożyła ten chlepek i... i... łopata drewnia•na na każdy, [...] tego, i do pieca, i do pieca, i... piec [...]. I prawie że sie piekło pułtovej godziny, pułtovej godziny taki chlepek... i otwożyło sie... Ale jakiś smaczny zapach, ja•kto sze•drogą, to słyszał ['czuł'], że to... że chlepek sie piekło.

Kiszenie kapusty

[*Jak dawniej wyglądało kiszenie kapusty?*] E: No to były duże becški dembowe, no i szatkowało sie, ale to już nie było do tego takiej organizacyjnej wiecej... to już było tag o wiecej... same domowe rodzina... do tego no tam ktoś jeden fszet... nogi dobrze wymył... fsze•do tej becški i sypali deptali deptali... aż do samego wiészchu deptał... i puźniej na to jusz kamień kładli to to już była była podstawa do żywienia tesz... na zime.

Wieczorowe tłoki

[*Jak spędzano dawniej długie jesienne i zimowe wieczory?*] E: A najwiecej... takie... wieczorowe tłoki... darcie piur. [*A to tłoka nazywali?*] Tak, tłoki nazywali, tak, no teraz, o, na jesieni [...] kukurydze włamywali i zwozili tuo kukurydze, no i tak kilka pszywieźli do studoły, a ji niektury kiedy nawe•do mieszkanie, korszami wnieśli, i tak... dziefczenta łuskały tuo kukurydze, chłopaki wianki pletli tej kukurydzy, drudzy to wynosili na strych, ta po żertkach \diamond wieszali, to tego, no i jak to zrobili, to dopiro, o... Mieszkanie zamiatali, orkiestra psychodziła, tu no i grałi, śpiewali, tak prawie że nieraz do rana, tańczyli. [*To była tłoka?*] To była tłoka, nazywała sie, a gospodyni zgotowała tam jakiegoś, miensa, chleba i... no każdy tam nie siadał pszy stole, tylko do reńki wzioł i zjad, i zagryz i. [*I tak chodzili*

do każdego gospodarza?] Tak... chodzili do gospo... To zapraszali jeden do drugiego, wiedzieli, gdzie kto tego, i ta to jusz ◊ było takie jakież nagmi•ne, a zimową porą to nie było co s sobą podziac, to piura targali. [*Właśnie o tym darciu pierza proszę nam opowiedzieć.*] No to muwiê panu, każdy dostał jakiś pszetak... no i siadał pszy stole czy gdiês tam tego i targali te piura i, a chłopaki to... odnosili, nieras to gdiês jakiś ktoś... tam żarty jakieś sobie zrobił, gdiês pszez okno jakoś tak, jag dmuchnoł, albo gołembia pszynius ◊ do mieszkania, jak ten gołomp piur fr..., to te piura... całe mieszkanie było nieras, no to żarty były... wie•cej... to sie puźniej śmiali i śmiali dłuszy czas, że fszyskie p'jura poszły po mieszkaniu, co natargali. [*Ale to tylko dziewczęta i kobiety targaly pióra?*] Kobiety i dziefczenta, a chłopaki to tag o kawały opowiadali, to... to donosili, pomagali, to f piecu palili, a takie to żarty były.

Droga na Ziemie Zachodnie

[*Czy mogłaby pani opowiedzieć, jak wyglądała wasza droga tu na Ziemie Zachodnie? Przyjechaliście tu z Tarnowskiego?*] **F:** Tak, bo my byli tam pułtory roku. [*Nie jechaliście chyba sami? Dużo rodzin z wami przyjechało?*] **F:** Bardzo dużo, panie. Tag my jechali, to to naprawde, że my sie fsadzili na dach, bo nie było miejsca, a pocioŋg był taki okroŋgły, jak pod most, to fszysko kszyczało, że nas ten most stroŋci, tam nig nie pytał, czy stroŋci, czy nie stroŋci **B:** Pszes te wiadukty. **F:** Pszes te wiadukty... To my fszyskie sie kładli na ten pocioŋg, tag o, ja tag jag jechałam, ja miałam tyle bagażu, woreg bagażu miałam, to pszecież nic nie miałam [...], a on sie gdiês ◊ zgubił po drodze, bo to nie wiadomo gdzie... My na tym dachu, nas... bo muwie panu, że tu z naszej wioski kupe ludzi jes[t], tylko tu jusz starych, jusz [...] on pare jeszcze jes, i... to tak... Na tym dachu to jag jechałam, tag o puł twazy mnie wzioł jakiś taki pszyćioŋg ◊ s tego pocioŋgu to miałam tu całą blizne i oko też do dzisiaj mam felerne tak samo. Nu ta jechali my tak tutaj, do Dzierżoniowa⁶¹, to sie nazy stac'ja z Dzierżoniowa sie nazywała, Drobniszuf... nie, Drobniszuf nazywała sie. **B:** Drobniszuf. **F:** Drobniszuf... No. **B:** Drobniszuf. **F:** A Dzierżoniuf to sie nazywał Rajchenbach, a my to sie nazywali Girlendorf. No i tam puźniej gdiês to szukali, za tymi, gdiês to poleźli, to znaleźli te te, my tak tu sie osiedlili na tej gospodarkie i ta kapażymy ['gospodarujemy'] do dzisiaj.

O pasieniu bydła

[*Czy u was dawniej też dzieci pasły bydło?*] **F:** Ja pasła tysz [śmiejch]. [*I to każde dziecko pasło swoją krowę?*] Każdy swoją, ale u nas tam [...] ja mieszkałam i [...] było bardzo dużo gmi•nych pastwiskuf, no to, pani, były fczasy jak... nie wiem, bo tam sie naschodziło dużo dzieci, bawiły sie, a jeszcze tam takie były gęsi, pastwisko... psze•sam siêrodek płynęła Gniła Lipa żeka... taka żeka, to my sie tam kompali i... i pływali, i fszysko tam było. [*Krowy się pasły, a wy się bawiliście?*] No [śmiejch]. [*To fajnie!*] No tak, tam gdzie krowy, to dalej tam to, pszy żece samej, to

⁶¹ Gilów – niem. Girlachsdorf. Dzierżoniów – p. przyp. 44. Drobniszów, wieś nieopodal Dzierżoniowa.

tylko gęsi były, a krowy to ta gonili trochu, ale było, no a później się pszegoniło, to się szło na żeke, bo be•sam sięrodek ◊ wioski płynęła żeka.

Domowe prace wiejskiej gospodyni

[*Proszę opowiedzieć, jak dawniej robiono masło.*] **F**: [śmiech] Masło, czsza [‘trza, trzeba’] było zebrać śmietane, potkwasić, no i ja wlewałem, no ja tu robiłam cały czas, a później do maśl’niczki i... i tym, takim o... czeba tłuc, tłuc... asz się zrobi masło i to fszysko. [*I to się robi taka bryła?*] Bryła się robi, wypłucze się i. [*A co zostaje w maślnicy po wyjęciu masła?*] Maślanka... To ludzie pijom i... takie to raczej... tutaj nazywają chyba kefir czy... nie wiem, bo ja nie kupuje, a... my... to nam... świni złożyli, takie coś... i to fszysko. Chlepek piekłam... i tutaj, i tu... zeszły rok piekłam [chrząknięcie]. [*Teraz jeszcze pani piekła?*] Tak. [*To macie jeszcze chlebowy piec?*] Mamy, tylko mi zatkał syn, taki stary krydens po mamie pszyniuz i, [...] fszysko, japka suszyłam, ślifki, fszysko, ja fszyskie roboty umie w domu takie takie stare. [*A co się robiło z kwaśnego mleka?*] Nie umiem nic s kwaśnego mleka, sýry tylko. [*No właśnie, jak się robi sery? To się chyba najpierw odgrzewa?*] Tak, tak, odgrywać, i później do woreczkuf, i jak tak to na wolno, to jes twarówek, a jak tak, pszyciska się no to jes... takie... twarde syrki takie są.

O pobycie w Tarnowskiem

G: To było w lutym [rzeż w Firlejowie], a my wyjechali czwartego, lipca jakoś, czwartego lipca, to my jeszcze... fszysko my [w] wiosne porobiliśmy. Siano f kopki dali i dawaj, front się zbliżał i my dawaj [w]tenczas uciekać ◊ do Polski. Jeszcze Zachodu nie było [tj. nie było możliwości osiadania na Ziemiach Zachodnich], bo tu jeszcze f Polsce były Niemce, rozumie pani, i tam były Niemce, no tylko front się zbliżał. No i my wyjechali do Tarnowa, a jusz ksiondz⁶² nasz stamtąd z ludźmi pojechał, wi pani, fszysko centralni jechało, do... do centralnej Polski. Gdzie kto muk, tam się osiedlał, no no, a my takie niedobitki jusz... tego, i my uciekli do Tarnowa, a stamtąd... Nasz ksionc pochodził z Lisiej Gury⁶³ koło Tarnowa, dziewięć kilometruf, paraf⁶⁴ ja była tam duża, bo był probosz i dwóch katechetuf, zafsze jak tu probosz[cz] i jeden katecheta, to tam było dwóch katechetuf ◊ zafsze, no i nasz jako uciekinier był s tej wioski, czwarty ksiondz był... no i my jusz fszyskie za ksiendzem, wię pani, bo to [...] pierszy ras się siadło do pociongu... To nie tag jag dzisiaj, młodzież jeździ gdzie kce, to kiedyż gdzie kto jeździł... ta nie było jeżdżenia. **G1**⁶⁴: Ta koło waz nawet nie było pociongu... **G**: Ta koło nas... [...], jak powiat tego, że... że na a... a do powiatu dwanaście kilometruf ◊ było. **G1**: To tag jag myżmy mieli czszy kilometry do pociongu, a tag jag u was.

⁶² Chodzi o ks. Stanisława Szatkę, który wyjechał wraz z mieszkańcami Firlejowa (p. *Informacje o wsi*).

⁶³ P. przyp. 17.

⁶⁴ W trakcie nagrań zarejestrowano wtrącenia małżonki Informatora G, zostały one oznaczone w tekście symbolem G1.

G: No i wi pani, tego. I my zajechali, i zaraz właśnie s tej Lisiej Gury, furmajka, bo... bo dali już znać, że my już jesteśmy, no i ksionc sie zaopiekował sie nami fszyskimi. My pojechali do Lisiej Gury na plebanie, tam taki plac ◊ był, fszysko posiadało, to to jak to•wojne, niekture... Taka była kobieta, prawda, że męża zabili... H[...] K[...], dwoje dzieci, dziefczynke to to strupy, fszy, to łąziło... Wię pani, tego, nu i fszysko tak posiadało na tym placu i... i czekamy, gdzie tego, to ksieży... po tych ◊ bogatszych ◊ gospodaży rosprowadzali, pszyprowadzali gospodaży, żeby pszeżyć. Front pszejdzie, to my myśleli, że my wrucimy s powrotem... na swoje fszysko. To tak fszyskie poros... tego, a nas... nig nic nie muwi, my ostatnie, tak jak ◊ by naz nig już nie chce, a ten probosz muwi: a wy zostajecie u mnie. A wi pani, a u proboszcza jeszcze było najlepiei, my jeszcze mieli ze Fschodu swoją krowe wzieni, konia. Probosz ◊ widzi, że ja jusz starszy bende f polu robić, i koń jes[t], nu i... krowa jes[t]... No to matka, prawda, swoju krowe dojiła, i syr, śmietane, to spszedawała, ksondz już... nie brał od matki nic, dał taku kuchnie... i niby tam matka spała z bratem, bo brad był młodszy, to brat pas krowy, zaraz było pastwisko koło pleban'ji, a ja już jako parobek, tego. No to pszyszed miesiąc, to tych pare złotych ◊ zafsze ksiondz dał... i mnie, i bratu, za to, że pas... Bo matka nie, bo matka jusz krowe mniała, wię pan, i tego, to ja sie wiktował na pleban'ji i na kuchni, a brat już z matką, bo ileż on tam tego, to matka mniała mleko, mniała, wię pani, my mieli mońke, mońke •sobą jeszcze wzieni, bo... u nas jeszcze biedy nie było. Ja pani muwie, chto miał pole, to jeszcze takiej biedy nie było, bo taki, ktury biedniejszy, to gożej mieli, toto jes[t] faktem, że gożej mieli. No i my tak... czekali, czekali, front pszeszet. I powrotu już nie było, otwożyli ten Zachud [tj. pojawiła się możliwość osiedlania na Ziemiach Zachodnich] i matka właśnie ftenczas... Tych firlejowcuf ◊ było tam dużo s Firlejowa i fszysko na Zachut... I tak... najwiecej sie sprowadzili do Gilowa pszeważnie, wię pani, bo druga grupa koło Bżegu jes[t], tam to tam już mniejsza grupa, a najwiecej w Gilowie zostało. Nu i tak to fszysko do Gilowa.

O budowie domu

[Z czego budowano domy w Firlejowie?] **G:** [...] Wapie•ny, i s tego kamienia właśnie murowali domy. On nie był twardy, pszypuścmy, ten, że czesali [‘ciosali’] takimi siěkierkami. I... stawiali tak jakby tu pustaki, nie. No ale tam takie ruw jak pustaki, nie, bo to kamień jeden taki, drugi taki, wię pani, i stawiali s tego domy. [To nie z drewna?] **G:** Nie, nie, s kamienia. [...] Tam taki kamieniołom tam był, że że puźnie•ja s Firlejowa jechałem, jeździłem nawe•do Stanisławowa⁶⁵, bo teras to Iwanofrankiskoj po rusku sie nazywa, a to Stanisławuf... pszed wojną był... czy s Firlejowa jeździłem do Lwowa, to właśnie od nas ten kamień, ja widział fszendzie tak, bo strasznie gura, taka gura... i muwili [...], strach sie paczyć jaki kamień, jakie kamieniołomy [...], no to na droge to nie •szło... no tylko na domy. [A czym kryto te domy?] **G:** No wi pani, ruźnie... teraz jusz słomą kryją. [A przedtem?] **G:** A słomą, pszeważnie słomą. [Słomą, strzechą.] Pszeważnie słomą, bo kto już nową stawiał,

⁶⁵ W 1962 r. zmieniono nazwę Stanisławowa na Iwano-Frankiwsk (ukr. Івано-Франківськ).

to już dachufke czy blache dawał... [*Przed wojną?*] A tak pszed wojną tak... słomą. **G1**⁶⁶: No dobrze, a pszed wojną też były domy s tego kamienia. **G**: Mało było [...]. [*A więc przed wojną z drewna stawiali domy?*] **G**: Z drewna u nas nie, u nas... z drewna domuw nie stawiali. [*A z czego?*] **G**: Wie pani, była glina. I takie robili jagby. Słoma była i tą gliną zabijali i to sie mieszało nogami, i s tego... i puźniej takie sie kołki dawało, pszypuźdźmy, i pletli, tym... tą gliną, a glina sie czszymała tego i puźniej. Glina normalnie, równali, wi pani, kto s kamienia, to s kamienia, a tak to z gliny, ale... glinianych \diamond domuf to mało, ja pamie... może gdzie był, ale ja nie pamientam, pszeważnie z gliny, pszeważnie z gliny.

O sianiu zboża

G: Może miałem pietnaście lat, może nawet nie, matka już mnie konia kupiła, no ja zadowolony, bo gospodarz, ja bardzo konie lubiłem, wię pani, bardzo konie, co to ja tego, no, a... a siewnig wię pani, worek, pas [...]. [*Jak się nazywał ten worek?*] Ja wiem, i worek to było, no i sie zawionzało tu za jedną chyczke... i tutaj tego, i brało sie napszut siebie... tag jag nawus pszypuźmy, tera... a tego... i siało sie. To ja posiał, to ja tak... posiałem pierszy raz miejszy kawałek, no i mama muwi: no ty jusz tam nasiał, no ja zadowolony, że posiał, bo iuż orałem fszysko, ja bardzo lubiałem konie i bardzo lubiałem... f polu robote. Nu poschodziło, ja już latem co dnia paczszeć sie, jak... jag ono schodzi, no dobrze, tego, puźniej takie gospodaże sąsiady, muwi: bardzo fajnie posiał, a jeszcze, wi pani, każdy gospodarz, ktury... sieje pierszy ras, to... wysypuje taki giensty, tego... taki kszyż daje na polu, że on, taki giensty sie robi, bo to znać, taki, że to poscho... giensty, że to kszyż, o, to s tego bendzie gospodarz, muwi [śmiech].

O uprawie i obróbce konopi oraz lnu

G: Konopie wi pan... siali... puźniej młucili. **G1**: Len. [*A czym je zbierali?*] **G**: Rwali reńkami, reńkami rwali... i puźniej jag robili to płutno, wię pani, to było takie no... to nie żeka, no taki był ruw i tam stała woda, i tych konopli. Jag wymłucone jusz. Pchali f to błoto, i ono tam ile wię, ile ono stało f tym błocie... Puźniej wyciongali, płukali, ono jusz fszysko pszegniło, i były takie, wię pani, no jag na czterech nogach, to nazywali... [śmiech] terlica czy jakoś, i to wie pani, puźniej tak siekli, i do tych nuk czepali i puźniej zostawało się, to to robili puźniej, pszendli, na... wżecionami. Bo to chesali puźniej... takie było okronęte, takie niby takie gwoździe, chesali, kturę tego, tego, o, same takie wychodziło, puźniej, wi pani, bo to fszysko reńkami robiło, tam nie maszyny [...], fszysko reńkami. Nu i kondziel robili i i... chałupka, takie sie schodzili zimowo poro, cztery... czy pieńć... bab, pszypuźdźmy... plotkowali i... koło świecy każda jedna, wi pani, tego i. I puźniej robili płutno, tą s tych płucie•nawet, wi pani, f czasie wojny, i koszule szyli, spodnie do roboty. **G1**: To fszysko szyli, i psześcieradła szyli, jak to sie muwi.

⁶⁶ P. przyp. 64.

G: Psześcieradła, s tych płucien, to take puźniej, wi pani, jak sie zrobiło jusz ty płutna, bo to było jeszcze takie czarne, surowe, to takie były beczki, że f tych ◊ beczkach to kładli, i popiołem zasypywali i jakoś... palili, i wyciongali, i puźniej... A była żeka, pszez naszą wioskę ʼszła, i płukali... i co... To, wyschnie, to znuu do żeki, namoczył i znuf, i słojuće operowało, wi pani, i s tego puźniej, promienie, robiło sie białe to płutno. Bo tak to było takie ciemne, a słojce jednak, pali.

Położenie Firlejowa

H: Wʼjoska tyż nie była taka specyjalna, bo tag miendzy gurami była. [*Między górami?*] Miendzy gurami, miendzy gurami. No tam zafsze wojny sie odbywały [...], piersza wojna była to, dziadek opowiadał, jak tam... nawe•te jeszcze okopy pozostawiali po pierszej wojnie, i te, byli, kszyże stały, że że żołnieże zgineli. [*Musiał więc tam być dobry punkt obronny?*] Tak, bo to miendzy gurami wʼjoska była, tak, tak specyjalnie gur, s tej strony było ot południa wiecej gur. [*To może wy byliście niedaleko Huculów?*] Niece, nie, Huculy to były daleko od nas. [...] Bo my tendy mieli jak Rochatyn⁶⁷ na... ałtobus chodził, Tarnopol, pszed wojną u nas. [*To w Firlejowie był przystanek?*] U naz ałtobus chodził pszed wojną, o godzinie siudmej leciał na Tarnopol, a... o drugiej wracał do... na Lwuf, bo był głuwny trakt u nas. [*Ten trakt to prowadził z Lwowa do Stani...*] Z Lwowa na Tarnopol, bo jusz... Huculy to wiecej mnieszkali tendy jak Stanisławowskie [...], a ot Stanisławowa w gure to tam wiecej jusz... mⁿieszkali te tag zwane jag u nas... Huculy, ale to sie muwi gurale teras [...]. [*Czy ten główny trakt był szeroki?*] No, szŷroki nie był, te pieńc metruf ◊ zafsze było... że drug nie było asfaltowych, tak jak teras, tylko były bite... tłuczniowe były. [*Z kamienia była ta droga?*] Tak, no ale awtobus chodził, do... do do Lwowa, to u naz było jak ston•do... do Wrocławia, czterdzieści kilometruf.

Opis firlejowskiego kościoła i cerkwi

[*Pod czym wezwaniem był kościół w Firlejowie?*] **H:** Świentego Stanisława. [*A cerkiew też była?*] Cerkiew ◊ tyż była ładna. [*A cerkiew pod czym wezwaniem była?*] No nie powiem, tego to ja nie wiem [...]. [*A cerkiew była daleko od kościoła?*] Blisko była, no jakie było, no ja wiem, niecałe... no puł kilometra, był kościół, a tu zaras... Nawed nie, bliżej było, tylko że cerkief to oni mają i•ne, i•ne konstrukcja jes[t] cerkwi... i•na budowla jest, nieras f telewizji pokazana, to że czywiście tam są te złote, złote te wrota, to fszysko takie szklonce, asz sie tego, a... bo kościoły to były i•ne... U nas kościuł to był bardzo stary, stary, to ja... pamientam, jag ja nieras poszed na chur, tam taka tablica była, tam pisało tysionc pieńcset... kturymż roku⁶⁸, była fundacja nie, to kościuł nie był budowany, tylko był sta... już remontowany, tysionc pieńcset kturymż roku, jak pamientam te tablice. [*To wtedy był już remontowany?*] Remontowany był w ◊ tysionc pieńciet... kturymż

⁶⁷ P. przyp. 16.

⁶⁸ Kościół w Firlejowie zbudowano w 1576 r. (p. *Informacje o wsi*).

roku... o, tag że to jest, nie tak ◊ że to o... Polska była i jej ni ma, tylko że tam była z dziada pradiada.

Jak obchodzono dawniej odpusty

[*Proszę opowiedzieć, jak dawniej obchodzono odpusty.*] **H:** No odpusty ob... ob... opchodzono, jag była u naz otpust no to... tag jag ja muwiłem, Rusini tag nazywali, bo kiedyś kiedyś to nie nazywali sie Ukrajińcy, tylko sie nazywali Rusini, to oni pszychodzili do naz na otpust, a jak ◊ był u nich otpust, to fszysko szło tam. Otpusty... no tag jag zwykle, tag jag ◊ tu, było uroczystości, tam pszyjeżdżali kra- maże, tego, dzieci, fszysko sie cieszyło, bawili sie. I o takie o.

Legenda o osice

[*Jak nazywa się to drzewo, którego liście drżą na wietrze?*] **H:** To jes ta... tag zwana osika, ja bym pani powiedział [...] dlaczego ono sie tak czszensie. [*Dlaczego?*] No bo jak... Pana Jezusa zabili nie, to tego, i kszysz robili, i mieli zrobidź z ◊ kszysz... z osiki... kszysz, i osika sie pszestraszyla i sie bardzo czszensła. I do tego czasu sie jeszcze czszensie, a bżoza zbielala, o•tego strachu.



Kościół w Firlejowie, koniec lat 30. XX w.
Źródło fotografii: Stanisław Szatko,
Firlejów. Monografia historyczna, Lwów
1937.

HOSTÓW

Informacje o wsi

Hostów (ukr. Гострів) – wieś w powiecie tłumackim w obwodzie iwanofrankiwskim (przed II wojną światową – w województwie stanisławowskim), zaliczana do najstarszych miejscowości w Tłumackiem. Jedna z pierwszych wzmianek o Hostowie pochodzi z 1445 r. (Akta 1887, 136). W *Słowniku geograficznym...* wieś jedynie wzmiankowana (Słownik geograficzny III, 65).

Rozwój Hostowa przypadł na okres dwudziestolecia międzywojennego. Według spisu ludności z 1921 r. mieszkało tu 1859 osób: 765 Polaków, 1078 Ukraińców i 412 Żydów. Jeśli chodzi o wyznanie, we wsi było 1127 grekokatolików, 699 wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, 29 Żydów oraz 4 ewangelików (Skorowidz S, 20). Jak podaje W. Kubijowycz, w 1939 r. ogólna liczba mieszkańców Hostowa wynosiła 2110 osób, z czego 1300 stanowili Ukraińcy, 760 łacinnicy⁶⁹, 30 Żydzi i 20 Polacy (Кубійович 1983, 92).

W czasach galicyjskich mieszkańcy Hostowa należeli do parafii rzymskokatolickiej w pobliskiej Ottyni (Słownik geograficzny III, 65), a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. – do parafii w Tarnowicy Polnej.

Hostów według respondentów liczył przed II wojną światową ok. 900 domostw. Przeważającą większość mieszkańców stanowili Ukraińcy, poza Polakami mieszkali tu Żydzi i Czesi. W Hostowie znajdowały się dwa majątki ziemskie. We wsi tuż przed wojną funkcjonowały trzy sklepy (polski, ukraiński i żydowski). Wierni Kościoła rzymskokatolickiego uczęszczali na msze w Tarnowicy⁷⁰, grekokatolicy mieli swoją świątynię w Hostowie. We wsi działały dwie czteroklasowe szkoły – polska i ukraińska. W polskiej szkole prowadzono teatrzyk młodzieżowy. Mieszkańcy spotykali się w remizie (Polacy) lub w świetlicy (Ukraińcy). Działało Koło Gospodyń Wiejskich oraz Dom Ludowy Towarzystwa Szkół Ludowych.

Językiem codziennych kontaktów we wsi była „mowa chachłacka” (Czarnecka, Dzięgiel, Kravchuk 2023). Tak wspominał to Informator A: *Porozumiewali się fszyskie, bo jedną mową gadali. [...] O, jak psychodził do mieszkania, to nie muwił „Dzień dobry” ani nic, tylko muwił „Sławost u Chrystu”. [A jak się odpowiadało?] „Na wiki wiekom”⁷¹.*

⁶⁹ P. przyp. 12.

⁷⁰ Tarnowica Polna, wieś w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie tłumackim, oddalona ok. 30 km na południowy wschód od Stanisławowa i 3 km na północ od Hostowa. O języku dawnych mieszkańców Tarnowicy pisał W. Paryl (2000).

⁷¹ Właśc. „Sława Isusu Chrystu”, „Nawiki wikiw”, ukr. *Слава Ісусу Христу, Навіки-віків* – odpowiedniki polskiego pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i odpowiedzi „Na wieki wieków”.

Stosunki między Polakami i Ukraińcami w Hostowie – jak wynika z zamieszczonych w tomie relacji – już przed wojną były napięte. Osobno się bawiono, osobno obchodzono święta. Tak wspominała Informatorka B: *Co tam, no remizy, piękną wybudowali [...]. No właśnie to tam f tej remizie si bawili, a Ukrajńcy [!] to mnieli swojo świetlice, tam zabawy robili. [I nie było wspólnych zabaw?] Nie, nie. Mimo to zawierano małżeństwa mieszane: żenić to się żenili Poliacy z Ukrainkami, a Ukraince s Pol'kami. Bo to wie pani, kiedyś to tyl'ko o majontek chodziło, gdzie kto muk się upchać, tam nie chodziło o miłość, ali o ro•sondek (Informatorka B). Dzieci z takich związków były chrzczone zgodnie z wyznaniem jednego z rodziców: *jag było Pol'ka za Ukrajńcem, to ona dziefczynki chszčila w kościelié, a chłopcy u cerkwi. No a jag znuf [...] Ukrainka, to to ona dziefczyne chščila u cerkwi (Informatorka B).**

W 1944 r. rozpoczęły się napady nacjonalistów ukraińskich na mieszkańców Hostowa. Kiedy w maju zamordowano kilkanaście osób, za polskimi mieszkańcami wsi wstawił się ksiądz greckokatolicki nazwiskiem Wołoszczuk. Wziął udział w pogrzebie pomordowanych Polaków. W swojej mowie potępił mord. Wkrótce on również padł ofiarą nacjonalistów ukraińskich (Komański 1998, 29).

W 1945 r. hostowianie opuścili wieś. Towarzyszącą im bezradność i smutek tak wspominał Informator A: *Ja muwi: co będziemy tu robić. Choć, pojedziemy tam, tam lepsza ziemia. Fszysko jest, i dom, i fszysko. My tylko wyjechali stamtont, tam UPA fpadło, spaliło całą wieś. [...] A my pojechali i tagiem psyjechał. I do dzisiejszego dnia tak tu siedze. Po długiej, upokarzającej podróży osiedlili się m.in. na Dolnym Śląsku. Autorzy zamieszczonych w tomie relacji zamieszkali w Pichorowicach niedaleko Środy Śląskiej.*

O gwarze Tarnowicy w dawnym województwie stanisławowskim, leżącej w najbliższej okolicy Hostowa, pisał Stanisław Paryl (2000).

Materiał z Hostowa zebrała w latach 1994–1996 Dorota Skwirtniańska – od dwójga respondentów pozyskała ok. 18 godzin tekstów gwarowych (Skwirtniańska 1996).

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1917 r. Ukończył czteroklasową szkołę powszechną w Hostowie. W 1938 r. został zmobilizowany do Stanisławowa w celu odbycia powszechnej służby wojskowej, tam zastał go początek II wojny światowej. Jeszcze we wrześniu 1939 r. trafił do niewoli niemieckiej, osadzono go w obozie jenieckim. W 1941 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie przebywał do zakończenia wojny. Na robotach poznał przyszłą żonę pochodzącą z Przemyśkiego. W 1943 r. na terenie Niemiec urodził im się syn. W maju 1945 r., w czasie powrotu na teren Polski, Informator A został przymusowo wcielony do Armii Czerwonej i przebywał w jej szeregach do 1946 r. Następnie odszukał żonę i syna i osiadł w Pichorowicach, gdzie spotkało się wiele rodzin przesiedleńców z Hostowa.

Informatorka B – urodziła się w 1927 r. Ukończyła czteroklasową szkołę powszechną w Hostowie. Wcześniej osierocona przez matkę. Pod koniec II wojny

światowej straciła ojca i brata na skutek napadu na wieś nacjonalistów ukraińskich. Sama schroniła się w pobliskiej Tarnowicy Polnej, gdzie przebywała do lata 1945 r., a następnie z grupą mieszkańców Hostowa została przesiedlona na Ziemię Zachodnie, do Pichorowic. Tu wyszła za mąż, założyła rodzinę i do emerytury pracowała we własnym gospodarstwie.

Eksploatorka od dzieciństwa była blisko związana z obojgiem informatorów, co – jak podkreślała – ułatwiło jej kontakt z nimi i zmniejszyło dystans w trakcie pozyskiwania relacji. Oboje wypowiadali się chętnie, dzielili się wspomnieniami, cierpliwie przywoływali historie z przeszłości.

Teksty

Handel

[*Gdzie odbywały się jarmarki?*] A: Odbywali się f Tłumaczu i w O•tyni⁷². [*Jak daleko było do Ottyni?*] Siedem kilometrów. [*A daleko było do Tłumacza?*] Dwie mile. [*Czym ludzie jeździli na jarmarki?*] Końmi, wozem. [*Jak długo trzeba było jechać?*] Zależy, jag wyjechał. Jag wyjechał f czas, to dwie godziny cza [‘trza, trzeba’] było jechać. [*Jak często odbywały się jarmarki w Ottyni?*] Co tygodnia we ftorek. [*A w Tłumaczu?*] Wę środe co tygodnia. [*Co można było kupić?*] Bydło, świni, koni, handlowali, no ji teras, te ważywa. [*Jak przebiegał handel, na przykład prosiakami?*] Brał do klatki na wuz i w’jus, zajechał na targowisko, bo było wyznaczone p[l]ac, tam zajechał, kupcy pszychodzili i tak ◊ handlowali. Chcieli jag najtaniej, no alię gospodarz chciał jag najwiecej. [*A jak chcieli sprzedać krowę?*] Tò tak samo, brali zaświaczenie ot sołtysa i prowadził do tego, O•tyni, tam na tark, no ji tom, tak samo spszedawali, w reńki tłukli. [*Czy były oddzielne miejsca, gdzie można było sprzedawać bydło i tuczniaki?*] Tag jes, tag jes. [*Czy inne towary sprzedawano w tym samym miejscu?*] A fszysko, ubrania, buty, takie o co po skliepach je, i po skliepach, i tam kożuchi, o. [*A jak kupowali cielaki i prosiaki przeznaczone na ubój?*] Pszychodził dò domu i kupował w domu. Sam zabierał. To najwiecej Żydzi robili, oni jechali i zabirali na wuz i wieźli do tego, do uboju. [*Czy rolnicy sprzedawali też owoce?*] Spszedawali. To pszychodził Żyt i kupował fszyskie dżewa i sobie zabierał, i jeszcze musiał płacić struża, żeby pilnował. [*Gospodarz czy Żyd płacił?*] Tò gospodaż nie płacił, to płacił ten, co kupił. [*Ile było w Hostowie sklepów?*] Był Szczelecki polski jeden, ukraiński było dwa i Żyduw jeden. [*I co sprzedawano w tych sklepach?*] Fszysko, takië... sul, cukier i mońka. [*A były piekarnie?*] Nie, nie tego nie było.

⁷² Tłumacz (ukr. Тлумач), miasteczko powiatowe w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie tłumackim, położone 25 km na południowy wschód od Stanisławowa i 15 km na północny wschód od Hostowa. Ottynia (w II Rzeczypospolitej Otynia, ukr. Отинія), miasteczko w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie tłumackim, położone ok. 30 km na południe od Stanisławowa i 10 km na południowy zachód od Hostowa.

„Chachłacka mowa”

[*Czy była szkoła w Hostowie?*] A: Szkoły, szkoły było dwie. Była ukraińska i polska. [*Ale wy też uczyliście się w szkole ukraińskiego?*] Tak. [*Aha.*] To nie było ukraińskie [!], tylko było ruskie, takie chachłackie. [„*Ruskie*”, „*chachłackie*” – tak nazywali?] Ta. [*A Polacy w mowie potocznej używali mowy chachłackiej?*] Tag jes. [*Co to była ta „chachłacka mowa”?*] A ja wiem, jak to nazwać... [*Jak to wyglądało?*] Bo to była co wieś, to i•na mowa. [*Ale mimo to porozumiewali się wszyscy?*] Porozumiewali się fszyskie, bo jedną mową gadali. Puźniej się podzilili, Ukrajńce [!] si oddzielili, no a Poliaci wyjechali tu i tak się skończyło. [*A ta jedna mowa, o której pan mówi, to co to było? To był język polski?*] Nie. [*Tylko jaki?*] Chachłacki. [*A co to było – ten język chachłacki?*] O, jak pszychodził do mieszkania, to nie muwił „Dzień dobry” ani nic, tyko muwił: „Sławost u Chrystu⁷³”. [*A jak się odpowiadało?*] „Na wiki wiekom”. [*A czy mógłby pan przytoczyć kilka zdań w mowie chachłackiej? Na przykład co się mówiło, gdy się chciało coś pożyczyć?*] Ja prziszou do pana pozycyt soly. [*I co się odpowiadało?*] Jag miał, to dał. Jag mam, to dam – muwi, ne maju, to nie dam. [*Jak proszono o pomoc w pracy na polu?*] Najmowali. [*Ale co wtedy mówili?*] Priszal do... tam dzie był kto, wiencej liudzi, może by chtoś prziszou do mene na rubotu, ja zapliacu, to płatyu pijdzisiejki grosz, złotufka. [*A Polacy do tych Ukraińców też chyba po polsku mówili?*] Jedne rozmawiali po polsku, drugię po chachłacku, i to takie było mieszane. [*To na tę mowę, na tę gwarę ukraińską, to mówili na to, że to „chachłacka mowa”?*] Tak. [*I to Polacy tą „chachłacką mowę” posługiwali się również między sobą?*] Tag jest. [*Aha.*] To nie była ani ruska, ani ukrajiska, taka chachłacka. [*A z Żydami też po chachłacku rozmawiali?*] Tak. [*Też?*] Tesz. [*To Żydzi się musieli nauczyć tej mowy?*] Ta oni umieli i po pol’sku, i po chachłacku, i po ukraińsku [!], i po rusku. [*Tag?*] Po rosyjsku.

Skąd przybyli Polacy do Hostowa

[*Kiedy przybyli Polacy do Hostowa?*] A: F czasie wojny. [*Której?*] F szternastém roku. [*A skąd przybyli?*] To het. I Czesi byli, i tego. [*A dużo było Czechów?*] Było coś czterech. [*Rodziny, tak?*] Rodziny, a mąż był Czech, ożenił si sam i... u nas i tag było. [*Ilu Polaków przybyło? Skąd?*] S Pol’ski pszybyli. [*Ale z jakich okolic?*] Ot Krakowa, ot tego, s Katowic. [*Z Katowic też?*] Tak. [*A czy Polacy z Hostowa i z Tarnowicy Polnej z jednych stron pochodzili?*] To nie z jedny. [*A skąd pan wie, że nie z jednych?*] Bo nie z jednej, bo te inaczyj, byli w i•ne... ten... te byli jako Mazury f Tarnowicy⁷⁴ sie nazywali. [*Dlaczego ich Mazurami nazywano?*] No bo oni gadali po polsku, to ich nazywali Mazury, to z Mazur oni pszy... pszybyli. [*A ci, którzy mieszkali w Hostowie, nie rozmawiali po polsku?*] Rozmawiali, no alie naz nie nazywali. [*Nie nazywali Mazurami, tak?*] Nie. [*To można powiedzieć, że Mazurami nazywali tych, co...*] Rozmawiali po polsku. [*Po polsku?*] Tak. [*Dużo było tych Mazurów w Tarnowicy Polnej?*] To była wiel’ka wieś. [*Wielka wieś?*] Tak, tam była

⁷³ P. przyp. 71.

⁷⁴ P. przyp. 70.

gmina zbiorowa. [*I tam byli Polacy?*] Byli Polacy, same Polacy. [*I tam mieli kościół katolicki?*] Tag jes[t]. [*Która wieś miała większe znaczenie: Hostów czy Tarnowica Polna?*] Tarnowica Polna. [*Tak?*] Tak. [*A dlaczego?*] Bo byli bogaczsze i czyszmalie sie razem, tag że nie pszeszkadzał jeden drugiemu, a w Hustowie to jusz zbierane było. Byli biedne, byli średnie, byli bogacze. [*Którzy byli zamoźniejsi: Polacy czy Ukraińcy?*] W Hostowie to byli Ukrajńcy [!]. [*Zamoźni?*] Zamoźniejsze. [*Od Polaków?*] Tak.

Praca we dworze

[*Czy w Hostowie był dwór? Może dziedzic był?*] A: W Hostwie było dwa. Z jednej strony... [*Tak?*] Z jednej strony wioski m'jał dziewięćset \diamond hektaruf, z drugiej strony wioski to był, miał szejsed hektary. [*To ten sam?*] Ten sam. [*Ten sam dziedzic?*] Tag jest. [*I skąd on mógł być?*] Tego nie powiem, bo nie wiem. [*On miał duże gospodarstwo?*] To miał. [*Dwa dwory?*] On miał wiencej, jeszcze po po wioskach \diamond dalięj. I ona rosparceliowała i dlatego to bylie ludzi zbieranych. Tyko nie fszysko rosparcelowała, to jeszcze zostało. [*To była dziedziczka tam, tak?*] Dziedziczka. [*A rodzice jej żyli?*] Nie, ja tyl'ko zapamiantał jej. Ona. [*Nie?*] Tesz nie mieszkała w Hostowie, ona mieszkała f Skorupkowie. [*To daleko było?*] Daleko, to było za O•tynią za Kołomyją⁷⁵. [*A kto zarządzał jej gospodarstwem?*] Ona miała takich ludzi, powiedzieć... [*Rządca był?*] Żońca był, humie•ny był, pliacowy, jak to się muwi. [*I co?*] I oni gospodażyli. [*Prowadzili?*] Prowadzili. Puźnij Żydzi u niej dzierzawili i Żydzi to prowadzili. [*Czy do pracy u dziedziczki wynajmowali ludzi?*] Tak. [*Polaków czy Ukraińców najmowali?*] Jednych i drugich. [*I co trzeba było robić?*] We źniwa to fszyskie sierpami zbierali zboże. [*Pan pamięta, jak wyglądało żęcie zboża sierpami?*] Nu, ja sam robił. [*To była ciężka praca? Trzeba było się zginać, to grzbiet bolał?*] A to gdzie nie boli gźbiet, koło każdej pracy. [*Nie, nie jak kosą...*] Ja•kosą, nu, to nie, to tysz sie rozrusza, to puźnij nie może sie ruszać. [*To tylko tego grzbiet boli, co musi za kosiarzem zbierać zboże, nie?*] Tag jest. [*To kobiety zazwyczaj zbierały?*] To pszewa... pszeważnie kobiety zbierały. [*Pan mówił, że żęło się sierpami. A długo trzeba było czekać, aż nastaly kosy?*] Sierpami to tak... Owies, jenczmień kosami. Pszenica, żyto to sierpami, a dlatego sierpami brali, bo to się nakrywało dach tą słomą, to czeba by była ruwna, a kosa już \diamond tag nie ułoży.

Młócenie cepami słomy na dach

[*W Hostowie to dachy poszywali słomą?*] A: Słomą dachy, kto zamoźniejszy, to dawał blachi. [*I potrzebna była prosta słoma?*] Ruwna. [*To musieliście specjalnie młócić?*] To młócili specjal'nie... [*A jak to wyglądało?*] Cépami. [*Jak przebiegała ta młócka słomy?*] Zimową, zimową porą zliali wodą, na podwurku. [*Na podwórku?*] Tak. [*A, wodą na podwórku, później brali i to...*] To zamarzło, a w dzień

⁷⁵ Otynia – p. przyp. 72. Kołomyja (ukr. Коломия), miasto w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 60 km na południe od Stanisławowa i 40 km na południe od Hostowa.

młucili na tym. [*Ale na dworze?*] Na dwoże. [*Ale tam mróz przecież był?*] To nie było zimno, bo jag \diamond się ruszał, to to nie było zimno. [*Ile osób młóciło? We dwójkę się dobrze młóciło?*] Tak, we dwujki. [*Łup-cup, łup-cup.*] We trujkę. [*We trójkę było: łup-cup-cup, nie?*] Tak. [*A we czwórkę młócili?*] Nie. [*Nie dało rady.*] Nie, bo nie dał rady, bo jeden drugiego po głowie bił. [*Omlócili po jednej stronie te snopki i co było dalej?*] Obrucili na drugą stronę, znowu młucili, szczepali, żeby ziarna nie było, i na bok. [*Te snopki, tak?*] Te snopki. [*I następną warstwę...*] Puźnij te snopki, jak jusz skończyli młucić, to byli takie grabie, brali, czesali na tych \diamond grabiach, żeby była ruwna słoma. [*I żeby to dziadostwo wszystko...*] ...fszysko, ta trawa, to fszysko... [*Odleciało...*] Odleciało. I szło dlia bydła. [*A oni czyste brali i...*] I na bok, i robili takie penty. [*Co to były te penty?*] Jag oni muwili, okołoty. [*Pęty i okolo to było to samo?*] To to samo, uwionzali i jag było na wiosne, pszyszżet czas, to robili takie snopki i poszywali dach, kryli. [*Ale nie wszyscy umieli poszywać dach?*] Kto nie chciał, kto chciał, to każdyn potrafił. [*Musiał się nauczyć?*] Musiał, jag nie miał piëndzdy, panie, wynajonć tego specjalisty... [*No tak...*] ... to musiał sam.

Krycie dachu

[*Jak przebiegało krycie dachu?*] A: Tą starą s... dachufki zwalali, te snopki zgnite, a dawali nowe. [*Jakiego rodzaju były te snopki?*] To byli czszy, czszy rodzaje. [*Proszę określić rodzaje snopków.*] Pierwsze to robiło się snopki, brało si pszewrusło, wionzało się, psykrencało się, dziłilo się na puų, pszékrencało się i robiło się takie płaski... [*I jak je nazywali?*] Snopki. [*A płaskacze nazywali może?*] No snopki, płaskie snopki [*A drugi rodzaj?*] A drugi to... F kłosach robili, to samo, to nazywali się naroźniki. [*Dlaczego naroźniki?*] Bo to rogi, w domu rogi kryli tym, a czszeci rodzaj byli głowacze. [*Jak one wyglądały?*] To f kłosach \diamond brało się i skrencało się w \diamond taką głowę, wionzało się normalnie pszywrusem i robiło się szczechi. Pierszy szerek to szli głowacze, puźnij drugi szerek, te plask... pliaskie snopki, czszeci już jak skończyli, to wionzali naroźniki. A kryli słomą, pyżym na... na sam, zamiast \diamond giemsioruf. [*Zamiast gęsiarów to perz był, tak?*] Tak. [*A mieli koźliny?*] Mieli. [*Co to były te koźliny?*] To były d-żewa, zbity jednym gwoździem, tag o, i pszyciskali ten py•żeby w'jater nie zabierał. To Ukrajńcy muwili f tym, f tej mowie, że to kluczynie. [*Kluczynie?*] Tak. [*To po polsku jak się nazywało?*] Ja nie wiem, jak to się nazywa. To co będe gadał. [*A kalenica była?*] Nie. [*A na czym spoczywały te kluczynie?*] To na szczycie. [*Na szczycie?*] Muwili, że to szczyt.

Jak płacono za pracę we dworze

[*Proszę powiedzieć, czym dziedziczka płaciła za pracę we dworze.*] A: To dziedziczka jusz nie kursowała, bo dziedziczka puściła to w dżerżawę. To Żydzi, żonca siadał na konia i jechał do wioski i wołał. [*Kto chce do pracy?*] Kto chce do pracy, pszyżj do pracy, nu to ten właściciel, ten dżerżafca, bo tego te tego żonca musiał opłacić fszysko, to •wieczur wyplacał po p.iëndziesiond groszy dniufka. [*A to tak płacił, tak?*] Tak, złotufka, bo tak się płaciło. [*Co można było za taką dniówkę kupić?*]

Prawie nic, dwa kila soli i cukier. [*A zbożem też płacili?*] Nie. [*Nie odkładali sobie snopków?*] To jak \diamond zente byli, sierpami, to oni za dwunaste snop. [*Co dwunasty?*] Tak, to było tego, co żoł, sierpem. [*Odkładał sobie i brał do domu?*] On nie zabierał do domu, bo s tym, że tego, że on pszywoził sobie z gur ludzi, bo te nie dali rady, bo kaźdén miał swoje coś, niech tam ma puų hektara czy tam, ćwiartka, to tysz chciał zebrać, to nie pujdzie do pana robić, tyko musi swoje zebrać. To on jechał w gury i stamton[d] pszywoził, to oni żeli stawiali f kupki po dziesięć snopy, kupki poskładali, puźniej ten Żyt, cały dzierzafca, wyszyđ i wytoczył: tą kupki, tą kupki, kto wiele miał, tyle zarobił. Puźniej to wziel on i im wymłucił, to oni jusz czyste zboże zebierali. [*Słomy nie mogli zabrać?*] Na co im słomy. [*No jakby chciał mieć...*] Jak chcieli, to mogli zabrać. [*Mogli zabrać?*] Jak chcieli, to mogli zabrać. [*Pod bydło, jakby chciał mieć, pościelić.*] No alië to się nie opłaciło. [*Bo trzeba było przywieźć?*] Bo to czeba było pszewieś, czeba by było zapłacić, a on pszyszéd zarobidź, a nie stracić. [*To za zboże opłaciło się w majątku pracować?*] Za zboże tak. [*A za pieniądze?*] Nie. [*Co to było te pięćdziesiąt groszy?*] Piędziesiont \diamond groszy, złotufka, w żniwa to płacił złotufka, puųtora. [*Ile czasu trzeba było pracować w żniwa?*] Od usmej godziny. [*Od ósmej? Do której?*] Dokon[d] słońce świeciło. Dokon się widać. [*A jedzenie ci żniwiarze brali ze sobą czy dostawali z dworu?*] Oń... oni... dwur im dawał, oni gotowali, oni musieli te robotnicy zarobidź jeszcze na kuchaża. [*I na jedzenie?*] Bo on musiał tego, bo oni tam sie jakoź godzili s tym jedzeniem, że on dawał, ten Żyt, kuchnia była, gotowali i wywozili na polië, na obiat, bo w wieczur i rano to... [*Sami? A co dawał na obiad do jedzenia?*] A fszysko, i mamałyga, ii... [*A co to była ta mamałyga?*] Kukurydzia•na taka gęsta... [*Kasza?*] Kasza. [*Dobre to było?*] U, panie, to było zdrowe. [*To z mlekiem było?*] To można było i z mlekiem, i z olejem, sz czym kto lubiał. [*A oprócz mamałygi?*] U, kartoflië, to to na polie nie będą zupy wozić. [*No tak, kartofle?*] Kartofle tam. [*Utluczone.*] Tłuczzone. [*I z czym te kartofle dawali?*] Guliasz. [*Gulasz robili?*] Tak, i wy... wywieźli na polie, zjedli i dali do roboty. [*A chleb też wywozili?*] Chleb wywozili. [*A z czym jedli chleb, z masłem, z serem?*] Z masłem, sz czym się dało. [*Z marmoladą?*] I z marmoliadą i s masłem roślinnym. [*A było masło roślinne?*] Było, nazywało się konorol'. [*To było masło roślinne?*] Roślinne było, oni pszychodzili do wioski, do sklepu i kupowali sobie. To jeden pracownik to zarobił siedemmetry zboża, o... osiem, zalieży, ja•kto jaką się miaų [*W ciągu jakiego czasu mógł tyle zarobić?*] Pszez okres żnif. [*Przez okres żniw?*] Tak, to tak f tym był i owies, bo ofsa oni nie brali, to on dawał pszenice, żyto, jeńczmień, to ofsa nie brali, bo muwili: co będziemy my jedli owieś. [*Czy ci ludzie mieli własne pola?*] Mieli. [*Ile mieli hektarów czy morgów?*] Morgi byli. [*Morgi.*] Tam na hektary nie szli, tylko na morgi. [*To ile mieli?*] Pu puų morga ćwiartka, ta jag dwadzieścia ary. [*To z tego nie mógł żyżyć?*] To on pracował f tych \diamond dziedzicuf. [*Czy była jeszcze inna możliwość zarobienia pieniędzy?*] Jag było wycieńcie liasu, to szli. [*A w lesie lepiej płacili niż we dworze?*] To szli za d-żewo. [*A to drzewo to potrzebne im było na zimę?*] Na zime. [*Duże tam były lasy?*] O, tam byli okropne liasy. [*Tak?*] To dookoła wioska była liasem, a dopiro poza liasy było polie. [*Toście nie narzekali na brak drzewa?*] Nu, jak ktoź miał piëniõndze, a nie zarobił, to se kupił, a jag nie miał, to musiał iź ukraść.

Ogrzewanie domów

[*Domy toście stawiali z drzewa czy lepianki?*] A: Ż d-żewa. [*Z drzewa?*] Ż d-żewa. [*To były chyba ciepłe domy?*] Tò c.iepliejsze jag o te mury, jakie one grube, a ż d-żewa to byli takie za grube ja... jak ten o [wskazuje na palec], aliè cièpliejszè byli. [*A były domy z gliny?*] Nie pamientam. [*Nie pamięta pan?*] Nie pamientam. [*Wszystko z drzewa było?*] Z d-żewa i gliną opsmarowane z jednej strony, z drugiej strony. [*Czym palono w piecach?*] Tam tyl'ko d-żewem. [*No bo skąd...?*] To tyl'ko kowal' węglia brał. [*Koks nie?*] Koks [...] jag nie było koksu, to węgiel'... [*No, no tak...?*] Bo musiał... Wozy kuć, konie kuć i i•ne roboty robić, to jemu poczebne było, a ũ czasie wojny to ż d-żewa robili koks. [*Jak się robiło z drzewa koks?*] Pszywieźli d-żewa i potpalili, i zièmio pszykryli, i oni siè tam tag dusiło i puźnij wýszyt taki węgiel' miejki, bo ż d-żewa miejki no i tym robili, bo nie było koksu. [*Kto używał tego węgla drzewnego?*] Kowal. [*Tylko kowal?*] Tyl'ko kowal', bo na co gospodażowi robić tylie roboty, to pszykrywadż, aby to tam siè dusiło, jag on porżnoŭ na pilie, ty i do kuchni włożył, ty i już je... pali siè i fsio. [*A ci, którzy w lesie pracowali, to brali ze sobą jedzenie?*] Brali, brali z domu. [*I obiad też musieli wziąć?*] Tak, wziou sobie chleba, tam kromke ty pszegrys i ten, f termos ◊ harbate czy kawę.

Życie wiejskich dzieci

[*Jak wyglądało życie wiejskich dzieci?*] A: Bidowali, to jednym słowem powiem, bidowali dzieci, bo te bogaczsze to mieli liepij, a te biedniejsze [!] bidowali, bo musiał kupić jedzenie, musiał tego, a to zafsze siè nie, pièniendzy nie było, zanim zarobił, zanim tego. [*A ludzie mieli tam dużo dzieci?*] Mieli po pièncioro, po ósmioro do szk... zanim do szkoły, tag o koło domu gęsi paśli pszez liato. [*U kogo?*] U siebie. [*Krowy też pasły?*] Krowy paśli na paświsku. [*To dzieci też musiały ciężko pracować.*] Panie, ja o•dwanaście liad ja s koso chodził, i do szkoły. [*I dał pan radę kosą kosić?*] Musiał. [*Ale pan jest wysokiego wzrostu, to pan jak był mały, to już był pan wyższy od swoich rówieśników?*] Nie, to pszewaźnie byli takie same jag ja, jagem chodził do szkoły. [*Kiedy pan zaczął rosnać?*] A ja pamientam, panie. [*No bo pan wyrósł.*] Jak tego, jak skończyłem szkołę, to ftencza•zaczął rosnoć.

Losy życiowe

[*Proszę opowiedzieć o swoich losach.*] A: Od ◊ szustego roku chodził do szkoły, cztery klasy, bo wiecej nie było. Skończył tych cztery klasy, to dwa liata chodził do czwartýj klasy, niby to była pionta. Puźnij skończył, no to musiał robić ◊ w domu, orać, siać, kosić, zbierać, bo co, pa•ny byli, to ja byŭ sam. No i tak pszes te liata byŭ pastuchem w domu, bo byŭ najmłoczy, musiał paż bydło. [*A dużo było bydła?*] A ja dużo nie miaŭ, dwie krowy, konia. [*Kiedy trzeba było wypędzać bydło na wypas?*] Jag najfczęsniej rano, do dziesiątej, do jedenastej, puźnij sie pszypendzało do domu, dzieś czwarta, pionta wypuszczało siè drugi ras, po obiedzie, i pasło

sie do ciemnej nocy, a to pszeważnie najwiecej pasło się tego w jesieni, bo to już my gnali na tego dziedzica polië, tam do wieczora, od dziesiątej do wieczora. Kturych krowy si nie dojili, a ktury się dojili, to tu bliżjy byli koło wioski niedaliko. Tag że s pastucha i z roboty poszed do wojska, f czidziestym usmym roku poszed do wojska, miałem rok służby, wojna wybuchła, Niemcy zabrali.

Wspomnienia wojenne

[*Proszę opowiedzieć, gdzie pan służył w wojsku i jak ta służba wyglądała.*]
A: Ja był pszy tyłifonach f czidziesty usmym roku, dostałem powołanie do Stanisławowa i tam uczyli nas pszy koniach ◊ był/em. Orkiestra jeździła ko•no, a my karmili i czyścili, i my jeździli tyśz, tyl'ko oni jechali, kiedy mieli tego, a my nadawali fonogramy, uczyliżmy sie odbierać: tik tak, al'wabed [!] Mor-zego [tj. alfabet Morse'a], kto miał dobry słuch, to odbierał, a kto nie miał, to nie, nie dawał rady. Ja bede... muwie sam za siebie, ja nie dał rady, nu to byłem rozwijakowym-zwijakowym, nieras siedem bednuf [tj. 'bębnów'] kablia. Rozwijakowy i zwijakowy, to miałem tak na sobie torbe z nażeńdziami, zwijak, rozwijak, aparat, to fszysko na mnie było. Bo na pszykład ot puńktu jade, to to ja tam musze miedź aparad, bo ja musze sprawdzić po drodze kabel', czy nie uszkodzony, a tamtë jusz, co odbierajo te fonogramy i nadajo, to ich to nie opchodzi, to była moja robota. I tak nieras ◊ w nocy ćwiczenia, to dziesięć kilometrów ot koszar, a tam z dziesięć kilometrów, co jak pszeciongnąć, to na pichoty, bo ę dzień to ko•no sie robiło, a wieczur, w nocy to na pichoty. I tak ras ciongnójem [!], zaciongnójem [!] do Doliny, nazywała się w'joska, i f stodolie miałem mieć pun[k]t, tom mieli Ukraińcy zabawe, to była cała ukraińska... Ja na brame zacszymał, ja muwi, prosze sobie pujdź do tego, do sąsiedniej stodoły, to jez wojskowe dzisiaj. Oni zaczełi kszyczedź: nam pozwoliło starostwo, tego. Naz nie opchodzi starostwo, my obejmujemy tą stodołę dzisiaj, a jutro sobie bydziecie bawić. To oni jesz[cz]e zaczełi, to już było nastroszenie... kamieniami naz obzucać. No ji my mieli broń swojo bes... bes paciskuf, to my nie szli w nocy, jaka banda napadnie, to czym się obroni. Pszyszët kapral, był dowutco drużyny. Co jest? Ja muwi, pos[ł]uchaj, co jest, dzwoń do koszar, niech ◊ dadzo pomoc. Ja muwi: masz aparad i dzwoń. Aparad jez dobry. On zadzwonił, to jak spali, tak się zjawili koło nas, to ziemia dudniała, jak to szło. I zaraz ich uspokoili, oni widzieli, że wojsko jusz pszyszło, to zara się porozlatywali i pouciekali dō domu. Oni myśleli, że nas tyl'ko siedmiu, to tego, to oni se dadzo rade, a my swoje robili i... Kapral zadzwonił pszy... zrobili aliar[m] f koszarach, byliżmy tydzień czasu tam na... karnyj dyspozycji, to jusz prosili Boga, żeby my poszli. Nu ji tag jest. Bez je wiecej nie robili. Nō to puźnij poszli, zostawili to fszysko, no ji ten, ostre pogotowie, ostre pogotowie, już na pszypustki nie puszczałi ani nic, to fszysko f kuszarach. Wreście wybuchła [wojna]. Jag wybuchła wojna, a my mieli komendanta Żyda, on się wychścił na Poliaka. Ty muwi tak: mnie Niemiedz i tag zabije, i tag zabije. I wyszyt tak pod wage, pot te, dzie ważyli słomy, siano dlia koni, wyciongnou broń i zabił się i jusz. Nas ◊ zacszymali, zanim komendant ◊ bendzie, kiejż my zara pierszego nie poszli, bo to pierszego wybuchła wojna. My pojechali

asz czéciego. Nu to i tak patykami wal' czyliżmy te osiemnaście dni, osiemnastego dnia ja popad do niéwoli koło Rawowa, Sielce. Niemiedz zabrał i zóbozował, i fsio, dał wojsko dookoła, nie wolno się ruszyć. [*Dużo was tam było?*] Siedemset ty-siency. Siedemdziesion siedem. Tu tą liczbę pamientam. [*Tyle Polaków wywieźli?*] Tyle wzięli, to byli Ukrajińce, Żydzi i fszysko było, to mieszane było. [*Gdzie was poslano?*] Nas jag wzięli, to dali do tego, do ogrodnika, do ogrodnictwa, tam było ogrodzone, puźni stamtont... Cicho, Asiu, nie wolno gadać. [*Dali was do ogrod-nika, tak?*] Do ogrodnika, do tego, tam zlagrowali nas, puźni stamtont naz wzięli. Coś po tygodniu zaprowadzili do Zgieża, do klasztoru. W Zgieżu my byli coś tydzień czy dwa, wzięli nas, pszegonili do Łodzi, aliè jeś[ć] to ni ma, nie dali. W Zgieżu tyko Czerwony Kszysz ◇ dowiedział się, to oni zaraz i dali. To tag i chłopcy poda-li po drodze i ciongneli jeden drugiego. Do Łodzi. W Łodzi jusz ◇ były koszary, do koszar, nawet tam czołgi stali na paliu, nie zdjenty nic, nawet Poliacy nie ru-szyli ich. Tu puźni Niemcy brali, kturyn umi uruchomić, bõ się bali, by nie było miny. No ji tego, powyjeżdżali, chłopak s tego, s tych ◇ garażuf pozganiiali, widzą, że nie ma nic, że czyste, same siedli, pojechali, my zostali tam, f tym. Ta*my byli bodajże dwa miesiące. Uciekło czszy tysonce coś siedemset liudzi stamtont[d]. Nie-miedz nam pszecioł siatki, no alie prawdziwy Niemiedz z Berlina było, on f sztyr-nastym roku był w Rosji ǔ niewoli i muwi: po co tu siedzić, uciekajcie, wol'no jezđ uciekać, tyl'ko nie dać się złapać. No ji jak po jednemu uciekali, to uciekło dużo, bo zara były liasy, kszaki i tak tymi kszakami i uciekli. Niemiedz jak sie dopaczył, ftenczas nas na taką śnieżyce, aliesz śniek, na gołe polie wygonił, na bacznoś[ć] położył i koniec. Nie wol'no się ruszyć, a jag nie, to karabin maszynowy, padali jag muchy chłopcy. Ja zaniuz jednego, pszyszedęm, bo Niemiec szed za mną, to on do tego, po*dach, pszyszy*ty... tyż upat, ty mnie drugie zanięśli. No to czszymał cały dzień, wieczur, to tak, obiat, śniadanie i kolicja, wieczur, wieczur tego, fszy-sko, by nie jeś[ć], [g]dzie upad na schodach, na schodach tam spał, jeż nie chciał, nidz nie chciał. A on był zły, że nie chcą jeś. Potým czszy dni do wagonu i do Nie-miec, do pietnastki, to sto piéndziesion chłopca, to ta[k] jak śliedzie stali, to zawiuz naz do Grosztoł, w Grosztołu my byli dwa mięsiency, tam do łaźni trocha wypaży-liżmy, pszyjacieli swoji. To jag zapchał tak, to całą garżdż wyjo ['wyjął'], to naszý pszyjacieli, ǔ najgorszyj bidzie nie upuści człowieka⁷⁶. Zawieźli na*stamtontd wzięli i zawieźli do Landzdorfu⁷⁷. Landzdorf to jest f Pol'sce teras, Lambanowice. Stont ◇ wywieźli naz ◇ f Sudety do roboty, dokon[d] miał ludzi do opsugi, to byli posty, koło nas, jag już brakło jemu liudzi, w'joska, to zol'niał ['zwalniał?'] do cywila i gospodasz się miał opiekować, pil'nować. No i tak ja byłjem ot sztyrdzięstego pir-szego do sztyrdzięstego piontego, tak asz pszyszli Ruski i oswobodzili. [*To w tych latach w jednym miejscu pan robił?*] F tego samego gospodaża.

⁷⁶ Mowa prawdopodobnie o pladze wszy.

⁷⁷ Chodzi o Lamsdorf, obecnie Łambinowice, miejscowość w województwie opolskim. W czasie II wojny światowej znajdował się tam jeden z największych w Europie niemieckich obozów jenieckich. Łączne dane mówią o 300 tys. żołnierzy różnych narodowości, wśród nich byli m.in. Witold Pilecki, Roman Bratny, o. Maksymilian Maria Kolbe. Obóz został wyzwolony w marcu 1945 r. (Nowak 2006).

Dzień pracy na robotach w Niemczech

[*Jak przebiegał dzień pracy u gospodarza? To było na wsi?*] A: To to to na wiosce była, to było tak. O czwartęj rano czeba było fstać pokarmić koni. O szustyj czeba było jechać na polie. Jedenasta czeba było do domu na obiat, pierwsza na polie i robiło się do szustyj. On miał dziewięńdziesiont \diamond dziewięńć \diamond hektaruf, jag majonteg mały, nas tam robiło ósmioro. Poliacy, Ukraińcy, cudzoziemcy, nas \diamond byo ósmioro, no to tego. To codzie•nie tak fstawał tych pieńdź lat, aż Ruski pszyszli.

Powrót do domu

A: Pszyszli piontego maja, jag raz niedzielia była. Ja pszyszed ze stajni, żem koni pokarmił, tom do niego sie nazejżdżało z rodziny, to pełno byli stodoły, tam tego, koni. Ruski pszyszli, fszysko zabrali. On miał swoich czszy pary koni, kruf sto, oprucz tom jałowizny, tam jałowufki, byczki, on to czymał na spszedaj, to spszedawał, szeż misiency i spszedawał. No ji ta•krowy porospuszczali Ruski, poszli po poliach. Ja jem otchodził, bo mie wygonili, to tego, to jeszcze ona muwi: zaczekaj, ta Niemka, zaczekaj, będzie pociong, to pojedziesz pociongiem, autobusy bendo. Ja muwie: ty możesz siedzieć f swoim domu, a ona siedziała, alie u wujka swego, drugiej strony, bo tu by byli ją zabili. To ja jej chronił trocha, a wreście ja muwi: ty ić tam, do wujka, wujko chory i wujna chora, ż dziećmi tam się wychowiesz, a inaczy tu nie, bo widzisz, co się robi. Ona widziała, jak ja ją broniał, tyko że ja się nie... nie bardzo bał, ja muwi: tako na, strylaj⁷⁸, bo ta grubaska [...]. Nu pszeszed \diamond front, poszli, ftenczaz mie wygonili, bo tam zrobili szpital f tym domu. Pszyjechałjem czydzieści kilometruw, na drodze stał kapitan i major, zabrali mie do armi jeszcze, a żona została na śrotku drogi z dzieckiem. Nie, zabrali i koniec. O, wy, huligany, czekaj, to jeszcze, panie, rok czasu na darmo wałensał się, bo to już było po wojnie, a oni tych, że byli w Niemczech, nie chcieli puścić. Bo oni widzieli, że fszystko wiemy, co jag Niemcy sil'ne, jakie co było. Tera•spolskiej armi to tyż wiemy. I oni otsyłali do Rosji. Mie, tego, byłem napszut f tym, w Wałbźychu, w Jilenij Guże w armi, puźnij mie odesłali do Wrocławia. Tam jem był w Wrocławiu, jeszczej jechał tu z Jilenij Gury do Wrocławia końmi, znalazj jem tutaj rodzine. Puźnij z Wrocławia wruciujjem, tu pszyjechaujjem do tego, do Jileni Gury. Zabrali mie broń, fszysko. Ty jusz nie nasz, ty jesteś Poliak. A f tym, f papierach to mi fpi-sali „Ruski”. Ja muwie: nie, dziadeg był Polag, ojciec i ja. To muwi tak: ot, smatri, swołocz⁷⁹, masz polski Poliak, nie ruski Poliak, masz i ruski i polski. I to jeszcze nie chcieli puścić. Asz pszyjechał pułkownik, taki fest chłopisko, niski taki, gruby, fszysko na pliac, powypendzali z barakuw na pliac, my byli tutaj koło Brokał⁸⁰. [*Brochów?*] Brochuf. My tam stali, wygonili to fszysko. A ja stał ta jag ras napsze-cif kapitana, i ten pułkownik muwi: jaki nacje masz, pyta się pułkownik kapitana. On muwi tak: Poliacy, Rymuni [‘Rumuni’], e•tam, fszyskie te osiemańście nacji,

⁷⁸ Ros. *стреляй* ‘strzelaj’.

⁷⁹ Ros. *смотри сволочь* (wulg. ‘patrz, draniu’).

⁸⁰ Brochów, dzielnica Wrocławia.

niby Poliacy osiemnasty. On muwi: kiedy był rozkaz rozpuścić Poliakuf, czego czy-
 masz tuta. A ja słucham. Dwadzieścia cztery godziny by nie było tu ani jednego
 Poliaka. A tu na•zostało tyko siedmiu, a było na•sto. To już wysłali do Rosji.
 Nu ftenczaz muwi: pol'ska kawaler'ja wyle... Nu to my... pacze się, nig nie wy-
 chodzi. Póchowali si i nie ma. Każdy się bał, bo do Rosji pojechać, to trudno wrucić.
 No alié ja słyssał tu, co gadali, se myśli: to fszysko je•no. Biesz ◊ wreście i do bara-
 ku. Muwi: dzie tych ◊ dwunastu. Ja muwi: każdego znam. Ten pułkownik: ja za
 ucha powyciongam. Powychodzili. To co, kilometr była kuchnia, o•tych ◊ barakuf.
 Tu ten kapitan za naz i na kuchnié. Nie ma jusz. Byliźmy na kuchni czszy tygo-
 dnie, bez zmiany, bez niczego. Tyl'ko tylic, żeźmy się prendzěj najedli jag wojsko.
 Bo tam wode pszynieśli. Kartofli obierali, węgiel pszynieśli. I tak tego. Asz tu
 pszychodzi Ukrajniedz [!], on w ◊ sztabie był sekretażem, ze L'wowa. A tż był
 w ◊ pol'skiej armi. Pszychodzi i zaczął si śmiadz z nas. Jag zaczęli kartofliami bić,
 ucik. Puźni pszychodzi i pszépłasza. Muwi: macie pszyjść ◊ do sztabu, muwi. Pszy-
 pustki potpisać A dzie, ja•kturendy. Czysta pszypustka, tyko jest napisane „pszyp-
 pustka”, wiencej nic nie ma. Macie potpisać. Pojedziecie do domu, a my już wiemy,
 bo jaki to u nich ◊ dom. Stali tu, dali, no dobra. Zebrali my się s tyj kuchni, pszyszli
 na te, do sztabu, żaden nie chce iść. Asz tam jeden muwi: fszysko jedno, zobaczcie.
 Poszet ◊ do śrotka tam do sztabu, wychodzi, jak co. Czysta pszypustka, potpisał
 i koniec. Nié ma nic fpisanego, tyko jezd napisana „pszypustka”. To tego, to ftenc-
 czas jeden za drugim, jeden za drugim, pszyszet kapitan i on nie wiedział, że ja
 rudzine tu znalaz, tego. Ty jutro możesz pszyjś[ć], zwolnimy, damy mundur nowy,
 fszysko, i zwolnimy do domu. Alie prowian•dali nam, na czszy dni, szukadz rodzi-
 ny, szukać ◊ znajomy, żony, tego. Dobra. Ja dostał dziésieić ◊ buchenkuf chlieba.
 Szmurkieém [!] obwiązał, w reńki i tak szedjém pszes te, pszes cały Wrocław, aż na
 aŭtostrade. A tam dwie Niemki: chlieba, chlieba. Ja muwi: wywieź na aŭtostrade,
 to ci dam chlieba. Tego wuskiém, dwie Niemki wzieli, ty, i obydwie. Ja to wżucił
 na wuzyg, oni wyciongneli na aŭtostrade, tu dzie, tu dzie jes•ta bendzyna [tj. stacja
 benzynowa]. Na aŭtostradzie. No to tego. Ja wziół, jednej dał buchenek chlieba,
 drugiej. Po reńkach całowali. Ja muwi: nie czeba, nie. A co mi robili wasze chłopy.
 A ja wam daje. Podziękowali i uciekajcie. Poszli, czekam na samochud, na jakiś,
 dostać się tu. Co na pichote. Nadjechał jakiś traktor, to do Kontuf⁸¹ tyl'ko. Muwi
 te tam, z bendzyny, muwi: tam wojsko opsugiwało, muwi, jeć, a my tu będziemy
 czszymadz i powiemy, żeby wa•zabrał. Zajechaliśmy do Kontuf ◊ Wrocławskich,
 jag nie byo aŭta, tag nie ma. S Kontuf na pichote, to jeszcze się dołonczyli do nas
 tu, s tej wioski, że byli, coś pińcioro, o M[...] S[...], teras S[...], ten, nie ma jej
 jusz. Tagiem dostał się tu do domu. Puźnié stont czeba jechać po żone. Fsiad i poje-
 chał. Byłem tam miesion czasu. Ja muwi: co bendziemy tu robić. Choć, pojedziemy
 tam, tam lepsza ziemia. Fszysko jest, i dom, i fszysko. My tylko wyjechali stam-
 tont, tam UPA fpadło, spaliło całą wieś, dwanaście chłopuw zabili, wżucili w ogień,
 to zabili. Powionzali klu... tym drutem kolczastym reńki, nogi i wżucili do ognia
 i jusz. A my pojechali i tagiem pszyjechał. I do dzisiéjszego dnia tak tu siedze.

⁸¹ Kąty Wrocławskie, miasteczko w województwie dolnośląskim, w powiecie wrocławskim, poło-
 żone ok. 25 km na zachód od Wrocławia.

Początki na Ziemiach Zachodnich

[*Jak wyglądały tutaj początki zagospodarowania? Coście ze sobą przywieźli? Jakież bydło przywieźliście?*] A: Nic. [*Nic?*] Nic. [*To jak się dorobiliście?*] Pszywiezła pieńć kur. Bo miała, tożmy wzięli. Tymi reńkami, panie. [*Zastaliście tu jeszcze ludność niemiecką?*] Nie. [*Tu już nie było?*] Tu już nie było. Tu już wywieźli. [*Zboże przywieźliście ze sobą? A może były tu pola obsiane?*] Nic, ta [g]dzie tu opsiane było. Ródzina miała. [*Nie było?*] Opsiane, alié ja to to nie miaū. [*Rodzina wcześniej przyjechała?*] Oni pszyjechali wcześniej. [*To z czego państwo żyli?*] S piniendzy. [*A skąd wzięliście pieniądze?*] Żo... żona w domu zarobiła, no ji tymi pieniendzmi my żyli, zanim się dochrapali. [*A gdzie żona zarobiła?*] Tam w domu u gospodaża. Tam w Ożechofce. [*Jak duże gospodarstwo to objęliście?*] Ja tutaj ob'joū pieńćhektarowe. [*Dobre były tu ziemie?*] Tutaj tak. [*Jak się pan dorabiał? Co pan kupił najpierw?*] Kupiłem jałufki, puźni kupiłem konia, wus, tak stopniowo się dorabiało. Płuk, brony. Te fszysko tu kupowane było. [*Mieliście jakieś maszyny?*] Tutej nic nie było. Tutaj maszyny stali [f] stodole. Fpadła bomba i spaliła się stodoła, bo tu zara była na dwa wjazdy. Fszysko się popaliło. Tu nidz nie było [*Tak?*] A po wiosce było, ludzie mieli. [*Jak rozwijało się wówczas życie na wsi, między ludźmi?*] Ta rozwijało się [...] kupowali, robili, orali, siali. I tak puźni buraki zaczęli kontraktować, te kul'tywatory byli, że już miej roboty było. Pługi, co to nie kupowali, bo to mnieli. I tak szło. Jedni mieli dziesięndź hektary, drugie mieli siedem. Czecie sześ, pieńć. [*Można było wziąć sobie ziemi tyle, ile się chciało?*] Tag jest, można nawet ◊ było wziąć sto hektary. Alié kto miał robidź i czym. Kupiłem konia, i to kalieka był, se myśle, to mie pieńdź hektary wystarczy. Ja nie urobie. Puźnij zawiązali tutej spółdzielni. Posze•do spółdziel'ni, ja nie byū u niej, to nie powiem. [*Dużo gospodarzy należało do spółdzielni?*] Cała wieś. [*Cała wieś? To tylko pan był wyjątkiem?*] Nie, to zostało nas pieńciu. [*Pięciu?*] Tak. A to fszyskie byli. [*Chwalili sobie spółdzielnię?*] A ja, chwalili. [*Nie?*] Nie chwalili, bo nie było zaropku. [*Zostawili sobie część dobytku czy wszystko oddawali?*] Fszysko o•dali, i konie, i pługi, i wozy. I fszysko o•dali do spółdzielni. I polie. To czszeba było iś[ć] i robić ◊ dniufke. Na naz jechali, nakładali gżywny tag, ja muwie, jag wam dobże, to rupcie. Wy rozwionżecie, ja bende zawionzywał. A czego tak? Ten cały pszywodniczoncy. Ja muwi: bo ja chce być pszywodniczoncym, a teras ty jesteś, to nie da rady. [*Proszę powiedzieć, czy musieliście robić remont w objętych mieszkaniach.*] Tu okna byli drutem zagrodzone. Tu nidz nie było, ni, opsoliutnie nic. Tam zaras po tamtej stronie pokuj, to ji ściany obdzierali po tego, bo myśleli, że coś f ścianach je, bo tu ksiądz mnieszkał. [*Tu ksiądz mieszkał?*] Tak, tu był niemiecki ksionc. Tu tyko była kuchnia. Tu, gdzie ten kreden•stoi. No bo on miał osiémnaście hektary ziemi, to czszymał ludzi do pracy. Kuchnia musiała być, musieli karmić. Gospodynia musiała gótować. Ksiendza tam zastał jeszcze. [*Tak? To pan z nim po niemiecku rozmawiał?*] Jeszcze był. Umar[ł] jusz, nie ma go. [*On tu został?*] No on tu отпраwiał. [*Tak?*] F kościelie. [*Znał język polski?*] On nie znał. [*Nie?*] Nie. [*Miał do pomocy wikarego?*] Nic. Puźni go wygonili. To już resztki wygonili. Bo ja był tam na wiosce, w rodzinie. To opszabrowali, już zaczęli dźwi zdejmować.

Ftenczas ksionc szukał kogoż, żeby tutaj osiedlił w razie ksionc... pszyjdzie ksionc tu jakiś, nadadzoł jakiegoś ksiendza, to mam wyjść. [*A on długo tu był?*] Ksionc tamten to to był razem z ludźmi, tu pszyszyd, on umar. On w Ujeździe Gurnym⁸² był, a tu usługiwał. Bo tam była pliebania u pełnym biegu, bo tam byli gospodynie. Zostali te Niemki i nie opszabrowali, a tutaj opszabrowali. [*Ale on miał mieszkanie?*] Nie. [*Nie?*] Nie, tu już nie było f czym. To muwie panu, że okna to byli drutym pogrodzone... [*No, no...*] ...bo kradli, co widzieli. [*A kościół był urządzony?*] Kościół. Kościół był normal'nie, tak jak kościół. Bo teras to już malowane, to już jez inaczej. Wieża to była tag, że cza ['trza, trzeba'] było po dwie, po czszy cegły pchać pomiendzy kamień tag, bo p'jaseg wywiał wiatr. To ludzie się złożyli i dali tynk, no i czszyma się jakoś. F śrotku już drug raz malowali, bo dawali światło po•tynk. To musieli malować. [*Kiedy powstała szkoła?*] Szkoła tu ot początku. [*Od początku była?*] Jag ludzie pszyszli, tak szkoła. [*Skąd przybyli nauczyciele?*] Tu byli. [*A, byli?*] Była jedna tu, pszyjechała niby stamtont, teraz ona jest f Ameryce, swego męża dała na kurs, ty ji szwagra, ty już było ich czszech. Puźni pszyszli młode. [*To Polka była?*] Pol'ka, Pol'ka, tylko jej masz to był rodag amerykański, on był Poliak. [*Tak?*] On teraz był coż dwa tygodnie temu tu. Tyl'ko no t'liegram pojechał, bo coż żona chora. [*Gdzie była szkoła, tu gdzie dzisiaj?*] Tak, tu gdzie jest. [*Dużo było dzieci, które chodziły do szkoły?*] A było, było, tu s sąsiednich ◊ w'josek pszychodzili: Sokolniki, P'jelaszkowice, P'jechorowice⁸³ i teras chodzoł, tag jag i chodzili. [*Kiedy powstała gmina?*] Tu pofstało było od razu, tag jag ludzie byli. Gmina była tag jag jest ◊ w Udaninie⁸⁴. [*W Udaninie?*] Była tu, to to zawalili, bo to się waliło, papą było nakryte, to nie pilnowali, pogniło. Puźni•żucili do tego, do Ujazdu, w Ujeździe była czszy czy cztery liata. Nalieżeliżmy tam tera•s powrotem do Udanina. [*Teraz gmina znajduje się w Udaninie?*] Tak, tera fszysko w Udaninie, cała gmina. [*A czy ludzie na początku dawali sobie radę z zagospodarowaniem?*] Musieli dawać. [*Proszę powiedzieć: to była wieś bogata czy biedna?*] To była średnia. To nie była bogata, tó trocha było zboża, że zebrali i młucili i rozdzielali. Taka komisja była i rozdzielala. Jaka rodzina, tylie zboża. Na morjki masz, kartofli byli t'ysz, że Niemcy pozbierali, puźnij wyjechali, wygonili ich, po prostu powiedzieć. No tego, to puźnij dzieliłi. Temu worek, temu wiadro, temu tylie. I tag żyli, zanim się wzieli do roboty. A to już domuw nie ma t'ych. [*A co się z nimi stało?*] Porozbierali. [*Tak?*] Tak. Taki mniejszē domy porozbierali. Tu gdzie las, tam było dwa domki. Rozebrali. Po drugiej stronie był czszeci domek. Rozebrali. Tu jak C[...] B[...], tam było dwa domki, to jasiony rosno. Nie ma tera. Tu piękarnie zawaliłi, zrobili świetlice. Po drugiej stronie, tam dzie ten żużył' był, tam była remiza. Nie ma. [*To była też remiza?*] Była, czy o strasz. [*A piekarnię kiedy zrobili?*] To poniemiecka była, rozbita. A reszte rozebrali i pobudowali świetlice tam. [*Kiedy powstały sklepy? Kiedy ludzie przyszli, to były już?*] Nie. [*Później założono?*] To puźni. [*To gdzie się początkowo zaopatrywano?*] A jęździli do Środy, do Udanina.

⁸² Ujazd Górny, wieś w województwie dolnośląskim, w powiecie średzkim, położona 40 km na zachód od Wrocławia i 3 km od Pichorowic.

⁸³ Sokolniki, Pielaszkowice, wsie położone w najbliższej okolicy Pichorowic.

⁸⁴ Udanin, wieś oddalona 3 km na południe od Pichorowic.

U Udaninie był. [*Tu jeszcze nie było?*] To jeszcze nie było. Puźni giees⁸⁵ dał, tu dzie ta, dzie świętlica. Nu tu już był tu, to się zapatrywali tu. [*Ile było początkowo sklepów?*] Jeden. [*A później?*] Jeden. [*A dzisiaj?*] Dzisiaj tyż jeden. [*Jeden? Nie zadbali o to, żeby było więcej?*] Drugi zachoł, ty ji go pszycisneli i koniec. [*Nie utrzymał się?*] Nie uczymał się. [*Kto był soltysem?*] Był B[...] K[...], wie pani jego czy nie? On mieszkał tu dzie M[...]. To on był. Puźniej on stond wyjechał, jag ◇ się spuđdziel'nia rospadła, to on wyjechał. To został M[...] sąsiat. I o•tego czasu od ◇ spuđdzielni tu do teras.

Założenie rodziny

[*Ile pan miał dzieci?*] A: Jam tylko miał jednego syna. [*Kiedy się urodził?*] F szterdziesiątym czszecim roku, w Niemczech. [*A to już tam?*] No i jak ◇ wojna się rospadła, to my jechali do domu, to, bo żona była ze mną f tego samego gospodaża. [*Proszę opowiedzieć, jak poznał pan swoją przyszłą żonę. Tam w Niemczech się pan ożenił?*] Nie, ja tu śliub jem brał. [*Ale poznał ją pan tam, na robotach?*] Tam f pracy. [*Proszę opowiedzieć o tym, jak pan poznał żonę.*] Tutaj ślu•brał u Udonine cywil'ny. A tam ja był na robocie. Gospodasz jechał po ludzi, na arbajzan⁸⁶, ja muwi do tego gōspodaża: pszywież mi pa•ne, bo ja się chce żenić, żartował. On pojechał, pszywiu•żonatych ◇ dwoje, a ją wziou tam jeden taki bidniejszy pięćciohektarowy gospodasz. Puźnij poszet na wojne i pszepat ten jej gospodasz. [*Niemiec?*] Niemiec. Tam dali Poliaka. Poliak się mścił na niej, ona tego wzięła, ta gospodyni, i dała do swojej matki do rōdziny. [*Do niemieckiej rodziny?*] Do niemieckiej. [*A to już było po wojnie?*] Nie, f czasie wojny. [*A jak to się stało, że w czasie wojny Polak był gospodarzem?*] Poszet Niemiedz do wojska i zgubił si, bo pszyzło [...] nie ma ani w nięwoli, ani... Pszepat i tam dali ten arbajzan⁸⁷, niemiecki dał chłopa, bo nam czeba było robić, tam była gōspodarka. Ten chłop się mścił, klucił się. [*I to był Polak, tak?*] Poliak, to był, ot Krakowa. [*Dali go do roboty?*] Dō roboty, a ona tam była, ona była na zawadzie [niejasne], nō to tego, puźnij ta Niemka dała do swojej rodziny na drugo wieś ◇ żone. [*Ją?*] Nō, ona tego, była tam. Puźnij pojechała do porōdufki, s porōdufki to muj gospodasz już wziou ż dzieckiem i była ze mną do szterdziesiątego piontego roku. [*Czy pan robił starania, aby pański gospodarz ją zabrał?*] Tak. [*A jak pan ją poznał?*] Jag ona pszychodziła do tych ◇ dwoje, że on pszyprowadził, no i tak, padło z ◇ tego, że się poznali. Puźnij jag ona pojechała do porōdufki, no ji urodził się syn. No ja... gospodasz nie chce to, zostawiało się tam, f tym szpitalu. A ono dłużej ni pożyło jak czszy dni, bo ona tam była, ona widziała. I ona mie napisafa: tag i tak. Ja ftenczas muwi [do] gospodaża: weźniesz pan, bo jag nie, to ja otchodze, bo jej jej gospodaż weźmie, bo on mnie muwił jusz pare razy, żeby ja tu zwolnił się, a posze•do niego. A tō nie sztuka zwolnić się, bo gospodasz

⁸⁵ GS – Gminna Spółdzielnia, rodzaj wiejskiej placówki handlowej w PRL.

⁸⁶ Niem. *Arbeitsamt* – urząd pracy. Organ nazistowskiej administracji zajmujący się sprawami zatrudnienia, także pracą przymusową. Tu w znaczeniu 'na pracę przymusową'. (P. <https://ofiary.ipn.gov.pl/ofi/z-archiwum-ipn/pracownicy-przymusowi/14292,Niemieckie-Urzedzy-Pracy-Arbeitsmter.html>, dostęp z 23.05.2024 r.).

⁸⁷ P. przyp. 86.

nie chciou zwolnić, on do telifonu, zadzwonił i fszysko f pożontku, była jeszcze tydzień tam f tym, f szpitaliu, to szpital', to był barak poliowy. [*Byli tam lekarze?*] Ruski, ruski liekaż był. No i pozwolili jej wziąć, pszyszła, to opowiadała, ktura matka zostawiła, to czszy dni najdlużyj, umierali, umierali. A nawe•taki byli, że ta jag ja wzioł, gospodaż wzioł, coż mu sie nie spodobało, to otsyłał. To muwi, taki jusz, że siedziało dziecko, że chodziło, za czszy dni już nie ma. [*Syn pański przetrzymał?*] Nò on pszczszymał, bo był koło niej. Ona karmiła piersią, no ji tag z nim pszyjechała, tam do mego gospodaża, niby do swego. Pszyszet, od jej gospodaża, bo tam był taki Poliak, muwi, muwiła J[...], by ty pszyjechał. Ta ja do gospodaża, to było jag raz w niedzielie. Ja muwie: ja biere konia. Na co? Jade, muwi, bo pszyjechała ze szpitaliu, jest [...]. To biesz. Pszywieźli, no ji już była ze mną do końca wojny, f kuchni robiła, gotowała, pszygotowywała. Tyl'ko ta Niemka pszyszła, powiedziała to i to, to i to i... A naz było ośmioro, a ich czworo, pieńcioro, bo było troje dzieci, to była kupa liudzi do jedzenia.

Na robotach

[*Ta Niemka, u której pan pracował, to była chyba dobrym człowiekiem?*] A: Ona była dobra, ona się na robocie nie znała, to ja panu powiem z gury. Ja muk siedzieć, mugiem robić, mugiem leżeć, to jej to nie opchodziło, tak. [*Tak?*] Ona tyl'ko to, co w domu. [*A żona pańska co robiła?*] F kuchni, gotowała, myła f kuchni dwa, czszy razy dzie•nie, bo jak tyliē liudzi pszejdzie, a to była b'jała posacka, czsza myć. [*A ta Niemka w ogóle się nie interesowała gospodarką?*] Nic ◇ wogle. [*Obojętnie jej było?*] Obojętnie. Ja wiem po tym, że tego, on miał kontraktowane kartoflie i te i•ne, czsza było wrywać, takie kuńdzierawe, tego, mieli liście, czeba było likwidować. Ja podhartował, a ona tego, wrywała te kartofliē. [*Niemka?*] Niemka, gospodyni. Ja stał, to ona nie pytała się, czego ja stoje, czego ja niē jade. Ona się nie rozumiała na tym. On powiedział, nò to ona poszła i to robiła. [*To ona nie pochodziła z rolniczej rodziny?*] Ona była, aliē ona nidz nie robiła, ona była nerwowa, ja panu powiem, alie dlia mnie to to była złota kobieta. [*Jak męża traktowała?*] Tak samo. [*Mówił pan, że była nerwowa. To nie klócili się?*] Nie, dobra była. Ja panu powiem, siano my rozładowywali, to ja tymi... [*Dobra była?*] ... rąkami [!], koniem rol'ką ciongnęło sie na strych. I gospodasz poszed na wus, bo ja bede wozem, bo on koniem nie umiał jeździć, a to takiē błoto po dyszczu, a my mieli f studolie tam wozy, żeżmy popszewozili, i on robił. Wysła jego żona, bo to błoto, ona [w] pułbutach, muwi: migiem daj mi tego, wiąski d-żewa. Ja muwi: ja muszē konia czszymać. Koń nie pujdzie, tu był spòkójny koń, a ja muwi: a jak pujdzie. Nie, nie pujdzie. To ja wzioł to ta•koło mnie stało to d-żewo, ta wiąski d-żewa, żeby na potpałki miał, tỳj do niej tyl'kom doniuz, do niej, a koń choda i poszēt, panie. Nie zostawiła mnie, czekała aż do ostatku. Gospodaża chwyciło za tych ◇ dwa pal'ce, podniosło pot szczyt, ty rol'ka poszła aż do konta, bo za cały ten sznur koń pociung... już dali nie szło. Tam byli robotnicē za szmurēk [!] pociognęli i ten automat puścił go. To tyl'ko [...] że miał czarny... on zlia•stego strychu, bo spat f siano i po drabinie zliaz na duę. Kszyczy. Ona muwi: nie kszycz, to ja wi•na, on nie winiēn, muwi,

ja wi•na, to na mie możesz kszyczyć. Alie každyn gospodaż miał apteki w domu. Zaras tam wodą obmył, tej maści dał, zabandażował. Tera wy i•cie, bo on po czesku gadał do mnie, bo to było tera fszysko czeskie. [*Ale to był Niemiec?*] To był Niemiec, on... prawidłowo to on był Żyt. [*I Niemcy go nie zniszczyli?*] Jego nie zniszczyli. Z rodziny żydofskiej. [*Nie wiedzieli, że to był Żyd?*] Jego bakpa była Żydufka. [*Niemcy o tym nie wiedzieli?*] Wiedzieli, oni muwili: czszecia częźdz Żyda. [*A ona była z rodziny niemieckiej?*] Ona tak, ona Niemka. [*Jak się pan porozumiewał z gospodynią?*] A trocha z nią, to to jusz tag na migi pokazywał, to tego, to trocha już rozumiał ot ◇ dzieci, bo tag od niego to nic. Po niemiecku fszysko, po czesku, bo ja muwił, że ja nie rozumię po niemiecku do niego, a ja chciaų wiedzieź, jag na froncie. A oni staną gadać, to ja rozumiał. Gadadź nie nie gadał, tyl'ko rozumić rozumiał, o co chodzi na ruskim froncie, jak. [*Opowiadał? A sam nie był na froncie?*] Jego nie... nie brali do frontu, tyl'ko jego brali co czszy miësionce powołanie. To on świni zabił i do teczki, i powius, za dwa dni wrucił i on pszy wojsku nie był. Na ostatni dzień, jag uciekali pszez wioski, to go zabrali. [*Dlaczego nie wzięli go do wojska? Czy dlatego, że był Żydem?*] Nie, wykupił sie, zawiuz mięso to i było fszysko. [*I przez te wszystkie lata się wykupywał?*] On się wykupywał, no to ja muwi panu, co czszy miesiãce bił świni, to my tego mięsa mało widzieli, bo on do waliski i pojechał. [*Dużę swinię bił?*] A dwametrową, met[r] pińdziesiont. [*To był sprytny. To mu się udawało.*] No, on miał głowe żydofską. To powiem z gury, on miał głowe żydofską, ot alië mie się fszysko pytał. Co na poliu siać, co tam, co tam. [*Sam się nie orientował?*] Nie, on s książki. A ja jemu gadał z głowy. A ja muwių: tam to będzie dobre, tam to będzie dobre. Bo tam pszyńnicy to nie sieli, jenczmięń, owies. [*Bo to w górach było?*] F Sudetach. [*Jak było duże to gospodarstwo?*] Duże, dziewienździesiont ◇ dziewienźdz hektary. [*Ilu ludzi na nim pracowało?*] Czidziestu. [*Jakiej narodowości?*] Niemki. [*A Polaków?*] Poliacy, naz było osiem. To byli Ukrajińcy, dwoje, a to reszta Poliacy. To naz było ośmioro. [*A kim byli ci Niemcy? To była ludność biedna?*] Biedna. [*Gdzie mieszkali?*] Tam we wsi mieszkali. I robili •fabryce. Puźni s fabryki wychodzili i poszli do niego, a byli i taki, że po całych ◇ dniach u niego robili. Takie starsze, że jusz ◇ do fabryki się nie nadawały. [*Pan mówił, że gospodyni była dobra. A gospodarz? Też dobry?*] On był taki ani dobry, ani zły, tak pośrednio. Musiał pokszyczyć, musiał tego, bo by nie było roboty. Alië drugi Niëmcë, te i•ne, bo naz niewolnikuw [tj. robotników przymusowych] było dwadzieścia pieńc tam, to fszyskie pojechali na te, dali im pszypustki, pojechali do domu. [*Ale już po wojnie?*] Po wojnie. [*A wy jeszcze zostaliście w niewoli?*] A nie, to ų czasie wojny, pszypraszam. [*W czasie wojny puścili?*] Puścili ų czasie wojny i te pojechali, bo to byli same Wołyniaki. [*To ciekawe, że ich puścili?*] Puścili i jusz, to oni odpowiadali za nich. Dali im pszypustki i oni pojechali na urlip ◇ do domu, a jag jusz pojechali, to jusz nie pszyjechali. [*I to byli Wołyniacy?*] Wołyniaki. [*Proszę pana, a jak was tam żywili?*] A tak średnio, co bede gadał, że dobże. Jak nie czasem dobże czasem nie. [*Było mięso?*] Było mięso, czemu nie, kura, kaczka, gęś. [*A wam dawali mięso?*] Dawali. [*W święta czy też w dni powszednie?*] Cwszy, cwszy razy f tygo•niu. A tak to piekli te bułki, to dawali f piątek. F poniedziałek to znowu kasza ma•na, a i to dawali tego trocha, bo on fszysko nie wywiuz. Trocha zostawił.

[*O której trzeba było wstać do pracy?*] Muwi pan, że tego, to my fstawali, naz dwóch ◊ było do koni, o czfortej rano. [*I coście robili?*] Pokarmili koni, dali owies, zjedli, dali siano. Pszynieśli wode, nalali do żłobu, gnuj wyżucili, trochu tam poczyścili, by niē było gnoju na koniach, i do kuchni na śniadanie. Pszyszy•do kuchni, obmył się, posze•do gury do swojej kajuty, tam pościeli•łuszką, pszyszysz na du[ł] na śniadanie. Zjat śniadanie... dy do stajni koni ubrał, co tam miał robić, czy gdzież jechać, czy co, to pszyszzed gospodarz i muwił: wy pojedziecie tam, a wy będziecie tam. Bu naz dwu było. To mie fszeńdzie, to mie wysyłał, gdzie cię•sza robota, bo ja miał sil'niejsze koni, a tamten słabszy. Gdzie cięszka robota, to mie... Dzieś po węngiel', wy pojedziecie, muwi, do B[...] na... po węngiel', a ty będziesz to i to robił w domu. A ja tyl'ko miał to do roboty, co koñmi, panie, to co koñmi. Niech tam się wali, niech tam co chce być, to mie nie opchodziło. [*Do innej pracy pana nie brali?*] Nie. Na pszykład w żniwo sianokosy, to ja pozwozić, siano pozwozić, snopy pozwozić, a puźni zimową porą młucić. Teras tego, węngiel', p'jach pszywiu•zostawił i koniec. A dwóch ◊ było takich luzakuf, oni mieli to reszta robić. Pszyjechałjēm, pszywiuz węngiel', zajechałjēm pot pywnice, koni wypszęgnął, do stajnie dał żarcie, siad na pakie, zapalił papirosa, bo teraz nie palie jusz. I siedze. Ja sie tam narobił, namachał, tego węnglia, a to nie jedna abo dwie tony. To pieńć, dziesięń tòn, bo jak pszyszset pszydział, to dziesięń tòn węnglia, na dwa wozy, sp'joł i tagiem ciõngnou. [*Jak pan uważa, czy w porównaniu do innych ludzi, którzy tam pracowali, to pan miał cięższą pracę?*] Ja miał cię•szo. [*Mimo że pracował pan tylko przy koniach?*] Ja tyl'ko pszy koniach, alie ja miał cięszką, to co koñmi orać, brõnować, siać, puźni kartofli potpuszkować, posadzić, to koñmi, to moja robota. A ro•składanie kartofli to byli ludzie. [*Praca koło koni to już była pana.*] Moja. [*A, proszę pana, o której godzinie mieliście tam obiad?*] O dwunastej. [*A drugie śniadanie było?*] Było o dziwiontēj. Ja jag nie muk pszyjechał do domu, to ja se brał chleba i na poliu. [*Gdzie się obiad jadło?*] Do domu się zjeżdżało. [*Była przerwa po obiedzie?*] Po ob'jedzie była o czszeciej. [*Do trzeciej?*] O czszeciej pszerwa, podwieczorek ◊ był, a robiło się do szusty. [*A po szóstej?*] Fajrant, koniec roboty. [*I co się wtedy robiło?*] O szustej pszyjechał do domu, konie pokarmił, pszyszted na kolicacje, zjat kolicacje i do widzenia. [*Która to mogła być godzina?*] Puł do siudmej. [*To już był pan wówczas wolny?*] Wol'ny, wol'ny ot pracy całkiem. To ftedy ftenczas posze•do gospody, wziół piwo ty i. A drugi te, co robili po tych Niemcy i małe gospodarki byli, ot świtu do nocy robili, a on robił na godziny. [*Tyle i tak trzeba było zrobić, i reszta go nie obchodziła?*] To jego nie opchodziło, czy niedzielia, czy nie niedziela, to robota, ta ja jes[ł]. [*W niedzielę nie robiliście?*] Robili czasēm, nie zafsze. [*Ale tylko koło bydła?*] Kosił trawę dla kruf, do ob'jadu, a po ob'jedzie świen-to. [*Chodziliście do kościoła?*] Chodzili, jak nie robili, to chodzili. [*A tam był kościół katolicki?*] Katolicki. [*I pozwalali chodzić do kościoła?*] Pozwalali, nidz nie bronili. [*Proszę powiedzieć, gdzie był wyższy poziom rolnictwa, w Niemczech czy...?*] Wy•szy. [*Rolnictwo było zmechanizowane?*] Tag jest. Już była to kosiarka, już była binda, jag oni nazywali, snopowionżalka, już była maszyna do młucenia... lywator. Już nie na plecach nosić ◊ worki, tyl'ko pod lywator. To już więkjsza była mēchanizacja. [*A zboże melli kieratem?*] Nie, elektryczna. [*To były takie młyny*

elektryczne?] Byli młyny. [Każdy gospodarz miał taki młyn?] Nie, to miał tyl'ko śrutowni•każdy gōspodasz, a do młyna to się jęchało, to ja i tu, jechało się tam, do młyna, zdało się zboże, młynaż wydał monke i się pojęchało do domu. Do tego. On siał zafsze puę hektara pszenicy dla siebie. To do młyna dawał to, sam ważył. A ja ładował na wus. Załadował na wus, dzie jechać ◊ do młyna, muwi na harpał [niejasne] czy na te [...]. Nu to pojechał tam do młyna, tam też niewol'niki [tj. robotnicy przymusowi] byli, wali f ty•młynie, ja muwi: chłopaki, pomużcie zdjońć to, ja będę skakał z woza tego, a będzie muwi. [Ale to pan musiał zapłacić?] No, ja ich prosiłm, a oni się pytali, czy będzie wutka. Ja muwi: będzie, aliē w niēdzieli. Postawięm, bo jak pszyjechali do mnie, to poszliżmy do gospody, wypili po sto gram. [Skąd miał pan pieniądze? Płacili wam?] Płacili dwadzieścia piēdź mareg miēsiencznie. [To było dużo? Co można było kupić za te pieniądze? Na buty starczyło?] A nie, trocha wiencēj. [Tak? A ubranie można było kupić?] Ubranie można było kupić [I na piwo było?] Ta co ja kupował, to ja kupił za jeden miesionc, to drugi, czeci to tag nie porwał. Buty kosztowały siedē•marek. Bo wiem, bom kupował. Bo mie dali z liagruw drewniaki, drewniaki im porozbijał. Puźni poszedjēm do liēkaża, bo ja mam bliatwus [tj. platfus] w nogach, mnie nie wolno chodziđ na takim twardym, mie musi się po•dawać. Oni myśleli, że oni wygrają, a to zapszysięngły liekaż. Oni wieżyli jak ◊ w Boga [w] tēgo liēkaża. A był taki prewatny ten się liekaż nazywał Liņk, do Liņka, do li/ekaża, bo musiał mi gospodaż dać pszypustki, do tego liekaża, ży zyzwalia mi iż do liēkaża. Poszet, a on mie znał, bo on pszyjeżdżał do gospodaża. Choć, choć, choć. Tu pełna ta poczekalnia liudzi, a on zobaczył mnie: choć, choć, choć. Ja pszysze•tam, to zaczęli Niemcy kszyczēć, tego. Co chcecie, on zarejestrowany dawno. [To miał pan względy u niego?] To nie tylko ja, aliŝ každy cudzoziemiec. [To był mądry człowiek.] Wiele, wiele dać, zwol'nienie, od razu muwi, nie pyta się, jaka choroba, tyl'ko: wielia dadź zwol'nienia? [Nie skarżyli na niego do władz niemieckich?] Za co? [Za to, że takie względy obcokrajowcom dawał.] To on się wywiązał, on zarejestrowany jeszcze wczoraj, a nie muk pszyjechać, pszyjechał dzisiaj, o takiē [w]zgliendy. I ja muwi, ja z nogami. Co jezd z nogami. Mie bolia nogi, ja nie mogie chodzić. Gospodaż goni do roboty, s koñmi to czeba orać, to czeba brunować, to czeba chodzić i nie mam butuf. Rozuwej się. Takiē drewniaki byli, puębuty. Ja zdeu, a to byli na zawiasach. Ja zdjou, on się popaczył, siad i pisze. Wypiszył, pieczeń[ć] pszybił. S tym pan pujdziez do gminy, jag nie zechcou dać, becukszaj⁸⁸ na buty, to ja jutro bede tam, to ja sam pujde. [A co to był ten „becukszaj”?] Zezwoleniē na kupno butuf. [Za własne pieniądze?] Nu za moje, własne. No i tego. Ja poszed, mie wygonili, wyżucili za dźwi. Ten wujt i ten sekretasz. To ja wrucił się drugi, drugi raz mie wyżucili. To ja pszyszed, muwi do gospodaża: masz i pszynieś ◊ becukszaj. Bo nie pujdŷ do roboty. Poszed gospodasz, pszychodzi i muwi: nic s tego. Ja muwi: to dawaj tu s powrotēm, to zyzwolienie od liekaża. Tak ◊ zaczekaujēm do drugiego dnia. Paczy się, jest, pszyjechał. A on zafsze lubiał fstompic tam. Bo znany był ten muj gospodasz po całych Niemczach. Fstompił, a ja nadeszed na korytasz s podwurka, a on z drogi. Jag, dostałēś ◊ becuks-

⁸⁸ Niem. *bezugschein* 'bon towarowy'.

szaj? Jeszcze do gospodaża nie doszet, ja muwi: nie. A zabrali? Ja muwi: nie, nie zabrali, wrucili. Dawaj tu. Wziou ode mnie i poszet, natychmiaz•dali, on pszynius mi becukszaj i powiedzial: kiedy ja pszyde, że ma być to, co ja chce. I puźni, kiedy bym nie poszët, to już mie nie wyganiali, bo oni wiżyli f tego liëkaża jag w Boga, bo on był zapszysienęły, a ten prëwatny to był mächal' [niejasne], to oni mu nie wieżyli. [*Jak pan się porozumiewał z lekarzem?*] A on gadał po czesku, on dlatego cudzoziemcuw brał, bo on po czesku gadau.

Warunki pracy w Niemczech a w Hostowie

[*Czy mógłby pan opowiedzieć, jak wyglądała praca w Niemczech w porównaniu z tym, jak było w Hostowie?*] A: To tam lepiej było. [*Pod jakim względem?*] Tagże mieli fszystko, nażeńdzie do rolnictwa. A tu u nas tam nie było. Jeden pług i je•na brona była, to czým. To muwi od razu, że tu było lepiej w Niemcy na gospodarstwie. [*Wyższy poziom był?*] Tak. A jak coś, to to jeszcze dopomagało im i dawało. [*A na Wschodzie?*] A u nas skon[d], jak samo państwo biedne było. [*Jak zamoźni byli gospodarze w Hostowie? Ile mieli pola?*] Dziesięńdz hektary, osiem, piętnaście. [*Jak miał osiem–dziesięć hektarów, to był bogaty?*] To już był bogaty. [*A biedoty było więcej czy mniej?*] To było wiency, dużo wiencyj było biedoty. Jeden miał dwadzieścia i dwa było, że mieli po dwadzieścia hektary. Czy nie, pszypraszam, czszy, bom zapomniał za C[...]. [*Ile sklepów było w Hostowie?*] Czszech, cztery, dwa żydofskie, ukraińskie i polskie. [*Lekarz był we wsi?*] Nie było. [*To gdzie jeździliście się leczyć?*] Siedem kilometrów do O•tyni⁸⁹, to miasteczko było i takie jak tutaj Środa Śląska⁹⁰. [*Jak układały się stosunki między ludźmi? Lubili się? Odwiedzali wzajemnie?*] Odwiedzali się, alië puźni to już nie, bo jak UPA⁹¹ pofstało, tag było koniec. To jusz się krył kaźdyn gdzie muk, f polia, nawet potrafili jak coś s Poliakiem abo pszychowywał, abo co tego Ukrajńca zabić. [*Czy w Hostowie lub w okolicy były jakieś napady Ukraińców?*] Byli. [*Pamięta pan, czy słyszał opowiadania o nich?*] Opowiadania to tak, bo ja tam nie byu, bo ja byu tu. Tam jednej nocy to zabili dwanaście chłopa⁹². Sołtysa zabili, tam sekretaża jego, o•tego sołtysa ojca, że on tu sołtysem. [*W jakiej to było miejscowości?*] W Hustowie. [*Tak? Niech*

⁸⁹ P. przyp. 72.

⁹⁰ Środa Śląska, miasto powiatowe w województwie dolnośląskim, oddalone ok. 30 km na zachód od Wrocławia i 15 km na południe od Pichorowic.

⁹¹ UPA, Ukraińska Powstańcza Armia – ukraińska formacja zbrojna działająca od 1942 r., podporządkowana frakcji banderowskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B), a od lipca 1944 r. formalnie Ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwolenczej. Powstała ze zjednoczonych ukraińskich oddziałów partyzanckich z Polesia i Wołynia. Od wiosny 1943 r. prowadziła działania zbrojne przeciwko ludności polskiej zmierzające do całkowitego usunięcia Polaków z Wołynia, Polesia i Galicji Wschodniej. W miarę zajmowania ziem ukraińskich przez wojska sowieckie UPA skupiła się na walce przeciwko nowym władzom. W 1947 r. oddziały UPA zostały częściowo zdemobilizowane, pojedyncze utrzymywały się do 1956 r. (UPA, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Ukraińska-Powstancza-Armia;3991021.html>, dostęp z 23.05.2024 r.).

⁹² W 1944 r. nacjonałiści ukraińscy zamordowali w Hostowie 10 Polaków i 3 Ukraińców (Listowski 2013, 40).

nam pan o tym opowie.] Tam ich najwiecej się chowało, bo tam liasy byli, a tak pojedynczo wiele wybili, nik[t] nie wie, dzie sie podział. A to się chowali najwiecej fTarnowicy Pol'nej⁹³ Poliacy. Uciekali tam i w dzieñ psychodzili, brali żywność[ć] i uciekali na noc tam. Bo tam była cała wieś pol'ska. Mieli broń i nie dopuszczali. A tak napadali. Pszyszed wieczur, choć, o ty•chłopakuf, Z[...] Sz[...], M[...] i J[...], że był, to pszyszli z mieszkania, wzięli ojca i syna i obydwoch pomordowali. Ojciec się upominał, że dzieci, dzie wy biżecie, a ty tysz, zabrali i tego. Pobili ta tag. Dużo było... [*Takich wypadków?*] ... Tak. [*Proszę powiedzieć, a z Niemiec gdzie pan przyjechał?*] Ja przyjechał tu, bo mie jag wzięło ruskie wojsko, do wojska ruskiego, do tój Armii Czerwoje•jag oni muwią. To ja tu już został, jużem tom nie był. I tom nie wiem ni•co tam się pużni robiło. [*Proszę pana, a czy tu, w Pichorowicach, osiedliło się dużo ludzi z Hostowa?*] Tu tak. Prawie połowa tu wioski jest. [*A żyją jeszcze?*] Te że stamton przyjechali, to mało żyje. [*A gdzie jeszcze osiedlili się przybysze z Hostowa?*] F Krympicach pod Wrocławiem. Teras pot czeską granicą [w] Miendzylesiu.

Opis Hostowa

[*Proszę opowiedzieć o tym, jak wyglądał Hostów. Czy była rzeka, lasy?*] **B:** No no żeki nie było, alić liasami to było, tak okropne liasy byli, dookoła to prawie w liesie była i bardzo duża wioska, to chyba było osiemset numeruf. [*To była mieszana wieś?*] Mnieszana, tak. [*I kogo było więcej?*] Ukraińcuf, było Poliakuf było mniej. [*Dużo mniej?*] No chyba czecia częż była Poliakuf, a dwie części Ukraińcuf. [*A ile mieszkało w ogóle ludzi w Hostowie? Tak w przybliżeniu chociaż?*] Wie pani, nie interesowałam się tym, bo co mi tam. [*A dwór był?*] Był. Dwa fol'warki byli, kościuł był, cerkiew była, szkoła była, pol'ska i ukrajńska [!], co tam, no remizy, piękną wybudowali, to już za mojej pamnieći było. [*Może jakaś świetlica była?*] No właśnie to tam f tej remizie si bawili, a Ukrajńcy [!] to mnieli swojo świetlice, tam zabawy robili. [*I nie było wspólnych zabaw?*] Nie, nie.

Małżeństwa mieszane

[*Nawet jeszcze przed wojną nie było wspólnych zabaw?*] **B:** Nie, te sobie sie bawili, a te sobie. Ali żenić to się żenili Poliacy z Ukraińkami, a Ukraince s Pol'kami. Bo to wie pani, kiedyś to tyl'ko o majontek chodziło, gdzie kto muk się upchać, tam nie chodziło o miłość, ali o ro•sondek. [*A dzieci jakiego były wyznania w takich małżeństwach?*] No, kiedyś to jag było Pol'ka za Ukrajńcem, to ona dziefczynki chszciła w ◇ kościelié, a chłopcuy u cerkwi. No a jag znuf Pol'ka była za Ukrajńcem, no ta Ukraińka, to to ona dziefczyne chściła u cerkwi.

⁹³ P. przyp. 70.

Święta Wielkanocne u Ukraińców

[*Jak Ukraińcy obchodzili Wielkanoc? Bo chyba różniła się od polskiego obrzędku?*] **B:** No trocha się ru... Bo oni czszy dni świętowali, a my dwa. No też ◊ tam koło cerkwi bawili się tam, śpiewali. [*A jakieś zwyczaje mieli w czasie tych świąt?*] No tam koło cerkwi, że si tego. No ji takie zwyczaje byli, że u nas to ksionc polski to świecił f sobote, a oni to u niedziele do dnia, to sie otprawiało i... i ftedy ksionc świecił te pokarmy.

Życie wiejskich dzieci

[*Jak wyglądało życie wiejskich dzieci w porównaniu do ich życia dzisiejszego?*] **B:** O, pani, kiedyż dziecko to nawet o na święto nie mniało buta, a teras to nie wyjdzie z domu bez buta. Tera to życie mają dzieci, wiedzą, że żyjo, a ftedy to na bosaka i godnyj, i chłodnyj. I ruźnie było. [*Musiały pracować?*] Tak, pracować, krowy paż, gęsi. [*Chłopcy musieli w polu pomagać?*] No tak, no a dziewczynki takie o to chodzili, u zimie, to kłaki pszendli, bo tesz konopie tam sie siało, lien, p'jura darli.

Darcie piór

[*Czy mogłaby pani opowiedzieć o tym, jak przebiegało darcie piór? Kiedy to robiono?*] **B:** W zimie, w zimie. Tam pszendli tag o, chodzili kto miał dużo pszyńdziwa, to tam zawołał, pare kobiet, że cały dzień i w nocy, a puźni tam orkiestra, tam mieli tam ęo swoich pograjkuf, nu ji grali tam, póczenstunek ◊ był. Ali to jak pszendli, a jak p'jura darli, kto miał dużo tech p'jur, to tak samo. [*I kobiety się zabrały do tego darcia?*] Tak, tak o się zaprosiło pa... no i puźni tam jakiś poczenstunczek. [*Wesoło chyba było?*] Tak. [*Śpiewały panie jakieś piosenki?*] No pewnie. No alię tag o to już nie było tam jakiegoś odosobnienia, że to Pol'ki, a te Ukraińki, a fszystko razem chodziło tam do roboty.

Napady Ukraińców na Polaków z Hostowa

[*A kiedy zmieniły się stosunki polsko-ukraińskie?*] **B:** No to już ◊ pszed wojno, tamci zaczeli coś, nie wiem kto to na... narobił takiego bigosu. [*Zdarzały się napady Ukraińców na Polaków?*] No pszed wojno to nie, alię w wojne to tak. [*Mogłaby pani o nich opowiedzieć?*] Mogłabym opowiedzieć. F czterdziestym czwartym to mego ojca zamordowali i brata. Nu to ftedy... wojna, tom była, no ji akurad jak Niemcy jusz u nas. Niby nie u nas, tyl'ko siedem kilometruf od nas, to front czszy miesionce stał na jednym mniejscu na... a puźni•jak te się posuneli, jusz Niemcy uciekali, Ruski ich ◊ gonili i zara tyl'ko i pierszego wżeśnia, to f sierpniu uciekli te Niemcy, a pierszego wżeśnia jusz mordowali, a jeszcze prendżęj to tam f Trochopyczu⁹⁴ [tj. w Drohobyczu], to tesz tam napadali na... na i też wymordowali Polakuw,

⁹⁴ Drohobycz (ukr. Дрогобич), miasto w dawnym województwie lwowskim, oddalone ok. 70 km na południowy zachód od Lwowa.

a to to bede pamnientać, pierwszy wzesień, a księżyc to tak świecił jag w dzień. No i my tak, ali jusz tag o się chowali i muj brat, ten F[...] ojciec, no dzieś poszet, no a te•najstarszy brad J[...] ze szwagrem poszli kosić, bo to wie pani, jak to wojna, to nie można było, a tam dzieś i to niby na... s fol'warku, było zboże nieskoszone, nu ji oni pošli i to żyto kosi. Ali muwi ten szwagier, muwi, a J[...] siat i muwi i nie chce kosić, bo on jusz pszczuwał, że to coź niedobrego będzie. No i tego, i w wieczur, a ich nie ma, nie ma, pszychodzi ty i muwi: co tu słyhać. A bratowa, ta niby, że ta s Sz[...] mieszkała. No tam kolacja, ja muwi: jaka to kolacja, sz czego tam coź uszykowała, no ji on zjat, no i położył się, a ja ftedy była raniona u głowe. Tag mnie głowa boli, nu i ten brad muj poszët, a ja z ojcem, a to tak szczelajo, my tak pod liasem mnieszkali, ta jagby tu K[...] na końcu, my tag mnieszkali i tu gdzie K[...], i ogru•tu dookoła lias. No i pszez drogi tu dzie Z[...] też liaz był, a zara za tym lasem, tag bardzie[j] do fsi to był cmentasz. No i a ja muwi do ojca: tatu, tak szczelajajo, a to rakiety puszczejajo, jusz się zbierali do tego, ta banda. A muj ojciec muwi a muwi: pomudmy się, kładźmy się na Bożą wolię. No ji my się pomodlili, a ja nie mogłam spadź, bo mnie bardzo głowa bolała, miałam odlameg w głowie, a to nie było liekaża, nie było, to wo boliało, ilię chciało. No i tego, my się położyli. Ja jeszcze nie zasnełam, a to już do okna stukajajo: chadziaju otczyni⁹⁵, po rusku. No ji ojciec ◇ wyszed i otwożył, nu i zara ojca złapali. A dzie twojē syny, a gdzie to wo. Nu to A[...] nie było, a ten J[...], co tu koło kościoła mnieszkał, nu tego J[...] C[...] ojciec, to też muj brad był. I on posze•tam na... na tą swoją wieś, na żniwa. A A[...] ucięk, no a J[...] położył się, a wie pani, jak to był front, tag że na•z domu wygonili, i my w domu nie mnieszkali, to mnieszkało wojsko, jakież oficerowie, a my taki mnieli, taki szpichlięż był ła•ny, z deszczyk ['z desek'] zbudowany, taka weranda na zboże, no ji tam o musieliźmy się mieścić, no alie jusz po, jak te wojsko wyszło, to my tego, my z... do domu weszli, a brad jeszcze nie, no i tam się położył, tag o na podłodze tam było pościelionē, to... No ji tam weszli, tego J[...], co tera umar K[...], u tamtym roku. No ji żucili go na strych i muwi: szukaj tata. A on bidny płacze, bo on on mug miedź lat, ja wiem, ze siedē•mniał i muwi: panowie, nie ma mego ojca, a brat już wiedział, co to będzie, nu i miendzy M[...] a M[...], że za B[...] i tak się skulił, i tego. A on podnius piżyne: ty, a nu fstawaj. Ta i on fstał, pszyprowadzili go do domu i muwi, a że polska arm'ja wojuje, a ty czego w domu. A on muwi: bo mnie nie wzięli. No i tag oni jusz postawali, a rence ojciec i ten Juzeg już mieli rence do tyłu, a jeszcze u naz była S[...], ta że za Ż[...], bo tam w Bordycynie⁹⁶ też ich tam spaliła ta banda i tak i oni w Hostowie. No ji puźni muwi jeden s tych ◇ banderuf, muwi: idź do tej tam, bo ona si boji, do śpichlieża. No i na•zamkneli, a ich pszez drogi wyprowadzili do liasu na sznurkach, ta jak psy, bo tu mnieli powyciskane na szyji i puźniē tam taki lias ◇ był dembowy, to tak na dompku sznureg był nad nim, on leżał na drodze zamordowany, a ten sznureg wisiał. No a ojciec to tak ◇ był muj w liesiē zamordowany. No ji puźni co, szukalimy, bo tak ja jag ich ◇ zabrali, a ja... i muwi do mnie: nie wol'no wychodzidź, bo muwi: kto będzie chodźć,

⁹⁵ Ukr. gwar. *хазяї отчини* 'gospodarzu, otwórz'.

⁹⁶ Chodzi o Bohorodyczyn (ukr. Богородичин), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, gmina Tamawica Polna, położoną ok. 10 km na południowy wschód od Hostowa.

to my będziemy zabijać. Nu a my mamy czworo dzieci, no ji dwie kobiety pod liosem, a do somsiaduf to było dalieko, nu ja wiem, może nawe•dali jag do tej P[...], ali to był sat, był taki duży sad, że to czeba było sadem tam lecić, no i my się tam stulili i tak siedzimy. Siedzi, a ja muwie do bratowej: Z[...], anu ja otwożè dźwi, ty zobacze tam o. A tu jusz si dzień robi, ty ja otwożyła, a tu cicho, tylko tam dzież na fsi szczekajom psy. No ji my ftedy do sonsiatki poliecieliżmy, do najbli•szej sonsiatki, no i [...] ona Ukrainka była, ona nam dźwi otwożyła, a my pot stu[ł] schowaliżmy si, tam weszliżmy, po•ten stu[ł]. No ju•zaczeło świtadź, no ji ja muwie: to chodźmy do domu, zobaczmy, czy oni są, czy ich... Co z nimi robi... wiesz. A ona starsza, to mondżejsza, jusz płakała i muwi: tam joj J[...], jak ciebie bedo mency... A ja se myślić tak: no może brata zamordują, a tato stary, to go zostawi. Ty my pszychodzimy, a to nic, tylko fszystko, co im się podobało, z domu zabrali, nie ma nikogo. No ji ja ftedy ja ją już zostawiła s tymi dziećmi, a siostra ta trocha dalieko było, ali że tag ja polieciała szytko do siostry, a siostra tom śpi, mąż jěj niby też był... Ona była za Ukrainym, ali mąż był w Rosji, jak tu brali na Dombas⁹⁷ do roboty [...] Ruski. No ji i tam jeszcze taki stryjeczny jakiś tego mego szwagra i pyta się, co się dzieje, a ja muwie: ja wiem, co się dzieje, ja muwie, ja... jakies pszyszli u nocy i pozabierali ich i te, nu zara. A ja wysła i słysze, że to kszyk, tak i tu te M[...], ich ojca też zamordowali. A tam taki pisk, a ja muwie do siostry, ty, M[...], to ja ide tam zobaczyć. A ona muwi: nie ić. No i tam jak... tam•wojne to potpalili duzo domuf, no ji tam drugi sąsiad był taki, no ja nie wiem jak, F[...] jakiś czy jak n i tego F[...] szwagier szed od nażyczonej i muwi: nie idź, muwi, bo tam pomordowali tak. Muwi, tam P[...] K[...] zamordowali, muwi, i tam wo. A ja se myślę, idę. A to troszka tag było dalieko, a ja pszez ogrody, takimi no łonkami, ja pszylatuje tam, a oni piszczo, chodźby i ta T[...] i Z[...], i nu, i te chłopcy, fszysko, kszyk taki. A on leży w rowie, tam go ktoż za... ja wiem, czy s tej bomby, czy kto... ta musk na drodze. Tag mu szczylili jakoś tą kulą, pszeciesz to po frońcie można było tej broni nazbieradź rużnyj. No ji ja już ◊ się wruciła do domu, no i pszysze•ten muj brat, ten A[...], no i sąsiedzi popszychodzili no ji szukamy, a to tag dalieko o•domu wyprowadzili ich. No ji my tak chodzimy po rowach fszeńdzie, to nigdzie nie ma. A moja kszesna i muwi do mego tego brata: A[...] idź do domu, bo muwi, tu może stadź za dżewem, ty cię zabije tego. No alie prawda, że Ukraincy tesz popszychodzili takie, byli dobre że tego, no i pomagali szukać. To jag ◊ to w liesie te drogi takie. Taka popszczna droga była, bo muj brat, oj, ojciec leżał za tą drogą. No i tu taki był liaz dembowy, a tu sam [...] i tŹ była droga, to brad był na... na tej takiej drodze. Tesz taka szeroka była droga, bo to tam, wioska była duża, to [...] taki byli na ulicy, jak ◊ wy Wrocławiu to to si nazywało dwożyska, no i tam śli tą drogą na te dwożyska. No ji tam brad był zamordowany. No tam go ścisnęli tym sznurkiem i mniał czternaście tu bagnetuf, to nie żeby gdzieś f serce, w głowe, żeby o prendzy, ali tak ten źgali aś... [Żeby cierpiał.] Aby cierpiał, a tak samo ojciec, to tesz to ta•go

⁹⁷ Donbas, Donieckie Zagłębie Węglowe – jedno z największych zagłębi węgla, rud rtęci, soli i innych bogactw naturalnych, zlokalizowane we wschodniej części Ukrainy na pograniczu z Rosją. U schyłku II wojny światowej mieszkańcy dawnych wschodnich województw II Rzeczypospolitej byli zsyłani na Donbas.

żgali i jeszcze tu w głowie miał cztery dziury. No ji... no i puźni ne wiem... ktoś tego, dał znadz do O•tyni⁹⁸ to pszyjechała taka komisja, niby tam zbadali. Zara Ruski pszyjechali, niby na ob... obławie. A ja muwie: a kto tam w liesie f tej bańdzie, to to on co siedzi w domu, by go Ruski tego, no jak tam go wołali, jag oni muwili, do tej sielierady. No ji tam z dowodem každy pokazal, no ji f požontku. Ruski po... posiadali i muwio, że, jak to oni muwili, nie nada bandy⁹⁹, że nie ma. Posiadali do samochodu, no ji jechali do O•tyni do mniasteczka, a to też droga miendzy lias, bo z jednej strony była Buczyna¹⁰⁰, nazywała się, bo tam dużo bunkruw było, a tu to Hukuf się nazywa i to ten lias cionęno może ze czy [‘trzy’] kilometra. No i zara z jednej strony i z drugiej, i na tych Ruskich, i nie wiem czy dwóch, czy czech [‘trzech’] ◇ zabili na samochodach tych Ruskich. No i tak, no ji puźni te sąsiedzi popszychodzili, porobili trumny, a muwie, to nie ta jak teras, joj, czy dembowa czy jaka, ni było sz czego i gdzie. Tam ze strychu stajnie, był nowy sufit, ty i te deski pościonęgali, ty i zrobili te trumne. No ji tyj poukładali go tam f tej trumnie, a ksiendza już nie było pol’skiego, tyl’ko ksiądz ukraiński chował. No i my tak na uboczku mniszkali, tak ◇ daleko o•tego, no ji te co tam na wiosce byli pozabijane, no ten ksionc tam jechał i za koleję, to wyprowadzili, a nam kazał, aby my swoich ◇ wywieźli, ta to nie brali ni do kościoła, ni do cerkwi, msza si ni otprawiła, alié prosto na cmentasz i poch... no i my tag nie więdzeli, kiedy to będą chować, to wo. Wywieźliżmy na cmentasz, no ji... a ja jeszcze poszła do domu, jeszcze znalazłam ksiąszke taka ot modlitwy, to tato jeszcze z wojny pszywius, taka ładna, a tak pozabierali fszystko, zrabowali, że nawet nie było f co pszebradz ich, pochować nie było f czym. Ali tag ich pomordowali, tag my połukładali ich ◇ do... do tego, tam się trocha po... obmyło, a ja znalazła te ksiąszki i poszłam sama na cmentaz i otwożyłam trumny i tego. A ja muwie, tera bym tego nie zrobiła, a fedy, ili ja liad miała. I... i włożyłam te ksiąszki, s powrotém zamknęłam, no ji puźni•jusz siostra pszyszła, no to i bratowa, no ji czekaliżmy na tego, na ksiendza. No prawda, a ksiądz niby był Ukrainiec, ali powiedział: co te ludzie wam wi•ni, muwi, coście narobili, ilié sierot, ilié tego. No to zaras tesz ksiendza zabili. [Księdza zabili?] Tak, niby był Ukrainiec, a też zabili¹⁰¹.

Ucieczka z Hostowa

B: I puźni si zaczęło ponięwierka. Bratowa i ten brat, chodźby to... to tyl’ko była S[...] i H[...], ta jeszcze ucieg do Tarnowicy¹⁰² i bratowa s trojima dziećmi, no ji ten brat A[...] i fszysko f Tarnowicy i tam fszysko głodny, no ji tu tak samo, wojsko, jak to front pokosiło, nie ma co. Tam trocha było kukurydzy. Oj, Boże, to my s... s tą moją siostrą, a ona też małe dziecko mniała, gdzie dwa liata mniało. My mnieliżmy prawda koni, no i ze dwa worki tych kol’p nabrali, ze dwa worki

⁹⁸ P. przyp. 72.

⁹⁹ Bandy, tu określenie nacjonalistów ukraińskich. P. też przyp. 91.

¹⁰⁰ Buczyna, Huków, przysiółki Hostowa.

¹⁰¹ Więcej na ten temat p. *Informacje o wsi*.

¹⁰² P. przyp. 70.

zimniakuf. Na a palić też nie mnieli czym, a my obydwie piły i do liasu, i tych ◊ grabuw nacieliżmy i... i załadowali, i ja tam... Ali to trocha dali było od wioski, ta jakby tu domki taki, ali że dali te byli, to tak pare domuf. Nu ji do Tarnowicy nie... nie jechałem, bo to była ta w'joska niby ta pol'ska Tarnowica, to tam połu- ciekali te uci... uciekiniery, no ji ja to na sanie, jak to w zimié, i tam taki W[...] był M[...], no ji do tego W[...], Poliag był, no ji tam fszysko zostawiłam. A tu taki, tej K[...] taki kuzyn, też był f Tarnowicy, tam m'jał konika i zafsze psyjechał, i to im zabrał i oni tam se robili, ja muwie, i tak się żyło. No ji puźni tag wo jakoś kapażyli [!], że nie połumierali z głodu na... a zara my w lipcu już zbieraliżmy się do... do wyjazdu w lipcu.

Droga na tzw. ziemie odzyskane

[*W którym roku wyjechała pani z Hostowa?*] **B:** F czterdziestym piontym. [*Już tutaj do Pichorowic?*] Tak. [*Czym tu jechaliście?*] Pociągciem. [*Towarowym?*] Tak, towarowym pociągciem jechaliżmy i no jeszcze moja siostra... a muwi: a gdzie bedzież jechać, tam muwili, że to tego, że to ludzi umierają z głodu, że tam nie ma co. A ja se myśli, może zastanie w Hostowié. Ali puźni spiekliżmy tam nieszczęsnego chlieba, jaki to chliep, taki jagby tera•srutownika, to•ziarèn. No ji tam jedziemy, zawieziemy tej rodzinie, ja sie pacze, a to tak koleżańki moje ze szkoły i tego, a mamy już nie mniałam, moja mama f czterdziestym drugim roku umarła. No ji fszysko wyjeżdża, ta ja muwie: ta też jade, do siostry muwie. Rup sobie, co chcesz, ja jade, muwie. Jeszcze wruciłam do domu, ta to budy porobili, bo to na stacji, to si i mniesion•czekało, i dwa tygodnié, nim... nim sie ten pociąg zebrał, nim tego. No ji puźni ja już wyjechała do O•tyni¹⁰³ i tak po południu pociągk psyjechał i takie załadowali s tych ludzi, to hed je s Tarnowicy¹⁰⁴ s tej pol'skiej fsu, no ji z Hostowa i het ◊ wo dookoła to Poliacy wyjeżdżali, to tag, że puźni... To czeba było, że dwie maszyny nas ciongło, nie je•na, dwie liokomotywy. [*A ci, którzy wyjeżdżali, brali swój dobytek?*] Ta, oni i nie bardzo chcieli dawać, co to już Ruskie tam byli, to to co tom, ja też mniała krowy, niby to moja była krowa. No ji nie dali, bo co mnie je•nej krowy, to to już było za puźno tam tego, jak się zastanowiła, kro- wa dlia siostry. [*Pani sama jechała?*] Niby z rodziną jechałam, brad jechał i jeden, i drugi brad jechał, no ji ta bratowa z dziećmi, ta Z[...], co sz Sz[...] mieszkała, to był M[...], J[...] ji ta M[...], że za B[...]. [*Długo jechaliście?*] Oj, chyba ze siedem, z osiem dni jechali, no bo tag wo, tam trocha jechał, czsza było bydło po- karmić, napojić, no i samemu coś tesz, no ji tak się jechało. I ja muwie, i to jeszcze takie szczęście, fszyskié mnieli te towarowe i kryte, a tam gdzie my jechali, to był nie kryty. [*Dobrze, że to lipiec był.*] Tak, no i puźnij psyjechalimy tu do Brocho- wa¹⁰⁵, a jeszcze jag my pszez Odre, to tyl'ko most naprawili na Odze i jak my pszejeżdżali, to tak pomaliutko jechali, że to to na nim, chyba było ze szedziesion[t] pieńdz wagonuf, to fszystko to. [*I wszystkie załadowane?*] Tak, fszystko załadowane

¹⁰³ P. przyp. 71.

¹⁰⁴ P. przyp. 70.

¹⁰⁵ P. przyp. 80.

i tego, no to tam pełno wojska było na... na tej zece na doliè, no ji my tak, aly to tak tyl'ko co jecha... no alie jakoś szczęśliwi pszyjechalim, no ji puźni te liokomotywy jag jusz pszyjechali, trocha tych ◇ wagonuf, to jak szarponu, to ażby szypci, no ji tu do Brochowa naz wyładowali s pociungu. Wieczorèm to deżdż zaczoł padać, nu tam jakeiż z deski, jakies takie o szmaty, to ta taki budy się porobiły. Joj, to my ze czy ['trzy'] tygodni tam na Brochowie. Liudziè się pochorowali, tam niby była studnia, a to muwili, że jag jeszcze to Niemcy byli, tom potopione f tej studni. I brali, jakiś czerwunki dostali, tyfusu, chorowało [w]szystko, to puźni, prawda niby sz Czerwonego Kszyża pszyjechali tam lièkaże, tego. To puźni tego mego brata, chory był, zabrali ż dziećmi do... do Wrocławia, bo do szpitalia, a dzieci co to on żony, też nie miol, żona umarła, no ji dzieci dzieś tam do domu dziecka zabrali, a my tak sièdzieli. To... a niby ten muj brad A[...] to on też dopiro co po tych fstał chory, no ji ta bratował tesz coś ◇ za tego, zaczęła chorować, a ja sama. No ji ona miała jałufki i my u Ruskich ◇ zamienialiśmy krowe, że si dojiła, dała wutki dwie litry i... no ji Ruskie dali krowe. Krowa si dojiła, a tu nie ma, ani chleba, ani nic, ja krowe wydojiła i i do Wrocławia na pichoty bosą, no taki wo, no ji tam u wojskowych się chleba zamièniało na bańki. Zupy tam dali i tak się karmiło. I krowe tysz czeba było popaść, i pszeprać. Boże, a fszy takie, że rozpacz. Nu puźni je•ne to same załatwiali liudzie, to gdzieś tam do Krempic¹⁰⁶, to naszych ◇ duzo f Krempicach ◇ wyjechało, tam se pozłatwiali, tag wo porozjeżdżali gdzieś tam, pszyjechali jakies furmańki spot czeskiej granicy, tesz pozabierali, a tu jag na gżechi. No a puźni pszyjechali tu z Udanina¹⁰⁷ dwa razy i my tu pszyjechaliśmy.

Niemiecki sąsiad

[*Proszę powiedzieć, czy była jeszcze ludność niemiecka, kiedy przyjechaliście w 1945 roku do Pichorowic?*] **B:** Byli, byli jeszcze Niemcy tak, tu jeszcze byli do maja. [*Jak układało się wam życie z Niemcami?*] No to zależy jak ja•kto. [*Jak z ludźmi...*] Jag z ludźmi. Nu ji a nas tu osiedlili tu dzie P[...], alie tam dom taki bardzo znieszczony [!], tak ciekło, no ji puźni nas pszesiedlili tam dzie L[...] tam•mnieszka, wiesz, za L[...] czy nie, tu dzie B[...] teraz mnieszka, no tam ten F[...]. No a liudzie wiesz, ruźne byli, i... i chściwe byli i... A tam był taki Niemiedz, gdzie my mnieszkali, że po pol'sku muwił, no ji tak my si paczymy, a tam taki chłopag był. No ji oni ruźny tam ubrania ładują i ten chłopag•gdzież wywozi, tu dzieś jag jawor, het. No niech se wywozi, to jest jego praca, jest, to wo. No ji tak po pol'sku gadał, no ji puźni muwi do brata: panie, to wo, muwi, fszysko, on muwi, tam co się osiedlił, tom f tych Niemcuf ◇ gdzieś koło Jawora muwi, fszysko zabrali. A A[...] muwi: a po pan wozi, ja bym u pana nidz nie brał.

¹⁰⁶ Krepice, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 20 km na północny zachód od Wrocławia i 30 km na wschód od Pichorowic.

¹⁰⁷ P. przyp. 84.

Szkoła w Hostowie

[*Pani do szkoły chodziła jeszcze w Hostowie?*] **B:** Tak. [*Jak wyglądała nauka w tej szkole? Jakich przedmiotów uczono? Religia była?*] Była religia, religia była, a tam pani myśli, że ta ja[k] tera[z] dziecko ma do każdego przedmiotu książki i tam zeszyt, i wszystko to, a tam geografia, to tam była na mapie, trzeba było się poszukiwać, a z historii [!] pani, s książki przeczytała, tak samo, matematyka, pani napisała na tablicy, trzeba było to odpisać i w domu liczyć. [*Pisaliście w zeszytach czy jeszcze na tabliczkach?*] Nie, nie, ja już miała zeszyt, zeszyty miała. [*Skąd byli nauczyciele? Z Hostowa?*] Nie, nie, pszyjezne jakież byli. [*I ilu ich było?*] No to było takie małżeństwo, Ruzkoski, no ji taka pani, to ona niby ukraińskiego [!] tam uczyła, Koptynowa, no ji tam jeszcze, tego Ruzkoskiego siostra była, to było czworo ludzi. A dzieci było sporo, bo ta Koptynowa uczyła, bo dzieci ukraińskie [!] się osobno uczyli. [*Zupełnie w osobnym budynku?*] Tak, tak, a polskie to tego, to też była nowa szkoła wybudowana, ale nie takie jak ta wo, dziewczem [!] się paliło u p'jecu. Trzeba było dobrze pamiętać, aby wszystko to wo puźni, jak \diamond drugi ras pani zapyta, aby odpowiedzieć. [*W polskiej szkole uczyli ukraińskiego?*] Tak. [*A Ukraińcy uczyli się polskiego?*] Tak. [*A żydowskie dzieci do której szkoły chodziły?*] Tu do polskiej Żydzi, wiecej do Poliakuf się garneli, no byli takie kawaliery, takie żydofskie, to oni s polskimi chłopakami po zabawach fszeńdzie, po dziefczynach \diamond Żytki chodzili.

Swaty

[*Czy przed ślubem wysyłali tam u was swaty?*] **B:** Wysyłali, wysyłali swatów, no ji tam i godzili, o majontek, o wszystko, no ji puźni dawali na zapowiedzi, jak się pogodzili. Ja sama wiem, że brat jak si tam żenił, tesz tag niedaleko s taką sąsiatką, no ali tamte, że byli trocha bogaczsze od nas, no ji się nie pogodzili na majontku, ty jusz no, bo oni jeszcze to chcieli, a tamto, a niby moja mama już nie żyła, tyl'ko ojciec, a ojciec muwi: ja jeszcze mam jedno dziecko i ja jeszcze sam żyje i tesz sobie na... Ja muwie, tera ludzie stare mają renty, a ftedy ludzi nie mnieli renty, nu to musiał się kawałek polia zostawić. [*Zapewnić utrzymanie.*] Tak. Muwił: to koło kogo bede, kto mie będzie uczszymywał na starość, to... nu ji się rozeszli, no ji aż dopiero tu się ożenił.

O ubraniu panny młodej

[*Jak wyglądał ślub? Jak była ubrana panna młoda i pan młody?*] **B:** Nu pan młody to był ubrany ta jag i tu, a pa•na młoda to to nie było sukni, nie było tego welionu, tag było, po ludowemu była ubrana. [*Z jakich części się ten strój składał?*] No spudnica żelisina [niejasne], fartuszek tesz. [*Jaka spódnica?*] Nu to zależy, z jakiego materiału, taki nu szelianiowy [niejasne] taki, to muwili na... na te materiały, takie jak to chustki te welnia•ne, nu to takie ubiory byli. No to miała tam fartuszek i tego, no i tu koszulka haftowana była s płutną takiego zgźebnego czy tom z lepszego, no i gorset, no i tu taka chustka była. [*A na głowie nic nie*

miała?] Na głowie miała w'janek. [*Z czego był ten wianek?*] No jeden był kupny, a jeden był z barwińku taki szyty. To szyli i puźnie[j] to był... kiedyś pozłutka, to pozłocili ten wianek, to miała dwa takie wjanki. No i jeszcze na... na ta chustki, no to s takiego białego ła[d]nego materiału, to się tam składało i tam na szyji. [*Spódnica była jednobarwna?*] Nie, nie, kolorowa, kolorowa.

Wesela

[*Ile dni trwały?*] **B:** Tag nawet i ze czy ['trzy'] dni. [*Długość wesela zależała od zamożności?*] Tak, zamożności, bo dajmy na to jutro to weselię, to dzisiaj młoda idzie prosić, tam ojciec, to tam idzie s tydzień al'bo z dwa tygodnie, al'bo matka, tam kogo mają zaprosić, to powiado... A puźni młoda idzie z družno prosić, tak pszed weseliem. [*Przed weselem?*] No i puźnie•jag jusz ta młoda pszyjdzie, że prosi, do domu, to ftedy szyją ten w'janek, schodzą sie, te takie swaszki, no śpiewają tam, no jakaż gościna jest, trozka orkiestra pogra, no a puźni śłup. Nu tesz się bawi, a puźni dajmy. No alië to było weselië osobno, nie ta[k] jak teras tego, młoda sobie, młody sobie. [*No a młodzi gdzie, co robią? Chodzą z jednego miejsca na drugie?*] Nie, dajmy na to muj brat się żenił, siedem kilimetruf ◊ w Bardycynie¹⁰⁸, no to puźnie to u Hostowie brali śłup, i ona •swojimi gośćmi pojechała do domu, a muj brat ◊ zostawił się. No i puźni jusz tego, w wieczur ta to, •wieczur ta jusz puźno w nocy, no to taki duży kołacz tam i jak to choińka takië duże dziefko [!] ubierali i jechali puźni po po tą młodo, i pszywozili tą młodo, tam robili otczepiny no ji jag miała bydź za synową, to zostawała tu, a jag nie, to wracała już z menżem. [*Jak wyglądały oczepiny?*] Nu włosy ścinano, nu zawiązywano chustki. [*A były jakieś przyśpiewki?*] A pewnie, ruźne byli. [*Mogłaby pani jedną z nich przytoczyć?*] No ali ja tak, nie umi, taki wo tam wesel'ne to ruźne, ruźne śpiewali piosenki. No ji po ukraińsku i po polsku i ta:

Gdzie czyściutka woda,
tam koniki piją.
Gdzie ła[d]na dziefczyna,
tam się chłopcy biją.

Nie biecie się chłopcy,
dlia Boga świętego.
Nie pujde za wszystkich,
tylko za jednego.
[*I tę piosenkę śpiewaliście w czasie oczepin?*] Tak.

We dworze

[*Pani wcześniej wspominała, że w Hostowie były dwa dwory. A czy dziedziców również było dwóch?*] **B:** Jeden. [*A jak się nazywał? To był Polak?*] Nie powiem

¹⁰⁸ Chodzi o Bohorodyczyn, p. przyp. 96.

pani, jaki to. To kiedyś to muwili, że toby jakiś Kalinofski, alië to puźniej w dzierzafce, a że ten Kalinofski gdzie•sie zabił. [*A Kalinowski był właścicielem i wydzierżawił majątek?*] Tak, a puźni taki Żyt to dzierżawił. [*A Kalinowski to Polak chyba był?*] Tak, no ji to on na tym jednym fol'warku, no to taką stajnie wybudowała, jakieś takie strychi i puźniej takie schody i takie jagby to weranda była, tag że on koniëm w'jeżdżał na tą werandę i tego. No ji puźnie•jag wiesz, jag nawracał i spat, i... i muwio, że s tym koniëm i się zabił. A tak to za mojej pamięci to wiem, że to była taka Sztel'chorowa, no ji ja nie wiem, czy to ta Sztel'chorowa to tego. I ten Froj, alië nie wiem, jag on się, jakie nazwisko, to był Żyt, to te, to on puźni [...] s ta Sztel'charową, a ja nie wiem, czy ta Sztel'chorowa czy to była Żydufka, czy to jaka ona była, nie wiem. [*Nazwisko ma raczej żydowskie.*] Tak, no no to oni właśnie te fol'warki uczszymuwali. [*I dużo ludzi pracowało w tych folwarkach?*] Pracowali, to kiedyś to czsza, to fszysko końmi się robiło. To orać, to no, ta to kiedyś nie było, ani kombajnuw, ani żadnych maszyn, fszystko sierpami, kosami się kosiło, to nawet nie wiem, że tu z gur ludzi pszyjeżdżali na żniwa tam kosić.

Pieczenie chleba

[*Czy mogłaby pani opowiedzieć, jak dawniej pieczono chleb?*] **B:** Nu dajmy na to, jak chliep. Jak tam z ostatniego pieczenia, to się zostawiało taki, muwili to ciasto, nie, tak ◊ do czego•się położyło, no ji puźnie[j] nastempny ras, jak ten, tyl'ko dawało się to ciasto, no ji robiło się ten zaczyn. Ono podrosło pszez noc, rano się... To pomiesiło, no ji wyrus, i puźni na piekło się chliebek na łopacie. [*I ile się piekło jednorazowo chleba? Bo chyba nie jeden?*] No, a dzie tam jeden, ilie, i pieńdź, i szeż, i sidem, ilie do p'jeca, jaki piedz był duży. Ja sama robiła, ta jusz nie było wojny. Zrobiłam ten nieszczęsny chliebék, no ji... a nigdy nie sadzałam do pieca, nie kładłam tego chleba, a zafsze mi bratowa. A ja już zrobiła, jusz chleb wyrus, czsza do p'jeca wkładadź, a moja bratowa dzieś poszła, nie ma. Ja wołam: Z[...], nie ma. Se myślië, no co, czsza, bo się f piecu napaliło, a już umniałam f p'jecu napalić. Napaliło się, ja ftedy dźwi zamknęła, by nig nie pszyszýt, bo myśle, jag upadnie, to na koszyczkach nie było, to w renkach się wyrobiło ten chleb i na łopate tam się posypało, czy otrombami czy jak to nieraz w lecie, jag liście s kapusty już duże, to nieras się narwało, troszka zwiendło to liście na słońku i te, taki żyły gruby się powycinało i ten chlebýg na ten listýk, to jak się spiekło to naprawdę taki smak miało, no ji nieras ◊ do tego chleba czarnuszki czy kmieńku się dawało. [*Co to była ta czarnuszka?*] To takie czarne ziarka i to bardzo ładnie pachnie. [*Ita w lesie rosło?*] Nie, nie, to się siało. Nu taka czarnuszka, taki ziarenka, takie, to koło kościoła nawet są takie kwiatki, alië to kwiatki, a to było podobne jak to, alië że to nie pachnie. Czy z wieszchu się posypało tą czarnuszką al'bo kminkiem, al'bo makiem chliep się posypało i tak. [*Co ile dni się piekło chleb?*] No to zależy od rodziny. [*Na ile starczyło?*] Tak na ilë starczyło, no ji jak kto miał sz czego pieczyć, jaki za bogaty był u morjki, bo takie ludzie byli biedne, że nawet i chyba na Wiel'kanodź, na Boże Narodzenie jedli, chliep piekli, a tag nie było, to nagotowali.

Przygotowanie się do świąt Bożego Narodzenia

[*Jak przygotowywano się do świąt?*] **B:** Bo to do świon•to oczywiście malowało się, spszontowało się, żeby było czysto. [*Dom się malowało?*] Tak, mieszkaie. Wymalowało się, wyspszontowało, no ji tam się piekło chliep, tam jakiś kołacz, a to nie było taich liuksusuw jak teras, tam jaki psze•ny był, biały chlepi, no a potrawy, dajmy na to, my porobili f chałupi tam [...]. Pierogi gotowało się takie z olejem i do tego moja mama i ja jusz tu gotowała, sos taki ze śledzia, to naprawdę, że bardzo dobre, i ja ja gutuje, czy oni jedzą, czy nie, ali to niera•se nagotuje. Tam s kapustą pierogi, alie olej to nie taki olé•jak tu, z butel'ki, alie to olij się robiło, taka olejnia była, to się robiło s tego, s siemienia konopnego, s ◇ ziarek, s tych arbuzuf [tj. z pestek dyni], to taki smaczne było, a takie naprawdę, zapach to już z daleka, że to olij był. [*Zdrowy?*] Tag, i zdrowy, tam się cębul'ki zrumieniło na tym, no... no gżyпки się robiło, groch, kapusta, kluski z makiem. [*I pasterka też była?*] Ta u nas ◇ do nas ksionc pszyjeżdżał ja•kiedyś, tu z Ujazdu¹⁰⁹ pszyjechał, to my do Tarnowicy¹¹⁰ szliźmy, bo to nasza parafia tam była, o dwunasty to szliźmy do Tarnowicy na pasterki, tam na zakończenie starego roku tam się chodziło, a tak to ksionc pszyjeżdżał o dziewiontej godzinie do Hostowa i otprawił msze. [*To była niby pasterka?*] Nie, to co nidzieli pszyjeżdżał, co nidzieli pszyjeżdżał.

Kolędnicy

[*Kolędnicy chodzili?*] **B:** Chodzili. [*I jak to wyglądało? Jak byli przebrani?*] No z gwiondą, to takie chopaczyska to tam te, a na Nowy Rok to s koniem, s tym koniem do domu, do mieszkania fchodzili, to jeszcze tu s początku. [*Z prawdziwym koniem?*] S prawdziwym koniem, śpiewali „Nowy Rok ◇ bieży”. [*Jaką opłatę dawały gospodynie?*] Zalieży, ja•kto, ilié mniał, tylié dał. Na a jak s tym koniem chodzili, to tam. [*Ale płacono jakimiś potrawami święconymi, nie pieniędzmi?*] Nie, pieniądze dawali, no bo na kościuł zbierają tam, na takie wo, poczeby kościoła, no a tag o wieczur te chłopaki takie te s tą gwiondą to po•domem zakoliendowali, tam się wyniesło im. A puźni na... na to pszýt Czema [‘trzema’] Kruliami, no to chłopcy tesz chodzili, to muwili, że to taka szczedrufka, no tag w wieczur pszyszli i tam się zapytali, czy można zakoliendować, no to tam gospodasz otpowiedział, że można, to wo. To oni tam pośpiéwali, się wyniesło, my mnieli duży sat, ozechuw, jabłek, tam fszyskié nie... nie mnieli, to się nabrało do jakiegoś pszétoka czy czego, wyniesło się dzieciom, to taka radoż była, że, bo to w zimie, to. [*To się pragnie takich owoców.*] Tak.

Kiszenie kapusty i barszczu

[*Proszę opowiedzieć o tym, jak się kisilo kapustę. Czy również się zbierały kobiety jak do darcia piór, czy to już raczej w rodzinie?*] **B:** My to tyl'ko w rodzinie,

¹⁰⁹ Ujazd Górny, p. przyp. 66.

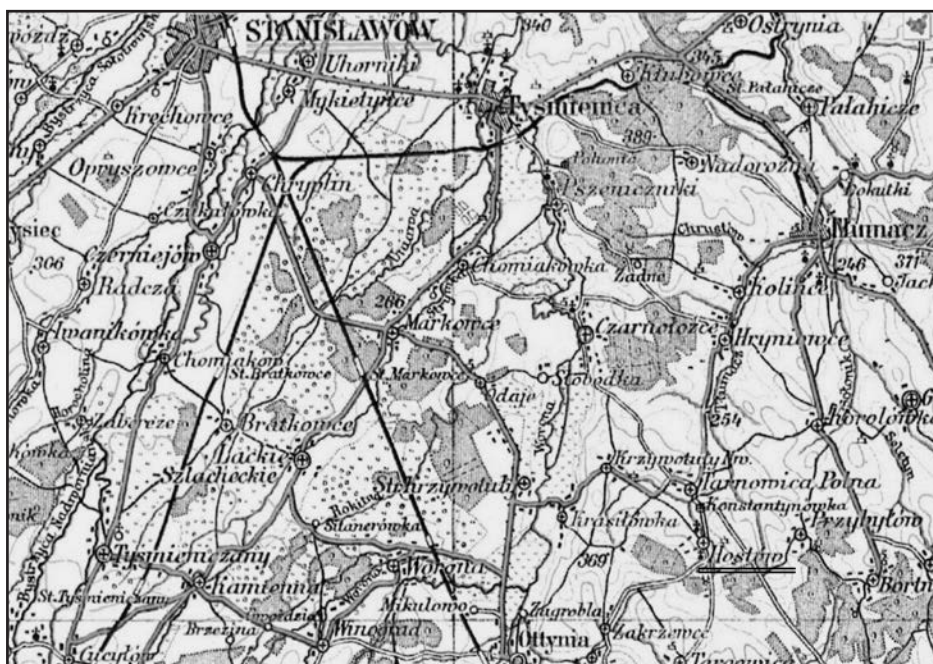
¹¹⁰ P. przyp. 70.

w rodzinie. No taka była duża niecka drewnia•na, nie, i tam sie nasiękło tej kapusty, tam się dało, kiedyś ja, wie•moja mama dawała i listek liaurowy, i tam piepsz taki pachnący sierany, no ji marchefka tam cębul'ka no i się soliło, wymnieszalo się do becзки, no ji taki taki tłuczyg był cieśzki tam f tej be•ce, bach, się wygnietło. [*Duże były te becзки?*] No metrowe, pułtora metra, abo barszcza jak się kisiło, to tak samo. Taka becзуłka była, taka, bo ja wiem, dwadzieścia pieńć, może i wiency. No i zafsze moja mama u marcu, tak się naobierała tych ◊ burakuw, nakrojilo si, no ji tam się położyło, i ona to puźni to się robi na tym taki kożuszek, no to mama tam ofsa wymyła ziarno i na tym kożuszku posiała i ono jak się zrobi taki, bo fkożenił sie f ten kożuch owies, no ji tu rośnie owies, a pot spodem barsz, to taki świeżutki, to taki jag naprawdę jag wino można się napić, dobre było, e tam, na tym o•će czy na czym barszczu się nagotuje i tylic.

Szkolny teatrzyk

[*Czym zajmowała się młodzież wieczorami?*] **B:** Schodzili się po... różne takie pszectawienia byli. To takie jagby teatr, nu to takie coż, alie to pięńknie to podgrywali, taki popisy byli, takie, no że to tam śpiewali, tańczyli że to nawet s pow'jatu sam ten starosta pszyjeższał, nauczycielie takie wo, liśnicy tam •żono gdzieś, aż ze Stanisławowa na... na te popisy, pszyjeżdżają, pięńknie, ta wo na liudowo fszystko ubrane. Tam nauczyciel'ka nauczyla to tańczyć. [*A skąd muzyka?*] Grali, grali. [*To młodzi ludzie byli w tej kapeli?*] Tak, taka kapelia. [*I ten teatrzyk nauczycielka prowadziła?*] Tak. [*A pani brała udział w przedstawieniach?*] Tak. [*Tak?*] O, pszed wojną to ili ja mniała, to niech pani policzy. Ja zafsze licze tam czszy, no a u czszydziestym a dziewieńć, to ilie ja miała, dwanaście liat. [*A dzieci to w co się bawiły?*] A dzie to dzieci, nu to tam koło szkoły to tag ◊ się bawili jakieś. A to było nie tak, to teraz jak to, na pięrszego czerfca tom, no na gwiastkię, ta to wo, że się bawią, tom si, nią nie bawił, no i nie mnieli f czym, bo i na boso. [*Pani mówiła, że były przedstawienia. Może pamięta pani, o czym one były?*] Nie, to tyl'ko moje, moja siostra tam bra•to oni pszyszli tu, a ja f tym nie uczestniczyła, bo to wieczur, to gdzie, a my tesz mieszkali, może i dalij bylo jag na domki od nas. No a to gdzie mnie tam wezmo, taką mało. Tą tak pamnientam, no to „Gwiazde Syberji”¹¹¹ tam grali, a takie wo jasełka, jeszcze tam jakieś, a to tag wo pamnientam, że bardzo ładnie tam jedna odgrywała Gwiazde Syberji. [*Jasełka w kościele grano?*] Nie, nie. [*A gdzie przedstawiano?*] A to f szkolie, to była scena. [*To była ładna szkoła. A stroje skąd mieli?*] Swoje kaźden miał. Tam nie było, to tam sukienek to wo, alie kaźde•na liudowo był ubrany i to ruźnie, ruźnie stroje mnieli, ruźnego koloru.

¹¹¹ *Gwiazda Syberii* – dramat Leopolda Starzeńskiego z 1881 r.



Hostów na przedwojennej mapie Polski. Źródło fotografii: <https://atlas1918.ihpan.edu.pl>.

**SZKOLNICTWO POLSKIE
W HOIDZIE NARODOWI
AMERYKANSKIEMU
NA PAMIĄTKĘ 100-LECIA
NIEPODLEGŁOŚCI
STANÓW ZJEDNOCZONYCH**

SZKOŁA YAKOZA Mławska mianowa	TEUITE OBERLIN
LOCALITY MIEJSCOWOŚĆ Hostów	PRINCIPAL KIEDOWNIK Jako Teofil Karwowski
DIRECTOR POWIAZ Hamascki	INSPECTOR INSPEKTOR Mławskański Hępa

Lecko Kazimierz
Lombardi Marzen
Wygoda Aniel
Markiewicz Marcin
Jacik Teresa
Jozef Hępa
Gregorzyn Franciszek
Bukowska Stanisław
Żurawski Marja
Gregorzyn Katarzyna
Kryszczak Marja
Obyszynski Anna
Stanisław
Gregorzyn Marja
Gregorzyn Marjan
Gregorzyn Marja
Markiewicz Bartłomiej
Makylawski Stanisław

Leński Antoni
Michalski Michał
Makylawski Stefan
Makylawski Jan
Makylawski Antoni
Bukowska Marja
Gregorzyn Marja
Kryszczak Kępcik
Kalewski Jan
Uana Krystel
Bur Joanna
Jacik Marja
Bukowska Stefania
Gregorzyn Jozef s. Jana
Gregorzyn Jozef s. Michała
Markiewicz Michał
Moskaliński Jan
Gregorzyn Marjan

Makylawski Stanisław *Hępa Anna*
Marjan Gregorzyn *Markiewicz Apolonja*
Kozarowski Mikolaj *Staniłwa Jozefina*
Gregorzyn Andrzej *Jozefina Teresa*
Makylawski Józef *Gregorzyn Antoni*
Kryszczak Dawid *Kryszczak Karol*
Kryszczak Michał *Gregorzyn Michał*
Das Staniszek *Markiewicz Antoni*
Emil Marja *Stelmarszewski Antoni*
Stelmarszewski Marjan *Markiewicz Jozef*
Antoni Kryszczak *Markiewicz Piotr*
Jacik Marja *Kryszczak Kłajpan*
Kryszczak Marja *Kalchajski Helena*
Józef Markiewicz *Obyszynski Katarzyna*
Gregorzyn Anna *Mławska Stanisław*
Gregorzyn Anna *Michalski Tomasz*
Gregorzyn Anna *Gregorzyn Anna*
Gregorzyn Jozef *Jozefina Stanisław*
Gregorzyn Jozef

Strony Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych podpisane przez uczniów szkoły w Hostowie w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.

ŁUKOWIEC WISZNIOWSKI I ŁUKOWIEC ŻUROWSKI

Informacje o wsiach

Łukowiec Wiszniowski (ukr. Луковець-Вишнівський), zwany też Łukowcem Starym – wieś w powiecie rohatyńskim w dawnym województwie stanisławowskim (obecnie obwód iwanofrankiowski w Ukrainie). Powstała na przełomie XIX i XX w., co potwierdza *Słownik geograficzny...*, w którym wzmiankuje się o Łukowcu jako o przysiółku Wiszniowa (*Słownik geograficzny* V, 827).

Według danych spisowych z 1921 r. mieszkało tu 1058 osób, wszystkie zadeklarowały narodowość polską, przy czym 1038 łukowian było wyznania rzymskokatolickiego, 4 greckokatolickiego i 16 mojżeszowego (Skorowidz S 1923, 13). W. Kubijowycz podaje, że w 1939 r. Łukowiec Wiszniowski zamieszkiwało ogółem 1300 osób: 1280 Polaków, 5 Ukraińców i 15 Żydów (Кубійович 1983, 67).

W dwudziestoleciu międzywojennym działał tu dom ludowy – piętrowy, kryty blachą, z salą teatralną, ponadto kółko rolnicze, pięć sklepów, mleczarnia, oddział Kasy Stefczyka. Gospodarze pracę na roli łączyli z rzemiosłem – w Łukowcu Wiszniowskim było kilku kołodziejów, kowali, bednarzy, krawców, stelmachów i rymarzy. Działało Towarzystwo Szkoły Ludowej (z inicjatywy jego działaczy wzniesiono szkołę i kościółek). Mieszkańcy należeli do dwóch orkiestr amatorskich, które uświetniały lokalne wydarzenia (ZŁ 11–12/2005–2006, 9–10). We wsi funkcjonowała siedmioklasowa szkoła powszechna. W pobliżu Łukowca Wiszniowskiego był zlokalizowany dwór Czartoryskich. W nieodległym Bakocynie znajdował się kamieniołom oraz prężnie działająca wytwórnia alabastru należąca do książąt Czartoryskich (Czartoryska 2023, 20; ZŁ 6–7–8/2004–2005, 15). Karczmę w pobliżu dworca kolejowego prowadziła żydowska rodzina Szmulów (ZŁ 1/2003, 3).

Przed II wojną światową w Łukowcu Wiszniowskim znajdował się kościół rzymskokatolicki pw. św. Wojciecha – dla mieszkańców Łukowca Wiszniowskiego i sąsiadującego z nim Łukowca Żurowskiego. Na kościele umieszczono datę wzniesienia budynku – 1892 (Burdzy). Po wojnie został przekształcony w cerkiew, a w latach dziewięćdziesiątych – w kościół greckokatolicki. Z dawnego wyposażenia zachowały się chór, ambona i dwa obrazy w ołtarzach bocznych (ZŁ 18–19/2018, 23). Aby uratować przed frontem niemieckim największy w łukowieckim kościele dzwon „Wojtek”, mieszkańcy ukryli go w lesie na drzewie, a później, tuż przed wyjazdem na Zachód, zatopili w stawie, gdzie znajduje się do dziś (ZŁ 3/2003, 38).

Łukowiec Żurowski (ukr. Луковець-Журівський), zwany też Łukowcem Nowym – wieś w powiecie rohatyńskim w obwodzie iwanofrankiowskim w Ukrainie; przed 1939 r. w dawnym województwie stanisławowskim. W *Słowniku*

geograficznym... wzmiankowany jako *leśniczówka, gajówka i karczma na obsz. dwor. Okrześnice, pow. rohatyński* (Słownik geograficzny V, 827). Z zachowanych dokumentów wynika, że Łukowiec Żurowski powstał w latach 1904–1909 (ZŁ 3/2003, 25).

Według danych spisowych w 1921 r. miejscowość zamieszkiwało ogółem 1008 osób: 1006 Polaków i 2 Ukraińców; w podziale ze względu na zadeklarowane wyznanie wykazano 998 wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, 10 – greckokatolickiego (Skorowidz S 1923, 13). W. Kubijowycz podawał, że w 1939 r. w Łukowcu Żurowskim mieszkało 1190 osób, w tym 1180 Polaków i 10 Ukraińców (Кубійович 1983, 67).

W Łukowcu Żurowskim szkoła pierwotnie była czteroklasowa, w latach trzydziestych XX w. została przekształcona w siedmioklasową.

Jak wspominają dawni mieszkańcy, obydwie wsie powstały na początku XX w. na rozparcelowanych gruntach dworskich, których sprzedażą zajmowała się powołana w tym celu spółka. Ziemia przechodziła w ręce Polaków, którzy przybyli głównie z Małopolski. Znane są nazwy miejscowości, z których przyjechali: *moje moje działkowie to oni pochodzili fszysko Grembuf, Żeszuf, Tarnuf, gdzieś tamtendy, a później jak to za Austriji, wyjechali na... na te, no no osiedlali sie tam* (Informator A). Ukraińcy nie byli tu lokowani aż do lat dwudziestych XX w., stąd niemal jednorodny skład narodowościowy obydwu Łukowców (ZŁ 4/2004, 23; ZŁ 11–12/2005–2006, 69). Jak wspominali respondenci: *To było dwie polskie fsie, że były tak, a to reszta fszysko była mieszanina, same Ukraińce albo mieszanina* (Informator A). [Ale zarówno w jednym Łukowcu, jak i w drugim to ludności ukraińskiej nie było, byli sami Polacy?] *Nie była, u nas jeden Ukrainiec był, ale to był taki Ukrainiec, że uón lepszy był Polak* (Informator B). [...] *Jak Polak, taki był Ukrainiec* (Informator A). Z kolei położone nieopodal wsie Wiszniów i Holeszów były wsiami niemal w 100 proc. ukraińskimi (ZŁ 1/2003, 2).

Łukowianie ze względu na pochodzenie posługiwali się językiem polskim w odmianie zbliżonej do dialektu małopolskiego (ZŁ 6–7–8/2004–2005, 16). Pokolenie urodzone w latach dwudziestych XX w. znało jednak lokalną gwarę ukraińską, rozumiało swoich ukraińskich sąsiadów, nierzadko sami rozmawiali „po chachłacku” (Czarnecka, Dzięgiel, Kravchuk 2023). Jak wspominali respondenci:

Informator A: *Ale jak był Polak Polakiem, to choć mieszkał w ukraińskiej fsi, to fszysko muwił, fszysko dokładnie po polsku.*

Informator B: *Ale po rusku tesz umiał...*

Informator A: *Umiał, ale to jusz było wymieszane, i język, i tendy mu poszet.*

Informator B: *No tak, ale...*

Informator A: *Bo jusz jak muwili po ukraińsku, to ji on nie muwił dokładnie po ukraińsku, a jał był czysty Polak, to ji jusz jemu tyż było trudno po pol... po ten...*

W czasie wojny w Łukowcach działała baza partyzancka „Topór” – lokalna struktura Inspektoratu Stryjskiego Armii Krajowej pod dowództwem podpułkownika Edwarda Polaka pseud. „August” (Żarów). W obydwu Łukowcach prężnie działała również samoobrona – mieszkańcy własnym sumptem zaopatrzyli się w broń i przez niemal dwa lata organizowali regularne warty na 40 posterunkach (łącznie

każdej nocy dyżurowało nawet 400 osób). Dzięki temu uchronili się przed bezpośrednimi atakami nacjonalistów ukraińskich na wieś. Łukowianie dawali schronienie uciekinierom z okolicznych pacyfikowanych miejscowości – pod koniec wojny w niemal każdym łukowieckim domostwie zakwaterowane były po dwie–trzy rodziny z sąsiednich osad (ZŁ 1/2003, 5; ZŁ 11–12/2005–2006, 21–22, 70–71; Żarów).

Wyjazd mieszkańców Łukowców na Zachód miał miejsce 1 listopada 1945 r. Chociaż tzw. repatriacja w dawnym województwie stanisławowskim trwała prawie od początku 1945 r., łukowianie byli skłonni pozostać na rodzinnej ziemi pomimo zmiany granic. Bezpośrednim bodźcem do przesiedleń była groźba zsyłki na Sybir wystosowana przez sowieckich urzędników. Transport z Łukowców odbywał się sprawnie, mężczyźni czuwali nad porządkiem wśród wyjeżdżających oraz starali się utrzymywać kontrolę nad niestroniącymi od alkoholu maszynistami. Pociąg po niespełna dwóch tygodniach dotarł do Środy Śląskiej, gdzie nastąpił rozładunek i przejazd do okolicznych wsi (ZŁ 9–10/2005, 19).

Przesiedleńcy z Łukowców osiedli m.in. w Pogorzelskich, Szklarach Dolnych, Brunowie, Wałach Śląskich, Mieczkowie, Osieku i innych miejscowościach na Dolnym Śląsku. Część z nich zamieszkała na Pomorzu Zachodnim w powiecie nowogardzkim, m.in. w Olchowie, Długołęce, Godowie, Wojtaszycach. Do Łukowców natomiast przesiedlono po II wojnie światowej Ukraińców z terenów Polski – spod Sośnicy (Podkarpackie) i z okolic Sanoka, a także Łemków¹¹². Przez krótki czas tuż przed wyjazdem do Polski mieszkańcy Łukowców dzielili domostwa z nowo przybyłymi osadnikami (ZŁ 18–19/2018, 24).

Mieszkańcy Łukowców i ich potomkowie od 2003 r. wydają „Zeszyty Łukowieckie” zawierające wspomnienia i fotografie związane z Łukowcami i sąsiednimi miejscowościami kresowymi. Dotąd dzięki staraniom Franciszka Burdzego ukazało się 19 tomów tego wydawnictwa¹¹³.

Relacje od przesiedleńców z Łukowca Wiszniowskiego i Łukowca Żurowskiego zebrała Joanna Martka-Żuk. W materiałach badaczka wspomina o bliskich relacjach z rozmówcami. Brak danych o czasie pozyskiwania nagrań oraz ich pełnej objętości (Martka-Żuk 2000).

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1915 r. w Łukowcu Żurowskim w ubogiej rodzinie chłopskiej. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, marzył o kontynuowaniu edukacji, ale rodziny nie było na to stać. Przesiedlony wraz z innymi mieszkańcami

¹¹² Franciszek Burdzy swoją podróż na teren dawnych Łukowców wspominał tak: „Zapytałem kościelnego, czy osiedlili się tu Ukraińcy czy Łemkowie, wyjaśnił, że Ukraińcy spod Sośnicy i kilka rodzin z okolic Sanoka. Dodał również, że Łemkowie przyjechali później, dwa lata po nich. Byłem zadowolony z tego wyjaśnienia, gdyż kilka razy sugerowano mi, że na Łukowcu osiedlili się też Łemkowie” (ZŁ 18–19/2018, 24).

¹¹³ Można je znaleźć pod adresem: <https://burdzyfranciszek.wixsite.com/zeszyty/zeszyty-lukowieckie>.

Łukowca w listopadzie 1945 r., osiadł w Lipnicy. Zachował świetną pamięć, lubił opowiadać, do zbierania wywiadów podszedł z życzliwością.

Informator B – urodził się w 1920 r. w Łukowcu Wiszniowskim. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej. Rodzice i dziadkowie, poza uprawą roli, zajmowali się rzemiosłem. Informator wraz z rodziną opuścił Łukowiec w 1943 r. i do końca II wojny światowej schronił się we wsi w Rzeszowskiem. W 1946 r. przeniósł się do Lipnicy na Dolnym Śląsku. Tu założył rodzinę. Mimo kłopotów ze zdrowiem zgodził się na udział w nagraniach, chętnie dzielił się anegdotami i wspomnieniami.

Informatorka C – urodziła się w 1927 r. Ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej w Łukowcu Żurowskim. W 1947 r. wraz z rodziną osiadła na Ziemiach Zachodnich. Tu założyła rodzinę. Osoba pogodna, dzieliła się wspomnieniami z młodości na Kresach, opowiadała też o niełatwych realiach życia na Ziemiach Zachodnich.

Teksty

O pogodzie

A: Ja paczszyuëm, ale to jusz pewno puu do dziesiontyj paczszyuëm, to osiem stopni mrozu je, ale że taki ostry jakiś ten mrus, niech ◊ go choroba. [*Osiem stopni było?*] Osiem, tak. [...]

Wspomnienia młodości

A: Panie, to to czuowiek jag byu muody, muk operować ji datami, ji fszystkiem, ale teras to ja jusz nie poradze nic, i muwie, i fszendzie ja sobie dau rade, i pszy wojsku, gdzie tylko, to ja sobie dauëm, a no teras to ja jusz nie podażę z niczem. [*Ale pan ma jeszcze dobrą pamięć.*] A to jusz jusz ◊ dużo ucieka, dużo ucieka jusz teras. [*Z lat wojny dużo pan pamięta?*] Tak. [*No i z tych młodych lat...*] O, z muodych lat, panie, to ja byu, no ja nie wiem, ja sobie dau rade fszeńdzie, i, no caukiem byuo inaczej, a teras to jusz pszepadu, to to jusz, panie, uosiemdziesiont cztery lata.

O samopoczuciu

[*Ale tak pan nie choruje specjalnie na coś tam?*] **A:** Doś[ć] często teras, teras ◊ doś[ć] często. [*Ale w szpitalu nie, tylko w domu?*] **A:** Byuëm, byuëm, o, ja byu kil'ka razy, ale to [g]dzieś pewno za Gierka, za... za tego to byuëm kilka razy, a pszeważnie na serce. [...] **W**[...], ty s kturego roku jesteś? **B:** S tego co papiesz¹¹⁴. **A:** To to ile lat? **B:** To nie wiesz? **A:** Nie wiem. [*Tyle, co papież.*] **B:** Y... siedemdziesiont ◊ dziewiąty, dziewięć. **A:** Siedemdziesiont ◊ dziewiont. **B:** Dziewionty. **A:** O widzisz, ja wiem, że ty jesteś starszy uode mnie, a wczoraj mie tak ◊ zau... baquamuci. **B:** A starszy, nie, ty starszy, **A**[...]. **A:** No ja wiem, że ja jestem starszy.

¹¹⁴ Papież Jan Paweł II urodził się w 1920 r.

B: A chto cie zabałamuciū? **A:** A J[...], moja gospodyni pszeciesz, żona za... za... zabałamuciūa mie, że ty tyl'ko jesteś rok starszy. **B:** Nie, no ja jestem młoczszy. **A:** I jeszcze czekaj... **B:** A ktury rocznik ty jesteś? **A:** Pietnasty. **B:** Pietnasty no to pieńć lat ruźnicy. **A:** Ta. **B:** Pieńć lat. **A:** A teras... **B:** A żona tfoja z dwudziestego. **A:** Czfartego. **B:** Czfartego? **A:** Ta. **B:** Aha, myślałem, że z ruwnego dwudziestego. **A:** Nie, ūona kto jest to. Dz[...] na pewno. **B:** No Dz[...] s czwartego, tak, tak. **A:** Kto to jeszcze, tu czszech, czszy czy cztery byūo. **B:** A to by znalaz jeszcze wiecej w wojewuctfie wrocłafskim [śmiech]. **A:** Czekaj, czy to gospodarstfo tfoje to M[...] zajou najsampszut? **B:** Moje gospodarstfo to ja mam. **A:** Co ty masz? **B:** [śmiech]. **A:** Ja wiem, że... ale pierwszy chto zajou je? **B:** Pierwszy no to tu było zajente, ojciec, ojciec ∅ zajeli. **A:** A tam kto pierwszy zajou, żeś ty, potem tobie zostawiū, czy K[...], czy M[...]? **B:** Tutaj? **A:** Tamto tfoje gospodarstfo. **B:** Moje gospodarstfo no to M[...] zajou. **A:** M[...]? **B:** Ta. **A:** Widzisz? **B:** M[...] pierwszy zajou, bo ja jeszcze nie byūem żonaty, nie byūo mie tu, byūem w Żeszowie tam. **A:** No ja wiem pszeciesz, [...] sie spszecza, że K[...] zajou, K[...], K[...]. **B:** A no K[...] trochu mieszkau tam. **A:** No mieszkau tam. **B:** Jak sie ożeniū, to mieszkau tam może rok czasu, a puźniej wyjechaū do Osieka¹¹⁵. **A:** Ja sobie myślę, pszeciesz K[...] jak ∅ zajou, to mieszkau tamok. **B:** Mieszkau, mieszkau, z rok czasu mieszkau tutaj f tym domu. **A:** Potem dziadek pszyjechali tu na... na to gospodarstfo i jusz mieszkau tutaj, a a ty... **B:** No dziadek, dziadek mieszkali tu dzie ta, dzie W[...]. **A:** A M[...], a M[...] dzie poszet? **B:** M[...] na razi mieszkau tam... tam dzie ja jestem, no a puźniej u T[...] mieszkau, u T[...] pszeciesz. **A:** Dobże, możemy dziaūać. [...]

Charakterystyka Informatora

[*Ale pan dobrze wygląda, taka cera zdrowa.*] **A:** No bo on ksiendzem byū [śmiech] [...]. [*Kiedy się pan urodził?*] **B:** Dzień, dzień to jes tak ∅ zaras ∅ zaras, dwudziesty pionty listopat i tysionc ∅ dziewięntc ∅ dwudziesty. [*Gdzie?*] W Ūukofcu Wisniofskim. [*A teraz pochodzenie rodziców, tatusia, chłopskie?*] **A:** Chłopskie, rolnik. **B:** Tak, tak. [*A mamusi?*] **B:** Tesz, tesz. [*A jej rodzice czy rodzice tatusia też byli pochodzenia chłopskiego?*] **B:** Chyba tak, oni byli szefc, szefc ∅ byli, tatuś ∅ byū szefc, i ūojciec, no ale... a wie pan, że ja nie wiem, co oni, bo pochodzą s tego, nie, Kolbuszowa¹¹⁶, jak oni, Jeżowy, z Jeżowego koūo Żeszowa. [*Koło Rzeszowa?*] **B:** Stamtont pochodzą. [*Z Jeżowej, tak?*] **B:** Jeżowa wioska, wioska, to byūa wioska, m'jała siedem kilometry dūugości. [*A nie wie pan, w jakich latach to dziadkowie ich przyszli z tej Jeżowej, tak?*] **B:** No tak, tak, tak, jeszcze... jeszcze jeszcze muj dziadek i ojciec stamtont pszyszli. [*Ale nie pamięta pan, w jakich latach oni tam się osiedlili, z Jeżowej?*] **B:** A ja tego

¹¹⁵ Osiek, miejscowość w województwie dolnośląskim, w powiecie średzkim, oddalona 40 km na zachód od Lipnicy.

¹¹⁶ Kolbuszowa, miasto powiatowe w województwie podkarpackim. Jeżowe, wieś gminna w województwie podkarpackim, oddalona ok. 35 km na północny wschód od Kolbuszowej i ok. 40 km na północ od Rzeszowa.

nawet nie wiem. [*No to jeszcze w zeszłym wieku...*] **B:** Tak, tak, tak. [*...w latach tysiąc osiemset.*] **B:** Bo oni tutaj zaras, bo oni, mi sie zdaje, że oni tu jakoś ◊ dostali i puźniej korczowali te dziauki, dopiro robili pole. [*Aha, aha.*] **B:** Bo na Żurofskim [...] u K[...] korczowali, wiesz? Bo to byu szfagier, to byu muj wujek. **A:** No i tu byu gdzie ja mieszkau na Bakucynie¹¹⁷, to tego, to tysz fszysko korczunek ◊ byu. **B:** No no no. [*A jak to się stało, że oni się przenieśli z tej Jeżowej tam?*] **B:** Wuaśnie wie pan, nie wiem, czy czy... czy ojciec miau gospodarke ze swoim ojcem, to ja tego nawet nie wim. **A:** To oni s... **B:** Tego, wie pan, to nie wim, no kurcza. [*A nie opowiadali o tym?*] **B:** Mnie sia zdaje, że... mnie sie zdaje, że oni to dz... czy to zakupili czy dostali jako wojskowy, tak moguo być, A[...]? **A:** Ja nie wiem, bo ja wiem, ja wiem, sūchaj, moje moje dziatkowie to oni pochodzili fszysko Grembuf¹¹⁸, Żeszuf, Tarnuf, gdzieś tamtendy, a puźniej jak to za Austryi¹¹⁹, wyjechali na... na te, no no osiedlali sie tam. **B:** No to tak samo chyba. **A:** I oni tam sie moje rodzice osiedlali tesz tutaj. **B:** Na Bakucynie¹²⁰. **A:** Na Bakucynie. [*A rodzice pana też z Jeżowej są?*] **A:** Nie, nie, nie, to tu dzieś tak jak ◊ Grembuf i Żeszuf, to dzieś to moje rodzice moje dziatkowie tam pochodzli. **B:** Moje z Jeżowego, w'joska Jeżowe, nawet pare ludzi jes[t] z Jeżowego w Lubartowie som, teras f tym w Zaboże Dużym, Małym, z Jeżowego¹²¹ som, tak ja ich trochu znam. [*To nie była Jeżowa, tylko Jeżowe, tak, z Jeżowej ludzie?*] **B:** Wioska Jeżowe. [*Wioska Jeżowe, aha, to jest w Rzeszowskiem.*] **B:** Tak, tak, w Żeszofskim. [*Był pan tam może?*] **B:** Ja tam nie byuem. [*A żona pana skąd pochodzi, też z tych stron co pan?*] **B:** Nie, nie od Żeszowa. [*Ale już tu pan się ożenił, nie, czy tam jeszcze?*] **B:** No ja byuem tu, ale tam ożeniuem sie, f Starym Dworku koūo Żeszowa, f czterdziestym siudnym roku. [*A wykształcenie pana, ile klas skończonych?*] **B:** A to moje chyba byuo pieńc klas, ja wiem, bo to ftenczas jusz tak jakoś to wojna. **A:** No ale czekaj, tam na Źukofcu Wiśniofskim byuo siedem klas, bo uu nas tutej u mnie to tylko cztery byuo. **B:** Siedem byuo, ale ja... ja wiem, czego ja, wiencej nie robiuem, A[...] ja nie wim nawet. **A:** A to dawniej to byuo tak, takie zadbanie. **B:** To wojna, wojna jusz zapadūa zaras... chyba zaras nie, bo to ta ta druga f czydziestym pierwsza, no to sie skończyūa w osiemnym, no to mie jeszcze nie byuo [śmiech].

Dzieciństwo Informatora

[*Co pan zapamiętał z dzieciństwa?*] **B:** Jag byuem małym dzieckiem, to uciekauem na Stary Plac, potem ojciec ◊ wybudowaū budynki nowe, a ja miauem cztery lat, no to ze swojego domu wyrywauem [śmiech]. [*Ten Stary Plac to był*

¹¹⁷ Bakocyn, wieś wraz z kopalnią alabastru położona w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie żydaczowskim, oddalona ok. 8 km na zachód od Łukowca Wiszniowskiego.

¹¹⁸ Grębów, wieś w województwie podkarpackim, oddalona ok. 100 km na północny wschód od Tarnowa i ok. 80 km na północ od Rzeszowa.

¹¹⁹ Tj. za czasów rozbiorów, gdy wspomniane tereny stanowiły terytorium zaboru austriackiego.

¹²⁰ P. przyp. 117.

¹²¹ P. przyp. 116.

po rodzicach?] Y... to byu tak... tak, po ojcu. [*Po ojcu?*] **B:** Po ojcu. [*I co, bawiliście się na tym Starym Placu?*] **B:** Nie, tam jeszcze byu taki stary dom... stary, jak ja pszypominam sobie, i czereśnie byuy, takie wielkie dobre czereśnie [śmiech]. [*Jak wyglądało dawniej życie dziecka na wsi w porównaniu do tego, jak dzisiaj dzieci mają?*] **B:** E, to caukiem inaczej wyglądało. **A:** Panie, to ta jag ziemia, pod niebo. Dawniej dziecko to co, to biedowało. **B:** No no i cza [‘trzeba’] byu krowy paś[ć], a tera tu kruf nie pasą. **A:** Ale i w ogule uot uobjoru, uot fszyskiego, uot ◇ żywności dziecka, dawniej a teras ◇ wzioś ◇ dziecko **B:** Tak, tak to byu inaczej. **A:** To byu ruźnica, muwie panu, nie do poruwnania, nikt... ja nie wiem, dawniej dziecko jak chciało sie bawić, jakiś coś ◇ zrobić, to piuą musiało sobie wuzek, kułka użność. I taki wuzek sobie, panie, zrobiu. A dzisiaj tatuś, mamusia jusz ◇ wuzeczek, jusz ◇ dla zabafki cuda, no cuda, [...] to motorki, to fszysko. Ubioru, a dziezby teras ◇ dziecko poszuo na bosaka. Panie, ta uono po poduodze, po dywanie nie chodzi na bosaka, ta. A dawniej fszysko na bosaki, a jeszcze jak pszecziesz to byuy teras te rajtuzy, to fszysko mają dzieci, a dawniej to asz fstyt muwć, panie, to byuy takie majtki jednostajne, a tu rosprute, że [...] [śmiech]. **B:** A takie... takie ciepue co byuy. **A:** No ciepue. **B:** Takie ciepue majtki, grube, tyrkotowe [‘trykotowe’] czy jak to sie muwi, nie jak, na zime, bo w lecie... **A:** Oj, to ciepue byu, a jeszcze... a jeszcze jak chodziu, to pszecziesz poduoguf nie byu, we fsi, jak ◇ gdzieś poduoga sie trafiu, to niemożliwe byu to, tam zaras jakaś ◇ zabawe chcieli użondzić, coś. Tak to fszysko po ziemi, po tem klepisku, to dziecko. **B:** Sie suwało klepisko, smarowało glinką co sobote. [*Czym?*] **B:** A taką glinką, żeby tak uadnie wyglondało. [*To jak to wyglądało?*] **B:** Na ziemi, na ziemi. **A:** Smarowało sie to klepisko, wie pan, gliną, taką żuutą sie rozrobiu i uono... i piaskiem posypane byu, bardzo piekny kolor dostawało. [*Ktoś opowiadał, że kiedy chłopiec miał przyjść do dziewczyny, to dziewczyna tak smarowała, żeby to ładnie wyglądało.*] **B:** A to tak, pszeważnie f sobote [...]. **B:** U nas to poduoga byu, tam wesela grauy, to to nieras potańcufki robili. F pokoju byu poduoga požo•na, taki duży byu, a f kuchni nie byu poduogi. [*Czy rodzice, dziadkowie pana byli zamożni? Ile mieli morgów pola?*] **B:** No tam na Uukofcu mieli, ja wiem, chyba czternaście morgi. [*A to już dużo.*] **A:** To jes ta jak siedem hektary. [*A oprócz tego tatuś zajmował się szewstwem?*] **B:** Tam o szefstfem, buty nam robili, my tam latali, tag wieczur na sanki, na gurke, tyko dudniało po gurce [śmiech]. [*Przynosili ludzie do naprawy czy do zrobienia buty?*] **B:** Noo, ale puźniej jusz nie, puźniej byli starsi, to to mało op-cym, to mało robili, mało, tyko sfojim. Buty z holewami skuža•ne, gumowych ◇ butuf nie byu fcale, nik[t] nie wiedział o tych ◇ butach. [*Ludzie przychodzili, żeby pana tatuś zrobił nowe buty?*] **B:** No tesz, tesz, tak to wiency po rodzinie, ale tak no, to nie, tam dawiej to robili, jak robili z ojcem w Jeżowym¹²², to robili mase butuf. Naczy [‘znaczy’] dziadzio byu szefc i uojciec, to oni robili i tam do Nisko¹²³ po skury do... do Niska chodzili, pszez las, pieszo latali. [*A jak to daleko było?*] **B:** Skury zakupować, jag byu daleko, ja wim, no tag daleko może byu z dziesieńc

¹²² P. przyp. 116.

¹²³ Nisko, miasto w powiecie podkarpackim, położone ok. 20 km na północ od Jeżowego.

kilometry. **A:** Blisko doś[ć] [śmiejch]. **B:** Jak od was ◊ do Żurawna¹²⁴. **A:** Ale uod was. **B:** Od was ◊ byu od was ◊ blisko.

Środki komunikacji

A: Mie do Żurawna to byu tyko na [...] s czy [‘trzy’] kilometry. **B:** No na prosto. **A:** A tak jak to czeba [‘trzeba’] byu cztery i pu pewnie byu za drogą. [*Autobusów wtedy nie było...*] **B:** Ale byu fijakry, jeszcze uadniej byu. [*Były fijakry?*] **B:** Pewnie. [*A drogie?*] **B:** Dwa fijakry byu, ale Żydy. Ten Sznajder i Hajm, takie piękne konie m’jaų, bryczki, ale bryczki na koųach ◊ żelaznych. **A:** A potem te doroszkąe kupių sobie Żydy samochody, ja pamientam... **B:** A może... może w Żurawnie. **A:** Taak. **B:** Bo ony ze Żurwana pochodzių. **A:** Samochodami jeździłi, to jak ◊ dzieci zobaczyų ja•gdzieś pasų krowy albo ktoś f polu, jak to pendziųo fszysko [śmiejch]. **B:** Myślaų, że samolot [śmiejch]. **A:** Bo samochodu kto widziaų? Nie byu w ogule. Albo rower jak sie zobaczyu. **B:** Może jakieś ◊ byu samochody, takie po majątkach usųugowe takie co... **A:** Nie byu nigdzie. **B:** Nic nie byu? **A:** Nic nie byu. Czartoryska pani księżna ona mn’jaų dwanaście folwarki **B:** Ona konikami jeździų. **A:** Tak, a ona konikami jeździų, tak. Asz puźniej, puźniej jakiś taki, a... To taki grat, jak to wiesz, ksionc. **B:** A co samochut... samochut? **A:** Ta, taki m’jaų i na tem gracie jeździų Czartoryski, tyle fszyskiego, asz sie zabių. **B:** Zabių sie samochodem? **A:** Samochodem, jechoų ze Stanisławowa, jakieś imieniny byu, jakaś ◊ biba tam użondzių sobie. **B:** No ale on musiaų jechaų tendy pszes ◊ Bukaczofce¹²⁵. **A:** Nie, bo on pewnie jechoų tu pszes Staro Wieś, tendy pszes... do Żurawna. **B:** Ale Stanisławuf no to to cza [‘trza, trzeba’] byu ze Żurawna, cza byu most pszejechać i puźniej inaksza droga nie byu. **A:** A czego? Pszes Śfice¹²⁶ tendy dzieś tam sie jechaų. **B:** A pszes Śfice sie jechaų tak, tam byu mųn za Śficą, za tą żeką. Śfica, ja tam końmi pszejeżdżaųem pszes te Śfice, bo ona fpadaų do Dniestru, taka Śfica, skont ona wylatywaų? **A:** A czort ją wi. A dzieś ◊ z gur to to szu. **B:** Takie pasze byu i tam tam pszewozili ras, co my tam wozili, kurcza, w beczkach, i pszes ◊ wode na prosto, no. **A:** I wie pan... **B:** Tagże... tagże prawie pomost ◊ woda zajmowaų. [*Aha, bo to nieduża rzeczka była?*] [...] **A:** Jag woda wylaų, to jedno może sie zrobių. **B:** A bo tam byu te pasze zaras [...]. **A:** No ale Dniestr, uona fpadaų do... Śfica, do Dniestru... **B:** Do Dniestru fpadaų, no. **A:** I sparų ta, Dniestr spar i uona ftedy... rozlewaų, zalewaų, straszne katastrofy sie robių.

¹²⁴ Żurawno (ukr. Журавно), miasteczko w dawnym województwie stanisławowskim, oddalone ok. 8 km na zachód od Łukowca Żurowskiego.

¹²⁵ Bukaczowce (ukr. Букачівці), miasteczko w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 15 km na południowy wschód od Łukowca Żurowskiego.

¹²⁶ Świca (ukr. Свіча), rzeka w Ukrainie, dopływ Dniestru, do którego wpływa w okolicach Żurawna.

Wypadek Czarторыckiego

A: I ten Czarторыcki jak jechał, wracał na wesoło i tutaj Stara Jeś¹²⁷, tam była droga wysoka, te skarpy takie wysokie były i uon jak o dzieś o wy... wyrucił się i kierownicą chopnął do skarpy i został zabity. **B:** Z jednej strony były takie skarpy, a z drugiej to była chyba dolina? **A:** No dolina, bo droga do niej. **B:** Z drugiej strony pszepaść, a z jednej strony gura. **A:** I... **B:** Taka droga była, wie pan, ta gura, a tu tylko się zboczy, pszepaś. **A:** Ale uon... uon bydrań, ten Czarторыcki, bo uon... jego żona była... **B:** Nażeczona [śmiech]. **A:** Jego żona już nie była nażeczona [śmiech]. [*A miał żonę?*] **A:** M'jął żonę i pewnie czy pięć curki i jednego syna i widzisz pan, jak ona, go, ojciec Skszyński... Czarторыcki uojciec, jak to te majontki zostawił curce. Te dwanaście folwarki, a to dwanaście folwarki, panie, folwark to czszeba było uobyjś, to ja nie wim, ile by to szet, żeby uobszet, ta. Ona m'jąła dwanaście folwarki, a ile lasuf ona m'jąła. **B:** Ale to curka m'jął męża tego Czarторыckiego, tak? **A:** Czarторыckiego, i uon strasznie było uon był niedobry. **B:** Ja tam dałyj mieszkauem. [*No, niech pan opowiada.*] **A:** On był niedobry, widzisz pan, uon tak o wiencej karty jakies takie, wyjazdy, wybryki. [*Zabawy?*] **A:** Zabawy, tak. On tylko o to, o to wiencej, a ta żona, te dzieci, ona zafsze pszyjeżdżaua na Bakocyn¹²⁸, tutaj na folwark, tu koło mnie, na ten folwark, to tego... pszyjeżdżaua s curkami, bo syn to wiencej dzieś on na piechotę chodziu, m'jął takiego opiekuna czy wychowafce, bo... **B:** To te majontki tak o doglondać, chodziu, tak? **A:** Tak, i on tak o wiencej na pieszo chodziu, nie jeżdziu ani ko•no, ani... **B:** Ale... ale oni tam mieli jakis... jakis pauc na Bakocynie, żeby tam jakis... **A:** Na Bakocynie był... był dawno, paua/ac o był, da... ale dawno to jeszcze za Skszyńskiego, a potem we wojne, jag dzieś o go rozbili, ten pauc, to już pauc o wybudowali w Żurawnie¹²⁹. **B:** W Żurawnie u... ale f tym miejsce [!] jag do Nowoszyn droga ot tej naszy? To tam ten pauc? F kturym miejscu pauc o był? Na Bakocynie? **A:** Na Bakocynie? **B:** Tak. **A:** O... to uon dzie tam jak o droga do szua do Nowoszyn, wy ze stare... pszes staro droge. **B:** Pszes te droge, co my zafsze jeżdżili do Żurawna, nazywaua sie szosa, ta droga, wiesz ktura? **A:** No ja wim, ja wim. **B:** Z gury no... no tam na sie skroncało do Nowoszyn, to... a s prawy strony... **A:** A no to [...] staro droge to tam była ta stara droga. **B:** No, ale ten ten dzie ten pauc o był? **A:** A dzie pauc? Jak jechał o do Żurawna, dzie ta droga stara była, uonczyła sie z nową drogą, tu zaras o był cmentasz o woje•ny, koło tyj drogi, dzie sie uonczyło, tu był smentasz o woje•ny, a pauc to był za [...], uo tak o na prawo reńke jag żeś paczyu, to ile uot tej drogi, tam było putora kilometra, widział pszeciesz ten pauc. **B:** Pszy starej drodze? **A:** Tak. **B:** Tam była taka stara droga z Nowoszyn do Żurawna, ale to była bardzo kiepska droga. [...] **A:** Na pieszo chodzili, a już tam ko•no nie jeżdżiu nikt,

¹²⁷ Być może chodzi o miejscowość Stara Wieś (ukr. Старе Село) oddaloną ok. 50 km na północ od Łukowca Żurowskiego.

¹²⁸ P. przyp. 117.

¹²⁹ P. przyp. 124.

bo nie było... **B:** Może tam, może tam Rusiny jeżdżiły czasem. **A:** No ta Rusiny może. **B:** Koniem to by pszejechał prenzdej jak samochodem [śmiejch].

O dawnym transporcie

[*A te fiakry, którymi Żydzi wozili, to były drogie?*] **A:** Proszę? [*Te pojazdy, którymi Żydzi wozili?*] **B:** Pewnie, że drogie. Oni mieli kurs, wie pan, Nowosielce¹³⁰, stacja, co szła ot ze Stanisławowa do Lwowa, pszes [...]. Nasza stacja była Nowosielce, uoni kursowali z Nowosielec do Żurawna. Dwa razy dzieńnie. No mieli i te te te, mieli kryte prawda, jag było desz, ale pogoda. [...] **A:** A to takie krycie było. **B:** No ja ale... ale jusz... jusz do goście nie zamokli, co... co jechali [śmiejch]. No podnius[ł] do gury takie na•ten i... A jag było... nie było deszczu, to opuszczali na duę, ja to zauważyłem nieras [śmiejch]. [*Ale to było takie eleganckie, nie? Ładnie to wyglądało?*] **B:** Ładnie, konie były ładne takie, pamientasz, konie, takie konie były wysokie. **A:** Ale to wyjeżdżone. **B:** Ładne konie, takie [...] były, co cza [‘trza, trzeba’] było, fszeńdzie dobrze, bo to z gurki, żeby nie lieciały [...], były pasy fszeńdzie, były pasy. [*I to im się oplacalo?*] **B:** Ale to nie było tanio, wie pan, to nie było... i nich i•nych taki... taki jak to sia nazywa ten pojest... **A:** Ta z Nowosielec do Lwowa, to... **B:** I•nych jinego kursu jiny komunikacji ni było takiej ja•goście pszyjechali czy skont do Żurawna, czy za Żurawno, no to uoni pszewozili ta. **A:** Pszeciesz z Nowosielec. [*Ale to oni musieli czekać, aż ktoś wysiądzie?*] **B:** Oni jusz do wiedzieli, kiedy pocionk psychodzi taki. [*Bo inaczej to by im się to nie oplacilo?*] **B:** Tak, tak, czekać nie, oni... oni zafsze stosowali do pociąguf sie, ta. Do Żurawna uodwieźli znowu spowrotem, a tych pociąguf do dosyć chodziło, nie? **A:** Pociągufi tak, ale to jednotorowe. **B:** No jednotorowe. **A:** Jednotorowe.

Wspomnienia z dzieciństwa

[*A co pan pamięta z młodych lat, zanim zaczął pan chodzić do szkoły? Ile lat miało dziecko, kiedy musiało paść krowę?*] **A:** To jusz ot pierszej klasy. **B:** No pszet szkołą, no to tak sie jeszcze nie pasło. [*A gęsi, pasły dzieci gęsi?*] [śmiejch] **B:** Gęsi u nas nie było. **A:** Nie, nie. [*Kaczki też nie?*] **B:** Bo gensi m’jały Ukraińcy, Rusini mieli, strasznie dużo gensi, nie? **A:** Po tych ukraińskich fsiach do było bardzo dużo. **B:** Ta, tak, to było gensi, tyko kszyk do był, jag do w’joski, to kszyk ta•gensi kszyczały, jak sie wjechało [śmiejch]. [*No ale przecież kobiety robiły pierzyny, no to musiały mieć pierze.*] **A:** A panie, bo to jak na pszykuat jusz robili sobie, dla sfojich do dzieci matki tam sobie robiły, to sobie uchuwały i zrobiły, i jusz, koniec, nie było takich paszy, pszeciesz, bo tam Ukraińcy, to pszeważnie te ukraińskie w’joski, to były pszy Dnieszczce [‘Dniestrze’], i te pasze były. **B:** Cały cionk, cały cionk do był. **A:** To te gensi chodziły całe dnie i na wodę, i... **B:** Bo to pasze były i s tyj strony Dniestru ji s tamtyj. **A:** A na... na fsi jusz tego nie było, nie dało sie. **B:** Uonki były bardzo dobre, uonki były pszy Dnieszczce. **A:** Tak. **B:** Tutaj s tej

¹³⁰ Nowosielce (ukr. Новосі́льці), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, oddalona ok. 8 km na północ od Łukowca Żurowskiego.

strony. [*A pan mówił, że szkody robiły, dlatego że ziarno wydłubywały.*] **B:** Ziarno, i skubały. Jag ziarno fschodziyo i sobie skubały, tak tam zboże jakieś i buraki, to wyskubały gęsi, ta jak tutaj chodziy. **A:** Wyszczypały. **B:** Wyskubały dokładnie [śmiejch].

Polowanie

[*A dzikie świnie były?*] **A:** Byy. [*Tak?*] **A:** Byy. [*Ale nie robili polowań na nie?*] **A:** A to widzisz pan, to byyo inaczej. **B:** To s Chodorowa¹³¹ mieli, te myśliwe byy s Chodorowa, co polowanie robili. Taka spuuka myśliśka¹³². **A:** A ja to znowu, widzisz, yo tyj spuuce to ja nie wiem, tyko wiem, co byyo u Czartoryjskiego w ◇ tych lasach, no to tam sie ta ślachta zjeżdżaą i yoni sobie robili polowania, no ale to byyo w jich lasach, to tam ta spuuka, te yofce i•ne nie byy, tyko s tyj szlachty fszysko. **B:** Dziki byy, a jelenie byy? **A:** Jeleniuf ja nie pamientam. **B:** Tutaj som. **A:** Sarny, te rogacze, te sarny, dziki byy, zające, bardzo dużo. **B:** Ale dzikuf tesz ◇ byyo dosyć. **A:** Ale no dzikuf ◇ byyo. **B:** To byy duże lasy bardzo, wielkie lasy byy. **A:** A na pszyka•te bażanty ci coś tego, to nie byyo. [*Panowie mówią, że nie było jeleni, choć były takie duże lasy, a tu są, chociaż lasy mniejsze?*] **A:** No widzisz pan, tak coś ◇ byyo. [*Można spotkać jelenia tutaj?*] **B:** Pewnie, kiedyś ◇ widziałem jedenaście, ale same samice, A[...], bo bez roguf. Ja pytałem, bo muj syn jes[t] myśliwym, we Wrocławiu mieszka, myśliwym jes[t]. Pytałem sie, czego to bes... Muwi, że same samice, młode i stare, bo to byy m[n]iejsze i więkrsze, jeszcze jechałem koniem, to musiałem czekać, bo tak ◇ blisko pszechodziy, kobyą sie baą trochu tych jeleni, no... [śmiejch] Uadne takie, piekne. [*Nie bały się, takie śmiałe?*] **A:** Takie śmiaę, bo myśmy jechały do Zakszewia¹³³, wiesz, i skroncałiśmy s ty drogi na prawo, a yoni akurat pszechodziy jakieś pięndziesiont metry yo•ty... majątkowego pola w las [...]. Bo tak leciały, chet, my widzieli, leciały, szli tak, my jechali tak f kierunku lasu, tak my, jag my f tą strone, ony f te strone szuy, puźniej jag nas... nam droge pszeleciały do lasu, s pul majątkowych, bo tam majontki Szczepanuf¹³⁴ ma. [*Czy myśliwi dokarmiali je sianem?*] **B:** Tak, tak, sianno, teras te żaęendzie [!]. **A:** Żołendzie, buraki. **B:** Buraki z ras ja to rozwozięm. **A:** Ja widziaęm i buraki, kartofle, jakieś takie mieszanina **B:** No no no i takie jeszcze pasze, rozmaite takie zbożowe, jakiś ◇ bobik, jakąś kukurydze, tako gorszo, takie coś. [*A kiedy jest taka ostra zima, to gdzie one się chowają?*] **A:** A po lesie chodzą. **B:** Oni po lesie, bo najwiecej po sfierczynach, bo sfierczyny... **A:** Genstfina, mają te... wielkie, genste, a tu jes[t] goyo, oni tam nocują, gdzie. **B:** Ja ras rozwozięm z leśniczym, z W[...] pasze, ale to wozem, bo ja wozięm

¹³¹ Chodorów (ukr. Ходорів), miasto w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 15 km na północ od Łukowca Żurowskiego.

¹³² Myśliwi z okolic Chodorowa przed II wojną światową należeli do Warszawskiej Spółki Myśliwskiej, która m.in. zaopatrywała swoich członków w broń i amunicję oraz niezbędne akcesoria łowieckie.

¹³³ Zakrzewo, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 50 km na północ od Wrocławia i ok. 40 km na północny wschód od Lipnicy.

¹³⁴ Szczepanów, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 30 km na zachód od Wrocławia i ok. 3 km na wschód od Lipnicy.

takie żerdzie, czszy [‘trzy’], to szeż metry braujem, długości na wus. No i puźniej W[...] muwi: pojedziemy pasze rozwieś. Pojechaliśmy w zimie, ta•my pot sypup, ale tam byu jak ras ◇ byuo takie uadne śfierki genste [...]. No ji paczymy, siedemnaście jeleni czeka jusz tam, no to jusz ◇ byuy miesza... i takie z rogami i takie... Podjechali my tak ◇ bliziutko, no dzie, nawet ◇ bliży jag do tu, do tyj kszyżufki koųo nas, tu. To my roznosili, a ony jusz potchodzą, nic sie nie bojom. Ta zwiezyna sie nie boji [...] bardzo. O widzisz, samochodu. A furmańki sie nie boi. No ji porozzucali my to fszysko tam, tam ponieśli my troszku bliży, na... na to goųe i pojechali, ale tam byuo jak nawrucic koni, jag zjechaujem f śniek, wiesz, tym wozem, wus cięszki, na tych ◇ droųgach [śmiech], to konie ledwo ucionųy, bo to byuy [...]. **A:** A to i f te wnyki uapio i... **B:** A ja nie wiem, czy... jak oni to te uanie szczyliają, jes pora, nie wiem, nie pytaujem sie syna, no kuczka. [*Odstrzały robią chyba, kiedy jest tak duży.*] **B:** Robią, robią. [No.] **B:** Ale ja nie sųszaujem, żeby [...]. **A:** Ja nawet nie wiem, czy tego... **B:** Wiem, że polowanie majo co sobote, ale o jeleniach, żeby zabili to nie sųszaujem. Tam dzika, zajonca, lisa, sara [!] czy sarnie, jak jes[t] otszczaų jeszcze dozwolony. [*Zazwyczaj myśliwi mają na ścianie poroże z jelenia, rogi. No bo oni strącają, tak?*] **A:** Ja nie wiem, czy oni stroncają, czy to... **B:** Stroncają na pewno. **A:** Stroncają, to nie... **B:** U nas jes[t] jeden ruk taki wielki, to chyba z jelenia. **A:** No z jelenia, jak taki duży, to jes[t]... **B:** Taki duży i ma pare tych... **A:** No to jelenia. **B:** Ale tylko jeden, nie dwustro•ny, ni ma całości. **A:** No to bo kto wi, dzie druga poųowa zostaua. [*Niektórzy to kolekcjonują, specjalnie trzymają w domu tak duży.*] **B:** Tak, tak, ale to uadnie wygląda, na dwoże wieszajom, prawda? [*Tak. A porozmawiajmy jeszcze o lesie.*] [...] [*Można kupić?*] **B:** Można. Jeden taki ma z jelenia pieńkny, ale chciaų coś pieńc mil’jony, no to, nie to nie poczszeba, ja muwiujem synowi, a muwi: to za drogo. Takiego gościa znam, zafsze w jednym miejscu ma tych roguf peuno, i jeszcze z i•nego zwizeńcia, co rogi są, oprucz jelenia, jak on to muwiu. **A:** Ale to chyba te... [*Sarna?*] **B:** Nie, to są duże rogi, pieńkne, na obie strony. [...] **A:** Może uoś, uoś. **B:** On ma pieńkne rogi, jak pszechodzą, to zafsze w to nieras [...] i muwi: no, kupuje pan, ja muwie, nie, na razie poopchodze, może pszyjde puźni kupic. [*Łoś ma takie rozłożyste.*] **B:** Bo on ma i maųe, i ze sarnuf i ze... s tych, z jeleni i s tego uosia tysz miaų pieńkne rogi, takie caųe, nawet troszku z ◇ czaszką, troszku czaszki byuo tam, co rosnom, nie [śmiech]. **A:** Bo to odbija sie te dż... że ono sie tszyma do tych kości... **B:** Tak, tak, tak. Bo to tam, dzie rogi wyrastają.

„Chachłacka mowa”

[Czy pan się uczył w szkole ukraińskiego?] **B:** Nie... [Nie, nie było?] **B:** A może coś, coś ◇ byuo ukraińskiego. **A:** Mie sie zdaje, dwa razy f tygodniu... **B:** Może byuo. **A:** Byuo. **B:** Godzine chyba. **A:** Godzina pewno. Godzina czy dwie godziny. **B:** U nas nie byuo Ukraińca ani jednego, to my sie nie bardzo chcieli uczyć [śmiech]. [*Ale pan zna ukraiński, nie?*] **B:** No znam, no sąabo. [*Słabo?*] **B:** Pewno. [*A słyszał pan, mówili „chachłacka mowa”, co to było „chachłacka mowa”?*] **A:** Polacy nazywali: o ty chachle ty, ty chachle. [*To kogo tak nazywali?*] **A:** Tych «Ukraińcuf. [*Ukraińców, tak?*] **A:** Ta, ta. [*A co by to było, ta „chachłacka mowa”,*

co by to było?] **A:** A to jes[t] to samo, co u Ukrainiec każdy jeden, tyko to pszezwisko takie, wie pan, dostali, „ty chachle”. **B:** Niktuży tak muwili, [...] a nikuży muwili tak po chachuacku. [*No to jaka to była ta „chachlacka mowa”? Jak to wyglądało, co to było?*] **A:** To nic nie byu, to samo co każdy jeden Ukrainiec. **B:** Trudno byu zrozumieć, bo jak te Ukraińcy te jusz troszku [...], to prendzyj, a takich chachuackich to trudno byu zrozumieć po ukraińsku. [*A nie było takich Polaków, którzy umieli mówić po chachlacku?*] **B:** A może i byu... [*Dlatego, że jak była taka wieś, gdzie mieszkali razem Ukraińcy i Polacy...*] **B:** To na pewno byli, bo gdybyśmy nie mieszkali, to by nie umieli. **A:** Ale jak o byu Polak Polakiem, to choć mieszkau w ukraińskiej fsi, to fszysko muwiu, fszysko dokładnie po polsku. **B:** Ale po rusku tesz umiau... **A:** Umiau, ale to jusz o byu wymieszane, i język, i tendy mu poszet. **B:** No tak, ale... **A:** Bo jusz jak muwili po ukraińsku, to ji on nie muwiu dokładnie po ukraińsku, a jag byu czysty Polak, to ji jusz jemu tysz o byu trudno po pol... po ten... **B:** Po ukraińsku. Ale wiele byu Polakuf, co sie ženili. [*Z Ukrainkami?*] **B:** Tak, abo Ukrainka żona, abo Ukrainiec monsz. **A:** No to potem widzisz... **B:** To sie mieszali, dużo byu. **A:** No to potem jusz jak pszyszua ta, te morderstfa, to musiaü tak jag byu żonaty s Polką Ukrainiec, musiaü Polke zamordować, a jag byu... to Polak Ukrainke miaü, no to znowu musiaü zamordować, a nie, to... zamordowali jego, koniec...

O religii

[*Co pan jeszcze pamięta ze szkoły, kiedy pan chodził? Czego się uczyliście, jakich przedmiotów? Religia była?*] **B:** Byua relig’ja f szkole. [*I tutaj czy religii uczył ksiądz katolicki katolików, a tych Ukraińców to uczył pop?*] **A:** A to jusz u nas nie byu, a... **B:** U nas f tej szkole religii nie byu ukraińskiej, tyko byua polska. [*No ale był ten kościół, grekokatolicy byli, nie?*] **B:** Nie, nie, to nie, u naz byu kościuü žymskokatolicki, a we Wiśniowie¹³⁵ byu greko. **B:** To nie tyko we Wiśniowie, bo f każdej fsi byua grekokatolicka, dzie Ukraińcy byli, tam i byua grekokatolicka. [*I mieli swojego księdza i nazywali go pop?*] **A:** Pop. **B:** Ta pewnie, no to... [*Im się wolno było żenić, prawda?*] **A:** Żenili sie. **B:** A popom tak, tyko że jak to byu, bo moja żona wi dokładnie, jak jusz pszet świenieniami, czy jak, a jak puźniej, to jusz sie nie muk ożenić. **A:** No tak jak... [*Tylko przed święceniami jak się ożenił?*] **B:** Pszet świenieniami jak sie ożeniü, to byu żonaty, a jak puźniej, to... [*No no.*] **B:** To jusz nie wolno byu, tak coś muwiua żona moja, ona tak sie zajmuje takim rozmaitem.

O szkole

[*To co pan jeszcze ze szkoły pamięta?*] **B:** No chodziuem do szkouy pieszo, to byu, ile od nas, wiencej jak kilomet o do starej szkouy. **A:** A to co u was o byu niedaleko. **B:** No latauem, torba taka byua s tego zrob’jona, s puütna zgźebnego, i ksiąszki

¹³⁵ Wiśniów, Wiszniów, wieś w dawnym województwie stanisławowskim, której przysiółkiem był początkowo Łukowiec Wiszniowski (p. *Informacje o wsi*).

f torbe na plecach, i wio, i bieg do szkoły. [*A atrament też nosiliście ze sobą?*] **B:** Ta, tak, atrament, ale czy my nosili zafszę, chyba tak. **A:** Nie, u nas... **B:** Czy f szkole zostaw'jali? **A:** U nas f szkole zostawał. **B:** A może i f szkole zostawał, f tym miejscu tam dzie sie siedziało, może tag było [śmiej]. [*A pisaliście rysikiem na tabliczce?*] **B:** Tak, tak. **A:** Jak pisał, ja pisał tysz. **B:** Ja tysz, ja tysz pisałem. Taki rysik, puźnij sie to zmazało. **A:** Panie, jaka to była bieda s tymi tabliczkami, pani zadała zadanie, na pszykuat czy rachunki, czy coś napisać, na tej tabliczce, a w domu... do domu czeba ['trzeba'] było to zanięś, żeby wyliczyć sobie te rachunki. **B:** Zadanie takie. **A:** Takie zadanie, panie, tą tabliczką wzięł tu, sobie pot pache, pszyszet ◊ w... zmazał fszysko, ni ma nic. Jaki to był bałagan, kuopot s tem. **B:** Zadanie pszepadło. **A:** Zadanie pszepadło, pani kszyczy, no bo jusz sie nie nauczysz. **B:** Jak schował f torbe między zeszyty, to stało. **A:** A to stało, a ile takich, że torby nie stał go było, żeby uon f torbie se pszynius. [*W rękach nosił?*] **A:** W rękach, panie, pot pachą, tu uo, sobie tak. **B:** Jag był desz, to zmokł [śmiej]. **A:** Takie czasy były i teras ◊ wzięł poruwnać te dzieci, co są chowane teras, to uon by powiedział: a ty stary guupi jesteś, tak, no bo tak. **B:** No takie rozmaite to nie wieżo, dzieci, takie rozmaite, co były zeczy, jak sie robiło, jak to. [*Daleko pan miał do swojej szkoły, jak daleko to było?*] **B:** No właśnie tak myślę, to to było wienyć jak kilometr[r]. [*A to nie tak daleko.*] **B:** Wiesz, dzie my mieszkali na Uukofcu? **A:** Ja nie tak... miej wiencej uważam, no ale... **B:** Tam dzie D[...], bo to było fszysko rodzina, tyko my troszku dalej. [*I jakich nauczycieli pan zapamiętał czy których nauczycieli pan dobrze wspomina?*] **B:** A tam było, tam było dwie nauczycielki, co ja byłem. [*Lubiliście je?*] **B:** No takie były dość[ć] ostre [...] jedna była taka starsza kulawa, to była kierowniczką. **A:** Czy tam była Wieźbicka była? **B:** To ona nazywała sie Wieźbicka, tak, ta starsza. **A:** Widzisz, ja ja pamientam. [...] A ja to jo pamientam. **B:** Ja tysz, ja by powiedział, tyko mi [...] pan o nazwisko nie puytał. **A:** Ty był nie powiedział, **B:** Jak to, Wieźbicka dopiro [...] fspominałem. **A:** Zapomniał [śmiej]. **B:** A te drugą wiesz? **A:** Te drugo ni wim. **B:** No widzisz, no ji co? [*A pan pamięta drugą?*] **B:** Pewnie. [*To niech pan opowie o tej drugiej.*] **B:** Wysoczyńska Zosia. [*Wysoczyńska, tak?*] **B:** Wysoczeńska. [*Aha, a czego uczyła?*] **B:** No nie, to ta... [*Przedtem to rosyjskiego nauczyciele uczyli...*] **B:** Wieźbicka tak, tak. Wieźbicka, no to uona jusz chyba nie uczyła, tyko czasem tak, egzaminy, takie coś, pszychodziła. [*Ale kierowniczką była, tak?*] **B:** Kierowniczką, a ta druga była, ta pani i ta pani bes męża, ale puźni ta Zosia Wyszła za mąsz. Zosia Wysoczeńska wyszła za monsz za takiego starszego gościa. Jusz siwy był chyba [śmiej]. [*Ale też nauczyciel? Czy nie?*] **B:** Nie, nie, chyba nie. **A:** A ja sfójch tysz nauczycieli to pamientam, była pani Sochańska, a potem była taka wychowawczyni Porolowiczuwna, ona sie coś struła, a ta Sochańska była dobra nauczycielka, ale jak jej coś chtoś pszeskrobał, to smaliła, oj, ale jak sie... jak sie u niej... [*Podpadło?*] **A:** Potpadło, to jusz marnie było [śmiej]. [*Surowa była.*] **A:** Tak. A widzisz pan, a tak to była jedyna pani. **B:** Ahe, ahe, dopuki sie nie zdenerwowała bardzo. **A:** Ale czszeba było sie pot... potstosować. **B:** Ale... ale oni były tu najwiencej, po rence, ja miałem renke ząamaną. **A:** Ja widziałem, nie tyko, że były, bo ta tako czcina ['trzcina'] była... **B:** Tak to były, że tu dostałem najgożej, tu bolało,

tu dalej pszeszjo. **A:** Wygieęa tu na reņke, wzieęa i tak pszyęożyęa do uafki, ech, ciach, niech \diamond diabli wezmo. **A** jusz \diamond widziaęem. **B:** Ale jak, patykiem czy linijkę? [*Piórnikami?*] **B:** Nie, nie, nie, taka byęa lienijka, m'jauę centymetruf czszydzieści. **A:** O taka. **B:** Albo wiencej [śmiech]. **A** jak nie, to taki uadny patyk, gładziutki, mocny, że sie troszku uginaę, a to dobże bolaę. [*Ale za co biły?*] **B:** **A** no jak spokojnie sie nie siedziaę... **A:** Nie zachowywauę sie dobże, coś \diamond zachuliganię tam, drugiego może szturkaę. [*A za to, że ktoś nie umiał, też biły?*] **A:** Bięy, bięy. **B:** Dobże dzie bili, wie pan, dobże, bo teras nie bijo, to dziczyczna f szkole jest. **B:** **A** jak tu widziaęem, jak \diamond wyskoczyęy z Lipnicy dzieci, wiesz, jeszcze tu sie Edek \diamond Dudek¹³⁶ ucyę, te. **A** sporo starszy, jak wyskoczyęy, jak jednego pszewrucięy, to fszyskie na niego skoczyęy, to byęy go zadusięy, tego chęopaka. **A:** No tak. **B:** Tu w \diamond szkole naszy. [*Dziewczyny?*] **B:** Chęopaki. [...] Fszyskie na kupe, a ten... a jeden na spodzie, no to on byę strasznie umenczony. **A:** Tyko byęo za požontkiem cionć. **B:** No ale, ale jusz nie bili, jusz nie byęo wolno. **A:** **A** to jusz za komuny, ale ftenczas o, to ciachauę. [*A księdz też bił?*] **B:** Ksionc tesz, e... jak czszepnoę w guowe s tyęu. [*Ale linijkę?*] **B:** To ten sam ksionc \diamond byę, P[...]. [...] **A:** **A** ten B[...] to jak mnie udeżyę tu f czoęo, to jeszcze mie piecze do dzisiaj [śmiech]. [*A czym uderzył?*] **A:** **A** re... panie, on reņkę jak machnoę, ale uon bię f kościele, joj, to plęgawy ksionc \diamond byę, strasznie. [*A to był wikary?*] **A:** Proboszcz. [*Proboszcz? Tam było dwóch?*] **A:** Jeden, jeden. **B:** U nas \diamond byę tyko jeden. [*I proboszcz uczył w szkole, nie?*] **A:** Tak. **B:** Nie byęo żadnej katechety i uon m'jauę gospodynie, m'jauę, m'jauę pole, m'jauę konie piękne, krowy czszy dobre. [*Kto pracował na tym polu?*] **A:** Parobek i sęużonca. [*Dużo miał pola?*] **B:** **A** chyba jeszcze gospodyni byęa, co go... **A:** **A** gospodyni to byęa, nie wiesz, to byęa gospodyni [śmiech]. **B:** Domowa. **A:** Domowa gospodyni [śmiech]. **B:** To tak \diamond wymyślasz.

Złamanie ręki

[*A niech pan powie, co się panu w rękę stało, chyba nie od tej linijki?*] **A:** **A** ja sam sie pszewrucięm do tyęu, od razu reņka peņkua, tak i tak, f tem miejscu, o. I bendzie cztery miesiency, bendzie... **B:** Na lodzie ty upat? **A:** Tu w domu na dywanie, a tu u nas som kafelki, tam w \diamond sieni, i jes[t] taka... taka metalowa czy aluminiowa, taka do dżwi, żeby pasowaęo, taka winklufka [...], o te winklufke jak czszepnoęm, pszewrucięm sie do tyęu, bo zafsze siadaęem sobie na ksześle opartym, a ftenczas jakiś taboret \diamond byę i chciaęem sie uopszyć... Jak kopnoęm do tyęu, jak mie zabelaęo, kurcza, że chciaęo mi sie fstawać, gw'jazdy w oczach i se myśle: o, to jusz reņka poszua, no ji tak reņka peņkua, tyko że nie byęo peņknieńcie offarte, bo oni muwil f szpitalu zęamanie, no ale to może zęamanie to by... to by sie offaruę, ja wiem, nie byęo offarte. **A:** No ale ty na psześfietleniu nie byę? **B:** Byęem, pszeciesz jak, dwa razy, pierwszy jak mi gips \diamond zaęożyli, to byęo dwudziestego czszeciego października, o, liczyęm, wned bendzie cztery miesiency. Puźniej sześ[ć] tygodni chodzięm z gipsem, ale najgorsze byęo spanie, tu taki git, taki kamień, kurcza

¹³⁶ Chodzi prawdopodobnie o polskiego biegacza Edwarda Dudka.

[śmiej], o joj, i jeszcze mie s poczontku bolało strasznie, te palce, A[...], ze dwa tygodnie to mi tak ◊ w nocy bolały, kurcza, te końcufki, jak siedziałem na kszesle, tak jak tu za stołem, to mie nie bolały, jak poszedem pot poduszke, jusz palce bolom, ni można spać, no tak sie menczyłem ze dwa tygodnie. [*Ale dobrze poskładali, wszystko dobrze się zrosło?*] **B:** Nie było składane, prosze pana, to nie... nie było złamanie ofarte. Nie było ofarte złamanie, bo na zdjęciu tam widziałem, bo dwa zdjęcia mam s tego, jedno pszed gipsem, drugie po gipsie, to to tutaj tag widziałem, jag było tak perkniente i tak, f tym miejscu o, f tym miejscu. Jeszcze tu mie trochu boli, no, wczoraj koniem jechołem, tak nie mogę czyszyć ◊ bardzo. [*Ale teraz już wszystko dobrze? Może pan ruszać?*] **B:** No ruszać moze, no niby tak, niby tak, tyko [...] gips mi ściągali, no i było zaraz ◊ zdjęcie tam zrobili i to muwio tak nie bardzo to jeszcze, nie bardzo. Ja sam tak czuję. Muwiom, by sie może jeszcze gips. Ja muwie: nie, dzieńkuje, ja jusz ◊ gipsu nie chce. Tyko muwi: czy pan beńdzie reńke pielengnowaę. Muwie: tak, bende pielengnowaę, smarowaę, moczyę. A to taką sul z apteki kupię, f ty soli we wodzie co wieczur jeszcze do dziś ◊ dni mocze i tyko jusz ni mam soli, to tak umocze i spirytusem smaruje. [*A dlaczego pan to smaruje?*] **B:** No spirytus rozgżewa, fszysko, i kre[w] sie nie ssiada, kref ◊ zafsze jes rozgżana. [*To na tym polega ta pielęgnacja?*] **B:** No, no chyba na tym. [*Oni powiedzieli, jak pan ma pielęgnować?*] **B:** Oni tam nie powiedzieli dokładnie. [*A to skąd pan wiedział, co należy robić?*] **B:** Ja sam tak myślę. **A:** Chępski lekasz. **B:** Jak sie dobrze... jak sie wymoczy f ty soli, wie pan, jak sie f soli wymoczy, to puźniej wycsze sie i spirytusem wysmaruje, i sie okrenci dobrze, to jeszcze żeby było teno, no to to fszysko dobrze sie układa, a jagby tak nie okrencaę, nie moczyę, no to to nie wiem, co by to fszysko. [*Oni nie zalecili nic specjalnego?*] **B:** No zalecili moczyć f tej soli, no i puźniej zabandażować. [*No ale to i tak długi czas, że pan jeszcze bandaż nosi.*] **B:** Jeszcze nosze, a to zimno f ten teras, ja*goę reńka, to tak jeszcze nie jest ◊ dobrze, nie jes ◊ dobrze jeszcze. Tutaj ta kość, co była najgożej ubita, ona była ubita, a tu ten mieńsień, to ta kość[ć] jeszcze troszku boli, tu jes taka kość[ć], ja jo palcami to ruszałem, tak [...] ale ruszałem, by było ofarte, to by to nie dało sie, bo by były pozrywane te żywy, a tu jakoś fszysko było.

Zabawy młodzieży

[*A jak się młodzież bawiła? Chodziła na majówki?*] **B:** Na majufki tak, chdzię sie, boso sie latało, tyko szum, bo to... bo szypko f polu sie robię, ziemniaki sadzię, a puźniej na majufke bieł. [*Jak wyglądała ta majówka?*] **A:** A to majufka... **B:** Majufka f kościele. [*A to w kościele?*] **A:** Chto blisko był kościoę, to f kościele, a chto był daleko m'jau, to kszyże były. **B:** Tagie były kapliczki, takie te figurki, kapliczki były pszydrożne i kszyż, no u nas i był kszysz po drodze, no ale tam pot kszyżem nik nie otpraw'jau, to jeszcze trochu i do kościoę każdy latał kto chciał, a chto nie latał, to nie latał [śmiej]. [*A młodzież jak się zabawiała, urządziła jakieś zabawy?*] **B:** Były zabawy, pszetstawienia, teras te, opuątek abo choińka spulna, były u nas, była pieńkna śfietlica, tam A[...] tam zagrali, kurcza, na cały guos ◊ było słychać, ukna pootfierane. **A:** Ta gdzie u was ◊ była śfietlica?

Dom ludowy byu. **B:** No a ludowy, ale tam byu dom ludowy, ale tam byuą sfietlica, na zebrania, na zabawy, na fszysko, i scena. **A:** No to dom ludowy tam byu, tam byuą sala, tam... **B:** A to dom kasowy sie nazywau, A[...]. **A:** Dom ludowy. **B:** Mleczarnia byuą s tej strony. **A:** Mleczarnia tak, mleko zdawali tam, odbierali, ja wiem to fszysko. **B:** Ale... ale nie pszerab'jali?

Bukaczowce

A: Nie, nie, nie, nie. **B:** Pszerab'jali w Bukaczofcach¹³⁷. **A:** Ja nie wiem, dzie pszerab'jali. **B:** W Bukaczofcach, u nas, Bukaczofce. [*A jak daleko było do Bukaczowiec?*] **B:** Od nas do Bukaczowiec no to byu... **A:** Pewnie dwie mile, nie? **B:** A nie byu tyle. **A:** Ej, chto wię, czy nie. **B:** Tak mniej wiecej, mniej wiecej dwie mile, to jes[t] ile, czternaście? **A:** Czternaście kilometry. **B:** No to zależy jak s kturego miejsca, bo Ukowiec do byu bardzo duży, byu piencet do dwadzieścia numeruf, Stary i Nowy, no. [*A w Bukaczowcach to była gmina? Gdzie była gmina?*] **A:** Nie, to byu pow'jat, czy za Ruskich, wie pan. **B:** To byu pow'jat, czy za Ruskich to byuą kóperatywa, nie. Jak oni to nazywali za Ruskich? **A:** To za Ruskich... **B:** Obuóć¹³⁸. **A:** Nie, obuóć to byuą Stanisławuf. **B:** No tam może nie byu czternaście, A[...] od nas. **A:** No ale dziesięć na pewno. **B:** Dziesięć to byu, dziesięć do dwunastu. [*I co tam było jeszcze w Bukaczowcach, kościół katolicki, grekokatolicki też? Dwa kościoły były?*] **B:** Ale katolicki to byu, to wiem, że byu, księza byli, to byu. Ale czy grekokatolicki byu, to to ja nie wiem. **A:** A na pewno byu [*Jak byli Ukraińcy w Bukaczowcach, no to musiał być.*] **A:** Na pewno byu, gdzie go nie byu, tam fszeńdzie byu. **B:** Może i byu, ja wiem, a to sie nazywauą cerkiew do ta? **A:** Cerkiew. [*Cerkiew grekokatolicka. A jak duże były te Bukaczowce w stosunku do Łukowca, dużo większe były?*] **B:** A no to jusz do byu... byu m'jasto, Ukowiec no to wjoski, no to byu w'joska wielka, Ukowiec Stary i Nowy, no to ile to mogu ciongnąć piencet do dwadzieścia numeruf, pajentasz? Na obuch Ukofcach, no to jes kupe tego. [*A to był taki ostry podział, że tu jest Łukowiec Stary, tu jest Nowy?*]

Charakterystyka Łukowca

[*Sołtys to był oddzielnie w jednym Łukowcu, a oddzielnie w drugim?*] **B:** Tak, oddzielnie. [*Oddzielnie.*] **B:** Ale wujt to byu jeden wujt. **A:** Wujt to byu jeden. **B:** Na oba Ukofce. **A:** Wujt do byu jeden, ale to miau kilka fsiuf do znowu, to ja nie wiem, chture tam fsie jeszcze podlegauy. Byu... gmina zbiorowa, ta jak to teras porobili. **B:** Gmina Żuruf¹³⁹, gmina Żuruf. **A:** Tak. **B:** Ale czy on tam m'jau fsie, to tam byu pewnie ukraińskie fsie oprucz Ukofcuf. **A:** No, tam ukrajskie, chto tam, albo z mieszaniny byu, albo ukraińskie. **B:** Wiecej mieszaniny byu, ale żeby on

¹³⁷ P. przyp. 125.

¹³⁸ Oblast' (ros. *область*, ukr. *област*), jednostka administracyjna w dawnym Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich oraz we współczesnej Ukrainie, odpowiednik polskiego województwa.

¹³⁹ Żurów (ukr. *Журів*), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie rohatyńskim, oddalona 8 km na wschód od Łukowca Żurowskiego.

m'ją polską w'joske jeszcze jak \diamond byu wujtem, do gminy, ja nie wiem. A[...] to chyba takie mieszane coś. **A:** No bo nie byu wiencyj polskich fsiu, to byu dwie polskie fsie, że byu tak, a to reszte fszysko byu miesznanina, same Ukraince albo miesznanina. [*Ale zarówno w jednym Łukowcu, jak i w drugim to ludności ukraińskiej nie było, byli sami Polacy?*] **A:** Nie byu, u nas jeden Ukrainiec \diamond byu, ale to byu taki Ukrainiec, że uon lepszy byu Polak. **B:** Lepszy jak Polak. **A:** Jak Polak, taki byu Ukrainiec. [*A Żydzi byli? Dużo było Żydów?*] **B:** A Żyduf \diamond byu trochu. **A:** A u was \diamond byu, a u nas nie byu Żyda ani jednego.

Stosunki Polaków z Żydami

[*To w którym Łukowcu byli Żydzi?*] **B:** Na Starym. **A:** We Wiśniofskiem. **B:** Pszy tym, pszy trasie, jak leciau ze Żurawna¹⁴⁰, z Żurawna [...] pszy samej trasie Żydy mieszkauy. [...] Byu pierwszy, to byu gospodarz sklepu ni miau nazywau sie D[...]. [*Bo sklepy przeważnie Żydzi prowadzili?*] **B:** Tak, tak, tak. [*A panowie pamiętają, niektórzy opowiadają, że Żydzi zajmowali się głównie handlem, chodzili, kupowali cielęta...*] **B:** Tak, tak, o pewnie, cielenta zafsze skupowali. **A:** Cielenta, krowy... [*To targowanie się wyglądało ciekawie, tak?*] **A:** Bili po renkach, tak, oj tam asz czaskauy f te rence, niech no choroba weźmie. **B:** I to te Żydy byu, ja panu powiem, pierwsze jak sie jechaou s tego, za tymi, za tymi Bżezinami¹⁴¹, pot Olszyną, to mieszkau te, nie Kazimiesz, tyko Olszyna, te uonki, to mieszkau D[...], m'ją takie takie m'ją mokre pole bardzo [...], to on nie miau sklepu, a nastempny W[...] sie nazywau. **A:** No a K[...] m'ją sklep. **B:** Czeka, to ja ci powiem, dojde do niego, za požontkiem muwie, nastempny byu kouo tego D[...] W[...], W[...] czy W[...], Żyt. **A:** A kouo samej stac'ji jakieś \diamond byu... **B:** Kouo stac'ji to S[...], to S[...], to pszeciesz S[...], o... to on fszysko [...], bo te to takie trefne. No i puźni byu ten M[...], nastempny ten, co ja muwie [...]. Ona zabiou Polaka, Polaka zabiou i młyn byu, młynasz \diamond byu kiero[w]nik młyna, ten Polak, coś mu tam, tak mieszkauy pomiędzy. **A:** To byu tak, panie. K[...] mieszkau tu, ten Żyt, a tu Polak m'ją młyn. **B:** Zara bliziutko. **A:** I widzisz pan, uon zafsze takie jakieś \diamond zaczepki m'jąuy, drache ['drakę'], i ten Żyt jak \diamond wus fstaw'jąu do stodouy żeby mu tam nie muk, temu Żydowi, a tu byu miedza, granica pola młynaża K[...], to ile tego dyszla wystawiu na pole tego młynaża, to ten młynasz \diamond wziou piuy i użnoy mu ten dyszel, to nie byu wolno wystaw'jać, tak \diamond byu. **B:** Bo byu gupi młynasz [śmiech]. **A:** No i... no tak \diamond byu. I ten Żyd zupou sikiery, rombnoy w guowe, zabiou. [*I co z nim się stało?*] **A:** Coś siedziou trochu, ale Żydy zara wykupili, niedużo siedziou. **B:** Dwa tygodnie. **A:** Może. **B:** Wiencyj nie siedziou, bo to Żydzi adwokaci fszeńdzie, fszeńdzie Żydzi. [*Mieli swoich ludzi. Ale to ciekawa historia.*] **A:** Bo co uon ma wystaw'jać se chowasz, to se czymaj, no swoim, a... **B:** Ale jak sie nazywau ten młynasz. **A:** Ja zapomniou jusz. **B:** Ja tysz \diamond wiedziauem. **A:** A skond by to, czuowieku, tyle narodu pamientaj i pamientaj, i nic, fszysko straszne. **B:** Jak ten sie nazywau, kurcza, no wiedziauem i ni moge se pszypomnońć, puźni zостау ta

¹⁴⁰ P. przyp. 124.

¹⁴¹ Brzeziny, Olszyna – prawdopodobnie chodzi o dzielnice lub przysiółki Łukowca.

jego żona i syn, chyba ta i spalili ten młyn, na polana, niera•sie do wora poszųo, to to polana sie kųadųo f piec i wo. **A:** No bo to byų... **B:** Takie, takie caųe polana, metrowe, no, f piecu tam tam sie mlyųo [!] popszednio, ja siedziaųem po nocach, musiaųem mlyć [!], A[...]. Pojechaųo sie na razufke czy coś ǫ zemlyć, to ci nie zemlyų zara, cza [‘trza, trzeba’] byųo siedzieć, czekać ǫ za kolejką. **A:** No, no tak, kolejka byųa. **B:** F tym drugim młynie tak samo byųo, w Nowosielcach¹⁴², byųo nowy młyn taki na elektryke, na pront. [*Na elektrykę?*] **B:** Tak, tak.

Pieczenie chleba razowego

[*A co to była ta razówka, co pan mówił?*] **B:** Na chleپ. **A:** To wie pan, takie byųo, razowa moųka, nie, że grubo. **B:** Taki chleپ podobny jak to, tyko że może troszku bielszy. **A:** Gruby. **B:** Tyko nie sųotki. **A:** No taki byų f koleże takim razowy chleپ, a ji to, ja jeszcze. [*To był z żytniej mųki, nie?*] **B:** Tak, tak. **A:** Żytniej. **B:** Może tam trochu psze•ny dodawali, troszku psze•ny moųki. **A:** To do zamieszcy, a... roszczy-na razowa, ale ja nieras jeszcze teras jak jak pomyśle, widzi pan, to tak ǫ bym zjat kromke takiego chleba, tak mi pachnie. [*On był zdrowy, bo tutaj tak żołądek...*] **A:** Żoųondek czyściųo. **B:** Zafszsze żoųondek ǫ byų na oguų zdrowy, nic sie nie zacszzy-mao. **A:** Nie zamuliųo sie. [*A pan miał nam powiedzieć, jak to się stało, że pan ma żonę z Rzeszowskiego.*]

Pobyt w szpitalu

B: A bo ja byų dwa lata tam, w Żeszowie. [*Kiedy, w jakich latach?*] Koųo Żeszowa, y... [w] czterdziestym czecim wyjechaųem, bo ja byųem po operac’ji, po prawie... po cienszkiej operacji f Chodorowie¹⁴³, m’jasto takie nasze, czternaście kilometry od nas ǫ byųo, tam byųa cukrownia pieųkna i i lekaże [...]. Nazywaų sie doktor Chak, ja m’jaųem takie obniųenie żoųontka, no i ta, wyrostek i katar kiszek. To pierwszy ras pojechaųem, ojciec mie zaw’jus, to jusz taki byųem kawaler, uciekųem, wie pan [...]. Zaczoų ten, byų z Bakucyna¹⁴⁴, ten Torenty czy jaki zaczoų tam jenczeć ǫ w nocy, se myśle: jak ja tam bende boleści m’jaų, mam dzieś, manatki zebroų, pojechoų do domu pocioųgiem. [*Ale trochę pana podleczyli?*] O, ja puźniej w domu sam sie tak jusz ni mogųem, cieszko robić, tyko lųej, no i jedzenie troszku takie lųejsze i za pu[ł]tora roku pojechaųem i zoperowaųem to fszysko. [*I do szpitala z powrotem?*] Do Chodorowa, tak. Ukraińcy tam tesz ǫ byųy, jak ja byųem, kurcza, śpiewają w nocy, ja tu leųe, śmieje sie, bo to muwie, tu trochu jak siem śmiaų, to szarpaųo, to mie bolaųo, tu m’jaųem pszeciente. [*Zrobili panu operację?*] Tak, tak. [*Musieli robić?*] Wyrostek tyko. [*A, wyrostek.*] Wycienty, a te resztc tak sie wyleczyųo puźni. [*Bo na obniųenie żołądka to chyba nie trzeba robić operacji?*] Nie, to takie tam baniaki mi popszykųadali, żeby do gury żoųondek poszet.

¹⁴² P. przyp. 130.

¹⁴³ Chodorów (ukr. Ходорів), miasto w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 80 km na północ od Iwanofrankiwska i 15 km na północ od Łukowca Żurawskiego.

¹⁴⁴ P. przyp. 117.

[*A nadkwasotę leczył pan jakoś?*] Chyba nie leczym. [*I samo przeszło?*] Natkfasotę, a wuśnie ja m'jąem jusz, A[...], jak \diamond żem sie ożenił, pszyjechałem tu i m'jąem y... zaras, zaras, co to było, groziło, wżody na żołontku czy coś takiego, to z natkfasoty, pojechałem do Zabża, tam do ksiendza takiego, i on tak popaczył i dał mi lekarstwa, i to były drogie lekarstwa takie, i pszeszło mi fszysko, żąondek [...] fszysko [...] to jusz temu kupe lat \diamond będzie jakie czterdzieści lat. [*A jak się choruje na nadkwasotę, to nie wolno palić. Pali pan?*] Ja nie pale. [*A pić też nie wolno.*] A to pić ja wypije zafsze. [*Ale na czczo nie można, bo wtedy żołądek daje znać o sobie.*] Ja tera nie pięm fcale, a ter... tak troszku żem pociongnou tam, setke czy puł setki. [...] Jag miałem, to nie pięm, bo nie wolno, bo sie nie goji.

Jak doszło do ślubu

[*No i niech pan dokończy, jak to doszło do tego, że pan poznał kandydatkę na żonę?*] **B:** Byłem w Żeszowie dwa lat, to znałem dużo dziefczyn, my tam chodzili, s chłopakami sie skolegowalem, to co wieczur my chodzili w i•ne miejsce, to dyskoteka, to to, to tamto, no [śmiech].

Pobyt w Rzeszowie

[*A u kogo pan mieszkał? Pan miał w Rzeszowie rodzinę?*] **B:** Nie, nie, nie, tam był taki dom, to był stary dworek, taki był leśny dom, który... gość sie ożenił starszy i posze•do żony, a ten dom został, to f tym domu mieszkaliśmy, f takim leśnym domu. Później pszyjechał jeden ze Lwowa, tysz tam mieszkają razem z nami, taki tysz, taki wysiedleniec, jak ja, bo ja, ja taki to ja nie mo... Ale Ukraińcy jusz ftenczas napadali, a ja ni mogę wartować, bo byłem po operac'ji, jeszcze mie boliało, jeszcze to, no to wyjechałem do Żeszowa z rodzicami. [*Z rodzicami, tak?*] Tak, a jeszcze reszta bractwo zostało. [*A tam znaleźliście w Rzeszowie jakieś gospodarstwo? Gdzie to było, na wsi czy w samym Rzeszowie?*] To było na w'josce. [*A, na wiosce.*] No, czternaście kilometry od Żeszowa f kierunku Sanu, f kierunku [...]. A to na co nam gospodarstwo? [*A dom to skąd?*] A ten dom wuśnie ja muwięm panu, że jeden gość taki starszy sie ożenił i dom został tam, do tego domu nas pszywieźli, mieli my dwie krowy ftenczas, no i tam konie [...]. [*Do którego roku pan był w tym Żurowcu, a od którego do którego w Rzeszowskim?*] W Żeszowskim tylko byłem dwa lat, od roku czterdziestego czeciego do szterdziestego p'jontego, czterdziestego szustego na Czeszech Kruli wyjechałem, to jusz \diamond było szusty dzień szustego roku, tak?

Podróż do Lipnicy

[*A kiedy pan wyjechał, jak podróż wyglądała?*] **B:** Do Szode Wilkin¹⁴⁵ wyjechałem, to sie nazywało Szade Wilkin, po niemiecku, nie? [*Sam pan wyjechał?*] **B:** A sam, sam. Wyjechałem, rodzice jeszcze zostali, tam na miejscu, tak, tak,

¹⁴⁵ Właśc. Schadewinkel, niemiecka nazwa Lipnicy.

puźniej puźniej my pszyjechali razem. A ja to m'jąem, to byya taka podrusz, wie pan, to byyo w zimie, no to byyo jag ras y, szusty szusty styczeń, to byyo na Czszech Kruli, to pszyjechaem tutaj, no to chyba piontego wyjechałem w nocy, a na szustego pszyjechaem, ale to wagony takie, te wagony byyy te takie krofskie ['bydlęce'], nie byyo takich \diamond wagonuf, zimno, tako dziefczynke zapoznaem, pszy tym my oboje my jechali, sie pszytulali f końciku i jechaliśmy asz \diamond do Opola, asz \diamond do Opola. [*To było po ślubie?*] **B:** Nie, pszet ślubem. [*Przed ślubem jeszcze?*] **A:** To sie zagzali [śmiech]. [*Ale czy dobytek...*] **B:** A, nie, to my sie tyko tak \diamond gżali, nie tak \diamond żeby tam... [*Ale dobytek wieźliście ze sobą?*] **B:** Ja nic nie braem ze sobą, tyko ubrania, bo tam rodzice zostali pszeciesz. [*Jak to wyglądało, w tych bydlęcych wagonach jeszcze jechaliście, tak? Zimno było?*] **B:** Do Żeszowa zimny ten pocionk, zimny, o... A jeszcze jeszcze s tego, z Opola tutaj, to byy jusz ten towarowy z Opola, ale byy pszepeuniony, cza ['trza, trzeba'] byyo na tych \diamond zdeżakach jechać, a zimno kurcza byyo, niepszyjemnie, gdzie my to dojechali, to nie do Środy¹⁴⁶, zaras \diamond zaras, gdzie my to dojechali, wiem, że my jeszcze puźniej z jednym gościem trochu pieszo szli, trochu jechali do Środy Śląskiej, tak, a dopiro za Środy Śląskiej, dowiedziaem sie, dzie tutak ob'jeli ci nasi, tu w Lipnicy, ale powiedzieli mi jakoś tak, że do stac'ji, a puźniej ze stac'ji dopiro tu no to szeduem ze Środy ze stac'ji pieszo, a puźniej torami do Lipnicy, a tak to te drogi takie na prosto, to nie wiedzieli, tu byya ta polna droga. [*Pan już się wtedy dowiedział, że tu są ludzie z Żurowca?*] **B:** Z Uukofca. Z Uukofca Wiśniofskiego. [*Wiśniofskiego.*] **B:** Żurafski Łukowiec to ten pan, a ja Wiśniofski. [*Aha, i dlatego pan jechał jakby do swoich?*] **B:** Tak, tak, tak. [*Przyjechał pan tu z dziewczyną i co dalej?*] **B:** Nie, nie, z dziefczyną nie, ja tyko z dziefczyną... **A:** To tyko we wagonie jechali. **B:** We wagonie my jechali, to byya dziefczynka, to razem, to my tam opowiadali... [*Ale ona pojechała gdzie indziej?*] **B:** Ona w Opolu wysiadaa. [*Aha, i co i tutaj?*] **B:** Jeszcze powiedziaa mi potem, jes[t] druga stac'ja, na jednym wysiada, na drugo musiaem lecić stac'je, na te, co szya na Wrocuf \diamond z Opola, a to my do Wrocufawia, wuaśnie dojechałem do Opola, a z Wrocufaw'ja, to jakoś tak sie manipulowaa, nawet sam nie wiem jak. [*I u kogo pan się zatrzymał, kiedy pan tu przyjechał?*] **B:** No a tu rodzina byya moja jusz. [*A to rodzice to jak długo po panu przyjechali?*] **B:** No w[ł]aśnie no oni zaras \diamond wnet pszyjechali po mnie, wnet. [*Bo jak pan mówił, że tu rodzina była, to kto? Brat? Kto był?*] **B:** Brat \diamond byy, chtury to byy? K[...], nie? I nie L[...], nie, bo L[...], byy tam, L[...], byy, tyko K[...], i E[...], chyba, nie? **A:** Ja nie wiem, czekaj, ja dokładnie tak ni moge powiedzieć, ale pszeciesz twuj ojciec \diamond z matką i ty, to wyjechoy jeszcze z Uukofca i uod razuś pojechoy do Żeszoskiego. **B:** Z Uukofca do Żeszowa prosto, ta pewnie. **A:** No i tam żeście sie uosiedlili, a rodzina, reszte dzieci, bracia jego, siostry zostayy jeszcze na Fschodzie. **B:** Na Uukofcu, na Uukofcu. **A:** I jag my wyjeżdżali, widzisz pan, my wyjeżdżali jusz, bo jusz my musieli uopuścić swoje tereny, tag my wyjeżdżali jusz na te Ziemie Zachodnie, tak ta jego rodzina, jego reszte rodziny siostry, bracia, jechaay z nami fszysko na Zachut, a oni zostali tam dzie sobie, w Żeszoskim. **B:** W Żeszoskim, no kooy Żeszowa, kooy Żeszowa.

¹⁴⁶ P. przyp. 90.

A: A potem jusz jak my sie tu uopsiedlili, uon sie dowiedziou, że rodzina jego jes[t] tu, no to uon pszyjechou tu do rodziny, a potem ta jego rodzice. [*Rodzice przyjechali, tak?*] **B:** No tak, tak, tam na Fschodzie. [*Nie, ale tu jak pan przyjechał?*] **B:** Tutaj, no to pomagauem, pewnie, tyko ja dūugo jusz ◇ dūugo nie byuem, rok, rok tyko czasu pomagauem, a ftenczas pojechauem tam do nażyczony, a puźniej za rok czasu sie ożeniuem, w ◇ siudnym, f szustym tu pszyjechaem, a f siudnym sie ożeniuem, w Żeszowie. [*Aha, w Rzeszowie, tak?*] **B:** Tak. [*I wtedy pan już tu z żoną przyjechał?*] **B:** [Z] żoną, tak, tak, na... na Wielkanoc pszyjechaem.

Początki gospodarowania

[*I objęliście gospodarstwo tutaj?*] **B:** O, tu nie, ten domek jaki ob'jeli, ale tam byu niecaue gospodarstwo. **A:** Ale caue dostaues, ale tam byu czy ['trzy'] chek-tary czy ile tego, do tego domku tam tutaj puźniej pszyjechali, byua komasac'ja i caue dawali gospodarstwo, chto chciau, a chto nie chciau... [*A pūźniej spūdzielnie zakladali. To dūugo pan gospodarzył sam na tym gospodarstwie?*] **B:** No... **A:** Cauy czas jag zakūadali gospodar... spuūdzielnie produkcyjną, tak cauy czas my gospodażyli, na•sondzili, ile sonduf, tu ten pszewodniczoncy pow'jatowej rady to siedziau pewnie z miesionc czasu we fsi, panie, jak on mordowaū ludzi, y, z Malczyc¹⁴⁷ taki... **B:** Chtury to byu pszewodniczoncy ftenczas? **A:** Widzisz, uon uumar, ja jusz zapomniau. **B:** D[...], nie? **A:** Nie, D[...] to byu gmi•ny rady, a to byu ten, nosz cholera, ja wiem chtury, ale jusz mie to uon ucik, jusz nie żyje, ale dobrze, że nie żyje. **B:** [...] I tak sie rozwniaūy i tak, to co byu żyć [śmiech]. **A:** Rozwinzaūy, ale w jaki sposup... **B:** F pieńdziesionтым szustym roku. **A:** A ile, ile tu ludzi sondzili we fsi, takie publiczne sondy, panie, byuy, piekasz jeden, M[...] A[...] drugi, s ◇ Brodna¹⁴⁸ pszywieźli tutaj tego od ◇ tej... **B:** M[...]? **A:** M[...], a A[...] M[...] sondzili teras chto to, Ch[...] byu, son... L[...] za las, bo w lesie ukrat kawauek ◇ dompka. **A:** Ta widzisz pan... **B:** Ale on siedzia... ale jeszcze i za plan nie fstaū zbożowy. **A:** Strasznie sondzili. **B:** Myśmy, wie pan, dostawali plany z gospodarki, ja miauem caua gospodarke ftenczas jusz. [*Nie naleźeliście do spūdzielni?*] **A:** Nie, nie, nie, nie. [*I dlatego was sądzili?*] **A:** Tak, sądzili, mordowali nas, a by s tego... **B:** A ciebie nie sondzili? **A:** My sie... ja? Ja sondzony byu. **B:** Byu sondzony? **A:** Ten, jak o to, to ni ma co gadać, ja nie chce, nie chce, nie chce, bo to troszku rodzina, W[...], nie chce, nie chce, a ja sie zūapou za puźno. **B:** Nic nie szkodzi, no. **A:** A widzisz pan. A te M[...] byu, a to to jusz ◇ dobrze, A[...] byu sądzony, to jego... **B:** Muj sąsiat. **A:** Jego ten pszewodniczoncy pow'jada: ty niegodzien paczszyć na mie. Musiau sie do ściany uobrucić, widzisz pan, tak, bo on niegodzien nawet na ten sond byu paczszyć, a uon uobruciū sie do ściany i musiau sūuchać to, jaki wyroki mu dawali. **B:** Faūszywe. **A:** Oj, oj, oj panie, to fszysko faūsz ◇ byu, tak. [*A pan służył w wojsku?*] **B:** Nie, nie sūuzyuem. [*Nie? Ominęło pana wojsko?*] **B:** Ja byuem chory

¹⁴⁷ Malczyce, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 40 km na zachód od Wrocławia i ok. 6 km na północny zachód od Lipnicy.

¹⁴⁸ Brodno, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 40 km na północny zachód od Wrocławia i ok. 5 km na północny wschód od Lipnicy.

ftenczas. [Aha.] **B:** Ja byuëm chory, ja wiem, pszet operacją to za czszy lat chyba, a puźniej po operacji znouu puźniej byuëm w Żeszowie, a byuëm w Żeszowie w Elkao, ale jakoś tak, to jusz miauëm wiency lat, ja z dwudziestego, f czterdziestym czfartym byuëm w Elkao, dwadzieścia cztery lat, jusz za stary do wojska. [A kiedy pan tu osiadł, to już pan stąd nie wyjeżdżał?] **B:** Tak, to tu na miejscu, nie. [Cały czas pan był?] **B:** Ja tyko tak se dzieś ◊ wyjizdżam ze swojej fsi. [To wiemy, jak długo pan był tam, w Łukowcu, w Rzeszowskiem tylko dwa lata, tak?] **B:** Dwa lata. [I później już tu?] **B:** Tutaj, to wie pan, byuuy fszyskie plany s poczontku, żywiec, mleko, mienso, zboże, ziemjaki. **A:** I to za bescen, za darmo. **B:** Bardzo, ja jeszcze nawet nieras to kupiuëm krowe, żeby ten plan wyrównać, tego mięsa, bo... bo sfiń tak nie byuø, a te sfinie to to tanio by poszųa, a to krowa troszku tańsza byuø.

Obyczaje weselne

C: ...taka roncżka tu byuø, a tu cztery tych, tych prentuf takich, i te byuuy te prenty ubrane dookouø, to z dżewa byuø, ja pamientom, że to z dżewa robili, to byuø ubrane alegancko tego, i... Byuø ruzga, a ten marszauek to to byu... to byuø dla niego, ale ten, nie znasz, to je*stryjeczny muj brat J[...] to może coś pamienta, to uon może, ja wiem, może s pieńdziesiont razy byuø za tego družbe, musiaü śpiewać tak, bo to śpiewali piosenki ruźne, tak no i umiouø śpiewać, umiouø gości bawić i jego zaprosili [...] on byuø taki cauy krul, można powiedzieć. [Ten marszałek jechał na koniu?] A ja jusz tego to nie powiem panu, czy na koniu jechauy, czy tego, ale pamientom, że stryjek i muj brat stale byuø tym marszauekiem, bo on sie nadawaø do tego. [Co innego był marszałek, a co innego starosta, tak?] Tak, co innego. [A jakie były obowiązki marszałka, a jakie starosty?] Marszauek to to śpiewouø, bawiuø gości, a starosta no to byuø niby ja*gości do ślubu wybiërali, to on byuø tysz pszy tym, tak. Ja tak, tak, tak pamientom, a tego, pszy tym byuø starosta, starościna, no to to byuuy waźne pszeciësz ◊ goście. [A co robiła starościna?] E... prezenty jakieś uadne musiaüa kupić, i też byuø niby, jak powiedzieć, bardzo waźno na tym weselu, to byuø waźne, starosta, starościna, ten marszauek to byuuy bardzo waźne na weselu, druszki, druszki to byuuy o, to byuuy tego, a teras co tam. [Jak to wyglądało, kiedy zaczęli się schodzić na wesele? Przychodzili do panny młodej?] Do pa*ny młodej, orkiestra grauø marsza i każdy musiaü tam coś ◊ zapuścić. [A komu? Orkiestrze?] Orkieszcze. [I co było dalej?] To ubierauy suknie do ślubu, śpiewauy tak samo jej, no ja to jusz tyle pamientom, a tak to... Ale to byuø bardzo, bardzo uroczyście. [A pożegnanie jak wyglądało? Rodzice błogosławili?] No to to wcześniej buogosuawili tak, siadali w żendach i buogosuawili, to to wcześniej troszku byuø, a potem normalnie wychodzili, a byuø druszku... byuø nieraz dziesięć czy dwanaście, duźo bardzo, tak, taki żont szet ◊ do kościouø. [A to nie jechali, tylko szli?] Jag blisko, to szli, a jak to, to jechali, no ale bes kościouø, cauy kościuø staü druszku i druszku, a teras to co jes, nie ma, zagina... na fszysko, jusz zaginie coukiem. [A jak już było po ślubie, to gdzie, czy do karczmy szli, czy do domu?] Do do... A dzie tam do karczmy, każdy w domu. [W niektórych miejscach to zapraszali wszystkich gości do karczmy.] U nas tam nie byuø. [Do domu rodziców

panny młodej czy pana młodego?] Do młodej. [*I tam jedli obiad, tak?*] A obiad, z jednego kieliszka pili, nie tam mieli Bug wie ile, tak. [*Nie brzydzili się jeden drugiego?*] No widać nie. [*Czepiny czy oczepiny były?*] Oczepiny, o, to pani młodej welon [...], tego śpiewali, tańczyli ftenczas po kolei tak. [*Zdejmowali welon pani młodej.*] No. [*Ale ona też musiała się jakoś opłacić, nie? Tak było?*] Ja nie pamien- tom, wiem, że... że każdy coś ◇ dou i śpiewou jej i tańczyli, i tego, i nastempny, i dookoua albo śpiewali, najwiecej „Mam chusteczke chaftowaną fszyskie cztery rogi, kogo kocham, kogo lubie, żuce mu pod nogi” i jak tej paże żuciū, to ta tań- czyūa [...]. [*A czy weselnicy zjeżdżali się do panny młodej?*] Do pani młodej [...].

Post dawniej i dziś

[*Posty były bardzo surowe? Jak to było?*] C: O, dzie tam, dzie tam. Kiedyś ◇ gościli, post... jak post ◇ byū, to post ◇ byū naprawde, ta, a teras, ja sama tera po- wiem, że ja nie poszcze, f piątek nojwyżej, ale tak o to tego, a dzie, jeszcze brad we Wichrowie¹⁴⁹, co tam mieszkauam, dzie A[...] tak to R[...], to ony pościūy, ja dziś na jutro se sūoniny usmażyūam czy coś, bo żeby ony nie w’jdziaūy, tak jeszcze kryūam niby, że to y... tego, a bo ony tesz pościūy, a ja tam o Środe Popielcową to nie pojem, a to teras moge pościć, i Wielki Piontek, a tak to ja tysz nie, nie psze- szkadzza, ale som tacy ludzie, że poszczo f piontki każde, nie ma mięsa, są, pewnie.

Święta Wielkanocne

[*A utrzymuje się tu jeszcze ten zwyczaj, że idą ze święconym do kościoła przed Wielkanocą?*] C: Ze świenconkom to ido u nas teras, a tam to tesz koszyczki byūy, te pisańki, to to fszysko, co te wendline, no to do kościoūa nieśli, f kościele świen- cili, bo tera my to tutaj pot kszyzem śficiemy. [*Ksiądz przychodzi?*] Ksionc pszycho- dzi i... tu pot kszyzem, jak sie wjiżdża do w’joski ten kszysz, co jes[t], to po•tym kszyzem godzina dwunasta świeńcimy pokarmy, ale psze•tem to takie duże kosze świeńcili, nie, teras koszyczek se malutki i tam jajko i... i keūbaski kawaūek i chle- ba i tego, psze•tem to naprawde świeńcili, pamientam ludzie takie kosze, nic nie wolno byūo ruszać asz asz ◇ we wigil’je, nie we wigil’je, tyko f ten... [*Pierwszy dzień świąt?*] No.

Wigilia Bożego Narodzenia

[*A co pani pamięta z wieczerzy wigilijnej? Jak to wyglądało?*] C: No kuadli dużo siana na stuū, pszykryli tak, pamientom, pot każdy talesz ◇ byū opūatek, tak, a tym, co sie dzielili, to osobno jeszcze [...], że jak postawio te potrawe, jak sie pszy... pszyklei ten opūatek, to bedzie urodzaj czy jak jakoś tak, no i ile tam tych ◇ zrychtowali tych ◇ dań to, to fszysko zūożyli, ale nie myli ani naczynia, nie wolno byūo, uyszki zwiāzali, pamientam, sianem, postawili i jusz, a ten pokarm, co zostau,

¹⁴⁹ Wichrów, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 40 km na zachód od Wrocławia i ok. 20 km na południe od Lipnicy.

to tego to. I opątek ◇ byu taki czerwony jeszcze osobno, to dla kruf, tak, to dla kruf ◇ byu taki rużowy, normalnie te białe, a te... ten byu rużowy, to dla bykuf, a no i pamientom jednego roku, że śli pod dzewo i muwili: jak nie bedziesz rodzić, to cie zetne, czy jak jakoś to to tak ◇ byu, to byu dużo tych... [*Do drzewa tak mówili?*] Tak, tak, no takiego peńka *sūomy pszynosili na poduoge, tak caue śfienta sie leżaūo, paliūo sie, pszychodziūo bardzo dużo sąsiaduf, śpiewaūy kolendy, a dzie tera takiego peńka sūomy... [*A gdzie on stał, w kącicie?*] Rozma... y na poduodze, na poduodze, na poduodze. [*Jakie to były potrawy? Co jedli na wieczery wigilijnej?*] Pierogi s kapusty, ze śliwek, pamientam kapustę, groch, ta groch... [*Grzyby nie?*] O, i gzyby, to co tam narychtowaūy, to tego i kompot ◇ byu tyko z jabuiek i gruszek, o takie coś tam, napojuf takich nie kupowali jak teras. [*Od dziewięciu do dwunastu dań było?*] Do dwunastu niby, ale to tak fszysko raz byu, ras nie byu, i może jagby tak policzyū ten groch, tamto te i•ne, to może by to byu, ale tak to...

Święto św. Szczepana

[*A czy było znane święto Szczepana, to rzucanie owsem?*] C: F kościele. [*W kościele, tak?*] Tak, bili ofsem, a teras je•zabronione, bo muwio, że myszy f kościele potem sie mnożą, normalnie ksionc se siedzi, to na ksiendza fszysko szczyłali, a o tu jeszcze jednego roku pewnie żucaūy, a jak nie, to [...] s kościoūa to to tu jeszcze jednego roku pewnie żucaūy, a jak nie, to [...] s kościoūa, to to ksiendza [...]. Nasz jes[t] taki żartobliwy ksiądz, to można... można mu... i chodziū organista zafsze, uopątki roznosiū, i temu organiście sie puaciūo za te opątki, nie tak jak teras pszynie... ksionc poda i... i tysz sie tera puaci, ale ten organista, on f kościele, on użendowaū, ta jego puaca to należaūa za te opątki, tak, to tak każdy mu dawou zboże czy coś tam, co on chciou, to mu każdy dawou i on pszynosiū opątki, nie, tam, nie. Teras ◇ dzieci pszynieso [...], to co ja to pamientom.

Kolęda

[*Czy po kolędzie organista chodził z księdzem?*] C: Chodziū s księdzem tesz. [*Czy tak samo?*] No... nie powiem, ale chyba że tak samo. [*To znaczy ksiądz przyjdzie, święci.*] Święci może to że wiecej sie pomodliū. Może, ale tak, to ale z organistą chodziū, to nie... [*I jak przyjdzie ksiądz, to zawsze posiedzi trochę, porozmawia?*] F pierwszy rok to porozmaw'jau, a tak to ja jusz nie pamientom, czy... czy tam siedziou tam duūugo, czy nie, pierwszy rok nasz jak nastou jak J[...] umar muj, to on f tym roku, on... J[...] umar na drugi zaras f styczniu, a on w jesieni pszyszet, to dosydz duūugo posiedziou, pogadou tak, a teras to nie, o, kolende chuopaki zaśpiwajo, kościuū jes[t], no to sie pyta tyko, czy... [*Budujecie kościół?*] Popraw'jajo.

Kościół

[*A ludzie chodzą do kościoła?*] C: Chodzo, ale nie tak ◇ dużo. [*Ile razy się msza święta odprawia w niedzielę?*] Dwie, dwie tu jes. [*Tu jest tylko jeden ksiądz?*] Jeden,

ale jeździ do Żeczycy¹⁵⁰, do Brodna i... i Chomiąży na mszy. U nas \diamond we w'josce samej to ma \diamond o ludzi chodzi, no ale jak my tu pszyszli, to my jeździli rowerami, my jeździli do kościoła, tera nik[t] ni pujdzie, nik[t] nie idzie, broj Boże, każdy jak tam ktoś samochodem pojedzie i to fszysko, na piechote nich[t] ['nikt'] nie pujdzie, a psze•tem my śli na roraty tak, śli my do kościoła tego piechotą, a jak nie, puźniej rowerem, rowerami, tu jusz na Śląsku tak teras nich mie [...]. I jak teras jusz troszku... ju•szlaka jes, jusz lepsza droga, psze•tem takie bytoa byuy, tyko taka ścieszka, tak cza byuo... nieras polami sie szuo, to Boże kochany, ja tam jusz opcasuf jak nie ma, no jeszcze można iś[ć] polami, ale jak \diamond bytoa byuo, że nie byuo można pszejś[ć], ale ludzie chodziuy wiencej do kościoła.

Komunikacja

[A pani mówiła, że była szlaka, co to była ta „szlaka”?] C: A takie na droge sypio, takie jak jak powiedzieć, jag węgpiel taki drobny, to takie tak u na•sypio, to ale to dużo samochoduf \diamond wiedzie, ciongnikuf, to wybija, wybije sie, no ale jusz... jusz jes[t] nie tak, pamientom, że jedna sąsiatka umarła, no to normalnie na drewnia•nym wozie ją wieźli, to takie koleiny byuy po kolana, ta, nie ma drogi pszelotowej, ni ma ałtobusuf, tyle co po dzieci są ałtobusy, a tak to to ni ma ałtobusuf, jagby była pszelotowa droga, toby ałtobusy chodziuy, a tak to nik[t] nie jeździ i nie bedzie ałtobus chodziuy, bo tam ktoś pojedzie ras, no to pszeciesz nie będzie ałtobus chodziuy. [A na przykład do Środy¹⁵¹ są ałtobusy?] Nie ma, jes tyl'ko... [Szkolny.] Ten szkolny, on potem do Środy idzie, a jag dzieci nie... do szkoły nie chodzą, nie masz ani jednego. [A jak ktoś by chciał pojechać do miasta?] Każdy ma samochut, fsiada i nie poczszebuje ąaski. [Na Podkarpaciu kiedyś taksówki jeździły, teraz nie ma.] A tu są jeszcze w \diamond Środzie, ja widziaąam, są. [To chyba dużo kosztuje?] Nie wiem, ale są. [A jeśli ktoś choruje, jest śmiertelnie chory, to ksiądz przyjeżdża własnym autem czy ktoś...?]. Ksionc ma tesz samochut, jak, a ja•ktoś pojedzie po niego, a nie, to pszyjedzie swoim, ma samochut. [A później trzeba mu zapłacić za to?] Nie, za to sie nie puąci. [Sam jeździ?] Sam pszyjedzie. [...] Po kolendzie, no jak to tam może wypić kielicha czy coś, to sie go... to pszyjedzie swoim i kuądzie, a jak nie, no to go ktoś odwiezie, a jak... jak tego, to chtoś pojedzie po niego, lubi takie picie.

Szkoła

[A dzieci gdzie chodzą tu do szkoły?] C: Do Szczepanowa¹⁵². [Daleko to jest?] A ja•kasztany sie kojczą, to jak ta w'joska. [Dużo jest dzieci, które chodzą do szkoły?] Razem to jes[t], razem to dzieci, ja wiem, chyba ze czydzieści. [Stąd. A szkoła duża jest?] Osiem, osiem klas. [Osiem, normalnie?] Osiem klas, jes[t] nowa

¹⁵⁰ Rzeczycza, Brodno, Chomiąży, wsie w województwie dolnośląskim, położone nieco na północ od Lipnicy.

¹⁵¹ P. przyp. 90.

¹⁵² P. przyp. 134.

pobudowana i tam jeszcze f starej coś tam majo, jes[t] pobudowana, ta ja muwie, nasze dzieci jak J[...] abo H[...] piechotą chodziyy, poza kasztany, bo takie byto byyo i drogi nie byyo fcale. Teras jes[t] kiepska, ale... ale jes[t], dzieci piechotą chodziyy, paczsaay, żeby dzień uobyjś to poza kasztany tak o, a tego, chodziyo sie piechotą, a tera nie pszyjedzie autobus, dzieci nie idą do szkouy, tak jes[t], taka jes[t] prawda, taka jes[t] prawda.

Życie dziecka

[*Może nam pani jeszcze opowie, jak wyglądało życie dziecka na Kresach, jak pani pamięta, w porównaniu do tego, jak dzisiaj dzieci mają.*] C: Boso dzieci chodziyy, tak pasyy krowy, chodziyy do szkouy, tesz chodziyy, ale musiayy paś[ć] krowy musiayy zbierać kūsia [‘kłosy’], tag byyo fszysko wyzbierane, każde kūsisko [‘kłosek’] do tego, a teras ludzie chleba nie szanują, psze•tem to naprawdę ludzie szanowali, jagby kromka chleba upadą na ziemię, to cza [‘trza, trzeba’] byyo podnieś i pocałować, tak, a teras. [*Był szacunek dla chleba.*] O Boże, dzie tam, pewnie, że nie byyo takie może ubrane jak tera•są dzieci. I to, co teras mają te dzieci, ale te dzieci, co tyle tych tabletkuf ◇ zjedzą, to my nie widzieli ani jednej, tak, czy my widzieli lekaża, bróń Boże, bróń Boże. A teras coś ◇ zaboli, do lekaża, i tyko tabletki i zaszczyki, a my nie widzieli, nas teras coś ◇ zaboli, do lekaża i tyko tabletki i zaszczyki, a my nie widzieli, nas ◇ guowa boląa, a my nie mieli tabletkuf, żadnych, dzie my chodzili, do lekaża, ta. [*Ludzie byli zdrowsi niż dzisiaj.*] Teras fszysko opryskane jes[t], fszysko jakieś takie... [*Zatrute.*] A psze•tem to co, tego, mlili w młynie tak samo mońke, ale my... ale na żarnach, chle•piekli, normalnie chleپ czarny, nie taki b’jajy jak ten, normalnie ze żar...

Żniwa

[*A jak żniwa wyglądały wtedy?*] C: Kosą kosili, kosą, sierpem żneli, wiązali f takie snopki, normalnie, jak m’jajy być ◇ żniwa, to sie jusz powrusą robiyo, żeby byyo na caę żniwa powrusey, ta ze sūomy, bo obmucili tak na... na tem klepisku, jak to muwią bojsko [!], klepisko jak tam muwili tak, cepami se obmucili i ta sūoma byya prosta normal’nie [...]. Robili powrusą tak. [*No i tą słomą żeście później poszywali dachy?*] No, takie kicki robili czy jak, jakoś to nazywali, no ta dzie tam w zimie, to normalnie mūucili zboże i ta sūoma byya fszyska tak, taka prosta jak... jag żyto rosyo, tak... tak sūoma byya. [*Była wyczyszczona?*] No i tak ◇ zgżewana, fajnie poustaw’jana, że... że nie byyo tego, nie. Teras pujdzie kombaj[n] i prasa pujdzie i teras teras teras można powiedzieć, że lepiej, napszecif, psze•tem to... Ludzie nie robió tak, nie robio, bo fszysko robi maszyna można powiedzieć, a tam ludzie robili, mlili na chleپ mońke, cepami mucili normalnie, kasza grycza... jagla•ną robili [...] normalnie.

Jak robiono kaszę

[*Jak wyglądało robienie tej kaszy?*] C: Taka dziura była normalnie. [*W czym?*] F tym, f tym dzewie normalnie, i takie, jak można powiedzieć, tak jak młot czy klocek taki znowu, i to było tak, że to jakoś tak się pszebirało tu nogami normalnie i te, ten klocek fpadoł f te, tego i robili kasze. Ale jaka kasza była smaczna. Tera kup jagła•ną kasze, to ci mleko osobno jes[t], kasza osobno tak, a psze•tem jak się zrobiło f tej stempie kaszy normalnie, to pamientam, mama roszczynili takie na drożdżowe ciasto, jak to muwio, tak tej kaszy ugotowali, dali masła normalnie, normalnie tyle było tej kaszy f tym, f ciście, nie, i takie było świencone, czyszy•mało się to fszysko, ta jak to się poopkrają, normalnie nazywali to pierogi takie s kaszy jagła•nej, normalnie taki placek ◊ zrobili, to zawineli i upiekli to f piecu, ale to była... to była kasza. Muwie ci, że było tej kaszy, normalnie tyle było, że wyżej jak tego sernika, ale to taka była świencona, że się czyszy•mało normalnie, a teras kupisz kaszy, to mleko osobno, kasza osobno, no.

Pieczenie chleba

[*A chleb jak kobiety robiły?*] C: Pszut się roszczyniało, a ja i tutaj piekłam chlepek, to ja piekłam chlepek s siostrą, do spułki my piekli, ona jeden tydziej, ja drugi, ta normalnie roszczyniałam, a i potem zamiesiałam na brytfanęki, a nieras i na czszonie, jak to nazywali, ta ten, na uopacie mońką się posypało, zrobiło się chlepek, dało na miseczke i waliło się do pieca. [*I był dużo smaczniejszy niż dzisiaj?*] No bo jasne, siostra piecze chlepek ◊ do dzisiaj. K[...] piecze tak samo chlepek. No i na cały tydziej mają chlepek, i nie gorszy jak... [*Jak świeży...*] Albo wzięś tego chleba, potem użnoć, wzięć troche... jajko wbić czy dwa i troszku mleka, i umaczać, i usmażyć na patelni, muwie ci, jaki to dobry chlepek ten jes[t], no coś, coś okropne... Lepszy jeszcze jak świeży, może być czerstfy, a możesz optaczać tyko f tem, tego, i poużyc na patelni, na ten chlepek. [*Jak napieką, to na cały tydzień wystarczy?*] Na cały tydziej starczy jeszcze... [*To ile bochenków?*] Zostaje, a ostatnio dużo pieką, no to jusz troszku wiecej pracy, dwoje dzieci, ich ◊ dwoje to czworo ludzi, to, to jusz mają te m'jare, tak miej wiecej, ale i tak niemało zostaje. Ale teras nie umią chleba upiec... [*No właśnie, nie potrafią albo się nie chce.*] Nie, może potrafiąby, nie nauczona jes[t], nie, to ja wiem po mojej synowej [...].

Przepis na dobry chlepek

C: A nieros ◊ bym coś ◊ zrobiała, to jusz ni mom tego, to tego i ja wieże, bo to czeba... czeba naprawde. [*Trzeba mieć zapasy w domu.*] No. [*A jak to kobiety robiły, że dawniej chlepek był taki smaczny?*] Psze•tem to zostaw'jali kawałek ciasta normalnie, tag wyskrobali te, bo tera[z] to się w baniaku pszeważnie roszczynio. A psze•tem no to... to taka drewnia•na była, taka jag beczułka, jak coś taka dzie... dzieża nazywali czy... No i normalnie wyskrobali to ciasto dookoła, to optoczyli w monce i to zostawiali na roszczynie, a my tego jusz nie robimy, my jusz tego

nie robimy. [*To było bardzo ważne.*] Było. Potem lepi dzieś kisnoū ten chlepek czy rus[ł] lepi, no nie wiem, f każdym razie że zafszje zostaw'jali tak jak to gotuje barszcz czy co, że tam, że ten sūoik tam zafszje coś ◊ zostawiom, a jak nie, to jusz jes[t] ten, ten sūoik naciōngnienty tym barszczem, no. [*A robili podplomyki?*] Piekli, piekli. [*Jak to się robiło?*] Normalnie, s tego wzeli trochu ciasta, tego co na chlepek, i roztaczali na pa... na tyj, jak to sie nazywaua, jak to wyszūo z gūowy [śmiech], uōpata. Normalnie taka deska byūa i na tyj desce posypali moŋkom albo otrembami, bo to tego, i normalnie roztaczali tak, tak jak to na ponczki moŋe, i fsadzali to do pieca, i ono urosūo takie, no, ono urosūo takie, to to nazywajū potpomyki czy jak. [*Podplomyki?*] No [śmiech].

Przepis na sernik

[*A taki sernik to jak robiū?*] C: Taki? A to ruŋnie robiū. Ruŋne. Ten to jes je•za mokry, uōn... moŋe za duŋo daūam... ten jes[t] y... moŋna powiedzieć... Daje duŋo, dwa budynie daje, i mleka trochu i moŋe, a nie wiesz, nie byūo pszy.. pszykūadany, tyko byū ŋaczszy, byūabym daūa dwie szklanki, to by byū bardzo dobry, tak, a tak to... [*Dobry jest.*] Ale dla mnie sie widzi, że taki za mokry, stanofczo za mokry, za dwa dni to on moŋe juŋ wyjdzie troszku, a tak to ani [...] nie da sie wyciōngnoń, nie da sie wyciōngnoń, a ja jusz jak tam mom jakis ◊ zapas, ja ni moŋe wyczszymać, ja musze tam zafszje coś, coś ◊ zrychtować. Tyko że dla mnie to sie nie opuaci, tyko że moja synowa jak pszyjedzie z dziećmi, to to jusz... [*Wtedy tak.*] Tak, ftenczas moŋe coś ◊ zrobić, a tak to nie, a ten maūy o coś se umyśliū, czszy dni z ŋendu pszyjechoū ze szkoūy, wyśio•tam na wodociōngach tyko autobusem, asz tu pszyjechoū. [*A pōŋniej jak wrōcił do domu?*] A potem muszo pszyjechać po niego.

Kulinarne umiejētności

[*A co pani najbardziej lubi przyrzūdzac, gotować?*] C: Ja fszysko potrafie, dla mnie nie ma pszeszkody. Ja fszysko moŋe zrobić, i ja fcale sie nie kszywduje, że tam nie, jak to sie kszywduji, że... a tego, ja moŋe fszysko zrobić, dokont ja muwie, moŋe, to ja ja moŋe zrobić fszysko. [*A gdzie się pani nauczyła, przy mamusi?*] A co mama umieli, to i ja moŋe trochu, ale tera to te mūode, to jusz tam s tego, ze zeszytuf, s ksiūszki coś tam tego, je jak tam jes[t] jeszcze s czego, to moŋna se zrobić, najgoŋej jagby pszyszūo fszysko kupić, to by mi, bo ja mam tyko cztery mil'jony... y czterdzieci... [*To na stare?*] Ta, czterdzieci czszy zūote mom, to by mi nie starczyūo. [*A jak ludzie urzūdzajū tutaj wesele, to sami piekū czy kupujū?*] Piekō. [*Piekū sami?*] Piekō. [*Czy wynajmujū kogoś, o, tak jak paniū, specjalistkē?*] Nie, takich jez duŋo. O ta B[...], co tu byūa, coście weszli, no to tysz mūoda, no ale ma czworo dzieci, tak, ale muwie ci, jaka zdolna, jaka zdolna ta dziefczyna, to to naprawde, podziwiać jo. A tysz z domu ni moŋna powidzieŋ, że że wyniesūa coŋ z domu, coŋ byūa f piekarni, muwiūa, tak. Ojca majom... ma pijaka niesamowitego, ich ◊ biū, wyganiaū, muwi, że ona tak pszeŋywuaua, że coś strasznego. No muwie ci, fszysko umi zrobić, i ona tu pszyszūa na gospodarke, i oni tam że biedne byūy, normal'nie

tęgo, ona i cztery krowy wydoi, czworo dzieci jes[t], upieże, rużności, nawet takich uożechuf napieczę, takich jak to wułoskie ożęchy są, to ona takich potrafi napiec. Muwie ci, że nie ma, nie ma, nie ma. [*Przy matce się nauczyła?*] A [g]dzie tam. Była troszku, trochu f piekarni, była, to trochu tego. Albo ponczki jag ona usmaży, bo ja to to usmaże, wywale tak na stolnice i tak ◊ zawijam i szklanękom wycinom, a ona to fszyskie takie ma jednakowe, jak jak jak to są w mieście, normalnie fszyskie jednakowe. Muwie: B[...], to jak ty jak ty robisz? A ja muwie, ja tak nie umie tak. A ja muwie, ja znowu inaczej i... Bo ja za... To dużo tych ◊ wiśni, niby, ale zakładom i... i tego, i szklanękom opcinom. A ona muwi, że wycina kułka normalnie, puźniej dopiro daje i zakleja i no... ale muwie ci, te kraje fszyskie takie mają jednakowe no jak... moje nie. [*Widać, że lubi to robić.*] O, robi, dla niej nie ma... nie ma, a na rużności, no umie ona nawypikać ['nawypiekać'], nawet i tego, ja nie, bo ja jusz, ja tych masuf takich tego, to ja jusz muwie, że ja nie chce tego robić, bo mie to denerwuje, tak, ja umie takie proste placki najwyżej. A ona to robi takie rozmaite, ona nawet ◊ dwa jakoś pieczę, wycino takie dziury, potem zalywa [!] w galaretkę i ta... Muwie ci, ona rużności wy... ja nie, bo ja ni mom, ni mom nerwuf, a zresztom, a jusz nie jestem młoda, to ja takich ja se takie, prostych... zafsze gadom. [*Ale takie są najlepsze właśnie.*] No. [*A pani mówiła, że ona w piekarni pracowała i tam się nauczyła, ale takich wymyślonych to w piekarni...*] Nie, ona nie była dūugo, coś sie tego tego, ale potem dzieś trochu s ksiąszki, trochu chyba była... na świetlicym byu, pewnie ze dwa tygodnie taki kurs, to coś tam tysz chodziūa, ale pojentna jes, o, jak tam wyczyta coś, to zaraz prubuje i zara upieczę, i tag zdolna. [*I dużo ma dzieci?*] Czworo. [*O...*] Sprytne. [*I krowy sama doi, tak?*] Cztery, cztery kruf ◊ doji. [...]

Zamożni gospodarze

[*A czy są tacy bogatsi gospodarze tutaj, w tej wsi?*] C: O, Z[...], K[...]. [*Dużo mają pola?*] A s pięńdziesont ◊ hektary. [*Kto pracuje na tym gospodarstwie?*] No jez dwu•chłopakuf, no i skojczyūa i poszūa do Legnicy, pracuje. [*Już pracuje?*] Studia skojczyūa tego, fszyskie samochody po... kupiūy im, majo dwa kombajny do zboża, to mūuco, majo do ziemniakuf, do burakuf, majo cztery pszyczepy, pięń ciongnikuf, cztery samochody nowych, tak, no. [*To widocznie im się oplaci, bo niektórym się nie oplaca już dzisiaj.*] No, majo swoje, maszyny, fszysko majo swoje, to sie im opuaci, ta. [*Jeszcze pewnie wynajmują ich, nie?*] Nie, nie najmu... [*Swoimi siłami wszystko?*] Fszysko, a co to, fszyskie maszyny majo. [*No tak...*] To ony chyba s tysiąc metruf teras o zboża wywiezūy, a jeszcze chyba ma... nie wiem, ile majo. Tak, i tyś K[...] pięń kruf ◊ doji, dojarke mo, ale nie doi dojarke [...]. [*Dojarką doi czy sama?*] Nie, ma dojarke, normalnie ma, co drugi dziej wynoszo mleka. [*I ona sama to doi?*] Ona to doji [*Też ma chęci.*] No chūopaki powynoszo mleko. [*To ciężko doić, to zależy, jedną krowę łatwo...*] Jak... jak mięńkie, to to jes[t] nie tak ciężko, bo jak ja jeszcze wydoje krowe i nic nie nażekom, a ona młoda. [*Ale pani ma tylko jedną krowę, nie?*] No ja mom jedno, ale ja mom siedemdziesiąt ◊ dwa, a... a ona pięńdziesont, to jes[t] rużnica, ta. No J[...] mo ile, siedemdziesiąt siedem, no i dwie krowy jeszcze doi tero, bo M[...] nie, umarūa i... i cza

[‘trza, trzeba’] dojić. [*Dziewczyny jeszcze małe, nie?*] Dziefczyny małe jeszcze, ale jusz trochu pomagajò, jusz jusz mu pomagajò. [*Tak, już coś robi ta O...?*] O, jusz... jusz cobońć upiecze, bieże sie, muwie ci. [*To dobrze, że chociaż to...*] No, e, pospszontają, tam niera•zajde, tak ◊ wyspszontają tego, nie, nie [...] bieże ich ◊ do samochodu i wozi [...].

Jeszcze o życiu dziecka

[*Jak wyglądało dawniej życie dziecka w porównaniu z tym, co dzieci mają dzisiaj?*] C: Nie ma poruwnania, nie ma poruwnania, co tam muwić, normalnie dzieci uo w domu było kilkanaście i bawiyy sie i jusz, co tam kto tam, czy tam m’jauy zabafki, czy coś nie, nie było tego, ja to nie pamientom, żeby... [*Telewizora nie było.*] Telewizora nie było ani radja, ani ja pamientom, żeby byyy, teros maj... dzieci so•mondżejsze jak my. [*Przemądrzale czasem?*] Pewno coś ◊ weźnie i uon wi, co to jes[t], a ja nawet nie wim, co to jes[t], no bo tak jes[t]. [*Dawniej dzieci miały szacunek do osób starszych.*] M’jauy, ta ja•ktoś starszy pszysze•to dzieci musiauy cichutko siedzić, a jak nie, to, jag było drugie pomieszczenie, to to wyjś i koniec, dzieci nie byyy razem, ja•ktoś pszyszet. [*Księdza bardzo szanowali.*] Po reńkach caḡować, ale to było za pszesada tysz, taka starsza bapka częsua sie, ale szja ksiendza caḡować, uon sie dawou caḡować. [*Nawet jak był młody, nie?*] Tak jes[t]. To dla mnie było... to to jez źle, tak to ksionc, to byu pszcziesz ta jag Buk, co tam gadać, musieli sie wszyscy sḡuchać i koniec. [*Dzieci poza księdzem osób starszych nie całowały po rękach, jak przyszedł sąsiad?*] Nie, nie, to ale... [*Mówili wtedy „sąsiad” ...*] A jag było proszone f kumy czy coś, to to tak, to już jag rodzina jusz ta taka byua poszanowanie, takie było, że jag rodzina, normalnie kuma byua i jusz kum, kuma to jusz ta jag rodzina. [*Kuma, a „kumoszka” też mówili?*] Nie. [*A mówili „chrzestna matka”?*] Muwili tak, chszesna matka, chszesny ojciec. [*W tym się wyrażał szacunek.*] Byu taki piec nie, u nichogo, byu taki duży, to dzieci na piecu tam siedziauy i cichutko ta jagby ich nie było. [*Dzieci spały i starsze osoby też na piecu?*] A jag byu taki duży, to spauy na piecu, i i... [*Proso wysypali.*] Muj Juzek to jak opow’jadau, że u nich ◊ zabawy naet robiyy w domu, a tysz taki piec ◊ byu duży, no to, muwi, wylazuo sie na ten piec i sie paczszyuo, ale cichutko, ta jagby, muwi, nie było nikogo. [...] Ja to u tam zafsze na opak trochu gadom [śmiech]. [...] I sie nie obražo, bo jagby mu tak nieros coś tego, to on by sie obraziu, ale ja zafsze że sie śmieje i zafsze mu tam na... na popszyk nieros ◊ gadom, ale on sie nie obražo, zafsze gada, że on ni może, a jo muwie: zafsze guowa do gury, dzieś jeszcze idziesz... [*Głowa do góry, tak.*] Jeszcze jest taka bapka Z[...], ma dziewieńdziesiont czszy pewnie jusz ta. [*Chodzi jeszcze?*] Chodzi, chodzi jeszcze, ale nie chodzi tak o nigdzie, to jusz tera[z] nie widać, ale psze•tem chodziua. Na Sybiże byua tysz, pszeszua trochu, ale jeszcze żyje. [*Bo ci starzy ludzie mieli dobre zdrowie, mieli krzepę, nie chorowali.*] Bo psze•tem nie było tych uoprskyf, tego fszyskiego, a te mḡode co tera jedzo, guowa mie boli, tabletkę. A my widzieli tabletkę? W życiu. Dzie tam by tabletkę chto... chto usḡyszaḡ, a tera do lekaża i zapisze tych... tych i te dzieci fszysko jedzo, te tabletki my nie widzieli tego. [...] Kasze jagla•no robili

f takiej stempie, a jak sie ugotowało te kasze, to naprawdę taka była, asz jak... jak tego. A teros jak sie kupi takiej kaszy, to lata po mleku, no normalnie mama nieras upiekli takich pieroguf, roszczylnili ciasta i te kasze dali, masza to tak, o s tyle było tyj kaszy f śrotku, to taka świencona, krajało sie tak jak o nieras... Za Boga by takiego nie upiek [...]. Co tam jusz J[...] taki był, to uon m'jął jusz siewnik taki, to pamientom, to jusz coś tam nawozu dawoła, ale to on jeden pewnie, a tak to pszeciész nich nawozu nie wie... nie wiedziou o nawozach ∅ żadnych. Żyto żneli sierpem, kosa, o, kuusia sie zbierało normalnie, paszo sie krowy, to sie normalnie takie snopki zbierało, dzie tam tego poniewierało sie tag zboże jak tera. [...] A tu krowy cza ['trza, trzeba'] było paś[ć] i zbierać takie o snopki, my zbierali, nie wolno było marnować kuusia. [*Jak już zebrali zboże z pól, dzieci szły i kłuska zbierały, bo było szkoda, żeby...*] Tak jes[t], a... albo chlepi jagby upat, to musiało sie podnieś, pocałowac, a teras... Chlepi ∅ zaczynali... [...]. Tak ∅ zaczynali chlepi krajać, zrobili kszysz nożem na chlebie, co tam, ale to nie ma poruwnania, niebo a ziem'ja. [...] Pszyszyły święta, pszeciész pszynieśli snopek sżomy, normalnie na podłodze był, ta siana pełno, na stole tag był, grub, a teros o pare tych ∅ ździebūf sie pszyniešie. Tak, to były święta i te, ten snopek sżomy, to sie spało, bawiły sie dzieci, o, i tego, cały tydziej, cały tydziej. [*Kolędników pani pamięta?*] Kolędniki pszychodziły, pewnie. [*Wpuszczali ich do domu?*] Fpuszczali, fpuszczali, a jag z gwiazdą, to za oknem, za oknem kolendowały. [*Kolędowali i z orkiestrą szli?*] A z orkiestrą ja nie pamientom, tak normalnie kolendowali. Albo na święta schodziły sie ludzie, sąsiady, kolendowało sie, dzie tam, Boże, ta jak teras, tera nich ∅ do nikogo prawie nie idzie i... A psze•tem pszychodzili i... Ale i tak lampa była, nie było św'jatła pszeciész, pszendli normalnie [w] wieczur albo jakies ∅ bajki opowiadali, rużności takie, dzie tam tego. Schodzili sie, pogadywali, a teraz dzie tam kto pszyjdzie, [...] po co [...]. Ziemniaki motyką sie kopało normalnie, chto tam wiedziou koparke czy co? Jeden do drugiego szet i kopał, jeden drugiemu pomagou i [...]. Albo rajbaczka taka była, tak sie prało [w] w'jeczur. Co czuówek m'jął pralke jak tera, widziou pralke albo takie proszki. Ugotowało sie popiołu, zalało sie goroncą wodą, to sie ustało, o to sie... f tem sie prało. [...] [*Potrafi pani opisać, jak to pranie wyglądało?*] Kijonką, kijonką normalnie, ale proszkuf nie było pszeciész, tyko muwie, tego popiołu sie ż dzewa, tak ∅ zalało sie wodą normalnie, potem sie tego, ustało, wzieto sie to i o. A jak nie na rajbaczce, to kijonkom na kanale. Niebo a ziemia, to to nie poruwnanie. Wa•ny nie było [...] i o zala•z maszyny troszku sie opaprou, cza ['trza, trzeba'] było obiad ugotowac i krowy podoić i fszysko. Jak ja mażyłam, żeby była uazienka w życiu, Boże kochany.

Wspomnienie z wojska

A: Ja jusz ∅ widziou galop, wiesz, jak ci powiem, jak pszy wojsku my byli na ćwiczaniach i cieńcie uos, to czszeba było jak koń peńdzi biegiem, abys ty te uoze ściou, ale to zafsze czszeba jusz sobie robić ∅ wymach, sześ[ć], siedem metry pszet stojakiem. **B:** Pszet punktem. **A:** Pszet punktem, bo jak ty bedziesz celowou, to go nie zetniesz nigdy, a potem ci pszychodziou, widzisz, ten manekin żeś szablą

musiou pszebić, że leżau na ziemi, ten niepszyjaciel, musiałeś ◇ go tam szablą pszebić ◇ w biegu, na ziemi, ty wiesz, chūopie, co to byu, to byu straszne. Tak może czszy kilometry Uopryszofce¹⁵³, od naszego placu ćwiczeń byu, a plac ćwiczeń na szterdziestem uumem y... byu plac ćwiczeń pszy szterdziestem uumem, tak, tak tam byu plac ćwiczeń i jak sie wbiu ten manekin f szable i ni muk ◇ wyciongnoć, jak ten koń dostau po tych nogach, to ten uuan sie czszymau s tem manekinem asz kouo... kouo tych Uopryszowiec, kouo cerkwi. Ty widz, co to byu, to straszne byu, to ja widziau ten biek, ten stemp, ten kuu ja już widziou ruźne żeczy, nie daj Boże.

O ubiorze

B: Tu takie o dwie nogawice i dwa postronki te ze sznurka i wjo [śmiech]. [*A to czemu tak zakładali?*] **A:** Oj, bo bieda, panie, bieda. **B:** Ale tam byu niktur byu bogate. **A:** Ale dzie to. **B:** We Wiśniowie¹⁵⁴, A[...]. **A:** A to jag byu bogacz, to uon byu inaczej wyglonda. [*To może pan powie, jak się inaczej ubierali Rusini w porównaniu do ludności polskiej?*] **A:** A to byu jusz ruźnica, widzisz pan, to oni stale mieli koszule powyszywane, inaczy ten, tego fszyskiego, to ruźnica, panie, uony jak jak... jak uon kalessony se ubrau zgżebne, a jeszcze te paździory, jak my muwili, f tem płutnie sie dzie trafiu, a jak sie poszkrabau, podrapou jag dzie go zasweńdziau, to kref uod razu ciorkiem leciau, takie to byu, bo bieda byu, cholera. Jak uon spaū zimie, panie, teras ◇ dwadzieścia, czszydzieści stopni mrozu, bo tam jak na Fschodzie, bo tu ja nie wiem, jak oni żyjo sobie, ale to ja wiem, co na Fschodzie, jak uon ubrau takie zgżebne wereto i tem sie pszykry, to wiesz pan, co uon robiu caūo zime, uo... uo... uo... Bo jak... a dwa jak ubrou, no to tysz mu to ciepūa nie daūo, to on pieżyny nie tak jak u nas czy koudre czy coś se ubrou, to byu biedne czasy. Taki my, panie, kapitalis, panie, pszeżyli.

O biedzie

B: My z bratem chodzili ubrania szyć ◇ do tych krafcuf, byu czszech, do Wiśniowa, to byu od nas ile, czszy kilometry do Wiśniowa. **A:** Panie, a teras ◇ do tego kapitalizmu to to, co oni zdonżajo. Czeka, jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze pieńć, to zobaczysz, jak ◇ będzie. Te same czasy pszyjdo, cośmy jusz ◇ byli, byli, tak, tak. Tyko że teras nasze gospodynie to by zdechūy z guodu, a nasze matki, bakpi to um'jau jeszcze se to puutno zrobić, to bedo chodzić, a te co zrob'jo?

Pranie w rzece

B: Ale jeszcze... a jeszcze w jakich ◇ żekach, dzieś tam prau, co woda puynou, to byu zimno. **A:** To byu, a jeszcze tam pralki nie m'jau, tyko te kijonki: czszas, czszas, czszas... I tyko czszaskaūy temi kijonkami, to nie takie czasy byu.

¹⁵³ Opryszowce (ukr. Опришівці), dawniej wieś pod Stanisławowem, dziś południowa dzielnica Iwanofrankiwska.

¹⁵⁴ P. przyp. 135.

B: A takie pral'ki... **A:** A tysz my w \diamond kapitalizmie żyli, panie, ta. To nie ta jak f komunizmie, że tom cićke nauczyli potpisać [niejasne], widzisz, a teras ich nie nauuczo, nie będzie komuna uczyć, nie, czuowiek.

Wesele

B: Ale u nas to taka w'joska byuą, że nie bardzo tak \diamond znali sie wszyscy, a tutaj w'joska na miejscu i dwuch sie ożeniū o po sąsiecku, zara ten P[...] znaą pani, nie? [Nie.] Ożeniū sie zara pszez droge drugi znowu C[...], ten R[...] u B[...], u B[...], to nie znie. I tak pani W[...] to zna. Tak po sąsiecku ja nie wiem, tak sie nie żeni, dzie to. [A kiedyś jak to było? Jakieś swaty były czy coś takiego?] No to swaty są teras, jak sie pożenio, no to P[...] i i K[...] to swaty, bo to ojcowie tych mūodych, no i C[...] tesz, C[...] z B[...] tesz swaty, swat i swatowa, tak \diamond woūają. [To swaty szły kiedy?] Jak szuy? [No, bo żeby doszło do wesela, to swaty szły do kogo i kiedy? Przed ślubem, prawda?] Tak, na zmuwiny takie. [No, na zmówiny.] Na takie zmuwiny. [To znaczy oni szli, żeby się ugadać, prawda?] Na jakieś, na jakieś \diamond zaloty to nazywaūy te zmuwiny, na zaloty, nie? [Ale po co szli? Do kogo szły swaty?] No pszeważnie szuy do rodzicuf, ta. [I szły po co?] I tam najbardziej szuy tam no po co, umuwić sie, ugadać, jag wesele, czy sie naprawde żenio, na zapowiedzie cza ['trza, trzeba'] dawać, i tak \diamond dali, no jeszcze jeszcze chodzo na te, na nauuki jak teras, dawni tysz tak chodzili na nauki trochu. [Przed ślubem?] Pszet ślubem, no. [Chcieli dobić targu: ile wy dacie, a ile rodzice panny młodej?] A no to może tak \diamond dawniej byuó, a teras... teras tego nie, nie dobiajjo. Ile tam kto daje, nie daje. [Ale ustalali tak, co wy dacie, co my damy?] A bo to wie pan, dawni jak to tym polem dzielili, to to tak, ten daje morgę czy dwie, ten tak, ten siak, a tera ja tego nie suyszaem [śmiech]. [Ale ten da krowę, ten da to, nie?] No no no. [Właśnie.] Czy krowe, czy konia, czy co... [Było takie dogadywanie się?] Tak, tak, tak, no bo musieli sie tak \diamond dogadać starsi, bo to sami mūodzi no to tak, może jeszcze ja wim, upewnić, czy to na pewno bendo sie żenić, czy im posuje ['pasuje'], czy nie [śmiech]. [A dalej co było?] No dalej to to samo, na zapowiedzi dawali, ji zapowiedzi szuy, no ji puźniej oni umawiali jak to wesele, wielkie, maue, i tak \diamond dali, bo... bo wesela dawnij to byūy pszeważnie w domu, nie byūy tak... Bo teras to są wesela [gdzieś po Świdnicach¹⁵⁵, po tym, a dawnij w domu byuó wesele tyko, najwyży jag byuą tam taka świetlica do tańca, to tam sie na... na taniec \diamond weselny. [To wynajmowali taką świetlicę?] No. [Na wesele goście przynosili jakieś produkty, żeby było z czego wesele sprawić?] Chyba... chyba znoszo jeszcze teras, do tyj, do tyj nażyczonej, do mūody, no chyba jeszcze znoszo, ja wiem. [Tak, tak.] No tam jakieś takie zasiūki. [A czy na wesele zapraszali narzeczeni? Dziś wysyłają zaproszenia, a kiedyś?] No kiedyś... bo dawni to druszki chodziūy, zapraszaūy. [A, druzki.] Druszki, tak. Dawni druszki, a puźniej mūodzi chodzili, na drugi dzień, na poprawiny. [Ale to już było po weselu?] Po weselu, na drugi dzień na poprawiny, mūodzi oboje chodzili. [A jak wyglądał dzień weselny? Przyjeżdżał pan młody po panią

¹⁵⁵ Świdnica, miasteczko w województwie dolnośląskim, położone ok. 50 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 50 km na południe od Lipnicy.

młodą do rodziców pani młodej?] Nie, to młody pszyjeżdżają do pani młodyj, młody pszyjeżdżają. [*No młody, młody.*] [...] Ona była na miejscu, do niej pszyjeżdżała, ją wybierali się na wesele. [*Jak to wyglądało?*] No nieras tag było, że poprawiny były u pana młodego. Dzień wesela, no to zjechali się goście do młodego, później pszyjechali do młodej. [*O właśnie.*] Do młody pszyjechali i tam było bogosławieństwo. [*I do młodej, do młodej się zjeżdżali wszyscy goście. Bryczkami, wozami? Czy saniami w zimie?*] Ją w zimie to sanie, a w lecie, w lecie wozami. [*Tak, tak. Orkiestra wychodziła?*] Tak, tak, i marsza żneją. [*Witali tych gości i wprowadzali do środka?*] No no no. [*A co się działo później?*] No ji dawniej co, co jim grali, to forse f kieszeń dawali, a teras to chyba nie dają dużo jusz, bo jusz pęcane z gury som, i wysoko, wysoko pęcane tutaj, nie. [*Z góry płacone.*] Tutaj było... zabawa trochu była, y, f sobote to to taką młodzi robią, nie, nie, nie, to nie młodzi, zaraz ◊ zaraz, tyko było, była fspul'na, fspul'ny opęatek ◊ był, to dużo było gości, to tam to fęcali po czydzieści pięć ◊ złotych na to, to niedużo tak, no bo w mieście ta nie ma, nie. Czydzieści pięć ◊ złotych to nie jez dużo. [*To nie jest dużo.*] No ale później jeszcze tak tutaj nie ma bufetu, to ze sobo wutke biero, jedzenie, tyko harbaty tu na miejscu robio. Bo to herbata by wystygła. [*Ale jeszcze przed wyruszeniem do kościoła było błogosławieństwo?*] Bogosławieństwo. [*Jak to wyglądało?*] Jak ◊ wygląda, tam są rodzice i te, i te... i młodzi klenkają jakoś pszed niemi i caują się i ci ich ◊ błogosławiają, jakoś to tak. [...] A tak to wygląda, tak to nie bardzo wesoło, tyko późni weseli [śmiej]. [*I jadą do ślubu na tych furmankach, na tych wozach i po drodze robią im bramę?*] Robią. [*Jak to wygląda?*] Robią, zakładają jakiś taki sznur ze stonszkami [śmiej]. Stują majo i tam wutke dają, pszekąske no. [*I?*] I pszczają ich. [*Wtedy ich pszczają.*] I pszet kościołem i s kościoła tesz się traf'ja brama, też ◊ się trafia taka brama. [*A po kościele gdzie jadą? Czy jadą do restauracji?*] Nie, nie tak jak u nas ◊ było, to tyko do domu. [*Tylko do domu, no ale...*] Do młodej. [*I jak obiad wygląda?*] Ob'jat no to ja wiem. [*Co dają do jedzenia?*] Dają pszeważnie no to tak. Rosują i makaron, później te te kotlety, czy mielone, czy schabowe, czy co na drugie danie, no i ziemniaki tesz, to na gorąco, taki gorący ob'jat. No i zaraz po... jak rosują zjedli i s tem, makaronem, to wutke jusz zaczynają stawiać pszet... pszed drugim daniem. To jusz tam po kielichu, czy po dwa, jak ja•kto m'ją smak [śmiej]. I jedzenie... u nas ◊ była taka... jak ◊ wesele było, to był. Pokuj, to grają f pokoju f tym, s podługą, to tam grają, wesela grają, u sąsiada wesele, jednego, drugiego, czeciego, to nie cza ['trza, trzeba'] było szukać śfietlicy, tak. A tak pszeważnie po domach ◊ grali, bo to u nas ◊ do śfietlicy to czeba by kawał iść ◊ było, tak jak ąt nas to jusz ◊ było s putora kilometra prawie do tego domu ludowego [...], a ja to nazywujęm dom kasowy, bo tam i kasa mieścią się i zażont Kasy Stefczyka, i mliczarnia, no i śfietlica na zabawy, i scena dla muzykantuf na pszetstawienia na to, a to muwi A[...] ludowy, a on mieszka tam dali. No jeszcze... jeszcze dali, jak ◊ Żuroski Ukowiec, bo f kierunku Żurawna¹⁵⁶, to się nazywają Bakocyn, na Bakocynie myśmy mieszkami na starym, Wiśniowa, nazywają się Wiśniowski, a ten Żurowski, ale to Żuruf¹⁵⁷ ◊ był jeszcze

¹⁵⁶ P. przyp. 124.

¹⁵⁷ P. przyp. 139.

dalij, ale f te strone cza [‘trza, trzeba’] byuø pszes ukrajiñske w’joski jechać ◊ do Źurowa, do gminy, do gminy bo to gmina byuø. [*Jak zjedli obiad, to co, zaczynały się tańce?*] Tak, ftenczas [...] mūdodzi sūdżu kawę czy wutkę sūdżu [śmiech]: goszka wutka, goszka wutka i mūdodzi pijo, fstajo, no ji reszte fszyscy z nimi pijo po kielichu, bo sūtka wutka, bo oni sie pocaūujø [śmiech]. [*A nie mówią: „gorzko, gorzko”?*] A może i muwią, może, abo ona abo on, że goszka ta [śmiech]. [*I co, panowie proszą panie do tańca?*] No no. [*I tańczą...*] Orkiestra zaczyna grać, mocno, no napszut chyba jeszcze marsza jakiegoś ◊ wygrają, a puźniej [...] jedni tańczo, jedni pijo, jedni śpiewajo. [*A co jest wtedy na stole?*] No to na stole jes[t] dużo. [*A po obiedzie jest jakieś ciasto?*] Ciasto, tak, tak. [*Jak to nazywali, co jedli, kołaczki, serniki?*] No, no, serniki, no to ja wiem, to niby to nazywali serniki. [*Serniki.*] No i teras takie te, te kouacze jakie takie okrougø czy torty, ja wiøm, ale to dawni nie nazywaūy sie torty, chyba kouacze, ta jak... [*I tym się częstują?*] No, no i tam fszysko jest, i wendliny, i kieūbasy, i szyñki. [*Sami sobie robią kanapki?*] Ale kanapek nie robią. [*Ale sobie tak do jedzenia?*] No chlepka troszku w reñke i widelec, i widelcem. [*Aha, a tak nie?*] Tak. [*A puźniej to są, jak to nazywali, czepiny czy oczepiny?*] No no to niby zaczepiny. [*Zaczepiny?*] Zaczepiny. [*To jak to wyglądało?*] No to tańczo mūdodzi i śpiewają i od razu tam jakieś te skūadajo, jakieś podarunki. [*A jakie są te podarunki?*] A to pieniężne, to i takie coś ruzmaite, y... takie no, jak to sie kupi, dajo tam na jakiś stuūczy no, co, na kupe. No i ci co skūadają, muszå pszetañcować i zaśpiewać tak, tak no. [*Przyśpiewują? A co mniej więcej? Żeby im się dobrze powodziło?*] Takie so, tesz są, ale to mie sie guowy nie tszyma, bo to jusz ◊ dawno byuø, tam na tym, na Źukofcu, na Źukofcu i krakowiaka śpiewali, o, i tak rozmaite takie pszyśpiewki [...]. [*A tutaj same oczepiny jak wyglądają? Czy zaczepiny, jak pan powiedział?*] To zaczepiny niby to muwią. [*No, no, jak to wyglądało?*] Jakoś te mūdode rozbierajo s tego welonu czy sukni, no, puźniej jakaś tam ubiera najwy•sza druszka, żeby szypko za mąsz ◊ wyszø, to sie ubiera f te suknie abo to nie f suknie, tyko we welon zafsze ubiera, nie welon, no. [*Ile dni musi upłynąć od wesela, żeby robili poprawiny?*] A to na drugi dzieñ poprawiny są. [*Na drugi dzieñ?*] Jag wesele f sobote, to poprawiny w niedziale, ale dawniej chyba w niedziale wesela byūy [...] Ja wiem, a f poniedziaūek poprawiny, to A [...] może by lepi wiedziaū, bo on trochu starszy, może wiency chodziū po weselach, ja tak nie chodziūem dużo po weselach. [...] A nie, to moje wesele to byuø w domu, w domu. Bo to byuø w zimie, to byuø tak na szypkości dosyć, bo ja to chciaūem ten dom zajoñć, a to cza [‘trza, trzeba’] byuø, i to wzionem zafsze cywilny ślup, a puźniej pojechaem na wesele.

Postne potrawy

B: No na wieczeze to sie pości, na wigil’je nawet jes[t], u nas to sie nazywa wigil’ja abo pośnik, tak, tak. No bo to sie je takie jedzenia nie z mięsem, nie ze sūoniną, no z masūem to jedzo, a dawniej to i z masūem nie jedli, tyko z olejem, tak. To sie pościuø caūy dzieñ, ale to strawy rozmaite, te pierogi, to fszysko, to, panie,

smakuje, zupy to te te, pierogi to s kapusty, to ze zim'jakuf, to te takie ruskie, jak pan muwi, to znowu takie goũomпки to rozmaite, to nic nie...

Pieczenie chleba

B: A pieczenie chleby... to byũo chleba... to byũ chlepek razowy tam sie piekũo, za... zakiszony byũ, tak jagby na noc \diamond dzisiaj, na drugi dzieñ sie piekũo na uopacie, bo to byũ taki piedz duży, uopata i na tej uopacie tam byũa moũka posypana i chlepek jusz \diamond byũ taki trochu wyrošnienty wũożony i do pieca chyba siedziaũ dwie godziny, tag mi sie zdaje, jeszcze popomyki piekli pszet tym chlebem, suyszaũ pan, na tej uopacie, no. [šmiech] Takie potpomyki [*Dlaczego nazywał się podpłomyk?*] Ja wiem, bo tak na... [*Pod płomieniem się piecze czy na płomieniu?*] No zara koo ['koło'] puomnienia abo, a tutaj, no bo u nas sie paliũo f piecu, ale tam tam dzie piec, to jeszcze byũa taka takie fajerka letnia, ja•goronco byũo, to na ty fajerce tam gotowali czasem, bo to byũ do komina piec. Jak sie miaũ jusz chlepek fsadzać, to tam wũuczali ze dwa potpomyki, to sie szypko potpomyk upiek, pare minut upieczony, bo piec \diamond gorący. [*To było bardzo smaczne, te podpłomyki.*] No masũem sie posmarowaũo, trochu czoskiem, to jak s kieũbasą [šmiech], z mlekiem zimnem. [*A był pan na skubaniu pierza? Jak to wyglądało?*] Ja nie wiem, ja nie skubaũem tego pieża.

Rozrywki młdzieży

[*Aha, a co jeszcze było takiego, gdzie młdzież się zbierała i jakoś tak wspólnie spędzali wolny czas?*] **B:** A to byũo u nas, to byũo takie, ja wim [...] siakie kursy robiũa, rozmaite tańce, śpiewy, potańcufki, na Uukofcu takie ludowe pieśni rozma... uadne takie pieśni, takie takie pioseũki, no co wieczur tam u jednego takiego, tam my sie zbierali zafsze cobońc tam opowiadaũa ona, taka byũa caũa instruktorka i rozmaite pieśni takie sie śpiewaũo wesouo.

Przygoda brata

[*Dawniej ludzie opowiadali, że ich straszũo, że światełko jakieś łaziło po polach, człowiek nie mógł trafić do domu...*] **B:** Ale ale czasem to taki byũont zuapaũ, wie pan, w zimie, no nawet mojego brata zuapaũ taki byũont, on byũ na... to byũo chyba na Syl'westra na czy na zapusty, jak to zabawa jest taka, no i tam byũ [...] košcioũa, tam dužo ich \diamond byũo, bo to byũa zabawa taka, na zapusty, taka sobie zrobiũy taką, takie z... z w'joski takie same ludzie i puźniej, muwi, wracaũ do domu, to byũo kawaũek \diamond drogi od nas, ze dwa kilometry byũo stamtont, no i ni muk trafić, taki byũont \diamond go czepiũ. Muwi: fszeńdzie taka mgũa byũa i nie wiedziaũ, dzie idzie. Dzieš \diamond w i•no strone poszet, puźnij troszku sie sposzczek, znuwu idzie, znowu nie zaszet f te strone, co cza ['trza, trzeba'] byũo, to co, byũondziũ tak \diamond ze dwie abo ze czszy godziny, nim do domu doszet, dopiru troszku tak, tak ta mgũa jakoś pszeszũa czy pszejašniaũo sie, dopiru troszku coš sie rozposzcze•gdzie on jes[t] [šmiech], no strachy to tesz \diamond byũy tam.

Strachy

[Zna pan?] **B:** No. [Niech pan opowie o strachach.] Ja ja sam szedłem z młyną, to s tego, co my tu muwili, że ten zabił tego, tego, ten chyba Żurafski, ten, teras mi sie ten młynasz ◊ Żurafski sie nazywał, teras sobie pszypominam, bo to mlyłem w nocy, szedem pieszo, do domu tam było może s putora kilometra, może nie było, no ji ide, a to jusz tak ◊ dzieś po pułnocy czy pszet pułnocą, taki biały pies ◊ wyszet pszede mno, duży, no a u nas takich psuf nie było, i tak mie prowadził. Idzie napszut mie, włosy jusz takie coras to więjksze stawajo, no i puźniej jusz paciesz muwie. I tak mie prowadził, do takiego rufka, bo to było tak s puł kilometra, to było dzieś tak koło pułnocy chyba, i puźniej tyko taki wiater fu [...] zaw'jął, i zginął, bo tam muwili, że tam f tym miejscu strasza [!], muwili mi nieras, no i takie mi sie pszywidziało coś, taki wielki dzieś ◊ wyskoczył, tag z rogu, no.

Prace polowe

[A na wiosnę to suszenie siana, a wcześniej? Jak wyglądało koszenie trawy?] **B:** Ale to jeszcze to na w'josne nie, to troszku puźniej, ale to pierwsze zasiewy zasiewało sie na w'josne: owies, jenczmiń, jaro pszenice, no i ziemniaki, buraki. Puźniej we wojne cukrowe sie troche sadziło, ale pszed wojnom nie było cukrowych ◊ burakuf, bo to była ziemia za kiepska do burakuf, to tyko po majontkach ◊ były buraki, ktoś ◊ był taki, lepszą miał ziemię, bogaty, czy miał dużo, to tam zostają może hektar, a tak to [...] dopiro jak Niemcy pszyszli, to puźni tak po po puł hektara czy po ile... To ja wozilem jeszcze te buraki do Żurowa do gminy kołmi, tam nieras cza ['trza, trzeba'] było czekać f kolejce, nieras i cza było f kolejce czekać, to było zimno, taki pszymrozek ◊ brał, zmarzłem f tym, bo to była stac'ja w Żurowie, tam pocionk pszedchodził z Chodorowa¹⁵⁸ [...] ze Stanisławowa tam. I te buraki puźniej odstawali do Chodorowa do cukrowni, tam była tam cukrownia, no od nas ◊ było tak piętnaście kilometry do tej cukrowni do Chodorowa. Tam cukrownia była dż... bardzo udana cukrownia i była... takie żeźnia, co za granice takie bekony, za granice wysyłałi, no takie takie pułufki same pieczentowane szło czy... To do Franc'ji, nie powiem, to były tak, takie, ja muwie... Najpierw były zasiewy, sadzenie ziemniakuf... ten, tych jażyn takich rozmaitych tam, jakieś... jakieś marchefki, no i konopie sie siało trochu, lnu tesz trochu, żeby był [...] len, to siemie, a konopie to to były na [...] sznury sie robiło rozmaite no i pułtno naet ['nawet'] nie wiem, na co to pułtno było. [...] [A koszenie trawy jak wyglądało?] Kosami, kosami trawe. [Tak, tak.] Ale to jusz ◊ było, wie pan, poczontkiem czerwca koszenie, no kosami cza ['trza, trzeba'] było cionć. [Jak przygotowywali te kosy?] Cza było kosy wyklepać pożo•nie na takiej takiej bapce, młotkiem, no i osełki mieć, ale jak sie kosiło, to cza ['trza, trzeba'] było jeszcze ras klepać abo dwa na dzień. [Ale to wychodzili wcześniej do tego koszenia, dlaczego?] Tak, tak, bo to najlepiej z rana z roso cionć trafke koso [śmiech]. [Bo trawa jest mokra wtedy

¹⁵⁸ P. przyp. 143.

jeszcze?] No f południe za trudno, a wieczur za puźno, taka piosenka jes[t], to wie. [A wynosili w pole kosiarzom jedzenie?] No, no, wynosili, tak. [I co wynosili? Jakie jedzenie wynosili?] To chyba kawę wynosili, masło, ser, no chlepek, a może pierogi, bo kosiaże lubio pierogi, tak, no takie rozmaite, jak chto pszyszykowaū. [A jak im się kosy stępiły, to co robili?] No to cza [‘trza, trzeba’] byūo klepać. [A jeszcze przed klepaniem?] A to to sie stale uoszczyūo. [A to ostrzenie jak wyglądało?] Uoseūko, uoseūko sie uoszczyūo. [Mieli przy sobie...] Pszy sobie f takim kupku i z wodą, dzewia•ny kubek i wody troszku f tym kupku pszy pasie s tyūu pszypienty. [A dopiero w domu, jak przyszli do domu...] No ale wie pan, jak sie pszytempiy, cza [‘trza, trzeba’] byūo je na uonce klepać. [Też?] Tesz, choć ras cza byūo poklepać no. [A później, kiedy skosili, to co z tą trawą trzeba było zrobić?] A to pokosy byūy, cza [‘trza, trzeba’] byūo rozbijać, od razu prawie sie rozbijaūo, nawet cza [‘trza, trzeba’] by roszczepać tym kosiskiem, wie pan, tak sie szūo i tym kosiskiem, żeby byūo cieniej do schnieńca, ta, a puźniej sie pszewracaūo grabiami, no ras abo dwa, zależy jak pogoda. No nieras tak ◊ byūo, że siano suche robić kopki, a deszcz, to cza [‘trza, trzeba’] byūo poczekać, by obesūo, znowu pszewrucić, uot spodu [...], ta to byūo trochu u nas takiej byūo, duzo ta trawa byūa, byūa trawa na uonce, no bo to byūy takie niskie uonki. [A po czym poznać, że siano jest już wysuszone?] A to siano suchutkie tak tarnina musi być, w renke sie weźnie, wie pan, tak szarpnie, jak sie rozleci, to dobre, jak sie czszyma jeszcze, to nie jes[t] suche, jak sie jeszcze nie da rozerwać. [A w tych kopach to długo siano było na tym polu?] No wie pan, jak ono byūo dobrze suche, tu duugo nie byūo, to zależy, bo tam u nas to te uonki to byūy mokre tag że jak sie woziūo końmi, to konie fpadaūy czasem fpadaūy, to byūy mokre uonki jakieś torfowe czy jakie, ja wiem, jak ◊ byūo wiency deszczu jak ◊ byūo miej deszczu, to po caūej uonce pszejechaū koniem, po caūe koniem, czy czy na dwa konie, czy jednym. [Zwozili to siano?] Do stodoūy, tak. [Do stodoły?] Do stodoūy. [A piętro dawali?] Nie, samo sie dawaūo od razu, ta jak u nas ◊ byūa stodoūa, to od razu siano ot spodu, ale tam ot spodu byūy liegary, liegary byūy, wie pan, takie bukowe czy olchowe i jeszcze byūy olchowe gaūęzie na popszyk, żeby tej ziemi nie tykaūo, bo tam ni byūo żadnego cementu, tyko ziem’ja, żeby nie tykaūo ziemi, bo bardzo wilgocia zaszūo. A tak to byūy w guże puźniej te gależe [!] tam wyschūy i tam tam byūo siano. Puźni sie za jakieś ile, to drugi ras sie kosiūo siano, nazywaū sie potraf, potraf sie nazywaū, potraf, a teras jakoś tej nazwy ni ma, puźniej siano, otawa. [Wysuszyli siano, zwieźli do stodoły i co następne, jaka robota ich czekała?] No nastempna, no to wie pan, ja wiem, to jusz ◊ żniwa blisko. [O, przygotowanie do żniw.] No, pszygotowanie do żniw. [Jak wyglądało przygotowanie do żniw?] No cza [‘trza, trzeba’] byūo w zapolu fszysko wyszykować, to stare cza byūo, sūome, fszysko wyczyścić, tam jeszcze i tysz zūadować tak ◊ wysoko jak pot ściano, żeby to [...]. Na dole, liegarkach ◊ gaūęzie i czasem świerkowe gaūęzie abo dembo... y... bukowe, bo taki byū las u nas ◊ bukowy i grabowy, bardzo dobry las, jakie buki byūy pieńkne, jak... jak świeca, gaūoń na gaūeńzi [...], a na końcu demby, ale puźniej, jak pszyszūa okupac’ja, nie wolno byūo do lasu chodzić, cza [‘trza, trzeba’] byūo ze swojego lasu dzewo kraść, no. Taki byū Ukrainiec tem gajowym, to ras... ras ◊ go nasze chuopakı upojili z Uukofca, to ludzie ftenczas tak ◊ wozili to dzewo,

tego, te gurki takie, pagurki byu, te gurki tyko dzw'joniau, sanjami, sanjami, bo to byo w zimie. Ja woziem tesz, bo moich \diamond dwuch \diamond braci spuszczao te buki, piuo, spuszcza, pszeżyna na sanie, tam po czszy metry czy po czszy i puo, a ja, bo ja zafsze lub'jaem koñmi robić... dż... tymi sankami do domu dżewo żuci i s powrotem i biek, tak ca, dzień woziem to dżewo, no [śmiech]. A ten to sie nazywa T[...], uopiu sie, nareszcie pszewruciu sie, tam narobiu świñstf, kupke zrobiu, tak sie upiu [śmiech]. I puźniej taki pszyszet \diamond wnuczek i muwi: P[...], szo ty narobiu [...]. Ja pszepraszam, że tak muwie, ale tak \diamond byo. [*A dziedic albo bogaty gospodarz najmował ludzi do pracy?*] No najmowa, najmowa trochu. [*Były już kosiarki czy kosili sierpami? Pan pamięta jeszcze?*] Tak, tak, sierpami, ja żnoem sierpem, kośa kosiem tesz, pszenice, owies kośa, jenczmię, bo to kośa szybciej, no ale żyto to byo duże, u nas \diamond byu duże żyta, takie tak po... o joj, po po dwa metry, po puotora, to sie robiu snopy i dziesionki takie, wie pan, takim chochoem nakryte, no ji s... pszenice, jag bya większa, tesz sie robiu, a te reszte to takie pokopki, takie mandle, tak to nazywajo, nie, lepiej tag z rana, wieczorem to tak, to takie suche byo, po reńkach tak. [*To była ciężka praca, bo kosiarz musiał mieć siły, żeby dał radę ciągnąć kosę.*] A to jeszcze gorsza bya praca, s tyu ja*koszenie, cza ['trza, trzeba'] byo odbierać, goraco, wiązać fszysko. Ja najwienciej lubiaem kosić, bo ja umiaem kosić, kosa bya s takim kabuonkiem, to tak uadnie kuadu to do... do ściany, do tego zboża, co rosu [...]. [*Mówili „na ścianę kosić”?*] Na ściane, no bo nieras kosili jenczmię na pukosu, ale to byo pszy kosisku, byo takie ze czszy takie prenty ostre... dż... no i tak na te pukosy żuca, tak uadnie kuadu, wie pan, no zafsze tak, taki pukos uadny wyszet, taki uożony s tego zboża, to puźni sie pszewraca, żeby z drugiej strony wyschu, to patykami, takie patyki byu guadziutkie, byo roboty duzo, ta ja tu s początku jak sie jeszcze snopowionaukami kosiu, to tesz cza ['trza, trzeba'] byo mucić, tyle ku, oj joj joj, a teras spokuj, wykosi sie kombajnem.

O młóceniu zboża

[*Jak wyglądało wcześniej młócenie cepami, brał pan w tym udział?*] **B:** Ta ja na Fschodzie. [*Na Wschodzie.*] Tutaj nie muciem cepami. [*A tam jak to robiono? We dwójkę?*] We dwujke abo we trujke. [*Albo we trójkę: lup cup cup, lup cup cup...*] Tak, tak, tak, no, no, no. [*A we czwórkę nie młócili?*] Na takie we czwurke no to jusz nie, to nie. [*Bo u nas młócili nawet w czwórkę.*] Na takie czszy te: uup, cup, cup, uup, cup, cup, a we dwa to uup, cup, uup, cup. [*Wtedy młócili już tak do czysta.*] No bo u nas sie nazywa, e, boisko, muwili klepisko, ale bojsko sie nazywa, co sie muciu na tem, to byo takie, bojsko takie z gliny zrob'jone, dobre, guadziutkie, ruwne, to sie dobre muciu na tym. No ja muciem w gurach jag byem, my tam mucili [!], ja tyko tak s ochoty, jag byem... [...] W zimie, co te kloce woziem, to tam majo te boiska s... s poduogi zrob'jone, z dżewa, no to tak odbija jak ten, tag bije: bu, bu, bu, no to boisko w guze, a pot spodem stajnia, no, tag w gurach majo, no i tysz albo po•domem, ta stajnia. [*A gdy wymłócili, to co następnie?*] No to cza ['trza, trzeba'] byo zbierać uadnie, bo to sie pszeważnie najwiencyj muciu żyto, żyto, bo to... bo byu takie kiczki na dach nakrywać. [*O, właśnie*

o to mi chodzi.] Tak, takie robię się kiczki, zw'jązają, pszekrencię się, ja um'jąem robić i później stukną takie ja•karta kiczke, bo to się, jak się ten pòkos ◊ zbira, wie pan, te sòmone cza ['trza, trzeba'] było wziąć ◊ w rence i wyczepać fszysko drobne, jakoś trafke, co była, tylko zostają czysta sòmoma i te sòmone się ruwnają, te snopkiżmy nazywali peńki, na taki snopek ◊ duży zaw'jonzają się powrusłem dobrym, jeszcze kółkiem, żeby twardo, bo to dużo sòmomy, no no, i s czasem się jeszcze drugim powrusękiem pszyw'jązają, ale jusz tak lecyj ['lżej'], żeby to się czyszymało kupy jakoś, no ji s tego kiczki były bardzo dobre albo śeczke, na sieczke się charatują z prosty sòmomy. [*Młócono cepami, żeby mieć takie ładne snopki do poszywania dachu?*] No ta, ale i tak się młuciło cepami, bo tyś nie... nie było maszyn. [*Na sieczkę?*] A na... na sieczke tak, to było bardzo dobre, myżmy sieczki nik nie żną, nik nie żną. [*No właśnie.*] Ja teras fcałe nie żne sieczki nisz i•ni, bo ja dla konia mam zafsze wysółki¹⁵⁹, no może wysółkuf troszku puźni, ofsa dam miske, wystarczy, na dzień mu dam tego, a koń i tak tūściutki. Siano, buraki, woda, no idzie A[...]. [*Praca przy koniu jest bardzo ciekawa, prawda? Koń ponoć to takie spokojne zwierzę, ale czasem może niespodziewanie ugryźć.*] No, a może i kopnoć, może i kopnoć, i pszednio nogą, i tylną.

Pieczenie chleba

A: A wiesz pan, prawdopodobnie cza ['trza, trzeba'], nie wiem, ale ja pamientam, jak matka, bapka moja, kóło chleba robili, że do chleba dawali, do... pewnie to do roszczyiny nawet tarte gotowane kartofle, to serwatka, prubowali różne sposoby i chle•był dzieś ◊ dobry, wilgotny stale, był dobry, a co tam było wiecej, to ja nie pamientam. **B:** Serwatka to był taki wi•ny troszku. **A:** Ta, wi•ny, no i dzieś ◊ wilgoć... **B:** No ale u nas mie się zdaje, że dawali, A[...], gotowane kartofle stūczone dobże i pszepuszczali bes pszetak ◊ do... do ty roszczyiny. **A:** Ja nie wim, czy do roszczyiny, widzisz, czy jusz ja to zapomniam. **B:** I taki chlepek nigdy się nie stażają. **A:** I widzisz pan, teras... czy moge muwić? I widzisz pan, tamten chlebek jak się piekło, to moja bapka mieszka kilometr o... od matki, to my jusz ◊ wiedzieliśmy, f chturem domu, u kogo się chle•piecze, nie tylko że u bapki, ale ci tam... ci sąsiedzi, to my muwili, f chturem domu się chle•piecze, tak pachną. A teras się stoi kóło piekarni, bedziesz pan szet i nic pan nie wiś s tego, tylko widzisz pan, piekarnia, że napisane, i to fszysko. Tak... taki smak ◊ był, a teras ni d'jabą si ni można czepić. Ja się go, no bo musisz coś ◊ do żółontka wyożyć, bo nie bendziesz ◊ żyć, ale żebyś ty coś, jakiś smak, ja nie rozumie, co to jes[t], a da... dawniej ja pamientam, kromke chleba się ukroił razowego, jag wrombą, ale smaczny był jak choroba. A teras pan posmaruj się masłem, a poūsz się pan jeszcze listeczek szynki, a no czy ty pan masz jakiś smak, nie. A ja jeszcze o tak sobie nad ranem śpie i tak się pszebudziłem, jej, ja tak sobie myślę, czy ja jeszcze tako skurke spot spodu chleba tego żytniego kiedyż z'jem, czy nie, ale to jusz nie zdaje, tak... tak smakował, a teras nic. **B:** No ale... ale mie się zdaje, że są takie chleby teras. **A:** A dzie to jes[t] psze•no-razowy.

¹⁵⁹ Wysółki (buraczane) – produkt uboczny podczas produkcji cukru, wykorzystywany najczęściej jako pasza dla zwierząt.

B: Nie, ale żytnie są. **A:** Nie ma. **B:** Takie ze sūonecznikiem czy s czem, takie dobre chleby, ale caŭkiem ciemne, nie, jag nieras S[...] pszyjedzie z Wrocław'ja, to pszywiezie. **A:** A to może dzieś ◊ we Wrocław'ju. **B:** No tam w Żernikach¹⁶⁰ czy dzie tam. **A:** Ale tutaj go nie masz, a dzie ja będe szet ◊ do Wrocław'ja czy jechou po chlep. **B:** No ja wim, ja wim, że ni ma.

Wędliny dawniej i dziś

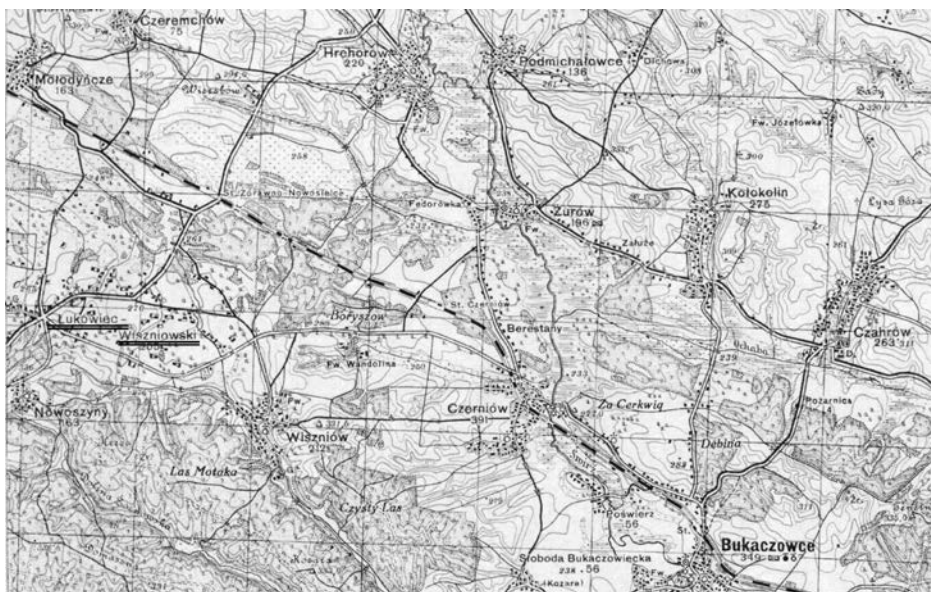
[*Pan mówił o chlebie, ale dotyczyło to także wyrobów mięsnych...*] **A:** Widzisz pan, i dzisiaj i ta kieŭbasa ni ma smaku, pszes co dzieś to widocznie ja tag myśle, nie wiem, czy to jes ta pszyczna, to czartowskich coś tam jakieś ◊ dajo. **B:** Wŭaśnie te siwe pasze. **A:** Jakieś te pasze, ta tam bes śrotkuf jakiś takich nie ma, to gonio ['tuczą'] te świnie ze cztery miesiące, oni spszedajo, no to widać to tysz na tych śrotkach, na tem fszyskiem, ta. **B:** Ta wyroby robio, coś tam dodajo, żeby sie nie psuŭy. **A:** I tysz nie daje do wyrobuf tego piepszu, nie daje czosŭku, no, a co zapach ◊ dawaŭo, czosnek, ta tylko f kieŭbasie, a teras co nie daje... **B:** Ale piepsz, piepsz ◊ dajo, do kieŭbas. **A:** Piepsz, piebż dajo, ale czy cie cho•dzieś tam kiedyś upieczce. **B:** Coś takie jes[t] nieras, takie takie czarne, jakieś są maŭe, to nie piepsz, to nie piepsz, to jes co i•nego f tych kieŭbasach. **A:** Ni ma piepszu, ni ma niczego, piepsz ◊ drożyzna, fszysko drożuzna, a teras jeszcze na pewno i podrożyli ceny, tu poszŭo w gure, bo teras jak tobie pŭaco czszy zŭotych ◊ za kilo świni, a tam jedna muwiŭa kobieta f telewiz'ji, widziaŭem, a za kości pŭaci ŭona, ja•kupuje kości, to pŭaci czszy s czemś jeszcze tych ◊ groszy, nie wiem, czy ['trzy'] czterdzieści. **B:** Czszy szejdziesiont chyba. **A:** Czy czszy szejdziesiont, tak, za kości, panie, no. I dziesz to jes, chto to te ceny ukŭada, chuopu czszy dwadzieścia za kilogram żywej świni, a kieŭbasa gdzie, a teras ceny, a jak podrożyli jeszcze te czszy dwadzieścia, acha, a to ich ◊ wyroby pujdo do gury, teras ◊ dopiro będzie sobie gupi robotni... **B:** A juś ◊ wyży nie pujdo. **A:** Nie pujdo? Zobaczysz czy nie, ano, czy wyroby nie pujdo... **B:** Jak szynka kosztuje osiemnaście zŭoty. **A:** No to co, to to będzie kosztować ◊ ze dwadzieścia. **B:** To prawie puŭ świni, kilogram. [*Tak jest.*] **A:** Ale panie, to to, to byŭo, jak ŭoni sie nie fstydziŭi zŭoty ŭosiemdziesiont pŭacić ◊ za kilo świniaka, sie nie fstydziŭi. **B:** Dwa dwadzieścia... **A:** Dwa, a jusz kiedy... **B:** Niedawno pŭaciŭ, pŭaciŭ B[...]. **A:** Cholery, ale ni ma sprawiedliwości. [*No nie ma.*] **A:** Nie ma żondu, nie ma niczego. [*Tak to jest...*] **B:** Kieŭbasa lepsza byŭa. **A:** W ogule fszyskie wyroby, salcesony, fszysko. **B:** S początku, jak my pszyjechali, jak jeszcze byŭa kieŭbasa dobra. **A:** Ani smaku, ani zapachu, ani niczego, no niczego ni ma. **B:** Najlepsza szynka jes[t] ta parawana gotowana szynka wendzona, to [...].

Życie codzienne

C: A tera tyko mom czydzieści ary. [*Ogródek tylko?*] **A:** nie, czszydzieści ary jes. [*To trochę więcej niż ogródek. I co pani uprawia?*] Żboże sieje, ziemiaki sadze, nieras

¹⁶⁰ Żerniki – dzielnica Wrocławia.

tera f tym roku ni będe sadzić, a jeszcze dzierzawe se wziejąm. [A czemu pani nie będzie sadzić?] A to stale sadze jusz ziem'jaki, to jusz cza ['trza, trzeba'] spoczońć tera. [A jak pani sadi ziemniaki, to tyle wystarczy na cały rok?] Oj, joj, joj. [Tak, a zboże?] Osiemnaście ary m'jąuam, to m'jąuam psy... tako pszyczepe pszeszuo czszy tony. [A zboże też siejecie na tym?] No na tym pszenżyto sobie sieje, to potem miele dla dla... [I też starczy na cały rok?] A to sie dokupuje trochę [Aha...] No to sie dokupuje. Chowam se jeszcze dwie świnie dla... dla tego, dla H[...] jedno, ja dla siebie jedno [śmiech], trochę jeszcze mom, to jeszcze mi jez dobrze bardzo dobrze. [A krowę czym pani karmi? To trzeba dokupować?] To kupie, kupie se wysuotkuf liści trochę uot sąsiaduf, mi pszywiezo zafsze, a ja jeś[ć] dom jej w oboże, a tyko wypuszczam tak ◊ zafsze, żeby sobie pochodzią. [W zimie jak żywią państwo krowę?] Wy... wysuotki, siano i kiszonke. [Dużo daje mleka?] Moja daje dużo mleka, jak sie ocieli, to pietnaście litraf na dzień. [To dużo. Pani robi masło dla siebie?] Jak sie J[...] niera zamani, to... to robie, a tak to nie, nie chce sie, to f sūoiku to to cza ['trza, trzeba'] sie ma... W lecie to prendzej, bo nieprentko sie robi. [A co pani robi z mlekiem, zdaje do mleczarni?] Do mleczarni sie zawozi. [A jak teraz placą mleczarnie?] A piędziesiont ◊ groszy za litr. [W stosunku do tego, co dawniej placili, to jest gorzej.] No piędziesiont ◊ groszy, nawet czterdzieści, nawet czszydzieści groszy, nieras ◊ dadzą czszyecią klasę, to czszydzieści z ◊ czymś ◊ groszy. [A lepsza klasa to ile?] A jak lepsza klasa, to ji sześ, prawie do siedem zūoty wyjdzie, siedemdziesiąt ◊ groszy, a tak to nie, ale oni nie dadzą tyle, to tylko tak. [Ile pani zazwyczaj codziennie nosi mleka do mleczarni?] A dziesiontke moge codzie•nie wziąć, jedenaście.

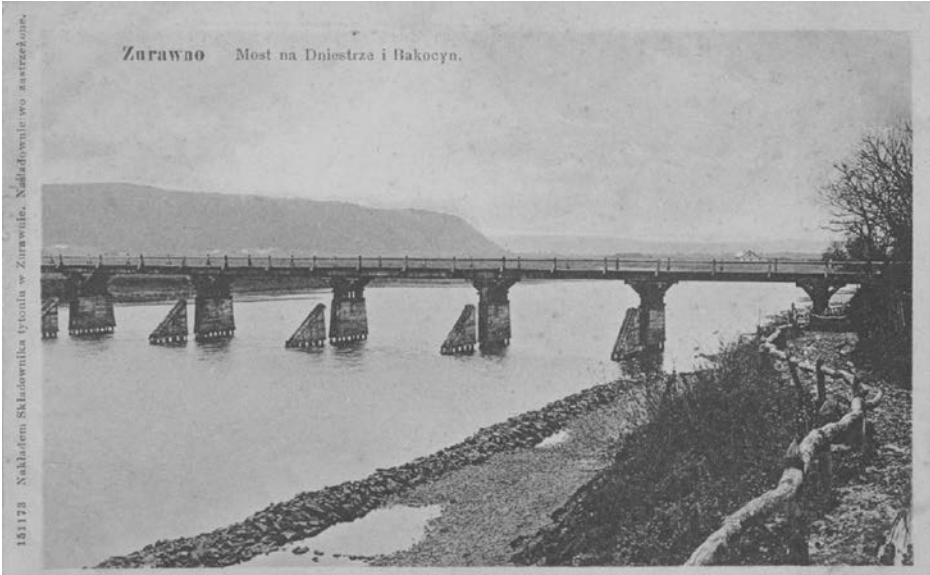


Łukowiec Wiszniowski na przedwojennej mapie Polski.

Źródło fotografii: <https://atlas1918.ihpan.edu.pl>.

131173 Nakładem Składowalika tytułu w Żurawie. Nakładownie wo asztregłone.

Żurawno Most na Dniestrze i Bakocyn.



Żurawno, okolice Łukowca Wiszniowskiego i Łukowca Żurowskiego, na przedwojennej kartce pocztowej.

SZKOLNICTWO POLSKIE W HOIDZIE NARODOWI AMERYKANSKIEMU NA DAMIATKE 40-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI STANOW ZJEDNOCZONYCH	
SCHOOL SZKOŁA 2 klasowa <i>Janusza</i>	TRUSTEE OPJEKUN <i>Wacławowa Kollit</i>
LOCALITY MIEJSCOWOŚĆ <i>Łukowca Wiszniowski</i>	PRINCIPAL KIEROWNIK <i>Janina Wierzbicka</i>
DISTRICT DZIĘCIN <i>Rehoben</i>	INSPECTOR INSPEKTOR <i>Michał Kulomski</i>

*Antoni Mlek Wacław Lwint, Kazimierz Baka, Stefan Horzelski
 Antoni Szoja, Zygmunt Władysław, Leon Leloch
 Miłtych Wojciech, Leonofa Drużnicha, Zuzia Maria
 Bronisława Młocny, Władysław Bobiak, Leonofa Janow
 Józef Stecniak, Kaja, Stanisław Bronisława Drużnicha
 Kazimierz Luban, Janastawa Kapsztalska
 Antoni Wolań, Feliks Drodz, Piotr Zuzia
 Franciszek Bobiak, Ludwik Wolań, Edmund Orat
 Michał Kojczński, Karolina Bronisława Aneta Karwin
 Klemensiska Emilia, Elżbieta Januszczyk, Józef Anudława
 Anna, Lucyna Filip, Włk, Władysław Horoi
 Emilia Januszczyk, Aneta Nathana
 Franciszka Nathanszka, Antonina Babińska
 Helena, Lwudława Katarzyna, Nathanszka*

SZKOLNICTWO POLSKIE W HOIDZIE NARODOWI AMERYKANSKIEMU NA DAMIATKE 40-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI STANOW ZJEDNOCZONYCH	
SCHOOL SZKOŁA 2 klasowa <i>Janusza</i>	TRUSTEE OPJEKUN <i>Stanisław Kubiński</i>
LOCALITY MIEJSCOWOŚĆ <i>Łukowca Wiszniowski</i>	PRINCIPAL KIEROWNIK <i>Maria Rehakowska</i>
DISTRICT DZIĘCIN <i>Rehoben</i>	INSPECTOR INSPEKTOR <i>Michał Kulomski</i>

*Drozd Józef
 Władysław Karłowicki
 Wacław Karan
 Stefan Karłowicki
 Barbarka Władysław
 Karłowicki
 Józef Kojczński
 Filip Kwanicki
 Michał Karłowicki
 Wacław Jan
 Józef Kojczński
 Andrzej Karan
 Jan Bal*

*Jan Kopala
 Andrzej Gutwicz
 Jan Karan
 Tadeusz Giron
 Jan Karłowicki
 Zygmunt Kojczński
 Jan Rogowski
 Franciszek Kojczński
 Józef Kojczński
 Józef Kojczński
 Tomasz Opak*

Strony Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych podpisane przez uczniów szkół w Łukowcu Wiszniowskim i Łukowcu Żurowskim w 1926 r.
 Źródło fotografii: www.polska1926.pl.

OBERTYN

Informacje o wsi

Obertyn (ukr. Обертин) – miasteczko w Ukrainie w obwodzie iwanofrankiwskim w rejonie tłumackim nad rzeką Czerniawą. Przed II wojną światową administracyjnie należało do powiatu horodeńskiego w województwie stanisławowskim. Historia Obertyna sięga wieku XIV. W 1553 r. osada otrzymała prawa miejskie magdeburskie. Miasteczko miało charakter handlowy, krzyżowały się tu szlaki kupieckie. W samym Obertynie organizowano targi wołowe i jarmarki. Urodzajne grunty sprzyjały rozwojowi rolnictwa (Jakimowicz, Zubowski 2018, 58).

W 1531 r. miała miejsce bitwa pod Obertynem z wojskami mołdawskimi i wołoskimi. Po 1772 r. miejscowość znalazła się w zaborze austriackim aż do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r.

U schyłku XIX w. Obertyn liczył 1810 mieszkańców na obszarach dworskich i 2011 włościan. Ogółem 1200 osób należało do Kościoła rzymskokatolickiego, a 1980 – greckokatolickiego (Słownik geograficzny VII, 323). Z innych źródeł wiadomo o zamieszkującej tu wspólnotie ormiańskiej i licznej gminie żydowskiej (Jakimowicz, Zubowski 2018, 65).

W czasach galicyjskich w miasteczku funkcjonował sąd, poczta, szkoła, kasa pożyczkowa (Ibid., 65). Przed II wojną światową Obertyn składał się z miasteczka oraz mniejszych dzielnic i kolonii położonych na obrzeżach. Przy rynku głównym znajdowały się parterowe murowane budynki z lokalami handlowymi i usługowymi, budynki administracji, szkoła powszechna, sąd, poczta, posterunek policji, restauracje i zajazdy; w dni jarmarków rozstawiano tu kramy kupieckie (Jakimowicz, Zubowski 2018, 64). W 1882 r. poświęcono cerkiew greckokatolicką pw. Świętych Cyryla i Metodego, a w 1905 r. konsekrowano świątynię katolicką pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (wcześniej wierni korzystali z budynku przejętego od wspólnoty ormiańskiej). Cerkiew przetrwała do dziś, kościół rzymskokatolicki po II wojnie światowej został przekształcony w magazyn. Stopniowo dewastowany, przetrwał do lat sześćdziesiątych (Ibid., 66).

Według danych ze spisu powszechnego 1921 r. w Obertynie mieszkało w sumie 4671 osób, z czego 2347 stanowili Polacy, 1597 Ukraińcy, 724 Żydzi, a 3 osoby zadeklarowały inną narodowość. Jeśli chodzi o wyznanie, zanotowano wówczas 1532 wyznawców religii rzymskokatolickiej, 2008 greckokatolickiej i 1131 Żydów (Skorowidz S 1923, 5).

W statystykach Kubyjowycza z 1939 r. odnotowano ogółem 5800 mieszkańców, w tym 2650 Ukraińców, 550 Polaków, 300 polskich kolonistów, 900 łacinników¹⁶¹ i 1400 Żydów (Кубийович 1983, 26).

W dwudziestoleciu międzywojennym w miasteczku funkcjonowały oddziały polskich organizacji – Towarzystwa Szkoły Ludowej, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Strzeleckiego¹⁶². Działały również organizacje ukraińskie – Proswita, Ridna Szkoła, Ukraiński Związek Handlowy, Związek Ukrainek i in. (Jakimowicz, Zubowski 2018, 82). Szkoła powszechna miała charakter dwujęzyczny: *Był do szkoły, my chodzili dwa razem, był... Rusin był, tam nie było ftenczas nawed Ukrainca, nic, tylko był Rusin, Żyt i fszysko, i my sie razem uczyli fszyskiego* (Informator B). Mieszkańcy posługiwali się lokalną gwarą ukraińską – „mową chachłacką” (Czarnecka, Dzięgiel, Kravchuk 2023): *To taka wiejska była mowa [...], my tag żyli, wie pan, bo... nas było mniej, to rozmaw’jali mien-dzy sobą po ukraińsku* (Informator E). Powszechne były małżeństwa mieszane: *U naz w Obertynie sie ludzie tak szanowali wiecej, bo bardzo sie ženili Polacy z Ukraincami i to byli mieszańce* (Informatorka C).

Pod koniec II wojny światowej, wiosną 1944 r., mieszkańcy obertyńskich przysiółków opuścili swoje domostwa i ukrywali się w okolicy w obawie przed atakami nacjonalistów ukraińskich. Jak wspomina jedna z respondentek: *były te, mordy te, że mordowali Polakuf straszne te banderofcy* (Informatorka C). Po kapitulacji Niemiec w maju 1945 r. polscy mieszkańcy Obertyna i okolic byli zmuszani przez nowe władze do ewakuacji na tereny Polski w nowych granicach – rzekomo miało to służyć schwytaniu ukrywających się w okolicy nacjonalistów ukraińskich: *Nó, taka była propaganda, że... czeba wyjechać na Zachut [...], była taka pogłoska, bo u nas była ta banda, muwi, że Ruscy chcą, aby nas wywieź[ć], na tymczasowo tylko, muwi, na miesiąc, dwa czy na wiecej, aby ich [tj. nacjonalistów] wylapać, bo oni sie maskowali pot polskim nazwiskiem* (Informator B). Obertynianie opuszczali rodzinne strony w trudnych warunkach – pociągami towarowymi, składami bez dachów, w chaosie.

Trafiali na Dolny Śląsk, m.in. do Gryfowa Śląskiego, Kluczborka, Gorzowa Wielkopolskiego, oraz – jak autorzy relacji z niniejszego tomu – do Lutyni i Sobociska. Przez pierwsze miesiące nierzadko dzielili mieszkania z ich niemieckimi właścicielami: *Razem, razem jechali fpole, Niemcy myśleli, że może my spowrotem pujdziemy, a Polacy też myśleli, że my tylko tymczasowo, to s poczontku nie tak było łatwo* (Informator E). Na opuszczane przez autochtonów tereny wysiedlano również Ukraińców i Łemków¹⁶³: *Jest pare ludzi, pszesiedleńcy, ci co tam w Żeszofskim ich wysiedlili, tag zwani Łemkowie czy Ukraincy. Alie pomieszałi się, alie nik nic nie ma do nikogo do dziś dnia, poženili sie jedni z drugimi* (Informator E). Wspominają

¹⁶¹ P. przyp. 12.

¹⁶² P. przyp. 31.

¹⁶³ W ramach przeprowadzonej przez polskie władze komunistyczne akcji „Wisła” w 1947 r. na tereny zachodniej Polski opuszczone przez Niemców przymusowo przesiedlano z południowo-wschodnich regionów kraju Ukraińców, Łemków i rodziny mieszane polsko-ukraińskie i polsko-łemkowskie. Ówczesna propaganda zaliczała ich do cywilnego zaplecza UPA (Zięba 2017, 103).

o tym także w obszernej monografii na temat miasteczka Marcelina Jakimowicz i Piotr Zubowski (2018, 281).

Z czasem obertynianie zaakceptowali nową rzeczywistość. Jak wspominał Informator E: [...] *wzieli sie do pracy, bo... wiedzieli, że tam zostawili, a tu tego ob'jeli i czeba sie było wzionć do pracy*. Na zawsze zachowali w pamięci obraz rodzinnych stron, który ze wzruszeniem przywoływali w relacjach: [...] *jak sie weszło na tom guże, to sie widziało nasz cały krajobraz nasz, i tak na w'josne teraz w maju, tam pszeważnie dużo wiszen było, to tag jakim zobaczyła te fszyskie osiedla, że tak ładnie za... to tag jag raj był... jag jag w guże, to tag jag w raj* (Informatorka D).

W 1996 r. w Obertynie w Ukrainie prowadziła badania H. Mazur, a zebrane w miasteczku nagrania zostały rozpisane i opracowane w postaci artykułu (Mazur, Rieger 1999). O przesiedleńcach z Obertyna pisała także G. Augustyniak-Żmuda (2011; 2023).

Zamieszczone w niniejszym tomie relacje przesiedleńców z Obertyna zebrała przed 1996 r. Irena Garczarek. Badaczka nagrała 22-godzinny materiał (Garczarek 1996).

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1923 r. w Obertynie. Mieszkał wraz z bliskimi w kolonii oddalonej ok. 3 km od Obertyna. Ukończył siedmioklasową szkołę powszechną. Uczył się szewstwa. Od 1943 r. służył w wojsku polskim utworzonym w ZSRS, brał udział w walkach na froncie, został ranny. Po zwolnieniu ze służby wojskowej odnalazł rodzinę w Lutyni na Dolnym Śląsku. Tu w 1948 r. ożenił się. Aż do emerytury godził pracę na roli z zawodem szewca.

Informator B – urodził się w 1926 r. w Obertynie. Jego ojciec był majstrem budowlanym. Informator ukończył siedem klas szkoły powszechnej, przez rok po wybuchu II wojny światowej uczył się w szkole rosyjskiej. Po wojnie przesiedlony do Lutyni na Dolnym Śląsku. Tu ożenił się z Kresowianką z Wołynia.

Informatorka C – urodzona w 1917 r. w Obertynie, była jednym z osiemnastorga dzieci. Rodzice Informatorki pochodzili z Tłumacza. Jej ojciec pracował w Borysławiu oddalonym ok. 180 km od Obertyna jako wiertniczy w szybie naftowym. Informatorka była jak na ówczesne warunki nieźle wykształcona – ukończyła siedmioklasową szkołę powszechną, a następnie dwie klasy szkoły krawieckiej w Borysławiu. Już jako dziecko organizowała amatorskie przedstawienia – najpierw dla rodziny i najbliższych, następnie zaangażowała się w działalność teatralną przy Kościele. W 1939 r. wyszła za mąż. Małżonek Informatorki C został wkrótce powołany do wojska, spotkali się ponownie dopiero na Ziemiach Zachodnich. Informatorka opuściła Obertyn w 1946 r. i z całą rodziną osiedliła się w Lutyni na Dolnym Śląsku. Zachowała wiele wspomnień z lat spędzonych w Obertynie – także o tradycjach i zwyczajach. Opowiadała chętnie, dzieliła się anegdotami, wierszami, przysłowiami.

Informator D – urodzona w 1922 r. w Obertynie. Ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej w rodzinnej wsi. Małżonek Informator D również pochodził z Obertyna.

Informator E – urodzony w 1914 r. w Tarnowicy (oddalonej ok. 25 km od Obertyna), tam mieszkał wraz z rodzicami do 1921 r., następnie do 1928 r. w Żukowie koło Obertyna, w końcu osiadł w Obertynie. W 1939 r. powołany do wojska. Nie wrócił na Kresy. Osiadł w Sobocisku na Ziemiach Zachodnich, tu po wojnie dołączyła do niego rodzina. Informator opowiadał chętnie, zachował wiele wspomnień. Jak pisała Irena Garczarek (1996), potrafił wskazać różnice między mową mieszkańców Tarnowicy i Obertyna.

Informator F – urodzony w 1926 r. w Obertynie w rodzinie krawca. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej w Obertynie, następnie uczył się szewstwa. W 1943 r. trafił na roboty przymusowe, pracował na terenie Austrii. Po wojnie wrócił do Obertyna, nie zastał już jednak rodziny, która została przesiedlona na Ziemię Zachodnie. Informator nie mógł opuścić Związku Sowieckiego aż do 1957 r. W Obertynie założył rodzinę, jego żona pochodziła z rodziny mieszannej polsko-ukraińskiej. W 1957 r. z żoną i dziećmi przeniósł się do Polski, osiadł w Sobocisku na Dolnym Śląsku.

Teksty

Życie dziecka na wsi

[*Jak wyglądało życie dziecka na wsi?*] A: Nò jusz \diamond życie, prosze pana, życie, prosze pana, to... było normalne, panie, jag u fszyskich, wie pan, tagże. Id... wiem, jak to powiedzieć, nie było taki spec'jalnie, prosze pana, dobre życie, jag dzisiaj... O1¹⁶⁴: ... ale i nie takie. A: Nie były, nie było, nie było asz tag źle, wie pan, ale nie było aż za dobrze, bo, prosze pana, to fszysko drogie było. O1: Tag, na brak pieniędzy nażekali. A: Kiedyś i tak fszyskiego było. [*Jak zamożny był tatuś?*] A: Nò jaki zamożny był, prosze pana, taki był średni, prosze pana gospo... prosze pana... gospodarz. Nò, on m'jał tych \diamond dziewieńdź murk pola. [*O, to dużo...*] A: Dziewieńdź murk pola, prosze pana, oczywiście pracowaliśmy [...], fszyscy pomagaliźmy ojcu i tag dalej... na roli, a do tego, prosze pana, po skończenie [!] szkoły to ja poszłem do terminu¹⁶⁵, do takiego terminu, prosze pana, uczyć sie na szefca. Bo brat, panie, był poszed na stolaża, drugi... na masaża. Nò i tak sie ułożyło, prosze pana, że naz wojna zaskoczyła, panie, i... ja terminu nie skończyłem, panie... ii brad nie skończył... i tak poszliźmy na wojne.

Szlak bojowy w czasie II wojny światowej

[*Gdzie pan był zwerbowany? Przechodził pan jakiś szlak bojowy?*] A: Nò nas... byliśmy, prosze pana, ewakowani ['ewakuowani'], pod rumuńskie granice,

¹⁶⁴ W trakcie nagrań zarejestrowano wtrącenia żony Informatora A, zostały one oznaczone w tekście symbolem O1.

¹⁶⁵ Termin – nauka rzemiosła u majstra.

to jezd za Dóbrowiec¹⁶⁶, panie, jak tam był... był, front, w naszej miejscowości, tam w Obertynu, rusko-niemiecki, i byliśmy f tym... f tym... czasie ewakowani, panie, do tego tam, za Dubrowieć, prosze pana, młodzież, i rodziców zabrali, zabrali, prosze pana, szyskich na wojne, na•zabrali do Ros'ji. To... zajechaliśmy aż do do Kijowa, s Kijowa, prosze pana, do Żytomieża¹⁶⁷, wruciliśmy z Żytomieża do Berdyczowa i tam, troche pot•szkolili nas i tag dalej... I wyjechaliśmy... nò na front, to znaczy wyjechaliśmy, nò na front, to znaczy wyjechaliśmy stamton•do tego, do Chełmu, tam jeszcze staliśmy troche, a z Chełmu, prosze pana, wyjechaliśmy na front, i tak, asz. [*I na tym froncie to skąd dokąd? Jak ten szlak wyglądał?*] Nò, prosze pana, tak powiedzieć, tutaj nim myśmy... tutaj... takie... oczyszczali, prosze pana, tereny te, o pa... asz szendzie prawie do Warszawy, a nas, najlepsza... najlepsza taka zagrycha to była, prosze pana, nad Nyso, tam myśmy, tam Ruskich ◊ zmienili, prosze pana, jak ten. I... f czasie ofensywy to myśmy się znaleźli, panie, aż ◊ pod Dreznem... I tam pod Dreznem zostaliśmy [w] okróńzeniu. Nò. A puźnie•jakoś s tego wydostaliśmy się i... [*Nadeszły nowe posiłki?*] Nie, nò... z drugiej strony, prosze pana, a my s tej strony, to broniliśmy się, jag mogliśmy się, tag że i oni chcieli nas... puźniej zlikwidować, Niemcy, ale nie udało im się tego, nò, tag że z drugiej strony, prosze pana, udeżyli i tak my się wydostali s tego okróńżenia, pamientam... Nie było tesz smacznie, nò a puźniej do tego doszłem, że doszliśmy do żeki Elby¹⁶⁸. Nad żeko, że jag doszliśmy, dotarliśmy do żeki Elby, prosze pana, to tam, Niemcy... jusz ftedy skapitulowały... by... Nastompiła taka radość[ć], panie, że po wojnie i tag dalej, chto został pszy życie, to był zadowolony s tego. Nò ale tag dobe czasu pos... tam staliśmy, po dobie czasu pszychodzi, prosze pana, taka wiadomość, że... musimy jechadź na czesko Prage, bo na czeskiej... na czeskiej Pradze pewnie jeszcze Niemcy czymali się. Nò to każdy jak to, jak to... jak to bywało, panie, jusz, uszy poupuszczali na duł, bo jusz... nie wiadomo, kogo co jeszcze spotka po drodze, prawda. Ale na szczęście pszyjechaliśmy na czesko Prage, panie, tam ja byłem, panie, pszy artyler'ji, i tu te działa okopaliśmy i tak ◊ dalej, ale co prawda że ani jednego pocisku nie... nie wyszczeliśmy my, też Niemcy jusz się po•dali, nò i na tym się zakończyło.

Budowa koła

[*Czy były koła, na których nie było obręczy?*] A: Nie, takich... nie, takich... takich ◊ żeczy nie było nijak, nie, bo to chodzi... o koło pszewozowe, to tak nie, to to takich ◊ żeczy nie było. [*Jak wyglądało koło?*] Znaczy to... kołò, to koło wozowe, a to normalnie, prosze pana, to jak to muwili kiedyż, że pierwsze, pierwsze to były dzwony... dzwony. [*Co to były te dzwony?*] Dzwony to były te, że obrencze były naciongane na te dzwony, a s tych ◊ dzwonuf, panie, szły sprychy, tag jag

¹⁶⁶ Chodzi o Dobrovăț (ukr. Добровец), gminę w Rumunii w okręgu Jassy.

¹⁶⁷ Żytomierz (ukr. Житомир), miasto w środkowo-zachodniej Ukrainie, położone ok. 130 km na zachód od Kijowa.

¹⁶⁸ Elba, niem. nazwa rzeki Łaba, jednej z największych rzek w Niemczech i największej w Czechach.

w \diamond tym tak \diamond w roweże, jak \diamond w roweże, nò. [...] Dzwony to nazywali te kawałki. [*Jeden kawałek jak?*] Nò jeden kawałek to nie było takiego, bo to sie składało sz czech [*‘z trzech’*] kawałkuf, szczech [*‘z trzech’*], raczej s czech [*‘z trzech’*] nò nò szczech [*‘z trzech’*], do tego dochodziło jeszcze... dochodziło obrencz ten cały, tak. To to były dzwony, sprychy i [...]. [*Pod obręczem były te dzwony?*] Te dzwony. Od obrenco [!] do tej do tej głufki osiowy dochodziły te, dochodziły właśnie sprychy, to nazywali jich sprychy. [...] [*Były dzwony, a taki jeden kawałek to nazywano „dzwono”?*] Tak, tak. [*Ten obręcz to był z jakiego materiału?*] Nò to tak, tak \diamond było, to s takiej sztapki, jak pan muwi. [...] Z żelazo. [*Jak nazywali gwoźdź wychodzący z dziurki w obręczu?*] No normalnie, gwoździe. Normalnie [...]. [*Jak były połączone w środku?*] Nie, nie, żadnych, żadnych kawałkuw nie było, bo ten, bo, bo ten obrencz to fszysko to tszymał. To to ściskało, ten obrencz ściskał tak fszysko, że nie m’jało prawa sie rozlecić. Tak.

Historia rodziny – wspomnienie o ojcu

[*Jakie było pochodzenie pana rodziców?*] **B:** Chłopskie. Ojciec to już był •zawodu i rolnik, i... i był tym, nò, był miszczem budowy. Fszysko robił, tylko gotować nie gotował i prać nie prał. Ale za to fszysko, okrenty budował, i młyny, i fabryki, co było, grun•to był miszcz, miszcz \diamond budowy. Ojciec \diamond był, ojciec jag był małym dzieckiem, to był w Niemczech podobnie, bo tam dzieś jag była jakaż jeszcze u naz choliera, tam c[m]jentaże jakieś \diamond w Obertynie zostało dwa, cholierne¹⁶⁹ ich nazywali, nò i tego, i on jak... to jego rodzice poumierali, a on był tam u rodzinie, nò jak, u rodziny, tego, oni jechali do liasu, po d.żewo... i jechali popszes m’jasto, do liasu, nie, to on sobie siad na sanki s tyłu, to i tak sobie muwio: wyszondniesz tam, w mieście, do szkoły. Nò to tak, jag \diamond to zima, kużauy, i tag jechał, i tak \diamond zajechał do liasu, w mieście nie wyszet, to oni na... nakszyczeli te, go napendzili, teras ić pieszo do domu. On jak poszet \diamond do domu, tak \diamond zasze•do Niemiec¹⁷⁰. W Niemczech \diamond był dwadzieścia lat, i tam chodził do szkoły... y... polskiej... i niemiecko, fszysko po niemiecku muwił, tak \diamond zaraz że lepiej nik[t] nie muwił. Tak no, potem jak tam pobyl coś \diamond dwadzieścia, tak sie wrucił do Obertyna spowrotem, sie ożenił fte.nczas. [*W jakich latach tatuś był w Niemczech?*] E, to dzieś \diamond było, w dziewięćset pierwszym, bo ftedy [...].

O Żydach

[*Jak wyglądały modły żydowskie? Widział pan?*] **B:** Nò, to bardzo są twarde, może pan szczelić, to on sie nie obrucił, a nie jak Polak muwi [...], za pszeproszeniem. Oni tam... pojedynczo, oni sie na głos... sie modli, jak sie idzie do kościoła, i tam to my zafsze nazywali rajwach, dzie... dzie... choć, zobaczymy do rajwachu,

¹⁶⁹ Chodzi o komentarze choleryczne, na których grzebano osoby zmarłe na skutek epidemii cholery, prawdopodobnie w latach 30. XX w.

¹⁷⁰ Informator ma na myśli zapewne Cesarstwo Austrii. Od 1772 r. tereny, na których leżał Obertyn, należały do zaboru austriackiego.

co takiego, bo tam tylko, bo tam tylko kszyk, a nie wiesz, co oni sie modlą. A to każdy sie modli wedłuk fskazania. Tak. A ja tam sze•do sąsiada, on sie spszengał z jednym Żydem, szed ◇ po konia, 0n czasem rano sie modli, to i muwi: Moszku, ja konia bj'ore, to i mozesz ◇ brać, mozesz potpalać, to sie nie odezwał, puki nie pomodlił sie. [*Oni nosili tu pejsy?*] A tak... baczki, baczki. Baczki, tak jak muwi, i co 0ni był zakon, n0 i był bardzo lepszy zakon jag... jag my. N0, bes [...] jemu kury nie wolno było zarżnoć, tylko był jeden żeżnik, te kury skupił, musicie iść, do... do Medla... On tylko ras, czy on zarżnoł, czy nie zarżnoł, ale... nożem pocio. ngn0ł, o. U nich to beł0, oni mieli swoje świenta, kuczki u nich na Wielkanoc, to ony, y, tego, 0n nie potpalił pot kuchnią, on sie wynajoł katolika z drogi i dał tam, ktur0... dziecko było głupi, dał grosz abo dziesienć ◇ groszy tam, aby jemu potpalił, fszysko było pszyszukowane, tylko bys ognia zaświecił, bys ◇ d.żewo, słoma sie zapaliła czy tam [...], o takie było ich. [...] Polacy nie mogli se dać ◇ z Żydami rady, nic. Było temu tylko tych pare żeżnikuf jeszcz0 polskich, o tyle, że oni żeżnictfa nie, tego oni już nie prowadzili, już nie. A to fszysko, zdjencia, fotografy, to fszysko, dzie jaka składnica z d.żewem, dzie, to fszysko Ży•tam, Ży•tam, Ży•tam, Ży•tam, Ży•tam, Żyt, cały rynek ◇ Żydzi zał0żyli, a miendzy nimi tylko Polacy [...]. A Żyd był chytry, Żyt pszyszet kupić [...], dał cukierka, byli cukierki, grosze, to on dał, cusz, to ja ide do Żyda, bo Ży•dawał mi cukierkuf. I Żyt sie nigdy nie... nie... złościł, bes pszerwy muwił: [...] nu, nu, nu, niech ◇ bede parszywy, a ty być ładny.

Małżeństwo mieszane (anegdota)

[*Czy były konflikty na tle narodowościowym?*] **B:** Do wojny nie było, nic nie słyszałem, do wojny nic, asz po•czas ◇ wojny fszysko pofstało jusz. [*Czy były małżeństwa mieszane?*] I tu byli, u nas sie jusz nawed z Żydufkami sie ju•żenili, ju•Żydufka pszy... psychodzila do nażeczonego i tam ona na piec ◇ wylaziła f palcie, a matka... nażeczonego kszyczała: ty poszła mi stont, czy nie ty... ty... ty Żydowico parszywa, muwi, ty czego tutaj mi liziesz na piec. Bo ja sie bede żenić. S kim? Ta z Antosiem, 0n mi muwił, że on chce mnie. [*Były takie małżeństwa?*] To był taki dom, ta tego... to ja tam zachodził.

O Obertynie i szkole

[*Jaka była szkoła w Obertynie?*] **B:** O nie, to u nas... szkoła była normalna taka, tak tylko, y, szteryklasowe byli po ulicach tak ◇ dalieko, chto miał, bo to Obertyn tak jak ◇ był, centrum... środek... a ulice mieli nawet sztery kil0metry długości, to tam nie było jusz ftedy tak jak... Nasza ulica była nazywała sie Zaczerniawa¹⁷¹, a za nami była Medzylwufka, ale dom... koło domu było, ci0.ngłość ◇ było, tam była szkoła szteryklasowa. O, a chto chciał już do p'jontej, to już musiał iś ◇ do Obertyna do szkoły, a w Obertynie to było... siedmioklasowo szkoła, i była

¹⁷¹ Zaczerniawa, Międzywówka – dzielnice przedwojennego Obertyna.

a i b, normalnie tak \diamond był, ale do siudmej nie, to znaczy to tylko sie nazywała do jednej klasy. Był do szkoły, my chodzili dwa razem, był... Rusin był, tam nie było fte.nczas nawed Ukrainca, nic, tylko był Rusin, Żyt i fszysko, i my sie razem uczyli fszyskiego. [*Czy uczyli języka ukraińskiego w szkole?*] To był ruski język. Tak, alie to byli abecadła, a pisane jako po polsku, a po rusku czytali sie. [*Ilu było Polaków, a ilu Ukraińców w Obertynie?*] Prosze pana, podobnie było czydzieści osiem tysiency, fszysko, razem z Żydami z Ukraincami i... ale Ru...¹⁷². My nazywali ftenczas \diamond był Rusin, a nie był Ukrainiec, aż jak Niemiec pszysze•to jusz powiedział, że to Ukraina bendzie. On im obiecał Ukraine, a do tej pory nim wojna pofstała, to my nie wiedzieli, co to znaczy Ukrainiec, tylko Rusin, my tylko tyle wiedzieli, i my to sie uczyli tylko na relig'ji, jak \diamond była relig'ja, jusz fte.nczas sie zbierało, ksiendza sobie pofstaw'jali sie za tym, był Wizenberg, uczył geograf'ji, to był ksiondz żydoski, to uczył. I fte.nczas szli Polacy do jednej klasy, a te Ruscy do drugiej... klasy i ten uczył tego i tego, a Żydzi sobie osobno szli na relig'je, a potem, po tej godzinie relig'ji znuł spowrotem fszysko szło normalnie i siadało, i sie uczyło, i. [*Ile było ludności w samym Obertynie, z ludnością polską, ukraińską i żydowską?*] Niecałe czterdzieści tysiency. [*Ilu było Ukraińców?*] O, Ukraincuw było wiencej, ale wiele ['ile'], to ja nie powiem. Ukraincuw wiencej. [*Mieli swoją cerkiew?*] Mieli. Oni mieli swoją cerkwie, Żydzi mieli swoją bożnicę. Tak, tak, była bożnica, Żyduf podobnie było sześ[ć] tysiency. I polski kościuł był.

Skąd się wzięli Polacy w Obertynie?

[*Skąd się wzięła ludność polska na tamtych terenach? Czy była osiadła, czy przybyła za Piłsudskiego?*] B: O, to... oni byli, to my ich nazywali jako koloniści¹⁷³. Tak, ale oni jusz kupowali te pola f parcelé, i także... Bo na koloniach \diamond budowali, to fszendzie to było, to my ich nazywali, jeszcze to muwili, że oni dzieś \diamond z Mazur pochodzili, Mazury, bo ich nazywali Mazury. Tak, tak Mazurami ich nazywali by... [*Oni byli na kolonii?*] Tak, oni byli. Ale oni należeli do do Obertyna, fszysko było, paraf'ja, szkoła, osiedle, to jest Obertyn. Tylko że na kolon'ji byli. [...] [*Dużo było parafii należących do Obertyna?*] Nò to już ja bym powiedział... Baworufka¹⁷⁴ nawet miała swuj kościułek, f samym Obertynie, w Żukowie, w Żukowie był kościułek, no a ja nie wiem, czy ksiondz dojeżdżał tam, wiem, że kościoły były alie ja jusz nie wiem, jak tam było. F \diamond Baworufce pamientam, wiem dobrze, że ksionc tam jechał, bo tam była kolonia tesz, ale tam było, tak sie jechało do Obertyna, tak po prostu, na Żurku¹⁷⁵ zdajsie, tam zdajsie [...] i tam było same, kszyzufka, i s tej strony byli Polacy, s tej strony byli Ukraińcy, a tu był kościułek, o, a tu jusz \diamond byli Papłafki te fszyskie, to ich nazywali koloniści bogate, tam sie ju•szło sie paczeć, co to oni nie wyrab'jali, jakie oni pienkne konie mieli, bydła. No to jusz tego,

¹⁷² Oficjalne dane statystyczne p. *Informacje o wsi*.

¹⁷³ P. przyp. 14.

¹⁷⁴ Baworówka – przysiółek Obertyna. Żuków (ukr. Жуків), wieś położona 5 km na zachód od Obertyna.

¹⁷⁵ Żurek, Popławki – przysiółki Obertyna.

to jusz ◇ bendzie lepsze gospodaże, jak te nasze byli [...]. [*Dużo było tych kolonistów?*] O, ja to, ich ◇ wywieźli, Ruski ich pozałatw'jał¹⁷⁶, było, było, było. Było tu, było... ó, Baworufka, tutaj Łysa Gura. Kolonie byli, tutaj fszysko było parcelac'ja, Sawina, tu byli, tesz tu nazywali, to fszysko Mazury nazywali, nò koloniści byli, no i Papłaszczyzna, była, a ta ja już zapomniał musiałbym sobie musiał [...].

Wesele

B: U nas, u naz jak ◇ było wesele, to ja zagłondał, mały dzieciak, wiem, że... małym dzieciakiem byłem, to dostawali krómki chleba, krómki b'jałego. Nie tag jak ◇ dzisiaj, pułmisek nałoży, óno nie wie, co jeź ma. To nawe•dostawał krómki chleba, krómki tego, piernika napiekli ludzie na wesele, ja tortu còś nie pamientam nawet, ciastka wiem, że byli, nò i tych piernikuf ◇ było dużo, wiem że to ro... [...] pełno, ja tortuw nie pamientam co mam muwić, nie widziałem, wiem że jag ryż gotowali to nazywała sie legumina jakaż ze śmietanom, s tym takim b'jałym chto miał, te gołąbki, barsz[cz], pierogi, sos, chlieb. A jag dostali ta, o taka dzisiaj wutki pije jeden, ja sam jej nie wypije, jag dał liter na osiem osob gospodaż wutki, to takie byli goście zadowoleni. Ty on nam liter wutki położył, popacz sie, muwi, my dostali liter wutki. Bo to [...] na wesele siadała sobie rodzinka do jednego stołu, [...] tag jag ja pszysze•typy... z żonom syn pszyszed, najwiecej rodzinka taka, o, nò po sześ, osiem... osup, to ja wiem, że tak, a było, jag dawali. I tò było tam, to co było, matka była na wesele, to jeszcze schowała, bo dzieci ma maleńkie w domu, dać skosztować chodź jednego, a sama nie jadła.

Droga na Zachód i początki życia w Lutyni

[*Jak doszło do wyjazdu na Ziemię Zachodnie?*] **B:** Nò, taka była propaganda, że... czeba wyjechać na Zachut, jakie politykie, to ja już nie wiem, to ja nie wiem, asz potem była taka pogłoska, bo u nas ◇ była ta banda, muwi że Ruscy chcą, aby nas ◇ wywieź, na tymczasowo tylko, muwi, na miesiąc, dwa czy na wiecej, aby ich ◇ wyłapać, bo óni sie maskowali pot polskim nazwiskiem. Nò i tak, do Turki¹⁷⁷ czternaście kilometru, nas tam do wagonu•wywieźli i tak jechaliźmy. Jechaliźmy dwa tygodnie, pszyjechaliźmy za... to sie nazywało kiedyś ◇ Brakuł¹⁷⁸, Brochuf, nò i tam naz osiedlili, i ftenczaz is cieba ['trzeba'] było do puru¹⁷⁹ i pszydzielali, dzie chcesz, i tak oto [...] do Oławy. [*Państwo sami się zdecydowali na tę miejscowość?*] A to nie bardzo, na•skierowali tu. [...] [*Jak wyglądały początki życia tu?*]

¹⁷⁶ Osadnicy wojskowi byli jedną z pierwszych grup ludności wywiezionych na Syberię przez Sowieców tuż po wybuchu II wojny światowej (Stobniak-Smogorzewska 2003).

¹⁷⁷ Turka (ukr. Турка), miasto w dawnym województwie lwowskim, położone ok. 250 km na zachód od Obertyna. Respondent opowiada o jednym z etapów podróży.

¹⁷⁸ P. przyp. 80.

¹⁷⁹ PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny, powołany w październiku 1944 r. Jego głównym zadaniem była organizacja tzw. repatriacji, tj. masowych przesiedleń Polaków ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej (PUR, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/pur.html>, dostęp 5.05.2024 r.).

O, było dobrze, było lepiej•jak, ja nie muwie, że jest ◊ źle teras, bo nie jest, nie mam, bo bym zgzeszył, alie już było wesoło. Już było wesoło ftenczas, było jusz, każdy tyn spotkał sie, śmieją, kochają, ten tego bieże, ten tego, ten ten, śmiało chodzi, bo ftenczas [tj. na Kresach] było cały dzień chodził, a cały wieczur sie chował.

Pole

[*Jak nazywali w Obertynie pole, na którym się dobrze rodziło zboże?*] **B:** E za polie pan mnie pytał, tam za polie, bo tam, tam fszendzie było dobre polie. [*Wszędzie? To był czarnoziem? Nie trzeba było maścić?*] Nò nic. Tam... tam nie można było obornika dać ani gnoju, bò to nazywajom obornik, bo ja sie teras pszyzwyczaił na obornik, ale gnuj u nas muwili, gnuj. To musieli siać kukurydze... pierszy ras. Potem ziemniaki, aż za czfartym roku... zasiać ◊ zboże, bo jak tak ◊ byś posiał, to nic nie zebrałbyś. Tak. Tam nie ma co. Ja by, ja tam nie widział kamienia, nie wiem, jag ón wyglądał, to co by mi muwił: kamienie, kamienie, jak ten kamień wyglóndał. Ale jak tam deszcz popadał, to pan takim wozem nie pojechał jusz, tylko żelaznym nazywali. Takie błoto sie zrobiło, że było jak opona na kolie, to brali ryskał [‘rodzaj łopaty’], ludzi, ja•kturyś nie muk sie dostać, to w’jechał... na koło sie nalepiło, to... opcioł go, opstrugał i dalej pod’jechał prosto, tam nik nie ruszał. A jak pszyszyła susza, to popejkało, czeba było uważać, by... byś ty tam nogi nie po bił, bo byś ◊ złamał. Takie dziury byli po poliach. A posucha to takie byli, a tag o można było renkje pchać. Nò a ja posze•deszcze to nie muk spospieszu [!], tylko tak o.

O sobie samej

[*Kiedy się pani urodziła?*] **C:** Mam... tysionc, tego... lipiec tysionc ◊ dziewieńćset... osiemnasty, ale ja s siedemnastego jestem, tylko tu muj bra•tag wybierał na Fschodzie jeszcze ten papier, to mi tag zamia•starszą zrobić, to młotszą mie zrobił. [*Ale dzień który?*] Dwudziesty pierszy lipiec. [*I w Obertynie pani się urodziła?*] W Obertynie. [*A jakie było pochodzenie rodziców, chłopskie?*] No... nie, ojciec pracował •fabryce w Borysławiu¹⁸⁰. [*Aha, czyli robotnicze?*] Robotnicze. [*A mamusia?*] Mama w gospodarstwie. [*Rodzice nie mieli ziemi?*] Rodzice mieli... mieli ziemie na Fschodzie w Obertynie, ojciec pracował w Borysławiu jako robotnik, f szybie naftowym, wiertaczem był. [*Kto uprawiał rolę?*] A role... a u naz było dużo dzieci, u naz było fszyskich osiemnaścioro. No i to było dużo dzieci... i były starszè, i młotszè, i tag że te młotszè... I tam ojciec kupił gospodarstwo, i pobudował dom, ładny, pod blachóm, i stodołę, tag że m’jał szeż morgi pola. [*To chowaliście krowy, świnię?*] Tak, tak, chowaliśmy to fszysko, to starsze to starsze... to starsze rodzeństwo sie opiekowało, brat czy ktura była starsza, zafsze opiekowali sie... I matka tesz tu siedziała, żeby jak ojciec pujdzie na emeryture, żeby m’jał pszytułek, bo tam była cała rodzina, wujeg Ł[...] i M[...], bo matka pochodziła z [...]. [*A pochodzenie*

¹⁸⁰ Borysław (ukr. Борислав), miasto w dawnym województwie lwowskim, przed II wojną światową oraz współcześnie duży ośrodek przemysłowy, położony ok. 90 km na południowy zachód od Lwowa i ok. 180 km na zachód od Obertyna.

współmałżonka pani też chłopskie? Też pochodził z Obertyna?] Tak, tak, tak. S Tłumacza¹⁸¹ koło Obertyna, rodzice... rodzice s Tłumacza, ale w Obertynie sie osiedlili, bo tam kupili, po wojnie tamtej było dō spzedania ileś tam pola, nie wiem, bardzo dużo. I to właśnie wujki, ciotki fszyskie sie zmuwiły, żeby w jednym miejscu mieszkać i my tak pod Obertnem mieszkalizmy, nie f samym Obertynie, ale... takie kupili osie... osiedle, jak to sie muwi, i tam sie budowali. Wujek pracował też w Borysławiu i był... f tym, no... tam gdzie... f Pers'ji był tesz [niejasne]. I tak sobie gospodarstwa ładne postawili, żeby mieli na staroś[ć], ale nie skożystali s tego, bo druga wojna, prawie... ojciec poszed na meryture ['emeryturę'] pszet... czy ['trzy'] miesionce psze•tym, pszed wojnom tom, f czydziestym dziew'ontym roku, tag że wiele m'jał, ładno meryture ['emeryturę'] m'jał, sto dziesięć ◊ złotych, to za Polski, to było ładny pienionc, krowe można było kupić. Tak, on był wiertaczem, no ale gospodarstwo pomimo to czymał, a myżmy na gospodarstwie byli. [*Ile klas pani skończyła?*] No ja skończyłam siedem klas, bo kiedyż nie było osiem, tylko siedem. [*Tam w Obertynie?*] W Obertynie, a później w Borysławiu dwie zawodowe krawieckie.

Wspomnienia z dzieciństwa i młodości

[*Jak wyglądało życie dziecka na wsi?*] C: Normalnie, wiem, jak ◊ było, bo wiem, jak ◊ dzieci było, bo wiem, jak ojciec, pszyjechał z Borysławia na urlop, nie, to zafsze drob'jazgi, takiē drobne pieniondze wyciongał, dzieciom dawał. Ja byłam taka, wie pan, że poszłam, po tyłku, po tyłku i odebrałam pieniondze, bo to muj tata dał [śmiech]. Ale wie pan, no dzieciństwo mieliżmy, nie moge powiedzieć, bardzo wesołē, i fspominam do tego czasu, no a dzie... ale tam musiały dzieci pracować. Pani nagrywa jusz. [...]. No wie pan, dzieci chodziły na boso, no jak to, co najważniejszē nie, nie było tak, jedno z drugiego obuwie, szanowało sie, musiało sie jedno z drugiego czszymać, żeby to m'jały chodzić, no. Czy do kościoła starszē ludzie, to byli tak oszczendni, ja m'jałam teściuf, m'jałam dzwadziescia pieńć lat, byłam s teściami prawie, s teściem, a s teściową, a s teściem to byłam kručej, no i tego. No wie pan, to oni tak ◊ byli oszczendni, moi teściowie, bo ja na gospodarstwo wyszłam do teściuw za mōnsz. Mōnsz pracował w Belg'ji znowu, jako chłopak ◊ wyjechał, do Belg'ji i tam pracował w ◊ kopalni węgla. No i... on jusz starszy był, bo mōnsz ◊ był dużo starszy ode mnie [śmiech]... Siedemnaście lat, no, i on pojechał jako jusz kawalēr do Belg'ji, a ja byłam jeszcze dzieckiem, no i puźniej on tam był dziesięńdź lat i pszyjechał do Polski, i ożenił sie ze mną, no i tak ◊ wyszło. [*To dobrze zarabiał?*] No dobże zarab'jał, kupił sobie sześ[ć] hektaruf pola, i kupił sobie mater'jał na budowę, fszysko sobie kupił, żeby sie użondzić tu, y, f swoim, jak to sie muwi miejscu, ale niestety, ten mater'jał poszed na bunkry, na wojne. F czydziestym dziew'ontym roku pszyjechał i myżmy brali szlup [!], f czydziestym dziew'ontym roku, tag że to fszysko nic nie skożystał. Pieniondze, to cały woreczek ◊ żelaznych tych po dziesięć ◊ złotych, to dzieci sie bawiły tym puźniej, to nie skożystał, tego, no. I puźnie•jak, prawda, jak pszy... pszyjechał

¹⁸¹ Tłumacz (ukr. Тлумач, Товмач), miasto w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 25 km na wschód od Stanisławowa i ok. 25 km na północ od Obertyna.

s ◇ Belg'ji, ożenił sie no i zaraz wojna, no i zabrali go f czydziestym... czterdziestym roku, ale zaraz wrucił, bo nie był fpisany w rejestsze, i zaraz wrucił, ale puźnie•jak, myżmy byli już ewakowani do stron, myżmy byli jusz tu za Dubrowiec¹⁸² ewakowani, no to jusz stamtont. [*W którym roku?*] To był czterdziesty drugi rok. [*Długo tam byliście?*] W Dubrowcach? Długo. [*Dlaczego was ewakuowali?*] No bo tu front ◇ w Obertynie pszechodził, front, i tam musieli, no to stamtont ich ◇ zabrali do wojska f czterdziesty pierszy rok [...] dzieś tak.

Ewakuacja i czas wojny

[*Czy daleko byliście ewakuowani od rodzinnej miejscowości? Czy później mogliście tam wrócić?*] C: O, było piendziesiont, chyba szeździesiont kilometruf tak. I myżmy tam mieszkali po stodołach, to latem było... Myżmy byli ewakowani ['ewakuowani'] chyba w ◇ kwietniu, bo wiem, że no, jak... no jakoś tak... Albo w maju, to coś koło tego, nie pamientam już dobże, to cza ['trza, trzeba'] byłoby sie skupić, to by sie człowiek pszypomniał, ale f każdym razie... No i myżmy by tam byli puł roku ewakowani ['ewakuowani'] f stodołach, po stodołach mieszkaliżmy... I kto jag muk, no ja... ja sobie dała... dałam rade tam, ja um'jałam szyć, to mie dużo ratowało. I maszyne, mōnz... zakopaliżmy f stodole, jag był frond, ale puźnie•jag jusz sie ucichło, to mōnz ◇ pojechał za Dubrowiedz i... te maszyne... A prawie tam konie dali do stodoły i zadeptali słomom, tag że nie było widadź, że tam coś ◇ zakopane, tag my skożystali, te paki s czymś tam, no i to•maszyne pszywiuś... To mie to ratowało, ja szyłami i za miskie zboża, to ja sobie szeż woruw zboża zarobiłam, jeszcze rodzinie pomagałam, tag że ja, ja tak ◇ wojny nie otczułam, i to szycie mie ratowało właśnie. No i naz było, myżmy byli f stodole ewakowani i moja... moji rodzicie i teście, i siostra moja był, mōnz zginoł jej, to z dwojma dziećmi, m'jała dwoje dzieci głuchoniemych, no i do dzisia•jeszcze som oni tego... No i tag, że naz było dziesień osób, jag myżmy byli f tej stodole, to było, cza ['trza, trzeba'] było żyć s czegoż i musiało sie ratować, no tag że pszeszliżmy gehe•ną pōtczaz... Ale to już jak frond był. No tak.

O zbrodniach nacjonalistów ukraińskich

C: [...] Całkie•można powiedzieć pot samom wojnom [tj. 'pod koniec wojny'], no to były te, mordy te, że mordowali Polakuf straszne te banderofcy, no to oni... Myżmy mieszkali pod Obertynem, jag muwiłam, i my byli... naz nazywali Mazury, bo tam było po prostu... Polacy byli, ale po ukraińsku muwili, na... na pszykła•tag było: pochwalony Jezus Chrystus [...]. Tag było. Ale taka prawda. [*Mówili, że to jest „chachłacka mowa”, a co to była „chachłacka mowa”?*] No tak prawie, no paskudna mowa [śmiech]. [*A mówili na kogoś, że jest chachłem?*] No tam u naz nie, ale tam dalej od nas, bo tag u naz w Obertynie sie ludzie tak szanowali wiencej, bo bardzo sie ženili Polacy z Ukraincami i to byli mieszańce. [...]. To właśnie

¹⁸² P. przyp. 166.

sie zaczęło jak, to Niemcy jusz prawda podbużyli Ukraincuf, obiecali im Ukraine, że to bedzie Ukraina, no... i oni... A Ukraincy, można powiedzieć, że oni bardzo byli takie zorganizowane dobży, Polacy tag nie umieli sie zorganizować, i dalej nie umiejom. Naprawde, a oni umieli sie... oni sobie mieli swojm tom, koperytywa się nazywała ten ich sklep, mieli swojom salie i tam sie schodzili, alie nikomu nie pszeszkadzali. Tam Polacy chodzili, jak chcieli sie popaczeć, oni chodzili do sali polskiej, byli te, no... Jak te jak te Szczelce¹⁸³ u nas, no to należeli i Polacy, i Ukraincy, nie... nie było ruźnicy, należeli do tych Szczelcuw, była parada, jag na pszyklat czecij maj, bo to pierwszy maj sie nie obcho... no to fszyscy [...].

Droga na Ziemię Zachodnie

[*Proszę opowiedzieć o drodze na Zachód.*] C: To był spis, to, muszom Polacy wyjechdź, i był spiz no i tag myżmy sie pszygotowywali, muj mōnż był ftedy na wojnie, to nie było jego, tylko ja byłam i s teściami, i dzieci, to było, był, chłopak cztery latka ten jeden umar i ten, i ten mały, co tu pszyjechał, to m'jał puł roczku. No to my... spiz już był, a teście nie chcom jechać, nie pojadam, bo co oni tu bendo jedli. Ja muwie: słuchajcie, co my jakoś tu nie zginiemy... Bali sie tak. Ale ja byłam na tyle ro•sondna, że jak spisywałam f [...], to zapisałam rodzicuf. Ja muwie: ja zapisuje rodzicuf, zechcom pojechadź dobże, nie, to nie, ale jag bendom zapisane, to jadom, nie bendom, to nie pojadam. No i dawali nam furmańkie, Ukraincy naz mieli wywozić, nie, alie chcieli... uciekali, panie, tego. A ja czekałam do końca, bo chciałam dwie furmańki, bo jag ja zapisałam teściuf, to ja se myślę: oni pojadam teras, to coś chce wzionż, a nic nie zamieniałam, nie spszedałam, bo oni zostają, to mie troszke wykiwali. Alie że m'jałam zegarek, kiedyż mi tata w Boryslawiu kupił za dobre stopnie f szkole, to ten zegarek ◇ zamieniałam u Sowietuw za puł metra moŋki¹⁸⁴. To już m'jałam puł metra mo/nki, to już było dużo. No i ja czekam na te furmankie, jeja, jedzom jusz te, fszyscy jusz te, fszyscy jusz pojechali... a ja pacze, taka była pszyzba pszy domu, a moi dziatkwowie siedzom, bapcia fartuchiem sie ociera, i dziadek płaczom, a, bo jusz curki fszyskie pojechali, a ja czekałam na dwie furmańki, a po dwie nie chcieli dawadź, no i na samym końcu, i muwi: widziś. A ja muwie: a wy chcecie jechać? Ta jusz teras co zrobimy. Ja muwie: siadadź, ubierać sie, jechać. Jezu, jag ja im powiedziałam, że jechać [...]. No właśnie i ci rodzice, chcąc nie chcąc, pojechali i na furmańkie zabrali my, co mogli, pozostaw'jali wus, sieczkarnie, to za litr mleka zamieniali na droge, żeby i tego [śmiech]. Taka Ukrainka pszyniosła, i pojechalizmy razem, i mnie sie bardzo teściu pszydał, bo ja krowe w'jozłam tu na Zachu•to ja nawed nie wiedziałam, dzie ta krowa jes•teściu koło niej spał i jom karmił, czymał w rence, żeby druga krowa nie z'jadła, i to mnie bardzo sie pszydało. A m'jałam, pułroczny był ten chłopak, dziecko pułroczne, to nie m'jałam tag dobże. No i, pszywieźli naz do Turki¹⁸⁵ na stac'je, i tam szalasy porozbijali i czekamy na pociong. To to traged'ja była,

¹⁸³ P. przyp. 31.

¹⁸⁴ Tj. 50 kg.

¹⁸⁵ P. przyp. 177.

nendza i głud, jak to sie muwi, bo co było wzionś, jak my po froncie nidz nie mieli. Co kto m'jał, to tam brał, no żarno to my pszywieźli pszeciesz. No ja m'jałam troszke tego zboża, bo m'jałam zarob'jone, jag muwiłam psze•tem, no a ludzie bydło za zboże zamieniali, co kto muk, to mniał. No i pszyszli te wagony i naz do wagonuf, muwili, że będą kryte wagony, dzie tam, nie były kryte, tylko te z małymi dziećmi, tag jag ja m'jałam to małe dziecko, do krytych ◇ wagonuw, a te fszysko wagony tag jag na bydła. To robili ludzie same dachy, to jag wagon zaczy•mał sie dzieś tag ostro, to ten dach sie zawaliłby... Te ludzi by podusił i fszysko, no bo moja teściowa poszła do curki bawić pomagadź, bo ona m'jała małe dziecko, żeby jej pomuc. No i... właśnie ja jechałam s ty•małym dzieckiem i całom droge był deszcz, padał, straszna ulewa, a my... a ja wzięłam tom kołyske, też wzięłam na biegunach, kiedyś... ftedy to były kołyski. Ja wzięłam, bo ten był mały, to ja go położyłam do kołyski i tag na plecy dałam kołdre i tag nat kołyskom sie położyłam, żeby na to dziecko... A to wagon był kryty, deski, a papy nie było i tymi szparami lała sie woda, jeszcze goży, jagby padało, bo padało to normalnie, a to sie lała woda tymi szparami. To ja na•tą kołyską stała, no i wzięłam te kołdry na plecy, na te kołdry padał deszcz, a dzie sie dobże nie nakryłam, ja tu pacze, a tu już woda f kołysce pełno. [...] No jusz pszestał ten desz[cz], już ◇ transport stanął i my fszyscy, a ja nie moge, ja kołdre m'jała mokro, a tu ciepło i nie mogłam zd'jonć, na czworaka•chodziłam, na reńkach i na nogach, no nie szło, kszysz mnie złapały te zaw'jasy, no nie szło fstać. No i ftedy ten pan, co naz wius, [...] zobaczył to, że ja tag nie moge i muwi: ja paniom zab'jore do pszodu, do wagonu, do tego że, pali sie piecyk tam, [...]. No i wziół naz do pszodu, do tego wagonu, dzie ciepło, [...], i my tak skożystali. No i ftedy właśnie nam tam sie, ja pszy piecu wygżałam sobie ten kszysz i mnie te pszeszło. I ta•my dostawali po pietnaście deko masła, dostawaliżmy po kawałeczku słoniny i tak•i prow'jand był na drogie, tagże dawali nam, do... do kturiejś... gra, do granicy. A od granicy muwi: teras to jusz ja nie odpow'jadam, i puścili nas. No i jechaliżmy chyba tydzień czasu, tydzień czasu jechaliżmy, i tu do do Brokału¹⁸⁶ przyjechali. [...] No i tu naz wysadzili i porobiliżmy budy i tu my sie osiedlili.

Sianokosy

[*Jak kiedyś wyglądały sianokosy?*] C: No, jeszcze dawniej nawed i tu jeszcze na [...] s poczontku, no sianokosy to rěncznie fszysko, zbierało sie czech ['trzech'], czterech, jag mieli wienczej łonkò na kosy i jeden za drugim po pokosie szed i kosił nie. To kosiaże sie nazywali kiedyż, nie, i tymi kosami, puźniej my z widłami, z grab'jami szli, zgrabywali to siano, pszewracali suszyli, a teraz jusz fszysko maszyny, a psze•tem to fszysko rěncznie te sianokosy chodziliżmy, panie. F kopice sie składało, pot sie s czoła lał, to było cienżkie... siano, teras co to, ciach ◇ zbieże, zbieże i nażuci, pow'jónże maszynom i bardzo majom dobże udogodnienia. Kiedyś to mi ciēnżko, bo to muj mōnż ◇ to czy ['trzy'] tygodnie kosił, łonke tam m'jał, to czy ['trzy'] tygodnie, dzień w dzień szed, i czy ['trzy'] tygodnie kosił tą łonke,

¹⁸⁶ Chodzi o Brochów, p. przyp. 80.

i to musiało być ładnie, ruwn'jutko skoszone, do požontku. Kose oszczyli osełka, i bapka taka na pniaku musiał wylaszczyc [śmiech], na tej bapce musiał poklepać, żeby kosa była dobra, puźniej osełkom ciach i to oni umieli sprytnie to robić, im bardzo szło sprytnie. Ja też lubie kosom kosić.

Budowa domu

[*Jak budowano dom?*] C: Acha, znaczy... chodzi o to, jag budowano dom. Taki te dawne domki, bes podwaliny? No to sypali troche kamienia i... na pszykła•drewnia•ny domek ◊ był, to z d-żewa, to całe ściany układali belkami takimi pułokrońgłymi... był drewnia•ny, a jag był z ziemi smarowany, to kładli belki, jeden obok ◊ drugiego, tak puł metra tego i pszeplatali takom słomom s ◊ glinom mieszanom. I to były bardzo ciepłe domy, to były niskie, tam robili niskie domki pszewaźnie, ale to były bardzo ciepłe, naokoło domu puźniej, żeby zimno nie szło, to robili takom... nazywała sie pszyspa, pszyspa taka wy... trochu potsypa tag naokoło domu, i to nazywali pszyspa. I no, i słomom nakrywali, pletli ze słomy takie snopki, tag ucinali i to słomom nakrywali ten dach i tak nie było ani strychu, tylko nat mieszkaniem był strych, sufit, ale już na korytażu i tam dalej to już nie było nawet sufituw, nie robili [w] tych tych starszych ◊ domach [...]. No a puźnie•ja•ktoś ◊ budował nowy dom, to jusz kładli podwaline jusz, robili domy takie jak, znaczy jag wy•sze troche, jusz pokrywali gontami... drewnia•nymi albo dachufkom pod blachom, to jusz fstawiali podłogi do domuf. A psze•tem to f tych ◊ domach słomia•nych to podług nie było, to była ziem'ja ubijana twardo, i zafsze sie takiej glinie rozrab'jalo i sie na niedziele smarowało to [...]. A piece to staw'jali f tych ◊ domach takie duże, na puł kuchni, że na tym piecu to piencioro dzieci sie mogło bawić, na tym chlebowym piecu, to była taka dla dzieci zabafka, bo tam było najcieplej, kòminy były ciepłe. I była... taki okap, że to teras kupujom te żelazne, a to był okap taki zrob'jony ju•że ten, jak f piecu sie paliło, to ten dym, szet s pieca chlebowego do tego, po•ten okap. No i co jeszcze było tam taki ciekawe. I po•tym piecem robili zafsze piwnice na ziemniaki, tam sie czymało ziemniaki, zafsze była taka malutka piwnica, to sie nazywało potpiecem [...]. Okna robili jag najmiejsze, żeby nie było zimno, zafsze były bardzo małe okna f tych. A puźnie•ja•ktoś ◊ budował nowe domy, no f tych, to już jusz, już udoskonalali sobie, już wienksze okna i drzwi, i sufity fszendzie staw'jali, już robili wiencej pomieszcze•nie tylko jedna chałupa, jedno mie... pomieszczenie, tagże jusz puźniej udoskonalali sobie lepiej.

O teatrze amatorskim

[*Niech pani opowie o zamiłowaniach teatralnych. Tam pani zaczęła organizować przedstawienia?*] C: Od młodych lat, wie pan. Ja m'jałam takom chenci, s poczontku jag była•mała, no to „Jaś i Małgosia” robiłam, po dwa grosze płacili. My... myźmy mieli w domu taki długi koryta•że taki był duży dom, a pszy tym takom pszytułe, jak to sie muwiło, tata położył, i to taki długi, i to my tam sobie robili, i tam ludzie pszychodzili, po dwa grosze płacili, ja to o•dawałam na akc'je

katolickom do kościoła, no... i zafszę my mieli to tak. I puźnie•jag już byli więk-
 szej, to już robiliżmy takie więkšej pszestawienia, pamientam, że świentej Genoe-
 fy [!] graliżmy, m'jałam ksiönżeczki, to było bardzo ładne. Tag że nawet ksiondz
 i zakonice pszyjeżdżali aż do nas tam, ja nie wiem. My to w domu takim robili,
 kto m'jał więkšej pokuj, na pszykła•tam budowali domy, zrobili sobie kuchnie
 i tam pszy kuchni coś i wystarczało, a druga... duża izba sie nazywała, to nie mieli
 za co wykańczać, ale to było, no i f takich tych ◇ dużych izbach my sobie właś-
 nie... pozwalali nam użondzać to. [*To były kontakty z nauczycielami, księdzem?*]
 No tak, tak, no właśnie ksionc, zafszę prawda pszyjeżdżał do nas, pamientam takie
 jedno że... zimą myżmy coś robili, jakomś akademie, i nie mieliżmy kwiatuf skond
 wzionż, bo teras to jest kwiatu•wbrut, a tak tożmy z wazonka pozrywali te muszka-
 tele, ale nie bardzo pachły, to my perfumami pokropili, to pamientam, ja•ksiondz
 wachał, a my muwili: o jej, a ksionc... Takie mieli pomysły, żeby to troche pach-
 niało, ale to byli młode jeszcze, niedośw'jaczone [śmiejch]. No i puźniej tag robiłam
 tam jasełka, jag już byłam starsza, takie jasełka duże, jasełka lub'jałam robić. [*Lu-
 dzie chodzili na to, to im się podobało?*] Chodzili, po złotufce dawali, a to złotufka
 kiedyż była droga, ale my ciongli zafszę, żeby coś kupić ◇ do kościoła, żeby coś ◇
 było... zafszę. No a puźnie•jakeśmy tu pszyjechali, to samo jeszcze [...], to też
 jasełka robiłam. [*Tu też cieszyło się dużym powodzeniem?*] Ale tutaj to było... szok,
 to nie było telewiz'ji, rad'ja jeszcze nie było, takie coś jak sie zrobiło, to to świetlica
 była czaskajonca, nie było palcem dzie włożyć, tyle było ludzi, no... i zarobiliż-
 my, kupiliżmy dywan do kościoła, a kościuł był goły, to już było coś, to dla naz
 było wielkie, coś kupiliżmy jeszcze, bo f kościele nic nie było, fszysko było zra-
 bowane, no i to dla naz była taka satysfakc'ja. [*Czy z okolicznych wsi przyjeżdżali
 na te przedstawienia?*] Tag, i myżmy jeżdżili tesz, do Mienkini¹⁸⁷ jeżdżiliżmy,
 do [...] Małkowic, tam duża świetlica. [...]. [*Jak pani to zorganizowała?*]
 Do do jasełek, że ja zorga... to ja tak, no po prostu sama napisałam, sama mam kan-
 tyczki i ksiondz mi jeszcze dał kantyczke, takom grubo•mam do dzisia•jom, i tom
 kantyczke i ja z Obertyna, ale ten zeszyd mi pszepad, ja tam m'jałam zeszyd jasełek,
 ale że mam dosydz dobrom pamieńć, to pamientałam, a jeszcze tu ma•menża siostra
 W[...], to ona tesz troche pamientała, pani G[...] M[...], ona już umarła, tesz umar-
 ła, tesz pamientała, i ja tak, co ona pamienta, co ja... i myżmy... to i ja to napisałam.

Wierszyki

C: No u starego śmierć ◇ za pasem,
 a młodego chap tymczasem.

Jadłoby sie, jadło, żeby z nieba spadło,
 piłoby sie, piło, żeby w zbanęku było,
 ale pszynież, ale nalać, tszeba sie powalać.

¹⁸⁷ Miękinia, wieś w województwie dolnośląskim, położona 27 km na północny zachód od Wrocława i ok. 10 km na południe od Lutyni. Małkowice, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 20 km na zachód od Wrocławia i ok. 8 km na północ od Lutyni.

Ładna ta sukmana, ale darowana,
ale skrojić, ale uszyć, kiedy mnie się nie chce ruszyć.

Przysłowia

C: Po świętej Dorocie
to wiszą chusty na płocie.

Boże Narodzenie po lodzie,
no a Wielkanoc po wodzie.

Święta Agnieszka
wypuszcza pataszka z mieszka.

Swaty

C: O tym weseliu, [...] tak... no to właściwie, ot czego zacząć... no jag jak, prawda, chłopak pszychodził do dziewczyny, to nie tag jak teras chodzi, muszą się poznać, tylko najpierw[w] musiał się rodzicom pszetstawić, kto on jest, z jakiego domu, czy bogaty, czy biedny [śmiech]. Jag byli rodzice bogaci, to biednego nie akceptowali, nie, nie pasowało, musiał mⁿiej wiecej się młody stosować ◊ do... dziewczyny majontku. Bo nie było tego, żeby dziewczyna m^jąła wiecej majątku, a chłopak ◊ mⁿiej, to już musiało grać. Ale zdażało się też, jag była ładna dziewczyna, bogatemu chłopakowi się podobała, to nie zważał na rodzicu•wbrew ich ◊ woli, jednak tego. No ji zapoznawali się, bardzo krutko... chodzili, f swaty posyłali, tam i tam jez dziewczyna, jeszcze pierwsze, jeszcze prendze•jag u nas, to mama opow^jadała, że były takie w^joski, że tam dzie była dziewczyna na wydaniu, to staw^jali tyczke, taką wysoką tyczke jag ji... lepsza dziewczyna, to wy^sza tyczka [śmiech]. Jag bogatsza, no to... ale puźniej to jusz to też zaniechali, a to chodzili na, jak to muwio, na chybel trafił, że jes•tam dziewczyna, w^jadomo, tam i tam, i szli swaty, pytali, czy chce się żenić, taka i taka umowa, musieli fszysko pszetstawić.

Wesele

[*Jak dochodziło do wesela i jak się ono odbywało?*] C: No i już jag dochodziło do wesela, no to tesz [...] dawali tak samo na zapowiedzi. No i puźniej wesele, no wesele jak. Wesele to... pszeważnie młody był z iⁿej w^joski, młoda z drugiej, to to jeździli furmańkami. No to było bardzo ładnie, to konie ubierali na kolorowo i takiego staroste wybi^jerali, ten starosta prówodził całe... wesele, no i puźniej do błogosławieństwa, prawda, jag jusz pa•na... Acha, f co się ubierała pa•na młoda jeszcze. No to zależy jaka... jakie była zabogata [!], ale pszeważnie krutkie sukniē, takie s koronkom, takie długie sukien jeszcze psze•tem nie nosili jak teras, no welon był bardzo długi. No i zielony w^janek musiał bydź na głowie, bo jeżeli w^janka nie było, to nie było możliwe, żeby bez w^janka szła do ślubu. No puźniej, prawda,

jusz młody pszyjeżdżał do młody z orkiestrom, no i pszychodziło do tego błogosławieństwa, no to błogosławieństwo, rodzice jego, jej siadali i musiały być upieczone dwa kółacze, fszy... fszyscy musieli po dwa mieć, musiała być para, pojedynczo to nie. No i kaźden tym kółaczem... jag błogosławili, młodzi kleńkali, tymi kółaczami na głowe rypnoł tak [śmiech]. No i to takie było błogosławieństwo, cała pszedmowa, swienconom wodom kropili. No i jechali do ślubu, no ślub jak... jag zwykle sie odbywał, jak ślup... nie. Tam, puźniej to pszyjeżdżali do młodej, wesele do wieczora było u młody, pszeważnie tag było, do wieczora ob'ja•to wesele u młodej, a wieczor do tego, do młodego jechali... do młodego. I tam były oczepiny jusz, to znowu młodej ściągali welon, zawionzywali chustke czy jakoś kokarde zakładali, to zależy jak. No i ftedy oczepiny, starościna siadała na śrotku, młoda tańczyła dookoła i żucali podarunki na [...], pszeważnie o•dwunastej w nocy po kolac'ji były oczepiny. No i tak trwało do rana, a puźniej... troszke pszerwy i drugi dzień s powrotem ci sami goście. Nieraz dwa, tszy dni trwało wesele, zależy jag u kogo, ja•kto był zamożny, no... i tak... bawili sie. [...]. Jag ob'jad był czy co, to był jeden kięliszek, nie tag jak teras, kaźdemu kęliszku, jednym kęliszkiem dookoła, jeden do drugiego pił i tak, i na pszykła•te kółacze pokroili, koło kaźdego stała kromka, talesz czy miska, to koło kaźdego porc'ja, ta kromka kółacza, kromka placka, to i jego była porc'ja, to m'jał z'jeść. No tag było.

Chrzcziny

[*Kogo wybierano na ojca chrzestnego, matkę chrzestną, czy kierowano się pokrewieństwem?*] C: Pszeważnie pokrewieństwem, to nie było mowy, żeby opcy czymał do kształtu. To s pokrewieństwa wybierali zafsze takiego człowieka, ktury by•łagodny, dobry, żeby to dziecko do niego sie udało [śmiech]. Tak ◊ było. No i do tej pory też wybierają, takich nie b'jorom, no. To pszeważnie z rodzeństwa brat, siostra, jag już było wiecej, to było wiecej dzieci, to kuzynostwo, i tak pszeważnie ta•kszcili. No i te kszciny to tesz po dwa, tszy dni otpraw'jali, bawili sie [...], umieli sie bawić. Kiedyś pszy kięliszku wutki umieli sie... potrafilo bawić całom noc [...]. [*Na chrzcinach to nie było tak dużo ludzi jak na weselu?*] Nie, nie, nie. Na kszcinach tylko rodzina, najbli•szi, pszeważnie najbli•szi. Rodzeństwo, siostry, bracia i od matki, znaczy i z ojca strony, i z matki strony, jusz somsiad jag był dobry, to to prosili. [*Jak do kościoła jechali? Jak ubierano w domu dziecko? Czy musieli być na mszy świętej?*] No, dziecko pszeważnie to był... taki był, to nie nazywali becik, tylko [...] ubierali f takom... takom długom poduszke, musiało bydz owiniente f powijacze twardo, nie tak teraz i luzem rōnczki to fszysko. Dziecko było tag jak strucel owiniente, nie mug, nie m'jał prawa sie ruszyć. I pszeważnie kszcili zaras, po dwuch tygodni, to już nik nie zwlekał dłużej jag dwa tygodnie, to już było bardzo długo. No ubierali f tą, f tą, poduszke takom długom, no f pieluszkach owiniente bez kaźnych tam... koszulek. Dziecko koszulki to kiedyż m'jało... asz puł roku, to sie jusz kupowało po... koszuleczke, a tak to sie zawijało f pieluchy, i tak f pieluchcach musiało leżeć ◊ zw'jonzane. No... puźniej, prawda, do kształtu no to ta•kszest ◊ był jag jak to kszest sie odbywa, no i po kszcie tesz pszyjeżdżali do domu, bawili sie...

jedli pili... tam co mogli. Pszewaźnie swojej roboty, y, alkohol to nie był, tylko same robili jakies tam, nazywali doryło, takie z żyta czy s czego, to narobili i tym sie tego. No, kto był bogatszy, to tam spraw'jał wieńksze kscziny, kto był biedniejszy, to mniejsze, alie... no to tyle o ksczinach, co wiency.

Andrzejki

C: No to pszykład w adwent, prawda, zachodził adwent, andzejki były, najpierf te andzejki zaw'jonzywały adwent, to na andzejki, to było to ciekawe, właśnie, bo to ludzie robili, to i starszi i młodzi, to... musieli wruźby, zakrencali dźwi, tam gdzie dziefczyna... No ruźne, ruźne sztuki. I dziefczenta sie zbierały, szły na żeke i na żece szukali, ktura co znajdzie, jag dżewa kawałek, to bendzie stolaż, jag żelaza, to kował, za kogo wyjdzie za mōnż na pszyklat, i takie... Kołki liczyli koło... koło płotu, kturę jakie... co dziew'jonty jaki wyjdzie, czy kszywy, czy kulawy, czy prosty, tak... takie wruźby były [śmiejch]. Albo knedlë kleili i psa wołali i kturęgo knedla... pierszy pies knedla złapie, to ta piersza wyjdzie za mōnż. To były takie andzejkowe wruźby.

Adwent

C: No i puźniej adwent. W adwencie to bardzo ściśle post uczymywali, środa... i p'jontki, tag że miensa to nik nie z'je, nawed niektuży starsi ludzie to nawed od mleka... fszczymywali sie, nawed mleka nie pili, tak... pościli bardzo. No, miensa to nawed nie było prawa, żeby f p'jontek albo f środe ktoś miensio coś ◇ gotował. No... wyczymywali puźniej... w Boże Narodzenie.

Wigilia

C: No wigil'ja, prawda, to musiało byđż dwanaście straw na wigil'je, tag jag dwanaście apostołuf, to musiało byđż dwanaście straf. Szykowali na wigil'je, kut'je robili, teras to już nie jest ◇ w modzie ta kut'ja, no kut'je pszyszy... [*Z czego się robiło kutię?*] S pszënicy, a to było, gospodaże kożystali dwukrotnie, bo pszenice... nagotował, to i puźnie•jeszcze kury m'jały co jeść [śmiejch]. To kut'ja, mak, ozechy... i to tesz, to dzieci to lub'jały bo to słotkie było no. Musiała być kut'ja musiały byđż gołombki pierogi... y... zupa gżybowa, ryba, śledzie. Tak... że dwanaście straw musiało byđż, bo jag nie było dwanaście straf, to to źle, to z rok... to jusz sie nie powiedzie w roku... f tym roku, to jusz pszeszczegali bardzo... No i... prawda, tom wigil'je jak... piersza gwiaстка zaświeciła, to jusz, koniecznie czekali na tom gwiaстке, siadało sie do wigil'ji, zafsze sie jedno miejsce pszy stole robiło dla pszybysza wolne siedziało i jedno, prawda, do jedzenia tesz, nakrycie jedno dla pszybysza sie szykowało zafsze na wigil'je. No opłatek łamało sie... fszyscy sie łamali opłatkem, jag do tej pory zachowane, no i najstarszy w rodzinie ojciec czy dziadek ◇ był, kto był najstarszy, to brał i każdemu... prawda... s każdym sie dzielił. No... puźnie pasterka nocom, w nocy dwunasta godzina,

to fszy... to nie było mowy, żeby ktoś \diamond w domu został, to fszyscy musieli bydź na pasterce oprucz jak \diamond było małe dziecko, to jedna osoba z małym dzieckiem, ale tak to małe dzieci, ktury kto umie już dobrze chodzić, to musiał iść, to jusz... to na pasterkie to było konieczne. No i... co jeszcze ciekawe było f tamtych czasach. Na pszyklat choinkie ubierali później, ale nim choinkie ubierali, to... snop ofsa musiał stać f końcu, staw'jali snop... ofsa, bardzo długo ten owies tu zachowywany był, jeszcze ja pamientam, jak... była jusz choinka, ale oprucz tego jeszcze snop ofsa staw'jali, ale nim choinkie, to ten snop ofsa staw'jali do konta, żeby m'jało bydź na Boże Narodzenie, na urodzaj, na... bogactwo w \diamond tym roku, żeby sie szczęściło. No i... [*Jak nazywali ten snop owsa?*] Dziadek, dziadek, tak, dziatka musi by•dziadek. [*A kiedy zabierali ten snop?*] Na Nowy Rok, i zdawali dla bydła, na Nowy Rok. To dzielili ten... tego dziatka każdemu i... i na pszyklat na wigil'je jeszcze co, siano zaścielali pot obrus, musiał być siano, a pot stołem słoma, to ja pamientam jag my małe lubieli po•tym stołem spać na ty słomie, baranek, jako baranki. To pot stuł słome, a na stuł musiało pod obrusem koniecznie być siano. I we wigil'je, y, jag już zjedli kolac'je, to każdy wyciongał siano, to kto dłu•sze wyciągnie, to dłużej bedzie żył. Albo świeczka jak sie świeciła na wigil'je na stole, to jag jasno sie świeciła, to sie cieszyli, a jak tag mrugała, to nie... nie byli zadowoleni, bo coś niedobrze. No to jeszcze to siano wyciongali, a puźniej były dziefczyny i chłopcy, dzie były, dzie... dzie byli, dzie pa•ny jusz takiē do wydania, no to brali zbierali te łyszki ze stołu fszyskiē, szli na dwur i kołatali tymi łyszkami. Dzie pies \diamond zaszczeka, s ktury strony mōnż jej pszyjdzie. To taka wruźba była.

Pranie

[*Jak to dawniej pranie wyglądało?*] C: Acha... pranie, no pranie wyglądało... to zależy ja•dzieś. Ja•dzieś mieszkali ludzie koło żeki, jak płynęła żeka, to kaźden swuj m'jał takie... takom deske, na tej żece taki mostek \diamond zrob'jony, i na tej żece prali takimi kijankami, to sie nazywał pralnik, taka deszczułka z ro.nczkom, i na tej żece... prali, bili tom deszczułkom, bili, asz ten brud zeszli, woda splukała. Ale kto był daleko od żeki to praliźmy na takich, maglarki sie nazywały, maglarki drewnia•ne, puźniej wymyśleli już blasza•ne, ale s poczontku to były drewnia•ne. Kaźdy sobie potrafił sam zrobić takie zemby na desce i to na tym sie tarło, tarka taka do prania, no. Bo sie prało, no i proszkuw nie było, soda była, to bardzo tesz trudno było dostać, to jeszcze bar... jeszcze s poczontku to gotowali popiul na łuk, to s popiołu był taki ług jak popiul zagotowali, się ostało to, to puźniej ta czyściutkie wode zbierali do prania i to było bardzo mocne, to można było rozrab'jać, to to potrafiło palce wyžreć, ten ług, to tego, no i to było zolenie właśnie, takim ługiem. No bo proszku nie było, soda była kiedyż dawniej, proszki to jusz puźniej. No i... no i to pranie wła... właśnie było re.nczne na tych maglarkach, drewnia•nych. [*W ługu zaparzali?*] I f tym, ługu zapażali te... to czyściutkie zlewali i zapażali to bielizne czy te... no pościel. [...]. Woda była bardzo mienjka, jag jak s proszku, jeszcze bardziej żrąca, cza ['trza, trzeba'] było roz rozrab'jać, żeby nie pszeżarł, bo jag za duzo sie ługu dało, to pszeżerał, bo był silny, bardzo silny. Ale ten ług musiał być

s popiołu, s ◇ drewna, nie z węglą, tylko drewnia•ny popiół, musiał, musiało się dżewo palić... i s tego gotowali. [...]. [*Później maglowali i prasowali?*] Ale maglowa... to pranie, prawda, maglarka, a później był taki wałek ◇ drewnia•ny... i na ten wałek się nawijało... y... znaczy pościel i takiem, i tą maglarką, co na tej maglarce się prało, i tą maglarką się tag jeździło po stole i to było takie maglowanie. Tak pare razy sie pszejechało, i to ładnie się wymaglowało. Ā tego, no to maglowanie takie było. [...]. Acha, a prasowanie, żelaska to były takie na ogień, to musiały się... jak paliło się dżewem, tą taki węgiel niezapalony lek... taki tego, to się wybierało i składało się do pojemnika, żeby ten węgiel był na prasowanie, i jak te troszku węglą s.ie wzięło do... spot kuchni goroncego i te to zimny węgiel te się kład i się taki kiwało tym żelazkiem, w'jatr się robiło, asz się rozżył ten ogień [...]. I tym właśnie się prasowało [...]. Tu wiele nie wyprasował, pare razy i znowu... musiał. A później•już na dusze, później takie były żelaska i dusze się kładło do pieca, na czerwono się rozpałało i te dusze s tego, fkladało się do żelaska.

O pasieniu

[*Jak nazywali drogę na pastwisko?*] **D:** To polna. [*A mówili też na to gromadzkie pastwisko?*] Tak, jag było... u naz nie było, ale muwili. [*Co to jest wygon?*] Wygon to był taki... no taki plac, i tam ludzie wypendzali bydło, bo u nas tesz tego wygonu nie było, ale... ale znam tak. [*To był ten plac do pasienia krów dla wszystkich?*] Chto chciał... chto... chto, chto chciał, ten pasał. [*I to niezależnie kiedy, bo wszędzie to można było paść bydło po świętym Michale?*] Tak, i u nas też można było. [*A na ten wygon czy po świętym Michale, czy zawsze?*] No nie tak... to tam ludzie sobie wynajmowali i płacili za to, to nie za darmo. [*Ale po świętym Michale to za darmo można było gdziekolwiek, gdzie ktoś chciał?*] No tak... tag i nik nidz nie muwił, tag jes. [*To znaczy przeważnie na pańskim to było i pan we dworze nic nie mówił? Czy w ogóle?*] W ogóle, wie pan na pszykład [...] ściernie ['ścierniska'] jag były już... bo u nas to takie były, teras to nie ma... paszy... po tych ścierniach... bo to fszysko sie kropi, kiedy•sie nie kropiło niczym, tam sie kiedyż były, no to ludzie mieli krowy, to paśli po tych ścierniach, no to i•ni ludzie im, to sie pasło fszendzie, to nic nie muwili. [*Jakby się sąsiadowi wypędziło krowy na jego pole do pasienia, toby nic nie mówił?*] Y, wie pan, każdy sonsiat prawie miał krowe... to... jemu tam. Ale ja•ktoż dzież mieszkał daleko tam, ze tszy kilometry s... m'jał pole, tam sfojo krowe nie wypendził, to tam sie pasło, a tak to sie nie pasło, bo ja•każden miał swoje, to pszecież nie popendzi komuż na pole, tak samo mieli łonki i fszysko... Każden m'jał łonkie i każden m'jał... m'jał bydło... i na sfojo łonke wypendzał. [*To było po świętym Michale. A wygon to się płaciło za to?*] Tak, a wygon to się płaciło... i sie pasło całe... znaczy całe, całe lato, bo w zimie pszecież nie pasł... tylko całe lato.

Życie na Wschodzie

[*Jak kiedyś wyglądało życie dziecka na wsi?*] **D:** E... wie pan... kiedyż... może było biedniej... może, ale było naprawdę wesoło... Y, ja wiem, z mego punktu

widzenia taka młodzież to sie tam... paproła na roli, ale przyszła niedziela, zabawiła sie ładnie, no tam, i to jakoś to inaczej wyglądało. Dzisiaj mie to wyglonda zupełnie inaczej, to jest, tosz ta młodzież jakaś taka jest... zaraz wienicznie do tej pracy napszu•ta nauka, puźniej ta praca... i tak... Nie ma takiej swobody. Kiedyż mi sie zdaje, że była taka więksha swoboda jag dzisiaj. [...]. [*Jak wyglądało życie na Wschodzie?*] No... wie pan, mieliżmy dwanaście morguf pola, był koń, kiedyż nie było traktoruf, tylko był, pług brony... I... i tam siewnik ◊ gdzie ktoś miał, a tak to sie reńkami siało. I tyle było, cała gospodarka, i bydło było tesz, bo było... konie, świnie, kury i wogle fszysko, tag jak tutaj, tylko że sie wencej żelo, sie sierpami... koso sie kosiło, no i tyle, a grab'jami sie grabało i tak [śmiech]. Ale jakoż ludzie mieli wiencej czasu. [*Dlaczego to życie tam było weselsze?*] Ja wiem, jakiś taki człowiek nie był... zagoniony, jakiś taki, ja wiem, a dzisiaj, no ni moge sobie tego pojondź, naprawde. Nieras przyszło... lato, żniwa... to ludzie i f polu robili, i przyszli do domu, i jeszcze sie położyli... na południu troszku pszespać, dzisiaj nie ma czasu, ja nie mam czasu sie położyć i leżeć, pomimo tego że ja bym sie nie położyła, bo ja ni moge ale... ale tag było, a dzisiaj•ja wie•może ten czas jest skruconè czy co to jest, ja nie wiem [śmiech]. [*Wcześniej wstawali rano?*] Oczywiście. [*I wcześniej szli spać?*] I fceźniej szli spać. [*A dzisiaj to oglądają telewizję?*] O... dzisiaj może ta telewiz'ja dużo czasu zabiera. Kiedyż nie było telewiz'ji, nie było rad'ja, no to znowu... było wiencej... ludzie sie schoździli razem, tak nieraz zimowo poro, to ci meszczyźni psychodzili jedni do drugich, to czytali tam książki albo f karty grali, a dzisiaj nigdzie nikt nie psychodzi, bo dzisiaj telewiz'ja i koniec, to jes•tak. [...]. [*A młodzież jak się bawiła tam?*] Bardzo ładnie, wie pan, kiedyż nie mieli tyle piniendzy, jag im tam ojciec ◊ dał złotufke, to tszeba było zapłacić... że grajonych i tsza było wutke. Jak sie kupili puł litra na kilku ich... na dziesięćciu, to on sie o•tego nie upił. I kiedy•sie tak nie zachowywali jag dzisiaj, dzisiaj to jest okropnie posłuchadź, jak ta młodzież strasznie muwi, jak to obżydlowie, jak to jezd wulgarnie, naprawde, taka młodzież podраста, to ja tylko słysze ku... i wiencej nic, a kiedyż ja tego nie słyszała, gdzie tam, kiedyż... A teraz obojentnie czy dziefczyna, czy chłopak oni tesz tak muwio, ale kiedyś tego nie było nigdy. [*Większa kultura była...*] A dzisiaj nie.

O współczesnej kulturze

[*Kiedyś był szacunek dla drugiego człowieka, dla starszych?*] **D:** A dzisiaj nie. Dzisiaj... dzisiaj•jak popacze tak, posłysze... Kiedyś ◊ byłam we Wrocławiu, idą takie dwie młode dziefczyny i w'jożą takie małe dziecko na wusku, a ja ide z drugą panią i tak idzie jedna z drugą i zafsze muwi ku... i ku..., a mie jusz tak fkużyło, ja muwi: no, chyba to dziecko... ono pierszy raz beńdzie muwić tylko to słowo... Bo mamy... na pewno nie powie „mama”, tylko powie to, bo ono nic ◊ wiencej nie słyszy, tylko to słowo. No wie pan, ja jestem stara, ale u nas tego sie nie muwi, u nas ◊ Bogu dzieńki jeszcze takich ◊ żeczy nie muwi, bo ja już mam tyle lat, alie... alie ja takich ◊ żeczy nigdy nie powiedziałam i nie moge powiedzieć, a teraz... no coś no. [*Spoleczeństwo jakoś schamialo...*] Chamieje, tak, chamstwo takie sie

zrobiło. [*Jak ktoś tak mówi, to on sobie wystawia złe świadectwo.*] Wie pan, teras... tak... taki chłopak, jak on już ma piętnaście lat, jemu sie zdaje, że on jusz jest kawaler i on właśnie to słowo używa, że on jusz jest \diamond żżały [tj. ‘dojrzały, dorosły’]... to o to chodzi. Tak, że on jusz jest \diamond żżały. To tak jest. Ja tak \diamond właśnie sobie to [...]. [*Dawniej się mówiło, że ludzie byli prości na wsi...*] E, oczywiście... tak, alie widzi pan, alie kulture zachowywali swoją, taką naprawde uczciwą... uczciwą, a tam tego...

Jak dochodziło do wesela

[*Do kogo szli młodzi, gdy się zdecydowali na ślub?*] **D:** Jak sie zdecydowali, to ftęczas... młody szed z ojcem... i tam jeszcze sobie wzięł kogoś, do młodej, znaczy do nażeczonej... i to były to tak jak tera•som to te, zeręczyny, tak samo było i ftęczas, tylko że to było akuratnie pszet ślubem, pszet, y, za jak... jak mieli dawadź na zapowiedzi, to ftęczas oni szli i no tam sie zgodzili [...]. [*W sprawie czego się godzili?*] Wesela, jakie wesele ma być, bo to kiedyś \diamond było u młodej i u młodego wesele. [*Jak dochodziło do zgody? Czy jedna i druga strona się orientowała, co da-dzq?*] Młody dawał wutke, a młodzi... a młoda znowusz robiła... znaczy fszysko to, co .tszeba, a młody dawał wutke, dawał... pierścionki... młodyj, i welon kupował młodyj zafsze. [*A ona jemu?*] A ona jemu koszule kupowała. [*Tylko koszulę?*] Tak, tak. [*A ubranie kto?*] E, on sobie sam. [*Kiedy rodzice się dogadywali?*] Ftęczas \diamond wieczorem jak, jak psychodził do niej, znaczy młody do młode•jak psychodził, to ftęczas oni sie dogadywali, co oni jemu dają, ile pola, bo kiedyś pszewaźnie pole było, jak tego. No tam ja•ktoś \diamond w mieście, prawda, mieszkał, no to ta•może peniondze, ale tam to ile pola dawał, krowe dawał i tyle. [*A czy mówili, że to, co dawał dziewczynie, to wiano?*] W’jano, tak, w’jano... oczywiście. [*Ale ze strony narzeczonego też dawali coś?*] A, no tak, jak on posiadał pole, to też jemu dawali pole, no i on krowy nie dostawał, to tylko młoda dostawała krowe... No pole, i pole mu dawali. [*Dziś to nazywają zaręczyny, a kiedyś jak nazywali?*] No to powiedzmy zaręczyny. [...] Zrenkowiny, zrenkowiny, tak. [*Czy zdarzały się wypadki, gdy bogaty zakochał się w ubogiej dziewczynie?*] Zdażały sie, wie pan, zdażały sie... rodzice może nie chcieli pozwolić... jego na przykład, jak on sie zakochał, no ale jeżeli sie zakochał, no to trudno. [*Musieli ustąpić?*] Musieli ustopmpić, oczywiście.

Tradycje weselne

[*Jak urządzano wesele? Czy kobiety ze wsi przynosiły jajka?*] **D:** Nie. Nic. Sami sobie robili, tesz sie brało kucharkie tak jak teras, i fszysko sie piekło... gotowało. [*Wesele robili z jednej strony i z drugiej?*] Tak, jak pszyjeżdźali do młodej, jechali do kościoła, brali ślup... i fszyscy goście jechali do młodej na ob’jat puźnie. To fszysko sie tańczyło do wieczora, na wieczur młoda szła do młodego i tam były oczepiny, bo kiedyż były oczepiny, teras to jusz tak nie ma... Młoda zdejmowała welon i to były oczepiny u młodego, i tam był, była kolac’ja i tańczyli do rana, tak fszyscy goście stąť sie zabierali i fszysko szło do młodego. [*To już tam u niego robili oczepiny?*] Tak, u niego kolac’ja była, a jusz tutej tylko było... tylko był ob’jat, a u niego była

kolac'ja... A jak robili w jednym domu, no to fszysko, i kolac'ja, i ob'jat, no i tam śniadanie, to to tam nie bardzo, bo to pszeciesz [...]. [*Jak wyglądały oczepiny?*] Położyli kszesło, młoda siadła se na kszesło, druszki tańczyli, i ftęczaz napszud zd'jeli jej albo nawed nie tak ◇ było, jeszcze było, że jak jej zd'jeli welon, tak ona, powiedzmy tańczyła, a druszki takie młode dziefczyni brali ten welon i siadali na kszesło i tak ona tańczyła i ftęczas sie składało te, prezenty. [*Przyśpiewki były?*] Były, ojej. Orkiestra grała i różne pszyśpiefki były albo albo jag do ślubu szła, to też jak ją ubierali, to tesz ◇ były różne pszyśpiefki i tak fszysko jej śpiewało, i bardzo ładnie było, nie tag jak teras. No ale trudno. [*Czy przychodziła orkiestra wcześniej do domu panny młodej i witała gości?*] Tak, wychodziła, jag idą goście, to wychodzi i grajomi tam, każdy coś tam żucali [...] tej orkieszcze, że ładniej grała, tam sie żuci jemu. [*Później co było?*] To ftęczas już młodą ubierali, do ślubu, no to to jusz tak. Tak, tak, goście sie zeszli i ftęczaz dopiero ona pogadała i ją ubierali do ślubu i jak ◇ było daleko, to sie końmi ubierało, wozy, bo kiedyś nie było samochodu [śmiech], i na wozy, i to fszysko jechało, i śpiewało, i wus sie ubrało, i końmi sie poubierało, i to tak to było. [*Orkiestra w czasie drogi też grała?*] Tak. [*Jak było blisko, to chyba też jechali? Czy szli?*] E, no szli, ale jak ◇ było dalekò, jak ludzie mieszkali dwa i puł kilometra, to sie jechało. [*Czy po drodze robią bramę?*] Brame robią. Tak, zrobili brame i staneli, nie puścili, dało sie wutki... i puścili [śmiech]. I teras też robią. [*Po ślubie szli na obiad?*] Tak... po ślubie szli na ob'jat. [*Do domu, nie do restauracji?*] Nie... nie, nie, nie, do domu, do domu pszeciesz. [*Co jedli wtedy na obiad?*] Ftęczas to sie jadło tak: rosuł był albo barsz[cz]... barsz[cz], była kapusta, był... była galareta, no tak, to nie było wendlin, jak teras, tego fszyskiego, to nie było, był... było legumina robili, gołąbki, nò i ciasto, puźniej kołacze, a teras to jusz ◇ wience•jest [śmiech]. [*Jak wygląda legumina?*] Legumina to sie piekło z ◇ chlep... z bułki i sie tak maczało w jajkach i tak sie pszekładało i potem sie f piecu to piekło ta, i to dobre było, nò. Teraz już nie pieką, bo teras to pieką torty, tego, a teraz jusz i tortuf nie chcą, teras ◇ wogle nic nie chcą. [*Po obiedzie co było na stolach?*] Co było na stolach, nò to to, co było, raczej nie... kiedyś tak nie było jak teras, bo teras to tak stoi stuł nakryty i kaźden, kiedyż nie, kiedyż z'jedli i zebra-li, i fszysko tańczyło... do wieczora. A puźniej dopiero znowu, jak tego, albo jechali do młodego, albo zakładali stoły i... Tak. [*Długo te wesela były?*] Nie, jeden dzień.

Początki życia na Ziemiach Zachodnich

[*Jak wyglądały początki życia w Lutyni? Co ludzie zastali, kiedy tu przyjechali?*] D: Tak, my jak tu pszyjechaliżmy na pszykła•to u nas na ten wy... bo tutaj były asz czte... tszy rodziny [...]. To tak pszyjechali i tak tszy sie osiedlili. Tu było, tu był bardzo bogaty ten Niemiec i tu byłò fszysko, i maszyny różne, jakie tylko, puźnie•jak sie zrobił, te PGR-y¹⁸⁸ jak sie zrobiły, i pszyjechał pan... derektor

¹⁸⁸ Pegeer, PGR – Państwowe Gospodarstwa Rolne, istniejące od 1949 r. do lat 90. XX w. wielkoobszarowe państwowe przedsiębiorstwa rolne (Państwowe Gospodarstwa Rolne, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Panstwowe-Gospodarstwa-Rolne;3953979.html>, dostęp z 16.05.2024 r.).

pewno, i fszyskie te zeczy, maszyny, fszysko to, co lepsze, to fszysko pozabierał. Tak całkiem to... Tu były pszyczepy i fszysko było, a puźniej... każdy sobie tak jakoś postarał i... [...]. Mieszkali my z Niemcami, [...] nò a puźnie•jag wyjechali... [*Jak porozumiewaliście się z Niemcami?*] Nò ja wiem [śmiech], może muwić tag nie umniałam, alie jusz sie rozumniałam. [...]. To nie była taka cięższka mowa niemiecka.

Co dawniej jadano

[*Co dawano jeść u was tam na śniadanie, obiad i kolację?*] **D:** E, na śniadanie faktycznie... kiedy•sie gotowały ziemniaki, barszcz, y, taki, y, s kukurydzy, taka kulesza muwili, z mlekiem, nò mleko tesz s chlebem, kiedyż były krowy, nò to sie już nie nosiło mleka [na skup do mleczarni], tag że było mleko, ser był, nò i pierogi, nò i ja wiem... Może tyle miensa sie nie używało jak teras, natomiaz wiecej nab'jał sie nieraz używało, fasole, tak, fasole, bup. [...]. Teraz nawet nik nie wie, jaki to bup i nawet nik nie chce tego jeść.

O pieczeniu chleba

[*Dzięki czemu chleb był dawniej smaczniejszy?*] **D:** Y... dzięki czemu... ja wiem, bo to sie piekło je f piecach... I te bułki takie były też dobre, jak sie je piekły. Teraz oni nie som taki smaczne... wogle. W ◇ piecu jak sie spiekły, wybrało tag jak ten, jak sie ten chliep sie piekło, jag ono ładnie pachło tak, na całe podwuże nieras tak sie słyszało ['czuło'], że tam sie chliep piecze. [...]. [*Jak wyglądało przygotowanie do pieczenia chleba?*] Była taka dzieża i tam sie roszczyna, i ón rośnie całom noc... Rano sie fstaje, misi sie, kiedyż była taka łopata, taka kociuba, my jom nazywali kociuba, a to sie nazywało pocisk, tak [...]. I taka łopata, taka drewnia•na [...]. I puźnie•jak sie już wyrośnie ten chliep, to sie brało na stolnice, fajno sie wyrab'jało, tak tej i dawało sie na tom, łopate, i do pieca, to sie paliło tym, drzewem, tak sie zafsze wysuwało napszu•to do tyłu sie dawało, żeby cały piec sie wypalił.

Chrzcziny i komunie

[*Jak kiedyś chrzcziny wyglądały?*] **D:** Chszcziny, nie kiedyż nie było chszcin, znaczy były, ale nie takie huczne jak teras. [...]. Na ob'ja•tylko albo tom kolac'je, zależy kiedy oni, bo to pszewaźnie f sobote chszcili, a nie w niedziele, tam kiedyż nie chszcili, nò to tam najwyżej herbata, tam coś tego [...], tam nie było chszcin takich. Albo komunie ja•kiedyż była. [*Też tak cicho?*] Tak, no właśnie, bo to siostry uczyły dzieci do komuni i siostry robili śniadanie, i tam sie najwyżej tam, złożyło, jajka sie pszyniosło [...], one tam robili śniadanie [...], to dopiero tuta•jak sie pszyjechało [...], a teras to prawie wesela.

Wspomnienia o Obertynie

D: Był Obertyn... i myżmy mie... a była gura taka, bo to droga była taka troszke gużysta i w dole myżmy mieszkali i... Obertyn m'jasto też był w dole... I jak sie weszło na tom guże, to sie widziało nasz cały krajobraz nasz, i tak na w'josne teraz w maju, tam pszeważnie dużo wiszen było, to tag jakim zobaczyła te fszyskie osiedla, że tak ładnie za... to tag jag raj był... jag jag w guże, to tag jag w raj u tak, to pierknie, b'jało, fszysko skwitło.

O tłoce

[*Czy zbierały się kobiety na darcie pierza? Jak to wyglądało?*] **D:** Tak, no tak ◊ wieczorem, fszyskie wieczorem sie poschodzm, a jeszcze młodzież jak tego to, do dwunastej godziny sie skubie te piura... a puźniej do rana sie tańczy. [*Za każdym razem czy na zakończenie?*] Na zakończenie, nie, to u nas to robili tylko jeden dzień tłoce, to nie robili tak. [*To się tłoce nazywało, to darcie pierza, i trwało jeden dzień?*] Tłoce sie nazywało, tak, na jeden wieczur, [...] to tańczyli do rana tak. Jak skubali do jakiej pierszy godziny, a puźnie•jeszcze kolac'ja była, a puźnie•jeszcze tańczyli do rana. [...] Kiedy sie nie popiły, kiedyż nie mieli ludzie tyle piniendzy, jak se kupili chłopaki ćwiartke wutki, to sie tym nie popili i sie zachowywali jak sie należy, i kaźden ładnie sie bawił, nie tak jak teras. [*Czy kobiety sobie różne rzeczy opowiadały przy tym skubaniu?*] Tak, śpiewały i opow'jadaly, bo tak to by sie nudziło [...].

Początki życia po wojnie w Sobocisku

[*Jak się tutaj organizowało życie po wojnie?*] **E:** Nò, wzieli sie do pracy, bo... wiedzieli, że tam zostawili, a tu tego ob'jeli i czeba sie było wzioné ◊ do pracy. Kosił... Zrujnowane było kompletnie. Tylko mu gruzowisko jedno, nò i upożondzili, odbudowali kościuł, zaczeli popraw'jać ◊ budynki. No to było, ta wieś pszechodziła tszy razy z rąk ◊ do rąk i to było strasznie zgruzowane. No i... Alie lubili sie ludzie, nie tag jak teras, bo teraz jako•sie nie schodzm, a to ftęczaz jeden drugiemu pomagał, panie, teras, dbajom to o dywany, to o lodufkie, zamrażarke. A ftęczaz sie poschodzili... jeden drugiemu pomuk, prosze pana, y, pszy młocy. [...]. [*Czy tutaj osiedlali się tylko ludzie z Obertyna? Skąd jeszcze?*] Z Żeszofskiego, Żeszofiske... Jest pare ludzi, pszesiedleńcy, ci co tam w Żeszofskim ich ◊ wysiedlili, tag zwani Łemkowie czy Ukraincy. Alie pomieszczeni się, alie nik nic nie ma do nikogo do dziś ◊ dnia, pożenili sie jedni z drugimi. Tag że u naz we wsi to tak ludzie sie lub'jom trochu. Tylko nie miłość[ć], co s poczontku była, bo to kaźden był, jeden był •Syber'ji uciekał, a drugi tam, a Niemcy łapali, i to fszysko sie poschodziło. Strasznie sie narud lub'jał, panie, a teraz jusz to młotsi. [...]. [*Łemkowie nie chcieli się z Polakami żenić?*] S poczontku tak, ale teraz jusz sie... [...]. Było co•siedem, osiem numeruf pszyjechało, ale jusz sie pomieszczeni. [*Czy przyjechał jakiś ksiądz, który organizował życie parafialne?*] O, to był, poczontkowo był Niemiec, Niemiec ksionc, nazywał

sie Czernik, Ślonzak jakiś, ale mało mało po polsku muwił, prawda. To w oboże, w ◇ stajni zrobili takom kaplice, ta•my sie modlili pare lat. [...]. [*Czy ludność niemiecka była tutaj?*] [...] Za naz jeszcze było, było, prawie, prawie, prawie cała wieś ◇ była, nò oni byli wywakowani [‘ewakuowani’], uciekali, puźniej sie pościongali tutej, prawda, bo to był front, i pościongali sie puźniej i wyjechali, jedni do Fschodnich, drugi do Zachodnich [Niemiec]. [*Jak się układały stosunki między ludnością napływową a miejscowymi Niemcami?*] Razem razem jechali f pole, Niemcy myśleli, że może my spowrotem pujdziemy, a Polacy też myśleli, że my tylko tymczasowo, to s poczontku nie tak ◇ było łatwo. Muwi: dzisiaj dwa, tszy lata albo rok pojedziemy do domu, a to nie tak sie stało, to już jest piëndziesont lat i siedzimy. Alie tak sie zgadzali, razem s tymi [...]. [*Jak porozumiewaliście się z Niemcami?*] Trochu mie, wie pan, to ludzie papali trochu, y, z żydofskiego, trochu s tego języka. A starych ludzi było jeszcze dosyc, wie pan, co byli w austr’jackiej arm’ji, za Austr’ji, bo co tu, tylko dwadzieścia lat ◇ była Polska tamta, to Austr’jakuf ◇ było trochu, że byli w austr’jackiej arm’ji, to jusz trochu rozmaw’jali [...], jednak słabo dogadali sie z nimi. [*Czynności gospodarskie wykonywaliście wspólnie?*] Pomagali... pomagali Niemcy, bo oni byli pewni, że nawed ja siałem, pszyjechała żona już w maju, to ja fasole siałem, to Niemiec: [...] tam wysiej, na jego pole. Bo myślał, że zasieje i on bendzie zbierał, no ale puźniej... [*Jak bardzo mieli zmechanizowane rolnictwo w stosunku do tego, co było na Wschodzie?*] A pewno, że lepsze, panie, mieli maszyny, snopow’jonzałki [...] tam jag nie sierpem, to kosom. [...]. [*A kiedy szkoła tu powstała?*] Szkoła to była ot poczontku tam u prywatnego, u P[...], były cztery klasy, a to reszte chodziło do Więżbna¹⁸⁹ [...]. Szkołe dzieś ◇ zrobili tu f piëndzies’jontym, f piëndzies’jontym roku zaczeli szkołe tu tu budować.

O „chachłackiej mowie”

[*Co to była „chachłacka mowa”?*] E: To taka wiejska była mowa, ale wie pan, mało sie kto nazywał tam jeden drugiego „chachłaki”, mało. [*Ukraińców nazywali, że to są chachły?*] Nò ale to, my tag żyli, wie pan, bo... nas ◇ było mniej, to rozmaw’jali miendzy sobą po ukraińsku, prawda. A już dzie była czysta w’joska, tag jag w ◇ Tarnawica¹⁹⁰ to już rozmaw’jali po polsku. Choć siuda prawda... a.

Losy w czasie wojny

F: Nò jag można powiedzieć tak f skrucie tak, do czydziestego dziew’jontego roku to byłem tam, f tym Obertynie. F czydziestym dziew’jontym roku, jag wojna wybuchła ta druga tak, jak ◇ do naz Ruski fkroczyli, ftedy ojciec powiedział: do szkoły cie wiencej nie puszcze. Tato, czemu, ja muwie, ja chce kończyć siudmo klase. We wżeśniu sie zaczęła jag ras siudma klasa, ja szustom skończył we wrześniu, poszłem do siudmej i we wżeśniu druga wojna wybuchła... tak. Potem,

¹⁸⁹ Wierzbno, wieś w województwie dolnośląskim, położona 20 km na południe od Wrocławia i ok. 40 km na południe od Lutyni.

¹⁹⁰ Właśc. Tarnowica, p. przyp. 70.

jag Ruscy pszyszli, relig'ji... zlikwidowali w ◇ szkołach, a ojciec muwi: czytać umiesz, pisać umiesz, na ksiendza tag nie pójdiesz, bo zlikwidowali relig'je, i wystarczy. I był koło ojca, do czterdziestego drugiego roku. F czterdziestym pierszym roku, jag Niemcy Ruskich od nas... wypendzili, jag wrucili Niemcy, zabrali mie do Niemiec ◇ w czterdziestym drugim roku. I byłem tam tszy lata. W Austr'ji [...]. F czterdziestym drugim roku, jag muwie, jag Niemcy zabrali na roboty, to byłem tam do maja czterdziestego p'jontego roku. [...]. Potem f czterdziestym p'jontym roku, jak Ruscy jusz tam fkroczyli i nas fszyskich, jak to można powiedzieć, agitowali, żeby jechadź na Fschu•do domu. Kto skon•to żeby do domu jechać. Ojciec muj był... inwalida, bez nogi, brat, był •wojsku [...], siostra była koło ojca [...], i oni f czterdziestym p'jontym roku... w lipcu wyjechali tu na Zachut. Ruscy mie skierowali z Austr'ji do... na Węgry, na Wengrach ◇ byłem tam siedem miesieny, od maja do listopada, w jednosce ruskiej. W listopadzie dali samochody, Amerykanie wywieźli naz na Fschu•do Lwowa. W Lwowie mie kierują do Kiszeniowa¹⁹¹, nie do Obertyna, bo muwili, że Polakuw do Kiszeniowa, tam był puńk taki zborny Polaku•fszyskich ◇ z Niemiec, i s tamtond można było sobie szukać swoich rodzin dopiero [...]. Tymczase[m] ja sobie inaczej planował, jag ja jestem we Lwowie, bede pszejeżdżał psze•Stanisławuf, Kołomyja¹⁹², a s Kołomyji to mnie do Obertyna było dwadzieścia dwa kilometry, ja muszu f Kołomyji wysionź i do domu pujde. I tak sie stało f czterdziestym p'jontym roku. Pszychodze ja tam do Obertyna, dow'jaduje sie ot sonsiaduf, ojca nie ma, ojciec ◇ wyjechał [...], ja został tam sam. Nò do Polski Stalin nikogo nie puszczał potem. Jechałem na szaro, to mie na granicy złapali, zawrucili spowrote, do Obertyna. I tam siedziałem do piendziesiontego siudmego roku.

O Inie

F: Pieże sie, te nici same sie pieże, tesz tag jag ja muwiłem, na Czerniawe¹⁹³ idu ['ida?], napszud moczą, bo kiedyź robili takie, no nie było ty•chemikal'ji co dzisiaj, tak, to robili normalnie s popiołu taką wòde, bo popiul weźmy tam [...] z dżewa pszewaźnie ón dawał mienkoś tag jag deszczufka, i f tym moczyli te nici, potem szli do tej Czerniawy na•tą żeke i to płukali, no wysychało, nawet kilka razy, i ftedy ta nitka już była... bielsza, jusz te brudy z niej fszysko to zebrało. I ftedy, tą nitkę to było znowu takie, jak to nazwać [...], to my muwili na to samoticzka, bo ono samo sie krenci tak, nitką ciongniesz i ono sie okrenca, to było takie na kszyż dwie łaty, na kszyż ◇ tu f końcach ◇ byli takie poftykane [...].

¹⁹¹ Właśc. Kiszyniów (rum. *Chişinău*), miasto w Mołdawii.

¹⁹² P. przyp. 75.

¹⁹³ Czerniawa, rzeka przepływająca przez Obertyn, lewy dopływ Prutu.



Obertyn – panorama miasteczka, lata 30. XX w.
Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Obertyn – grupa dzieci przed domem mieszkalnym, lata 30. XX w.
Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Chata na przedmieściach Obertyna, lata 30. XX w.
Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

ŚWIĘTY JÓZEF

Informacje o wsi

Święty Józef – nieistniejąca już wieś położona w dawnej gminie Święty Stanisław w powiecie kołomyjskim w województwie stanisławowskim (obecnie obwód iwanofrankiwski w Ukrainie). Miejscowość założona w 1891 r. przez ks. Karola Przyborowskiego. Wieś wydzielono z obszaru dawnej miejscowości Majdan Graniczny. Początkowo w okolicach Kołomyi lokowano niemieckich katolików, którzy chcieli wyodrębnić się spośród osiedlonych w pobliskim Bredtheimie protestantów, stąd starania m.in. polskiego duchowieństwa o osiedlanie się na tych terenach również polskiej ludności katolickiej z głębi Galicji. W archiwach zachowały się dokładne dane dotyczące napływających wówczas mieszkańców Świętego Józefa wraz z informacjami, z jakich miejscowości pochodzili. Były to wsie położone wzdłuż linii kolejowej Kraków–Lwów, m.in. w powiatach: bocheńskim, brzeskim, jarosławskim, kolbuszowskim, łańcuckim, mieleckim, przeworskim, rzeszowskim i tarnowskim. Polscy osiedleńcy odkupili ziemie bezpośrednio od Ernesta i Marii Brosmannów, od ich nazwiska funkcjonowała potoczna nazwa wsi – Brosmanówka. Tereny te były gęsto zalesione. Wraz z osiedlaniem się nowi mieszkańcy karczowali drzewa pod nowo zakładane tartaki i linie kolejowe. Część położonych wówczas linii wąskotorowych zachowała się do dzisiaj. Nową nazwę „Święty Józef” oficjalnie nadano miejscowości po wykupie wszystkich ziem po wyrąbanych lasach (Ciuruś 1994, 20).

Plan przestrzenny wsi opracował wspomniany ks. Karol Przyborowski. Było to 13 ulic, z głównymi – Warszawską i Poznańską – które miały przypominać o dawnej świetności niepodległej Rzeczypospolitej (Jaszek).

W 1912 r. we wsi wzniesiono duży, murowany kościół parafialny (w miejscu drewnianej kapliczki). Był jednym z większych budynków sakralnych w okolicy. U progu II wojny światowej, w 1939 r., parafia w Świętym Józefie liczyła 4000 wiernych – była największą katolicką parafią wiejską w powiecie kołomyjskim.

Od przełomu wieku XIX i XX we wsi funkcjonowała szkoła, najpierw jedno-, następnie dwuklasowa. W 1906 r. wzniesiono murowany budynek szkolny, a placówkę przekształcono w czteroklasową. W 1937 r., na mocy tzw. reformy jędrzejowiczowskiej, szkoła była już siedmioklasowa.

Według spisu ludności z 1921 r. w Świętym Józefie mieszkało 1397 osób, w tym 1384 Polaków i 13 Ukraińców. Większość, tj. 1259 mieszkańców, była wyznania rzymskokatolickiego, 132 greckokatolickiego, zaś 6 mojżeszowego (Skorowidz S 1923, 11).

W 1927 r. proboszcz ks. Franciszek Kuśmierczyk sprowadził do wsi siostry felicjanki. Zamieszkały w budynku starej szkoły. Zorganizowały w Świętym Józefie ochronkę dla dzieci przedszkolnych oraz wspomagały nauczanie dzieci szkolnych.

Według relacji mieszkańców w 1939 r. we wsi było 380 domów zamieszkanym głównie przez rodziny polskie, 7 ukraińskich i jedną żydowską (Paryl 1999, 414).

Na początku 1940 r., kilka miesięcy po zajęciu województwa stanisławowskiego przez Sowieców, ze Świętego Józefa i z okolicznych wsi wywieziono na Sybir rodziny nauczycieli, oficerów i podoficerów, pracowników lasów, właścicieli majątków i fabryk. W sierpniu 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, do Świętego Józefa wkroczyły podległe Niemcom oddziały wojsk węgierskich oraz niemiecka policja (Molendowski 2018). Powiat kołomyjski włączono do Dystryktu Galicyjskiego Generalnego Gubernatorstwa.

W lutym 1943 r. miały miejsce pierwsze napady nacjonalistów ukraińskich na wieś Święty Józef i sąsiadujące z nią miejscowości. Śmierć poniosło 18 Polaków. Po stronie polskich mieszkańców stanęły oddziały węgierskie, w których – paradoksalnie – znaleźli oni skutecznych obrońców przed działaniami nacjonalistów ukraińskich.

Na początku 1944 r. na Pokucie znów wkroczyli Sowieci, w marcu zajęli pobliską Kołomyję. Świętego Józefa broniły przed wkroczeniem wojsk sowieckich oddziały węgierskie – trwały regularne potyczki artyleryjskie, wokół spadały bomby, obydwie armie ponosiły znaczące straty w ludziach. Walki trwały do czerwca, kiedy Sowieci ostatecznie zdobyli wieś.

22 czerwca 1945 r. Polacy zamieszkujący wieś Święty Józef opuścili rodzinną miejscowość. Na każde cztery rodziny przypadał jeden wagon towarowy. Do mieszkańców dołączyli: ks. proboszcz Tadeusz Byś, ks. wikary Jan Czornysz i siostry felicjanki. Zabrano część wyposażenia kościoła (stacje drogi krzyżowej, drewniane figury, obrazy, feretrony itp.). 12 lipca 1945 r. mieszkańcy dotarli do Ząbkowic Śląskich, a stamtąd do tymczasowych kwater w pałacu w Sieroszowie. W sierpniu 1945 r. zostali skierowani do poniemieckich gospodarstw w Olbrachcicach Wielkich. Tu zamieszkało 80 rodzin ze Świętego Józefa (Paryl 1999, 414). Przybyły razem z przesiedleńcami ks. Tadeusz Byś objął funkcję proboszcza, a siostry felicjanki prowadziły przedszkole (Salwach 2014).

O języku mieszkańców wsi Święty Józef pisał Władysław Paryl. Zwracał uwagę na to, że *w ich mowie występują takie cechy gwarowe, których nie spotyka się u przesiedleńców z innych wsi południowokresowych* (Paryl 1999, 413).

Relacje dawnych mieszkańców Świętego Józefa zebrała Iwona Gutkowska-Kołodziej (1998). Brak danych o czasie prowadzenia nagrań oraz o ich ogólnej objętości.

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1926 r. w Świętym Józefie. Ukończył sześć klas szkoły powszechnej w rodzinnej wsi, siódmą klasę – już po przesiedleniu w Olbrachcicach na Dolnym Śląsku. W 1943 r. wywieziony z rodzinnej wsi na roboty przymusowe,

uciekł z transportu w okolicach Krakowa i zatrudnił się w gospodarstwie w podkrakowskich Toniach. Po przejściu frontu w 1944 r. wraz z rodzicami i rodzeństwem zamieszkał w okolicach Pawłowic na Górnym Śląsku, a w grudniu 1945 r. osiadł w Olbrachcicach w Wałbrzyskiem. W latach 1948–1950 odbył zasadniczą służbę wojskową. W 1950 r. ożenił się i przeniósł do samodzielnego gospodarstwa. Dorabiał jako ślusarz w Szklarach, a także trudnił się stolarstwem. W latach siedemdziesiątych XX w. odwiedził rodzinną wieś, był jednym z fundatorów pamiątkowego krzyża (o czym wspomina w relacjach). W momencie pozyskiwania relacji respondent był bardzo aktywny i zaangażowany, opowiadał barwnie i ciekawie, zachował wiele wspomnień.

Informatorka B – urodziła się w 1922 r. w Świętym Józefie. Tu ukończyła siedem klas szkoły powszechnej. Chętnie uczestniczyła w przedstawieniach organizowanych przez siostry zakonne. W 1943 r. wysiedlona wraz z rodzicami i rodzeństwem przez Niemców, uciekła z transportu w okolicach Łańcuta. W 1945 r. razem z rodziną zamieszkała w Olbrachcicach na Dolnym Śląsku. Tu wyszła za mąż za przesiedleńca z Horosna koło Świętego Józefa, doczekali się liczego potomstwa. Informatorka była osobą bardzo komunikatywną, ciekawie i chętnie opowiadała o życiu na Kresach i realiach powojennych.

Teksty

Powstanie Świętego Józefa

A: Histor’ja Świentego Juzefa to jez długa. [*Proszę, niech pan opowie.*] Pierse Św... Pierse, jak tam ludzie pszyjechali, to sie nazywoł Majdan Graniczny, ta wieś. Puźnij już jag było doż dużo ludzi tam, już nazjeżdżało sie tam, na ten Świenty Ju... Znaczy nie tyl’ko na ten Majdan Graniczny. Pierse pofstanie. Alie jak to zaczońć ◊ wam opow’jadać. Tą wieś pszegrał właściciel’ f karty, to za blisko aż dzwoni¹⁹⁴. [*To nic.*] Pszegroł f karty i dżewo... To było... to był lias i dżewo, to wycieli. Dżewo spszedali. A to polie takie było tam było i... yyy... Świenty Juzef i Świenty Stanisław¹⁹⁵, to była siedem czy sześ[ć] kilimetruf kwadrat, był Świenty Juzef sześ[ć] kilimetruf kwadratowe, to to było sześ[ć] kilimetruf to jest... yyy... To jes[t] sześ[ć] tysieny metruf kwadrat to ilie mogło być sześ[ć] razy sześ[ć]. [*Trzydzieści sześć.*] Tszysta szeździesiont ◊ hektaruf tak, no, to było to była ładna ziem’ja. I jak ten ksionc Pszyborofski¹⁹⁶ sie tym, ^uon sie nazywoł ksionc Plus-

¹⁹⁴ Respondent zwraca tu zapewne uwagę na aspekty techniczne nagrania.

¹⁹⁵ Święty Stanisław, obecnie Stanisławówka (ukr. Станіславівка), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie kołomyjskim, położona nieopodal wsi Święty Józef, ok. 40 km na południe od Stanisławowa.

¹⁹⁶ Ks. Karol Przyborowski – proboszcz parafii w Mariahilf na przedmieściach Kołomyi w dawnym województwie stanisławowskim. Inicjator założenia wsi Święty Józef i Święty Stanisław. Urodził się w 1844 r. w Przyborowie. W 1871 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1881 r. był już proboszczem w Mariahilf. Brak danych o jego wcześniejszej posłudze kapłańskiej. Zmarł w 1907 r. (P. <https://historiapamieciapisana.wordpress.com/2014/10/29/historia-ks-karla-przyborowskiego-na-nowo-napisana-cz-1/> oraz <https://historiapamieciapisana.wordpress.com/2014/11/05/historia-ks-karla-przyborowskiego-na-nowo-napisana-cz-2/>, dostęp z 26.05.2024 r.).

kwa, ale później on się pszekszczył na Pszyborofskiego. Sie zainteresował tem, tom połaciom ziemi i pojechał w Żeszofskie, tam f Krakofskie, i tych ludzi za... no... że tam som takie ziemie, że to są tanie można kupić. I te ludzie jechali tam. Kupowali te ziemie, te na Świentym Juzefie, na Świentym Stanisławie. I Piersze Koliby, to była tako ulica Poznajska, ale ona się nazywała Piersze Kolibę. Bo tam postawili te budy takie, to Kolibę nazywali, i f tych Kolibach mieszkali i posadzili kukurydze. Piękna kukurydza urosła. Jak posadzili, pnioki wykarczowali, tam ilie tam tego polia... Tego i dop'jero ftenczos te ludzie coraz bardzi zaczęli się zjeżdżać tam i kupowali te tereny. Na tego, tego Świentego Juzefa. Ale ta ulica później się nazywała Poznajska. A poczontkowo to były Koliby. No i pobudowali kościułek ◊ drewniany z modżew'jowego dżewa, tak. Pszyjeżdżoł ksionc. Ten właśnie ksionc Pszyborofski pszyjeżdżoł z [...], otprawił tam msze f tym drewnianym kościułku. No i później zaczęli, jak ten ksionc tego. Zaliali fundamenty pod nowy kościuł, tam na Świentym Juzefie. F kturym roku to będzie, to pani tam u F[...] sobie to wyciongnie i, yyy... F każdym bońdź razie na ten kościuł ludzie mieszały glinę na cegłę nogami. Nie było maszyn, nie było fabryk, tyl'ko tymi pniakami, co były karczowane polia, wypaliali tom cegłę, pobudowali piękny kościuł. Piękny kościuł, taki duży kościuł, gdzież u mnie jez zdjęć, no ale tam u F[...] znajdziemy. I pobudowali dwie szkoły murowane, tam na tym, s tej cegły, co ludzie wyrabiali nogami, nosili te cegły, te te glinę na cegłę wypaliali. [*W jakich to było latach?*] No właśnie nie mogę, ale to f każdym ra... f tysiąc... f tysionc osiemset kturymś tam, f tysionc osiemset kturymś. Ale to tam u F[...]. I to była wieś ◊ zorganizowana, to była biedna wieś, no bo to byli ludzie tego, biedni ludzie, ale że czy na budowę szkół czy kościoła nik[t] nie żałował. Później nam to jusz... to jusz ◊ było f tszydziestym chyba usmym roku, zafundowali droge na grotkach ◊ taką jak, wie pan, co to jest cesarka nie, wie pan, no a czego to się nazywały drogi cesarki. Słyszała pani o tym, nie, droga cesarka była za cesarza, za... jak Austrja¹⁹⁷, tam na tych terenach, bo tam my myżmy byli pod zaborem austryjackim. I to cesaż zbudował te drogi i to nazywali cesarka. Tam to dużo tych ◊ drug było pobudowane, to nam zafundował później starosta kołomyjski. Zafundował droge na Świenty Juzef i pszes Świenty Stanisław. To m'jała być ◊ droga cesarka i na Świentym Juzefie zrobili. A do Świentego Juzefa, do Świentego Stanisława doszli kawałek i wojna wybuchła, skończyli się.

Historia krzyża w Świentym Józefie

A: Ale teraz opowiem o kszycu. Tam był kszyc, na tym poliu, na P[...] poliu i myżmy byli f siedemdziesiontem chyba czwartem roku s kuzenem tam i ten kszysz... ugniuł jusz i pszewruciuł się na taką ślifkę. A tamte Ukrajińcy fszyskie

¹⁹⁷ Na terytorium zaboru austriackiego już od lat 80. XVIII w. rozbudowywano infrastrukturę drogową. Przez obszar Galicji poprowadzono długi trakt komunikacyjny zwany popularnie „cesarką”, łączący Lwów ze stolicą cesarstwa Wiedniem. Droga była bardzo szeroka, zadbano o pobocza oraz odpowiednie utwardzenie tłuczniem i żwirem. Na jej wzór w Galicji w późniejszych latach budowano podobne drogi, również zwane „cesarkami” (P. <https://szlakciekawostek.kozy.pl/pl/miejsca/40/cesarka.html>, dostęp z 26.05.2024 r.).

dżewa, sady, fszysko na Śwjentym Juzefie jest ◇ wyrwane zniszczone i całkiem. Kościuł wymಿನowali, szkołe rozwalili, domuf ani prawie jednego już nie ma. Jeszcze na Brotkach jes[t] coś pare domuf i na Kościel'ny ulicy, na Szkol'ny już nie ma ani jednego w ogulie. Tam koło naz nie ma tyl'ko, tam koło nas som jeszcze te dżewa, co były koło nas, to nazywała sie ulica Dworska, bo tam k'jedyś ◇ był dwur i to, yy... kasztany zostały pszy tej drodze. A tak, już dalej na... na w'josce nie ma żadnego dżewa, fszysko wykarczowane, tego. I ten kszyż jag upad na ślifke, i ten co korcował [!] te dżewa, karczował, bo ja muwie kórcował, nie wyrwał těj ślifki i tyn kszyż został wisieć. Jag myżmy byli s kuzynem, uodgżebaliżmy ten, reńkami, te pruchno s tej, s tej dziury, i ten kszyż my postawili. To ta sonsiatka nasza Ukrajinka, bo tam takom my m'jeli jedne sonsiatke Ukrajinke, taka b'jedna rodzina była, to stała i tak muwi: tylie ludzi było i nik[t] tym kszyżem sie nie zainteresował, a wyście sie zainteresowali. No ji dobrze. Jag my postawili ten kszysz. No alie ten kszysz ◇ długo nie pos... Nie powstał, bo to już był zberszniały ['spróchniały'] kszysz. I teraz jag był, teras to to już ◇ s pare liat temu. Był ten sonsiatki syn S[...] tu, u nas, w Ol'brachcicach u mnie tu był. I ja mu muwiłem żeby, z W[...] postawili ten kszysz nowy. Ja jem zapłace. Chodź m'je on niepoczebny, no alie jak stał, niech stoi. No ji oni zrobili. Alie nikt, nik nie jechoł, pojechała jedna wycieczka, nie. Dotarli do tego kszyża. Pojechała druga wycieczka. I te doliary tak chodziły, bo ja mu dał za to dziesiędź doliaruf, za to, za to zrob'jenie kszyża. Asz teroz jechoł ten M[...] M[...]. I on zaw'jus te doliary, dop'jero aż on zaw'jus, no. Tagże jestem s tego zadowolony, żem coś zostawiuł tam na Świentym Juzefie.

Majówki

[*Jak tam dawniej majówki się odbywały?*] A: U naz na Fschodzie było bardzo dużo tam kapliczek takich. To młodziesz na... na... Już jag maj sie zachoł, to sie schodziliżmy pot te kapliczki. No i śpiewali, rużaniedz odmaw'jali. Puźniej, tego, yy... po rużańcu śpiewali te do, lita... Nie, nie litanie, tyl'ko te, no pieśni do Matki Boskiej. A bo bardzo dużo, co dnia była procesja u nas f kościelie i choron'gwieżmy nosili jusz, takie małe chłopaki, a już nawed nam pozwaliali nosić choron'gief. I co dnia była procesja na... na to, na majufki, na Świentym Juzefie. A myżmy mieli dwuch ksienży, mielimy [!] ksiendza, piersze, a to już o ksiendzach to to tego. Alie że tam była naprawde wieś ◇ zorganizowano [...] wieś. Wieś tako zgrano, no naprawde tam była zgrano.

Jak dochodziło do wesela

[*Jak dochodziło dawniej do małżeństwa?*] A: Dużo decy... decydowali ojcowie. Czy sie możesz tam żenić, czy sie nie możesz tam żenić, no bo... Mało polia, pszyjechali swaty, no ji targowali sie, docie tylie i tylie, to sie bedzie żeniuł, nie docie, to, to sie nie bedzie żeniuł. No jeszcze puźni to jeszcze dodocie krowe, to sie bedzie żeniuł, nie dodocie, to sie nie bedzie żenił. No ji tak targowali te swatowie. A ojcowie tyl'ko tego. [*A swatowie to kto to był? Sąsiad, krewny?*] Sonsiat,

sonsiad abo krewny al'bo szwagier, jag był starszy, kturen umioł dużo muwić. [*Czy byli tacy ludzie, którzy zazwyczaj byli swatami?*] Tag i no ji tak sie targowali, no ji jag nieros, nie, nie pogodzili się, nie, do krowy, tyl'ko tylie i tylie, abo abo jeszcze dzewa na dom, no bo to to rozmaicie, no to sie tego. To pamientom ten sonsiada uojciec. Sonsiat, syn sie chcioł żenić i tego, muwi: zło liepi, yy... słomia-nemu Jasiowi jag złoty Kasi. No ji tego syna zabroł, nie tego... Alie puźni pszysłali po niego i uożeniul sie. No bo tag wie pan, no, biedni liudzie, to chodź był nawet i co uważali dużo. Yy... życie rodzinne, jak f tej rodzinie żyli, jak sie, no... [*Zachowywali.*] Zachowywali, to to tyż było dużo. [*Grzeczni, pobożni.*] Gżeczni, pobożni, to było dużo to jusz. [*Miał powodzenie.*] Tak, miał powodzenie. [*A jak był taki tego?*] A jak ◇ był ta, alie znowu... dziefczyny. Jak chcia[ł], znaczy tego, to pszewaźnie brały takich chłopakuf ◇ żywych, kturen umiiał wybić, kogoś kturen, pokazoł swoje energ'je, to tyż dziefczyny na to paczyły, bo jag był taki dziamdzius, to to tyż nie chciały. Jag był bogaty, to tyż nie bardzo. [*A później, jak już było po tych swatach, jak dochodziło do wesela?*] A to już do weselia sie składali razem. Młode strona i tego, młody to miał kupidź dlia żony welion, suknie, obronczki, to była młodego yy... czynności. A młoda miała wyprawidź weselie. To weselie to było, duże weselie robili, tak. [*A ona nie miała mu kupić ubrania?*] Nie, nie, koszulie. [*Krawat też?*] Tego już ◇ pani nie powiem, wiem, że koszulie, tak. [*Czy kiedy miało być wesele, to wszyscy zaproszeni znosili jajka, sery?*] Tak, tak, tak, znosili na weselie, tak, tak. Oni szli tydzień, pszet tydzień czy dwa pszet yy... weseliem. Młodzi szli do każdego, kogo mieli tam zaprosić, i prosili osobiście do każdego. To nie ta[k] jag dzi-siaj, zaproszenia wysyła, tyl'ko do każdego domu musieli oni młodzi musieli iś[ć]. Tak i prosili. [*A jak to było w dzień wesela?*] Pan młody w domu sie goliul, tego i s... pan młody pszyjeżdżał do pani młodej s swoimi gościami i ftenczos tam jeszcze po jednym wypili, bo to tam nie pili dużo wutki, tyko jeden kieliszeg na całe weselie był. No ji tyko piwa dużo dawali. I ftenczos na wus. I do kościoła jechali końmi, konie ubrane fszyskie, panie, takie kokartki, tego. Uorkiestra na pierwszym wozie grała, a tu za tym pani młoda, pan młody, i to taki tryn wozuf, był doź duży, to zalieży jag duże weselie było. To sie wyszedzali tymi końmi, jeden ponad drugiego, żeby jak tego, tag jechali, jag d'jabły nieros, o jejk. [*A bramy robili?*] Tak, tak... do kościoła nie. Do kościoła... Oni ślub wzieni, s kościoła wracali, ftenczas ◇ bramy. Bramy to takie wystempy robili takie, pszebierały na baby, chłopcy na baby. To masło robili, to cepami młucili słome. Brama była tako zrobiona z drewna, taka prawdziwa brama. I to było urozmaicenie tego. Musiał kaźden starosta, musiał dadź wutki na bramie. Starosta, to już była starosty robota, nie młodego ani młodej, tyl'ko starosta fundował to. [*A przed wyjściem do ślubu rodzice żegnali młodych?*] Błogosławieństwo było. Tak klierkali młodzi pszet ojcami... błogosławili. No ji puźniej, jag jusz pobłogosławili, fstawali i śpiewali: „Pot Twom obrone, Ojce [!] na niebie”... No ji wychodzili na wozy, tag że to było po katolicku, bardzo po katolicku tak. Musiała młoda matke, uojca pocałowadź w renke, tag że to było po katolicku. [*A po ślubie nie szli gdzieś do karczmy, tylko bezpośrednio do domu?*] W domu u pani młodej pszewaźnie, pszewaźnie po domach, bo to wie pani. Tam na Wschodzie to mieli takie domy, że była kuchnia i druga jizba, to nie

nazywali pokuj tyl'ko druga jizba, a ta druga jizba to była duża, ta jag u nas, to była tam ja wiem, chyba szeż na szeż, może nawet siedem na siedem. I tam uorkiestra siedziała na łuszku, na takich ◊ deskach ◊ wyże. A tu tańczyli i fkoło stoły stały, popijali, tańczyli.

Pierwsza narzeczona

A: Proszę pani, dziefczyni mi sie zaczęły podobać to tu, to tu, no alie do jednem zaczął chodzidź, no alie ona lubiała... lubiała mie i lubiała innych. No to ja nie bardzo tako chciałem. [*A bogata była?*] Bogata, jedynaczka tak, ona za mnom liatała tysz, tak, lubiała mie. No alie, nie bedziesz, jak ty innych kochosz, to nie. No ji puźni jużem zaczął chodzidź do tej no ji. A te p'jersza nażeczona ze Fschodu to, to ona... ona... pojechałem do niej tam na wysiedlieniu. To tak nieładnie troche zrobiła. Znaczy myżmy pszyjechali tam s Krakowa specjal'nie do niej, bo... bo to była moja nażeczona tam na Fschodzie. A ona tak, tak no tak pokazała swoje wyszszosć[ć]. A ja byłem doś[ć] taki, no nie chciałem sie tak, ambitny, tego.

Budowa sań

[*Tak wyglądaty sanie?*] A: To już była włuka, a to były sanie, sanie to tag zwane korczuchy i drugie takie same były, tyl'ko że to były z desek. [*To które były korczuchy?*] I s pszodu i s tyłu to sie nazywały całość korczuchy. Tag, bo to były do kliocuf, bo sie klioce ładowało. Bo takimi o saniami to pszyjeżdżali do liasu Ukrajnińcy, Ukrajnińcy mieli takie coś, sanie żekome. To była tako włuka, s tyłu ciężsko szło. A u naz były korczuchy, tyko były krutsze. Piersze były krutsze i drugie były krutsze. I było te stramy dwie, żeby to było, nawet tszy było stramy tu, bo to sie nazywała strama. Kruciutkie te były tag że to było mocne, to można było ładowadź do pieńć, do sześ[ć] kubikuf, no to tak. To były w'języ, a to były te króciutkie, to były stramy, to była sanica, to był kołowrud na ten i to klioce na tem wozili. I to, co łonczyło sie te sanie, to były sztywne druty, nie łańcuch... łańcuch, tyl'ko były łańcuchy. Bo to sie wie, pani, puźni ten łańcuch to sie podw'jonzywało pot klioce, bo te sanie sie rozpuszczowało na długoś[ć] klioca, ilie tam kliodz miał, pieńdź metruf czy sześ[ć], to te cztery metry sie rozpuszczowało te sanie. I do tych sań tu taki sie zakładało śmigła. Takie takie, jedni muwili to śmigła, drugie muwili to yy... jeszcze jakoś to nazywali inacy [!]. I tem sie kierowało, to było tag zaplicione, tu było zw'jżazane drutem, nie drutem, tyko łańcuchem. I na zakrentach tym kierował pszut sobie szet, a tym tyl'nimi saniami natprowadzał, żeby to zajechadź na zakreńcie, bo tag inaczej [!] dop'jero jag już na prosty drodze, to to jusz szło prosto, alie na zakrentach to musiał kierować tymi tymi drugimi saniami. [*A jak nazywają się te podgięte sanice?*] Nosy podgiente, to były nosy. Mam te sanie jeszcze na guże, to tego. Alie to nie som takie korczuchy, jag my jusz puźniej robili, to som, to były korczuchy specjal'nie do kliocuf. To można było ładowadź nie wiem ilie, tyl'ko żeby konie dały rade uciongnońć tak.

Budowa domu

A: Pszychodziul cieślia. To dżewo fszystko musiał ociesać, bo pszecziesz tu nie było, yy... znaczy były piły, alie to traczkze żneli, alie dżewo do budowy domu to było cies... ciosane. Cieślia jeden szet ob'jał [!], tag muwiom, to z grupsza, a cieślia miał taki topur i tak to dżewo wychodziło jak \diamond hebliowane, tyl'ko to do sznura sznurowane. Sznur sie maczało f... z węnglia taka maziuga zrobiona, taka farba, i sznur maczali f tem, odbijali i weduk ['według'] tego ciesali. Tag że to dżewo było wyciesane, no ji to szło tak. P'jersze na samym, na sput. Bo dawniej nie budowali na fundamentach, tyl'ko na penckach, pencki były takie robione. Na tych penckach staw'jali, a puźnij jusz \diamond weszło w życie fundamenty. [*Co to były te pencki?*] To były pencki takie robione s cementu. Takie słupki tak tu były, gurą wąższsze, a dołem były szyrsze, al'bo nawet \diamond dawali z żeki pszywozili takie duże kamienie i te kamienie ustawiali do poziomu i na tych kamieniach poczontkowo jeszcze. A puźnij robili pencki [!] tag zwane s cementu, p'jasku i żwir, i tego... pencek tag zwany. No ji to zalięzało, wie pani. Bo ja jeszcze pamientom domy we węngły, bo we węngły domy były inace [!] stawiane, a domy były inace [!] stawiane, jak to muwili, że robili zap'jerke. Postawili, wie pani, no te ściane i były takie skosaki, no bo to musiało sie czymadź, nie. I do tych skosakuw były, pszybijane były, pszybijane, dajmy na to, yy... tak. Al'bo f tych skosakach \diamond były dłubane dziury. Takie dłubane były, znaczy dłutem, i f to fkładali taką zap'jerke. I puźni na te zap'jerke, ja tak słyszałem, i to opowiadam. No ji puźni na te zap'jerke puźni dawali takie liaski jeszcze pszybijali, no ji glinom to sie liepiło. Gline sie rozrabiało ze słomom cientom, s pliewami, alie raczej ze słomom. I to puźni tak te dziury fszyskie zakliejuł s polia, zakliejuł ze śrotka. No ji to był dom. F śrotku było drzewo, a to było zakliejone. Podwalina pszychodziła, płațef, puźni krokwie. Puźni na ten, pod dachem to stoliec taki stawali. No, no to tylic.

Oczyszczanie lnu

A: To były takie kupeczki nieduże. I to puźni jag już było ogłow'jone ze ziarna, to w'jazali więkksze takie kupki, alie s tej kupeczki, s tej małej nie rozw'jazawali. Bo to wie pani, to szło do... do żeki, puźni to wozili... To musiało wyschnońdź dobrze na słońcu. Puźni to wozili do żeki, kładli to w wodzie, pszykładali kamieniami, bo by to woda by to zabrała, bo to była no, słoma, pszykładali kamieniami. Ilie to liezało we wodzie, to pani nie powiem. Tag że to ogniło po prostu. Puźni to wyciongali s tej wody, składali na bżegu. I to musiało wyschnońc na... na płutno. No ji dop'jero jak to wyschło, to dop'jero brali na cierlice, wybijali te te paździeże s tego. Puźni jeszcze to znowu suszyli jeszcze bardzi, puźni jeszcze ras. Na tako, bo p'jersze to było tako zrobiona deska ze szparom. I to p'jersze, i to tako roncзка była. I to biul z jedne strony, z drugie strony wylamywał te paździeże. I to jeszcze dawał do suszenia. Puźni była drugo deska, co miała już dwie takie foski i taki jeden. Na tych \diamond dwóch to jeszcze wybijoł to. Tłuk tag, żeby to sie wytukło. Te te fszyskie paździeże, żeby to wytukło sie s tego. I puźni brał jeszcze na

takie, takie były, gwoździe, na ty gwoździach to czesoł, jeszcze wyczesywał, bo jeszcze ta paździeża sie znajdowała f tym. Dop'jero jak to wycesoł z jedne i drugo strone. I wjązał takie jak to motki, o, motki, motki takie, i s ty motkuw dop'jero brali na... na pszendenie.

Stosunki z Żydami

A: No ji my jako młodzi, dzieci, no to my dokuczali troche Żydom. Żyduf my pszeganieli, panie, no oni to cielenta kupowali na fsi. To nik[t] nie kupował, tyko Żyt. No a nom szkoda było, bo oni tak ◊ w'jonzali te cielenta jakoś, mordowali, tymi tego, że to cielie leżało na tem wozie. Nie, nie podniosło sie. No to my jem robili. Czadowali my takie, jak to chłopaki takie, no to s kamieniami, nie. Ten Żyd nadjeżdżoł, to my go kamieniami. To nie tylie Żyda, tyko koń uciekoł. No a tam było od nas s ◊ gury. To ten wus sie wywalił s temi cielentami [śmiech]. O, mieli tam pszejścia z nami. No alie to było takie... Jak, no to, Żydzi pszeważnie skupowali skurki... cielienta, s krulikuf. To my jem spszedawali skurki z rabina. To były, żeby se z rabina kupiuł skurke. To on, rabin, to był ksionc ◊ żydoski, rabin. To jag u nas ksionc, to u nich rabin sie nazywoł, no. No a na kucki¹⁹⁸, jag były świenta żydofskie, tyż my jem... A najgorszy... najgoży sie bali. Ja wiem czemu oni tak, jak jem pszes okno żucił do ty św'jontyni, do ty sanagogi, yy... kruka zabitego. To ftenczos te Żydy sie mało nie zabijali, tag uciekali. To ja tego nie robiułem, tyko brad muj. To on f Kołomyji¹⁹⁹ tam to, s takim drugim gdzieś kruka zabił. I oni tam do ty synagogi żucili tam, o, to sie mało nie wyzabijali te Żydy, tag uciekali. A czego, to do dzisiaj panu nie powiem. [A mówili „synagoga” czy „bożnica”?] Bużnica, alie muwili bużnica. Alie teros slysze, że to muwiom synagoga, no to no.

Handel z Żydami

A: Prosze pana, to, to, czy cielie, czy świnnie. Kupiec jak pszychodziuł, to daj pan reņke, to on biuł reņke, alie nie tu, on biuł tu, wie pan, tag żeby te pał'ce tu to, a to boliało, strasznie boliało, jag on udeżył i te pare groszy podnosił i prał f te reņke, no to chłop. Yy... bo go tu boliało, to cofał te reņke, no ji od razu mienk, no bo... bo tego, to Żydy, to byli choliercy. Alie w reņke musioł bić, bo inacy nie utargował nic. Bo to w reņke biuł.

Wybuch wojny

A: F czydziestym dziew'jontym roku wybuchła wojna. I na nasze Kresy fschodnie tam pszyszli Sowievi, Ros'janie. No ji byliżmy rok chyba czasu i coś jeszcze. Nie, bo to było we wżeśniu. Wojna, a my... A na drugi rok, znaczy f czerfcu,

¹⁹⁸ Chodzi o żydowskie święto sukkot (hebr. סוכות), po polsku nazywane Świętem Szałasów (Namiotów), potocznie zwane też kuczka. Trwa od 15. do 21. dnia miesiąca tiszri (wrzesień–październik) (Sukkot, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/sukkot.html>, dostęp z 26.05.2024 r.).

¹⁹⁹ P. przyp. 75.

dziesiontego czerfca czy dwudziestego drugiego czerfca, Niemiedz wydoł Rosji wojne. I myśmy sie nawet cieszyli s tego że, że już noz oswobodzo. Bo tak ◇ wie pan, za Ros'ji to stalie tym Sybirem, jak coś to już na Sybir pojedzie, już na Sybir. Tak, że ja pszeskrobałem tam coś f szkolie, bom chodziuł jeszcze do szkoły. To tyż, no, ten derektor sie obraziuł na mnie. No bo jo był drop troche [śmiech]. No ji... i, panie, w domu tego, że pojedziemy na Sybir. No to matka moja ji taki Sz[...] był drugi, to my oba, po szkolie naz zostawiuł, a my uciekli i on za to na Sybir nas chciuł yyy... wysłać. No ji jag już wydoł wojne Niemiedz, no to my sie cieszyli, że naz już ot ty zarazy, bo to zaraza była, Rosjanie to była zaraza. No ji tego, i za Niemcuf to było całkiem inacj [!] tak. Kto sie od... wyw'jonżuł s kontygentuf, kto nie politykowoł... Nie, nie, nie był taki tego, no to nawed Niemcy nie nie bardzo tak ◇ gnembili Poliakuw, no gnembili, alie... alie nie tak straszede [!] jag Ruskie. No ji f czterdziestym chyba, no jusz ◇ dokładnie nie powiem, jak ten front sie wrucił. Spot Kijowa czy dzie to był ten front, dalej chyba był. [Dalej, tak.] No i jak sie wrucił i u nas stanoł front od nowa, Ruskie staneli jak Kołomyja²⁰⁰. Tam Świenty Stanisław, tam f tych liasach, a na Świentem Juzefie, tam Świentym Stanisławie byli wojska madziarskie²⁰¹. Front stanoł. I byliżmy od marca, bo w marcu Madziary fkroczyli u nas. Od marca byliżmy do czerfca. Pot frontem. Front sobie był, a my tyż byli. Tam szczელიali, alie to było w liasach. Te z dział kulie psychodżyły tam na Świenty Juzef, tam znaczy, upadały nieros tego. No ji nie pamientom chturego to dnia było. Tag że tén front ◇ bardzo sie zbliżył na Świenty Juzef. Madziary już uciekali, tag na łep na szyje uciekali. Ftenczos [!] spalili duzo domuf. Nasz ◇ dom jeszcze nie spalili, alie szwagra spalili i liudzie uciekali fszyscy pszet tym frontem. To Madziar taki wyskoczył, no skon[d] on sie wziół, to nie wiem, bo myśmy wyliecieli popaczeć, jak sie pali ten, ten dom mojego szwagra, bo tak niedaliekio mieszkali tego. I on sy... no to jagby spod ziemi wyrus i pistoliet, i chciół mi szwagra zaszczelić. Alie że żona była z nami i dzieci, tag ona sie tag złapała ji choda, uciekli my fszyscy do domu, do naszego, bo my tak niżyj mieszkali. I po jakimś czasie znowu ten front odbili s powrotem Madziary i zostało... został ten front.

Wysiedlenie

A: Dziesiontego czerfca f czterdziestym czwartym roku pszyszło wojsko, znaczy nimieckie, i kazali sie nom zbierać, że noz wysiedliajo. No ji, no coż można było wziół na konia, na wus. A myżmy mieli jeszcze konia takiego narow... nerwowego, narowisty, nie robiuł nic, bo to sie nie dawało potczas frontu robić. No ji, panie, ujechali my kawałek. Zaczon skakać, chomento rozerwoł. Alie Madziar był, u naz mieszkół Madziar, kturen, ktury poszli na front cało kompania. To tyl'ko s tej kompan'jo wrucił ten dowutca, oficer i jeden żołniesz. A tak to fszyscy tam zgine-li. I u nas coś se upodoboł, że u nos m'jeszkół. I jeszcze tag u nos m'jeszkół i jeszcze ja tak. Jednego razu prowadzili... dwuch Niemcuf... dwuch jeńcuf rosyjskich.

²⁰⁰ P. przyp. 75.

²⁰¹ W czasie II wojny światowej część Pokucia okupowały sprzyjające hitlerowskim Niemcom oddziały węgierskie.

I ja tak stałem koło studni i chciałem zobaczyć, jak to wojsko wyglionda ruskie, no bo byli, alie... alie... alie to we front człowiek jeszcze był ciekawy, bo człowieg był młody. I takem wyliecioł, koło studni stanolem, a żandarmerja: „g’jere, g’jere”²⁰², znaczy po madziarsku, żeby tego... No ji i mie za fszż i jazda. Że partyzant, że jo podgliodom. Alie ten oficer, wie pan, co był u naz, zobaczył pszez uokno. I wyliecioł f koszuli, i wyliecioł tłumaczyć mu, że to ja s tego domu. Alie nie pomogło. A ten m’je jusz kol’bom i chciał mnie prowadzić na komendę, tam do... do na Gubajufke²⁰³. Alie ten poliecioł do domu. Ubroł mundur, panie, i zaliecioł mu z drugi strony... zasaliutowoł. I dop’jero mu wytłumaczył, alie jo już dostał pare kopniakuf i dostał pare tych... kol’bom. No bo tak oni no bali sie, Madziary. No i puźniej, wie pan, ta jak tego, pszyszed roszak wysiedlenia. No ji my na... na te tego konia, co my wzięli, ujechali my kawałek. Chomento koń rozerwoł. Alie ten Madziar nas prowadziuł, ten oficer. Z nami był. Wruciuł sie ze mnóm, bo już do domu mie by byli samego nie puścili. Alie że ten oficer był ze mnóm, m’jałem chomento zapasowe. Wziołem zapasowe chomento z domu i tego konia my tego. Alie f tem czasie nadjechał madziarski wus. I P[...], bo myżmy dwie rodziny byli. P[...], mama, W[...], R[...], pojechały tym madziarskim wozem do Łojowy²⁰⁴, bo tam do Łojowy nas tego. A ja i ze mnóm taki sąsiada, tag dali m’jeszkoł taki maliutki chopoczek M[...], L[...]. Był na wozie, myżmy jechali, a tato krowy prowadziuł i K[...], P[...], tysz krowe prowadziła. I doszli my do Łojowe, tak na... ukraińska w’jeś, tak pod gure, tako była gura Łojowa to sie nazywała, yy... Dobrotuw, nie Łojowa, Dobrotuf, pszepraszam, bo to musi pani tego, do Dobrotowa i tam my, taki był prużny domek, tam my zostali. Pszenocowali myśmy sie tam. K[...], wydojiła krowy, nie, zrobiła, m’jeli my mońki, troche zrobiła tej zacierki, jak to muw’jom. No ji to my zjedli. A ojciecz rano wygoniuł te krowy paś[ć] tam, bo na tym podwuzu było pastwisko. A Ukrainiedz wyszet i chcioł ojcu jedne krowe odebrać. Tag że ojca udeżył tu f p’jersi, tag że tato sie pszewruciuł. Alie że m’jał te sznurki tak okrencone na reńke, że nie doł rady, a obok ◊ był buńkier i stał Madziar na warcie tam f tem Dobrotowie. I ten Madziar widziuł, jak ten Ukrainiec tego uojca udeżył i tego. I dolecioł, i tam uodegnoł tego Ukraińca. No ji tatuś muwi: musimy stond iść, bo jes[t] tu niebezpiecznie, bo oni nas tu mogom... Bo to już były te mordy. No i wruciuł sie yy... mąsz K[...], znaczy szwagier. I ten L[...], po tego M[...], pszyjechoł, a ten M[...], jeszcze m’jał koze tako maliutko na wozie. No ji pszyjechali po noz i myśmy do ty Łojowej jusz poszli... pojechali tego. Jeszcze... jeszcze to było takie dla mnie zaskoczenie. Bo pszyjechali, takiego u nas, P[...], nazywał... nazwisko P[...]. Pszyjechali końmi P[...]. I tag jedziemy. Oni coś pogadali do siebie, oba, bo ja tam nie słyżżół, co tam na drugim wozie było. No ji wołajo Ukraińca. Ukrainiec pszyszet, pszedali mu tego konia jednego, nie swojego. Bo o, bo oni na tłoce złapali.

²⁰² Węg. *Gyere ide* ‘chodź tu’.

²⁰³ Prawdopodobnie chodzi o dzielnicę wsi Święty Józef.

²⁰⁴ Łojowa (ukr. Лоева), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, oddalona ok. 40 km na południe od Stanisławowa i ok. 30 km na zachód od wsi Święty Józef. Dobrotów (ukr. Добротів), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, oddalona ok. 50 km na południe od Stanisławowa i ok. 25 km na zachód od wsi Święty Józef.

Bo ten p'jerfszy transport nie dali koni. Spszedali tego konia, nie pamientam za ilie i za wud... wutki troche. No ji wypili te wutkie zaros, bo to takie dwa byli dobzy, liub'jeli wypić. No ji jedziemy dalej tym, oni jednym koniem i ja jednym, ujechali my, ja w'jem, ze dwa kilometry. Znowu wołajo Rusina. Spszedali tego drug'jego konia, wus. Fszysko, fszysko spszedali. No ji pszesiedli sie na muj wus. Wutke tyż, wutki troche wzieni, wypili, jusz spali na mojem wozie, a ja tag jechoł, a K[...] prowadziła i dziadek te krowy. No ji jag my pszyjechali do ty Łojowy²⁰⁵, jo se myślie, po co my tu pszyjechali. Uorkiestra źnie, bo to Niemcy grali te głośniki. Za druty nos tego już nie wol'no nigdzie sie ruszyć, kóniec. No alie trudno. I na drugi dzień, chyba na drugi dzień, transport potstawili, ładujecie fszysko. Częś[ć] krow zabrali, chture były takie krowy nietypowe, a myżmy m'jeli te rase symantal'ska²⁰⁶, te b'jałe krowy duże. No to te krowe nam dali, bo K[...] zabrali krowe. No ji konia dali, wuz dali załadować fszystko, jedziemy jak, jak to sie muwi, coś tego. No to wie pan, m'jeli my bardzo dobrego konwojenta, Niemiedz był. To f poliu stawał, bo my cza ['trza, trzeba'] było ukosidź dla ty krowy, no bo dla ty koni, no bo to, a ja jeszcze, a ja jeszcze na tłoce. Yy... z... wzięłem konia, bo tam pas sie sąsiada mojego W[...]. Konia i źrupka, już mom dwa konie i źrupka jeszcze. No w wagonie to cza ['trza, trzeba'] było troche tego. No to te ludziska tam wyliatywali, no bo nie dawali, bo to tako szarańcza jak sie żuciła. Bo to był transpor•duży. No alie to ten Niemiec szczylioł nie do ludzi, tyl'ko szczelioł na postrach, to te ludzie sie od... no to my troche ukosili, no ji zagwizdoł i jechali my dali. Tagże pszyjechalizmy do Krakowa. Bo p'jerszy transport pszyszed do Tarnowa, f Tarnowie sie rozładował, a nas ◊ zawieźli aż do Krakowa. No ji ja jeszcze jag już do Krakowa zawieźli, pszedalem [!], bo krowa sie ocielila nawet ◊ w wagonie. Tego byczkam spszedoł, tego sąsiada źrupkam spszedoł za dw'jeście złotych, chyba to emisyjne²⁰⁷ były jeszcze. No ji jusz puźni konie zabrali na... na bocznice jinno, nie zezwolili nic spszedadź ani nidz wzięś.

Ucieczka z transportu

A: Tak paczymy. Młodziesz fszyska ucieka. G[...] uciekli, Z[...] uciekli, no dużo tam było, puciekali s tego transportu, młodzi. A ja tag jakoś nie zdawałem sobie sprawy. Alie puźni muwie do taty, że bede uciekoł, bo fszyscy uciekają. A tato muwi: nie uciekoj, jag jedziemy, to razem wszyscy, tego, nie. No to ojciec posu... pos... posuch musioł być. Po jakimś czasie tata muwi: uciekojcie, dzieci, bo bo źlie z nami. Bo nos ◊ zawiezo do Niemiec. No to siostra starsza była o rog ode mnie, R[...], piersza uciekła, a ja drugi za za niom. Alie co sie dzie wysunoć chce, Niemiec: „chal't, curik, curik, curik”²⁰⁸, no co tu zrobić. Pszyszedem s powrotem do wagonu, pszebrałem sie, nogem owinoł szmatiom, lioske. I tak kuśtyk, kuśtyk. Koło Niemcam pszeszet i i uciekłem. Tak sie mi udało, no wie pan.

²⁰⁵ P. przyp. 204.

²⁰⁶ Bydło rasy simental'skiej – szwajcarska rasa typu mięsno-mlecznego.

²⁰⁷ Tj. przedwojenne.

²⁰⁸ Niem. *halt* 'stop, zatrzymać się', *zurück* 'z powrotem, do tyłu'.

Praca na wysiedleniu

A: No ji uciekłem, f Krakowie byliźmy na służbie. R[...] poszła do Krakowa, a ja byłem f Toniach²⁰⁹, na służbie tam u gospodaża. No ji puźni jak front pszeszet, to było dzieś ◇ w liutym chyba. W liutym. [*To jak długo tam byliście?*] Prawie rok czasu tak, na wysiedleniu my byli psze... no rok. [*Rok.*] Bo puźni stamtąd, jak jusz front pszeszet, to myźmy znowu wyjechali dzieś... dziesiątego, gdzieś tam jest zapisane. Dziesiontego czerfca wyjechaliźmy tu na Zachut. A ja jeszcze tam f Krakowie uszczeliułem sobie reńkie... o mom takim kszywom [śmiech]. No ji jużem pracowadź ni mug u gospodaża, tom sie wruciuł tam do ^uojcuf, pojechałem na Łęki²¹⁰ i tamem był. Totom chodziuł za Wiśe, yy... tytoniem kupowoł, na pliecy, bo to daleiko było, to było prawie dwadzieścia kilimetruf tam. Wur tytoniu na pliecy i tysz Niemcy ścigali, nie wol'no było chandliować, alie jakoż jakoś sie udawało. I to taki był zaraz za Wiślom, taki A[...] tyż był ze Fschodu, miał te sieczkarnie, to sie poźneło ten tytoń. No ji szwagier brał ten tytoń f... to poza sie, tak, no. O, to Niemcy jag złapali, to kara była wiel'ka. I chandliowoł, ten tytoń spszedawoł, no ji tak my żyli, no bo s czego było żyć.

Jak minowali kościół w Świątym Józefie

A: No, jeszcze opow'jadała Ukrajinka mie, jak minowali kościuł nasz, bo jag my wyjechali, to kościuł zostaoł cały. Potczas ◇ wojny nie był zniszczony, był dostoł kulie alie, alie stał. No ji pszyjechali Ros'janie. Tam sobie za cmentażem, yy... roz... nam'joty tego i coź badali i badali, i badali. I, i raz jednego dnia kazali okna pootwierać ◇ w domach. My nie w'jedźeli [!], co to bedzie. A oni ten kościuł po... założyli miny – to muwi ta Ukrajinka, że, panie, to był cut, muwi. Cały dzień ta una ['łuna'] jak to wybuch. No i puźniej sie to roschodzi, nie. A to cały dzień muwi stało. Muwi: jag wyminowali dzieś tak koło dziesionty godziny, cały dzień stała ta łuna, tak nic sie nie roschodziła, muwi, to był cut, panie, muwi tak tego. Tak ta Ukrajinka mie opowiadała, ja nie widziałem tego, tyl'ko mi Ukrajinka opowiadała.

Powrót na ojcowiznę

A: Wie pani. Jag myśmy byli, bo ja byłem czszy razy tam na Fschodzie. Ostatnio jagem był, tam sie dowiedziały Ukrajjki. Hm... To tak ◇ było: szli my sie, po... Poszlimy do skliepu kupidź, no, jakiēs pam'jontki, nie. Fchodzimy do skliepu i pyto sie Ukrajjka: a wy skont? A ja muwie, że s Pol'szczę. A gdje wy tu bulie²¹¹. No znaczy: gdzie wyście tu byli? A ja muwie, że Świenty Juzef, teraz sie nazywa, no Juzefułka. Ot, muwi, szkoda, muwi bo W[...] J[...] chodyła, szukała, znaczy chodziła szukała kogoź ze Świentego Juzefa. No alie ciekawa Ukrajjka była, zaraz za teliefon, zadzwoniuła do ty pani J[...] W[...]. I W[...] nie było. Ja muwie,

²⁰⁹ Tonie, dawna wieś podkrakowska, obecnie dzielnica Krakowa.

²¹⁰ Łęki, wieś sołecka położona ok. 30 km na południe od Krakowa.

²¹¹ Ukr. *A de vu tym bylu?* 'A gdzie wy tu byliście?'

że ja jade dzisiaj jeszcze raz na Święty Józef. Bo byłem wcześniej tam, ale dziś jeszcze raz jade tam. No bo utrwalić sobie ten Święty Józef, no bo tego. I jak kce, to niech przyjadzie tutaj pot chotel', to pojedzie z nami. Alie że jej nie było, myżmy pojechali jeszcze na swoje ojcowizne, tam se poliezoł na swojej trawie, bo tam jeszcze nasie czeresznie som, tam gdzie tego... Bo tak ◇ domu nie ma, tyl'ko że czeresznie tego. No i cały dzień po żecem sobie, po swojej żecem se pochodził. Tam po swoich parowachem pochodził, no tak, wie pan. [*Powspominał.*] Pofspominał tego. Bo tam był mojej siostry syn, kturen tu sie już rodził i chciał widzieć te nasze, strasznie sie mu spodobały te tereny, tam gdzie myżmy byli. I przyjeżdżamy do Kołomyj²¹² jusz, godzina usma wieczorem, ono... czekała ta W[...] J[...] na nas. No i tam my porozmaw'jali, na czeci dzień my już uodjeżdżali. I puźniej pszysła tako pani jakaś. Yyy... dziedziczka nie dziedziczka no i skońt, ja muwie że s Świętego Józefa, a ona muwi tak, muwi Święty Józef. [*Telewizor.*] Teliewizor, no bo to beńdzie pszerywać. Na Świętym Józefie było czys... czyste Poliaki, nie było, muwi, tam mieszanych rodzin, tyl'ko, muwi... Tam Święty Józef to jes[t] czyste Poliaki, muwi. Wieże panu, że jest Poliak, bo ze Świętego Józefa to czyste Poliaki. No było tam u nas pare rodzin ukrajńskich, ktuży sie pożenili jusz s Poliakami, s Pol'kami, alie że oni sie spol'szczyli. Oni to jusz nie uznawali się, że som Ukrajńcami, tyl'ko som Poliakami. Taki był S[...]... nie S[...], tyl'ko P[...]. P[...], P[...], jag on sie nazywał, K[...], G[...], Ł[...]. To byli Ukrajńcy, alie oni pszeszli na pol'ską. O, A[...], on tesz pszeszed na pol'skie tego... to tszy rodziny. A było jeszcze tszy rodziny, to uoni już byli Ukrajńcy, tag że nawet ◇ do kościoła nie chodzili do nas, ani do szkoły nie chodzili, tyl'ko chodzili na Iwanofce²¹³ do szkoły.

O rodzeństwie

[*Jak duże rodzeństwo było u pani?*] **B:** U naz ◇ czworgo nas, czworgo dzieci, tak. [*I co się z nimi stało?*] A co sie stało, nawed im dobrze sie poszczęściło, bo ja byłam najstarsza. A już jag myżmy tu wrucili, oni akurad mieli szkołę nie pokończonom jeszcze potstawufke, bo dlatego, że wojna fszczymała, liagry i to fszysko, tak ◇ że jeden miał skończone czwarto kliase, drugi jeszcze mniejszom, tam zdaje sie czeciom. No ji tu zajeli w Zompkowicach²¹⁴ jusz stanowiska, szkoły i szli dalej, dalij, tag że som na wysokich stanowiskach. [*I pani się kontaktuje z nimi jeszcze? Przyjeżdżają?*] Tak, tak, przyjeżdżajom, jeden jez w Warszawie brat, drugi w Bogatyni²¹⁵, a czeci f Stoszowicach. Ten był głuwno księgowym, a w Bogatyni był kierownikiem, yy... fabryki tkal'ni, tego, a czeci, najmłotszy pszy wojsku był, potpułkownik, tak.

²¹² P. przyp 75.

²¹³ Iwanowce (ukr. Іванівці), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, oddalona ok. 60 km na południe od Stanisławowa i ok. 15 km na południe od wsi Święty Józef.

²¹⁴ Ząbkowice, miasto w województwie dolnośląskim, oddalone ok. 70 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 80 km na północny zachód od Olbrachcic.

²¹⁵ Bogatynia, miasto w województwie dolnośląskim, na pograniczu polsko-czesko-niemieckim.

Wspomnienia o Świętym Józefie

B: Nie mogłam się pszyzwyczać \diamond bardzo długo do tu, do tych stron. Tam nie to cionęło i tam byłam zżyta s tym. I i tam mieliśmy bardzo duży piękny kościół, szkołę murowanom, ochronke, tag że byliśmy nie tag zacofani, tyl'ko była w'joska duża i obok \diamond było kil'ka w'josek takich f poblizu pol'skich. Żeśmy byli tam dobrze wychowani, zako•nice byli, był... ten, ksionc prowadził, zako•nice, tag że zako•nice prowadziły ochronke, szkołę, uczyły nas. [*A co to była ta ochronka?*] To nazywała się ta jak tera pszetszkolie. [*I to zakonnice prowadziły, tak?*] Tak, tak, tak. [*A w Świętym Józefie był kościół też, tak?*] Bardzo duży, nawet \diamond dzieś mam zdjenje, tyl'ko nie wiem, czy się z niem pozbiaram, bo te al'bumy to tak, curka popszewraca i... [śmiech]. Tak, bardzo piękny kościół, duży, gotycki. Tag że taki duży, że jag był desz[cz], to proces'ja mogła fkoło ławeg obejś i nidz nie pszeszkadzało. Duży kościół był. [*A to był jeden ksiądz?*] Mieliśmy nawet tszech. Tak, bo to dochodziły, dochodził Święty Stanisław²¹⁶, yy... to nazywała się Kacarbina, a j i s popszednich \diamond w'josek nieras pszychodzili, chociaż mieli f poblizu, alie naż był duży kościół, fspan'jały, to ludzie się tam schodzili. Tak \diamond że obowiązywała komun'ja i ksionc uczył Święty Juzef i Święty Stanisław, dzieci szły do komu... do pierwszej komunji. [*Przygotowywał.*] Pszygotowywał, dużo było, dużo dużo ludzi, tag duża paraf'ja. [*A czy w sąsiednich miejscowościach była cerkiew?*] Y... aż bliżej Kołomyji, bliżej Kołomyji to już był tam Tłumaczyk²¹⁷, Mołodyłof to tam juz f poblisku były te cerkwie tak, tak. [*A tu nie było dlatego, że tu byli sami Polacy?*] Poliacy, skupisko duże, taka kolion'ja duża, tag że było kil'ka w'josek samych Poliakuf. A potem tam dalej, dalej, dalej to już były mieszane w'joski, tag że dzieś kolion'ja pol'ska, kolion'ja ukraińska, a tag u nas to były same Poliakki. I my się najdłużej brónili tam pszed banderofcami, najdłużej.

Życie młodzieży w Świętym Józefie

[*Jak młodzież bawiła się przed wojną?*] **B:** Tam nam było wesoło, tag na pszyklat, yy... my, byliśmy wychowani z zakó•nicami, to rużne były pszetstaw'jenja, poranki, takie zabawy. [*Majówki.*] Majufki no, tego, tagże nam było tam wesoło. Tuśmy się nie mogli pszyzwyczać, tag było głupio poczontkowo.

Potrawy wigilijne

B: A tam się stosowaliśmy, tu teras się stosujemy, jag myżmy się tam stosowali. [*To jak to było?*] A normal'nie, zafsze pierwsze był barsz[cz], yy... pszygotowany najpierw opłatek, potem barsz[cz], a potem rużne te dania, to pieczone kasze to, to p'jerogi tam z rużne z japkami, to pászki [!] to, takie rużne dania były, tak samo

²¹⁶ P. przyp. 195.

²¹⁷ Kołomyja – p. przyp. 75. Tłumaczyk (ukr. Товмачик), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, położona ok. 60 km na południe od Stanisławowa i ok. 10 km na południe od wsi Święty Józef.

i tu sie tak ludzie pszy... Kto był tam zżyty, to tak samo i tu. Tych kut'ji to tam nie używali. [*Nie było kutii?*] Nie, nie. [*A skąd pani kutię zna?*] A znam tam z ukraińskich \diamond w'josek. [*To było ponoć bardzo smaczne. Pani to jadła?*] Nie jadłam, tyl'ko słyszałam, bo jak ktoś, oni dawni jag byli nie wrogo usposobieni, to jak ktoś dzieś tam sie zablońdził, że szed[ł] dzieś skonś, a chciał pszenocować czy co, to nieras czenstowali. No to muwił tam jeden... bo wracał tam z Nadwurny²¹⁸, to muwił, jag go zaprosili akurad na te w'jeczeże, to mieli tam pierogi i s fasoliom, i ze serem, i s kapustóm, i co kto chciał [śmiech]. Takie mieszane [śmiech].

O pewnym małżeństwie polsko-ukraińskim

B: Nawed dużo było tak, powiem po prostu, że dawniej było ciężko szkołę zrobić, ciężko było wyszszą szkołę zaś \diamond zrobić. A jeszcze tag jag był Żyt, a jakiś \diamond bogatszy, no to miał pliecy, a jak poszed jakiś taki o, to trudno, to czasem zrobiuł dziewieńć klias i... i do widzenia. No, jeden taki był [!], M[...] sie nazywał, no to... Jakoż był f tym gimanzjum, bo to dawniej gimnazja sie nazywały, i pokłucił sie z Żytkiem i dał mu f twasz. I wyżucili go, dziewieńć klias \diamond zrobiuł i wyżucili go, no to potem tak. Już był taki kszwy, ni do pracy, ni dzieś pracować, bo szkoły nie skończył, matury nie zdał. To co, to wzioł sobie Ukrainke nauczyciel'ke i... Dużo tag było. I ^uón potem troszke tak na poczcie robiuł, tag dzieś sie fcisnoł, a ona znuw była nauczyciel'ka, alie Ukrainka.

Przygoda z rolą zjedzoną przez krowę

B: I to tag było, że jak to tam na Fschodzie takie dzieciaki pasały krowy. I ojiedz muwi: ic paś krowy, a to na czy... na powruz, ic tam popaś te krowy. A to chodziłam, dwie kliasy skończyłam, czecie zaczyłam. Zako•nica mi dała, bo ja dobrze odgrywałam te rolie, takie rużne pszetstawienia, i dała mi taką dużą rolie na... z blioku kartce drobno napisane, tak pisemnie, na obu stronach. A jak, to takie dziecko, dwie kliasy skończyło czy... Ali to czytałam koło tych kruf, a to mi tag za drobne te litery były, tag mi to dugo schodziło i... A tu te krowy siepiom, no ni moge. Nareszcie chciałam poliecedź do domu, a takie było zagrodzenie, ja puściłam f to zagrodzenie. A tam była taka zagata na chliefkach. Ja sobie tom rolie położyła tam na te zagate, a mieliżmy takom krowe, że papiery jadła, i buch, zjadła mi tą rolie. Ja sie fstydziłam powiedziedź, że mi krowa rolie zjadła [śmiech]. A jeszcze mi, yy... dała ta zako•nica to, to, te, te, to pszetstawienie, te rolie, pomiendzy takimi dużymi chłopcami, ja troche sie krepnowała tych chłopcuf, bo to co, takie dziecko, dwie kliasy skończyło, czecie, do czecie dop'jero zaczyłam i tak se myśle, a tam takie duże te chłopaki, nie bardzo mi sie to podobało. A jeszcze sie fstydziłam, że te rolie mi ciele zjadło czy krowa. I nareszcie siostra ras sie pyta, zako•nica, czego nie byłaż na prubie. Ja udawałam, że nie wiem,

²¹⁸ Nadwórna (ukr. Надвірна), miasto w dawnym województwie stanisławowskim na pograniczu Huculszczyzny i Pokucia, stolica powiatu nadwórniańskiego, położone ok. 40 km na południe od Stanisławowa i ok. 40 km na zachód od wsi Święty Józef.

co się stało, tego, tak pokreśliłam i drugi ras, cze... Nareszcie dali mi spokój, alie potem mie to nie minelo fciąsz. I takie miałam pszygody, cielie, krowa czy cielie, rolie zjadła i amen.

O sowie

B: Byłam blisko liasu mieszkałam i ras, jednego razu, na takim dużym dźwie było gniazdo tych suf i tag było, że spadła jedna czy w'jatr jom zwaliuł, czy kto stronciuł, tam spadła na ziemię. A ja wzięłam to małe, pszyniesłam do domu pokazać i pokazałam, i zaniósłam s powrotem. I to położyłam tam dzie leżało. A szet ssoniad znowu tą samą ścieszkom i tą samą drogą i wzięłam tą sowe znuf pooglądać, a ta stara jag mu skoczyła na głowę, to m'jał doś[ć] [śmiech]. Już była taka rozdrażniona, zło... złościła się jusz. Ja się tak potem śmiałam.

O pluskwach

B: O Boże, ja wam opowiem, ja byłam... Jag na Zachodzie byłam, yy... na uciecce [!] i u takiego państwa, kierownik cegielni był i poszłam tak po prostu za... żeby się pożywić, żeby tam zarobić chodź na jedzenie. I tam spszontałam, jëm, to tego, podłogi myłam. I piersze noce dali mi takie łuszko żeliazne koło okna. I tak mie coś sweńdzi i tak mie coś sweńdzi, a ja tego nie widziałam w życiu. I, i tak, i nareszcie, było to tydzień–dwa i poszłam tam dzie ojcowie zostali, koło Łańcuta. I muwie do taty, że coś tak tam mie sweńdzi, tag mie. Jużem brała do wody soli, żeby to se, te no... że to może mi pszestanie ten swont ['święd']. A ojciecz muwi: tak, to pewnie tam som pluskwy. A ja tego w życiu nie widziałam. I... i potem dop'jero pszekałam się, jag bombardowali. I nareszcie nalieciał ['nadleciał'] niemiecki samoliot i puścił tam u nas, za podwurkiem tam, koło takich ◇ wieźbuf, dwie bomby. I potem okno się wysypało, ja nie mogłam spać. I dop'jero zauważyłam, jag one skaczą. A jag usnęłam, tom tego nie widziałam, i to tak, cap, cap i dop'jero wiedziałam, że to to to jest to. Aliem tego na oczy nie widziałam, bo to ciemno było, tyl'ko ojciecz muj muwi: tak, tam f te, muwi f tamtej wojny to były takie pluskwy, to pewnie cie pluskwy tag gryzą. [*Ale na ciele ślady były?*] Ta, strasznie sweńdziało. [*Ale pogryzień nie było widać?*] Było, pełno, ja nie wiedziałam, co to jes[t], se myśle, czy woda taka, czy coś. A oni wzięli napszynosili do piwnicy do sch... robili schrony. I z wojska s tego, no, s koszar nawynosili łuzek tych i dzieś tych pluskwuw napszynosili i to się rozmnożyło, i... i może ja nie mogłam wycyzymać tam, jak to gryzło, a tak to w życiu tego nie widziałam.

Początki wojny

[*Jak pani wojnę przeżyła?*] **B:** Oj, panie. Napszut to mieliśmy kłopot, bo strasznie do Niemiedz nas łapali, na roboty. To się cza ['trza, trzeba'] było ukrywać, Pan Bug wie gdzie. Tak, i w liesie, i na poliu, i w zbożu, gdzie tyl'ko, potem znuf, jak pszyszła wojna, to my dwa razy pszechodziliśmy front. To napszud był front ◇

niemiecki, bo wojna z Niemcami. A potém znuł, yy... jak, z rosyjsko, Sow'jeci bili sie z Niemcami, a pszy tym byli Madziaży²¹⁹, Węgry z Niemcami razem. I to u nas, w naszej w'josce, to było tak, w liesie słobuckiem byli Sow'jeci do... ustawieni. A u nas, my blisko liasu mieszkali, to mieliśmy cały front ◇ madziarski. Tak, Madziaży byli cały czas, zajeli fszyskie budynki, jakie dzie dzewa, jakie dzie co i to sie tak pszechodziło, asz potém to tag byłó. Asz ◇ właśnie nastompiła ta wakuacja ['ewakuacja'], że naz wywieźli, ftenczas po tym froncie pszyszet taki niemiecki kapitan. Opszet to fszysko, no ji, i, a nig nie wiedział. Bo mieliśmy na naszej ulicy madziarskiego kapitana, nik nidz nie powiedział. Rano pszychodzi wojsko, pszynosi karty, wakuacja ['ewakuacja']. No, madziarskie wojsko. A jeszcze moja mamusia spała i muwi tak, gdzie to możliwe, tamtej wojny, muwi, to, tszy dni napszud dali znać, ażeby już, muwi, już wakuacja ['ewakuacja'] była teras. Już rano, nawed nie zdążyło sie zjeść śniadania. Cza ['trza, trzeba'] było już wyjeżdżać, no, i już była zaczęła sie tułaczka. Bo nas ◇ wysiedlili do takich ◇ drutuf²²⁰, do takij ukrajskiej w'joski, do takich ◇ drutuw i tam już były poctaw'jone wagony, tośmy pszenocowali, jeszcze pewnie dwa dni f tych ◇ drutach, zanim oni te wagony pszygotowali. I potém pozabierali nam bydło, fszysko pozabierali do wagonuf i jechać, no.

Napady Ukraińców

B: A tam napadali, napadali, napadali, jak sie pszechodziło do młyna, ktoś, jechał do m'jasta ktoś, jechał to napadali wychodzili i zabijali powie... pobierali do liasu. Tam był taki sekretarz, Junger sie nazywał, to tego, normalnie, on sie chciół pszewież do m'jasta, bo jusz tak czuł, że to coś sie grozi. No to, wyszli broń koło siebie miał, fszysko zamordowali, zaciongli do liasu i tylie, tak. A bardzo dużo, bardzo dużo liudzi. Yy... taka kobieta jechała, jajek, bo to był tak po froncie po tym, chciała sobie coś kupidź w mieście, jajek, takie o ruźne żeczy. I... i z nióm taka dziefczynka jeździ jechała i dwuch chłopcuf. To wysli z liasu, dwuch chłopcuf fciongli, a jem kazali jechać i muwili, że to nidz nic, to do wojska pujdziecie. To oni sie tam tłumaczyli, że majom robote, że to, że nie mogom nidz nidz nic. I potém, za jakiś czas, to było tag w jesieni pszet Fszystkimi Świentymi. A na w'josne to sie zebrała taka jagby partyzantka naszym, fszysko z bronióm, i pošli f te liasy szukać i odgżebali ich tych trupuf, zamarznientych jeszcze, tak. Bardzo dużo, bardzo dużo ponapadali. Tak, tak ukratkiem, bo tam normal'nie naz nie atakowali, bo poboczne w'joski, kturę były tak pomieszane pomiędzy Ukraińcami, to polili, mordowali, tag że liudzie na... na płotach sie pszebijali, co uciekali, tego, popalili. A u naz było dużo, to jednak sie wieś ◇ bronila, a jak atak ◇ był, to uciekali do tego kościoła [śmiech] chronić sie.

²¹⁹ P. przyp. 201.

²²⁰ Chodzi zapewne o oddzielony drutem kolczastym punkt zborny.

Droga do Krakowa

[*A potem gdzie was wywieźli?*] **B:** Do Krakowa wieźli, a ja s takim koleżankóm uciekłam. Z wagonu uciekłam, yy... w Żurominie²²¹. No, uciekłam stamtont, tag że stanął kombajn troszke, ten pociong ◊ troszke, żeby odpoczóńć, a myźmy wyliazyły, blisko to stacji było i tam nam fszysko jedno, chociaż oni z broniońm koło tego pociongu chodzili. No nie wiem, może myślieli, że my może poczebujemy sie załatwić czy coś i my na stacji uciekły, tak nas uciekło ftenczas siedmioro. I nig za nami nie pszyliciał, my sie zostali tam koło Łańcuta. No i tam my yy... ta moja koleżanka miała tam niby wujka jakiegoś yy... f takiej w'josce Solinie²²². I tam myźmy do tej w'joski pojechały. I tam zaczymaliźmy sie, a ojcowie pojechali do liagruf, do Krakowa. Tyl'ko potēm pewnie byli dwa miesiõnce i Czerwony Kszysz ich ◊ wykupiul. Tam jednak sie... starania były, tag że wykupiul, to sie rozeszło po po tamtych ◊ w'joscach, gdzie kto gdzieś pochodziul stamtont, to czy pochodziul, czy nie pochodziul, to. Alie tam strasznie duźo było, te ludzie mieli strasznie tesz, uciemienżenie bo, no bo tak, a znajomy, a taki, a siaki i każdy chciul sie schroniõć... dzieź, a to oni też nie dawali rady.

Tułaczkã

B: Prawie głodem my sie żywili, bo nie dostał, yy... tak, było tag, że zaprowadzili naz do takiego domu, w Bupce²²³, że zaprowadzili naz do takiego domu, że tam f tym był morowany dom duźy. Alie tam już uciekli, od Ukraińcuw ludzie dzieź uciekli, do L'wowa do miasta czy gdzie. No a f końcu taki pszyje... jag nam dali spanie tam dzieź na strychu, na sianie, żeby sie pszenocować. Pszyjechaliźmy do tego, wlieźliźmy do tego budynku, a tam dziadziu ko... kõna, a syn i mąsz zbierają sie do wojska, płacz, zgżyt i no nie było nawet sie gdzie pszytulić, poszliźmy na to siano i głodni, chłõdni. A a rano fstaliźmy i tag możemy powiedziedź, że napszecifko [g]dzieź zauważyła to Ros'janka, takiego wojskowego żõna i pszyszła, i pszyniesła nam kartofli i soli. Tak. Tag że myźmy sobie zgotowali na droge takiẽ o zupy na wodzie i tym my sie posilili i dali w droge. [*I dotarliście do Świętego Józefa?*] Dotarliźmy, alie pot strachẽm, bo jag już bliźy naszym strõn, to jusz sie ludzie pil'nowali jusz, oszczegiwania były, jusz puk, puk, puk, puk, już muw'jom: nie ma po co iś[ć], nie ma po co wracać. A tam nam muwili, że tam spokoj, muwi, można wrucić. A już Ukraińcy już dawali o sobie znać, to był poczontek, tak. [*I dotarliście wreszcie?*] Dotarliźmy i psze... byliźmy. Od jesieni do czerfca i wywieźli nas.

²²¹ Prawdopodobnie informatorka się pomyliła. Żuromin to wieś na Mazowszu, położona ok. 140 km na północny zachód od Warszawy.

²²² Solina, wieś w województwie podkarpackim, położona ok. 100 km na południe od wspomnianej przez informatorkę Łańcuta.

²²³ Bóbrka (ukr. Бібрка), wieś w dawnym województwie lwowskim, położona ok. 30 km na południowy wschód od Lwowa.

Droga na Ziemię Zachodnie

B: A no, pszyszet, taki ten ukraiński sołtys i spisywał, jakie majontki sie pozostawia, co zostaje co tego, niby takie karty dał. I kazał sie szykować do drogi. Potem był rozkaz wyjeżdżać na stacji do Kołomyji. No już ludzie wozami czy czym, jak kto muk, to jusz tam do stacji sie tego. I tam musiało sie czekać na przygotowanie wagonuf pod gołym niebem pewnie dwa tygodnie. Aż dostaliśmy transport i dop'jero tu zaczęła sie droga jusz f te strony. [*A jak dużo zabraliście ze sobą?*] A bardzo mało, bo fszysko pszepadło, bo jag myżmy pojechali tam, jag myżmy byli w liagrach, to bardzo dużo ludzie nawet požucali, bo nie dawali rady to dźwigać. Dzie niekture to to co na sobie miał, to s tym szet, tag. To tag jednemu takiemu chłopcu matka dała p'jeżyne, coś tam, jakimś... bielizne, muwi: to sobie nieś. A on chodził s tem chodził, chodził, nareszcie trach, żuciuł, no bo nie dawał rady. I tylie było. [*I długo jechaliście w tym transporcie?*] A pszeszło dwa tygodnie. To i tag dobre, bo ksiondz z nami jechał i zafsze tam sie kontaktował i tag zafsze troszke miał wzgliendy. Dzie niektuży ludzie to miesioncami, miesioncami stali. Stali dzieś tak tego, bydło, to fszysko sie darło. A ludzie to byli nieoprani, nieomyci, a my dwa tygodnieśmy jechali tak, tym transportem. A potem naz zawieźli do dworu, tu niedaliek, do Sieroszowa²²⁴, i we dwoże pewnie też ze tszy tygodnie musiało być. To tam już dużo, dużo ludzi jusz pochorowało, s tej drogi, s tych niedostatku i bardzo dużo i czerwotka sie dostawała. [*I później z Sieroszowa już tutaj?*] Tak, to jusz tu niby, to już można było sobie wybrać, jakom kto w'joske chciał, to można sobie wybradź było. [*Pani od razu wybrała to miejsce?*] Oj, pani, to tag było: tatuś pojechał s takim sąsiadem po mame do Żeszoskiego tam, do Łańcuta. Pojechał tam po najmłotzego brata. A mie samej sie zostało wybierać, ja byłam takom dziefczynom, jeszcze takom nie tego. I nie orjentowałam sie, jag i co. Gdzie sie mi podobało, dzieś tam bliżej, to, tu moje, tu moje, tu moje, a ja już na końcu fsi sie znalazłam [śmiech].

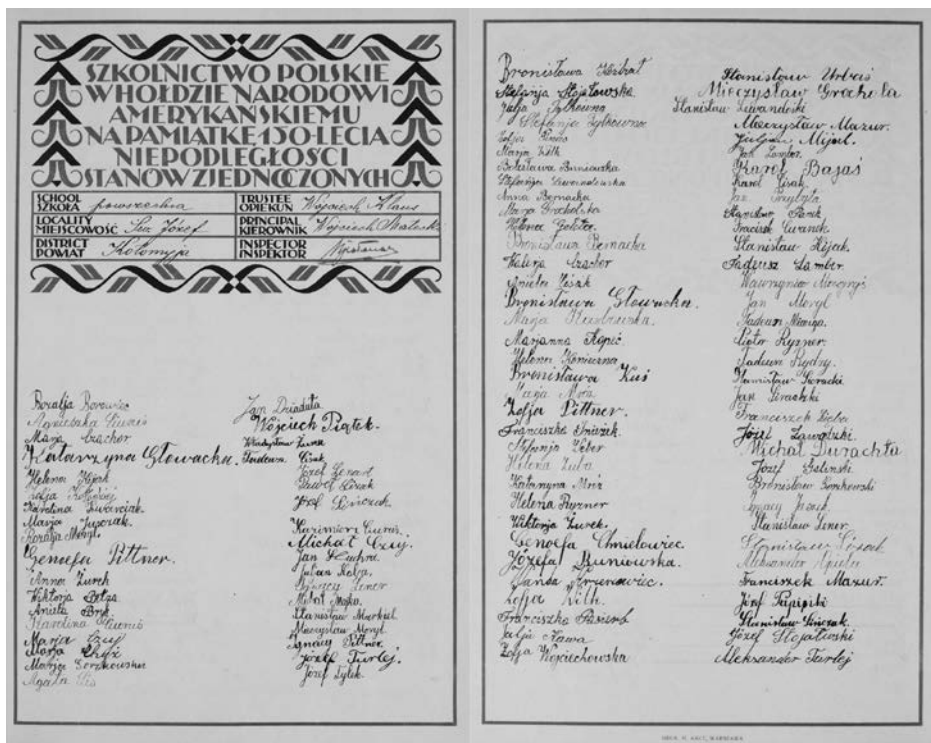
Powrót do Świętego Józefa

[*Czy wróciliście na wieś, do Świętego Józefa?*] **B:** Myżmy wrucili z ojcem, bo pszyszli, yy... s... ktuży byli do wojska pobrani z naszej wjoski, takich pszyszło tych czech ['trzech'] męszczyzn i muwi: wracajcie, bo tam jusz spokoj. No ji... a to fszysko jeż z ochotom no do swojego wrucidź, no dzieś to nie było gdzie. U tych ludzi nie było nawet ◇ gdzie sie pszespac, tyl'ko gdzieś na sianie al'bo dzieś tak, to była menczarnia. No ji i tak, że myżmy wrucili akurad dwa tygodnie pszet Fszyskimi Świętymi tak prawie piechotom. Straszne myżmy przechodzili, straszne pszejścia, bo tam tesz jak ◇ Halicz²²⁵ jakaś ◇ Bupka, bliżej L'wowa tam tesz ◇ były napady tych Ukraińcuf. Tag że jak sie chciało dzieś pszenocować, to cza było

²²⁴ Sieroszów, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 70 km na południe od Wrocławia i ok. 80 km na północny zachód od Olbrachcic.

²²⁵ Halicz, miasto w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 25 km na północ od Stanisławowa i ok. 70 km na północ od wsi Święty Józef. Bóbrka, p. przyp. 223.

iś[ć] tego, a tam jusz powypisywane po ukraińsku, że: „Rizad Mazury”, o „Rizad Mazury”²²⁶ i nie było po co tam tesz sie zatszymywać. Nawed yy... i szliśmy takom wioskóm jakomż ukraińskóm, no chciało sie nam pić, bo każdy miał tobołek tyl’ko na plecach, i to tak, i szło nas pewnie siedmioro. I jeden taki męszczyzna muwi: może by sie tu dzież wody napiuł. A idzie taka ukraińska dziefczynka i ona on muwi: tag no, dziefczynko, nie napiułby sie tu wody. Ja nie maju wode²²⁷. I już my sie napili. To taki taka była, tag że człowiek pragnuł, tak sie zasuszył, że pragnuł, by widzieđ marchwi nawet ◊ w poliu znalazź i... i... i zjeś. A koło L’wowa, jag myżmy byli, tożmy... Szet taki ksiondz zako•nik i muwi: dzie wy ludzie idziecie? No a my muwimy, że tak, tag że wracamy. Choćcie tu ze mnom. I zaprowadziuł naz do sołtysa. I ten niby tam, ten sołtys nas pszeznaczył noclieg. Alie jag myżmy wešli do tego mieszkania, do tego budynku, to tamci ludzie już uciekli od banderofcuf.



Strony Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych podpisane przez uczniów szkoły w Świętym Józefie w 1926 r.

Źródło fotografii: www.polska1926.pl.

²²⁶ Dosł. 'rznąć Mazurów', z ukr. *pizatu mazyjia*.

²²⁷ Ukr. *Я не маю воду* 'Nie mam wody'.

WIŚNIEWCE

Informacje o wsi

Wiśniowce (ukr. Вишнівці) – wieś w dawnym powiecie nadwórniańskim w województwie stanisławowskim, obecnie w Ukrainie w obwodzie iwanofrankińskim. Początkowo była to dzielnica miejscowości Majdan Średni, nosiła wówczas nazwę Łomażyn (w źródłach też Łomadżyn, Łamadzyn), tak została odnotowana m.in. w *Słowniku geograficznym...* (V, 690). Oddzielenie od Majdanu musiało nastąpić między 1921 a 1926 r., ponieważ w danych ze spisu powszechnego Łomażyna jako osobnej wsi jeszcze nie odnotowano, zaś w księdze pamiątkowej z podpisami uczniów miejscowej szkoły powszechnej z 1926 r. miejscowość już figuruje (jako Łomadżyn – p. fotografia *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych*, s. 240). Nazwa Wiśniowce została nadana w 1934 r., o czym wspomina W. Kubyjowycz. Wieś była wówczas zamieszkała wyłącznie przez Polaków (Кубійович 1983, 120²²⁸), choć sami mieszkańcy w relacjach wspominają o kilku rodzinach ukraińskich, być może z przysiółków albo z samego Majdanu. Polscy mieszkańcy byli potomkami osadników z Galicji zachodniej, którzy na początku XX w. zakupili ziemie na tym obszarze. Jak opowiadał Informator B: *To była nowa wieś [...]. Mój dziadek wyemigrował na parcelac'je, bo tam był pewien opszarnik, który m'jął dużo, duże majentności, pszedę fszyskiem lasy to były, prawda, i emigranci, on to wyparcelował, te sfoje grunty, ja mój dziadeg z Żeszofskiego wyemigrował tam na parcelac'je, kupię tam grunty*. Informatorka C wspominała: *ojciedz wyjechał do Ameryki, w dwunastym roku czy w jedenastym. Tam zarobił pienionszky i pszyjechał do Wiśniowiec s tych, s tego Sanoka. Tak pszyjechał do Wiśniowiec, kupię lasu pare morguf w Wiśniofcach*.

Nową nazwę osada dostała na cześć Teofila Wiśniowskiego, emisariusza, działacza niepodległościowego, organizatora tajnych związków, przygotowującego powstanie zbrojne w Galicji. Przez część życia mieszkał on w majątku małżonki Kornelii Wiśniowskiej w Majdanie Górnym. Wiśniowski za działalność rewolucyjną był więziony we Lwowie i tam został stracony przez wojska austriackie 31 lipca 1847 r. Jego żona do końca życia zabiegała o upamiętnienie męża. W majdańskim dworze stworzyła prywatne muzeum ku jego czci. W rocznicę śmierci Wiśniowskiego we wzniesionej z inicjatywy Kornelii kaplicy w Majdanie odbywał się doroczny odpust (Dąbrowski 1930, 58), o czym wspominają również respondenci w zamieszczonych w tomie relacjach: *pot koniec lipca [...] tam sie zafsze odbywał odpust,*

²²⁸ W. Kubyjowycz w przypisie do statystyk dla Majdanu Średniego pisze: „1934 р. виділено нові гrom.; Вишнівчани, заселені поляками, і мішану (1880 р. на 1088 осіб – 878 гр.-кат., 175 р.-кат., 35 ж.) Кубаївку; після їх виділення Майдан Середній у нових межах став майже укр. гrom.” (Кубійович 1983, 120). Danych dla Wiśniowiec w opracowaniu nie podano.

nabożeństwo f tej kaplicy, oczywiście tam się cała śmietanka zjeżdżała, prawda, s pow'jatu, z gminy, komendant policji, wujt, starosta (Informator B). Po śmierci Kornelii Wiśniowskiej w 1869 r. postanowiono usypać we wsi kopiec Wiśniowskiego. Prac nigdy nie ukończono – majątek w Majdanie stał się własnością dalszej rodziny dziedziczki (Nicieja, Patelski 1997, 96–97). Pamięć Wiśniowskiego uczczono, nadając Łomadzynowi nazwę „Wiśniowce”.

Wiśniowce należały do parafii rzymskokatolickiej w Bednarówce. We wsi mieściła się pierwotnie dwu-, a następnie czteroklasowa szkoła powszechna. Dzieci kontynuowały naukę w Majdanie Górnym. W dwudziestoleciu międzywojennym w Wiśniowcach było kilka sklepów, kółko rolnicze. Mieszkańcy zajmowali się pracą na roli, wielu trudniło się też rzemiosłem.

W czasie II wojny światowej w Wiśniowcach i okolicznych wsiach stacjonowały podległe Niemcom oddziały węgierskie (oraz rumuńskie i słowackie), które dołączyły do wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. (Molendowski 2018). Węgrzy przebywali na Pokuciu do lata 1944 r.: *na powowie tej w'joski to to było czternaście tysięcy Węgrów tam zakwaterowanych oczywiście, nie, f stodołach, w oborach, w mieszkaniach, f szopach, dzie tylko kto muk* (Informator B). Mieszkańcy Wiśniowiec okupację węgierską wspominają dobrze, ponieważ żołnierze nie stosowali wobec nich przemocy oraz chronili ich przed atakami nacjonalistów ukraińskich.

Po zakończeniu II wojny światowej wszyscy mieszkańcy Wiśniowiec opuścili rodzinną wieś i wyruszyli na tereny Polski w nowych granicach. Wyjazd znacznie się opóźnił, gdyż lokalne władze pod pretekstem fikcyjnej epidemii pryszczycy u bydła chciały pozbawić przesiedleńców przygotowanych do transportu krów. Po długim postoju na stacji w Łączynie, mimo protestów wyjeżdżających, odebrano im bydło i pozwolono na opuszczenie Związku Sowieckiego. Jechali bez jakichkolwiek informacji o celu podróży, z poczuciem bezsilności i żalu. Jak wspominał Informator A: *w nieznanie sie jechało, nie, i sie jechało, bo sie nie wiedziało, gdzie i po co, ale żeby stamtąd ucieknąć, bo już było tego dosyć.*

Przesiedleńcy z Wiśniowiec osiedli m.in. w Krzeszowie i Grzędach na Dolnym Śląsku.

Wspomnienia dawnych mieszkańców Wiśniowiec zebrała Agnieszka Chwiejczak, nagrań dokonała przed rokiem 2000. Uzyskała od respondentów ok. 5 godzin relacji (Chwiejczak 2000).

Informatorzy

Informatorka A – urodziła się w 1927 r. Rodzice mieli w Wiśniowcach niewielkie gospodarstwo, ojciec pracował jako szewc. Informatorka uczęszczała do szkoły powszechnej w Wiśniowcach, a następnie aż do wybuchu II wojny światowej w Majdanie Średnim²²⁹. Po wojnie wraz z rodzicami została przesiedlona do Polski,

²²⁹ Majdan Średni (ukr. Середній Майдан), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, położona ok. 40 km na południe od Stanisławowa. Z Majdanu Średniego wyłoniono wieś Wiśniowce (p. *Informacje o wsi*).

początkowo zamieszkali w Czudcu²³⁰ niedaleko Kolbuszowej, a następnie w Krzeszowie na Dolnym Śląsku. Tu respondentka założyła rodzinę. Do emerytury pracowała w gospodarstwie. Informatorka była osobą pogodną, z chęcią dzieliła się wspomnieniami z lat dzieciństwa na Kresach i młodości na Ziemiach Zachodnich.

Informator B – urodził się w 1925 r. w Wiśniowcach. W 1944 r. został powołany do służby w polskim wojsku, jednak z powodu choroby został zwolniony i wrócił do rodzinnej wsi. W 1945 r. opuścił wraz z rodzicami Wiśniowce i osiadł w Krzeszowie. Tu w 1949 r. założył rodzinę. Zajmował się pracą we własnym gospodarstwie. Według eksploratorki był człowiekiem czytającym, miał dużą wiedzę historyczną i ogólną. Wiele pamiętał z młodości w Wiśniowcach i z początków życia na Dolnym Śląsku. Opowiadał wartko i chętnie.

Informatorka C – urodziła się w 1926 r. W rodzinnych Wiśniowcach ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. W 1941 r. w wyniku nagłej choroby straciła oboje rodziców i została jedyną opiekunką młodszego rodzeństwa. Mimo licznych trudności udało im się przetrwać wojnę. Wraz z innymi mieszkańcami Wiśniowiec w 1945 r. trafiła na Ziemię Zachodnie. Tu wyszła za mąż. Pracowała we własnym gospodarstwie. Z zaangażowaniem dzieliła się wspomnieniami z dzieciństwa i młodości. Informatorkę cechowała dobra sprawność językowa.

Informatorka D – urodziła się w 1926 r. w Wiśniowcach w stosunkowo zamożnej rodzinie chłopskiej. Ojciec respondentki był wójtem, miał własną kuźnię, był także współwłaścicielem jednego z wiejskich sklepów. Informatorka ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej w Wiśniowcach, następnie uczyła się w Majdanie Średnim²³¹ aż do wybuchu II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych cała rodzina respondentki została przesiedlona na Dolny Śląsk do miejscowości Grzędy. Informatorka prowadziła bardzo aktywne życie, działała w lokalnych organizacjach kulturalnych, kole gospodyń wiejskich, współtworzyła zespół ludowy. Przeniosła z rodzinnej wsi na Ziemię Zachodnie wiele tradycji i pieśni. Była bardzo energiczna, chętnie rozmawiała, opowiadała o młodości w rodzinnych Wiśniowcach i realiach życia po przesiedleniu.

Informator E – urodził się w 1925 r. w Wiśniowcach. Tuż po wybuchu II wojny światowej został wcielony do II Armii Wojska Polskiego, do końca wojny był saperem. Po zakończeniu działań wojennych pozostał żołnierzem zawodowym do 1950 r. Wówczas dołączył do rodziny, która osiedliła się w Krzeszowie. Tu ożenił się, założył rodzinę. Do emerytury pracował w pobliskiej kopalni piasku. Wspomnienia respondenta były związane głównie z działaniami wojennymi i jego służbą w wojsku na stanowisku sapersa. Dzielił się wspomnieniami z dzieciństwa w Wiśniowcach, zachował w pamięci wiele szczegółów, jednak opowiadał nieskładnie i chaotycznie.

²³⁰ Kolbuszowa – p. przyp. 116. Czudec, wieś w województwie podkarpackim, położona ok. 45 km na południe od Kolbuszowej.

²³¹ P. przyp. 229.

Teksty

O wsi Wiśniowce

[*Jak wyglądały Wiśniowce?*] A: Wiśniowce były ładna w'joska. Była cała polska w'joska, bo tam były pszewaźnie w'joski Ukraińcy i Polacy. A Wiśniowce to była cała polska w'joska. Ładna, zabudowania ładne, no no ja wiem. [*Ile było rodzin ukraińskich?*] No było, ale kilka tylko. [*Ile?*] No s piendź może. To było jakoś tak, to nie było... To było polska w'joska cała. [*A jak duża to była wieś?*] No wie pan, ja nie pamientam, ile tam było. [*A kościół był?*] Kościoła nie było. Kościół naź był w Majdanie Średnim²³², to był taki fil'jowy, to już było na ukraińskiej w'josce, a paraf'ja nasza to była Bednarufka, to było jeszcze całkiem dalej. Szkoła była, no ale tylko potstawowa, no już do p'jontej klasy jag ◇ chodziłam, to już do Majdanu Średniego, bo u nas nie było, to była taka w'joska mniejsza. [*A była tam niedaleko miejscowość Święty Józef²³³?*] Śfienty Juzef, tak, to było tam koło Bednarufki. [*Jak daleko było do Świętego Józefa?*] No wie pan, no ja naprawde sie nie or'jentowałam ftenczas f kilometrach, ja sie ftenczas nie or'jentowałam. [*I był Święty Stanisław?*] Śfienty Stanisław to była Skietka, Śfienty Juzef to była, nawed nie wiem, jak to sie nazywało, no i to było ta Bednarufka. [*Czy dziadkowie opowiadali pani, skąd się tam wzięli?*] Muj dziadek pszyjechał... tu ja wiem, jak to było... czy to było Żeszofskie, czy to było Krakofskie. To taka była tam biedota, no jak sie to nazywało, no monż wyszed, bo on by to pamientał. Tu s tego to było chyba Żeszofskie, Krakofskie, coś takiego stamtont. Tam było bardzo biednie, no jak to sie nazywało, no nie pamientam.

Dzieciństwo

[*Proszę opowiedzieć o swoim dzieciństwie.*] A: Wie pan, ja jag byłam dzieckiem, to no było mi dobrze, ja tam nic... niewiele... nie tego, żyłam se bestrosko. [*Rodzice się dobrze mieli?*] Dobrze sie mieli. [*Kim byli?*] Ojciedz był szefcem, on robił buty, a tamci Ukraińcy to bardzo dużo butuw robili, a uón był dobrym szefcem, no to dlatego. Do tego mieli tam jedną krukę, no malutkie gospodarstwo, tam ileś, piendź morguf czy coś tam takiego, no i... no dobrze, no dobrze sie... sie mieli. Dom wybudowali nowy, sad założyli duży. Wybudowali obore, jeszcze mieli stodołę wybudować, dobrze sie mieli. No i ja tak se żyłam beztrosko, no potem już jak sie f czszydziestym dziew'jontym... F czszydziestym dziew'jontym była ta wojna, tak? [*Tak.*] No, no to jusz ftenczas, to jak potem ta wojna była, kruciotko tam u nas to było, krutko, pszyszli... Kto pszyszet? Ruskie. [*Najpierw Niemcy.*] Najpierw Niemcy, Mag'jary²³⁴. [*To znaczy tam u was to najpierw Ruskie.*] No ja to właśnie nie wiem, wiem, że to były Mag'jary. U nas tam f całej w'josce był taki ten sztab generalny i to fszyskie domy były pozajmowane. My nie mieli tam śf'jatą. Założyli nam

²³² P. przyp. 229.

²³³ P. rozdz. *Święty Józef* w niniejszym tomie.

²³⁴ P. przyp. 201.

śf'jatuo elektryczne, no znowu byuo spokojnie. No a po tym jag jusz Ruskie psze-
gnali tych Niemcuf, no pszyszuy tych, Madziaruf, tesz tam lagier madziarski zrobili
u nas. No i Ukraińcuf... Jusz ftenczaz zaczeli bardzo te banderofce napadać. No to
ftenczas to już byuo naprawde te. Jeszcze fcześniej to nas obrabowali, fpadli te ban-
derofcy, te Ukraińcy. Obrabowali naz zupełnie. Myśmy uciekli na strych, drabine
fciongli za sobą, no nas nie znaleźli, bo tak to nie w'jadomo, co by buo. No to ften-
czaz już by/o źle, no to już... już byua ta wojna, byuy te... Bardzo to byuo ftencza[s],
bardzo, bardzo, no wiecie, jak te banderofce tam grasowali, to uciekali.

O wyjeździe na Ziemię Zachodnie

[*Jak zorganizowano wyjazd na Ziemię Zachodnie?*] A: Kazali sie zapisywać,
kto chce wyjeżdżać stamtont. A wyjechać chciaū każdy, no bo jusz te banderofce tak
nam dali popalidź, że już naprawde każdy sie boū, no... no nikt nie spoū spokojnie.
To jak ja tu pszyjechaūam i jak sie pouożyūam i nie czsza byuo pilnować, nie czsza
byuo nic, to no, to tak jakoś ◇ we mnie to byuo takie no nie do pomyslenia, tak
tego. No i zapisywali sie, no i fszyscy sie tam sie pozapisywali, jedna tylko zostaua,
bo to taka byua jakadź biedna, ona m'jaua menża. Jedna osoba zostaua s caūej w'joski.
No a tą w'joske, caūą naszą, no to pozabieraliśmy. No pozabieraliśmy tam troszke,
dzieś każdy se zabrou, no bo nie, gdzie my jedziemy, w nieznane sie jechaūo, nie,
i sie jechaūo, bo sie nie wiedziaūo, gdzie i po co, ale żeby stamtont ucieknonć,
bo już byuo tego dosyć. No to wie pan, takie meble... no pewnie, że tam nie byuy asz
takie nadzwyczajne te meble, no ale byuy rob'jone ũadne kredensy, fszysko. To za
miske suszonych jabūek to spszedawaūo sie, no i tak. No i tam do naszego miesz-
kania to zaras tam taki Ukrainiec pszyszet i tam m'jau mieszkać, a nas ◇ wywieźli.
[*A co zabraliście ze sobą?*] No zabraliśmy kilka tam workuf tego zboża. Troche
moŕki no zabrali... każdy zabrau krowe jeszcze, ale no, i co my jeszcze zabrali,
no... no wie pan, no tam to powideū sie nasmażyuo, to tego, to tego ũo, takie ũo,
do życia, no i ũubrania jakie tam byuy. [*Jakąs kaszę?*] No jakieś kasze, no takie,
co byuo, no to takie żeczy, a te krowy zabraliśmy, to naz wywieźli tam do ũanczyna²³⁵,
na stacji czekaliśmy tam, to każdy se zrobiū taki nam'jot, bo jag my tam nie wiem
nawed ileśmy tam byli, miesionc czy ponat miesionc. F kturym miesioncu to byuo,
to ja jusz teraz nie pamientam. [*W Łanczynie?*] W ũanczynie tak. [*To było daleko
od Wiśniowców?*] No ja wiem, no może tag jag do Kamienej Gury²³⁶, może troche
dalej tag jakoś, może troche dalej. [*A odpoczywaliście w drodze, kosiliście trawę
dla bydła?*] No nie byuo już bydūa, bo zabrali nam, no, kazali oddać, no bo ina-
czej... [*I od razu pani tu przyjechała?*] Nie, myśmy zostali z rodzicami, tak. [*I ten
dom zaraz zajęliście?*] Nie, my mieszkaliśmy tam na dole f takim maleńkim domku,
f takim sobie, a dopiero puźniej tu nam pszydzielili. [*Kiedy to było?*] F kturym
to roku byuo? Ja wiem, f kturym to roku byuo... jag my pszyjechaliśmy, ja nawed

²³⁵ Łanczyn (ukr. Ланчин), miasteczko w dawnym województwie stanisławowskim, położone ok. 50 km na południe od Stanisławowa i ok. 10 km na południe od Wiśniowców.

²³⁶ Kamienna Góra, miasto w województwie dolnośląskim, oddalone ok. 100 km na zachód od Wrocławia i ok. 8 km na północ od Krzeszowa.

nie pamientam jusz teraz nic, do mnie. Zdaje sie, że coś takiego, bo nasza cała w'joska pszyjechała troche fceźniej, my tak my zostaliśmy tam f Czuczcu²³⁷, bo dlatego że... [*Gdzie to było?*] To było w Żeszofskim, w Żeszofskim, bo dlatego, że brat tam był koło tej Kolbuszowy²³⁸ i chcieliśmy tego, no... rodzice syna chcieli zabrać tesz tu, a zresztem jeszcze muwili mu, tu jedziecie, tu mordujō Niemcy, to, tamto, no i tag myśmy zostali. Tam dali nam taki pokuj, jeszcze jedna rodzina, dwie rodziny, no, no te fszyskie manele poskądane na kupkach i... i tam my byliśmy chyba dwa tygodnie czy czszy tygodnie, dopiero ojciec pszyjechał tu, no zor'jentował sie, jag jez, no dopiero myśmy tu dotarli chyba... chyba w listopadzie czy w grudniu. [*Ale też transportem?*] Nie, to jusz sami. No my starali sie chyba o wagon, chyba tak, ale jak to było, to sie pūaciūo czy to co, to ja jusz tego nie wiem, bo ja sie tym nie interesowałam, a ci fszyscy pszyjechali tu wūasnie fceźniej. [*Kiedy państwo tu przyjechali, to ludności niemieckiej już nie było?*] Byli, byli, tak nam pszydzielili tu duū, bo tu pszed nami to było jeszcze takich mūodych, to tak pomieszkał troche, ożenił sie, odeszed i to tak co sie dał, to tu poniszczył, poniszczył i myśmy tu... nam tu pszydzielili. Na guże mieszkali tu nad nami Niemcy, no i jeszcze dali nam gospodarke, no bo w zam'jan, no to tam po drugiej stronie taki stary budynek ∅ był i tam byli ci gospodaże, no a potem w maju, w maju chyba ci Niemcy wyjechali, na drugi rok to jakoś, to tak ∅ było, no to jusz ftenczaz zostaliśmy sami. Ale tu byli Niemcy tak. Jeszcze bapcia chlepek piekūa im na droge, jeszcze tego... tym Niemcom. [*A co tu zastaliście po przyjeździe?*] Tu cośmy zastali, y... taką beczke wielką, tam był taki zapiecek, taka beczka wielka była, co wutke pendzili, co sie żenili ci mūodzi, to to było, a poza tym to tu była podūoga powy... tako... takie dziury powyrywane, tu to samo, no takie zastaliśmy, nic. Wie pan, no pszydzielili nam tam na guże, ten sōutys to był, M[...], sōutys pszydzielili nam na guże tam taki pokojik i kuchenkę, no to tam były meble, ūszka i... [*Do pracy chodziliście z Niemcami?*] No to jak pszyjechaliśmy, to ftenczaz jeszcze f polu sie chyba nie rob'ijō. To Niemcy jeszcze tag robili, a my tag byliśmy w domu, no... no Niemcy tam te krowy dojili, bo tam... no my tag... myśmy sie tam dobrze zachodzili, to oni tam dojili, no nam pszynieśli mleka, masūa, sera, to tag było troche, potem zaraz w maju ich ∅ wywieźli, no to jusz samiśmy szli. [*Jak porozumiewaliście się z Niemcami?*] Dogadywało sie, dogadywaliśmy sie, no to byli tacy... takie starszē ci, no ta ta kobieta tu też na guże, to też z nimiśmy sie dobrze tam, no myśmy sie z nimi nie... nie tarmosili, oni z nami nie, tagże... jagże ja jeszcze byłam panienką, jag odjeżdżają, to mi pszyniesūa taką paczuszkę dla małego dzidziusia, takich ruźnych tych, ja sie fstydziłam, jag ona mi to dała, no [śmiech].

O życiu w rodzinnej wsi

[*Dlaczego ludzie z Kresów mówią, że życie tam było wesołe?*] A: Wesołe, tak. [*Dlaczego?*] No nie wiem, może ten tego, że sie było mūodym, może to dlatego. Wie pan, wojna była, no pewnie, że mūodzi... no to mūodym może tu jes też we...

²³⁷ P. przyp. 230.

²³⁸ P. przyp. 116.

ale nie, teras ci mōodzi to tak paczszą f ten telewizor, f ten komputer, to tego... A my... tam nie byōo takiego. [*Bo dawniej wszyscy byli bardziej zgrani...*] Tag, jedno z drugim zżyte, zgrane, panie, na... na... na jakimś tam, na uogrance zagrou, na... na... na pokryfce od ◇ tego zabembniū, pod lipą tańczyliśmy jag nie wiem co, bawili sie, no to mōode, to fszysko byōo, to ja to pamientam, a... a starym no może, ale też byōo, nie, nie byōo, tam schodzili sie razem, fszysko tam żyōo, tak fajnie byōo. [*Ale tam była bieda?*] Mnie nie byōo bieda... byli bie... ale, panie, a teras tu jag jest, jednemu jez dobrze, drugi jez biedny, no no ruźnie to bywa, no tak samo i... i tam byōo tak tesz. Ale kto chciaū, kto pracowaū, tam rodziōo sie na polach ◇ dobrze, bo tam pszeważnie rolnicze y... rolnicza w'joska byūa. No... no... to to to nie byōo mu źle, pewnie, że robiū ot śfitu do nocy, a któż m'jaū tych morguw wiencej, to robiū ot śfitu do nocy ji i robiū tylko, no a teras no to jez inaczy, nic sie nie opuaca. [*W Wiśniowcach były ziemie bardziej urodzajne niż tutaj?*] Bardziej urodzajne tak, tak, tam byū klimat pszede fszyskim inny, tam owoce rosūy, takie te fszysko, tam byū klimad inny, ziem'ja może nawed, ale też byūa, bo tych nawozuf ◇ by sypnoū, tam nawozu nig nie dawaū, jagby byū sypoū tyle, co tu sie sypie, to... no...

O zabawach młodzieży

[*Jak wyglądały zabawy młodzieży?*] A: Panie kochany, ja... ja jeszcze na te zabawy nie chodziūam, bo ja jeszcze byūam tam za mōoda, owszem, byū tam dom ludo... byūy zabawy. Pamientam, ras ◇ dzieś tam byūa użondzona zabawa, to s takimi kotyl'jonami tam wracaūa s tego, tag jusz te panny, bo ja to jeszcze byūam podlotek, to ja tag nie chodziūam. Ras tam poszūam dzieś na jakonź [!] zabawe z rodzicami, bo byū dom ludowy wybudowany nowy, no to ras tam poszūam, no ale tak to ja nie chodziūam, to ja jeszcze tego nie wiem. [*Czy pamięta pani, jak kolędowano?*] Tak, tak, kolendnicy, tam to byōo nie to co tu, weźnie dwa, czszy i gw'jastke, i psyjdzie, zakolenduje jedną kolende, jes[t] kon... Tam byūy takie jaseūka, tam byūy takie kolendy, jak szūo, to szūo już dużo, s pietnaście, dwadzieścia osub i byūy caūe jaseūka. No i tam ludzie im puacili wiencej, no bo kaźden czekaū na tą kolende, bo to... no to byōo nie takie jak tu. Tu to muwie, bedzie dwuch, czech ['trzech'] psychodzi i zakolenduje tam jedną zwrotke, no jusz idzie. A tam byūy no uadne kolendy, uadne, to sie uczyli, pszygotowywali sie wcześniej, no tak jag na jaseūka są gdzieś tam w jakimś tym, tak samo i tam to byōo. [*To odgrywali takie przedstawienie?*] Tak, tak fszysko. [*Co pani pamięta z tego przedstawienia? Herod był?*] Pewnie, byū Cherot, byū Krulowie, byū Żyt, byūa Śmierć. No byūa Matka Boska, no no fszysko, fszysko byōo tak. A potem to jeszcze [śmiej] ci Krulowie braūy, jag byūy gdzieś panieńki, to brali tą panieńke do śrotka i śpiewali jej tam takie, no takie no. No to jak tam byūa taka mōotsza, tag jag ja jeszcze, no to jak takie, jusz tako kawalerka, bo to taka kawalerka chodziūa po tym, po kolendzie, i żonaci, i takie starsi, to to taki byū czuōowieg dumny, no bo jak. [*I mówili, że kolędowali te panny?*] Tym pannom śpiewali tam coś no. „Pszyszliśmy pot to okieneczko”, jakieś tam takie: „Pszyszliśmy tutaj pot to okieneczko, Zapukadź, wyjżyj, ach, wyjżyj, nasza tam jakaś, posūuchać...”. A i to śpiewali tam jeszcze dalej. No to

było sie takim dumnym, no i sie puąciąò znowu osobno tym, za taką tą kolende sie puąciąò i było, no to. No tak fajnie to było, na to sie czekało jednak. [*A tańczyli przy tym też czy raczej nie?*] No, no raczej nie. No raczej nie. Zakolendowali uadnie i poszli do następnego domu. Odegrali to, im schodziąo ponat puą godziny. Nawet ◊ wiecej, bo to była taka kolenda. No tam u nas to ci Ukraińcy, o wuąśnie, ci Ukraińce to tak chodzili, bo tak ta ukraińsko w'joska Majdan Średni²³⁹ był, tag na gurce, od nas to tam było widać, no to jag oni mieli to lizdwo²⁴⁰, te śfienta, no to s tą gw'jazdeczką dwóch, tszech tak chodzili od domu do domu i tesz tak tym jak to „Boch perwicznyj”²⁴¹ czy jak to tak kolendowali, tak jak teras chodzą.

Wieczera wigilijna

[*Jak wyglądała wieczera wigilijna?*] A: No to wie pan, to tak samo i tu pszynieśliśmy to to same zwyczaje i tak samo ji tu jez, no tyle tylko, że teras sie nie daje... bo dawniej to była taka, u naz była, takie... takie sąoma. Taka, co sie muciąo tym... no to sie fkońcu dawało ten snopek sąomy, pot stuą sie dawało siano, na to stuą sie dawało zboże pod obrus. No ji poza tym no to u nas tam nic takiego ciekafszego nie było, no no był ba... pszeważnie był barszcz taki z gzybami, z gzybami. No ji i co, no ji te różne pierogi, no i no taka zupa ze śliweg niby tam, s czegoż, ja to tego nie... nie... nie um'jąam gotować, bo to mama jeszcze robiąa. No i... no i co jeszcze, no... no już nie wiem, no uopuątki, te... te... te opuątki sie kuądo na tem, to sie urodzi, jak jak sie pszyklejiąo, jak sie nie urodzi, no ji te kut'je. [*Co to była kutia?*] To była pszenica i... i pszenica ugotowana, no ji f tem jeszcze i rodzyńki, i ozechy, i no może tam aż rodzyńkuw nie było, ale chyba były, no to ślifki jeszcze krojili, jag nie było rodzynek, no ji suotkie i m'jut. To dobre jes[t], dobre, jak sie ma dobre zemby, to jez bardzo dobre, pewnie że dobre, ja to jeszcze to robie, tylko... no ja to jeszcze to robie, tylko że teraz już nie mam zembuf, to już nie zgryzie tego, to już nie robie. [*A pszenica do kutii była obrobiona?*] Tak, tak, tak, tag bo teras to sie jusz kupuje takom pszenice, a dawniej tośmy to suszyli, tam były takie stempy, to f tych stempach sie to tuąo, no i... [*I ta huska odlatywała?*] Odlatywają i zostają to takie uadne zboże wy... wy... wyszepają sie, tag wy... wymyją, no ji potem sie to s... spażyją, ugotująo i to była kut'ja.

O nauce w szkole

[*Iluklasowa była szkoła w Wiśniowcach?*] A: Tam było u naz we w'josce była szkoła czteroklasowa. Tylko że to tam tag jakoż było, że chodziąo sie chyba dwa lata do czszeciej klasy i czszy lata do czfartej klasy, tag że to sie robiąo siedem klas. A jag jusz ktoś szet, na pszykuąd ja jusz szuam na drugą w'joske, na ukrajieńską w'joske, do p'jontej klasy, no to jusz tam nie musiaąam być te dwa lata, czszy

²³⁹ P. przyp. 229.

²⁴⁰ Ukr. *Пізтво* 'Boże Narodzenie'.

²⁴¹ Początkowe słowa ukraińskiej kolędy *Бог Предвічний народівся* ('Narodził się wiekiusty Bóg').

lata, a jak ktoś nie byu, to musiau tak to zrobić. No ale tam na tom ukraińską w'joske, no do... dokond nie byu wojny, no to chodziuam p'jontą klase. No a potem f czszydziestym dziew'jontym akurad zrobiu sie wojna, no ji ja już nie wiem, czy poszuam, nie, bo to pierszego wżeśnia byu wojna, to już ani razu nie poszuam. M'jauam iż do szustej klasy, już nie poszuam, no bo to ukraińska w'joska i tam my nie mieli prawa bytu. Tam jusz sie nie szu już ani do kościoua, my tam nie szli, ani fcale my nie... już by nie wruciū.

O rodzinnej wsi

[*Proszę opowiedzieć o Wiśniowcach.*] **B:** Nasza w'joska liczyu mieszkańcu... y... nie pamientam dokładnie, ale sto, sto pare mieszkańcu. To byu nowa wieś, ktura liczyu do wojny szezdiesiond lat istnienia. Bo to byu kolońja. Muj dziadek ◊ wyemigrowau na parcelac'je, bo tam byu pewien opszarnik, ktury m'jau duzo, duze majentności, pszede fszyskiem lasy to byuy, prawda, i emigranci, on to wyparcelowau, te sfoje grunty, ji muj dziadeg z Żeszofskiego wyemigrowau tam na parcelac'je, kupiu tam grunty. Tam cza ['trza, trzeba'] byu to potem korczowadź, żeby to uprawidź, nie, no to czeba ['trzeba'] byu korczowac te lasy, wycinać, korczowac pniaki i tag dalej, i tag dalej. Nasza wieś to byu po prostu jedna tyko ulica i byu takie dwie, tyko Chuta to byu taka kolońja. Nawed na prawo od naszej w'joski i na lewo też byu maleńka też miejscowość[ć], taka tesz kolońja, prawda, to byu rodzaj... byu jedna tyko ulica pszez naszą w'joske, no ji kościoua w naszej w'josce nie byu. Do kościoua mieli... chodziliśmy do Majdanu Średniego. Tam byu kościuū, to sie szu, prawda, pszes pola, oczywiście nie to byu okouo czterech–pieńciu kilometruw do kościoua. To pamientam... y... tak sie szu, na pszykuad byuy ulewne deszcze, no to takie ścieszki byuy, że nie byu bitej drogi, tylko ścieszki polne, buotnisto oczywiście, no to sie szu do kościoua na bosaka, obuwie sie nosiuo na... na ramieniu, a pszet kościouem byu strumyk, to sie f tym strumyku sie obmyu nogi, prawda, ubieraūo sie, prawda, obuwie, i szu sie do kościoua. Teras co byu, jaka byu ciekawostka f kościele. F kościele na pszykuad na procesji niosu sie tam sztandary, obrazy, to na pszykuat sztandar czy obraz nieś[ć] to byu... to byu wielki zaszczyt, to byu wielki zaszczyt, a ksiendza f czasie procesji, jag nius sakrament, to prowadziū wujd i komendant policji. Pod renke go poczczymywali, prawda, nie, a dzisiaj u naz na Zachodzie, wiecie, znasza... jaka u nas pieńkna i fspaniaūa śfiontynia jes[t], znacie nasz kościuū, państwo znacie. No a... a na Zachodzie tutaj to po prostu ksiondz musi chodźć i z uaweg wyciongadź mūdodzięncuw, żeby poszli wzionś sztandar na procesji. No jaka ruźnica, jak to byu pszed wojną, prawda, że tu wielki zaszczyt na procesji nieś[ć] sztandar.

O pochodzeniu nazwy wsi Wiśniowce

B: W roku tysiondz dziewienct czydziestego drugiego czy czydziestego pszet tym to sie nazywaua nasza wieś Uomadżyn [właśc. Łomadzyn], a dlaczego nazywa sie Wiśniowce? [*No dlaczego?*] Tam byu pewien mieszkaniec, to byu no opszarnik,

bogaty czułowiek oczywiście, nie. Wiśniowiecki²⁴² [!] nazwiskiem. I za zaboruf austryjacko on tam organizowau takie ruźne akc'je pofstańcze. Prawda, nie, i Austryjacy go powiesili na takiej koloñji, to byu kolonia, Chuta²⁴³ sie nazywau, tam byu chuta szkua i ot tego nazywau sie ta kolonia Chuta. Tam mieszkali ci chutnicy, prawda, nie. Mieli tam sfoje domy i tag dalej. I obok tej Chuty w lesie Austryjacy powiesili tego Wiśniowieckiego, powiesili go na pam'jontke, żeby upamiętnić to miejsce, gdzie on zostau powieszony, to jego żona wybudowau kaplice i zafsze na... w lipcu, na Ignacego²⁴⁴, to jes[t] pot koniec lipca chyba Ignacego jes[t], tam sie zafsze odbywau odpust, nabożeństwo f tej kaplicy, oczywiście tam sie caua śmietanka zjeżdżau, prawda, s pow'jatu, z gminy, komendant policji, wujt, starosta oczywiście, nie. No to tesz tam s pow'jatu z Nadwurnej²⁴⁵ to samochodami psyjeżdżali, a f tamtych latach to samochut, to byu coś, prawda, bo jak samochut pszez naszą wieś pszejechau, to caua gromada dzieci biegu za nim. I na część ◊ Wiśniowieckiego nazwano naszą wieś ◊ Wiśniofce, od jego nazwiska.

Dzieciństwo

[*Co pan pamięta z dzieciństwa?*] **B:** No do szkouy to m'jauem y... do szkouy m'jauem, ile, no no y... pięćet metruf, puu kilometra m'jauem do szkouy oczywiście. No co jeszcze ciekawe, no y... Do szkouy to sie oczywiście chodziu w zimie w obuw'ju, a latem na bosaka. To już na pszykuad y... w maju, już na pierwszego maja to jusz śnieg zginou, to byu wielką atrakcją byu, żeby buty zżucidź i na bosaka pobiegać po zielonej trawie. No, no to jeszcze tag ze szkouy tag wiecej, no to coś tam jeszcze można pamientać, takie wydażenia na pszykuad, no. F polewany poniedziałek pamientam takie wydażenie. To tyż byu dwie grupy, te Selabury Uomadźyniaki²⁴⁶ zaczęli sie lać, a uu nas to sie lauo nie tag jak tutaj, że tam sie psika z balonika czy coś, tylko sie w'jadrami sie lauo, wodą. To takie byu wydażenie, że y... myźmy mieli dostemb do studni, toźmy ze studni czerpali w'jadrami wody i laliźmy na tych Selaburuf, bo ja należauem do Uomadźyniakuf, nie. A tym Selaburuf zabrakuo wody już, bo nie mieli dostempu do studni, no to czerpali gnojuwe, gnojowica, gdzie byu obornig zuożony, tam byu gnojowica, to tą gnojuwau lali. Na końcu toźmy sie sztchetami prali. [*W jaki sposób oblewano dziewczyny, które się chowały po domach?*] No oczywiście, że sie zamykali, prawda, nie, no to nie tyko mūdziej, ale i dorośli tesz. Pamientam u naz w domu moi rodzice, to już byli, prawda, nie... niemūdzi, bo myźmy jusz jag ja to pamientam, ktury m'jauem, czynacie czy czternaście lat, no to rodzice już byli tak f podeszuyem wieku, to tesz tak sie lali, że pod uuszkiem pieźyne to cza byu potem dwa dni, czy ['trzy'] dni suszyć, tag byu fszysko złane wodą, i nik sie... nik sie obraziu, nik sie nie obraził. Panny też jag byuy oblane,

²⁴² Chodzi o Teofila Wiśniowskiego (p. *Informacje o wsi*).

²⁴³ Informatorka się myli, Wiśniowski został stracony we Lwowie.

²⁴⁴ Wiśniowski miał na imię Teofil; chodzi o rocznicę śmierci 31 lipca.

²⁴⁵ P. przyp. 218.

²⁴⁶ Łomadżyn, dawna nazwa Wiśniowiec (p. *Informacje o wsi*).

to m'jąy to za zaszczyd, bo panna jagby nie byya oblana, to znaczy że nie m'jąa powodzenia u chųopakuw, jag nie byya oblana.

Lata kawalerskie

[*Co pamięta pan z lat kawalerskich?*] **B:** No byyo, w naszej w'josce to byya jedna kaplica ji byyo czszy, cztery kszyże pszydrożne. No to w maju to sie o tam śpiewało te majufki. Pot kszyżami f tej kaplicy to sie gromadzili, prawda, mieszkańcy i śpiewało sie te majowe fszyskie pieśni, a potem po majufce no to mųodziesz peńdziya tam po tych ugorach. Po takich placach, gdzie byyo traw'jaste, prawda, nie, i bawili sie w barana, to takie skakanęki po prostu. Byyo, pszypuśmy, pietnaście czy dwadzieścia osup i fszysci przykucali, a ten ostatni pszes fszyskich pszeskakiwaų i... i kucaų i nastempny pszeskakiwaų i kucaų, i tag dali, i tag dali, to tak kilometrami nieras tak peńdzili, prawda. A wieczorami to sie szųo spacerami pszez w'joske, mųodziesz sie gromadziya, szųo sie pszez w'joske, prawda, ze śpiewami, oczywiście byyo bardzo wesouo, oczywiście. A... a kobiety takie jusz czy męszczyźni, no to wieczorami po pracy to po prostu gromadzili sie na pszydrożnych rowach, siadali i opow'jadali ruźne kawaųy, wice ['dowcipy'], prawda. Byyo bardzo, bardzo wesouo, no bo nie byyo rad'ja, nie byyo telewizji jag dzisiaj, y... prasy też nie byyo, na pszykųad u naz w domu to byų tylko „Ryceź Niepokalany”²⁴⁷, to byų nie pamientam tygodnik czy dwutygodnik, takie pismo kościelne, prawda, byya tag, no to sie mųodziesz sie zbieraų i staży tesz sie zbierali, no bo żeby ten czaz jakoź wesouo speńdzidź, no. No obog naszego domu dzieźmy mieszkali, to tag od naz może sto, dwieście metruw byų wybudowany dom ludowy, tag zwany dom ludowy, pieńkny dom pod zieloną blachą oczywiście. No zielona blacha to byyo coś, to było na okolice to byyo coś takiego fspaniaųego, bo to byya zielona... dach, blacha, prawda, nie. Pieńkny duży dom, oczywiście drewniany, duża sala taneczna byya. No ji myźmy wyjechali, no to potem Ukrajińcy ten dom rozebrali, prawda, no nie wiem, czy dzieź postawili dom, czy tylko kaźden tam sobie rozebraų i zabraų czeńś s tej budowli. No to takie byyo też na naszej... w naszej w'josce, no. To jag zabawy sie ot... odbywaųe f tym domu ludowym, to kawalerka, panny, kawalerowie z okolicznych ō w'josek pszyjeźdźali. Y... pamientam, co mi utkfiųo f pamieńci, y... pewnego razu cygańska orkiestra graų, gdzie byyo dwunastu skszypkuf, skszypkuw dwunastu, byų akordeųon, trompka, no ji i basy, bemben. No a dwunastu skszypkuw byyo, to to mi to zapamientaųem oczywiście, bo tesz ciekawe. No ji tak sie to to toczyųo no, do... do... do... do czasu wojny oczywiście, nie. A co jeszcze tam, na odpusty to sie chodziųo do Bednarufki²⁴⁸, bo na Majdanie Średnim to byų kościuų, ale paraf'ja byya Bednarufka i ksiondz z Bednarufki dojeźdźaų na nabożeństfa do Majdanu, prawda, bryczkom, kojmi dojeźdźaų. Oczywiście, nie, a na odpust to sie szųo do Bednarufki, na Kubajufke, tesz taka byya miejscowō Kubajufka, to tesz tam odpuz

²⁴⁷ „Rycerz Niepokalanej” – polski miesięcznik katolicki, ukazujący się od 1922 r., popularny przed wojną także na Kresach.

²⁴⁸ Bednarówka (ukr. współcz. Боднарів), wieś w dawnym województwie stanisławowskim oddalona ok. 45 km na południe od Stanisławowa i ok. 10 km na północny wschód od Wiśniowic.

był, pamiętam, y... szliśmy na odpust ◊ do Kubajufki. To było y... we wżeśniu, no bo y... pamiętam, żeśmy szli i niemieckie samoloty jusz leciały nad nami, oczywiście, nie, nie zżucały bomb ani tam tego, nie... nie szczelali, ale były już niemieckie samoloty, prawda, to już było wypowiedzenie wojny, oczywiście, nie. No i f czasie wojny no to jak to f czasie wojny, no, prawda, był już goź [niejasne] i bieda, czterdziesty, szczególnie czterdziesty drugi rok. To była taka klenska urodzaju [tj. nieurodzaju], bo był bardzo mokry rok, ludzie nie fszyscy zboże zebrali, kartofle szło... fszyskie nie szło wykopać, bo był bardzo mokry rok, tagże to był tag zwany gładny rok. No a za czasu okupac'ji, no to jag za czasu okupacji, prawda, nie. Y... f czterdziestym pierszym roku, f czterdziestym pierszym roku y... pszez Niemcuw zostajem y... zupany oczywiście, nie, załadowany na samochut. Czterdziesty pierszy abo drugi, dokładnie nie pamiętam, abo drugi. No to potem to co innego było. No ji tego, i otstawili nas ◊ do Stanisławowa, to znaczy do m'jasta wojewuckiego, no a tam była jedna taka kobieta, znajoma, ktura y... m'jała pewne tam stosunki z Niemcami, była woldojczem ['folksdojczem'], oczywiście znała sie z Niemcami i tag dalej. No to muj ojciec pojechał s tą wuaśnie kobietą do y... do wojewuctfa tam, prawda, ona tam m'jała jakieś fpuywy, oczywiście, nie, tagże mie zwolnili do domu, oczywiście, bo jak nas tyko było dwoje w domu, siostra była młoczsza, ja, naz dwoje tyko było w domu, tagże zwolnili mie do domu. To mi sie to upiekło, że nie... nie... nie... nie wywieźli mie do Niemiec. A f czterdziestym czfartym roku to było bodajże latem, tesz y... była ogulna mobilizac'ja do... do y... do wojska polskiego, oczywiście, nie. No ji otstawili nas furmańkami, otstawili naz do Stanisławowa, jeszcze nawed muj ojciec ftedy zapszonk koni, odwoził nas też, bo to każdy m'jał jakieś toboły, jakiś kuferek, prawda, z żywnościom, tam z jakimis pszyborami i tag dalej, nie, do Stanisławowa naz odwieźli. Y... zgromadzili nas f koszarach oczywiście, nie, i m'jał być potstaw'jony pocionk, gdzie mieli naz załadowadź na wagony i odwieść ◊ w Żeszofskie, bo tam była wojskowa komenda uzupełnień w Żeszofie jusz prawda, nie. Ale w miendzyczasie f Chryplinie²⁴⁹ za Stanisławowem zostaj zbombardowany most kolejowy, tagże jusz pociongu nie mogli potstawić, bo był... mozd zbombardowali, mieli potstawić samochody cienżarowe i samochodami nas pszewieś[ć], samochoduw nie było, no to nasz sforsowali, prawda, nie, i na piechote. Na piechote to podzielili takie grupy na pięndziesiont chłopa, był jeden Ruski s karabinem. Z butuf to mu wiekcie wy... y... wydzierają, prawda, a karabin m'jał na sznurku oczywiście, rubaszka jakaś potargana tesz. No to na pięndziesięnciu chłopa był jeden Ruski i nas tak prowadził, jag dzież były ukraińskie fsie, a szczególnie pszez las jak sie szło, no to fszysko, odpoczynek, siadało sie na rowach, a pszes las szły... szed odździał ruskich ◊ żouńieży, a szosą y... szły dwa samochody, tag zwane tankietki, opanceżone samochody. Musieli sprawdźć, czy jez wolne pszejście, czy nie ma banderofcuf, czy nie ma ja... jakiejż zasacki banderofcuw, bo czensto gensto był, o że jak sie ktoś oddalił z grupy, to poszed dzież na w'joske, żeby jakoś ◊ żywnoźdź zdobyć czy coś, to nie wrucił. Banderofcy zamordowali go i pszepat. No tag doszliśmy

²⁴⁹ Chryplin, wieś w dawnym województwie stanisławowskim, na południowych peryferiach Stanisławowa.

do Żeszofa, w Żeszofie to byuła tag zwana wojskowa ko... komisja uzupełniej, no i co sie okazało. Ja zachorowałem na żużtaczkę, no ji zwolnili me do domu, nawed mi lekaże nie powiedzieli, że jestem chory na żużtaczkę, odroczyli me na dwa miesionce do domu. No ji pszyjechałem do domu, tam też byuły perypet'je, żeby sie dostaż, bo to bandery, fszyskie te bandy ukrajińskie, prawda, nie. To byu duży problem, żeby sie do domu dostaż... do domu, wruciłem do domu, prawda, nie, co sie okazało, o, oczy, b'jałem to m'jałem caukiem żużte. Mocz ◊ byu asz czerwony, okazało się, że to jez żużtaczką, nie byu lekaża, bo byu trudno dostać sie dzież do lekaża, bo do pow'jatu to byu czternaście kilometruf, pszes pieńć kilometruf... pszez las, tam bandery byuły oczywiście, nie, no ji nie w'jadoo jakim sposobem, że sie wyleczyłem, bez zabiegów lekarskich ji omineu me ta żużtaczką. No ji po powrocie do domu, bo m'jałem zwolnienie, na dwa miesionce odroczenie, musiałem sie zguosidż do wojnkomatu²⁵⁰. Do Ruskich oczywiście, to ten woynkomat to sie znajdowau y... w Uanczynie²⁵¹. Uanczyn to byu sześ[ć] kilometruf od nas, to byu tam cau selerada²⁵² oczywiście ruska, nie. Tam sie zguosiłem, że mam odroczenie na dwa miesionce do wojska, a rodzice i jusz ◊ w naszej miejscowości byli ludzie zarejestrowani na wyjazd na Zachut, na Ziemię Zachodnie już byu... byu rejestrac'ja, prawda, nie. Rodzice już byli zarejestrowani, no to f tym wojnkomacie powiedzieli mi, że pojedziesz ◊ do Polski już, bo rodzice są zarejestrowani, to i ciebie też zarejestrujemy, jak pojedzież do Polski, to już ◊ pujdzież do armji, no i tak sie me o... opiekuo, że nie byułem f tej armji.

O przyjeździe do Krzeszowa

[*Jak wyglądała droga do Krzeszowa?*] **B:** No tutej to sprawa wyglondała f ten sposup. Y... po... po... po wysiedleniu, to znaczy jeszcze myżmy, jeszcze mieszkali, puu w'joski wysiedlono na drugą poouwe, a na tej poouwie wysiedlonej byu czternaście tysiency bodajże ple•nych ◊ Węgruf²⁵³. Co Ruscy zajeli, prawda, nie rozbroili, prawda, nie, i na poouwie tej w'joski to to byu czternaście tysieny Węgruf tam zakwaterowanych, oczywiście, nie f stodouach, w oborach, w mieszkaniach, f szopach, dzie tyko kto muk, prawda, nie. A ta ludnożdż byu na drugiej poouwie w'joski, w miendzyczasie wyjazd na Zachut. Wyjaz [!] na Zachut sposobić sie to byu tak y... Pot koniec lipca, to pamientam, że zboża jusz tag dojżewauy, no ale jeszcze nie szuo do koszenia, prawda, nie. No to furmańki byuły potstaw'jone s tych ukrajińskich ◊ w'josek i tag dalej, żeby nas ◊ wywież do Uanczyna sześ[ć] kilometruf, tam byu stac'ja kolejowa, prawda i tam mieli naz załadowadż na wagony i wyjazd na Zachut. No to kaźden sie co muk, to zabrau ze sobą. Tam kufry jakieś, waliski i tag dalej, i tag dalej. S tego spszentu domowego kto muk, to to zabradż ze sobą i wolno byu zabrać konia i jedną krowe. No to y... ludzie zabrali, to to bydu posprzedawali, prawda, szczegulnie tam Ukrajińcom, prawda, te krowy,

²⁵⁰ Wojenkomat, ros. *военкомат* 'wojskowa komenda poborowa'.

²⁵¹ P. przyp. 235.

²⁵² Selrada, ros. *сельрада* 'rada wiejska'.

²⁵³ P. przyp. 201.

a najlepszą sztuke sobie zostawili, prawda. Bo nam powiedziano, że bedziemy wywiezieni w Żeszoskie, tam Lemkuw wysiedlają do Zw'jonsku Radzieckiego z Żeszofskiego²⁵⁴, a na te pozostawności lemkoskie, te gospodarstwa, że my bedziemy tam osiedleni. Ale muw'jono nam, że okien nie ma, dźwi nie ma, piece porozwalane, bo Lemki jak y... wysiedlali, to oni fszysko niszczyli, pszez żuosiwoż niszczyli to fszysko, że zostaw'jali. No to ta krowa to była jedyna żywicielka po prostu, jak sie na Zachud wyjedzie, prawda, to tam y... jak sie osiedlimy po tych Lemkach, prawda, nie. No tożmy f tym Ūanczynie czekali chyba dwa tygodnie. Dwa tygodnie czekałiżmy, by potstawili wagony. No ji pewnego dnia potstawili wagony, y... było pare wagonuf krytych, a tak to pszeważnie były te lory, takie niekryte wagony, oczywiście, no, ludzie zaczęli sie żadować. [W] miendzyczasie pszyjechał y... ruski lekarż weterynar'ji, pszyjechał i stwierdził, że bydo jez ◊ chore na pryszczycze, tyko ci miejscowi Ukraińcy widzieli, że takie piękne sztuki, to oni chcieli, żeby to zdobyż w jakiś sposup. Tym... temu lekarżowi potstawili tam bimbru czy po prostu wutki, prawda, nie i bydo jez ◊ chore na pryszczycze, musi odbyć kfaranta•ne. No jak krow nam nie dajecie, możemy... możecie jechać, ale bydo musi zostać. Bo musi pszejż kfaranta•ne, nie. No to myżmy od... odmuwili, że nie bedziemy sie żadowadź, nie jedziemy, bo bes krowy nig nie jedzie, bo to jedyna żywicielka, prawda, krowa, nie. No jag nie, no to nie, no to wagony, lokomotywa zaczepiła ji pojechali, prawda, nie. Stojimy jeden tydzień, drugi tydzień, czszeci tydzień. Tożmy tag dwa tygodnie i potem cztery tygodnie tośmy siedem tygodni tam, f tym Ūanczynie, i dopiero po czszy... czterech tygodniach ◊ zebrała sie delegac'ja, wzięli pare litruw bimbru, sūoniny, kieubasy, bo takie zapasy tożmy mieli oczywiście, bo każdy na droge to tam prosiaka zabił i wyroby były, i tag dali. Pojechali do Kouomyji²⁵⁵, tam do Ruskich, żeby jich pszekupidź, żeby postawili wagony, bo to już był koniedz wżeśnia. Niedługo zima sie zbliża, zimno, dzieci małe, prawda, leje, mokro fszendzie oczywiście, nie. No to potstawili nam wagony, ale bydła nam już nie pozwolili wzionść, ale jakie... jakie było ryzyko, to to czeba było jusz pozbyć sie tych kruf, żeby sie żadowadź, żeby jechadź do tej ukochanej Polski. No tożmy jechali do Polski cztery tygodnie. To tag na niekturych stacji tożmy nieraz dwa, czszy dni stali na bocznych torach, prawda, bo tam nie... Transporty wojskowe były f pierszej kolejności wypuszczane i tag dalej, a myżmy stali oczywiście, nie, i tak tagże nasza podrusz trfała tutaj na Zachut cztery tygodnie do Kamiennej Gury²⁵⁶. Pocionk... wagony były do Kamiennej Gury pocstaw'joné i potem potem s Kamiennej jeszcze były rozdzielane, nie, miendzy innymi. Naż wagon pocstawili tutaj do Kszeszowa, bo tu był tor, tory są oczywiście, pocionk kursował aż do Okszeszyna²⁵⁷, tam do do granicy s Czechami oczywiście, nie. No ji ludzie sie

²⁵⁴ Chodzi o akcję „Wisła”, w ramach której przesiedlano ludność lemkowską m.in. na obszar Ukraińskiej Republiki Sowieckiej w nowych granicach, często do domostw opuszczonych przez polskie rodziny objęte tzw. repatriacją, czyli przymusowymi wysiedleniami na Zachód (Wilk 2012).

²⁵⁵ P. przyp. 75.

²⁵⁶ P. przyp. 236.

²⁵⁷ Okrzeszyn, wieś w województwie dolnośląskim na pograniczu z Czechami, oddalona ok. 120 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 15 km na południe od Krzeszowa.

rozeszli, prawda, po miejscowościach, żeby f każdym... Wybierajcie, gdzie som wolne mieszkania, wolne gospodarki, to wybierajcie sobie, gdzie kto chce zamieszkać oczywiście, nie. No, mojim rodzicom bardzo sie tu Kszeszuf spodobał, bo taka fspaniała śf'jontynia i tag dalej, tag że osiedliłmy sie f Kszeszowie, a tak to dużo osup, to jak muwi, to w Gżendach²⁵⁸, y... f Czarnym Boże, w Jawiszowie, w Miskowicach, w Lubafce, w Bokufce, f całej okolicy tutaj ludzie sie osiedla-li, prawda, nie. [*A co zastaliście po przyjeździe do Krzeszowa?*] No, szkoła była, bo jez do dnia dzisiejszego, tyko rozbudowana jeszcze, bo tam drugi budynek teraz jez, już dużo wiecej klaz jez, a stary budynek tesz ta szkoła jes[t] ponemiecka oczywiście. Kościuł to jez, jag wiecie, ale to jez... chistoryczny oczywiście, prawda, nie, no ji sklep to tyż było, bodajże y... było ftedy, jag myżmy pszyjechali, to była... dwie, czy [‘trzy’] piekarnie były. Dwie masarnie były ponemieckie, oczywiście, no wiecej było, ale czynne czynne było y... dwie piekarnie i dwie masarnie były czynne, oczywiście, i sklep spożyfczy tesz ponemiecki był czynny, prawda. Potem jusz tam Polacy, oczywiście, sie żondzili, gospodarzyli i tag dalej, tagże pot tym wzglendem to było zagospodarowane, jagby powiedzieć, no.

Pochodzenie mieszkańców wsi Wiśniowce

[*Czy pani rodzice urodzili się w Wiśniowcach?*] C: Nie. Nie, pochodzenie majo ot Sanoka. [*Kiedy rodzice przenieśli się do Wiśniowców?*] Rodzice sie pszenieśli do Wiśniowiedz, oni sie... dzie oni sie to zapoznali. Puźnij ojciec ◊ wyjechał, jak sie ożenił, f kturym to roku było, to ja już dokładnie nie powiem. Bo pszenieśli sie... Bo puźnij ojciez wyjechał do Ameryki, w dwunastym roku czy w jedena-stym. Tam zarobił pionszky i pszyjechał do Wiśniowiec s tych, s tego Sanoka. Tak pszyjechał do Wiśniowiec, kupił lasu pare morguf ◊ w Wiśniofcach. Czsza było ten las korczować, czyścić na pole, żeby... żeby coś na tym polu robić. [*Skąd się wzięła ludność, która osiedliła się w Wiśniowcach?*] No, tego to ja nie powiem dokładnie. Bo to ja jeszcze byłam za młoda, za młoda byłam na to, żeby... żeby sie tak interesować, no to... [*Inni ludzie skąd się wzięli?*] Inni nie wiem skont sie wzieni, tak pszyjeżdżali z Żeszoskiego, dzieś tam ot Pszemyśla, a też bardzo dużo też było takich ludzi, ktuży byli w Amerykach i dopiero... oni pszyjżdzali do tych ◊ Wiśniowiedz. Bo taki był no, jak to, ja wiem, jak to powiedzieć, o... o taki jak chrab’ja m’jał lasu, on to spszedawał, ludzie to kupowali, bo to taniej las kupić jak pole gotowe. No i tak sie uczymywali, ale nas nie było dużo w Wiśniofcach y... rodzin.

O życiu w rodzinnej wsi

[*Jak duże były Wiśniowce, ile liczyły domów?*] C: Tak może może y... może było z... ze sto dziesiędz numeruw nawet. [*A ludności?*] No, no ludności to też nie powiem, no to tag było, w jednym domu były y... y... dziesiędz dzieci,

²⁵⁸ Grzędy, Czarny Bór, Jawiszów, Miskowice, Lubawka, Bukówka – wsie w województwie dolno-śląskim, położone w najbliższej okolicy Krzeszowa.

w jednym było cztery dzieci i w jednym było wiecej, w jednym było mniej i tak się uczszymywali jag mogli, biedowali, ale uczszymywali się na tym. [*A jak ludzie żyli w Wiśniowcach?*] Żyli bardzo biedni i żyli tag normalnie, nie za bogato, bo było sklep, szkoła, kościół nie było, to ju... to to jusz chodzili dalej, dalej chodzili, cztery, pięć kilometrów do kościoła y... do... Majdan²⁵⁹ się nazywało, taka miejscowość, do Majdanu. To raczej była ukrajska wieś, ale tam też było pare Polaków. W \diamond każdym bondź razie że tak cerkiew nie była... było to kościół, malutki kościółek \diamond drewniany było tam i my tam chodzili albo znowu myśmy chodzili, takie m'jasto Nadworna²⁶⁰ była y... chodziliśmy do... Też było i... i taki Uanczyn²⁶¹ było, to jusz tak, tak troche pamiętam to tam. [*Do Nadwórnej było daleko?*] O, o tag jag do Kamiennej Gury²⁶² skont, tak, s pietnaście kilometrów, szesnaście. [*I niedaleko był Święty Józef?*] Śfienty Juzef²⁶³ to było bliżej, bliżej. Tag ja wiem, za siedem kilometrów, to Śfienty Juzef, Stanisław teraz było, teraz jeszcze to tak czułowiek jusz tak... [*Pani była w Świętym Józefie albo w Świętym Stanisławie?*] Byłam, ale to byłam dzieckiem z rodzicami, to tak, wiele nie pamiętam i... i jeszcze to jak to się nazywało, to tak lasem my chodziliśmy, to był na skruty, Bednarufka²⁶⁴, a może to była i Bednarufka.

Życie dziecka na wsi

[*Jak wyglądało życie dziecka na wsi w porównaniu do tego, jak jest dzisiaj?*] C: Oj, no proszę pana, to jeź bez porównania. Czeba było fstawadź rano i m'jajo się dwie krowy, to dwie krowy, a czszy, to czszy, cza ['trza, trzeba'] było napaść te krowy na sznurkach po miedzach, po polnych \diamond drogach. I to się napasło do południa, do usmej, i na uśmie cza ['trza, trzeba'] było lecieć do szkoły, to takie było. A w niedziele to raczej no to jusz ojciec. My szli do kościoła, to już ojciec, my to nie, było to y... Zabawa dzieci to była taka, y... z jednej strony szo była droga, ruf, z drugiej strony było pole i to się tak skakało i muwiono się: skowronie, ja na tfojej stronie, żeby go zapać, to ten pszeskoczym na te stronę. Zabawa była no i w ogóle zabawę dzieci nie mieli. Biedno było, bardzo biedno było.

Nauka w szkole

[*A jak wyglądała nauka w szkole?*] C: Nauka f szkole wyglondała, było cztery klasy, potem wojna i po nauce, jedna nauczycielka. [*A religii uczył ksiądz?*] Uczymy, tak. [*A siostry zakonne były może?*] Nie, nie, nie, ksiondz uczy, ksiondz uczy, pare Żyduw było, taka Chuta²⁶⁵ była obok, zaraz obok. O to tag wyglondało, ta jak

²⁵⁹ P. przyp. 229.

²⁶⁰ P. przyp. 218.

²⁶¹ P. przyp. 235.

²⁶² P. przyp. 236.

²⁶³ P. rozdz. *Święty Józef* w niniejszym tomie.

²⁶⁴ P. przyp. 248.

²⁶⁵ Huta Szklana, przysiółek Majdanu Średniego.

prosto i ta jak tu do nas sie skronca to byya ta Chuta, to tam byyo coż ze cztery czy pińdz rodzin Żyduf, to to tesz ◊ bardzo dobrze żyli s Polakami. To nawet tag, że nie, że te Żydufki to zostawaay na religji, tak, bo one tak sie już zapszyjaźniyy, wie pan, s tymi, s tymi dziefczentami polskimi, że oni zostawali, pytali sie ksiendza, czy można ksiondz im pozwoliu, i oni slychali tesz tej tej religji, tak. [*A Żydzi mieli swój własny kościół?*] Bużnice, nie, nie m'jeli, m'jeli dalej, dalej, m'jeli uo jakie jakie dwanaście kilometruf m'jeli, to byyo w Delatynie²⁶⁶.

O mieszkańcach wsi Wiśniowce

[*Czy było dużo ludności ukraińskiej?*] C: Nie byyo tag dużo tej Ukrajińcuf, ja wiem, może byyo ze dwadzieścia rodzin. [*Czy mieszkaly w Wiśniowcach małżeństwa mieszane polsko-ukraińskie?*] Byyy, byyy, byyy i bardzo dobrze żyyy i jak śfienta byyy y... polskie, dejmy na to, y... Boże Narodzenie, to oni... oni nidz nie pracowali i nawet jich sie zapraszaao. Bo potym jag byyy jech śfienta, tak, to oni zapraszali znowu Polakuf i na pszykuat takie śfienta jag Matki Boski Zielny²⁶⁷, jak teras, to uo, to f Kszeszowie co tego, to oni nie robili nic, w ogule f polach nie robili. Tak śfientowali śfienta czy tam Wielkanoc, czy... bo u nich jez zafsze puźniej, to oni jusz starali sie raczej nidz nie robić. Tak ◊ żyyo sie bardzo w zgodzie. Ale potym sie odwruciyo, potym cza ['trza, trzeba'] byyo uciekać, chować sie, uciekać ◊ bo palili, mordowali, Ukraińcy. [*Czy słyszała pani o wypadkach spalania wsi przez Ukraińców?*] No tak, caąą wieś, ja tak nie slyszaaam, ale... ale bardzo, bardzo dużo byyo, na pszykuat ◊ byyo tam dziesięć czy pietnaście rodzin polskich, to oni to zniszczyli. To oni to niszczyli, palili najwencej [!] wieczorami to byyo kszyk. Jak sie mieszkao, to wyszyo sie na pole, ale w ogule my zafsze na wieczur, na... na noc sie ucikaao z domu tak albo warta, schodziyo sie tag miej wiencej do dwóch ◊ budynkuf czy czszech, ktuży byli wiencej skup'jone te bydńki, i tam jusz jeden, czszech czy czterech tak pilnowali, tak.

O zabawach

[*A czy urządzano majówki na wsi?*] C: Tak, zbierali sie na polu, bo to kościoa nie byyo, byyy kszyże na polu, zb'jerali sie, śpiewali już, jag obzondzili w domu, to śpiewali schadzali sie y... Puźniej jeszcze mūdziesz taka, pamientam mūdziesz taka, to jeszcze zostawaąa po tych majufkach porantkować se tam czy coż no, za kszyżem. [*W krzaczkach?*] Nie, nie, nie, tam kszaczkuw blisko nie byyo. Nie, na szczenście nie byyo. No i no, takie życie byyo... [*A jak wygladały zaręczyny?*] No tag jag ja pamientam, jusz jak, na pszykuat moja najstarsza siostra wychodziąa za mąsz tam, jak sie... jak sie tam podobali, a oni tam wiedzieli. To to tak, e... to pujdziemy kupić konia albo pujdziemy kupić krowe i to byyo takie zapoznanie

²⁶⁶ Delatyn (ukr. Делятин), miasto w dawnym województwie stanisławowskim, oddalone ok. 50 km na południe od Stanisławowa i ok. 15 km na południowy zachód od Wiśniowiec.

²⁶⁷ Święto Matki Boskiej Zielnej, Uroczystość Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, przypada 15 sierpnia.

sie w domu. W domu rodzice szli, to już wie, poznawali tego chłopca, z jednej strony, a z drugiej strony szli rodzice do tej dziewczyny, no ji cza [‘trza, trzeba’] było wyjść za tego za męża, za kogo rodzice pozwalali, a nie za tego, za kogo sie chciało. Bardzo dużo tag było, na przykład moja siostra to chodziła ze sfojim mężem osiem lat. [I dzieci nie miały nic do gadania?] Tak, tylko rodzice decydowali, rodzice decydowali właśnie. [Oni decydowali, tak jak im pasowało?] Czy pole tak, no ji paczyli też na... na rodzinie, jaka to rodzina jest, czy pożądana właśnie, czy... bo to tak samo jag ji teras tu, no no, tak tak, nie pili, bo to nie było za co pić, teras pujdo do gminy, to jim dadzo. [A czy organizowano zabawy?] Były zabawy, był dom ludowy, tag zwany dom ludowy był, to zafszsze co sobote robiły, ale niem powstał ten dom ludowy, niem wybudowali, no to robili sobie u gospodarza f stodołę. To już był taki jeden odpowiedzialny, żeby nie palić, tak, żeby to sie nie spaliło, a jeszcze... bo były takie klepiska ze ziemi, ale pszeważnie oni szukali takich, gdzie były deski, bo to sie im lepiej tańczyło, tak, tak, to jusz to sobie tam przebrali, nawed wesela tag robily y... tesz.

O straży pożarnej

[A straż pożarna była w Wiśniowcach?] C: Strasz pożarna nie było, straży pożarne nie było, natomiast co jakiś kawałek to było pszyw’jonzane takie, wie pan... [Szyna?] Tak, tak i były struż nocny, struż nocny był, nie od złodzieji, tylko od pilnowania ognia. [Co noc inny?] Nie, to sie skądali po pare groszy i wyna... wynajeli sobie, bo mug być co y... co y... nodz innyj, ale taki taki starszy pan, muwi, że on sie zgodzi, pare groszy bedzie m’ją i on bedzie pilnował, to tag było. S poczontku tag było, ale jusz puźnij to sobie... sobie jusz pućili i na pszykuat y... zebranie tam czsza było zrobić albo coś, to u nas tag zwane motyl chodziu. [Co to było?] To było takie, był kijek taki rozupany na puć, tam soućyz napisal, że jez zebranie f tym i f tym dniu, wuóży do tego i pszyniuz do mnie, a ja zanesam do sąsiada, a jeszcze, i tak szło, i tak szło po całej fsi. Tag że, że tam ono nie pszepadło i każdy był zaw’jadomjone, to takie... takie śmieszne jest, ale jakoś sobie tak ludzie radzili. Tag, bo teras co, oguozzenie, tak... [A tam jeden drugiemu przekazywał?] Pszekazywał, tak. [I później to wracalo do soltysa?] No to już, już na końcu co s tym robili, to jusz muk pan nawet to spalić czy co. To już na ostatnim numeże sie kończyło i... i tego, to jusz, to nieraz, nieraz jak coś ◊ było pilne to i czszy razy f tygodniu a nieraz raz w miesioncu. To było to było takie troche zabawne i... i... i tego.

Tłoki

[A czy pamięta pani, co to były tłoki?] C: Tak, to były tłoki, to były takie du... To tłoki, to znaczy dużo sonsiaduf. M’ją pan jakonś prace, dużo sonsiaduf, y... y... pujdziemy do niego na tłoce, dużo sonsiaduf, sierpy, bo tam koz nie było, szli. To my skosili zboże, no to puźniej robili, to tyn sonsiad robiu jem takie pszyjeńcie, to y... To na pieże skubać, to tesz, a chodźmy do niego na tłoce, to tak sie nazywało... tag ◊ choćmy na tłoce czy tam żim’jaki zbierać czy pieże skubać,

czy pani nieras y... mleli pszecież na żarnach, to ja nie wiem, czy to państwo wiedzą, takie było, że pszeciesz tesz tag do młynna sie nie jeździło, tylko cza [‘trza, trzeba’] było... [*Jak wyglądała ta praca na żarnach?*] Tak to wyglądało, to były takie nogi, na tem taki był duży kamień, osierć, tak i jeszcze na to drugi, i była dziurka, i taka żarnufka to sie nazywała, taki kij, i to sie obracało, i do tej dziurki jeszcze cza [‘trza, trzeba’] było trafić fsypać ◊ zboże, tak to sie tag mleło, to żarna były.

O przyjeździe na Ziemię Zachodnie

[*Jak wspomina pani drogę z Wiśniowiec do Polski?*] C: Moja droga to była taka, prosze pana. F czterdziestym pierszym roku zmarła mama, f kfietni, szesnastego kfietnia, a jedenastego, albo dwunastego lipca zmar ojciec. To był czterdziesty pierszy rok. W jednym roku dla... czszy miesionce jedno od drugiego. No wojna, to jusz ◊ była wojna. Myśmy zostali sami, ja m’jałam czternaście lat... [*Najstarsza?*] Najstarsza, i jeszcze czforo małych. Najmłoczy m’jał czszy i puł roku, tak. To nam było... bardzo bieda nam była, bardzo, bo tam gdzie był męszczyzna, czy ojciec, czy matka, to jeszcze. Ale... a my zostają same dzieci. Niby nam dała gmina opiekuna, bo to opiekun sie nazywał. To opiekuna niby nam gmina dała. Ale to był taki opiekun, że nie ma takich ◊ grabi, żeby nie grabiły do siebie. Dopuki nam nie zabrali koni, bo były, krowy, to szysko, to nam sie lżej żyło, dlatego że te małe, to on muwi: ja chce jeść, a to nie było co. Bo wojna, to było tag jag na szosie, jak spojżą. My byli pot frontem, pot Kouomyjo²⁶⁸ frond był. Tożmy byli dosydz długo, rok czasu pot samym frontem. Puźniej nas Niemcy wygnali s ◊ domu, z mieszkania, to takie szopki myśmy poszli spać, nie było nic. Sonsiatka pszyniesła mi w’jadro zimiakuf, to schowałam sobie pod uszko. Ale jag Niemcy wypendzili, to żimiaki zostają. Nie wolno było nic, ani szczaw’ju nie uzbierają, ani trawy żadnych. Ja dzieciństwo to, to jes[t] moje straszne pszeżycie. Puźniej jusz ras Niemcy, ras Ruskie, ras Niemcy, ras Ruskie. Puźniej jusz tak sie, tak sie troszku uspokoilo. Wienczej byli Niemcy, to taki, no ja nie wiem. My to Madziary muwili, to Wengży²⁶⁹. Taki pszyjeżdżają i on, on może woziuł takie meldunki, może ot ◊ do niemieckiego oficera, i on mieszka f sonsiectfie, tak pszyjeżdżają i ten muj brat, co m’jał czszy i puł roku, bo on zafsze na koniu jechał. To tak nieraz wylecioł do niego i on go raz wzioł na rence i tag go posadził na konia i tak strasznie go pszytulił, tag asz puaką, wuśnie. No ale czuówek nie rozum’jał, coś tam muwił do niego, ale nie rozum’jał, puścił, bo muwi, że sie boł, żeby Niemcy nie wiedzieli, ale on codze•nie pszyjeżdżają. To na drugi dzie•jak pszyjechał, to mu pszynius pomarańcza, to już było dużo. Wie pan, jak nie ma co jeść. Ale tym sie nie naje nas pieńcioro, to nie wiadomo, komu dać, i ja to nigdy nie jadłam, jak tego, tylko czekam, że oni młotsi zjedzą, zostanie, dobrze, nie zostanie, to trudno, trudno sie nazywa, i wie pan, i teraz jes[t] tak po dzisiejszy dziej. Ja chodź byłam zamężna, bo mąż zmarł jusz pietnaście lat, ale: no czemu nie jesz razem, no razem, ja tak to zakodowane, że mie sie widziało, że to może zafsze braknie. [*I czekała pani*

²⁶⁸ P. przyp. 75.

²⁶⁹ P. przyp. 201.

na koniec?] Tak, zafszje czekajam na koniec. Tak jez do tej pory, do těj pory. Tag nieraz muwi: dlaczego choć razem ktoś pszyjedzie z rodziny, tego, choć, nie, nie, bo ja nie pszeukne, nie i jusz. Puźniej on pszywoziuu nam zupe, supy nam pszywoziuu f takich manaszkach, ale te zupe pszywoziuu doś[ć] takie genste, że my sobie dawali my ceggy dwie, tak i tak, i dopiero takiěj blaszke, garnek, no to, podgźać, wode my sobie zagotowali, włali do tych ◊ zupy. No to powiedzieć, po prostu on jusz potem nam bardzo... Pszyniuz nam mydła i tak to to puźni, puźni tak, ale bardzo lub'ją tego mojego brata najmłocześniego, ktury jusz nie żyje nawet. To on muwi, że on zostawił syna w domu i muwi: taki i taki sam jest. Muwi: taki sam jest muj syn. I on tak ubolewał. Ale puźniej niedaleko go zabili, to to jusz tak Niemcy okronżyli i wziou adres, że kiedyż go ścioggnie albo on pszyjedzie odwiedzić, jak to i... i tak to byu. Niemcy bunkry robili, okna nam wy... wycioggnali, panie, no ścioggnali okna i sobie do bunkruw, do... do lasu, a tu niedaleko byu tak lasuf, panie, to też gryzłam Niemca po reńkach ◊ za te okna, bo ojciecz zmar, fstawię nowe okna tu... [*A budynek był drewniany?*] Drewniany byu, drewniany byu, ale mieliśmy no, no pszeważnie tam drewniane budyńki byu, bo pamientam, bardzo dużo dżewa byu na podwużu, że mieli staw'jąc jeszcze obog dom. Ale to jusz puźniej nie s tego nie wyszuo i no tag że jusz puźniej pot koniedz wojny no to muw'jo, że poje... że... Ruskie muw'jo, że pojado, że dobrze tam tu bendzie, że wyjeżdżadź, wyjeżdżadź, wyjeżdżadź. Każdy wyjechał, już ze fsi wszyscy, panie, a my dzieci zostali. [*A jak doszło do wyjazdu?*] Oni byli bardzo dūgo, prawie sześ tygodni, f takiem Uanczynie²⁷⁰ byu, to to takie m'jasteczko takie, takie... taka wieś, m'jasteczko f... tam [w] Uanczynie, bo nie mieli pocionguw, nie potstaw'jali Ruskie pocio... y... pociongu f i... i oni tak koczowali jak te Cygany. Tak czekali i miendzyczasie moja siostra, a to jusz te bandery tag zaczeł mordować, tak, zaczeł tak mordować tak, ale szfagier jakoś pszyszet i zabrał nas, tag że my jeszcze pojechali z nim. Jakie te wagony byu, bydlence wagony, bez dachu bes... bes y... Otkryte, deszcz to deś, kto m'ją czym, to tam coś nakrył i nidz wiencěj i nidz wiencěj nie wziou, tylko tag jak stał pszyszed i: chcesz jedź, nie chcesz, to to nie musisz i taka a... [*I cała rodzina tych dzieci?*] Tych ◊ dzieci, tak te ftedy my pojechali. [*Czym żywiłście się podczas podróży?*] Czym my sie żywili, o... o, to jusz my... to oni już muwili, że bendzie wyjast. [*Jak zorganizowano wyjazd?*] To gmina, wujt powiedział, że f tym i f tym dniu bedziemy wyjeżdżać, to każdy mleł na tych ◊ żarnach i każdy m'ją zapas troche, chleł piekli, taki razowy chleł sfuj piekli. I nigdy tag żeby bes chleba nie byu, tylko zafszje musiał być chleł, żeby w razie y... tego wyjazdu, to żeby zabrać coś, bo tam tam z ubrania, to tam mowy nie byu, bo to... bo to nie byu, tylko żeby coś ◊ zabrać jeść. No a do chleba co, żeka, woda, puszka, po Niemcach po konserwach, bo wiencej nic nie dali. I tag żeśmy tu pszyjechali do Kamiennej Gury.

²⁷⁰ P. przyp. 235.

Początki na polskiej ziemi

[*Jak wyglądały tu początki życia?*] C: Tu poczonki wyglondały y... jusz jag byu chlepi, to już byu bardzo dobrze. No to Niemcy coś muwili, że oni znowu bendostond wysiedlane. Tak, myżmy pszyjechali tu pietnastego października. Bardzo pienkne [!] pogoda byu ftedy... [*Czterdziesty piąty rok?*] P'jonty, tak. Oni... oni nas, te Niemcy, gdzie my poszli, myśmy tak tylko żeby, żeby sie wymyć, wie pan, bo... bo to szu sie i tak sie szczepywało to robactfo ze siebie, bo to sześ[ć] tygodni podrusz. Co my ujechali w dziej ['w dzień'], to w nocy my sie wrucili i znowu my f tym samym miejscu, a to deszcz, a to pszeciesz ani wody, ani sie obmyć, ani nic. No i tag jusz puźniej, jusz tak rodzinami, tam cztery, pieńć czy sześ rodzin w wagonie, to jusz tak każdy dzieliu, żeby jak najduży to, ale i takie stac'je byuy, że nam podawali wode, że nam podawali tesz i chleba, ale nie na fszyskich, to jusz sie żatko trafiu, że tam, no to na taki wagon jak \diamond żucili/ bochenek chleba, to co, to po kawuęczku, ale dzielili sie jusz tag ludzie, że... żeby... żeby to pszetrwadź jakoś. No już jak... jag myśmy pszyjechali i osiedlili sie na taki, on co pszy żeczce w domku takim, że w'jatr by rozwaliu, ale byliśmy szczeniśliwi, zaraz my sie wymyli, Niemka nam dała bielizne... [*To było w tym miejscu?*] Tu... tu... tu nie. Nie, nie, nie, tu myśmy mieszkali wyżej tak, gdzie indziej, nie tu. [*Co tu zastaliście po przyjeździe? Niemcy byli?*] Tak, Niemce byli i puźnij Niemcuw wysiedlali. [*Początkowo pracowaliście z tymi Niemcami?*] Tak, s tymi Niemcami. [*Jak układała się współpraca?*] To zależało, to zależało, ja wiem, czy ot Polakuf, czy od Niemcuw, zależało, jak sie zgadzali, jak sie zgadzali, bo pszeważnie my to... myśmy mieli taki pokojiczek jedn i kuchynke, a reszte sobie mieli Niemcy. [*Czy w Grzędach znajdowała się szkoła?*] Tu byu kościu katolicki, ktury jez do tej pory, tak, i obog niego byu ewangelicki bardzo piejny kościu, ale jak to... jak to Polacy potraf'jo raz, dwa, czszy zniszczyli, rozebrali. I... i byu dzwon, to ten dzwon ewangelicy zabrali do Tarnowa, do Tarnowa zabrali ten dzwon s tego ewangelickiego kościou, i Niemcy pomau pomau odjechali y... wyjechali... Szkoła byu y... y... czteroklasowa, puźniej siedem klaz byu, a do usmej klasy chodzili już do Czarnego Boru²⁷¹, już do Czarnego Boru sie chodziu do usmej klasy. Ale już do szkoy można byu chodźć. S poczontku nie mie... nie mieliśmy tu ksiendza, chodziliśmy do Boguszowa²⁷², to sie szu laskiem do Boguszowa. [*Jak daleko to jest?*] No to tak to bendzie s pieńć kilometry. Gmina puźniej sie starała o ksiendza do Czarnego Boru, bo byu kościu, no to jusz puźniej my chodzili do kościou do Czarnego Boru, a jeszcze taki ksionc sie znalaz[ł], że... bo to pszyjeżdżau puźniej z Boguszowa, tag że myśmy już nie musieli nigdzie chodźć, tylko kto chcia, on pszyjeżdżau co niedziele, bo to tu sie otpraw'ja... otprawjało sie tu. [*A teraz tu się już nie odprawia mszy?*] Otpraw'ja sie, do tej porej ksiondz jes[t], to jes paraf'ja Czarny Bur, mamy, no i tu co niedziela pszyjeżdża, tesz... tesz... f śfienta tesz pszyjeżdża. [*Jak się tutaj wprowadziliście?*] Doszu tag do tego. Monsz troszke byu takim użenikiem, powiem.

²⁷¹ P. przyp. 255.

²⁷² Boguszów, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 80 km na południowy zachód od Wrocławia i 13 km na wschód od Krzeszyc.

S poczontku byu soutysem, puźniej... puźniej wzieli do gminy, byu naczelnikiem, to też byu y... użeńnikiem stanu cywilnego, dawau śluby te cywilne. I myśmy mieli taki domek, tesz nie za bardzo dobry, bo jag byu troszke wody, to myśmy mieszkali tesz jeszcze pszy strumyczku, to zafsze nam potchodziua ta woda, tak po kostki ty wody zafsze byu, a nieraz wiencej byu, nas to byu tak po kolana. A po takiem... po... po takiej powodzi to pan wie, mokro, wilgoć, śmierdzi, robactfo, wszystko. Myśmy czszymali krowe tam i ja pewnego razu uonczo, uonczo szuam, a to byu, tu nidz nie byu, tu szesnaście lat nik nie mieszkau. [*Ale dom był?*] Mury, mury, nic nie byu, podwurka nie byu, dźwi nie byu, okien, kto chciau to fszet. [*Chodził i szabrował?*] Nie, to co już wyszabrowau, to wyszabrowau, to sie tu za- uatfiu. Taki... tak... taki tu byu stan budyńku. Ale nie poszuam, tu szuam i sobie myśle: a zaglondne tu do tego budyńku. Zaglonduam, tu suche mieszkanie jest, bardzo suche, a ja tam w jednym roku czszy razy musiaam iź do sonsiatki spać. Bo woda, woda potchodziua, a po tej wodzie trudno wysuszyć. Muwie do menża, że kupimy to. Muwi: skont pieniendzy, dziewięćet zuoty ch ◇ zarab'jau, skont pieniendzy nabieżemy na remont. Ja muwie: weźniemy na raty, pomalutku spuacimy, no jakoś jakoż beńdziemy. Nie, nie. Ja muwie: nie, ja żebym, muwie, bes koszuli chodziua, ja jusz nie ide do... do... no ja muwie, tego... To i tak jedn sonsiad dau nam dźwi, jedn sońsiat to, tak taz nam spomagali, że tuż my mieli kuchnie, to tylko tą kuchnie my tu sobie zrobili, żeby już nie być na w'josne tam, to już w jesieni my sie tu pszeprowadzili, tylko tu my sobie zrobili, to strach ◇ byu wejś[ć], bo jak sie weszu, to lauo sie, to tam fpat taki, co pszyszet szacowadź nawet, to fpad aż do piwnicy. I... i tak pomalutku, pomalutku, pomalutku, tag że. A tam zostauo... tam ani śladu nie ma jusz, tam ani śladu nie ma, bo tam nik nie mieszka, bo tam bardzo byua wilgoć, tam... tam w ogule sie nie nadawau do mieszkania.

Dzieciństwo we wsi Wiśniowce

[*W którym roku przyjechała pani do Polski?*] **D:** Ja f czterdziestym p'jontym. [*I sama pani przyjechała?*] S caua rodziną. S cauem, s caua w'joską. Myśmy wyjechali wszyscy, kompletnie nie zostau, nik[t] z mojej rodziny tam, ani ze znajomych nawet, tagże ja tam nie m'jauam już do kogo pojechać, odwiedzić. [*I tu mieliście przykaz, jakiś nakaz?*] Tak. Myśmy mieli sie osiedlić, pszyjechaliśmy tu do Czarnego Boru²⁷³, myśmy mieli niby sie osiedlić f Czarnym Boże, ale tam byu zajente i nas pchneli tu na... na Gżendy. [*Co pamięta pani z dzieciństwa?*] Tak ja powiem może ot pierszego dnia wojny. Jag wybuchu, to tag dzieci dawniej byuy ftajemniczuoné że ja w ogule nie wiedziaam, że jez wojna i zabrauam... rodzice pojechali f pole, a ja zabrauam sfuj tornister na plecy. I poszuam do szkouy, pszyszuam pot szkoue, to pamientam, byuam tag ubrana [w] b'jauą bluzeczke, elegancko, tu m'jauam takie cztery guziczki czerwone, spudniczka taka kruciutka, jak to dziewczynka. I ide, pusto pot szkoua. Co sie stauo, nidz nie wiem. I idzie dwuch ◇ żounieży polskich, w mundurach^{ch}. A dzie ty dziecko idziesz? Ja muwie: do szkouy.

²⁷³ P. przyp. 258.

Ja byuam taka szczuplutka, wysoka byuam, ale bardzo szczupua. I jeden zouniez wziou mie na rence tak. Ja byuam jusz kawau pszez wysoka. Wziou me tag na rence i muwi: dziecko, pszeciez jez wojna. Ja sie tak paczsze, muwie: jaka wojna? No to ten dzien mi tak utkfiu f pamieni. [*Czyli trzydziesty dziewiarty rok?*] Czydziesty dziew'jonty rok. Ja m'jauam czynaście jusz, no to juz nie byuam taka tego. Pamientam to jag dziś, takich \diamond dwuch pszystojnⁱakuf, jeden mie tag wziou podnⁱuz, ze jez wojna i po co ja pszyszuam. No i... i tego. Tagze podczaz wojny to byuo bardzo duzo wojska u nas. Bes pszerwy byuy front tam pszechodziu i spowrotem tam chyba... chyba z dziesiendz razy, to Niemcy, to bo... bo zaras u nas to f pierwszym zendzie fstompiuo to wojsko radzieckie.

O wojnie

[*Niech pani opowie, jak pani wojnę przeżyła.*] **D:** No muwie panu, ze bes pszerwy byuy fronty. Bes pszerwy zounieze, bes pszerwy szczelania, uciekaliśmy do lasuf. Pamientam, jag ześmy w lesie spali. Jak oⁱciedz zabiü sfinie, jag wiezuam te kieubasy, jak pogubiüam ze strachu, to byuy takie cyrki, ja to... ja to pamientam. I... i tego, i puźniej pamientam, jak f czterdziestym p'jontym, to y... pszyszli węgierskie wojsko²⁷⁴. Puźniej niemieckie, puźniej ruskie, taka byua u naz bardzo, zbuombardowane byuo, zniszczone. [*To węgierskie wojsko nazywaliście Madziary?*] Madziary, tak, Madziary to byuy, Madziary byuy i Czechy²⁷⁵ z nimi byli, to byli f tych \diamond zielonych mundurach oni byli. Nie w niemieckich mundurach, tylko węgierskich \diamond zielonych mundurach. [*A jak Rosjanie napadli na Polskę?*] To pamientam, pamientam. To u naz bo to byuo, ze Fschodu to do nas szycko dotarli. Pamientam, jag jechali, jak fkroczyli, to jechali takimi kojmi ['koñmi'], takim byle czym, boso nie w mundurach. Takie byuo dziadostfo, ześmy stali i puakali, co... po co oni tu dla naz idom. A muj ojciec \diamond byu na pierszej wojnie i byu jako ple•ny²⁷⁶ w Rosji. [*Co to znaczy plenny?*] No jako nie... do niewoli go zabrali, to nazywali psze•tem jako ple•ny. Jako... jako w niewoli. I on to dobrze znaü ten system te, te pszezyü tam cauaü tą rewoluc'je, widziaü, jak tych chrabi tych fszyskich mordowali. Tych, tych tagze on to dobrze widziaü, co to idzie. To myśmy stali i puakali, jak... jak i uoni muw'jo, ze nas pszyszli wysfobodzić, to tato sie sm'jau i muwi: wysfobodzili maz... naz z butuf, s porteg, ze fszyskiego i konie to nam zabierali. To muj ojciec m'jau bardzo duze gospodarstfo i kochaü sie f koniach. [*Jak duze to bylo gospodarstwo?*] No nie byuo. Wie pan, to nie byuo tag za duze, ale byuo szesnaście chektaruf, to juz byuo duze, pszed wojno to można byuo s tego naprawde żyć. Muj ojciec jeszcze byu do tego kowalem. Tagze prowadziü warstat [!] i m'jauo sie robotnikuw, znaczy chuopag byu do koni, drugi byu do kruf, tagze ze tego, ze...

²⁷⁴ P. przyp. 201.

²⁷⁵ Chodzi prawdopodobnie nie o Czechów, ale o oddziały słowackie w hitlerowskim wojsku, które zostały skierowane przez okupanta na front wschodni latem 1941 r. (Lacko 2003, 221 i nast.).

²⁷⁶ Plenny, ros. пленный 'jeniec'.

O rodzinnej wsi

[*Jak wyglądała wieś Wiśniowce?*] D: Nasza w'joska to była wiencej jak siedem kilometry. Była tak poułożona ładnie, że dzie ja mieszkauam, to znaczy f samym centrum, a te dwie te to były tak troszczku pod gurke, a tu tag że było widać, to była ruwnina. I była bardzo pięknka w'joska, dlatego że niedaleko była taka w'joska, nazywaua sie Bretchajn²⁷⁷, to była niemiecka kolon'ja, a myśmy tam jeździli na odpusty pszes te wieś i... i to sie tag wzorowali. Tagże było u nas ładnie. Ogrody, kf'jaty, normalnie, podobało po... po prostu pamientam tą w'joske jako ładną wieś. [*I zamożna to była wieś?*] Tag, zamożna, fszyscy gospodażyli dobrze... gospodaży kilku było takich ◊ bogaczszych, chociaż mojego ojca to nazywali dlatego, że muj ojciec to był taki, że był wujtem. Prowadził, to to znaczy tę... tą kuźnię i jeszcze do tego m'jał sfuj sklep, to znaczy, jak pan muwi o kuuku rolniczym, nie wiem, jak sie to nazywauo, ale oni mieli f czterech taką spuuke, że mieli ten sklep, a m'jeli taką spszedafczynnie, że jim tam spszedawau [!]. To był ten jeden sklep, a tam dali ['dalej'] to Żyd m'jał taki, taki sklep jag oni nazywali „trafika” pszet... pszet ◊ wojną to sie nazywauo. A do kościoła tośmy chodzili y... to było jakie cztery kilometry, może pięć. Tam dzie była ta szkoła, f tym Majdanie²⁷⁸, nie było w naszej w'josce kościoła, kościoła. I gmina też była f tym Majdanie. [*A jakie było najbliższe miasto?*] Naj... najbliższe m'jasto to było stac'ja kolejowa, to sie nazywauo... oj... joj... oj... oj... [*Delatyn?*] Nie, Delatyn²⁷⁹ to był dalej, Delatyn był tam wiencej na tego, a to był Uanczyn, Uanczyn, a Nadwur-na było pow'jatowe m'jasto. To było troszczke dalej, ale nie było za daleko. Ja czensto z mamu jechauam, koniem normalnie, furmańko jechaliśmy do, do tej... [*Ile mogło być kilometrów do Nadwornej?*] Do Nadwornej, ja wiem... No wiencej jag dziesięć kilometrów, może dwanaście, może... ja jusz tak nie... nie pamientam, ale nie było za daleko. [*To ludzie furmankami jeździli?*] Tak furman... i pieszo szli na targ, ile razy żeśmy jechali, to jak ktoś szet, to myśmy zabierali na te furmańke. [*A czy w Wiśniowcach mieszkali sami Polacy?*] Tam było chyba tylko cztery czy piendź rodzin ukraińskich. [*A Żydzi byli?*] No był tén jeden Żyt, tyn jeden Żyd był, tylko co mjał te „trafike”. [*A były małżeństwa mieszane polsko-ukraińskie?*] Wuaśnie że nie, tam tylko chyba s tych Ukraińcy, co mieszkauo, to piendź rodzin, to jeden z nie... dwóch ◊ braci użenięto sie z dwoma siostrami. To nawet tej L[...] były siostry, to tutaj i... a oni jusz tu byli w Gurnych ◊ Gżendach, już nie żyją, K[...] K[...], bo nazwiska pszez „uk” to były ukraińskie, K[...], B[...], te to ja pamientam. [*Gdzie jeszcze mieszkają ludzie z Wiśniowców?*] Wie pan co, że ja nie mam kontaktuw z nikim. Gdy jeszcze żyła moja siostra, ona mieszkaua w Oławie²⁸⁰,

²⁷⁷ Bredtheim, Siedliska Bredtheim (ukr. Селище Бредтрайм), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, w powiecie nadwórniańskim, położona ok. 40 km na południe od Stanisławowa, do 1934 r. jeden z przysiółków Majdanu Średniego, w bliskim sąsiedztwie Wiśniowiec.

²⁷⁸ P. przyp. 229.

²⁷⁹ P. przyp. 266.

²⁸⁰ Oława, miasto powiatowe w województwie dolnośląskim, położone ok. 30 km na południowy wschód od Wrocławia i ok. 130 km na zachód od Krzeszowa.

to ona m'jąą sfoje rodzinie i sz... te, znaczy szfagra rodzinie tam tych, ale oni jusz też nie żyjo. Ja z nikim, ja nie... ja już nikogo nie mam takiego, że... że stamtod jest. Zresztą tag jakoś sie teraz żyjo tu f tych ◊ Gżendach, że już nie uczyszumujemy kontaktuf tych ◊ dawnych, ja już zapomn'jąą, jag oni wyglondali nawet. A moje koleżanżki też mudo poumierały, tag że nie mam nikogo takiego, szczególnie żeby... [Czy w sąsiednich wioskach mieszkała ludność polska, czy mieszana?] O, tam było wiecej Ukraińcy, nasza... nasza... [Ale gdzie?] Po tych ◊ w'joscach tych. To znaczy był Śfienty Juzef²⁸¹, tam było dużo Polakuf. Bednarufka niedaleko była, to było też dużo Polakuf. [Jak daleko było do Świętego Józefa?] No blisko, pszez las. Tam m'jąą rodzinie. S taty, z mo... z mego ojca rodzina była wuaśnie Śfienty Juzef, Bednarufka to myśmy na skruty pszez lasy chodziy do tej... [Ile mogło być kilometrów do Świętego Józefa?] A ja wiem? Tak pszez las, to ja wiem, sześ[ć], siedem kilometruf, może mniej. No jusz nie pamientam. Ale żeśmy szli. [Jakie miejscowości jeszcze pani zna, w których mieszkała ludność ukraińska?] No Krasna²⁸² była blisko nas, to może cztery kilometry, jak sie jechało do Nagurmej, to było tak trochu w bok. To była Krasna, tam był ten Uanczyn, co stac'ja była. Puźniej były tam, co W[...] jes[t] stamtod, to ja zapomniają, jak te... ta, już zapominam te nazwy. Wiem, że tu Majdan był Średni²⁸³, tam był Majdan Gurny, to jag żeśmy jechali do Nadwurny, to pszes Majdan Gurny. No i puźnie Witkuf²⁸⁴, to była ta kopalnia nafty ja tam nawed mieszkałam pare lat ◊ w Witkowie, bo muj brat tam pracował. A poczczaz wojny tośmy tam uciekli, bo Ukraińcy mordowali. Tośmy mieszkali wuaśnie w Witkowie, kopalnia nafty tam była.

Pochodzenie mieszkańców Wiśniowiec

[Czy ludzie w Wiśniowcach mówili, skąd się na Kresach wzięli Polacy?]
D: A muj ojciec to był rodzony w Mielcu²⁸⁵, tak. [Z] Mielca jes[t], a moja mama też była z Żeszofskego, Chuta Pszedborska, to mama pszy... echała [!], to m'jąą dwa lata, tam, to znaczy jej mama zmarła i ojciec tam wyjechał z nią tylko, i ożeniu sie tam drugi ras. A y... ojciec to pszyjechał dopiero jag wrucił s tej Rosji, co był tam jako w niewoli, i wrucił, a dlatego tam pszyjechał na Fschud, bo tam był y... mego znaczy ojca, dziatka mego, dziatka brat. To on pszyjechał do stryja i tam sie ożeniu z moją... moją mamą. [A czy inni mieszkańcy też przyjechali tutaj z Mielca?] Tag, tag, bo to było... to było fszysko, tam... tam były lasy, tam był majontek, tam dzieśmy mieszkali, to był majontek, y... taki, Kluczyńscy byli, tam m'jeli dwur. Ale że te Kluczyński zmar[ł], a jego żona, jego żona była taka, lub'ią jeżdżidź, bawić sie i pszedawała te chektary, tam te lasy i ludzie korczo...

²⁸¹ P. rozdz. *Święty Józef* w niniejszym tomie.

²⁸² Krasna (ukr. Красна), wieś w dawnym województwie stanisławowskim, położona ok. 50 km na południe od Stanisławowa i ok. 10 km na południe od Wiśniowiec.

²⁸³ P. przyp. 229.

²⁸⁴ Witków (ukr. Вітків), wieś w dawnym województwie lwowskim, położona ok. 70 km od Lwowa.

²⁸⁵ Mielec, miasto w województwie podkarpackim, położone ok. 60 km na północny zachód od Rzeszowa. Huta Przedborska, wieś w województwie podkarpackim, położona ok. 30 km na północny zachód od Rzeszowa i ok. 30 km na południowy wschód od Mielca.

Tam dzie myśmy mieszkali, to byuø fszysko korcowane [!] z lasuf, no to poczontkowo tam byuø bardzo dobre urodzaje, bo to fszysko byuø pole wypoczente. [*Skąd w Wiśniowcach znaleźli się Polacy?*] No tak pszyjeżdźali jag ja. Ja tych lat nie pamientam, no ja pamientam, żeśmy jusz tam mieszkali i byuø fszysko zasiedlone, a tego, a jeszcze tam gdzie... na pszykuad muj brad, moja siostra, to jeszcze kupili u tych Kluczyńskich. Y... tam tych lasuf to, pamientam, jag uoni to jeszcze tam sie budowali, jak oni to fszysko po tego tagże to, ten dworek cauy, bo to my nazywali dwur, dworek, to poszet tak na marne, tak po prostu. Pszechulali cauoø tego. [*Jak wyglądała praca na roli?*] Pamientam duø, dlatego że ja duø robiuam f polu, bo y... jak jusz poczczas ð wojny znaczy nik nie chciu pomagać, tylko sami żeśmy robili, a że byuø bardzo upauy tam, bo to byuø upauy, to sie w nocy sierpami žneuo. To ja pamientam, jak sierpem žneliśmy, pszychodziuø nas tam kilka osup i na sno-py, i w'jonzauo sie, i w nocy, w dzieñ nie dauo rady, tak ð by goronco. A kartofle, pamientam, jag żeśmy kopali, to niby muj ojciec, bo go tam nazywali bogacz, to zafsze robiu... Nie kopaliśmy tak ð za pieniadze, tylko zafsze tata robiu tako tuøke, to z ukraińskiego byuø tuøka. To znaczy że sie tak tuøczyuo, tyle ludzi byuø, no. Fszyscy sie schodzili i to na te fszyscy szli. Muj tato sie nazywaø Ch[...]. Ja z domu jestem Ch[...] i tego, i szli fszyscy do Ch[...]. Bo Ch[...] kupowaø antauøk taki piwa i spirytusu tam, a moji bracia to byli fszyscy muzykalni, grali, czech ['trzech'] braci grauo. [*A to na zakoñczenie tych doøzynek grali?*] Tak, tych tej tuøki, tych kopania kartofli, nie doøzynki... kopania kartofli to pamientam. [*Dawali ten antauøk piwa i co jeszcze?*] No i wutke, i... i te bracia grali i tañczyuo sie do rana. To fszyscy szli, bo to byua zabawa za darmo, uczta. Robiuø sie coø ješ[ć] i tego fszyscy šli. Kto chociaø m'jaø tam dzieø indziej dza piniondze, ale nie, on idzie do Ch[...], bo tam jest tuøka. On musi tam iš[ć], bo sie wytañczy do rana, a myśmy mieli duø pokuj i tag że sie robiuo, tam nawed zabawy robili. Bo tam pszeø ['przecieø'] nie byuø takich ð domuw, że... że robili dyskoteki tag jak teras. To to jusz f tym pokoju do rana sie bawiuø. Puøniej, puøniej f tych ð Wišniofcach ð wybudowali taki pienkny dom ludowy, duø, pamientam zielonà blachà kryty, bardzo duøa sala. Tag, no, ale co s tego, nieduøgo żeśmy wyjechali, bo to jeszcze fszyscy. [*A bracia na jakich instrumentach grali?*] Jeden graø na skszypcach, drugi na klarncie, czeci na charmoni i... i teø na skszypcach, tagże że ten czeci. Muzykalni byli fszyscy u naz od dziecka byua i dlatego ja jestem teras f tym zespole. Bo ja juø mam wrodzone ten špiew, bo to i... i tagże tego.

O wiejskich zabawach i kolødowaniu

[*A jak się młodzież bawiła?*] **D:** Bawiuø sie. Bawiuø sie muødzieø do rana, muwie panu, i to muødzi y... szczegulnie, chociaz starsi teø, chto po prostu, kto lub'jaø tañczyć. Fszysko sie bawiuø. Nie tak sie bawiuø, jak teraz, że sie spiuø. Tam byuø piwo, byua wutka, ale teraz dać piwo, to pot stoøem leø. Nie, uadniej sie dawniej bawili. Bawili, bawili sie bardzo uadnie. [*A kolødnicy teø chodzili?*] Ja nawet jak tu teras, ta, co tu prowadzi u nas ten ošrodek kultury, to mie prosiua, žeby tà kolende napisać ['nagrać'], ja jej napisauam tag ð tu na... na kasete i ona dzieci uczyua tego Cheroda. Cherot, Czech Kruli, u nas chodzili cauo, pamientam, w zim'je w'joska taka duøga,

to sie szło cało gromadą za tym, za tą... za tą kolendą. Ten d'jabeł z gw'jazdą to było, pastuszki było, to chyba było szesnaście osup tych... tych, tak, to była duża taka. Tak, takie... no takie jasełka, ale to dom w dom szli, a dzie były dziewczuchy, to jeszcze im śpiewali. Tagże to było, u naz było bardzo tradycyjna ta, ta kolenda. [A dawali ludzie jakieś podarki za kolędę?] Dawali, to zależy co, pien'jondze i... i dawali wypidź i dawali ciasta, i co kto muk, taka... taka była tradyc'ja. [Czy pani przeniosła te tradycje tutaj?] No muwie panu, pszeniosłam te... te... te całe te. Jasełka, tag że tu pare lat y... te dzieci chodzą, nawet po Gżendach chodzą s tym, s tą kolendą. Tamtego roku już nie chodzą, ale s pięć lat chodzą.

O działalności kulturalnej Informatorki D

[Proszę opowiedzieć o swojej działalności kulturalnej.] **D:** Ja pracowałam f klubie „Ruch” i tam prowadziłam działalność. Tag nauczycielki mi pomagają i w ogóle, ale młodzież była też taka i taka zgrana, żeśmy robili różne, różne potańcówki, i... i Sylwestra, i występy różne. I tag, że ja byłam pszewodniczonką kowa gospodyń. To... to znaczy nawed do dził dnia jestem, chodź ono zgineło, ale ja tu figuruje jako tego. Tag że ponad dwadzieścia lad byłam, a jusz teraz... Ileż lat nie jes[t], tag że później jag jusz pszestałam pracować, to założyłam ten zespuł ludowy, to po prostu no nie ja sama z... z gminy tam ten cały, co było, to jeszcze był pierwszy sekretasz. On też tag lub'ją to, tag że jusz ten zespuł jes[t] czszynasty rok. [Jaką ma zespół nazwę?] „Gżendow'janki”, bo to są Gżendy, „Gżendow'janki”, tag że my fszeńdzie jeżdżimy na dożyńki, teraz wijemy wieniec.

O świętach Bożego Narodzenia

[Proszę opowiedzieć, jak u was wyglądały święta.] **D:** O, u nas to było bardzo tradycyjnie i jag żeśmy tu pszyjechali, to to samo żeśmy fprowadzili. U nas to tag było, że Wigil'ja schodzili sie fszy... nawed nie tylko rodzina, ale i sonsiedzi. Kolendy, bo bracia grali, to zafsze sie śpiewało te kolendy, a jag żeśmy tu jusz pszyjechali, to pamientam, brad mieszkau tam. My z rodzicami tam dalej, a jeszcze jeden brat tam dalej, to żeśmy szli do tamtego brata, on zapszengau konie, jechaliśmy całe Gżendy ze śpiewem, s charmonią. Czy był y... mrus, czy śniek sypau, ale żeśmy śpiewali. Jechaliśmy do drugiego brata, tam żeśmy ot tego... a później do rodzicuf. To tam już do rana były i kolendy śpiewane, to była jusz tradyc'ja, naprawde, że to już zanikło teras. Teraz wie pan, pokoje szkoda, nabrudzi sie, tak, fszysko takie, i telewiz'ja, oglonda sie.

O służbie w wojsku

[Jak wyglądał werbunek do wojska?] **E:** Do wojska, no widzi, wie pan, y... y... bo to z wojska była komisja f tym Uanczynie²⁸⁶, no ji tam była komisja, no ji

²⁸⁶ P. przyp. 235.

na komis'je my postawali Polakuf i Ukraińcuw, Ukraińcuw od razu zabrali na bok, a nas jeszcze wypuścili na cztery dni do domu. Nas y... Ruskie żondzili i naz wy-prowadzili pszyszycować sie, w droge, jedzynia na dzieńdź dni. [*To oni was wzięli do rosyjskiej armii?*] No nie, my szli f polskiej arm'ji, niby od razu my do polskiej... bo my szli f cywil'jach, y... f cywilnych ąachach, jak to sie muwi, asz, ąachy, mundur dostawem aż dopiero w Żeszowie. Naz wzięli Ruskie i Ruskie nas sprowadzili aż do... do Pszemyśla. Pszemyś[1], Jarosław, do Jarosław'ja, puźniej Ruskie naz zostawili i wycofali sie s powrotem, bo masa Ruskich szuo z nami. Bo po drogach my nocowali, po tych szopach, stodołach, no a oni nas pilnowali, żeby Ukraińcy nie napadli, bo Ukraińcy strasznie tak tańczyli za tym, żeby Polakuw wymordować, ale naz Ruski dobronili, tagże nie pot... Nawed nam, kturemu kto chciaų, broń: masz. Ruskie nam dawali. Polakuf sie Ruskie nie bali, ale Ukraińcuw sie bali i nasz tu dopiero do Żeszowa i naz wymundowali ['umundurowali'], pszysienğa w Żeszowie byų, na rynku. A jeszcze my Pszemyś[1] pszekraczali, to tu s tyj strony Polacy. Ot, muwi, Polaki, my Ukraińcy do wojska ido, śmiechu, targowali tego, a Z[...] cholera to i bym sie um'ją... bym palnoų w ųep jednego i drugiego, no bo dzie Pola... Ja nie wiem, co za ludzie, ale puźniej zmondźeli jag my i już doszli do Żeszowa, bo w Jarosław'ju myźmy byli trocha tag bez opieki, ale puźniej kszyg, mųyn, bo zaczeli uciekadź do domu s powrotem tego, no ale strach uciekać, tero pszejś[ć] Pszemyś[1] i puźniej tam te Ukraińcy tam znuf tego... To byų strach, bo chto byų odważniejszy, to dzieś tego, bo F[...] Ż[...], on... on z nimi stamtond wrucių do domu, bo on zachorowaų i tego, o. I on wrucių stamtont, a my reszta, to my... naz gonili do Jastar w Jarosław'ju²⁸⁷, bo chcieli puźnij do Żeszowa, w Żeszowie mundury i trocha potrenowali nami i na front. [*W jakich miejscowościach byliście?*] No pszeszli my Katowice. Puźniej, y... Nysa²⁸⁸, Sprewa, Milchen, Balcyn, bo to te m'jasta więkzsze, to jeszcze czuówiek trocha pamienta. [*Razem z wojskami rosyjskimi?*] Nie, już nas tu Polacy, my f polskich mundurach od Żeszowa już my, zosta... Od Jarosław'ja my już zostali Polacy, tylko dowuctfo byų, ruskie oficerowie byų ruskie, bo jeszcze Polakuf... bo dużo byų oficeruf polskich... Nawet taki... mam kolega, taki starszy czuówiek major pszedwojenny i on sie muwi do mnie: tyko ma nikomu nidz nie gadaj, bo on nie chciou... Bo Ruskie mordowali oficeruf, prawda, po domie. No bo maų w Rosji wymordowali? I tutaj sie tysz ci szli do wojska, ale sie nie pszyznawali, dopiero jag Ruskie sie wycofali ųod naz, dali Polakom, po froncie już nawet, już dopirok sie przyznali, dopirok poszli na sfoje stanowiska. [*A gdzie stoczyliście największą bitwę z Niemcami?*] To najgorsze to byų na... na Nysie. Szprewa²⁸⁹, a potem Baųcen, Milchen, tam te m'jasta, te w'joski, tyko... no jagby to powiedzieć, no ciężko byų dogonidź Niemca, bo Niemiec sie strasznie Polakuw boų. I dzisiaj, do dzieź dnia tak fszyscy sie bojo Polakuf, ot. Fszyscy sie bojo, a jeszcze polskiego wojska. Tosz to czar, bo nas, jag my

²⁸⁷ Jarosław, miasto w województwie podkarpackim, położone ok. 60 km na wschód od Rzeszowa.

²⁸⁸ Nysa (Łużycka), rzeka w Czechach, Niemczech i w Polsce, po 1945 r. fragment jej koryta wyznacza granicę między Polską a Niemcami na długości prawie 200 km. Sprewa, także Szprewa, rzeka na terenie wschodnich Niemiec. Byczeń (niem. Baitzen), wieś w województwie dolnośląskim.

²⁸⁹ P. przyp. 288.

poszli na front, na pierszo linie pszykądowo jeszcze abo oficerowie biegli, to dawaj do pszodu i tego, a ten ty paszoū, ty f srak, ić ty²⁹⁰. [*Wy zdobywaliście Berlin?*] Nie, my Merlina [!] już nie zdobyli. [*A gdzie doszliście?*] Do Pragi, prawie jeszcze pra... tu poszliśmy punij [!] stamtont... [*Pan był w II Armii?*] Tak, w drugiej arm'ji i tu poszliśmy aż do Pragi, do Pragi my mieli jeszcze jakież dziesięć kilometruf i naz już ◇ polskie wojsko wycofali. Bo prawdopodobnie no nie powiem dokładnie, że dużo polskiego wojska uciekaūo do meryka... ['do Amerykanów']. A s tamtej strony Amerykanie byli i ūo, Amerykanie f tym, f Pradze, no ji dużo naszych prawdopodobnie... No mnie czuowiek tam nie byū i nos ◇ wycofali s powrotem, no ji... [*Gdzie was wycofali?*] Do Polski s powrotem, do... do Niēmiec tam na ten doszliśmy s powrotem aż do Jeleniej Gury. [*A stamtąd?*] S Czech my od razu szli asz ◇ do Jeleniej Gury. [*A z Jeleniej Góry gdzie?*] A w Jeleniej Guze to my byli już na... na koszarach, te koszary, kturę ido na, no na Karpacz²⁹¹, nie na Karpacz, no może ji na Karpacz ◇ droga jes[t], bo drugie koszary byūy jak sie na Lwuweg jedzie. Ot... ot tego cmen... o, o, o tag jes[t], o na Kowary²⁹² ūo tu, tużmy doszli, no ji tam jez za tego... Ale nom dużo tyż ◇ spokoju nie dali, bo ja to byū f saperach i na rozminowania. Noz ganiali, o, jeszcze ile ludzi poszūo na rozmino... Lwuwek Ślaski najwienksze tam byū teren zaminowany, niesamowicie. A na Lwuweg Ruski, tam byūy Ruskie frontem. No ji co, Niēmcy, y... Niēmcom nie dali rady Ruskie. I nareszcie naż batal'jon y... na kompania czy tam tego. I nos ['nas'] saperuf ◇ do... s kieruneg Lwufka. No ji ftedy szliśmy, no... no bo... a jeszcze to byūo, sapeży piersi muszo iż, bo drogi minowane to nie tak chodzić, co tego, to mina na drodze. I doszliśmy tam i te Ruskie zaczęli sie s Polakuf, s polskiego muwi: ja tu czszy miesionce siedze i nie zdobyūem Lwufka, a wy [g]dzie? I śmiejo sie z naz, ja muwie: zobaczysz, czuowieku. I nad ranem, bo my noc y... jedną noc pszeszli dziej pszesiedzieli w lesie, otczyli, a na tuże na drugi dziej rano. A Niemcy jusz sie cheba dowiedzieli, że Polacy są, bo nawed nam tako brygada zaszūa nam Niemcom droge z Ruskim, to jeszcze muwi: dawaj, strielaj, durniu, ić ty, szczel. U nos ['nas'] tyko ile, pięnciu czy dziesięnciu chuopa, a tu s tej strony woda i tu woda, tą drogą idziemy, to [g]dzie uciekniemy. [G]dzie, chodź my byli mūode, tyko że noż ratownik ten po te major, muwi: chuopaki, nie wyguupiajcie i nie wieszcie, jag ◇ chce, to niech idzie on sam, ale nie my. No ji tag byūo, doszli my, zaglondali Niemcy, uciekali jak czsza stamtont. Sami Niemcy uciekali jeszcze, nie ruszali, ale już wiedzieli, że Polacy so, a dopiēro my zwrócili, my sie s powrotem, teren obadany i puźniej na drugi dziej my ruszali ot. [*I gdzie dalej?*] Oj, to my tam gonili jich, ja wiem, ponat, a to wiecej koūo dwieście kilometruf i nie mog, no dzieś po drodze byūy niemieckie żoūnieże, no ale to już ubili, bo to stoi z bronią pot kszakiem czy tego, to czebo. Abo on sie go boji, abo jich, ty jego, tag byūo, bo... bo nieraz o ile... na fsi, zūapa f szopie

²⁹⁰ Ros. wulg. *пойти в царя* 'iść w diabły, odczep się'.

²⁹¹ Karpacz, miasto w województwie dolnośląskim, położone ok. 125 km na południowy zachód od Wrocławia.

²⁹² Lwówek Śląski, miasto w województwie dolnośląskim, ok. 100 km na zachód od Wrocławia. Kowary, miasto w województwie dolnośląskim, położone ok. 125 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 10 km na zachód od Karpacza.

czy f stòdole, niemiecki żouńiż jeden dwa czszy. I stamtont my puźniej ruszyli, jag już dojechali to za Nyse²⁹³. Ten punkt, to już naz odwrucili, bo już Niemcom dali trocha spokoju, a naz znuf kierunek Czech. Tu my gonili aż do Pragi, a pot Praga, nie, jag no jakież dzisieńdź, dziesieńdź, jedenaście kilometruw niechby było, kapitulac’je wojny. No ji kapitulac’ja wojny ji wracamy s powrotem, to dali już nie puścili nas, tyko do tyu i do tego, no i punij [!] my pszyszli aż do tego do Jeleniej Gury i tutej koszary my zajeli. No ale ci tu zostali, a nas saperuw dawaj i znuf po polach, i miny, nawed Zakopane jeździliźmy tam na... na rozminowanie, ale my tam nidz nie mineli, bo tam jusz Czesi sie wzeli za to. To... to... to s powrotem my wrucili i na Lwuwek Śląski²⁹⁴, bo jeszcze muj brad, jeszcze widzisz starszy ode mnie, za Warszawą Makuf i tam zginou, jusz po froncie na rozminowaniu. Ot i tego, a... a ja byu winny on tego... Bo naz obydwuch rozuonczyli w Jasouaw’ju i jego dali tam, on poszet tamtendy, a ja tu poszet i on byu tysz f saperach. O te ostatnie wojsko, to co ja, jusz to fszysko f sapery uadowali. A Ruskie to tyż wiedzieli, że Polacy se dajo rady. A to nigdy nie czsza sie spieszydź, jak to sie muwi. Nigdy sie nie czsza spieszydź, ludzie kochani, no jeszcze wam powiem na rozminowaniu Lwuwek Śląski to to, a ja tasz to lubiu te robote. *[A gdzie się pan nauczył rozminowywać?]* A w Żeszowie. Tag, dopiero w Żeszowie, ale co tam dwa, czszy dni nas pokazali te miny i uo, tag dziure wykopieź, wuozysz. Tyko czsza uważadz, bo muwi, jag uoni, tyż muwi, żeby jag żelazem... żelazem jez, o tą blachą, to już jez nie bardzo, niebezpieczna, a jag dżewo, jeszcze z dżewa te skszynki byu, to byu pryndze, ale jednako, taka mina, nie byu w’jadomo, dzie jes[t] ten pociz [‘pocisk’], żeby to żeby nie depnoć tego, oj, bo ile wypadkuw byu, oj. A ile po drogach jeszcze tego, bo po drogach sie te, te miny ściongaou, no ale dzieś sie jeszcze traf’jau abo s tyu, poszed drugi raz, dzieś sie schowou Niemiedz i... i podminowou, tego. Bo Niemcy to w ogule fcale można sobie powiedzie Polakuf sie bojo. Na frońcie sie niesamowicie, jak sie bojo, bo z Ruskim to ta jak s kozą [śmiech], to jag on sie śm’jou, to dowuć, co wy, to ty dort, bo tako m’jau... ego y... s tego, no kurcze. B’jauystog byu chub [tj. z Białegostoku], on tyż dobrze znou języg ukraiński, bo tam tyż dużo byu, to my sie roz ze śmiechu, ale muwi: ty uważaj, dorcie, i czsza na to uważadz, żeby tego... chodź jag znajdziesz, pszyglondnoć sie, rozgżebać pomaluśku, bo tak. To ile ludzi poszou po froncie, a to w Jeleniej Guże jes[t] cmenta... na tym cmentarzu, ile tam chuopakuw jeszcze. *[A dużo zginęło pana kolegów saperów?]* No, nom to sie udawou, bo nagle... ja no fszyskich to nie powiem, bo ja byu jednym, pszykuadowo jedna kompanie, noz [‘nas’] dwuch ∅ byu, dwuch, czszech, że pszeprowacka wojska z miejsca na miejsce, no to jusz saper musiaū być pierfszy i puźniej ten, jak to sie nazywo, sūchowy drugi, tego, bo... A reszte wojsko szou s tyu. Dopiro jag my pszeszli, zbadali teren, dopiro ftedy fszysko ruszamy do pszodu, ale jak tego, to nie wolno, a jag już zauważysz mine, to zaro fszysko wojsko, ile by nie byu, fszysko zaczymane s tyu, a sapezy muszo rozminowac i ros... tego... I dopiero jag my rozminowali... zbadali dalszy ciong drogi, że idzie, no to ftedy ruszali, szli dalej. Ale to byu, no, tyko że, no, jag ja muwie, pośpiech, pośpiech to byu naprawde, ten

²⁹³ P. przyp. 288.

²⁹⁴ P. przyp. 292.

dowucca muwi Ruski, ale byu naprawde, że on byu ot Czarnego Moża dzieś tam. Ale naprawde byu czuowieg, że on byu ostrożny i na naz i mie tłumaczyu: uważaj, nigdy sie nie spiesz, ale f kojcu [‘w końcu’] i on sam zgionu tu we Lwufku. Noge mu urwało i... Taki byu dobry czuowiek, naprawde, i... i... i tego, i on pilnowou, chodź byu Ruski, ale pilnowou Polakuf, prawda, i s tego... I tłumaczyu, tłumaczyu: czuowieku, nie spiesz sie, zdążymy, tylko pomalutku. Niemiec ◇ Gierman²⁹⁵ i tak pujdzie [śmiech], a Niemcy to Polakuf i do dzisiaj sie bojo. [*I stamtąd gdzie poszliście?*] No s tego z sz... y... po frońcie czy pszet... we frońcie... z ◇ frontom, jak poszli, front my dalej prowadzili aż do Czech, jag my wrucili do koszar. A dalej, no to muwie, na... na rozminowania my jeździli po polach, a dalej puźnij do cywila i... [*Kiedy pan poszedł do cywila, to najpierw pojechał do Wiśniowiec?*] Nie, nie puścili, a już nie. Bo jusz list pszyszet od rodzicuw, że są... tu są, tag już na tym terenie, a ftedy, jag oni pszyjechali moje rodzice, to ja ftedy znuw byuem y... f Kłocko²⁹⁶. F Kłocko byuem by... byliśmy w naszym... u naz wojsko, bo tam znuw nom Czechy, zaśm’jali sie. Ot Polaczki, bo tam... [*Bo Kłodzko było właściwie czeskie?*] No nie wiem, czyje, ale tam czyjś [‘część’] czeskich ◇ ziemi byuo do tego y... Kłocka douonczone prawdapodobnie²⁹⁷. I tero... i Kłocko chciauo Polakuw wysadzić, tyko sami żeby żońdzili, no ji zaros caua dywiżja tego, wojsko, tego, na Czechy. No a Czesi jag zobaczyli, że tyle wojska pszyjechauo polskiego, dali spokoj do dziż dnia.

Początki gospodarowania na ziemiach polskich

[*Niech pan opowie o początkach gospodarowania z rodzicami. Rodzice objęli gospodarstwo?*] E: No objeli, mama dostaua gospodarke. Y... wrucili wjeli... na... wzie... byuo bodajże siedemnaście chektaruf i do roboty, a ja m’jou, jagim szed do cywila, ob’jecane... gospodarke Lwuwek Ślaski²⁹⁸, żeby tam sie za... za zażyu, ale gospodarka, czuowieg byu, myślou, a drugi znuf m’jauem znuw z nimi kuopoty wuśnie, że oni koniecznie chcieli, żeby zostau zawodowcem [tj. żołnierzem zawodowym]. Bo ja jusz puźniej pot koniec jusz, po rozminowaniu, ten, tego y... byuem... poszeduem na pluton samochodowy znuf tam. I na warsztatach y... robiuem, remontowaliśmy te samochody. No ji tam byuem, a puźniej myśle, nie, do cywila. Koniecznie sie uparli, żeby zostau zawodowym. Aa puźniej... a ja sie upar, nie, bo musze napszud rodzinie zobaczyć, no jak to to. Jagim pszyjechou do domu, to pomimo tego, że ja psze•tem tesz pszyjiżdzauem na pszepustki, a nieros to w nocy, wieczur uciok stont [śmiech], pszyjechou tu o dwunasty w nocy s powrotem wruciuem do Jeleniej. No ji tego, ji pszyszedeuem do domu, a mama

²⁹⁵ Tj. Niemiec, por. ros. pot. *германец*.

²⁹⁶ Kłodzko, miasto w województwie dolnośląskim, położone ok. 90 km na południowy zachód od Wrocławia.

²⁹⁷ Po II wojnie światowej Kłodzko znalazło się na terytorium Polski, jednak Czechosłowacja zgłaszała roszczenia terytorialne do miasta i Kotliny Kłodzkiej. 10 czerwca 1945 r. wojska czechosłowackie przekroczyły granicę z Polską w Chałupkach, napotkały jednak na opór Polaków. 17 czerwca Czesi rozpozczęli odwrót i zaraz potem całkowicie wycofali się z obszaru Polski (Kamiński 1990).

²⁹⁸ P. przyp. 292.

muwi: na co tobie wojska maço, byuëś czszy lata, muwi, tobie maço, maço tobie. [*A pan lubił to?*] Ja lubię fszysko, panie, ja dzisiaj fszysko, ale wojsko też lub'jaëm. W wojsku też mi źle nie byuø, puźnij, bo to po rozminowaniu, po tym to, tam troche ganiali, a nam czsza byuø pilnowadź i uważadź na siebie i na kogoś. A puźniej ja byu f plutonie samochodowym. Na... na warstatach [!] zrobili mnie mechanikiem, brygadzißtą byëm, no dziesieñdź ludzi m'jaëm pot sobą, no co mi bida robiuä? [*A dobrze placili?*] No poczontkowo to... to poczontkowo nidz nie puacili, to pare groszy, to to, a... a jagby dalej byuø, to by zafsze coź winecej dostau, ale puźnij mama mi nagadauä, muwi: a po co ci, maço ci jeszcze? [*I długo pan tam był w wojsku?*] Y... f tym, y... w Jawiszowie²⁹⁹, dūugo byuëm, do piñdziesiontego roku. F piñdziesiontym roku mama zmaruä i koniec kar'jery. [*I wrócił pan na gospodarstwo rodziców?*] Nie. Na gospodarstfie rodzicuw jeszcze zostaø dwie siostry i brat. A mnie to coś sie ubzdużyuø. No czeba sie żenić, cza ['trza, trzeba'] szukać ciotke jakä [śmiech]. No ji znalazuëm w Lipienicy³⁰⁰. No ji żem sie tam ożeniü to jusz. Tam do sfego domu juź nie wracam, a wy se rupcie, co chcecie. A ja prubuje jusz tera innego życia. [*To w tej Lipienicy pan był?*] Byuëm tam, ale tam dūugo nie byuëm, bo puniej stamtont sie pszeprowadziuëm, bo tam siostra byuä, jeszcze matka tego do Kszeszowa. I tam kouø tego Ż[...] F[...] tam tam mieszkauëm, f tym budyñku, tam... [*W tym dużym takim?*] No, no to zaro... zaro tutaj, f te strone. I muwie: no co to, jedno... jedno mieszkanie trosze pozwalane, tego, i no to toczyli my walke uo to, ji sprawa należy o Wrocūaw, o fszysko. Dostaëm tu i jusz sie nie ruszam, tyko sie rusze za tory, jak sie muwi, na cmentosz, jusz ð bedzie doś[ć] tego życia. [*A tu było tak, jak jest teraz?*] Tutej byu... to ja tu cheba czfarty czy p'jonty czuowiek tu siedze f tej chaupie. Aa tu zm'jana szuä, szabrowali, cudowali tu, bo to pożontki, jak pszyjeżdźali, to tylko szaber. I po temu jeszcze, po tym. Puźniej juź ja tu siedziau, to pszyjeżdźauä taka Niemka, co tu mieszkauä. I ona tu sie cieszyuä, bo na guże tak pokuj jes[t] i f tym pokoju byu piec, kuchnia tako byuä, a f tym kuchniem [!] m'jaüä zuoto, piniondze, ale ci juź wygźebali, a my pszyszli, to ani pieca, ani ceguy, ani kawañka ceguy juź nie byuø. I ta Niemka pszyjiżdźauä ras, tag ją menczyuø, latauä po tej chaupie, że... A ja myśle, co ty kszesz [niejasne], może nie widzi i potem jag drugi ras pszyjechauä, tam na drugi rok, i muwi: tag i tak, czy może weź na gure, no: prosze bardzo. Poszuä na gure, pieca nie ma, nidz nie ma. I dopiero zeszuä i dopiero uopow'jado, że tam byuä kuchnia tako i tako, czy my tego nie wiemy, czy my tego. Ja muwie: apsolutnie tego juź nie... My pszyszli, juź nie byuø, jusz to rozbrojili. No to my czfarty czy p'jonte my tu jesteñmy, bo to co rusz sie zmienia, bo to kawalerka tego, no s sondeckiego pszyjiżdźali, tego, gotowi, tego. [*Ale ktoś się ucieszył...*] Aaa, no pewno, ona tu zapuakauä sie kobita. Se schowauä, schowauä sobie majontek i tego, i... i takie życie pszeszuø, tyko mie ot ten jeden brat... brata, no bo brad jusz poszed, że po froñcie zginou, starszy ody mnie... [*Ale w jakimś wypadku?*] No na rozminowaniu. Bo on tyź byu f saperach,

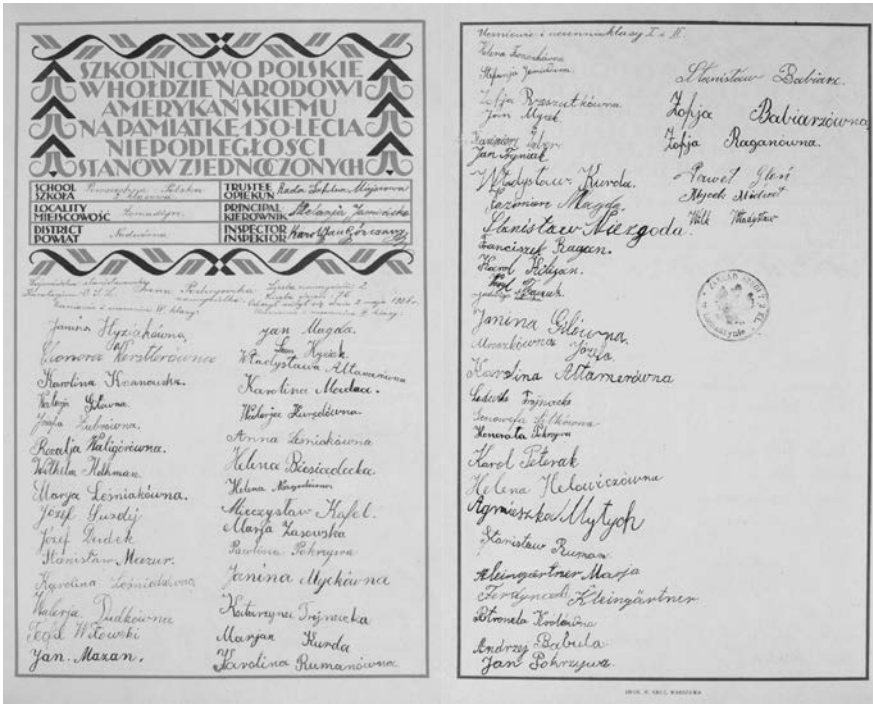
²⁹⁹ Jawiszów, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 100 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 3 km na południe od Krzeszowa.

³⁰⁰ Lipienica, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 100 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 2 km na południowy zachód od Krzeszowa.

na rozminowaniu, no ta jag i tutaj. [*Jak duże gospodarstwo tu pan miał?*] Tu w ogóle gospodarki nie było, tylko... tylko ten ło, działka, ogrudek. [*A pan dojeżdżał do pracy?*] Ot, pszerobiłem tam czdzieści lat, ot pińdziesiontego pierszego roku bodajże. Pszerobiłem tam ło i puniej żuciło sie, poszedłem na meryture ['emeryturę'], a gospodarki ja... No krufke se czszymałem, no tego, a bo tu były, tych pul było dużo, masa tag i dzisiaj, prosze, fszysko zarośniente, ludzie kochani. Muw'jo na dzierzawe, jak to sie muwi, bo ja mam tego, ale na ojczyzne sfojo jużem nie wracoł. Puźniej brad żucił tysz, tyż żucił gospodarke, to po co mie. Poszedue/m do roboty sobie na p'jaskownie. I tyż m'jałem bardzo dobrze, bo tam za szczałowego zaro mie zrobili, ze spacera szczałowego i ślusarzem, i jeżdżił na lokomotywach, na tym... na spychach [...]. Tagże ja życie doś[ć] spokojnie pszeżyłem sobie, tego.



Teofil Wiśniowski. Anonimowa miniatura z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie.



Strony Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych podpisane przez uczniów szkoły w Łomadynie (Wiśniowcach) w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Łanczyn w dawnym województwie stanisławowskim, oddalony 10 km od Wiśniowiec, lata 30. XX w. Stąd mieszkańcy Wiśniowiec rozpoczęli swoją drogę na Ziemię Zachodnie.
Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Wołyńskie

HUTA BYSTRZYCKA I BRONISŁAWKA

Informacje o wsiach

Huta Bystrzycka (funkcjonująca również pod nazwą Huta Bystrzecka) oraz Bronisławka – wsie na Wołyniu, przed wojną należące do powiatu rówieńskiego, a następnie od 1925 r., na skutek zmian administracyjnych, kostopolskiego. Dzieliła je odległość ok. 2 km. Według respondentów obydwie wsie były jednymi z najstarszych na Wołyniu, w *Słowniku geograficznym...* z końca XIX w. brak jednak informacji na ich temat. Według danych ze spisu powszechnego z 1921 r. Hutę Bystrzycką zamieszkiwały 263 osoby, w tym 260 Polaków i 3 Ukraińców, 252 mieszkańców było wyznania rzymskokatolickiego, 3 prawosławnego, 8 mojżeszowego. W Bronisławce natomiast mieszkało 308 osób, 296 Polaków, 5 Ukraińców i 7 Niemców; 296 mieszkańców stanowili wyznawcy religii rzymskokatolickiej, 5 prawosławni i 7 ewangelicy (Skorowidz W 1923, 55). Obie miejscowości współcześnie nie istnieją.

Na terenie Huty Bystrzyckiej w przeszłości wytapiano żelazo z rud darniowych, stąd nazwa wsi. Drugi człon pochodzi od pobliskiej osady Bystrzyce nad rzeką Słuczą. U schyłku dwudziestolecia międzywojennego w Hucie Bystrzyckiej funkcjonował duży tartak, nieopodal działał kamieniołom kwarcu. Huta leżała na terenie bagnistym, wśród lasów. Tereny uprawne były rozrzucone na polanach leśnych.

W Bronisławce tuż przed II wojną światową znajdował się młyn wodny. Nieopodal wsi działała kopalnia kwarcu. W okolicach Bronisławki w 1935 r. znaleziono 19-tonowy blok granitu, z którego wykonano później pomnik poświęcony Józefowi Piłsudskiemu na lwowskiej Rossie. O niedostępności obszaru, na którym leżała wieś, oraz o oddaleniu od wszelkich węzłów komunikacyjnych może świadczyć fakt, że wydobyty gład do najbliższej stacji kolejowej przetaczano przez ponad dwa tygodnie na drewnianych belkach (W hołdzie pamięci, 1938, 5; p. również fot. na s. 272).

Mieszkańcy obydwu wsi od 1921 r. należeli do parafii rzymskokatolickiej w Ludwipolu³⁰¹, następnie od 1935 r. – w Hucie Starej. Ludwipol był także centrum lokalnej administracji i handlu – *tam jusz take m'jasteczko było, tam był kościuł, gmina, fszistko* (Informatorka C). Prawdopodobnie zarówno w Hucie Bystrzyckiej, jak i w Bronisławce w dwudziestolecu międzywojennym funkcjonowały cztero-klasowe szkoły powszechne, poza wzmiankami respondentów brak szczegółowych danych źródłowych na ten temat. Szkoły były zlokalizowane – podobnie jak to miało miejsce w innych wsiach kresowych w tamtym czasie – w budynku mieszkalnym: *A była po... u gospodaża. Take ta m'jał, tosz ta m'jał pokuj, kuchnia. Same tyl'ko*

³⁰¹ Ludwipol, obecnie Sosnowe (ukr. Сошове), miasto w dawnym województwie wołyńskim, w powiecie kostopolskim, położone ok. 150 km na wschód od Łucka.

jed... jedne, jedyn pokuj taak [!] o. Jadyn, kuchnia, fszystko to, to już bogacze to mieli pokuj i kuchnie to jusz taam [!], ten, kto m'jał, to pokoja dał na... na te szkoły. Tak uczyła te szkoły, tam te lauki porobili jakieś same chłopcy jusz. Tak uczyli, take było, radyja, teliewizji ja nie widziała (Informatorka C).

Ludność zajmowała się głównie uprawą roli, nieliczni mieszkańcy znajdowali zatrudnienie w hucie, tartaku, kamieniołomach czy w leśnictwie.

Stosunki z ukraińskimi sąsiadami do wybuchu II wojny światowej układały się poprawnie: *No tak, pszed wojnom, to nie można było powiedzie[ć], bo tak, nawet jak Ukrainiedz robił weselie, to zapraszał Poliaka, bo oni muwili pobratyniec. No to zapraszał jego i na jakieś pszyjeńcie Poliak, robił jakieś pszyjeńcie, to tesz jego zapraszał. A jag wybuchła wojna, no to już do widzenia, to już do widzenia (Informator A).*

Układ przestrzenny obydwu wsi, otoczonych lasami i bagnami, uchronił mieszkańców przed napadami nacjonalistów ukraińskich u schyłku II wojny światowej. Przyczyniła się do tego również prężnie działająca samoobrona złożona z cywilnych mieszkańców Huty Bystrzyckiej i Bronisławki oraz obecność w okolicy oddziałów Armii Krajowej.

W 1945 r. mieszkańcy zostali zmuszeni do opuszczenia domostw i wyjazdu na Zachód. Podróż przebiegała w koszmarnych warunkach: *dużo liudzi jechało, wagony niekryte. Deszcze padały, fszysko mokło, fszysko gnilo i jakoś człowiek pszeżył (Informatorka B).* Po tułaczce osiedli m.in. w Kozłowie, Piskorzewie, Oławie na Dolnym Śląsku (Wołyńskie.pl). Sytuacja przesiedleńców tuż po przyjeździe na Dolny Śląsk była dramatyczna – nie mieli gdzie mieszkać, brakowało jedzenia, leków: *ja chodził, szukał [domu do zamieszkania]. To o, to znalías tutaj. Okien nie było, dżw'juu nie było, podłoga była po... połamana, pobita, fszystko Ruskie, fszystko poniszylí. Słomy tylie, o, było, Ruskie spali (Informator D).* Powoli jednak Wołynianie pogodzili się z nową rzeczywistością. Jak wspominał Informator A: *Tak to te życie pomalu sie pchało napszut.*

Relacje z Huty Bystrzyckiej i Bronisławki zebrała Donata Chudy (1995). Brak danych na temat czasu pozyskania materiałów i ich ogólnej objętości.

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1929 r. w Hucie Bystrzyckiej jako jedno z ośmiorga rodzeństwa. W wieku 10 lat stracił rodziców i brata – zmarli na skutek epidemii tyfusu. Informator ukończył cztery klasy szkoły powszechnej w Stryju. W czasie II wojny światowej wziął ślub z dziewczyną z rodzinnej wsi. W 1945 r. wraz z rodziną przyjechał na Ziemię Zachodnie – najpierw do podwrocławskiego Brochowa³⁰², następnie do Nowocic Małych, ostatecznie osiadł w Kuklicach. W czasie powojennej zawieruchy nagle owdowiał, ponownie się ożenił (z Informatorką B), doczekał się potomstwa. Na początku lat pięćdziesiątych odbył zasadniczą służbę

³⁰² P. przyp. 80.

wojskową, po jej zakończeniu pracował we własnym gospodarstwie aż do emerytury. Zachował wiele wspomnień z dzieciństwa na Kresach, z podróży na Dolny Śląsk i pierwszych lat na terenie Polski w nowych granicach.

Informatorka B (małżonka Informatora A) – urodziła się w 1927 r. w Marczulynie³⁰³ pod Bronisławką jako jedno z dwanaściorga rodzeństwa. Jej ojciec pochodził z Warszawy, matka była Wołynianką. Informatorka ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Po wojnie wraz z ojcem i częścią rodzeństwa przyjechała na Ziemię Zachodnie. Tu wyszła za mąż. Przez całe życie pracowała w gospodarstwie. Udzielała wywiadów wspólnie z mężem, uzupełniała jego odpowiedzi.

Informatorka C – urodziła się w 1916 r. w Hucie Bystrzyckiej. Ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Wcześniej wyszła za mąż, założyła rodzinę. Po wojnie wraz z mężem i dziećmi trafiła najpierw do Kętrzyna, a następnie na Dolny Śląsk, osiedli w Kuklicach. Uprawiali tu niewielkie gospodarstwo. Informatorka podzieliła się wspomnieniami z dzieciństwa i trudnych czasów wojny.

Informator D – urodził się w 1910 r. w Bronisławce. Wcześniej stracił matkę. Do szkoły chodził jedynie przez pół roku, czytać i pisać nauczył się od rówieśników. W latach trzydziestych założył rodzinę, zaczął budowę własnego domu, jednak nie doszła ona do skutku z powodu wybuchu II wojny światowej. W czasie przesiedleń na Ziemię Zachodnie został okradziony i pod Wrocław dotarł niemal bez dobytku. Osiedlił się wraz z rodziną w Kuklicach, gdzie pracował aż do emerytury we własnym gospodarstwie. Zachował wiele wspomnień z dzieciństwa, czasów wojny i pierwszych lat po przesiedleniu. Mimo zaawansowanego wieku udzielał obszernych i interesujących odpowiedzi na pytania badaczki.

Teksty

Dzieciństwo

A: Proszę pana. Życie było trudne, bardzo trudne, to nie można tam określić, ty było tam. Bo tam liasy byli, p'jachy. Tag żydź nie można było. Ja m'jałem dzieśińdź liat, jak pozbył sie [tj. 'został pozbawiony'] ojca i matki, został si sirotóm. Nu pracowałem na roli, nu tih hektaruw nie brakowało, bydła też nie brakowało, to czeba było pracować. Zachorowałem na tyfus, bo te Ruskie pszynieśli tyfus počas ◇ wojny. No jakoś sie wyskrobał s tego tyfusu. No to to fszysko cza ['trza, trzeba'] było nakarmić, koso kosić. Bo to jusz maszyn nie było, ta jak tutaj teraz jez maszyna. Nasze dzieci to tego nawed i nie wiem, jak to kiedyż było. No a puźnij stała wojna, panie. No to chowali sie po kszakach. Bandera, panie, jak uch fparuje do... u wieś, to jak kogoż znajdzie, to żifcem wypalia i wytłucze. Pszeżicie ciężkie, puźniej po roku czasu pszeysz ['przecież'], m'jałem dwanaście liat, to ja jusz stałem na... pod liasem na skszyżowaniu, u liesie, zrobili take, takom szope. Odkryli ['okryli'] tom szope słomom, bo to była zima. I wiesz, tak i boki. Tak f śrotku palili. Alie żeby promnienia nie było widadź, że tam jest. I broń mieliśmy,

³⁰³ Marczulyn, przysiółek Bronisławki.

i na warcie stali. To już było co, co dwie godziny zm'jana. To nie było tak, bo fszysko starsze na wojnie, a tył'ko pozostali kobiety, no i takie chłopaki jak ja. Ciężkie pszeżycie było, ciężkie, ciężkie. A w dzień znuf cza ['trza, trzeba'] było było paść. Liatem wygonisz tam na takom poliane, że liaz wycienty, młody posadzony, samoliot nadlieci, zobaczi. A zacze kronie, zacze sadzidź bomby, panie, to tyko dym idzie. Tyko mięso lieci z bydła, ratuńku nie było, ta usłyszysz, że samoliot jes[t], to jusz sieć pot kszakiem, nawed nie ruszał sie. A on tak, koronzy ['krąży'], panie, po tem, po těj polianie i niżej w gure, i niżej w gure, żeby wybadać, czy kto jes[t]. Oj ciężko, ciężko to było, ciężko, pszeżycie było bardzo ciężkie. To już nawed nie można [...], a dzieci tego nie wiedzo i nie wiezo, nawed jemu gadaj, ilie chcesz, to niemożliwościo on muwi.

Przygoda z kierownikiem szkoły

A: Na pszerwie, no to były takie, kempa była takich świerkuf, sosonek ◊ była. I wiew'jurka, z jednej na drugie, no to ja tesz, z drugom koliegom. Tesz z jednej sosonki skaczemy na drugom, bo, żeby złapać je, nie, tom wiew'jurke. Spuźnili sie niecałych piéńć minut. Po pszerwie to mnie pozostawił, na liekceji i tamtego koliege tesz, po liekc'jach, zostawił, dzie ja bede siedział. To ja paczem sie, nie widadź jego, a on był f... s tyłu w ogrutku koło szkoły, ogrudek tam m'jał. Ja pszez okno, dodź wysoko było skakać. Ze szkoły, kliasas, szkoła była wysoka, duża szkoła była. Zeskoczył, a tu furtka była na klucz ◊ zamknienta, zamknoł furtke i brama była zamknienta, i doskoczył, złapał mnie i mnie zbił. Jag mnie zbił, to ja i tak nie poszet i tak powiedziałem, jeżeli zamkniesz, to pobije szyby i tak pujde. Pszyszed do domu zapłakany. Ojciec pyta sie, co jest, ja ojcu daliej opow'jadać. Ojciec nic na to nie odpowiedział mnie, ide ja do szkoły, idzie on razem ze mnom, w drugi dzień. Idziemy razem, ktury to, ja muwie: R[...], kierownik szkoły. Zawołał jech, posze•do kanceliarji ze mnom. I te, i pyta sie jego: ty jesteż nauczycieliem żeby dziecko nauczyć, tak? A wychowanie to jez moje. Ja jego ubieram, ja jego karmie, ja jestem ot tego. Co źlie zrobił, napisać karteczke, nie musi pan dadź jemu, drugiemu dać. Bo on może nie dać. Alie drugi da, ja ftenczas ◊ bede decydował, jakom kare jemu dać, alie f ten sposup ◊ bić to nie... wol'no tag bić, on [nauczyciel] muwi: wol'no. To ojciec [...] odprowadził renke, jag rypnoł jego ras, on f ściane. Za niego za bary podnius, drugi raz muwi: [...] ono tróńcisz, to cie zabije, nie masz prawa dziecka udeżyć, ja jestem ot tego.

O stosunkach z Ukraińcami

[*Jak układały się stosunki z Ukraińcami przed wojną?*] A: No tak, pszed wojnom, to nie można było powiedzie[ć], bo tak, nawet jak Ukrainiedz robił weselie, to zapraszał Poliaka, bo oni muwili pobratyniec. No to zapraszał jego i na jakieś pszyjeńcie Poliak, robił jakieś pszyjeńcie, to tesz jego zapraszał. A jag wybuchła wojna, no to już do widzenia, to już do widzenia. U naz był [...] taki pobratyniec, to matka je•sze jag żyła [!], to napszendła tej, tyh nici, na te płutno. To myśmy,

ja ze siostram, wziołem te kłemy i zawieźli do tego, bo oni tkali tom płutno. Jag my pszyszli do mieszkania, to ten Ukrainiedz zaa [!] głowe, za głowe sie chwycił sie, kturandy my szli. A my muwimy: prosto liasem, pszes turbyńskie i prosto liasem. Pszes, pszes tom łonke, oni nazywali łuh, pszes ten łuh i do mieszkania. To on za głowe sie wzioł. Szypciutko, taka była komora s kuchni, oni nazywali stepka, Ukraińcy, tam było ziemniakuf ◊ doż dużo, bo to było nad jesień jusz. Tag że pszymroski złapali. Otworzył tom komore i mnie i siostre kazał po tej kartofli wejś[ć] i tam asz ◊ do samej ściany położyć sie, a oni jeszcze robili takie ze słomy maty. Takie no, plietli, wjonzali takie ponczki malieńkie i zw'jonzywali, takom mate robili i zasłali tom kartofel' i tom, tymi matami nas ◊ zesłali tam. Za [ch]filie my szliśmy, to tyko karabiny. O te, o podłoge dzwoniom staliom, psyjechali ino zjeść. Jezu, to my tam, to nie wiedzieli, czy my żyjemy. Bo jim to było i nam to samo było, ni byłoby ruźnicy, ni było, jakiś ogień, łom i potpaliliby razem z imi. Oni odjechali. To ten Ukrainiedz, on był kuliawy, a syn był u nich, tyko nie f tej grupie, tyko gdzieś [...], tyko f tamtej grupie, to jego nie było, jego syna. To on wyprowadził, jag oni pojechali, wyprowadził nas i powiedział: broń Boże is ◊ drogom. A jag bedzie l'ynija pszez lias, taka pszecienta, no jes[t] po liesie, take som płeciente, że nie ma nic, gołe, to on muwi: szukać kszaczku. Może jaki kszaczek ◊ dzież na śrotku jes[t]. I pszczoळाć sie, bo naz zauważom, to waz nie ma. To my szli, pozwaliali obuwie. Bosy, krew gwizdała, bo to kożenie, pnie, sziszki, ruźne te, w'jadomo, co u liesie jez, bosymi po tych kszakach. I tag my pszyszli do domu i powiedzieli do widzenia i wienczej nie chcieli nic s tego, nic.

O gospodarstwie

A: To gospodarstwo było pitnaście hektaru. Alie tam tyko było cztery hektary orněj. A to fszysko byli łonki, to czea ['trzeba'] było to kosić, no bo bydła było, jag muwie panu, było dużo bydła. Po dwadzieścia, pszeszło dwadzieścia, i ofcy byli, świni byli. Koni byli, to to czea ['trzeba'] było kosić. Nastanie liato, to kobiety robili u ziemniakach, hakali, a męszczyźni s kosami. Nakoszo, nasuszo, stogi narob'jo tam na, gdzie łonka jes[t], tam stogi, bo do stodoły fszysko sie nie zmieści sie. Wzieli do stodoły tag do Bożego Narodzenia, po Bożym Narodzeniu żeby starczyło poro, s tych stoguf.

Pierwsze dni na ziemiach polskich

A: No my psyjechali wozami, psyjechali do uąskotoruūki i z uąskotoruūki... pszeladowali sie do, do tych toruū co teraz jes[t], no i tam sie. **B:** To byli towarowe wagony. **A:** No towarowe, bo uosobowych nie jechali, tyl'ko f towarowych, to w'jadomo. Nu tam pszenocowali my chyba ze cztery noce czy s pieńć, zanim [...] transport nie pszyszet, załadowali i i psyjechali do Brochołu³⁰⁴, tutěj, koło Uroclaw'ja. No troche my stali, je•sze dzie my stali u... tam dzie tera Ruskie jes[t],

³⁰⁴ P. przyp. 80.

za Krakowem, tam stac'ja ruska była. To my tam stali dwa tygodni, dwa tygodni. Bydło nie m'jało co jeść. To były [a]kurat kopki byli jusz, kuniczyna, liucerna i siano. Po cichu my szli, do tego bydła do wagonu tyłu szmate, jaki koc. I czymali dla bydła, kradli, bo my tam stali dwa tygodni, a puźni pszyjechali do Brochow'ju. W Brochowie rozładowali sie i kto dzie chciał, tam jechał [...]. To my s samego poczontku ja byłem za Ołajom³⁰⁵, w Nowocicach Małych, alie widze, że tam troche bardzo dobre powieceze jes[t], bo tam same liasy. I woda, i liasy, i woda, i liasy. No alie cusz, jak taki p'jaseczek, no jag żyć, to my stamtont pszebrali sie no tutaj.

Swaty

[*Co robił swat?*] A: Umaw'jał jom, do jego [...] razem s, s tym młodym w wus siadał, czy to zimowo poro, to na sanim. Napierw on tam z niom porozmaw'jał, [...] bez niego, alie ona że niego nie widziała, to jag moge stwierdzić, że pujdzie [...] za mąsz. To wienc \diamond za niego, wus i w'jo do niej. No i umawjał jej, ih obuh umaw'jał. Jag oni sie zgodzili sie... y, znaczy że pasuje, ona jemu, a on jej pasuje. No to on idzie do wozu, czy torbe ma pszy sobie, wyjmuje wutke, staw'ja na stuł, ona tesz postawi. No i kielichy, ponaliewajom, rodzice tesz. No i postukali sie, i doszli do zgody.

O weselu

[*Jak dochodziło do wesela?*] A: To to było tak. Zabawy, tak samo potańcufki, zabawy byli i p'jontki, i f sobote, pszeważnie po mieszkaniach, dzie więkzsze som pomieszczenia, to tam odbywało sie. No zapoznali sie i jak sie zapoznali, chodzili nawet po pieńdz liat jedne do drugiego, po pieńc liat, było tak. No pszychodzi ten młody do rodzicuw, do swoich, i muwi: słuchaj tato i mamu, ja chce brać śliup, chce sie żenić. A s kim, s tym i s tym. A pasuje ona tobie? Pasuje. No to jag ona tobie pasuje, to i mnie bedzie pasować. No to pujdziecie na wzgode f tym i f tym dniu. Pszeważnie to była sobota abo niedzielia na wieczur. No i szli na tom zgode, wutke, wzieli z młody ze sobom, nie, młody to nie, tyko... jego ojciec, bo młodemu nie pasowało jusz stawić \diamond wutke. Nu, porozmaw'jali, doszli do zgody, że jeden drugiego chce. No to jak chce, no to. Młodego ojciec \diamond wyjmuje wutke, staw'ja na stuł i młodej tesz staw'ja na stuł. No, ponaliejąjom kieliszki, póstukali sie, wypili i na tym poroschodzili sie. Drugi raz za jakiś czas. No woła, żeby pszyjś[ć] do m'łodej [u]zgodnić, na kedy śliup, no to. Poszli tam, zgodnili, młodym pytajom sie młodych, na kedy wam pasuje, no to jeżeli młodym pasuje, pszepuśmy... na dwudziestego, no a mnie nie pasuje na dwudziestego, bo nie [ma] mama piniendzy, za miesionc. To czyli pytam sie jich: czy zgodzicie się, bo ja ni mam piniendzy, no to chodźby nie cheieli, to musieli sie zgodzić, no. No i doszło do zgody, tag że na mojom strone to fszysko pszeszło, no. Date wyznaczyl, no i f te weselie, no jak to weselie bedzie. No weselie ona sobie robi, a on sobie robi weselie. Ona

³⁰⁵ P. przyp. 277. Nowocice Małe – niejasne. Być może chodzi o Nadolice Małe, wieś w województwie dolnośląskim, położoną ok. 20 km na północ od Oławy.

robi w niedzielie, aa chłopak f poniedziałek, no pszespali sie poniedziałek, umuwili, na kturòm godzine, do młodego. I pszyjeżdżajom wozy do młodej, zabierac fszyskim gości z orkiestrom, do młodego znowu. No tam śniadanie zjedli u młodej. No jusz, tamte gości, co pszyjechali po te gości to... spul'nie tesz zjedli. Posiadali na wozy, jak to było gdziez dalej, u innej w'josce, to wozami, a jak \diamond w jednej... to nogami. Posiadali, pszyjeżdżajom do młodego na weselie i to samo. Weselie odbyło się, młodego orkestra gra, puźni oczepiny byli młodej i młodego te oczepiny byli. [*Czy robili u was podczas wesela bramy?*] Tag, bramy u nas, bram nie było. U nas stuł wynosili na śrut... jezdni. I tam takom sztucznom, podrab'janom wutke. Tam woda zabarwi i kieliszki som. No i zapraszajom młodych. No, a co życzymy, no cztery. Bo cztery, no, stuł ma cztery nogi, to musi na każdym butel'ka stać. To targajom sie. Nie chcom dać cztery, dwie, nie, nie da rady. Nie puszczo i jusz. No pszeysz ['przecież'] chlieba nie miniesz, bo tam sznurka to pszerwał i poszet. Czy samochodem, pszerwał. A chlieba nie, nie wol'no minuńć, chlieba, kto minie chliep. No to postawił tych cztery butel'ki družbant [...], no i psychodzi młody, młoda tesz. Wypijom tej wutki sztucznej... y b'jorom ten chliep, całujom ten chliep i stym, s tom chusteczkom zaslanom zabierajom ze sobom [...]. Pszyjeżdżajom pot świetlice, ojciec i matka wesel'nych \diamond wychodzi s chlebem, s soliom, z obrazem, no i wita, soliom i chlebem, i zaprasza do mieszkania. Aby wam nie brakowało tego nigdy w życiu. Całuje chliep, obrus całuje i fchodzo na salie.

Oczepiny

[*Jak wyglądały oczepiny?*] A: Te oczepiny, bo teras to tag wygliondajom oczepiny, że pszyjeżdża i daje. A psze•tem nie było tego. Opruźniajom, [g]dzie młode sie siedzieli, o tag na pszyklat, na tej ścianie młode siedzieli, o tag na pszyklat, na tej ścianie młode siedzieli, obrazy som. Nad obrazami, obrazy ubrane som. Spszontajo tén stuł. Talieży ro•suwajom po innych stołach. Czysty obrusy zaścielajom. Dwa talieży, staw'ajom, czszy talieży. Pszepraszam, czszy talieży czystych, cztery kieliszki, no i wutka stoi, wutka, jakiś napuj inny, bo młode jagby zaczele pidż za każdym człowiekiem kieliszka, to już by oni, tam by, nie wiadomo, co by było z jimi. No to tam ot czasu do czasu liźnie, a to jakiegoś tam napoju keliszeczek [!] wypije. Każdy potchodzi i życzenia składa za stołem. I piniendzy żuca. Menszczyzna piniendzy, a kobieta prezènt, daje. I u młodego to samo odbywa sie. Tesz te oczepiny tak samo, niosą fszysko na te oczepiny, panie, cuda. Boże, robi sie cuda, cuda, cuda sie robi [...], to tyko po oczepinach kto chce sie zabawić, uśmieć sie, to tyl'ko po oczepinach, niech pszyjdzie, to jemu starczy. Klutni nie ma ani bujki, nigdy, ilie ja jusz liat mam. Ilie po weseliach jeździł, to włosu na głowie nie mam. [*Tam się nie klócili?*] A klucić sie, żeby bili sie, panie. Z jego strony, z jej strony poźżazali sie, pszeysz ['przecież'] to mieszaniny jez dużo, broń Boże, koliedzy, bracia fszyskie som, nie ma tego, nie ma. Czy ten s Centrali [tj. z centralnej Polski], czy z Wołynia, czy ten z Warszawskiego, nie ma, panie, tego. P'joseńka ukraińska, lieci ukraińska, pol'ska, pol'ska. Pszeciysz co my wiemy pol'skich i ukraińskich p'joseńek, je i żona. To panie Jezu Chryste, nieras, nie ma nikogo, bo te młode

to biały biały biały biały. Nic nie umie, nic, komplotnie, komplotnie. Nieras słucham, słucham i mówię do niej po cichu: damy im, zaśpiewamy, to my zaśpiewamy, to fszysko, cała sal'..., cała salia... brawo bijom i śpiewadź dalej, nie ma tego, czy to pol'ska, czy ruska p'joseńka, czy ukraińska, bo znamy i pol'skie, i ruskie, i ukraińskie, znamy p'joseńki, to tyl'ko brawo bijom.

O pieczeniu chleba

[*Jak wyglądało pieczenie chleba?*] A: Najpierf sie, mońki sie pszesieje, a to nazywało sie, f ktorej sie rozbijało, to nazywali dzieszka [...]. Ro•siało sie těj mońki, zrobiło sie, bo drożdzy to nie było, nie dawali drożdzy. Czasami ziemniaki gotowało sie, rozrab'jało sie i robiło sie taki kwas. Robiło sie ę garnuszku jakimś, zakwaszało sie to. Podrosło, na młodo, puźni, jag wyrosło te ciasto, żatkie, dosypywało sie mońki dalej i rozrab'jało sie na gensto. Ten chliep, zeszet ten chliep. Puźni sie wyrab'jało. Kto miał koszyki, to ę koszyki, a nie było koszyki, to nawet ◊ brali liście [!] z dembu, bo byli, som take liście ogromne z dembu i na te liście łożyli, i na łopate, i f piec fsadzali [...]. Jak sadzało sie chliep ◊ do pieca, no to posmarowało sie wodom, normal'no tam. Sie zrobiło jakiegoś, sz czegoś tam sie zrobiło... pendzel'ka i posmarowało sie, to on połyzg daje. Posiedział ileś tam czasu, nie wiem, to już zależy od gospodyni, jak tan pszygłondnie, i drugi raz jeszsze posmarowało, to on, on sie szklił ten chliep. Skurka ta była taka żułta, błyszczonca. [*A jak wyglądał piec?*] Kiedyż u domu f piecu, tam dzie chliep piekli, to był szýber, tag nazywany, f komýnie. Był otwur i taka bliacha była. Jag napaliło sie ę piecu, chliep sie fsadziło, to zasufke tom zasunoł. Tém szyber tēperatura nie poszła u komyn, tyko czyma sie ę piecu i chliep sie piecze.

O sianiu i obróbce lnu

A: Siało sie, normal'no sie siało lien, psze•ten to nie było tych siewniukuų, to rencnie sieli f poliu [...]. Posiało sie, zabronowało sie i rośnie. Pszyszło sie, fasty ['chwasty'] rosnom i to rośnie, no to czeba fasty plić ['chwasty'], plili fasty ['chwasty'], to lien ten rośnie. Już dostaje głufki, u głufkach jusz nasionka zawjazują sie. Gdy dojżeje, wrywa sie jego, łoży sie, al'bo na pokosy, al'bo ę snopki. Małe takie w'jonże sie i stajom sie ę kopki, gdyby te ziarko dojżało tutaj. A puźnij sie to, to te, słome sie ro•ścielia, na wodzie, a żeby ta słoma zgniła, tyko błonka pozostała po wieszku. Jak to zgnije, ro•ścielia sie jego, suszy sie. Puźni kopie take duże duł, bije sie cztery kiji. Na rogach łoży sie żerdzie. Tak, a puźni f ten sposob żerdzie i te, ten lien sie rośścielia sie, ogień pot spodem sie pali i suszy sie, żeby wyschło. Żeby i była taka maszyna, nazywali to ternycia. Było dwie deski, ten sposob. Zbite do słupuų. Dwa słupy byli, a ta ronczka fchodziła f środek pomiendzy te i tom ronczkom... tu sie potsuwało tu i ta słoma fszystka osi... osypywała sie. Ktura sie nie osypała [...], to sie poczepało sie. I na bok składało sie, o tak skreńcił, skreńcił, skreńcił, tak. Czasem koń ogona, zakrencajom koniam. Gdzieś jadom. Skreńcił, skreńcił to i położył to, puźni w domu czesali. Gźebień taki był, stołek, dziurka

f stołku była wydziubana. Gźebień ten stał i taka gźieb'jonka była i to sie fstawilo sie tam. I to sie czesało. [*Co jeszcze robilo się z lnem?*] A puźni znoūu czeba było to, była taka... maszyna, nazywała sie m'jałnycia, zakładało sie tam [...], był taki słup, na słupie nakładało sie, taka jedna deska i druga deska. A f tej desce, to co rusz to kołki byli. I te kołki to mieszkali, to i to mieszkali, to i to wychodziło mieńciusiennie. Gotowe jusz, wychodziło s tego i puźni pszendli, kobiety na kołowrotkach, na wżecionach, jak co kto miał. [*A jak wyglądał kołowrotek?*] Kołowroteg był. Nogo ruszało sie, o f ten sposup. Tu deska taka była. Puźni deseczka była, druga do gury, była dziurka. F tym kolie był taki zagienty ta jag gwuść, nie. To było to koło, to było metaliowe, no i te koło kreńciło tu, ruszał nogo. A ono sie kreńciło, a tam znuw było dwa kołeczki, zakładało sie szpul'ke f środek. I ta szpul'ka radełka miała f ten sposup, szpul'ka fchodziła f środek, a tu byli druty take.

O warunkach, w jakich kobiety przędły

A: Gospodynia nie m'jała w dzień czasu tego robić [...]. Do pszendzenia tej, tego ũkna, bo w dzień kobieta nie m'jała czasu, tyl'ko wieczorami. A św'jatła nie było, to byli pszy kuchni take kominki. I take dżewo smol'ne, sosnowe sie rombało na drobne szczepki. Podzucalo sie, to sie paliło i [...]. Bo powiesić liampe naftowom, to ta liampa naftowa nie siegnie, tego promienia na całe mieszkanie, a s kominika, to sie nażuca dziesięńć, pietnaście tych szczepkuf. I palio sie i daje promnienie, tag że widadz było fszýstko. Bo z liampy powiesi sie na ścianie, czy gdzieś na jakimś mebliu. No to nie da te liampa naftowa promienia tego, co kominek [...], tam nie było eliektryczności.

O warsztacie tkackim

[*Jak wyglądał warsztat tkacki?*] **A:** Tak jak jes[t], panie. Dwa patyki podłużne so i popszeiczne dwa [...]. I popszeicznych \diamond dwa. I dawało sie nici, gęsto, jedna pszy drugiej nici. Puźniej sie pszekładało tom nić pszes tom i taky byli suwadła, wbijało sie to do kupy. I znowu taka szpulia chodziła, ta jak szpul'ka. Tyko som te szpul'ki co do szycia, do maszyn, to nie, tyko byli podłużne szpul'ki, i podłużne. To sie fsuwało, raz w jedną strone, raz w drugą. Jag usunołeś jedną strone, to tym. **B:** Zbyło sie. **A:** Do kupy, zbyło sie do kupy, w drugom strone do kupy sie zbyło i s tego wychodziło płutno. S tego wychodziło płutno. [*Jak wyglądał warsztat do ścierania ścierni?*] **A:** Ten wygliondał też drewniany, tyko dwa było tag o, zbyte do kupy. Tyko pszyczuleg był z jednej strony i z drugiej. A tu byū taki kl'yn, co zachodził pomiendzy te, i łożyło sie snopek tu i t'ym, o i potsuwało sie. A tu sie biło, tu sie potsuwało i ściernia. Jak sucha ściernia, to fszysko sypało sie na duł. [*A zgrzebla jeszcze byly?*] **A:** A, zgźebła tak, zgźebła, zgźebła byli takie. Tesz siedziało sie, staw'jało sie u te i gźyb'jonka. To było duże zgźebło, kturze sie fsadzało tam, a gźyb'jonkaa [!] była gęściejsza jeszcze. **B:** Czaśało sie. **A:** Czaśało sie tom ściernie, szczaśało się, tyko pozostawało włukno.

O narzędziach rolniczych

A: Nażeńdziami to same, robili nażeńdzia same, nie szukali fabryki. Nie szukali, nie, fabryki nie szukali. Kowaliele byli, panie, i tam wyklepał jako, panie, otkładnie, liemiesza, wyklepał i bylie jaki, z jakiego żeliazka czy kawałek \diamond bomby, to on znalias, to wyklepał i... i robili nażeńdzia. A widły nawed byli do siana czy do słomy, to byli drewniane. Na dwa, na czi ['trzy'] rogi, do snopuf, ta, w'jązali snopki reńkami. **B:** Sierpem sie żneło. **A:** Sierpem sie cieło. **B:** I koso, i sierpem. **A:** I koso, to zalieży. **B:** Ziemniaki haczko sie sadziło, potsypywało sie haczko, kopało sie haczko, i to jusz... by... **A:** To jusz puźni to zrobili take sochy, wiesz, take radła. Jak s poczontku ja m'jałem, te drewniane, co zrobiłem [...] no to take jusz \diamond byli, jusz opsytywali tym, porobił znaki i ziemniaczki poźucał, i puźni jechał, i robił kopiec.

O sianokosach

[*Jak wyglądało koszenie trawy?*] **A:** A no, koszenie trawy na pokosy. Skosili łonke na pokosach, lieży. Jeżeli ja rano do południa skosiłem, no to jak. Sil'na pogoda, ponat \diamond dwadzieścia stopniuf, do czydziestu. To po południu jusz ja musze pszewrucic tego pokosa na drugą strone, to jutro już bede m'jał te. Co do południa kosiłem, gotowe, no alie jaż nie moge znowu zbierać tego siana, co jusz suche, bo... Nakosze dalej jade ja, to psychodzi żona i jakieś rożeństwo jes[t] tam, w mieszkanii, czy dzieci dorosłe, czy co. A najwence, najwencej [!] to żona, i żona to zgrabuje, zgrabuje i znosi to na kopki. A puźnij s tych kopek, zakłada sie na kopek i koniem sie ciongnie do stogu, dzie ma być stuk, pościonga sie naokoło i puźni chłop podaje, a żona musi układać. [*Czy stóg miał rusztowanie?*] A broszki, jag my nazywamy byli. [*Co to były te broszki?*] Cztery kiji i tu w guże są te, każdy kij m'jał... dziurki byli, no to jag duży stok, to podnius jedną strone, zapchał patyka, drugo zapchał [!], czecio zapchał, już jez wyżej. A jeszsze wyżej, to jeszsze wyżej, a niekture to mieli tyko tak.

O sadzeniu kartofli

[*Jak wyglądało sadzenie kartofli?*] **A:** Sadzenie kartofli z w'jaderka, s faartucha [!], chłop nosił w w'jaderku, żucał, jak stopa, jak stopa jes[t]. **B:** Alie jak \diamond haczko sie sadziło. **A:** A nie haczko to, haczko to to, haczko to sadziło sie, alie [...] sadziło sie pot tom soche, wiesz, a kobieta fartuch m'jała, tu zaw'jonzała, tu, tesz, i s fartucha żucała, tak, tak sie zadziło sie. **A:** Haczko to hak, zdźbnoł ['dźgnął'] i żuciał kartofline, puścił tą ziemie, ziemie zasypała i dali szet. **B:** O takie zagony były siedm'joskibowe i f każdą skibe sie haczko, haczko dziubało sie ziemniaki.

O stodole

A: Stodoła była, panie, na śrotku kliepisko było, po jednej stronie sońsieik i po drugiej stronie sońsieik. Dwa sońsieiki było, a na śrotku kliepisko, na tym

klipeisku młuciło sie. [*Co to był sąsiek?*] A: Sąsiek to był, nò ja wiem, taki, taki magazyn był, zboże sie uoży, tu jes klipeisko z desek, a tam nie muszo bydź deski, tam może bydź ziemia, po jednej i po drugiej stronie, a tute dzie sie młuci, dzie sie chodzi, to tu klipeisko jes[t] z desek. [*Czy były klepiska, gdzie nie było desek?*] A: Glina, glina. Z gliny kliepane było. Żatko glina, gładzone było i to było, żatkaa [!] glina. Gładzone było i to było, kliepiska byli, alie to już byli ze starszych je•sze budyńku, że ja nawed ◊ to już ◊ pamientam. S takich ◊ budowali, s takich ◊ budyńkuf. Jak ja pamientam, to byli podłogi, kliepiska. [*Co było lepsze, klepisko czy to z gliny?*] A: Te z desek lepsze so, bo jeżeli ja pszyjechał razem żeliaznym s ciężarem... pszes... na drugom strone, bo stodoła była na dwie. Wyjazd ze stodoły i do stodoły musiał być, bo wyjeżdżam z wozem, panie, czy ze sianem, czy ze sianem, czy ze snopami i s powrotem jade. To jeżeli ziarno leży na ziemi, naa [!] tym kliepisku..., no to ten, rościeliło sie te ziarko s podłogi, no to sie pozm'jatoło, już wysypało sie krowie, czy... czy cieliakiem te ziarna. B: Poduszone. A: Wozuf, jak teras, żeliazne takie wozy.

O konstrukcji domu

[*Jak budowali u was domy?*] A: Łożyło sie, lożyło sie płatuy na sput. Doż grube płatuy. No ja wiem, dwadzieścia dwa, to zalieźność, jaki budynek, lożyło się, dziubało sie dziurki. Iliś tam dziurek na, wiem, jaka to odległość[ć], tej płatuy się... i zażyło sie czopy na tych słupach. Tesz, takiej samej grubości, jak ta płatua, żeby to fszysko grało, ruńne było. To sie zażyłało sie czopy. Tam dziury wydłubane byli i sie fstaw'jało [...] do tój płatuy. Fstaw'jało sie tam, dziure sie wierciło, kolek, drewniany i tak samo było, taka sama płatua była do gury. I tak samo było z gury lożone na te czopy, na te słupy. No i cała była konstrukc'ja, puźniej do tój, ot tej płatuy i szli znuų krokwi do gury. [*To tutaj była druga płatwa u góry?*] Ta, druga płatua. Taka sama jag na dolie, to nazywała sie, na dolie podwała, a tamta gurna była płatua. I te słupy to zalieźność, jaka długa płatua. [*Dużo było tych słupów?*] Tag jes[t], ilie pokojų. Bo co bedzie pokuj, to bedzie słuup. Bo puźniej pujdzie nastempna ściana, śrotkowa. No a po tej płatwie gurnej dawało sie krokwi, najpierf ◊ dawało krokwi, dawało sie. A pot te krokwi dawało sie take spijki sie nazywali. [*A jak nazywały się belki poprzeczne?*] Popszczne, u nas to nazywali bantyna, banty, tak. Dawało sie u popszek, ażeby krokwa, jak ◊ bedzie siadać ot ciężaru, to żeby nie uginała sie. To take dawali te spijki. A puźniej po tym dawali łaty. No i w'jaske słomy żytniej. Wyczepane, wyciesana, ładnie, pienknie skrencona i kryło sie tom słomom al'bo gontami. Bo tam dachuwek nie było, nie było psze•tem, f tamtych liatach, tyl'ko słoma. [*Jak był zrobiony dach?*] Na saamym [!] wieszku, to było to samo. Te snopki byli pozawracane, tag żeby do śrotka nie szło. A jeszszce dzie niektuży, to jeszszce fstaw'jali take koźliaki ż dżewa. [*Do czego służyły koźliaki?*] To byli koźliaki na to, żeby w'jat[r] nie zaczął z gury [...], bo z dołu to nie zedże. Bo ona uw'jonzana do krokwi każda jedna. Take koźliaki, jak nakładajom na koni, takie chomonty rob'jom, f ten sposup. To tak to było, wygliondało. [*A jak był zbudowany bok dachu?*] To nazywali sie pszyczulki, no bo cała ściana, to jes[t] s takich ◊

grubych \diamond desek, no dziesińć centymetruf, dwanaście centymetruf, take brusy staw'jało sie, bo fugi sie wżynało, u tych słupach. I sie usuwało. Je•sze do tego mech sie łożyło na każdy słup, narwali w liesie mchu i to. Bo w'jater, żeby nie pszebijał w'jater. Pużni się... glinom sie jeszcze po tych szparach pozaliepiło sie. Każdy jeden stuke, tak. A f śrotku tapetom, nie było tam żadnej, bielienia nie było, tyńku nie było, tapeta. [*Czy sufit z desek leżących na belkach poprzecznych to był pułap?*] Nie, panie. To jest, to potrujne som. To som potrujne, potsufitka, te piersze deski, piersze stont, to jes potsufitka, pużnij f środek pułap, a po pułapie daje sie podłoge. Podłoga, jusz, na strychu jest podłoga. [*A co to jest pułap?*] Pułap, ot \diamond bel'ki do bel'ki, tam je•sze pszybijało sie łaty i łożyło sie, na to ten pułap. Po tym pułapie sie sypało sieczke liup pliewe, do ociepliania. Sypało sie do pełności i pużni pszybijało sie podłoge z gury, ze strychu jusz podłoga była. [*A od spodu?*] A tu ot spodu to dawało sie deski, po tych \diamond deskach, dawało sie ścine i tyńk. A ścina była gotowa.

O lepiankach

[*Czy były lepianki?*] A: Tak, tak, tak, liep'jan'ki byli. Tyko nie robili za moich czasuf. Tyko wiesz, no ja wiem, no tag jag muj ojciec, to te liep'jońki byli. A jusz, jusz staw'jali normal'nie budyńki. [*Jak budowano lepianki?*] A to obramowanie robili, panie. Glina i te, pliewa. Jenczmie•na, żytnia pliewa. To mieszkali i to, panie, liepili to, liepili to. To sie zasicha ['zasycha'] i to czima.

Stawianie zagrody na pastwisku

[*Jak robiło się zagrodę?*] A: Biło się, wie pan, dwa słupki, tak jeden pszy drugim, brało sie młode bżuski, taake [!] cieniutkie, wysokie, tak to... to sie pszepliałało pomiendzy tymi słupkami, jag jeden, drugi i łożyło sie żerć na to. Pużniej do gury, to zaliężnoś ilie, cztery, czy czy ['trzy'] cztery żerdzi szło, żeby było nie wyłażiło, to tak pszy każdym, na każdym żertke robiło sie.

Studnia

[*Jak wyglądała studnia? Co to był kruk?*] A: Kruk to był taki słup [...] ubity wysoko. U śrotku wycienty, f ten sposup, i ta cała żerć, ktura szła po tym, to była tesz, tu lieżała, a tu była dziura wyw'jurcona na drugom strone i kołek \diamond drewniany był ubity, żeby ona nie... sama nie cofała sie. I do tego wjązane było tam na łańcuchu. Pare ognių, taki kij był... a na tèn kij była sprenżyna zaczaskało sie na w'jadro i... a na drugim koncu to była kłoda taka gruba liup kamień, liup jakieś \diamond żeliastwo ciężskie. Tak \diamond że w'jadro to musi pan siło do studni ciongnąć. A s powrotem jak pan puści, bo to jusz pszewage bieże, bo to ciężiejsze od w'jadra i idzie, tyko czyać czeba u reńkach, żeby aż nie zaniaśło w gure.

Łyżwy

[*Czy były u was łyżwy?*] A: Łyżwy byli, a jakie łyżwy tam byli. Drewniane, wyciesane. No znaczy ukośnie tutaj, ukośnie tutaj. Kawałek druta, tu ruweg wycioł, druta zawinoł, tu i to zabił. Tu zabił i sznurkiem, tu dziurki pszywiercił, f tym dżewie sznurkiem zwjązał tu i tu, szet.

Narty

[*Z czego robili narty?*] A: Narty to byli, byli [...] to robili z młodego demba. Rozdarło sie jego na taką grubość[ć], jaką poczeba. On sie dże, domp młody, staw'jało sie jego do wody. Koniec, zapażyło sie dobrze, sie zagieło, sznurkiem uw'jązał [...], wiencej czy mniej uw'jązał i postawił, to zasechło i jez narta. [*Do czego były przydatne narty?*] Jak śniegi duże były, to łapali sarny, jelienie łapali na tym i dziki, bo pszeysz ['przecież'] odwilż ◇ pszyjdzie, to śniek stopnieje po wieszchu. Puźniej mrus, to szron. No to ja na nartach, to pojade, nie bede sie tonił. No alie taka rocica ['racica'] ot ◇ dzika czy ot sarny, czy ot jelienia to gżąże ['grzęźnie'], poopcina nogi i siada. No to podjechał tak, stuknoł, siekierę m'jałem za pasem. Stuknoł w łep i jusz. Pojechał do domu, saniami podjechał wżucił i jes.

O podpiwkach

[*Co to były podpiwki?*] A: To było z gruszek i z jabłek. Taki kwas rob'jony. On stał dwa, czszy tygodnie. B: Alie to był napuj dobry. A: Dobry napuj. Takego napoju napić sie, to człowiek odżyje, odżyje. [*Jak to robiono?*] A: Suszone gruszki i japka. Suszone, gotowane to było, było scedzone na take genste płutno, pozostawało tylko troszeczkę, dawało sie drożdzy do tego i to pracowało sie, pracowało sie. Dwa, czszy tygodnie ta jag wino. Tyko że to bes, nie było ankoholiu nic. Bes ankoholiu, nie było ankoholiu f tym. Ani jednego procentu nie było. To sie jag wypilo to, aż zdaje sie f śrotku l'żej było [...]. A liatem to znuf, na w'josne staw'jali beczki, pod bżozy i ściongajo ten sog z bżozy. Panie, jak to postoji dwa miesionce u beczce, jak pani wypije tego, no to cały dzień bes picia... picia cały dzień. Alie to tego robili beczki, bo to sie nacieło bżoze, klinka. Podbiło sie ukosem i do beczki liało sie s tej bżozy.

Pierwsze dni na Ziemiach Zachodnich

[*Gdzie się osiedlili państwo na początku pobytu tutaj?*] A: Ja to byłem za Oławom, za Laskowicami Oławskimi. Alie tam posiedzieliśmy, zebrali te, te żniwa. Ziemniakuf nie kopali, żniwa tyl'ko zebrali. Nò i co tu, zaczełi jeździć, piachy same... [...] Pojechali, znaleźli te, miesił sie za Wengrami tam, cztery kilometry, a stamtont, a stamtond y... Stamtond znoūu, tam mnie żona zmarła piersza. No to ożenił sie tutaj. Jej mąż zmar[ł], my sie pobrali tutaj. Pszyjechała, też była

na Gurnym Śliąsku, a z Gurnego Śliąska do Pszesławic³⁰⁶ tu, a s Pszesławic \diamond wyszła za mąż tutaj. No i tak to. Tak to te życie pomału sie pchało napszut. [*Czy znaliście się państwo na Wschodzie?*] **A:** Nie, nie. **B:** Tyko że ja tom w'joske znałem, znałem. [*Od czego zaczęliście państwo gospodarowanie tutaj?*] **A:** Ona mniała konia, bo kupiła, to mniała konia. Wus m'jała, ten drewniany mały. No puźni jak ja pływzet, to kupiłem gumowy wus. No i pługą tesz tam m'jała, częś[ć] tak \diamond dokupił spszenta i to tak pomału sie pchało. Puźni pofstało kułko, to był jeden ciongniczek ten mały. No to tym małym ciongniczkiem, jaak [!] kto tam wyorał, a ja tam nie, tam koniem orałem, m'jałem dużego, jednego konia, alie dużego. Kopaczke kopał, buraki wyorywał w jedyn, buraki woził, nawet po czydzieści matruw [!] na czysto woził burakuf, to czy ['trzy'] tony, jednym koniem, bo to był duzi koń, sil'ny, puźni kupił dwa małych, bo tego spszedał. Dwoma jeździłem, już były mniejsze ot tego. A puźni zdałem gospodarke synowi, niech to robi, to jeszsze ciongnika kupił, nie nowego, używany ciongnik kupił, razem z nami był. [*A pani gdzie mieszkała?*] **B:** My pierszy raz jag z domu pszyjechali, to do [...] na Gurny Śliąsk. **A:** Na Gurny Śliąsk. **B:** Tam byliśmy pszes puł roku. Tam musieliśmy wyjechać stamtont, bo Niemcy pszyjeli obywatel'stvo pol'skie. To jusz te fszyskie zza Buga liudzie musieli opuścić ten Gurny Śliąsk, pszyjechali tutej do... jak to tutej, dzie R[...] dziefczyna. **A:** Opolie. **B:** Do Opolia. W Opoliu na tym, na tym... na tej stacji cały maj siedzieliśmy, bo nie było miejsca nigdzie, zanim ojciecz znaliaz gospodarke tutaj f Pszesławicach. I już z Opolia pszyjechaliśmy jeszsze do Żurawiny³⁰⁷. Jusz tutaj razem pszyjechali do Pszesławic i tu sie osiedlili f Pszesławicach i do dzisiaj tam bracia żyją, ojca nie ma, bo ojciec \diamond zmar. **A:** Matka jeszsze w domu. **B:** A mama jeszsze na Wołyniu zmarła, tak i tak \diamond wendrowało sie, też dużo liudzi jechało, wagony niekryte. Deszcze padały, fszysko mokło, fszysko gniło i jakoś człowiek pszeżył. **A:** A u mnie w domu tam na Wołyniu, to jak te Ruskie pszynieśli ten tyfus, to f ciongu miesionca, poszło pieńć osub z mieszkania na ten św'jat. Brad był samyj starszyj, to był f tych [...] z bronią jeździli, no tam na tom ukraińskom w'joske pojechali tam, bo uspokoić tych Ukraińcuw, nie, i pszes tom Stłucz³⁰⁸ czea ['trzeba'] było, czeba płynońć [!]. A jusz \diamond był liut, na tym, konia Ruskie od niego dobrego zabrali, a dali słabego konia, tag że ten koń do śrotka dopłynoł i reszte tonie. No to jak tonie koń, to wyjścia nie ma, czeba u płaaf [!], alie jednak \diamond był ubrany jusz po zimowemu [...]. Je•sze ten tyfus i poszet i brat, i matka, i ojciec, brat, i brata dwoje dzieci.

Ostatnie dni na Kresach

[*Jak wyglądało wasze życie tuż przed wyjazdem ze Wschodu?*] **B:** Fszyskiego nie zabrał. **A:** Jedne krowe najwyżej mug wziońś. Co tam można było brać, jak Ruskie fstompili, to wyzarli te, co było, powybijali [...]. Czworo czy pieńćoro małych \diamond

³⁰⁶ Przeclawice, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 30 km na północ od Wrocławia i ok. 50 km na północ od Kuklic.

³⁰⁷ Żórawina, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 15 km na południe od Wrocławia i ok. 8 km na wschód od Kuklic.

³⁰⁸ Właśc. Stłucz (ukr. Случ), rzeka w Ukrainie na pograniczu przedwojennego Wołynia.

dzieci, jedna krufka jes[t] i to pszyszed do stajni, zaszczelił tyko głowe, skury, be-bechy zostawił. Ani ziemniaka, ani morjki. Fszysko wyżarli, powyjadali, jak szli Ruskie s frontem, to co tam było brać, łachy tyl'ko. **B:** A łachuf to nie zabierali [ironicznie]. **A:** Zabierali łachy, obuwie zabierali. To zakopywali f takie skszynie, chowali i tu, tu pod ziem'jo, znachodzili. F kamnieniach takie, duże stogi kamieni byli, to odzucali te, pot te kamienie włożyli i tam znachodzili, tag że to było ciężsko coś pszechować.

Wianie zboża

[*Jak wyglądało wianie zboża?*] **A:** To pszeysz ['przecież'] f stodolie, na kliepisku. Kliepisko było obudowane z jednej, bo zależność... były dwa sąsieki było, był i jeden sąsiek. No to jeszsz wyliot, jag byli dźwi, zasał jakomś tam, jakimś kocem. No a tu tesz, jak nieszczel'ne było, bo deski pognite czy coś, to tesz kocem i taka szufel'ka była, nabrał tu i mocno żucił, ziarno poliecieało, a ta pliewa pozostała tu, take było w'janie. [*A do czego służył młynek?*] Młynek to sie zboże młyńkuje, młyńkuje sie zboże, drobne idzie pot sput. Tam pobite pot sput, drobniejsze na bok, a więkksze idzie do pszodu, a w'jal'nia to sie wieje w'jal'niom, to to idzie pliewa do tyłu, ziarno do pszodu. [*Wialnia i młynek to nie było to samo?*] Ta, w'jal'nia była na cztery sita, a młyneg było tyko na jedne sito, to odchodził kusz i takie drobniesiękie, taa jak, no ja wiem, jak kasza jagliana.

Poczęstunek po wykopkach

[*Czy robili u was poczęstunki po wykopkach ziemniaków?*] **A:** Czasami tam jusz to zakończenie zrobili ognisko takie, wie pani. Ten p'jach na kopke zgarnoł, zgarnoł, nałożył tam ognia, dżewa, te dżewo sie spaliło. Trochi rozgarnoł ten ogień, ten p'jach, no, wymieszał, wymieszał i znowu na kopke i znoū nałożył dżewa, jak sie spaliło drugi ras te drzewo, rozgarnoł ten pop'juł goroncy i nasypał tam, kosz czy w'jadro tych ◊ ziemniakuf i tym pop'jołem goroncym. Jak syniesz to, to kipi ta kartoflia ta. Nasypał [!] ognia, nałożył jusz lietko tego ognia, już dużo nie. I to sie spiekło. No i posiadali tam, tam jesze do tyh ziemniakuf to zalięzy, mięso było czy słonina była, czy ogureg był. Tam jeszsz, może kto liub'jał wypić, to i wutka była. To zalięzy, zalięzy, te co liub'ja wypić to, zafsze coś sie wykombinuje.

O pobycie w szpitalu

A: Każdy liekasz ◊ wyznaczył, to do mnie pszyszła taka młoda dzief... dzie-wuszka, jak ja m'jałem wychodzić ◊ ze szpitalia, bada mnie, fszysko pytała, fszysko jej powiedziałem. Serce, słucha serce słuchafkom, nie oczczuwa nic. Ucho pszykłada, nie oczczuwa, woła kolieżanke. Ja tu nic nie oczczuwa, a karte zabrali, żeby ona nie wiedziała, nu woła kolieżanke. Kolieżanka to samo ucho pszykłada i nie oczczuwa tego serca, żeby pracowało, woła znuf koliege, bo tam było czech ['trzech'] na sali. Woła, i ten, nie czuje tego. Nō i f końcu pszyszet liekasz, karte

pszynius i wynocha. Jak ona szypciutko spisała sobie te fszyskie punkty, bo liekasz muwił, że nie pokazywać karty, nie dawać, żeby sama dochodziła. A mnie tak szkoda sie zrobiło tej dziefczyny, naprawde mi, myśle se, Jezu kochany, to pszeysz może obliać, jak ja jej tego nie, nie pokaże. Ja jej pokazałem tak szypciutko. Ja jeszsz i curka moja, zastompili w dwuch, tag że nie w razie jaki liekasz ◇ bedzie is[ć], żeby nie widział, że ona tu coś pisze, a my stoimy. A już byłem ubrany po cywil'nemu. Po swojemu jusz, zastąpili, ona fszysko, jag ona dzieńkowała.

Kołyska

[*Jak wyglądała kołyska?*] A: To robili było dwa kiji... do... ta jak ◇ do wypo-
czytku, do spania, to było cztery kiji i ta płachta była włożona opszyta, naokoło
tych kijuf, łożyło sie dziecko, robiło sie cztery sznurki, na koncu hak, hoł hop.
[*To było na pole?*] Tak, a w domu to sie piekło s kożenia z wy... al'bo z wikliny,
al'bo s kożenia sosonowego [!], wydrapywało sie te cienkie kożońki. I s tego sie
płetło tesz, nie tyko tam s, łoży, kołyski.

Ocieplanie domu

[*Pamięta pan, jak ocieplano się domy?*] A: Pamientam, to liściem liup szichom.
[*Jak to się robiło?*] To kołki sie zabijało, żerdzie sie łożyło, bo tam desek, kto m'jał
deski, kto nie, to żerdzie, w lias... y na ostemp ◇ dawali pieńk'dziesiont centyme-
truf. I tam szicha al'bo liście, z liasu [...]. [*Co to była szycha?*] A ze sosny igielki
te [...]. [*Dużo tego się dawalo?*] Ano tak asz pod okna, [...] bo tam kedyż zimy,
jak pszyszet listopat, no to ju'śniegu po nas. To zima, zima do marca, u marcu już
zaczyna puścić i pot koniec marca jusz kw'jaty zakwitają.

O odżywianiu

B: Tam tag herbaty nie pili jak tutej na śniadanie herbate. Tam była najwyżej
zupa mleczna rano, to pszewaźnie, pszewaźnie, a w obiat to ruźne. I pierogi psze-
ważnie byli, jak jesieniom, to ziemniaczane, takie pierogi s kaszo i s fasolio, i same
take, ta kartoflia odliana i s serem robili te pierogi i piekli, to pszewaźnie jesieniom,
a tak to i ziemniaki, i kliuski, ruźne ruźności były, jeszcze lepiej było jak tutej.
A: A, panie, co. To nie do poruwnania, to nie do poruwnania. Z masłem zmieszane,
do beczek solilo sie, panie. Z ziemniakami źjes ten ser z ma... tyl'ko puł na
puł kilioqram sera kilioqram masła. To sie rozbijało w maszynie, taki kreńciło się,
to sie wmieszało, posolilo sie, do beczki sie składało. Tyko nieduże beczki, takie
małe. **B:** Takie beczki, beczuleczki drewniane na post, to jusz ◇ było na post. Boruf-
ki smażone. A: Borufki, jagody i gżyby, panie. Co tyl'ko, a tutaj, panie, co, tyl'ko
jedna wendlina [...]. Pliaceg ziemniaczany byl [!] taki gruby, cienki i te pierogi byli,
pierogi ze serem i s tym, i pszenne byli. Ruźności, ruźności. A liatem to jusz tam
nie było tam wytważania tego cudu, bo robota była.

Poczęstunek weselny

[*Czym częstowało się gości na weselu?*] **B:** Tam tak nie robili kiedyś jak teras, na weselie. Tam kiedyś tak samo i naleźniki piekli, i ze serem pierogi robili, na weselia robili, to nieraz dla zbytkuf \diamond z moŃki, f Ńrodek nasypali moŃki. Do tych pieroguf, alie to do zbytkuf. No i tam mięso sie tucziło u formach takich u piecu. A bo jusz tutaj, to tu juź wiecej, większe takie urozmaicenie jes[t]. A kiedyś takich \diamond wesel' nie robili i takich \diamond duźych nie robili jak tutej.

O szkole i pomocy dzieci w gospodarstwie

[*Jak wyglądała nauka w szkole?*] **B:** Tam nie było tylie ksiązek co tutaj. Tam był elielementasz, ołuwek, tam nawet p'jura nie było, tyko ołuwek. Tam jakoś liniejczka i ksiąszka rachunkowa, jak nazywali i to tylie było. No jusz puźniej f czeciej, czwartej kliasie, to juź była historia, relig'ja była. Po, do szkoły ksionc pszyjeźdzał. No i tak sie, tak jakoś nie bardzo. Tag żeby tak pil'nowali nauki rodzice, to też zostaw'jali dzieci w domu do, do tēj pracy. [*Czy dzieci pomagały rodzicom w pracy?*] Pomagali baržo dužo. Bo to czeba było i krowy paść, i po jagody iść, i po gżyby iść, i gęsi paść, i Ńwinie paść. No to ktoś to musiał robić. [*Kto pracował w gospodarstwie?*] U naz było dwanaścioro dzieci. Alie mimo tego, to juź duze gōspodarstwo było, no to czeba było robić. A ojciec \diamond był taki, że tam nie pszepat u niego kłosek na poliu. Czeba było iść po Ńciernisku i te kłosy zbierać. A sierpem ciente, tam był snopek jak karta. Tam nie było zagieńcia f tym snopku, że kłosek, chodzili, podbierali ładnie i na snop. A ojciec sam w'jonzał, w'jonząc \diamond dziecku nie dał, bo ty nie zw'jonżesz, jak ja [...]. My fszyscy jego na kupke take, ta jak snopek składali. A ojciec take m'jał, drewniane, jak to sie nazywało, curka taka drewniana, i to, to je tag zakreńci, że ten snopek tag zw'jonżany jak karta.

Pieczenie chleba

[*Jak dawniej piekło się chleb?*] **B:** Siało sie moŃke najsampierf, żeby ta moŃka pszesiana psześ sito. [*A jakie sita mieli?*] Sita take drewniane. A Ńrodeg \diamond z \diamond siatki takiej. Czy to włos, czy włos, to nie było tego. Tag z worka nabrał moŃki i od razu siał. To musiał pszesiać te moŃke, zrobił kwas, to ten kwas postaał [!] czasem dobre, a puźniej, sypało sie, dodawali nieraz dzie niektuży ziemniaki gotowane i tarte ziemniaki dodawali. To sie roszczyniało jego ta jak na noc. Rano sie go zarab'jało na gensto i on schodził, f piecu sie paliło, napaliło sie, ten węgpiel' fsziski do czista sie wymietło. Jego wyrab'jali na takom łopate i tom łopatom do pieca sadzali. Był bardzo dobry chliep. Niech ten dzisiejszy sie... i tyl'ko ras f tygodniu piekli, bo to na caaly [!] tydzień, i jego zafsze można było źjechać. A tutej polieży dwa dni, juź jego nie idzie źjechać.

O praniu

[*Jak się dawniej pralo?*] **B:** Moczyło się, tam proszku nie było. Nam... namoczyło się, powykrencało się jego. Były take jak te, te żłutka nazywali [...] składało się f takie kamienne i ściszało się, na wieszach sypało się drewniany pop'juł i goron-ce wode. Wżontkiem tam ilie tyh garkuf się wiało, i to musiało postać jake dwie, czy ['trzy'] godziny f tym. I puźnij to się brało, szło się na żeke czy do cegiel'ni jakiej. Pszeważnie do cegiel'ni chodzili abo i pszy studni, jag jusz ◊ dzieś nie było cegiel'ni i pralo się f take al'bo tutej w nogi tłukło się [...], alie i w nogi tłukli i tu takie deski. Deski, tak się biło tą, tymi szmatami, i czyste było, tam proszka nie było w ogulie, my pszyjechali tu, dopiero proszki poznali. [*Co się robiło po wypraniu?*] Wysechło i magliowało się, to nie takie magli, jak tutej stoi. [*A jak wyglądał magiel?*] Wałeg był taki, no i ten rubel', i to się złożyło się szmaty, to się zawijało tako rurke i tym się jeździło, tym rubliem po tych, to tag że tak się nie... nie... nie wyprasuje się, jak tym wymagliuje się. [*A jak wyglądał rubel?*] To nie była prosta deska taka, ono take rompki m'jał, [...] jakieś metrowe było abo i dłuższe jak metrowe.

O darciu pierza

B: Tam u nas to kaczek ◊ bardzo mało kto czimał. Same gęsi, bo dlatego, że z gęsi jez lepsze p'juro. Liepiej się skubie i po prostu liepiej się pszechowuje, bo s kaczki to ono molie szipko napadają. A, a z gęsi bardzo dobrze pszechowajo się. Odbierali nieras ten puch, taki osobno, p'jura osobno. To jusz s puchuf to robili dla dziefczont takich ◊ zamoźniejszych, żeby m'jała czy ['trzy'] pieżyny, czy ['trzy'] poduszki puchowe, to jusz s tego robili. A zbierało się i dzieci, czy pietnaście, to zalieży jak, jak tam były zgrane [...], i tak samo, i do pszendzenia, i do skubania p'jur. Fszysko nocami my robili.

O obróbce lnu

[*Jak wyglądała obróbka lnu?*] **B:** To się posiało, rus[ł], czeba było pliewić jego, ziel'sko wrywać, dojżał. Czeba było rencznie wrywać ◊ go, takie w'jąski pow'jązać, postaw'jało się f kupki, wysech, pòmłuciło się takim, no... **A:** Praczem. **B:** Pracz, pracz się nazywał. Te głufki postukać, żeby nasiona się wysypały, nasiona się wysypały, to te włukno, czeba było go po pastwisku rościlić, żeby ono dobrze wyschło, ze l'nem, bo konopie to inaczej się robiło. A lien wyschło, czeba było zebrać to, pow'jązać f takie więkjsze snopy, puźniej się jechało do liasu, do takiej, nò suszarnia to nazywali. I czeba było jego suszyć i ten, takie drewniane mieli. Takie, jak to nazywali, po naszymu to nazywali. **A:** Ternica. **B:** Ternica. Pò prostu się tarło jego, a puźniej znoų czeba było, takie gźebienie spec'jal'ne mnieli, czesadz go taka. Takie, takie były gźebienie po prostu powiedzieć, i czesać, i to tak się czesa, a puźniej na warstaty [!], kto umniał sam, to sam. A kto nie umniał, to niuz do sąsiatki i wyrab'jało się płutno, óbrusy, rynczniki, no i co wienc[ej]. **A:** Nò i psześcieradła

tesz. **B:** Nò i nò fszysko było i koszulie szyli, i spodnie szyli. Nò fszysko wyrab’jało sie, to jes[t] taka historja z l’nem.

Kolędnicy

[*Tam u was chodzili kolędnicy. Jak to wyglądało?*] **B:** No jak \diamond wygliondało. Na saniach pszeważnie jagby, pszeważnie śniegi byyy, to na saniach, ksiondz jechał, kolędnicy jechali, śpiewali i całą droge śpiewali, weszli do mnieszkania, w mnieszkaniu pokoliendowali. Było czym poczęstować, to sie poczęstowało, a nie, to i tak sie odbyło. **A:** Nie, nie wyszli tag z mieszkania. **B:** Alie co niekturych, rużnie było. **A:** No jag biedne som, alie zazwyczaj to tam bogatych \diamond dużo nie było i biednych nie było. Takie średnie sobie, alie zafsze coś \diamond było w domu. **B:** Zafsze saniami to sie... [*A co dawali kolędnikom?*] **B:** I ciasto, nò i nawet... i takie jakież robili te potpifki, tam wutki nie staw’jali jim.

O stosunkach z Ukraińcami

[*Czy było u was dużo Ukraińców?*] **C:** W naszej w’josec nie było Ukraińcuf [...], nas same Poliaki byli tyl’ko. Naz było takich chyba w’joseg z dziesiń [‘z dziesięć’], że tag byli Poliaki, tak, u liesie, panie, na takich, na takim p’jasku. Na takich, takich kamnienie. Tam nicem, tam, pługiem nie można było nidz zorać. Tam więcej ryńkami robili, bo to było pjachy, take było fszysko, a taam [!], dzie lepsza ziemia, to byli Ukraińcy, pszecyysz to było za caratu s tego, to fszysko Ukraina była, na ostatku zaczęli jeszcze mordować nas. [*Jak układały się stosunki z Ukraińcami przed wojną?*] Jeszcze u nas, czte... czydziestym siudnym roku, czydziestym szustym roku jedenastego października ja brała śliup. A f czydziestym siudnym [w] karnawalie muw’ja, że w Ludwipoliu³⁰⁹, tam jusz take m’jasteczko było, tam był kościuł, gmina, fszistko, że jakiż bosa ukazał sie, jakiś prorok. Ten muwi, że to głupie, ten muwi, że to to, ludzie rużne gadają, ot my, ja jesze dowodu nie m’jała. Idziem do gminy dowut \diamond wyrab’jać \diamond z miężem [!]. Ja muwie: zajdziem na rynek, zobaczymy. O tak, my tam gmine już załatwili, muw’ja, że jes[t] ten bosa na ryńku i my tak idziem, jak \diamond do dźwi, a on tak pal’cami po ukraińsku: ty liudy idut, szo my nie chteli zobaczyć³¹⁰, i snoł [‘znów’] do tych Ukraińcuf po ukraińsku, fszysko po ukraińsku tych Ukraińcuf, ot, jednych otpycha. Tak stoi liut, to mrus, tam jusz taak [!] na Fschodzie tosz tam, ilie tam stopni tego mrozu było, jag i do czterdzieści. Stoi tak, panie, na tym liodzie, bosa, nogi parujo, f takim, w bżozowym. Ta jak te kapuściny chodzo, f takim ubrany. Czima take liaske i take kieszenie, duże jemu dajo, nie wiem, co te Ukraińcy dawali. Bo on tak f te kieszenie fszysko fłkładał. Tag wziół mego za głowe, bo tak, muwi tak: ne żuri, nie żuri sie³¹¹ [...]. I tak chodził on, chyba

³⁰⁹ P. przyp. 301.

³¹⁰ Ukr. dialekt. *ти люди йдуть шо ми не хтіли побачити* ‘iđą ci ludzie, których nie chcielibyśmy oglądać’.

³¹¹ Ukr. *не жури, не журися* ‘nie martw się’.

jag zaczęli mordować. Zaczeli mordować tak, nie stało jego i to tam szet, dzie najwiencyj, wdowy, sieroty, dzieci, to co nazbiera, tam fszysko zostawi i muw'jo, całą noc modli sie, że nie, nie łożył sie spać. Całą noc kliencył i modlił sie. [*Jak przeżyła pani wojnę?*] Oj, niech ◇ Buk nie daje, panie, tak pszeżywać ◇ wojny. Jak my pszeżywali fszyskie, po nocach spali na... na dwoże, ja swego tego, syn nie tego... ten tutaj rodził, starszy. On Kobieźycach³¹², urodziła tego f pore, i na noc ◇ w lias, mnie wywieźli na wozie. Take było życie nasze. Niech ◇ Buk nie daje takego życia nikomu nigdy jusz. [*A czy chorowali tam na tyfus?*] Ach, jak partyzanty pszyszli, to ja pszepraszam, że sie wyrażę, to fszi tak o chodzili, o. Te partyzanty take byli nieszczyjśliwe, Jezu. Te parciany ['patryzanci'] naz obro-nili, że nie ['żeby nie'] te partyzanty, to nam by tam koniedz był, tag dużo po... padło ich, Ukraińcy pomordowali. [*Chowaliście się przed Ukraińcami? Pamięta pani?*] Panie, to ja jusz m'jała troje dzieci, pamnientam. [*Czy zginął ktoś z pani rodziny?*] Siostry cioteczne pogineli. A rodzonych nikt nie zginął. Jusz tak, sąsia-du tam pare zginęło.

Życie dziecka na wsi

[*Co dziecko musiało robić?*] C: Pasło gęsi, świnię, krowy pasło. Tag dziecko do szkoły pujdzie, to tak jak ja była. To ja jusz ◇ była starsza, to ja jusz rano gonie krowy, a dzieci ido do szkoły, pszychodzo ze szkoły dzieci, pszychodzo do domu. A jag była starsza, to ja musiała krowy gnać. Torba płucie•na na pliecy, z zeszytami, i fszysko, i pase krowy, w liesie na pieńku zadanie odrab'jam. Take było życie nasze tam. O tak my żyli, no i co, co zrobić. [*A gdzie była szkoła?*] W Byszczeckiej Hucie. A była po... u gospodaża. Take ta m'jał, tosz ta m'jał pokuj, kuchnia. Same tyl'ko jed... jedne, jedyn pokuj taak [!] o. Jadyń, kuchnia, fszystko to, to już bogacze to mieli pokuj i kuchnie to jusz taam [!], ten, kto m'jał, to pokoja dał na... na te szkoły. Tak uczyła te szkoły, tam te łąki poróbili jakieś same chłopcy jusz. Tak uczyli, take było, radyja, teliewizji ja nie widziała.

Droga na Ziemie Zachodnie

C: My odjeżdżali do Rokitna³¹³. Z Maczuliańki do Rokitna była wąskotoruuka taka, t'juchciajka ['ciuchcia'] była. To my tam dojeżdżali do Rokitna, tam jusz się... na szérokie tory naz brali. Aż zawieźli nas pierszy ras tu, koło, tu... tu Wrocław'ju, jak Muchobur³¹⁴ czy jag ono sie nazywa. O tam to my nie chcieli wychodzić, bo muwili, że tam Niemcy mordujo. My sie bali i chcieli wyjechać, to zaras naz zata-

³¹² Kobierzyce, miasto w województwie dolnośląskim, położone ok. 20 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 2 km na północ od Kuklic.

³¹³ Rokitno (ukr. Рокитне), miasto w dawnym województwie wołyńskim, ważny węzeł kolejowy, położone ok. 200 km na wschód od Łucka i ok. 70 km na północ od Huty Bystrzyckiej. Moczulan-ka (ukr. Мочулянка), wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 150 km na wschód od Łucka i ok. 3 km na południowy wschód od Huty Bystrzyckiej.

³¹⁴ Muchobór, osiedle w zachodniej części Wrocławia.

skali na te, na fschódnie Prusy asz... asz \diamond do Kenczszyna³¹⁵. My [w] Kenczszynie prawie rog byli. My s Kenczszyna jusz tutej same pszyjechali. Już zamuwili sobie, tego, bo jusz tam, tam take było, take opce. Nicht, nicht nie wiedział, kuży sie bali. Boi się, bo dzie gdzie pujdzie. Fszysko w oczach to, co było, pszeżywał człowiek, to my tutej pszyjechali jusz f szterdziestym p'jontym roku. [*Jak duże gospodarstwo państwo tutaj mieli?*] S poczontku ilie kto chciał, bylie siał, a ktoś... to tego. Jak pszyższa ta reguliac'ja, to to jusz niżej, po piendź hektaruf.

O rodzinie

[*Ile pani ma dzieci i gdzie teraz mieszkają?*] C: Dwoje u Kobieżycach³¹⁶. Jedyn w Młodnicach, jedno w Galiejowicach, w Wieźbicach jedne jest, jedne w doma ze mnom. [*A gdzie pracują?*] Na gospodarce. [*Wszyscy?*] Nie, nie fszyscy. Syn jeden i curka to na... syn pracuje, pracował w pegeeże³¹⁷. To jusz teraz na reńcie, a... a curka, to mąż jej pracuje jako ten, masasz... robi, to tam wybudowali sobie mieszkanie i tak, o, dom. [*Mąż jest masarzem, a córka?*] C: Mąż masażem, a ona pracuje w b'juże u... f pegeeże.

Pierzajki

[*Co to były pierzajki?*] C: Baby zbierali sie, te sobie te, te p'juro skubali. Skubali, śpiewali, rozmawjali. Takie o, na ostatku gności robili. [*Co wtedy jedli?*] Fszysko i, i... kapusta, i galiareta, i k'jobasa ['kiełbasa'], i wutka nawet \diamond była.

Początki zagospodarowania

[*Jak wyglądały początki zagospodarowania? Czy coś ze sobą przywieźliście?*] C: A co pszywieźli, z domu wzięli krowy, konie. Tak tutaj pszyjechali s powrotem s tym, jusz tutej, to do... dogospodażyli sie. To traktor syn jusz kupił, to, to co. S poczontku było, też było cienszko. A puźnij zaczęli te, te komuniści zaczęli swoje pokazywać, a panie, a panie, a pan nie wiē, jag było.

Życiorys

[*Kiedy się pan urodził?*] D: Dziesiontego... jidēnastego liutego. [*To był rok?*] Tysiondz dziewięset \diamond dziesionty. [*Gdzie się pan urodził?*] U Bronisławce. [*Jaki to był powiat?*] Kostopol'³¹⁸. [*A jakie było pochodzenie pana rodziców?*] Ojciec tész tak samo, s tej w'joski. [*Też pracował na roli?*] Na roli. [*Pochodzenie chłopskie?*] Tak, pochodzenie chłops... [*A mama też?*] Ja mamusi nie pamientam, prosze pana.

³¹⁵ Kętrzyn, miasto w województwie warmińsko-mazurskim, położone ok. 600 km od Kuklic.

³¹⁶ P. przyp. 312.

³¹⁷ P. przyp. 188.

³¹⁸ Kostopol (ukr. Костопіль), miasto w dawnym województwie wołyńskim, położone ok. 100 km na wschód od Łucka i ok. 60 km na zachód od Huty Bystrzyckiej.

Piersza wojna jag wybuchła, to mie, y, matka umarła, to ja w ogulie jej nie pamientam. Ona była na gospodarce, do... za... za ojca wyszła. No alie jak ja był mały, piersza wojna [...], mama umarła, to ja, panie, nie wiem i [w] kturym roku i jaka nawet, jej tważ ni... nie pamientam. Tyl'ko po tym, prosze pana, pamientam, jak mojej mamy była siostra na jednej w'josce, to liudzie pow'jadali, że ona tag była podobna, jak ◇ by bliźniaki oni byli. To po tym ja te ciotke [...] wiem. Bo ona chyba asz tu może pszyjechała. Była taka staruszka, to tak jagby u mamy swojej widział. Pamientam [...]. A matke ja w ogulie nie pamientam nic. [*A z jakiej miejscowości pochodzi pana żona?*] Podrałufka³¹⁹ w'joska. [*Czy to było daleko od Bronisławki?*] Kiliometr nawet nie było, prosze pana, tak. Ot, pszypuśmy, szła granica, to był dzie-dzic ◇ Walierski tutaj. I tak szła granica, tu była... dziedzic ◇ był jakiś, Jakuboski. To nasza w'joska granicyła sie s po... polie, granicyło z jedněj, z drugiej, bo była granica, dziedzica, tu Walierski, a tu był Jakuboski. To piersza wojna była, to te Ruskie tego dziedzica zamordowali. Tam muj jusz teść, jej, jest ojciec mieszkał, na tej w'josce. A nasze polie i jich polie były granicyli sie, pszes te, bo ta granica, to tu nasze polia, do tej granicy docierali. [*Czy chodził pan do szkoły?*] Ja w ogulie nie chodziłem do szkoły... czy ['trzy']... jednego roku czy ['trzy'] miesionce. Gru-dzień, styczeń i liuty, i drugi rok tak samo. A potēm ojciec, macocha namuwiła, że z jego i tak nie beńdzie użendnika, on sie nie nauczy. To ojciec pojechał do kościoła, do organistego, tam coś ◇ dał, potkupił jego i dał metryki, że już jemu liata wysoko, i wypisali mnie ze szkoły, tyl'ko że od dzieci sie nauczył, jak literi, numeri czytać, to tak sobie pomału czitam. [*Czy był pan w wojsku?*] Ja, prosze pana, do wojska nie poszet, stał na komiśje. Coś oni szukali, pszut ta jakby do kawaleriji chcieli w'ziojś. Po tym cuś, nie, to na oko mnie. To mnie nie mogli, nie wieżyli. To mnie dali, prosze pana, aż do Chelma do szpitalia, ja był tam prawie miesionc tam, f tym szpitaliu, na oko, prawie [...] [!]. Kiedyś, prosze pana, jak ja był mały i oko te boliało, a liekażuū nie było, i tak ◇ zepsuło sie te oko, a to tam psześwietlenie robili, tym, ũ Chelmie ũ szpitaliu wojskowym. [*A jak pan przeżył wojnę?*] Oj, prosze pana, niech ◇ Buk nie daje nikomu tego. Proszę pana, ja m'jałem tak ◇ dobrego, bardzo ładny był, nu i sztery sztuki bidła. Ja sie starał sie budować, dżewa nawoził bardzo dużo. Na mieszkanie, na stodołę, na obornik, o, sie budował, tych, brusuf tych, biel'kuū tych, arcabuf naciesał to ja był. O tak to puł hektara polia była, łożył koło domu. A wy-buchła wojna, fszysko pszepadło. [*Nie budował pan dalej?*] A skont, prosze pana, jak Ruskie... ja spszedał take ũoły duże, wzioł pieniondzy, dobre, myślał, budować sie. Ruskie fkroczyli, pieniondze wyżuć, to ja mnieszkał ũ mieszkaniu koło ojca, alie te dżewo lieżało, to pofstali partyzanci. To te dżewo, prosze pana, cieli, take te brusy byli, o, take o szerokie, no i jake tam duże mieli, take grube, o, to cieli, kopali duł i take buńkry robili. ũszy par... pażyli tam, dżewa mego połowe brusuf pocieli. Panie, jak oni cieli, to mnie serce aż boliało, bo to ciężka praca, ja dwadzieścia pieńć kiliometruf te dżewa u liesie ukupił. Alie dżewo było take ogromne sosnowe, dwadzieścia dwa złoty kubik płacił, to był grosz cięższki. [*Jak pan przeżył napady Ukraińców?*] Proszę pana, od naz była pieńć kiliometruf ◇ w'joska, nazywała sie

³¹⁹ Podrałówka, nieistniejąca już wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 1 km na północ od Bronisławki.

Niemilia³²⁰ [...], tam Słucz płynęła. Taka łojka była, Słucz, jak na w'josne, y, śniek sie topi, to zaliewa, dwa metry de ȳody głębokości, to kilimetr od Niemili do Byszczyc, bo tam Słucz płynęła. To tam, za Pol'ski tej, taki Kornatoski³²¹, dzie-dzic, mieszkał. On dzierzawił to polie, te, te, ten majontek. To tam potym, prosze pana te, Ukraińcy te, robili take, budowali te Ukraine, oni chcieli. Take wywieszki na w'josce u wieczur: „Niech ◊ żyje Ukraina”. To tam nie mogli tak ludzie dać rady, to poszet, posterunek polic'ji tam zrobili. To ich tam troszke głęmbiła, jag złapali, to dali dobże. A ten majontek to państwo zabrało, ot tego dziedzica Kornatoskiego, bo to on mjał dzierzawe. I pszyszed z RuŃna³²² szwa-adron [!] kawalerji, tam stał, a u Ludwipoliu znuȳ były koszary. Tak, wojsko, bo to było blisko granicy ruskiej. Tam nawed miejscami było siedem kilometruf, pieńć, do ruskiej granicy. To tam jusz, w Ludwipoliu, koszary byli, wojsko stało. [Czy chorował pan na tyfus?] Ja, prosze pana, jak Niemcy z Ruskimi, była woj-na, to ja zachorował był na tyfus ◊ w jesieni. Jag zachorował na ten tyfus, to ja czy [*trzy'] miesionce bes pamieni ci leżał. Dużo wymarło, a ja jakoś ◊ wyzdrow'jał. [Czy dużo ludzi chorowało?] Tag, dużo, panie, bardzo dużo ludzi chorowało. U nas ◊ w domu to pszepuśmy ja był chory, dziecko było chore i... i to jag było te morderstwo, to z drugich ◊ w'josek, ludzie pouciekali na pol'skie w'joski i pol'skie byli w'joski, alie u nas taka była ta jedna miejscowość[ć], jakie było dwadzieścia pieńć ◊ w'josek samych Poliakuf. To te banderofce jak jusz ◊ byli te Ukraińcy, nie mogli podejść, bo pil'nowali naokoło tych... ci s tych ◊ w'josek.

O stosunkach z machochą

D: Pamientam, że ras, pogonił bydło, bo to na rano gonili. [Co to znaczy gonić bydło?] Paść [...] pszygonił z rana bydło do domu i teras ◊ gdzieś ◊ godzina czecia, jusz po... znuw wypendza sie bidło na noc popaść. A ja poszed na żeczke kompać sie. Rozebrał sie i kompał sia, a machocha psziszła i mnie nabiła. Jusz czas ◊ bydło gonić, a ty jeszcze kompieś sie. [Czy o swoje dzieci bardziej dbała?] Liepiej narkarmiła naawet [!]. Fszistko po kryjomu, żeby nik nie widział. Drugi pokuj. Było tak: korytasz, kuchnia, pokuj i pszes korytasz. Druga była, było mieszkanie, to ona do pokoju zanieście tam. A pokoju taki był piec ogżewal'ny, a f tym, ot, mieszkanie. A piec tutaj pszypuśmy stał, o, ot pieca tego zachodziło sie tutaj i tam taka była f tym, piecu ogżewal'nym, taka duchufka bliaszana. Tag ja, czasaami [!] dzieś [...] to taam [!] naszykuje, dlia tych ◊ dzieć fszystko dam dała, żeby ja nie widział, f pokoju.

³²⁰ Niemylnia, nieistniejąca już wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 4 km na zachód od Bronisławki.

³²¹ Bystrzyce (ukr. Бистричі), wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 2 km na południowy zachód od Niemylni ok. 5 km na południowy zachód od Bronisławki.

³²² Równe (ukr. Рівне), jedno z największych miast w dawnym województwie wołyńskim, położone ok. 70 km na południowy wschód od Łucka.

D: Ja, prosze pana, jak pszyjechał, do Urochowa³²³ to z Brochowa, do Bogunowo, taka w'joska, dostał sie z \diamond krowo i s celiakiem. Bo to ja był obrabowany. Koni, bydło, fszysko, tyko jedna krowa była u mnie s celiakiem. Tam i śwynie pszygonił. Maciorke i takich \diamond dwa większych prosiaki, tam, siedział tydzień czasu. Chodził, szukał gospodarki, poszet tam tag do... bo uorou, znalazł dobre gospodarke, to co, kto miał konie, to do razu pszyjechał i siał. A ja pszyjde i jusz zajenta, zajenta, zajenta. To ona siedziała tam z dziećmi tydzień czasu, a ja chodził, szukał. To o, to znalazł tutaj. Okien nie było, dźw'juu nie było, podłoga była po... połamana, pobita fszystko Ruskie, fszystko ponisz yli. Słomy tylie, o, było, Ruskie spali. A Niemiec, tego gospodaża sie drugiego Niemca, pszez droge oto siedział. Jak ja pszjechał na podwurko tutaj, s tym fszyskim swoim, to Niemiec pszylieciał. A uon do mnie gadał jag do tej ściany, co ja rozum'jał, nic nie wiedział. Gada, gada, ja myśle: ciebie szliak trafił na, jak ja nie wiem, co ty gadasz. To on... zaraz ja poseł f sadek, tu krowe, a on za te krowe, muwi: pan krańk³²⁴. Za krowe i dō obory wziuł. Siano było na strychu, poszet siana. Bo nie wol'no, żeby ona pasła się, bo ona za... zachoruje. Śwynie m'jałem, było taka, na śwynie oburka tam, dwie klatki było, za te śwynie, do klatki wziuł. Za stodoło było, poniemieckie. By kartoflie, kopczyk taki, zaraz nawybierał Niemiec kartofli, zagotował f takim kotlie, to świniam. Alie tutej f Kobieżycach Ruskie stali, a taka kobieta u nich, że ona po niemiecku, po rusku i po pol'sku rozmaw'jała, tych s tymi Ruskimi była, no to ona pszyszła tutaj, s tym Mniemcem, i dogadali sie. To ja jusz potem rozumiał, co on gada. Gapował ten Niemiec. To ja konia nie m'jał, to ja, prosze pana, z Ruskimi zaczoł. Tutaj Perczyna w'joska, tam Ruskie stały. W majontku, nu to ja poszet, nu, dali mnie, dajo konia, żeby... co ja jim, nu co ja dam, za tego konia. No i zgodzi, zgodzi sie. Ja m'jał dać im celiaka i świniaka, tym Ruskim. Dali mnie takego starego konia, ja pszyprowadził do domu, rozmyślał sie [...], raniutko jego otprowadził. Ja nie chce, no to idź wybieraj, nu ja poszet, taka obora czy ['czy'] stajnia ta poniemiecka, do licha koni stoi, alie fszystko stare, do zembuf, tak. Zemby stojo, by cie chūoroba weźnie, alie stoi ruski żołniesz na warcie. Do mnie: co ty chcesz. Ja muwie, że konia chciał kupić [...]. Nie ma. A dać puł litry wutki, to i pokaże, [g]dzie koni je. Dał, pokazał mnie, zaprowadził do stajni, do jednej, drugiej. Tam stoi czszy koni gniade. Jak ładne koni, to asz miło paczeć sie. To oni, para takich, oni jeżdżą bryczką, tych nie chcą dać. A ten, o tego bieź, gniadego. Młody koń, szes[ć] liat \diamond do zembuf, bo ja sie na tym znam, tyko że kulieje. Licho jego by, paczam sie n... na te nogi, nu a uon... bosym jeździli, podbił szczalke i kulieje. Ja za tego konia wziuł, dał jemu, kazał, żeby pszyjechał bryczko, wziuł celiaka i tego świniaczka, musiał jemu tam zabić tego świniaczka i rozebrać. Pyta sie mnie ten Ruski ofycer: ty majesz \diamond dzieci?³²⁵ Mam. A ja muwie: szto ja, chory ja, to to tak. Troszke daje mniesa mnie, ze świniaka i s tego prosiaka, znaczy tego s celiaka. No to ja... mnie pszyw'jus tutej, to fszysko,

³²³ P. przyp. 80.

³²⁴ Niem. *krank* 'chory'.

³²⁵ Ros. pot. *Ты маешь дету?* 'Czy masz dzieci?' [...] *Что я...* 'Co ja...'

tam zboża dostał trochi, [w] stodolie było zboże, alie to jusz te Ruske opiekowali sie, bo Niemcy nawozili, bo ja pszyjechał po żniwach. [G]dzieś na poliach \diamond było zboże, stało, to chto m'jał czim, to woził, a ja nie mniał czim, to ja od Ruskich kupował, to so... wutki narobił i to jak te, może panstwo znacie, Beliane³²⁶. A tam, na Beliany, jak jedzie sie na Wrocław, Kliecina i take tam, Ruske stały, koszary, szosa po jednej stronie byli Poliaki, cy stali, a po drugiej stronie Ruske stali. To ja jim zrobił dużo wutki. Temu, dlia tego ofycera zaw'jus tam, to on mnie dał [...] do majontku, tam mieli bardzo dużo zboża, to ja jusz konia tego m'jał. To pojechaał [!] to wus naładował taki, że liedwo koń ten pszyciongnął, zboża, za wutke musiałem tak kombinować, żebyś m'jał co jeś.

Życie dziecka na wsi

[*Jak wyglądało życie dziecka na wsi?*] **D:** Życie dziecko to nie takie było jak tu-tej. Były te kłoliepki, na takich, teras to ąuski, a kiedyś to take kłoliepki mieli. Jak szła ko... gospodynia na polie, to wzięła tą kłoliepke, take byli szyki patyki, takie w ziemie jakby [...], i tom kłoliepke poczczepiła i tak to dziecko ustało ['huštało']. [*A jakie były obowiązki dzieci?*] Jag byli na gospodarce, to ojciec musiał pracować ą poliu. A gospodynia była w domu, tam świnnie karmiła. Bydło czimało sie, ofce, [...] byli take ogrodzone na... na bydło mnieli, na te ofce [...]. Dziecko jusz m'jało siedem, osiem czy ['czy'] dziesięńdż liat, tedy pasło bydło, a bydło pasło sie po liesie. [*A jak wyglądało to pasienie bydła?*] No normal'nie, panie, bydło dużo czszymali, tam dziesięń sztuk czy ['czy'] ilie. Rano ąstało sie, bydło wypuściło sie i pasło ą liasy i ja za tym bydłem, sąsiad drugi, tak samo, czeci i czwarti, no to jak to dzieci, panie, pasą bydło, baw'ją sie sobie. [*A w co się dzieci bawily?*] Czekaj pan, f co sie bawili, ta jak teras pszypuśmy, jes[t] piłka, to takie robili sobie dzieci, s kory tej, ze... ze sosnowej. Ze sosnowej take te i taki jak, jak to powiedzieć, naz bedzie cztery, take te i taki jak, jak to powiedzieć. Naz bedzie cztery, tak o, tu, tu, tu i tam. Na śrotku bedzie dziura i takimi patykami mieli i żeby tam zagonić tą ofce do tej dziury, tak sie bawili. Co mnieli robić, pszyjdzie w'josna, prosze pana to, ze sosny, jak te pendy take rosnom, to jusz starsze take o takiej grubości będą jak ta szklianjka, odetną tutaj całkiem i tu tak odetną, i te tak, jak [...] krencą, krencą, krencą i to f... Wykreńci sie taka dziura, o take o, muwili pukafka, i robili take, z dżewa drugiego tak samo, ze sosny. Tam fsadzają i tutej takem na koncu nabijają takie szmaty i tam zrob'ją takie korek, ąo, zabijają i to pliunie tam, ta slina, tak, o puł, polieciało ten korek, tak sie bawili, jak mogli, tag dzieci wymyśliali same sobie.

Chrzcziny

[*Jak wyglądały chrzcziny?*] **D:** Brał kuma i kume i pojechali do ko... do kościoła, do ksiendza. Nu ojciec musiał załatwić s ksiendzem. Nu dali imnie temu dziecku, kum z \diamond kumo, pojechali i ochścili. Dziecko pszywieźli ochszszczone. Pszepustny

³²⁶ Bielany Wrocławskie, wieś w województwie dolnośląskim, południowo-zachodnie przedmieścia Wrocławia.

[‘przypuścimy’], ja kum, a pani kuma, to jusz, y, rodzice muwili chszesne na tych. Dziecko rośnie, nu to kszesna i kszesny. [*Czy rodzice dziecka byli przy chrzcie?*] Nie, nie, tyl’ko te, kuma wzięła dziecko, zawiniente siedzi na wozie. Podali jej te dziecko, pojechała do kościoła, tam pszyjechali, konie postawili, kum podeszedo jej, o dziecko wziął, ja•chłopczyk, to on niuz do kościoła. Jag dziewczyna, to to ona.

Majówki

[*Czy młodzież chodziła na majówki?*] **D:** Na w’josce był kszysz s... wysoki stał. To co wieczora, na wieczur, s... młodzież zbiera sie i starsze pszychodzm pot ten kszysz i spiewali majufke. [*Czy młodzież spotykała się jeszcze gdzieś poza majówkami?*] Razu chodzili na majufke, zbierali sie [...]. A potem byli jusz pa•ny takie, pszendli. To zbierali sie sobie, pa•ny po... poradzo sie, [g]dzie u kogo bedziem dzisiaj pszońś[ć]. Take wzieciona mieli, na te wzieciona to dziefczenta popszychodzm, chłopcy sobie spokojnie siedzą, a dziefczenta pszendą [...]. Do jakiej godziny oni sobie poradzo sie. Pszychodzi ta godzina, zostaw’jajo pszońś i zaczinajo jakeś ◊ zabafki, wymyślają i pszypuśmy, bedzie f tym pokoju, a to korytasz. To u korytasz, jusz. Fandy [‘fanty’] take dawali, coź nie tak, to fandy [‘fanty’]. Nu czekajo potem na te, fszysko, fandy [‘fanty’], wyłogują [niejasne], wymiślają, jakieś kary dać. [*A jakie były kary?*] O, jake kary, panie. Cuś tam do... do dźw’juć czy do okna ktuś tam powie. No a inna dziewczyna to buziaka da chłopakowi.

Zaręczyny

[*Jak wyglądały zaręczyny?*] **D:** Taki był, że chodził do dziewczyny. Kochali sie i potem sie żenili sie, alie wiencej tag było, że pszypuśmy, ot ja mam syna. Synu, żeń sie, czego bediesz chodził starym kawalierem, muwili, bykiem bediesz. No to z rodziny czy [‘czy’] to z mojej rodziny tam wujek czy [‘czy’] czy... czy ktoś, brał swata. [*Kto to był swat?*] Poczekaj pan, toż z rodziny brał. To tak nazywali, że to swat ◊ będzie, i zakłada konie, i swatają tam dziefczynie tam na jakiejś ◊ w’josce, znają rodzice, że to dobra dziewczyna, z dobrej rodziny, jeć tam u swaty. Nò to, to jakby ja jade, z ◊ sioszczenicą, sioszczeniec czy [‘czy’] ktoś to ja za swata. Jedziem, zakładamy konie, tam pszyjeżdżamy, na wieczur, jak czasami sp’ją, to zapukało sie do dźw’juć, puszczo do mieszkania, no to sie pszywozili chliep ◊ ze sobom. Jak jusz jedzie u swaty, to bochenek chlieba, i fszet ◊ do mieszkania, takim zawinienty. Położył chliep na stole, rozwinoł, to już wiedzo, że to pszyjechali swaty do dziewczyny. No i: [g]dzie wasza dziewczyna. Tam f pokoju śpi. Nech [!] młody idzie [...], dogada sie i po... po... puźniej dogadają sie sobie. Ja zgodna za niego iż za mąsz, no to puźny wieczur, łuszcie sie spać, ludzie. Tam dzieś f pokoju raniutko fstają, gospodynia pali u piecu czy tam coś i szikuje zagrychę, alie i szykuje zagrychę, a i jeszcze jak już zarenciny, to take nazywali, jak sie po... zarenciny te rob’jom to take dawali dla tych swatuf ryńśniki [‘ręczniki’], to jusz zarenczone, i tu jak ◊ weselie, to jusz ten swat tym ryńśnikiem [‘ręcznikiem’] tak owinienty, swad głuwny. Teraz muw’ją teścio, kiedyś to muwili swaty.

Oczepiny

[*Jak wyglądały oczepiny?*] **D:** Tak, prosze pana. Pszypuśmy ot, s salią, o. Tam duże mieszkanie, stuł tak stoi, tam kszesła [...], take stołki, siedzą tam te młode, pszinosili, nazywali korowaj. Taki duży piekli, o, wysoki, staw'jajo tam i oni siedzą młode za tym stołem. Za tym stołem siedzo sobie i rodzina ta moja, idą na te oczepiny, zucają [!] pieniondze, a tym, co idą na te oczepiny, to take bułeczki piekli. O, każdym da... dawali, kto i szet [...]. Tam łożyli, był taki talież duży, na ten taliesz pieniondze łożyli.

O zajęciach ludzi dorosłych

[*Co robili ludzie starsi?*] **D:** Co robili, prosze pana. Młuć, orali, sieli, młucili cępami. A kobieta, gospodynia była w domu, musiała ob'jat szykować [...], tam dzieci pil'nowali ich, w domu jusz. [*A zimą co robili?*] To to tak u zime. A liato to czeba było iś u polie iść. To szła u polie, czasami jak \diamond byli starsze dziecko, było take już mondre, to zostaw'jała gospodynia dlia tego starszego, to dziecko. A sama musiała iść kartoflie opchakać ['opielić'] czy cuś, a on to znoūu musiał kosić siano, narobić na zime dlia bydła.

O darciu pierza

[*Jak wyglądało darcie pierza?*] **D:** Czasami jak ma gospodynia dużo tego p'juro, a druga nie ma, to pszychodzi do niej pomagać, tak, tak pomagali. Nazbierają tego p'jura i, bo to te, jak to oni muw'ją, na te, o, będzie, pszypuśmy, p'juro, o tu, to wzieła tak, wydarła. O, ten patyczek taki został sie. No to palili, [...] to odzucali, bo to niepoczebne, by na poduszki, to czeba wzion, to czeba wzion, tam nie było tej kostki takiej, samyj puch. [*Czy robili na zakończenie poczęstunek?*] Robili, robili, o, tam gospodynia coś tam naszykuje. Zaprosi ich fsziskich i pszijdą, a tam, cherbate zrobi. Bo taam [!] wutki to nie częstowali.

O pracy w lesie

D: Ja po liesie, u liesie robił, ciesał toporem. Nauczył sie jako młody chłopak, podgliondał, panie, jak kto kose kliepie, jak kto szykuje. Były take topory, ja w liesie robił. Nu, taki o długi topur i jag w liesie robiło się, pszepuźmy, te potkłady czy ['czy'] take o cuś, to sie ułożyło sie, poćciesało. Położył na takim dzewie, żeby to sie nie kreñciło i udeżył, kore zdjoł, sznura położył, tam odmieżył, i tu, tam gwoździa, f koncu jednym sznura tam zaw'jonzoł, a tu zacioł troszczekzu, tego sznura położył i drugi tam dziecko czy ['czy'] chtoś. Pszyczimało sie drugim koncu, f take było, prosze pana, z olchi. Cieli take, kawalki, o, i ũ piecu czy ['czy'] na otwoże na ogniu, napali sie i opali sie, i nie dawali, żeby on sie spalił, tyl'ko ta, jak to muwić,

ta... [...] hołobeszka³²⁷ nazywali. I posmarujo ten sznur, i tam zabity gwoździe, tam za... za... zacente, tutej czima jeden, a ten pszised do środek, podnius i puścił... i ten sznur udeżył, to tam czeba było siekero pszud obłupać, a potem toporem cieścić. To wychodziło, prosze pana, jak ryglowane.

O karmieniu świń

D: Take było u nas na w'josce paswisko. To dzieci małe, take po sześ[ć] liat, do siedem liat paśli [...]. Pasło sie te świni, take, ta bardzo. Ono take było wysoke to, tak jak koniuczyna, taka ta co ciongnie sie tak, o tak, to świni to, pasły to, pasły sie i do domu sie pszygoniło, sie czimkolwiek sie napoiło i czimały, teras jak porosną take, świni ʋo. To jusz sie napoiło i czszimały teras jak porosną take świni, ʋo, to jusz karmi sie. Tam na jesień żołnieże zbierali, u nas ◊ były liasy duże. Żolnieże to nazbierają, tego żoleńdzia, wozami wozili. Tu w zimowo poro, wysypał, na śniek, świni zedro. Te łupyńki ino zostanom sie, i potem suszyli do pieca te łupyńki. Wywozili tyl'ko to, to, do zboża domieszowali, śruty robili dla świń. Bardzo tuczo sie świni ot tego [...]. Pszijdzie zimowa pora, świniaka sie zabije, słonina grupsza jak to. Take, o, pokroi sie kawałki i u beczi, soliło sie i złoży sie na zime, to poczima sie tydzień czasu u mieszkaniu, żeby ta, nie zamarła, żeby sie ona ta sul' pszeczarła, tēj słoninie, wyniesie sie na strych ◊ w zimowo poro. Ona jag zamarnie to, ja żek ◊ był młody, zdrowy robił. To jak ◊ wiezme tego czostku pszyniose, natsze ten chliep, słoniny ukroje tej [...]. Ach, najat sie, panie, jak to czszeba.

Targi

[*Czy były u was targi?*] **D:** Targi były bardzo duże. Skliepy... m'jasto... Żydziczymali skliepy. Materjały, jake chciał pan, szefce pszywozili buty na ten tark, to [w] naszej w'josce, w naszej gminie w Ludwipoliu co f poniedziałe[k], co poniedziałeg był tark, butuu nawożą. Nu fszys..., co... co, i bydło gonili na ten tark, i świni, koni fszysko taka było, ogrodzone te, i tutaj była brama, wjeżdżało sie z bidłem, tam każdy sobie pszyw'jązał [...], kupcy pszychodzm. Ten spszedaje, a ten kupuje. Ten kce krowe, a ten kce spszedać. Ten koni spszedaje, a ten kce kupić. [*Daleko było na targ?*] Od razu było dziesiędz ◊ kilometruf ◊ z naszej w'joski. Alie i dal'sze byli, co pszyjeżdżali. Jaka dwa hektary było ogrodzone, to tam najedzie tych furmanek, tych koni, fszyskego. [*Jak wyglądała furmanka?*] Nu, pare koni założonych ◊ do ʋoza, to furmanki. Siada na ʋuz i kto tam jeszcze siada i jedzie na ten tark.

Studnia

[*Jak wyglądała studnia?*] **D:** Muj dziadek kedyś te studnie take zrobił. Tak jak mieszkanie budowali na zamki, o, kwadratowe take było i to bardzo była głęboka studnia i bardzo była dobra woda zrudliana. A dno było fstaw'jone z desek,

³²⁷ Por. ukr. *золівіука* 'żagiew, kawałek tłęcego się polana'.

a f tym dno... dnie były take dziury, po... pokrencone. Cwszy cztery, to jak o•czasu do czasu czeba było wyliać studnie, wyczyścić. To wyliewa sie, wyliewa sie, a już na ostatku tam może jakiś muł, p’jasek czeba było wybrać, to ta woda s tych tur była tag do gury o, to zatykali. A nie, to nogo stanie, no i co s tych, nogo nie zaczyma, tyl’ko było, czeba zatkać te dziure. [*A czym wyciągało się wiadro?*] Korba, drońk okronęły u studni. Na dwóch [...], i to na łańcuch ubity. A ten, ten kołek taki, we dwa zabity, to u koncu były take te, ubite żelaza i take było zrob’jone tam sie usadzało i ta korba kreścił, w’jadro wyciongał ze studni.

Żuraw

D: Żuraf ◊ był, nazywali kruk. Taka była jak ten żuraf... był, taka była. Drońk taki był, tam w’jazany na łańcuchu. Tutaj taki był hak, a tutaj było jeszcze dziurka i było kulko fstaw’jone. Założył te w’jadro na ten haczyk i puszczał do studni. To już nie czeba było machać. Tyko nacisnoł, w’jadro pszewrucilo sie, nabrało sie wody i poszet.

Płot

[*Jak wyglądał płot?*] **D:** Take dwa kołki. Bije sie w ziemnie, tak... jag jag żerć. Było długie, nawet czasem i czshi [...]. Żertka jak ten stuł, tak płot idzie, to jag żerdzie bedzie długie. Jeden, tutaj dwa kołki i na śrotku dwa kołki i tam, i pszywijało sie, prosze pana. Chodziło sie do liasu. Jak to nazywali, ni rokita, łoża, taka, pendency duże, długie i skrencało sie, te kołki. I zakładało sie te żerdzie i znuu, tak to nazywali, płot, to tyl’ko tak ◊ grodzili polia. A w w’josce to byli sztachety, ogrodzenia.



Szkoła Powszechna w Moczulance, wsi oddalanej 3 km od Huty Bystrzyckiej, lata 30. XX w.

Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Huta Bystrzycka i Bronisławka na wojskowej mapie Polski z 1935 r.

Źródło fotografii: <https://atlas1918.ihpan.edu.pl>.

Największe trudności sprawiało odszukanie odpowiedniego bloku granitu. Po pokonaniu wielu przeszkód odnaleziono wreszcie ogromny blok czarnego granitu na polach wołyńskiej wsi Bronisławki. Po wykopaniu z ziemi 19-tonnowego głazu musiano go przetaczać na belkach, gdyż teren i miejscowe środki lokomocji nie pozwalały na przewiezienie bloku. 14 dni i 14 nocy trwało przetaczanie głazu do stacji kolejki wąskotorowej. Głaz przewieziono do Warszawy, gdzie przerobiono go na 10 tonnowy blok czarnego granitu.

Informacja o głazie z Bronisławki zamieszczona w piśmie „W hołdzie pamięci” 1938, nr 5.

MYSZAKOWA

Informacje o wsi

Myszakowa (inna nazwa: Myszakówka) – wieś w województwie wołyńskim, od 1918 r. w powiecie rówieńskim, następnie od 1925 r., w wyniku zmian administracyjnych, kostopolskim. Początki osady datuje się na XVIII w. W *Słowniku geograficznym...* brak informacji o wsi. W *Skorowidzu* (W 1923) odnotowana jako Myszakówka. Po wojnie polsko-bolszewickiej, po traktacie ryskim (1921), 6 km na wschód od Myszakowej przeprowadzono granicę między Polską a Związkiem Sowieckim. W ten sposób rozdzielono wiele rodzin mieszkających w tej okolicy. Granica była szczelna, nie było możliwości kontaktu z rodzinami pozostałymi po drugiej stronie, mimo to w czasie Wielkiego Głodu na sowieckiej Ukrainie (1933–1934) nielegalnie przekazywano bliskim jedzenie.

Parafię w Myszakowej erygowano w 1924 r., w roku 1925 ukończono budowę kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel; budynek wzniesiono dzięki składkom parafian. Z danych z 1938 r. wynika, że do parafii w Myszakowej należeli także mieszkańcy okolicznych wsi, kolonii i osad, takich jak: Astrachanka, Berezówka, Bielczaki, Bielczakowska Kolonia, Głuszków, Huta Korecka, Kaczan, Kałyczewo, Kospy, Nakazów i Spalony Młynek. Znałe jest nazwisko ostatniego proboszcza parafii – ks. Kazimierza Gaworskiego (Wołyńskie.pl).

W 1939 r. Myszakowa była wsią sołecką, liczyła wówczas ok. 100 domostw. Dom sołtysa służył mieszkańcom jako miejsce zabaw. Była tu mleczarnia, dwa sklepy, olejarnia, młyn. Działały organizacje młodzieżowe, m.in. Związek Strzelecki, a także koło gospodyń wiejskich i in. Nieopodal znajdował się majątek Kokulskich.

We wsi działała siedmioklasowa szkoła powszechna. Ostatni dyrektor szkoły (od 1935 r.), Tadeusz Ściwiarski, ceniony przez uczniów i rodziców za działalność edukacyjną, kulturalną i patriotyczną, w czasie wojny został aresztowany przez Sowieców i poddany represjom. Po zwolnieniu z obozu pracy objęto go zakazem opuszczania terytorium ZSRS, zamieszkał wówczas w Kazachstanie. W latach dziewięćdziesiątych XX w. został zrehabilitowany, następnie wyjechał do Australii, gdzie zmarł w 2005 r. (Monitor Wołyński).

Wieś została spacyfikowana przez hitlerowców 10 kwietnia 1943 r. Mieszkańców wypędzono (ukryli się w okolicznych osadach), a niedołączonych i chorych rozstrzelano. Młodzież wywieziono na roboty przymusowe. Większą część zabudowań spalono. Mieszkańcy powrócili na ruiny wsi i do końca wojny koczowali w ziemiankach i szałasach. W lipcu 1945 r. zostali przesiedleni na Ziemię Zachodnie. Wsi nie odbudowano, pozostał po niej cmentarz oraz kapliczka (Wołyńskie.pl).

Według respondentów wieś była mieszana, polsko-ukraińska, mieszkało tu też kilka rodzin żydowskich i jedna rumuńska. Według statystyk z 1921 r. osadę zamieszkiwało 340 osób, z tego 318 Polaków, 2 Ukraińców, 6 Niemców i 14 Żydów. Jeśli chodzi o wyznanie, zanotowano 307 katolików, 2 osoby prawosławne, 6 ewangelików i 25 osób wyznania mojżeszowego (Skorowidz W 1923, 55).

Według Sylwii Dobrzyckiej, która prowadziła wywiady z mieszkańcami wsi, językiem codziennej komunikacji był tam język polski i „mowa chachłacka” (p. też Czarnecka, Dzięgiel, Kravchuk 2023), pokolenie urodzone po 1918 r. mówiło już tylko po polsku, kładziono nacisk na poprawność języka polskiego w szkole i w domu. Było to pierwsze pokolenie uczące się w polskiej szkole. Jak pisze Dobrzycka, dla rodziców jej informatorów „mowa chachłacka” była powszechna, dla nich samych już nie (Dobrzycka 1997).

Mieszkańcy Myszakowej osiedlili się w Jażwinie na Dolnym Śląsku, w Dzierżonowie, Niemczy, Goszczynie i w Wiskowicach.

Relacje mieszkańców Myszakowej zebrała Sylwia Dobrzycka (1997). Brak danych o czasie pozyskiwania materiału i o ogólnej objętości nagrań.

Informatorzy

Informatorka B³²⁸ – urodziła się w 1928 r. w Myszakowej. Rodzice byli właścicielami dużego gospodarstwa. Informatorka ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. W 1945 r. wraz z rodziną została przesiedlona do Jażwiny na Dolnym Śląsku, gdzie początkowo jej rodzina dzieliła domostwo z jego niemieckimi właścicielami. Na Ziemiach Zachodnich respondentka wyszła za mąż – za osiedleńca wojskowego z Krakowskiego. Opowiadała chętnie, życzliwie, dzieliła się zwłaszcza informacjami o pierwszych latach życia po przesiedleniu.

Informatorka C – urodziła się w 1927 r. w Myszakowej. Rodzina była stosunkowo zamożna. W dramatycznych okolicznościach respondentka straciła w czasie wojny młodszego brata. Po przesiedleniu do Jażwiny w 1945 r. wyszła za mąż za Kresowianina z sąsiedniej wsi. Do emerytury oboje pracowali we wspólnym gospodarstwie. Informatorka zachowała wiele wspomnień z życia na Kresach – dotyczących dawnych zwyczajów i tradycji, codziennego życia w Myszakowej oraz relacji sąsiedzkich. Opowiadała z licznymi szczegółami.

Informator D – urodził się w 1920 r. w przysiółku Na Kospach koło wsi Bielczaki blisko Myszakowej w rodzinie mieszanej polsko-ukraińskiej. Uczył się w szkole powszechnej w Bielczakach. W 1940 r. został wcielony do Armii Czerwonej, w 1941 r. skazany na osiem lat łagrów – z niejasnych powodów, być może ze względu na polskie pochodzenie. Po zakończeniu wyroku od 1953 r. bezskutecznie starał się o przyjazd do Polski. Zamieszkał w okolicach Myszakowej, już na terytorium ZSRS, tam założył rodzinę. Na Ziemi Zachodnie, gdzie osiedlili się po wojnie jego

³²⁸ Informator A udzielił jedynie odpowiedzi na pytania kwestionariuszowe, które nie są przedmiotem niniejszej publikacji.

bliscy, udało mu się przyjechać dopiero w 1968 r. W języku Informatora D zapisano wiele cech wynikających z długiego kontaktu z językiem rosyjskim i ukraińskim.

Teksty

Dzieci

B: Dzieci bawiły sie, co oni robili, te cò byli gospodaże, no tò co. Gęsi, kury pil'nowali, świnie, u poliu charowali, i do szkoła [!]. [*Kiedyś dzieci ciężko pracowały.*] Tak. [*Jak wyglądało dawniej życie dziecka na wsi w porównaniu do tego, jak dzisiaj dzieci mają?*] O, dzisiaj dzieci mają Amerykie napszecif tamtego. [*Nie ma co porównywać?*] Nie. Co dzisiaj dzieci, co oni wiedzą. Kiedyś, żeby ja powiedziała, że mnie czeba to i to czy tamto, sukienka czy taka, czy ja chce, to czy owo, to chto wi, jeszcze dostałabym lianie. A dzisiaj jeszcze ni powiedzo, to jusz ona to ma. To jusz ona to ma czternaście liat, to jusz ona pa•na, jusz ◊ dyskoteki, uszisko. A ja gdzie widziałam dyskotekę, tyl'ko widziałam orkiestre, znaczy to fszysko, no bo ojciec, y, pszed wojną grał, nie cały czas, i tutej pszyjechał, [w] orkieszczce, bo to była denta orkiestra. No tò ojciec cały czas ◊ grał, chodził, no tò tò, jak ◊ zanim pszyjdou uszyskie oni ci muzykanci, bo u na•zbierali sie. Nò i jak jusz młodziesz tam pòzbiera sie, te chłopaki... chłopakuf czy dziefczenta, nò tò tesz ◊ grał im, tam takie zabawy, to oni u nas nie muwili potańcufkie, tylko zabawa była. [*Często były takie zabawy?*] Tak. Nò bò to zaras ◊ dwa kilometry, nie, cztery kilometry od nas ◊ była granica rusko-pol'ska, rusko-pol'ska, tak, i strażnica była. No i te wojsko zausze było tutaj u nas, u ojca, wogle, tego że ono, mieli służbę, chòdzili. A u nas ◊ zafsze byli, bò musieli mel'dować sie, tam oni còś ◊ zdawali, ja ta, no dobże nie pamienta, ja m'jąam dziesięć liat. Co ja tak strasznie pam'jentam s tego, co oni tam rozmaw'jali, tylko pamienta, jak oni, znaczy jak idzie chłopak ◊ do wojska, psychodzi. Na urlip no to musiał u sòutysa sie mel'dować. Że on jest i ilie tego urlipou miał, a puźniej znołusz otchodził, to tesz to samo było, no to to dobże wim.

Gospodarstwo

[*Pani rodzice mieli duże gospodarstwo?*] **B:** Dwanaście chektary. [*A krów ile?*] Kruł to tam ilie chto chciał, tylie mniał. [*A państwo ile mieli?*] My mnieli sześ[ć] kruf, cztery, pieńc cieliaki było, no i takie, jusz jusz młodzież była i dwanaście ofcyj, bò to fszysko wynajmowali tam dorosłych takich, Ukraińcuf, pszeważnie Ukraińce byli. Takie o biedne. Nò to wynajmowali tam, tam cztery, pieńc ◊ gospodaży ich i te krowy, w lesie państwowym łonki byli, te łonki wynajmowali tym chłopakom, puącili ji to tam tego, można było czymać, ilie chto chciał. [*Oplacało się tak trzymać, była z tego korzyść?*] No jasne, tyl'ko s tego, tak sz czego, panie, żyli [*Ziemie mieli, uprawiali...*] Tyl'ko z ziemni, uprawa była ziemni i i s tego była, s tego fszyskiego, bo Żydzi znowusz przychodzili, taki Jankiel' był Żyt, no to on psychodził uszysko skupywał i gęsi, i fszysko. W'je pan, jak ◊ gęsie ładnie idą, to byli tesz, takich ◊ brał chłopakuf, takich ◊ wynajmował on, ten Żyt, tò peńdzili

dziesięć kilometrów do tego m'jasta Ludwipolia³²⁹, te gęsi to tak szli sznurkiem fszyskie, że no.

Skubanie pierza

[*Pamięta pani, jak wyglądało skubanie pierza?*] **B:** Tak. [*Proszę jeszcze opowiedzieć.*] O to tam zbierało się, ja wiem ilie tych kobiet, z dziesięć, wiecej i mniej, zależy, zależy jakturego wieczoru. A tego, to ta skubanio [!], dawali tam jedzenie, kolicja, no i jeszcze chto byu tam bogatszy, a taki niby to jusz lepszy, no to i puł litry postawiu. [*A kiedy skubały panny, to kawalerowie przychodzili?*] Pszychodzili, pieruny, popszynoszą wrublie, popuszczają, to te p'jura do gury. [*Dla zabawy?*] No. No i to nie tyl'ko pszy p'jurach.

O włóknach

B: Puźniej znouwusz te włukna. Bo tam taki byu zwyczaj, nò, gdzie te, tam nie byu fabryku, że o posze do skliepu i kupiu te gotowe tam koszulie czy tam co. Fszysko to czeba byu... sieli lien, konopie, y, to urosło, no to te konopie tego, wyrwało się, puźniej tego, nasiona byli, to czeba ['trzeba'] byu młucić, a te włukno, co ni mnieli nasion, to tszeba byu najpie•wyrywać ich, iść pomiendzy tymi, ścielić na polanie, chto nie mniau żeki, czy gdzieś moczyć, a kto mniau żeke, no to zna... to moczyu f tej żece konopie, aliè to niè bardzo tak pòzwalieli, bo woda zanieczyszczala się, a tak to tego. Tak samò i lien czeba byu puźniej ścielić, to puźniej takie byli miednice takie d-żew'jane robili, to czeba ['trzeba'] byu to tszepać tam, to duzo roboty strasznie s tym, zanim zrobisz te włukno. Puźni psząć cza ['trza, trzeba'] byu na warsztatach, warsztaty byly renczne, to ja tkalam tesz te, takie plutno robiłam. [*To bylo takie surowe plótno?*] Surowe. [*A miało wzory?*] Wzory tesz ◊ byli, to bylo takie u, pòd nògami, znaczy bylo szez podnoguf s... tych takich ◊ do naciskania, sześć, osiem, ruźnie, i f kw'jaty, i wzory ruźne to bylo. Ja gdzieś jeszcze mam tutaj. No. [...] Nie serwetka, obrus chyba jest. No ji puźniej szyli koszulie s tego, f tym się chodziło. Aliè puźniej, jak jusz, no ja jusz pamnientam to, to jusz puźniej, no, ci pszyjeżdżali do nas, oj, gdzie te takie sły•ne fabryki byli f Pol'sce. I ten... weyna taka wyrab'jala się, zapomnialam. To s tej fabryki zausze pszyjeżdżali do nas te właściciele, pszyjeżdżali, no ji tego... Najprendzej to do sołtysa zausze, no ji namuwili mame, żeby to fszysko, to tu pal'ce powypszendzają, bo to cieniuskie nitki, no i tszeba byu psząć taką nić, co by maszyna szyła. To tymsz samym, no to tutej chet powypszendzają, że takie rofki idą, asz kref. To pszyjechał ten jeden, namuwil mame, żeby to fszysko o•dała, a za to dostaua materiau f całości, a szyć ona um'jala, to ona sama szyła sobie, co chciała. Boże, ja pamientam jag dzisiaj, o, ji teras powiem, że o ta jagby widziaua, to jak chodzili i jak ◊ wyzywali. O, jaka pani zrobia•by się, ustydzia•by się, jusz poszła na te gotowe, a robić jej się nie chce. Ohoho, co ona za to m'jaua, ta mama, że o•dała fszyko. Aliè nièstety. [*Ile trzeba bylo*

³²⁹ P. przyp. 301.

oddać?] A oni tam liczyli jako... te pszeliczeniowe mieli, no tak \diamond że znaczy nas fszyskich opszyla, dzieci i tego, i sukienki. Naz było dwie, tamta siostra G[...] tu była jeszcze mała. A tego, no a chłopaki, jeden był starszy dwudziesty czwarty rocznik, to jusz \diamond był duży. Nò to na fszyskich \diamond było poszycie fszysko, i koszuli, i tego, no ji spodnie, i pościel' i pszescieradła, to bardzo dużo tego robiło sie tego płutna i tego fszyskiego. [*A bracia żyją jeszcze?*] Nie. [*Już zmarli, tak?*] Już dziesięć lat. [*Ale to były różne rodzaje tego płótna – grubsze, cieńsze?*] Było grupsze te płutno, było co na koszuli i na spodni, na worki znouwusz i•ne było. [*Jakie grubsze?*] Tak najgrupsze na worki było. Takie średnie to było znoūusz na pszyścieradła, tak. [*To gdy uprzędli, to szyli z tego koszule? Mama szyla?*] Szyla, bo krawcowa była. [*A co jeszcze, spodnie też szyla?*] Fszysko. [*A czy w tym chodzili też do kościoła?*] No a ũ czym? [*Nie w takich, co się w sklepie kupowało?*] Nie, ja niè pam'jentam. [...] No a z owiec to tak samo wełne pszendli, pszendli tak samo. [*Wełnę tak samo z owiec?*] Tak, pszendli. [*A hodowali owce też, tak?*] Tak, pszendli te wełne z owiec i znouwusz tak samo płutno w domu sie robiło, tak samo, no i puźniej jusz u•dawało sie do m'jasta, no ji tam jusz robili sukno te, nazywali mater'jał. Nò tò jusz s tego, tu szy... i to ni każdy, to s tego jusz kurtki szyli i takie długie, chet, asz \diamond do samych kostek szyli, te. [*Sukmany?*] Tak, właśnie. [*Tak nazywali, sukmany?*] No jak to oni, zara zara, burki jakies. [*Burki?*] No. No to f tym, to to szyli pszeważnie myszczyźni stare, te co jusz jeździli do m'jasta, bo on jak usiońdzie f tym, na sani zimą... No bo to d-żew nab'jeże i pojechaū do m'jasta spszedać \diamond dla Żydu, bo chto tam kupowaū, ruźne i kupowali, i Poliaci, i Żydzi te d-żewo, no to spszydawali, to nò to zimą na sanie jak usiońdzie, to dzimno [!]. [*To musiało być czymś ciepłym podszyte?*] Nie, skont, tyl'ko mater'jaū, no. [*I to było ciepłe?*] Ciepłe, bardzo ciepłe, ono zimna ni pszypuszczało, bo to wełna, sukno, ono gżało. Tylko takie ciężkie było, że kożuchy szyli, żonie, czapki takie małe, jagniontka bili, tò takie te czapki, może, ja nie wiem, czy pani pamienta. Kupa kołup [niejasne] była, to te czapki, no właśnie, to te czapki takie były. [*A skóry gdzie wyprawiali?*] W mieście. [*Dawali do wyprawienia?*] Tak. Kuśniesz \diamond był. Nawet ojca mego szwagier, to on wyprawiaū, szyū i... a damskie wyszywaū, kożuchy ładnie wyszywaū tesz. [*Miał maszyny czy ręcznie?*] Ręcznie. [...] [*A co jeszcze szyli? Prześcieradła?*] Tesz s tego. [*W niektórych stronach mówili jeszcze, że szyli werety. U was były werety?*] Te werety ta ja dopiero teras późnała, jak my tu pszyjechali. To w Galicji to jes to samo co pszyścieradło, o, Poznań muwi na pszyścieradło płachta, a Galic'ja werety, a u nas pszyścieradło. [*A były też z tego płótna werety?*] Te pszyścierada szyli s tego płutna. [*A jak był siennik, to z czego szyli?*] S tego. [...] A jusz tak ścielić, y, na po wiszchu, znaczy łuszka, nò tò kilimy robili. [*Jak wyglądały te kilimy?*] To wełne farbowało sie, tszeba było ją umaliować na ruźne kolory i takie paski... byli... no i •szywało sie to i było na... znaczy starczało na łuszko. To czszeba było na śrotku szyć.

Droga do Jaźwiny

[*Gdy pani tu przyjechała, który to był rok? Jak to wyglądało?*] **B:** To tu też było na tym dachu po tych \diamond dachach to tesz tak samo. Bo tu szet front \diamond z Łagiewnik,

tu tendy, na tej guże był opur, tutaj, no i tam tam byli te, te te, pociski pszecliwiotnicze, i te fszyskie takie te duże tam, takie te czołgowe, że tam ono leżało tak. A tu właśnie samoliotem jak jechali, tu Łagiewniki, tu stónt tó het, było zbite, całkiem zrujnowane. Jak my przyjechali, to tego obudowali, to fszysko, no, i tutej tesz na... musieli remontować ◇ dach, nó bó fpa•ten granat czy tam ta bomba, nie wiem co tam było, fpadło, alie tyl'ko u•padło i leżało, nic tyl'ko tylie, ilie znaczy, tego, pszebiło, te objeno•sie wzięła, tu tylie tego było na każdym tym. [*Jak to się stało, że państwo się zdecydowali właśnie na to gospodarstwo, a nie na inne?*] My najpierw ◇ pszyjechaliśmy do... pszed Wrocław, jak ono tam było, Psie Polie, nie Psie Polie, s tamtej strony Wrocław'ja, jak od nas tutaj, to my pszyjechali, bo znaczy, my jechali pociongiem, alie... [*Może to były Wiskowice?*] Nie, nie, nie, Wiskowice to wiem gdzie, to tego. I tam nas kazali rozładowywać sie, bo pszez most... mostu nié było, tyl'ko taki o był most, pszechodzić i lietko pszewozić, tag że pociongiem nie dopuszczali. To my tam wyladowywali sie, nie tylko my, fszyskie te s tamtych stron. No ji stamtont ◇ właśnie pszyjechali my tam, siedzieli chyba na tym poliu tam, polia, Boże, jakie te byli, nie wiem, ilie tam ty•chektaruf. I tak my siédzieli, każdy tam zrobił tam taki namniot niby, to to było u żniwa, pużne żniwa, no alie my tutaj pszyjechali, to jeszcze po... łany pul', stało na poliach pszenicy i fszyskiego, bo wojna była, chto zbierau, nikt to nie zbierou. No ji my tam pszyjechali ji pszyszli, ja wiem, hyba z dwa al'bo tszy tygodnie siédzieli tak. Pszyjechali Niemcy. Wołamy, bo konie to tyl'ko no stare byli konie, a fszysko było na front ◇ zabrane, wyniszczone. Pszyjechali Niemcy, te wozy takie, koła takie jak ja teras [...], takie duże koła byli żeliazne, te drabiny, Boże. Nó ji na•zabrali, nó ji co, z Niemcem dógada sie mało co, bo chto wiedziaū ['znał'] niemiecki język. My chodzili do szkouy, no to tam f szkole jusz uczyli nas, to tesz mało myśmy wiédzieli. No ji na•zabrali na te wozy, jedziemy. Pszywieźli nas ◇ do Sobutki³³⁰. Sobotka była zbita ['zrujnowana'], że tylko no, był jeden posterunek i gmina, dwa domy było, całe to fszysko było zbite i kościuł był cały, nie te•zbity był, a drugi był z boku tak, był stary, no alie pużnie•jusz jego zrubili i tam otprawiali f tym kościelie. Tam s... tam tam... •żucili pare osup f Sóbutce, a naz dwa kilometry, Bentkowice³³¹ tu f tą strone do nas, dwa kilometry ot Sóbutki, tam na w'josce. Tam nawe•dobże było, już my stamtont i ni chcieli jechać i... i... i my ni chcieli tuta•jechać, dzieci znaczy. Tak ródzice uwzieli sie, że jedziemy dalej, jedziemy pod Dzierżoniuf³³². Jusz stamtont to tszeba było, tam była Niemka, tesz jej mąsz na wojnie był, zginoł, to ona i te... uszysko, co mogła, to ó•dawała nam, żeby tyl'ko my nie wychodzili od niej nigdzie. [*Miał kogoś, kto jej pomagał w gospodarstwie?*] Tak, f poliu ji tego, i tam było, ta gura tam była, tam te... te... te bandy, wogle to fszysko, i te, co popszyjêżdżali. To dawaj chodźć po domach, rozbijać ◇ domy, rabować. No ji ona sie bała, a ona miszkała na takiej skszyżowaniu miszkała, no ji chciała, jak ona płakała, żeby ni jechać, prawda, i tam

³³⁰ Sobótka, wieś w województwie dolnośląskim, położona ok. 30 km na południowy zachód od Wrocławia i ok. 20 km na południowy zachód od Kuklic.

³³¹ Będkowice, wieś w województwie dolnośląskim w gminie Sobótka, położona ok. 4 km na południe od Sobótki.

³³² P. przyp. 44.

był sa•taki, ładny, duży u nich, no my ni chcieli jechać, no alie co, musieli, co my [w]tenczas m'jeli za żondy [...]. Pszyjechali tutaj, pszywieźli nas tutaj, no ji sołtys nim'jecki, znaczy był Niemiec, alie um'jał po pol'sku rozmaw'jać, no ji zaczął prowadzić, pszyprowadził nas tutaj, do tego domu pszyszet, do tyj Niemki, coś poszwiergótali i Niemka pszyszła, i wzięła nas, no ji tego, ji tu my zostali sie jusz. [*Do tego domu konkretnie?*] Tu do tego. [*I ile was osób tutaj było wtedy?*] Czwooro dzieci, znaczy dwuch ◊ braci ji nas, siostry. To bracia jusz nie żyją żaden, nò a siostra tam w Oławie³³³ teraz mieszka. [*I rodzice, tak?*] I ródzice, alie ródzice jusz... razem było na•szeć osup.

Pierwsze dni w Jażwinie

[*I jak te pierwsze dni wyglądały? Remontowaliście ten dom, żeby już tu mieszkać na stałe?*] B: Nie, Niemcy jego remontowali, my jag byliśmy, to my, to było liczone jako repatryjanty. Nie, to my [w]tenczas m'jeli kartki, takie dostawali, gmina dawała kartki, że o, do p'jekarni tam u Bentkowicach³³⁴, jag myśmy mieszkali, tag zaras p'jekarnia była, to tyl'ko poszet, daų tą kartkie, on wycioł taki blioczek, no ji tego, i dostawali chliep, bułki ji co chciaeś. Do mlieczarni, no to tak niedaliekio naz była mlieczarnia ta, ta tesz ja chodziłam, to tam pracowali Niemcy, takie o, no mężatki, alie po tszydzieści, może wiencej pare liat, Niemiec ji te. To chodziłam, bo to nie było eliektrycznie, tyl'ko to tsza było tego, rencznie te centryfugi kreńcić, te maszyny. Ta zafsze pujde, pòmoge jim, to mam i masło, i smitane, ji ser, ji maśliankie dawali, co chciaeś, to dawali, tam bardzo dobrze nam było. Pszyjechali tutaj, my... nò to tesz te kartki byli, tutaj tesz my dóstawali ten pszydział na to fszysko, no alie jusz niedługo wogleie, tego, że myśmy fsiedlili sie na gospodarkach jusz tutaj, bo tam byli niby to tymczasowo, a tutaj jusz na stałe. I poszli, jak poszli f polie, tak Niemka zamel'dowała, że jusz tego, do sołtysa, że róbimy, chòdzimy f polie, no ji jusz ni było odwrotu. Ten Ruski muwił, ni było jusz nigdzie, ni poszli. [*Jak wtedy byliście traktowani jako pracownicy tego gospodarstwa?*] Nie, o•dajmy na to, my chòdziliśmy. [*Pracowaliście, a czy ktoś was pilnował?*] A skont, jechali f polie, widzieli, że Niemcy idą f polie, to oni brali te sznytki, te kanapki róbili, smarowali, no ji brali kawe ji tego, do... bo tak f poliu jedli śniadanie drugie, no, znaczy o, na ob'ja•do domu i puźniej z'jedli ob'jad i znowusz f polie, i pot... podw'jeczorek też był f poliu, no to pujdziemy. Oni nie traktowali nas jako robotniki tak, bo myśmy chodzili same sobie robić i zb'jerać, bo jak to można usiedzieć f tym domu, jak tu było tszydzieści dwa hektary do tej gospodarki, a ich ◊ dw'je tyl'ko, a to Niemcy byli tesz te takie, bò byli ji b'jedne, tak o, no domki m'jeli tam, no to chodzili do tych ◊ bogatych ji róbili oni. I pa•ny byli, no to oni mnie jusz ◊ wzięli jako pa•na, ja straszna była [w]tenczas ◊ z nimi. A te z... z Galic'ji, co popszyjeżdźali, oni ni poszli f polie, oni Niemcuf ◊ wzięli tak, że Niemcy u nich ◊ byli niéwol'nicy, z m'jejsca wzięli ich i Niemcy chòdzili i tu, i tam, a co zrobi, poszli na poszte i co, czy do gminy, to co gmina poradzi na to, nic. Pozab'jerali p'jeżyny i ubrania,

³³³ P. przyp. 280.

³³⁴ P. przyp. 331.

fszysko pozab'jerali o•tych Niemcuf. [*A kobieta, u której mieszkaliście, pamięta pani, jak ona się nazywała?*] Ta Niemka Klimberk pisała sie, ta bapka to ja... no zapomniana tej imnie, tej matki, ich tych Niemek, a ta to jedna, bo oni ni muwili Heliena ani Leźb'jeta, tyko no Peta i Heliena, wołali, to tych ◊ dw'je pam'jentam, a tej bapki nie pam'jentam. Ona jusz i mało tam wychodziła, bo ona staruszka była, w'jencej leżała, głucha była taka. [*A to było ładne gospodarstwo?*] Bardzo ładne było, tu sad był dookoła duży, teras o powycinał te stare, posadzadzą nowe te dziewczka, młode. [*Stare już nie dają owoców?*] I wysokie, i to czeba ['trzeba'], i te ta grusza, o, co on tam zostawię tą jedną, no to czeba iść asz tam na... po drabinie, po tych ◊ gałęzia•chto to będzie chodzię, chto teras chce, jak to fszysko młode ji •ziemni u poobrywa i jusz. Dlatego scinają te stare, bo to my pszyjechali, tō jusz oni różdili te dżefka, owoce m'jeli, my jusz pięńdziesiont liat tutaj czy chyba ponat pięńdziesiont. [*A w którym roku tu przyjechaliście?*] Wojna sie skończyła i zara nas ◊ wywieźli tu. [...] [*Do kiedy w tym domu mieszkały te Niemki, ile czasu to trwało?*] Jak oni jeszcze zimowali, tutaj, z nami. Puźnie•jich chyba w'josno wywozili, wiem, że ciepło było, ich ◊ wywozili fszyskich. No a znowusz te, cō z Niemiec ◊ wracali, z wojny, to ten tutaj, to on na wojnie był, tō pszydzielili jemu to gospodarkie. [*Pół tego gospodarstwa?*] Tak, ten dom co tego. [*A jak to się stało, że państwo się tam nie przenieśli? Nie chcieliście się państwo przenieść do tamtego domu?*] A my chcieli, alie co s tego, żeby chociaz jedno chto było żonate z nas, to by mogło osiedlić sie i by nic nie zrobili, a tego, a tak no tō znowusz pszyszet ten, co tam był siedliony, to on pszyszet y... z Niemiec, był w Niemczech na robocie, no ji tu pszyszet ◊ dō w'joski, no i jemu dali te ten domek, tam zostają sie ten dom, no ji on tam był siedliony, a do ziemi do gospodarki, tutaj do budynku, tu był pszydzieliony do nas, fszysko do tych ◊ budynkuf.

Wspólnicy na gospodarce

[*Nie było między wami zatargów? To przecież jeden budynek, a dwóch gospodarzy.*] **B:** A ji kłutnia była, i bitka, i co tyl'ko na św'jecie. [*Czyli to nie było najszczęśliwsze rozwiązanie?*] Ach, stalie tyl'ko na płacz i zgżywanie zembu, bo ja... bo zasieli jak Niemcy, tak oni w'josną wyje... boraki [!] jeszcze zasieli, Niemka siała, to fszysko rozpożondzała Niemka, a obrab'jać jusz ◊ boraki, to myśmy jusz obrab'jali, nam i wynajmowali ludzi do tych ◊ borakuf [!]. Najgożej było jesięnią, to była jesień ciepła, śnieg znaczy upadnie całą jesień, zime orali f poliach, no ji my te boraki kopali, o, pujdziemy f polie, nakopiemy tych ◊ borakuf, opcinamy, tato weźmie słomy, rospali uognisko, tam takie kszaki byli niédalieko, pujdziemy, nałamniemu gałęzia na tą słome, no ji ob'jat jemy, i rence zagżejemy... I teras o jakie pal'cy, dliaczego, bo niby ty robisz, zagżeje sie, niby to ciepła asz paruje, alie tera•skutki wychodzo, o. To [w]tenczas ◊ było tszy hektary borakuf i tymi widełkami, co ja pokazywała, cza ['trza, trzeba'] było to kopać, robić, sierpem uopcinać, to oni, te spul'niki, żaden nie pszyszet pomuc. Jak... a [w]tenczas piniendzy cukrowania niē płaciła, bo ni było tych piniendzy, jakie te piniendze byli [w]tenczas. Cukrem [płacili]. To tego cukru pszyw'jeźli cały wus ◊ drabiniasty.

Oni jag zobaczyli ten, że to tylic cukru, dawaj robić to kłutnie, napady, to fszysko, pomimo że jim ojciec ◇ dał po worku cukru, chociaż ◇ oni nie byli f poliu, temu dał i temu dał, mama kluciła sie, alie on na to nié zważaą, dał jim, w'jenc to mało było, w ich ku... Boże, i kômis'je sprowadzaą, i polic'je. Ružności byli.

Dzień spalenia wsi Myszakowa

C: Alie ten dzień był taki. Rano muj ojciec raniutko fstaą i tesz u sąsiaduf f sąsiedniej w'josce m'jał ciocie sfoje, ona ni mniała koni swoich robocznych, ji tego, on pojechaą tam końmi orać. Raniusieńkò fstaą i pòjechaą orać. A ten muj brat ◇ wyszet, bo m'jeliśmy, e, ojciec m'jał dużo liasu, alie e... f sąsiedztwie znowu m'jeli tego, lias państwowy. I tu jusz tak ◇ wojna była, fszystko to, tego, liśniczy wyznaczyą takie u nas pòdwurko duże było, ogrodzone żep e, te metry, te dżewo żeby składać tam u nas. I właśnie te dżewo składali u nas, tam pracowali. [...] A ja jeszcze byłam w domu, moja mama w domu była, no to na rano było i tego, e, biegli sąsiedzi, takie sąsiedzi niédaliego domu mieszkali i tego. Mama psze... pszyb'jega, muwi, że uciekaj, bo, muwi, Niemcy, e, łapiom dò tego. I ja jusz ni zdążyłam na dwur, na podwurko wyjść, tyl'ko pszyż okno wyskoczyłam z domu, z ◇ syp'jalni takiej wyskoczyłam i do liasu z ◇ tymy chłopakami po... polieciała [...] Siedzimy f tym liesie, nic nie w'jemy, co sie dzieje, ży wojsko jakieś ókrążyło w'jeś, o, to puźniej sie dowiedzieli, alie my cichutko siedzimy i nic nie wie w'jemy. Bo to liasy byli... takie ogromne liasy i tam gdzieś pozałazili w ◇ takie co ożechy tyl'ko rodzi... dzili, f te takie niskie dżzewa, no ji siedzieli, bali sie. Alie puźniej myśmy wyszli na drodze... wyszli na droge i moja mama jusz... jeszcze m'jałam siostre, alie była umysłowo chora. [...] I mama jej wzięła na pliecy i tak pszyszli, że... Pszyszli zaras te Niemcy •sąsiadem do nas, no ji obejżeli i powiedzieli, żeby mama zabierała sie ji ten chłopak, ji te dziecko mama wzięła na pliecy, bo nie byuo tam takich... A sąsiatka ta byua w domu, tyl'ko bya, bo dzieci pouciekali, bo mieli dorosłych ◇ dzieci wszystkich, no ji im cztere•ch chłopcuf i curkie jednom, i tego, i oni, e... Pszysze•ten sąsiat, e, tutaj do nas, no ji mama ubrała sie i... no ji poszła s tymi dziećmi, ten brat poszet... i zaszli dò tego sąsiada, a ta sąsiatka starsza jusz ◇ byua i ona piekła chlieb, bo w domu kiedyś piekli, tam f piekarnich nie było, tyl'ko każdy m'jał p'jec taki chliebowy wy... p'jekarnik i tam p'jekli, y, chlieb. I ona m'jała chlieb, to ona nie chciaąa iść, bo muwi, że żeby chlieb jej ten up'jec, bo nie chciaąa... No to oni jej zòstawili, męża niby zabrali, a jej zòstawili w domu, żeby ona ten chlieb up'jekła. I jak pszyszli do wsi, bo myśmuy mieszkali na takich kulion'jach. Byua wieś Myszakowa, alie mniaąa o takie kulion'je, tam tego, to duża, dość ◇ bardzo duża wieś ◇ by byua i takie kulion'je byuy, uadne domy byli, byli i nietynkowane, szaliowane, alie to fszysko z drewna by byuo/. No ji tego, poszli oni do tej Myszakowej, a tam byuo, ilie byuo, tszy domy Żydy, cztery domy Ży... Żyduf. Ot, to do taki mniaą Żyt jeden takom szope dużom, olejnia to nazywaąo się, tam olej robili s konop'ji, z l'nu na fsiach same, alie on m'jał taki ten, taki coś tam, co on ten olej robią. Ot i spéndzili tych, e, liudzi, pszebrali, kturę młode, zamkneli do tej szopy wogle fszyskich, a kturę takie starsze, kazali żeby ich szli

dò domu i zabierali sie, bo oni zab'jerajom wyjeżdżać stont. I pakowali sie liudzie na, e, wozy, na furmanki. [Także ci starsi?] Tak, ji zabierali sie i jechali, i zawieźli ich, jusz to było za granico... f czasie wojny... pszed wojno to było za grani... u Ruskich taki Nowograd Wołyńskie³³⁵ nazywała sie ta ta miejscowość, właś... miasteczko takie. I zawieźli do tego Nowogradu Wołyńskiego, tam ich tszymali, tam jeszcze ras pszebrali, ktore do... do... do Niemniec i tak no, ji zabrali. I wracamy, tego, a on [tj. brat] nie uciekał, bał się, bo matki i ojca nie ma, nikogo, taka trwoga robią sie, to to jeszcze dziecko, po prostu bo... to bał sie strasznie i on nigdzie nic nie skombinował. Bo byli tacy, co pouciekali, ot, alie jeden za drugiego odpow'jadają, jeden drugiego nie puszcza, bo zabije tego, bo ja*gdzieś ktoś podzieje sie. I właśnie jak myśmy... my f tym liesie m'jeszkamy, e, siedzieli i ogliondali, czekali, co, to... to moja mama idzie s tom, y, s tom siostrom, na pliecach jej niesie, co sie stało, muwi, że... że spalili fszystko. Pali... bendo palić i... To ona idzie po ojca, bo to tesz jusz y... y... druga taka w'jeś, Szopy³³⁶ nazywali sie, ji idzie tam, alie jak ojciec rano, jak jusz pszyjechał, to jak myśmy pszyjechali i ja jusz z liasu pszyszą, to jusz nic nie uratowali, nic. Myśmy zostali [...]. No fszysko spalone, bo to i drewniane, nawet krowa jedna upaliła sie, a była maciora z małymi prosiakami, to jakoś ona wyszła [...], alie dwie krowy, czszy krowy uciekło, jakoś ◊ wydostali sie s tego, a to jusz... pali sie. Ojciec tam niby ratował, bo byli skszynie pochowane, bo to partyzanci, to tesz zabiérali fszy... fszysko, coś s tych łachuf takich, e, co sie... sie chodzi czy tam co, to m'jał tego, skszynie takie żeliazne było f stodolie, f słomie pochowane. To gdzie, to chto, to, e, nic nie wyciongnie, myśmy zostali gołe i bosc na... [...] do brata ciotecznego i na kawałek chlieba, dał ten brad bochenek chlieba i tak na dwoże... A puźni*jusz tak pozostało sie tam te bydło i zostało, no to mielim deko, mielim co jeść, bo świnię takie porobili... li... takie, ja wiem, u nas muwili kużenie takie, po*dachem, okryte słomy czy coś i d-żewo, i byli obłożone i tam chowali, to mieli co jeść, bo karmili świnię, mjeso m'jeli, no kury m'jeli, i tego, krowy m'jeli, to m'jeli co jeść, alie to stalie uciekali i uciekali. [A co z tym młodszym bratem się stało?] No ji zabrali i wywieźli jego do tego, do Niemiec, do Niemiec. [I co potem było?] I potem co, jusz nie było ani niczego, tyl'ko jeden list pszysłał, żeby ni martwili sie, bo dlia niego dobrze, alie taka rodzina była takie Ł[...] nazywali sie, pisali sie, co on mjał takom curkie takim wieku je, to on, ten Ł[...] wyjechał i •żono, i dzieci ta•miał dwie curki, i dzieci zabrał, i niby jego pszyją, że jako on jego, y, tego, synem jest. Brata. No ji tego ji pszyją, i pojechali, to jeszcze tylko jeden list ◊ był, że jemu dobrze, i jusz ◊ wiecej nie było, jusz urwało sie, jusz i f czterdziestym czecim roku żadnej w'jadomości, i czfarty rok, ji p'jonty nic, ni m'jeli żadnej w'jadomości, no gdzie i co, tylic, no alie taka nadzieja była, że to [...]. I jak myśmy pszyjechali f czterdziestym p'jontym roku f sierpniu tutaj, dwudziestego p'jontego sierpnia jusz my byli tutaj.

³³⁵ Nowogród Wołyński, dziś Zwiahel (ukr. Звягель), miasto w dawnym województwie wołyńskim, położone ok. 170 km na wschód od Łucka i ok. 70 km na południowy wschód od Myszakowej.

³³⁶ Szopy, nieistniejąca już leśniczówka nieopodal Myszakowej.

Brat

C: Jak ojciec pszyjechał, no ji ten, wrucił z Niemiec, ten wrucił z Niemiec, brata nie ma i muj ojciec na jesień, i też my pszyjechaliśmy, muj ojciec na... na jesień zab'jera sie i jedzie do... tam nasze liudzie, byli m'jeliśmy takóm, e, zako•nice, nie z naszej w'joski, alie do naszej parafji, e, nalieżała [...] Mucharofska, e, Leo-kadja ona była, i ojciec jedzie, e, na Pomoże, do Wałczu³³⁷ jedzie. I •Wałczu idzie chodnikiem, m'jał tam siostrę kuzynkę stryjecznom, i idzie do tej kuzynki, bo tam dużo byo z naszych stron liudzi •Wałczu. No ji i spotyka na chodniku, e, tego •Wałczu tom zako•nice, no ji ona poznała jego i on ją poznał, no ji ona muwi, że: gdzie ty Antoś jedziesz i tego. A ona, y, tego... A on muwi, że: jade i nu jade szukać swego syna. A ona muwi, że: nie jedź, powiedziała, on nie żyje, on nie żyje, muwi był s tym Ł[...], bo te Ł[...] to byli dla tej zako•nicy nawet, y, kuzyni jego żony [...]. [A ona skąd to wiedziała?] Wiedziała, bo właśnie te kuzyni tam w jesieni, oni tam wrucili f Poznańskie ji ona wiedziała, bo tam i gadali [...]. No ji tag było, o, ojciec jusz ni pojechał, to było, e, Mekliemburk³³⁸, w Mekliemburku, on był, alie jechał szukać no no jego. [A dowiedział się, jak to się stało?] No dowiedział się, no to wiedziała, bo ona wiedziała fszysko. [...] Oni takie... dzieci staw'jali, y, bo to kosili, y, snopow'jązałkami i te snopki takie byli i staw'jali f kupy takie, jeszcze jak i pszyjechaliśmy tutaj, tesz takiej kupki, bo u nas to i•ne kopki robili, a tutaj takie. Dziesięć czy tam dwanaście snopki, jak ◊ wyżuci snopow'jązałka, i staw'jali takie kupki do suszenia, no [...]. Dzieci staw'jali kupki, tam jusz ◊ by... mocno i na ob'jat, e, tego jusz, każdy na ob'jat, i szli na ob'jat. I on był [...], i skoczył do stawu, i utopił sie tam. Poszed umyć sie, bo był zgżany mocno i dostał kurcze, no i muwi że tego, i liekaża, muwi, Niemcy sprowadzili, muwi, liekaża zaras, alie nie uratowali. No dostał kurcz serca i koniec, o, tego, muwi, zaras jusz po ob'jedzień... niē poszli Poliacy, co co tam pracowali, oni, tam ich ◊ dużo było, ni tego, ni poszli znuf ◊ do róboty, e, niby święto to było i dwa dni czy to... No ji tam pochowali, i tak i tak to sie skończyo, ot.

Żydzi w Myszakowej

C: A Żydzi byli, alie te, co na fsi, to czymali ['trzymali'] krowy, oni handliowali [...] tak skliepy m'jeli, tak... tak m'jeli spożyfcze skliepy, a gdzieś ta•może z m'jasta czy coś, to tego, taki Żyd był S[...], ja pamientam, nazywali jego. [Jak?] S[...], tak, takie nazwisko m'jau. To on pszyw'jezie tego, a •zajazdu końmi pszywozili, na... na wozie takim czy bryczce, tam dużo mater'jału i też dawał na kredyt, aby sobie wybrali, woził mater'jały. [Kiedy spłacali ten kredyt?] A liudzie puźniej spły... kiedy m'jau tam piniondze, były... były jakieś tam może ograniczenia, nie, nie, to uo•dawali mu, o•dawali, bo jagbyś to było [...], handliowali byli bydłem,

³³⁷ Wałcz, miasto w województwie zachodniopomorskim, położone ok. 150 km na wschód od Szczecina i ok. 350 km od Jażwiny.

³³⁸ Niejasne.

rźneli świnie, kupowali bydło, kupowali na m'jęso do m'jasta. [*I jedli świnie?*] No jeś[ć] to ono nie jedzo, alie handel' to oni prowadzo.

Partyzantka w okolicach Myszakowej

C: A byą taka partyzantka pol'ska, nazywali Wujek³³⁹, f sąsiedniej, e, w'josce, to jusz ja właśnie f tej w'josce byłam i byą taka Moczuliąka³⁴⁰ nazywała sie... sie w'jeś, to tego, f tej wiosce sąsiedniej zrobili taki lia... m'jaą taki, Węglófski pisau się, bogate liudzie byli, moja mama stamtont, e, pochodziła. Stara Huta³⁴¹ nazywała sie ta wieś i tam właśnie, e, tego, ta partyzantka tam, m'jeli te baraki takie f tym liesie, a puźniej banderocy to rozbili [...] i jusz nie można byąo dalij pszejś. [*Państwo wiedzieli, że ten Wujek to polska partyzantka?*] Tak, tak. [*A banderowcy to było coś złego czy nie?*] A Ukraińcy, to Poliakuf mordowali. [*Wiadomo było, kto nimi dowodzi?*] No ja to jusz tego nie wiem, bo jag byąo, to byąo tesz, f czterdziestym czfartym roku, chyba tak, f czterdziestym czfartym roku, jak te... partyzanka tam, jak, e, byąo, utszymywała sie tam właśnie, szli, bo chto takie pozostawało sie, e, dorosłe, dajmy na to, u takim wieku jak ja, czy osiemnaście liat, czy dziewiętnaście liat, bo byąy takie u nas Ł[...], te właśnie, [...] to zostali sie dzieci [...], to poszli do tej partyzanki pol'skiej. No ji to fszysko poszło na front puźni.

„Chachłacka mowa”, polska mowa

[*Ale tam był jeszcze taki język, nazywała pani...*] C: U nas tak nazywali „chachłacki” taki. [*To wszyscy mówili tym językiem?*] Muwili, muwili, muwili, bo tak, były takie w'joski, że nie używali tego języka, takiego ukrajskiego [!], alie byąo dużo w'josek, co tam gadali tak. [*A w Myszakowej jak mówili?*] I muwili po pol'sku, i muwili tam i po chachłacku. [*A właśnie, bo ten chachłacki to nie był taki czysty ukraiński, prawda?*] No nie byą taki czysty, taki, ja w'jem, nie do czego jego zm'jeżyć, ja posząam do ośrotka f kturys ó dzień, alie liekaża nie ma długo, długo nie ma, z ośrot... z ośrotku, alie jest na guże. I puźniej schodzi, no ja do liekaża, a... a, bo ji dentystka byąo, to tego, i do... do dentysty, a ja muwie: gdzie pan tag długo byą? A on muwi, bo słuhaąem, e, dzie•nik, dwunastom, dwunasta byąo, i muwi: co by pani woliaąa, Ruskich czy tego, czy Poliakuf, czy Niemcuf? Jaki żond żeby byą? Ja muwie, że ja by taki chciaąa żon•tam, że dlia mnie teras fszystko jedno, ja by chciaąa taki żond, że mieć, aby dobrze byąo, żeby już nie dlia mnie tyl'ko, bo tam nie można powiedzieć, że tam dlia mnie źlie, tam jes•tych pare złotych renty, to tego, to, e, to jusz nie, nie liczy sie, alie muwi, jaki by pani chciaąa. No ja muwie,

³³⁹ „Wujek”, pseudonim Władysława Kochańskiego, dowódcy oddziału partyzanckiego AK i jednego z przywódców polskiej samoobrony na Wołyniu (P. <https://teatrn.pl/leksykon/artykuly/wladyslaw-kochanski-1918-1980/>, dostęp z 27.05.2024 r.).

³⁴⁰ P. przyp. 313.

³⁴¹ Huta Stara, nieistniejąca już wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 10 km na zachód od Myszakowej. W listopadzie 1943 r. miała tu miejsce bitwa polskich oddziałów AK pod dowództwem Władysława Kochańskiego „Wujka” z nacjonalistami ukraińskimi.

ja w'jem, muwi, bo u was, muwi, tam gadali tak po szatańsku, ha ha. To takie, u nas tak Ukraince gadali, a byu duzo takich tych, e, Ukrajincuf, sasiednia taki u nas jes jeszcze K[...] taki [...], to on pochodzi z rodu ukraińskiego, ot, to, y, gadali tak o po swojemu. Nieras takie gdzieś teras tu ktoś tutej spotka sie, to nieraz wyzuci sie slowo jakies. [...] A byu taka u nas Korecka Huta³⁴² nazywaua sie [...] tamta wieś, byu taka inteligentna, tam ni muwili po tak po ukrainsku [!], tam byu straznica, niby wojsko tam stalo, muwili, y, baraki, bo to wojsko tam bo to na pograniczu byu, samym pograniczu. To tego, to tam po pol'sku gadali, tam ni byu tego, zeby ta*gadali, i oni tam tak ub'jerali sie, a u nas tak ◇ wienc'ej po chlopsku, troche tak o po roboczemu, muwie. A u nich tam jusz take [!], inteligenc'ja byu, nie wiem, ze czego tam takie, tag byu. [*Moze po prostu duzo przyjezdnych, moze przyjezdźali do pracy?*] No, tam ta jakaś ◇ byu huta szkliana, y, wojsko stalo, to tam do wojska brali tam takich [...], s tej wsi ni brali, tam ni, sluzyl gdzieś, alie s centrali [tj. 'z centralnej Polski'] psywozili, no wojsko bylo, uo, i tego, i tam gadali po pol'sku tyl'ko, a tak to ruźnie gadali, i po pol'sku, i po ukrainsku [!]. My, my zalicza, ja zaliczam, ze po ukrainsku [!], bo ja rozumie, co oni muwiom Ruskie, i Ukrai... j Ukraince, to ja rozumie tak. Ja pojechałam, ja mam syna żonatego, w M'jastku³⁴³, to jest, y, blisko Kołobz'ego, takie m'jasteczko nazywa sie M'jastko. I ja pojechałam do tego, do M'jastka, alie muwio, że tego, dzisiejsza msza w niedziele, i msza jest, y, tego, pop ◇ beńdzie, to że u nas liczyl grekokatoliki. [...] Ja zobacze, jak tam u nas ◇ byla niedaliekio wlasnie, gdzie te [...], duza ukrainska [!] wieś ◇ byla, to to U... Ujście³⁴⁴ nazywalo się, tam same Ukrajince byli, tam gdzieś moze jakis Poliak, alie [...] ktury ozenil sie, bo ony bogato zyli, bo bogate byli [...]. To ja posz... szla na te msze tam, no to ukrainskie [!] ta jak [...]. Alie synowa muwi, muwi: to co bylo, y, tego, teras, muwi, jak te cerkiew odkryli, to, muwi, to fszystko chodzilo do kościoła, i fszystkie dzieci do komunji i f kościelie byli, alie jusz teras to to fszystko bardzo duzo odeszlo, do te [...]. Fszystcy Poliacy byli, a w'je pani, a u nas te Ukrajince, e, bardzo mordowali, co oni wyrab'jali, mego meza rodzina, to chyba szes[ć] czy siedem o... osob zostalo y, y, tam rodzicu*wymordowali i taki brat pszyszied z wojny, bez renki ten brat, najstarszy byl, y, za to zamordowany, i jeszcze takie mlotsze rodzenstwo, fszystko zostalo zamordowane. Oni takich, e, dzieci brali, m'jeli po siedem czy po osiem liat, bylo takich [...], na takie sztachety tak nasadzili, no strasznie. U nas ◇ znowu byli takie Poliaki, S[...] pisali sie, to oni na takiej kolion'ji mieszkali, alie do Myszakowej do parafiji na... na... nalieźeli. To oni teź, muj ojciec nawet [...], bo m'jal dwie curki, ji tego, i jednego syna, a to byli akurat ◇ żniwa, siano robili ludzie, kopki takie staw'jali, a oni gdzieś tam zauwazyli, ze cala matka, s tymi dziecmi, ucieka, to dw'je dziewczynki uciekla, to f takim w'jeku, jak ja jedna

³⁴² Huta Korecka, wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 3 km na północ od Myszakowej.

³⁴³ Miastko, miasto w województwie pomorskim, położone ok. 100 km na wschód od Kołobrzegu. W Miastku jest zlokalizowana cerkiew grekokatolicka pw. św. Włodzimierza i Olgi, poza sakralnymi pełniąc jednocześnie funkcje siedziby Centrum Kultury Ukraińskiej.

³⁴⁴ Ujście (ukr. Устя), wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 10 km na południe od Myszakowej.

młotsza była, druga taka jak ja, a starszego brata i te matke zabili, s Chorodiny³⁴⁵, zabili, to jeszcze jag zabili, to bardzo dobrze, a tego ojca, tego S[...], jak uzieli, to w liesie ojciec muj znalaz, bõ później põ liesie mniej wiecej szukali, i tak ◊ zabrali tak, a tam gdzie były zamordowane czy zabite tam, to gżebali, bo kto to gdzie, bo każdy bał sie, nõ bo jego może spotkać to. To tego, to jego zagżebali tam, f tym miejscu na... tam gdzieś s ta... s to matko, bo ona uciekła, to jej zabili, a tego, to ojciec muwił, upowiadał, serce miał asz [...], serce m'jał wyjente na zewnontsz, jenzyk ucienty ma... oczy m'jał po powycinane, to strasznie mordowali, strasznie, coś straszego.

Ubiory, wnętrze domu i msza ukraińska

[Czy Ukraińców można było poznać po ubiorach?] C: Nõ po ub'jorach, no oni byli tak po chłopsku poubierane no [...]. [Jak wyglądał taki typowy ukraiński ubiór?] To oni tak pszëważnie wyszywali koszulie i mieli takie puucie•ne s takimi st... stujczkami kubiety i tego, wyszywanè fszysko było. Wyrab'jali, no a obrazy, dajmy na to, jak je... wisieli obrazy u Ukrajińcuf, to taka [...] taki pszymurek ◊ był na ścianie i ten taki o, obrazy te, pod żont ◊ dużo, dużo õbrazu, jeden pszy drugim, i takie byli ponapinane renczniki b'jałe, a tak nisko byli, jak te rencznika, to byli ji wyszywane takie kõguciki, takie wzory, y, tego, wyszywanki, ten obras tag był pochylyony, niby, e, ta postać ◊ była otwarta, alie te ramo to takie napinane tymi rencznikami, nie wiem czego oni tam na, ha, ha, tego, ładnie to tak ◊ wygliundało nawet, no. [Rama była z drewna?] Taki põ prostu pszy... pszymurek, o, dajmy na to, tag że pszes całe ściane pszykładowo i tak na tej, na tej pułeczce stojõm te, e, obrazy tam zawieszzone w guże, alie musieli tag być troszku s... schylione, niby tak, że, e, o•dać troszke ot ściany tej i tego, i takimi rencznikami tak opinane, op'jenty ten obras te ramo, nie wiem, czego oni tak robili [...]. U swego syna w M'jastku³⁴⁶, to jes, e, niedaleko Kołõbzegu, ji tam odnowili cerkiew, tam była cerkwa ji [...] ji [...] i jusz te koniec mszy, to oni tesz i u kościelie, tak samo f tej cerkwi wiszom te, jeden po drugim pod żont te obrazy i u nich stuł jes[t], acha ten, e, bo u nas muwili kiedyś, pop ten ukrajski [!] ich, to po ukrajsku te [...] ja fszysko rozum'jała, co on tam muwi, alie on bes pszerwy, tõ był nie tak, e, że ksiondz u nas stuł jes•ten i je do pszodu, no a u nich on tego do ołtaża obrucony, niby na kościuł tyłem [...]. Oni stalie, on chodzi do tych obrazuf i tak kłaniają sie one [...] alie jakoś tak oni skłádajo, tak pal'ce jakoś, i tak ◊ żegnajo sie, to pierw oni b'joro chyba na... na prawo strone, a puźni na liewom, to ta jak [...], ja nie wiem, tak ◊ że sie żegnajo i żegnajo, i tak kłaniajo sie, a śpiewajo bardzo ładnie, śpiewali, śpiewajo, taki chur. I jusz jak ta•msza zakõńczyła sie, to on powiedział, to było [...], że oni zostajo sie [...], kazał zostać sie, bo oni mieli, e, jakieś tam p'josenki śpiewać [...]. Alie chłopy tak pozbierane i śp'jewają, i śp'jewajom na stojonco.

³⁴⁵ Horodynie (ukr. Городині), wieś w dawnym województwie wołyńskim.

³⁴⁶ P. przyp. 343.

Maciek (potrawa)

C: Jak \diamond zabije sie świniaka, no to żółondek świniak ma, to tam nie gótowali tak jak tutaj, może fliaczki czy coś, tyl'ko ten żółondek [!] to duże te żółontki i ten e, maciek muwili nieras na to. I napychało sie czyste m'jenso tam, y, szynki czy pólendwica, pokroji sie tak kawałkami i to sie zepcha, ubiję sie, ubiję sie, tam czosnkiem zaprawi sie i posoli sie, tag że o do smaku, i wywiesi sie na strychu al'bo mieli takie kómurki, y, drewniane, bõ takie jak na dwoże, gdzie kartoflie czy co [...], to nie. I na strychu zawijesi sie tam na bel'ku tym i to tak \diamond zasechnie i ono tszyma sie tam długo i puźnie•jak jusz, y, to sie z'je takie, to b'jeży sie ten, y, ten maciek, muwili taki, i kroji sie po kawałku, można i gõtować, ali'e bardzo dobry był, taki pachnący ftedy, jag nie wiem, cieniutko ja•kiełbasa czy jak szynka, no bo to co dobrego [...], puki nie rusza się, to ono stoi nawet i... i rok \diamond beńdzie wisić, bo ono zasechnie tak, robi sie jak skura tam, powietrze nawe•do niego, nië, alie jak jusz potnie sie, no to sie je, to sie kroji tam, ji bardzo dobry, niëgotowane, surowe, a słonine tesz soj... sojili do koszykuf al'bo do... do beczek.

Kartofliaki

C: Jak sie natarło kartofli, robili tak, te kartofliane takie pliacki robili. Tam po... posoliło sie troszki i fszysko, alie to sie o•cedzało, te woda ściekała na durszliak i wziąś, ji ścieknie, i ono ftedy tak tszyma się ta•mąki troszke do... doda sie, tam jajko czy dwa ubije sie do tej do tej plicowni [niejasne] i róbili takie po prostu czea ['trzeba'] pani pokazać tak u nas robili, oj, Boże muj.

Jagody

C: I byli takie czerwone jusz, tfardziejse, to muwili „bujachi” na nich, to oni po tych mchach tak \diamond byli, dużo, to możne było w'jadrami nazbie... b'jerać, ja sobie tak pszypominam [...] jak to dobrze było, naprawde, pujdziesz \diamond do liasu, a ji tego, a jak ni chodze, to te pińdziesiont liat, to było kiedyś, ji pszyjde ras, do liesa tak nië chodze, bo jusz ni moge ani nic, i dziś tam te jagody pujś[ć], to sie na oko nazbiera tej litry za dzień, he, he, i byli, nazywali „żurawiny” tesz, po ty•mchu, y, tego, alie już byli w'jël'kości takie jag wiśnie i takie czerwone jak \diamond wiśnie, bardzo dobre tesz te owoce, o, to to takie lieśne, to ji nazywali, u nas \diamond drugie byli, to jusz nië takie te jak czarne jagody rosnom na ziemio, na tych i gałązkach, tyko byli takie kszaki, o takiej wiel'kości kszaki, gałęziste liściaste i nich... e... tesz czarne jagody, alie bliadziejse takie, nië takie prawdziwe te czarne, tyko takie wiencej bliade [...], nazywali „bujachi”. [...] Zb'jerało się, suszyli na p'jecach, nastaw'jali, y, do gąsiorkuw, dajmy na to, czy do jakiż buteliek czy słujiukuw, na ruźne soki tam nastaw'jali ji... tutaj, alie słujiukuw nie było, żeby gutowali tak tutaj [...], to nie było tego. Czy w garnek tam weźmie, nawet ktoś tam garnek nastawił gliniane garki, duże były, cukru tam doda ji zamiesi ciasto, taki pliacek, ji zakryje tym pliackiem, ji szmatom jakimś no plucie•nom pszeważnie, i to stoi, stoi, no ji że s tego dobry taki bardzo sok,

i wutki można zaliać [...]. I te burufki zb'jerali tesz, te burufki to brali [...] desek małych ◊ drewnianych ◊ beczulek i tesz ich jakoś na... na zime kisili, gdy jusz ich nie ma, to tego, to dobrze, że ich je, to bardzo dobre.

Zupa owocowa

C: Gotuji sie pszykładowo, gotujè sie owoce, można i całe, można i tarte, alie całe ja to lubie, takie żeby pszyżrocyste, żeby nie było taka s tymi japkamy razem, ji ugotuji sie, do tego można wżucieć makron bezpośrednio, jak ugotuji sie, do tego rosółu takiego, ji można na uosobno, tak jak makaron na... na rosół osobno makaron i puźniej sie doliewa i śmietano sie podliewa, troszke mońki, alie takiej niepalionej mońki, tyl'ko takiej żywej, ot, troszke podbijè sie i śmietanom. I bardzo dobra.

Napoje

C: Robili i z owocuw robili, ruźne takie te wina, alie pszeważnie robili u nas, to tak robili, pszeważnie tak chlieba robili, p'jekli chliep, ji tego, suszyli ten chliep, żeby takie rum'jany był u piecu na sucho i puźniej gotowaną wodę, chyba może i nie z gotowanej, nie wiem dokładnie.

Bielenie domu

C: Była b'jała ta glina i była taka żółta że tam ni farbowane ani nic, tyko to [...], takie, e, takie koparńki byli, takie jak po prostu, takie no, jak pani pow'jedzieć, jakie szambo rob'jom al'bo to byli takie glinki nazywali u nas, i była żółta, takie pomarańcz, jak pomarańcz ◊ była, i to tak, y, b'jeliutko ściany były, bo te, choć, drewniane ściany byli, alie oni byli tynkówane i b'jeliutkie ściany byli i puźniej tak, to jest podłoga, a tylie o, tak jak na dłoń, taki pasek ◊ dołem szet, żółte, i wyb'jerali tam, jak subota jusz, na niedzielie al'bo ta, to wyb'jelili tom żółtom, e, glinom i te paski tak ◊ dookoła, he, he [...] [*Na ile to starczało?*] Nu, jak sobie kto tam było, wystarczało, no tam gdzieś tak chodzi tam, dzie jakieś meblie stojom, to co, to tam sie nie zetsze tak, alie dajmy na to, a robili pszeważnie w ◊ kuchniach, to ho, ho, to sie wydepcze, no to na drugo sobote, to co tam [...], w'jadro te, tej gliny rozrobiła, bo to i gęsta była, i tego. I wyb'jeliła, i ju•szczotki, to były takie po prostu jak siano takie [...], aliè ja zapomniałam, jak nazywali, u nas to na... nazywali to [...] tak po ukrajsku [...] u nas muwili na to kupina, taka to jes•trawa, alie ona nadawała sie na szczotke, na takie pendzliè, i robili takie renczne pendzliè na takie szczotki [...] i tym b'jelili i sufit, i te [...] ściany, to nie, to tam jest już, y, na Wiel'aknoc ◊ bieliom, na zime, Fszyskich Ś'w'jentych czy po Fszyskich Ś'wientych, pszykładowo tak na Boże Narodzenie b'jeliom i na Wiel'kanoc, to tam musi być ◊ wyb'jelione [...], no wapno, wapno, to jusz kupowali wapno, no alie pszeważnie tożmy b'jelili tymy [...], dajmy na to, jak ta kreda, o, tutaj muwio „kreda”, u nas muwili „glina”,

a tutej „kreda”, no to gdzie to, u nas te tereny takie byli, co te gliny brali ji b’jelili na... na... na swoim poliu tam leżo [...], bo to gliniaste, to tak, y, robili.

Powiązania narodowościowe w rodzinie

[*Chciałam zapytać o rodzinę, bo pan mówi, że Bielczaki³⁴⁷ to była wioska prze-ważnie ukraińska, a Myszakowa polska. A wasz przysiółek?*] **D:** My byli tyl’ko jedne Poliaki, sześć rodzi•naz było, to tamci fszyski pożenili sie ż dziefczentamy ruskimi i chłopaki byli, i ot, ja nie wiem, jako tak, muj ojciec niby to był Poliakiem, bo znaliaz matkie Pol’kie, to pszeszed na Poliaka. A tamci jak pożenili sie, to tak oni żyli praw’je iks liat, bo muj uojciec ◊ zmar[ł] w dwudziestym czwartym roku. Ja bardzo mało pam’jentam swego ojca, już mnie i mego brata to wychowywała matka i tutej był brat, on już był ten brat i z drugiego męża, z Ł[...], bo m’jała moja matka, jak powiedzieć, dwa gospodarstwa m’jała, w Bronicy ona była, jak pa•na wyszła za mąsz ◊ do Bronicy, mąsz pojechał do liasu, zaby•ło jego, kłoda, tam coś robili w liesie, on zaczął końmy czy wołamy, pociongnół, dzieś potknoł sie i ta kłoda na niego upadła i zabyła w liesie. Zostało sie sześciu dzieci po p’jerszym mężu. Matka była wdową, m’jała gospodarstwo, m’jała nu fszysko tam, i koni, i świnię, ji tam woły czy to tam [...]. Potem muj ojciec, to mego ojca zmarła matka, no ji oni jakoś tam poznajomyli sie, i ojciec muj ożenił sie s to matko, to... to... tą wdowo i ona pożuciła tych sześć ◊ dzieci na tej gospodarce, na p’jerszej, pobudowała m’jeszkanie je, tym dzieciom. Było jedne m’jeszkanie, pobudowała drugie m’jeszkanie, dała jednemu synu, drugiemu synu, no ji... A te curki powychodzili znowusz za... po w’josce za mąsz, nò ji oni tam. I potem granica rozdzielila w dzie-wietnastym roku, granica rozdzielila, było dziesięć kilometruų, to matka została sie na stronie pol’skiej, a te dzieci sześ[ć] zostali sie na ruskiej stronie, alie matka jag jeś szła i s tej Bronicy do... na te Kospy, to zabrała dwóch synuų najmniejszych, J[...] i B[...], bo my byliśmy... Nas jeszcze nię było. I ojciec ◊ był, i matka, no ji była siostra jeszcze z ojcem i była bapcia, no ji ojciec ◊ był, no jak matka pszy-szła, to pszeprowadziła tych ◊ dwu•chłopakuf, potem ja znalias sie i na stare liata, potem znow drugi znalias sie po pięćciu liatach. No ji tak matka to gospodarstwo prowadziła, tamte chłopaki podrosły, kturych ◊ dwuch pszyprowadziła, oni zaczęli gospodażyć, osiewać, to fszysko robić, potēm my podrosły, oni pożenili sie, jeden pobudował sie brat, drugiemu naszykowali na... na... na mieszkanie dżżewa, bo on pobudować... I wojna wybuchła, i to f czydziestym dziewi’jontym roku, to jedne-go... jeden jusz mieszkał f swoim m’jeszkaniu, a drugi naszykował dżżewo i już nie budował nic, bo jusz jego zabrali... Jego do wojska do polskiego, jednego i dru-giego, a mie zabrali do ruskiego wojska, a tamtego brata znow zabrali do pol’skiego wojska mniejszego, i to tak, w’jesz, pani, porozłaziło sie po całym św’jecie, to oni służyli gdzieś ji... i... i pod Berlinēm, ji za Berlinēm, ji dzieś tam jeszcze chodzili, alie mie wywieźli na Sybrje.

³⁴⁷ Bielczaki (ukr. Більчаки), wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 15 km na wschód od Ludwipola i 10 km na południe od Myszakowej.

Skąd wzięła się rodzina Informatora w Myszakowej

[*Jak to się stało, że pana przodkowie osiedlili się w tamtym miejscu?*] **D:** Prawdopodobnie, ja ie moge tak paniè na tłumaczyć i gwarantować ◊ dobrze, jusz ◊ dziatka mego ojca ojciec ◊ był wyw'jeziony gdzieś ◊ z Omska³⁴⁸ czy s Tomska na te, na te Poliesie za coś tam, ten, jag było pod represyjo rusko, te Pol'ska ta nalieżała, no to oni pszesiedliali tych liudzi, tak jak i za Stalina, w'jeś pani. Nu ji tego dziatka fpakówali tam f te puszcze, tam gdzie my m'jeszkali i powiedzieli jemu, m'jał tych ◊ dwóch synuū on: b'jeszcie sobie polie, w'jelic weźniecic, te bedzie wasze polie, ji tak ◊ będziecie. No ji oni wzili te polie, tam sobie pobudowali się, to ja pamiენტam, że matka muwiła, że wasz ◊ dziadek już był wysiedliony gdzieś spod Warszawy, z Omska czy skońś, tak i jego pszywieźli tutej, wyzucili, jemu dali te te polie, powiedzieli: b'jesz, i on tam to wykarczował, i ten muj ojciec i tamten ojciec na tym poliu m.ieszkali, tak sie żenili.

W rosyjskim wojsku

[*A pan kiedy wyjechał ze swojej kolonii?*] **D:** F czterdziestym roku [...]. I mnie jusz ◊ wojna zachyciło f tym ruskim, f tym ruskim wojsku. [*A jak pana brali do wojska, to traktowali pana jako obywatela rosyjskiego?*] Jak oni tam traktowali, oni. [*Pan dostał kartę?*] Oni faktycznie pytali sie, jakie masz nacyje, ja pisałem sie Poliak i... ji mnie nie zmuszali, żeby ja zapisał sie do partyji, to ji sio, ji pujdziesz na szkołe. Ja muwie: o... a... ja jusz ◊ bende... nie chce tego łamania tej w'jary czy tych, tego, co to mnie tam. Ta ja muwi: nie rozumiesz, ja muwie, ja bede tak ja ji pisał sie taki, całe wojne pszżyłem Poliakiem, tu pszyjechałem pisze sie Poliakiem, tak o no tam nie zmuszali, żeby to o, to fszysko. Ja był żołnierzem, ten był Ruski, ten był Ukrainiec, ten był Poliak, ten by Kirchis ['Kirgiz'], tam był jakiś jeszcze s tych jachowych [tj. 'ze Świadków Jehowy'], drugi tam, jusz jag byłem we wojsku, tam nie... nie robyli, nie było ruźnicy, fszystki jednakowe koliegi. [*A co to była za armia?*] To była arm'ja czołgistuf. To muwli po rusku tankisty³⁴⁹, to tam o. [*Kto był waszym dowódcą?*] Nu, tam by... dowutcy byli te starsze, ktury starsze roczniki, alie my tam, co my tam... tam. [*Ale taki główny dowódca, tak jak u nas był Berling czy Sikorski?*] To był ten, ten Stalin, to za Stalina to czydziesty i czterdziesty rok, jeszcze Stalin był, tym, tym, pierszym sekretarzem. [...] I tak te poszli nie wiem dzie, nie wiem, dzie oni ich ◊ zabrali, dzie oni poszli na front ich ◊ zabrali czy zrobili drugo jednostke, jakieś pszeszkolenie, ja nie powiem pani. O, nam dowuctwo nie powiedziało nic, i nas... nam nie muwili, gdzie nas ◊ w'jozo, tyl'ko, no, pszyszet prikas sadit ◊ do wagonu i pajedjem³⁵⁰, no i jechali tym wagonam. Zaje... jedziemy tam dobre czy dwie doby, zaw'jozo w jakieś tajgu, stojmy dwa, czszy dni tam tej... tej, nie, dzieś na bocznicy. Odwiozo, o, potem znowu w nocu pod'jeżdża pocionk,

³⁴⁸ Omsk (ros. Омск), miasto w Rosji na Nizinie Zachodniosyberyjskiej. Omsk stanowił miejsce zsyłek mieszkańców Imperium Rosyjskiego (a następnie ZSRS i Rosji) już od końca XVI w.

³⁴⁹ Ros. танкист 'czołgista'.

³⁵⁰ Ros. ...приказ, садить в вагон и поедем 'przyszedł rozkaz pakować do wagonów i jedziemy'.

zabiera nas, znowu dalej pszywozi i znow \diamond tak \diamond zostaw'ja, zostaw'ja nas \diamond gdzieś czy \diamond poliu, czy znowu w liesie w nocy, to tak nas, tak to tam my kuczowali, tak jechali z miejsca na miejsce. I muw'jo tyko o to: Świerdłofsk³⁵¹, potem muwio o to jusz Czeliabyńsk tam, chto jusz, s tych, s tych konduktoruf [...]. [*I gdzie was zawieźli?*] Nu to tam nas \diamond wozili i zawieźli nas asz na Ural'. I na Uraliu nas \diamond wysadzili i ta•my już do końca, kto... kto był •wojsku, nie •wojsku, a jak muwili, f strojbacie³⁵², a kto osze•do więzienia, tam my tak na kogo jak popatszili sie, to tak jemu jusz zostało, jego sadzali jeden jes[t] f tym, strojbacie, a drugi dostał wyrok. [*I nie wiadomo dlaczego?*] [...] Po ukazu³⁵³, sońdzili, jak kto, ja wiem, czy skont oni te dane brali, że oni dawali ot pieńciu do dziesięciu liat, był wyrok, o. [*I nie wiadomo za co?*] I nie wiadomo za co. Tò jeden popadnie na dziesięć liat, drugi popadnie na... na... na... na osiem liat, tszeci popadnie na pieńć liat, i to takie wyroki byli i tyl'ko no jusz pszyjdzie, to tobie wyczytasz, czy... czy jes•taki i taki, jes[t], jes[t] osondzony po ukazu sto, sto szeździesion•dwa czy sto osiemdziesion•dwa, taki kodeks \diamond był³⁵⁴. Muj wyrok, ja dziesięć liat przesiedziałem i... i jusz... jusz... jusz siedzisz. [*I nie było możliwości, żeby dowiedzieć się za co?*] Skont, no ukaz, no no, co s, coś oni znalazli, czy ty był Poliak, czy ty... czy ty wiesz, tyl'ko no, no nie w'jadomo, no nie w'jadomo za co. [*Pamięta pan swoich przyjaciół, którzy w ten sposób dostali się do więzienia?*] No to pewnie, że o, ho, ho, pam'jentam. To tam byli te chłopaki, alie wiesz, pani, jusz pozapominałem, jak oni sie... Tam byli ji Kowal'skie, ji Mickiewicz, Maśkiewicz, Żygadły, ruźne, ruźne takie byli, to tak, o. [*Czy wiadomo, kogo skazywali, a kogo zostawiali? Może bogatych wsadzali do więzienia, a biednych zostawiali w wojsku?*] Nie powiem tego, jak oni tam to dzielili, czy mieli dane, kto z domu, z jakiej posiadłości, czy wychodził, może mieli jak \diamond zabierali do wojska, to gdzieś \diamond gmyna tam czy ten sołtys podawał, że ten ten chłopak s takiej to a takiej, czy tam kułaka, jak oni liczyli, bo był kułak, biedniak, seredniak ji... i batrak³⁵⁵ [...]. [*A pana w jaki sposób tam zaklasyfikowali, czy pan wie?*] Nie, nie wiem. [*A to gospodarstwo, z którego pan wychodził, zaliczało się do dużych, średnich czy małych, tam u was, w Kospach?*] To było do dużych, do kułakuf. [*Ile miał pan tam ziemi?*] Sto dziesięcin. [*A dziesięcina ile wynosiła?*] No to dziesięćcin ma hektar dwadzieścia to było jakieś sto dwadzieścia chektaru [...] były łonky... uprawienie, do uprawienia, lias \diamond był, fszysko razem.

³⁵¹ Swierdłofsk, dziś Jekaterynburg (ros. Екатеринбург), miasto w Rosji na Uralu, ważny ośrodek przemysłu zbrojeniowego w ZSRS. Czeliabińsk (ros. Челябинск), miasto w azjatyckiej części Rosji na Uralu, jeden z najważniejszych ośrodków przemysłowych w ZSRS oraz we współczesnej Rosji.

³⁵² Strojbat, ros. *стройбат*, skrót od *военно-строительные формирования* 'batalion roboczy'.

³⁵³ Ros. *По указу советского правительства* 'na podstawie dekretu władzy sowieckiej'. Początkowa formuła wyroków, zwykle nieuzasadnionych, wydawanych w ZSRS głównie w sprawach więźniów politycznych.

³⁵⁴ P. przyp. 353.

³⁵⁵ *Kułak, średniak, biedniak* – określenia grup chłopów w Związku Sowieckim. Kułak należał do klasy najbogatszej, biedniak – sytuowanej najgorzej. *Batruk*, ros. *батрак* 'parobek, najemnik'.

[*A od kogo się kupowało?*] D: Ot państwa [tj. ‘od posiadaczy ziemskich’]. Posze•do pana: ja chcieę kupić u... u, panie, tam Załęski tam na niego czy jak, on tam chrab’ja, ja chciaę u pana kupić tamte, tak koło mojego polia jes[t] taki kawał liasu czy coś, ja chciaę kupić. Wielie on będzie kosztował? No muwi tam czy sto złoty dziesięcina, czy dwieście złoty dziesięcina, czy tam dwadzieścia rubli, bo ji rublie chódzili złote, i złotufki chodzili. Nu tu on muwi tylie i tylie. Masz pieniądze, poszed zapłacił jemu, napisał akt notarial’ny. Posze•do gminy, do wujta, wujt ◊ zapysał, spysał s pana, s tych, s tysiąc chektaruf, ten chektar zabrał, zapysał na mnie, pszypuścmy, na mnie czy na brata, taki to taki kupyl u pana takiego takiego chektar polia za tylie i za tylie, fsio. Ja sobie to polie ogradzam, wycinam, oże, kosze, co ja chce, to ja robie, mnie nicht nie pyta sie. Niè pan, niè żont nie pyta sie, niè wujt, niè sołtys, ji do mnie nie m’jał nic. [*A ten pan skąd miał te ziemie?*] O, to te pany, to ja nie powiem pani, skont oni... oni byli, i jakiś pan s panuf ◊ był dzieś, jego może dziadek czy pradziadek m’jał tak po•czas tego, jak te, jak powiedzmy po tych po sto dwudziestu liatach, jak rôsp... rospadała sie ta Roś... Ros’ja, jak to odłonczyło sie, Pol’ske, to to byli takie osadniki chiba. No a te osadniki mieli pierszeństfo, oni służyli w arm’ji, •wojsku po tych ◊ dwadzieścia pieńć liat, tataru... To on wychodził z wojska, to jemu pan ten nadawał ziemie ji... no to ten pan m’jał swoich... jemu da dwieście, tszysta, pieńset, tysiąc chektaruf liasu. I ten pan sobie tam pobudujè sie, ma synuf, te syny koło niego, to jusz chrab’ja, a ten znowu daliej, to... [*A tam u was kto był takim panem, jak on się nazywał?*] Tam było Załęski. [*To był Polak?*] Tak, Kukul’ski, pszepraszam, to był drugi majontek, Załęska to [...]. Kokul’ski nazywał sie nasz ten w Biel’czakach³⁵⁶ [...]. Alie on potem zmar[ł], to tam jusz ◊ drugie tam jakieś ◊ dzieci czy jakieś prawnuki czy coś ten majontek ob’jeli, oni tak opustoszyli jego wieś, pani, jusz ten majontek ni do niczego nie było, tam dwożec³⁵⁷ był, to fszysko, alie żeby tak ◊ był bogaty, tak jak potont, to ziem’je on spszedawał, bo chto chciał to kupował u niego te polie al’bo wiedział, że to jusz ono jemu niepotszebne, spszedawał al’bo nie m’jał głowy do tego, żeby prowadzić ten, ten geszeft³⁵⁸, jak to muw’jo ten, ten... gospodarstwo. [*A w Myszakowej był inny pan, tak?*] Nie. [*Ten sam?*] Ten sam. [*A byli tacy hrabiowie, którzy dobrze prowadzili swoje gospodarstwa?*] Nò tó na tam było takie Ujście³⁵⁹ było na... Tam był Załęski chrab’ja, no to tamten to był, m’jał coś ◊ dwa czy czszy majątki dużych, to ten bardzo dobrze prowadził, tamten prowadził dobrze polie, m’jał... opsiewał, m’jał robotnikuf swoich, bydło, spszent m’jał, fszystko. I szli, nawet liatem... Ja nie chodзіłem, z naszych tych Kospuf nikt nie chodзіł do niego na zaropki, alie ludzie, ktury taki bidniejszy tam, m’jeli po dwa, po czszy chektary polia, nie m’jały koni, nie m’jały tam ogrodu, to liatem szli dó niego na żniwa, zb’jerali zboże, na ziemniaki chodzili, do młucenia w jesieni szli.

³⁵⁶ P. przyp. 347.

³⁵⁷ Ros. *дворец* ‘pałac’.

³⁵⁸ Niem. *Geschäft* ‘interes’.

³⁵⁹ P. przyp. 344.

Zarobki za pracę w polu

[*Dużo się wtedy zarabialo?*] **D:** Zaropky byli małe, po dwa złoty za dniufkę, złoty piędziesiont no było. [*I ile za to można było kupić?*] No to to tyż, y, szesnaście kilio zboża kosztowało złot piędziesiont, to ta, że pujdziesz, y, czy do gospodaża robyć, czy pujdziesz \diamond do pana robyć, to ty dostaniesz, y, dwa złote, to ty masz, jak to muwili, put, y, żyta, szesnaście kilio za dniufkę. A to kosili s sierpani, jeszcze nié było tych, alie pan jusz m'jał te samożutki, wiesz, pani, taka kosiarka i byli takie skszydła porob'jone, i konië ciongno, zakłada dwie pary koni czy jedna para koni i tam takie wałki chodzili i takie skszydła tak jak u teraz u kombajnuf s pszodu, y, jak pani widziała, i tymi w'jatrakamy te zboże, ładowało na kose, kosa tutej ści-nała i •żucała do tyłu, a ludzie s tyu szly, jeden robi pszewrusło, żuca, drugi idzie s tyłu, w'jąże, tszeci idzie za tym s tyłu, staw'ja już u pułkopy te, w dziesiątki czy po tszydzieści snopuf składajo, taka robota ja^s była, taka była robota renczna, fszystko było renczna.

Zabudowania

[*Jak wyglądały zabudowania u taty?*] **D:** Drewniane. [*I na podmurówkach czy stawiane?*] Nie, staw'jane na słup, o tak jak te słupy pogni... gnijo, to już [...]. Same potkładali takie robyli kam'jenie al'bo drugie słupy, włożyli bel'ki i na ty^{ch} \diamond bel'ki dawali arcaby, tam nazywa sie „arcaby”, i zakładano im tam ściany [...]. A p'jersze budownictwo to był słup \diamond gruby, tam dembowy, ścianty, zakopana jama, zakopali w ziem'je ji... [...*stawiali?*] I staw'jali, a rogi robyli s takim, s kszyżem, tak o jedno zacinali, drugie i tak [...], takie m'jeszkania robili. [*I wewnątrz były takie okrągłe?*] Nie byli, było ciente. Jak to tak chto chciał, to drugiego, to było tak cisane toporem, wiesz, pani, taki byli topory żeliazne, byli spec'jalne goście, ktury tym zajmowali sie, no on tam jego wym'jeży i tym toporem jego obciese, to ono je ze śrotka, a •zewnontsz to jusz takie pułokrongłe, to tam al'bo s tych \diamond gli-no pozaliep'jało, po zakładajo mech, jak ułoży beliek, te dżzewo jedne na drugie, ściane robił. [...] [*A dlaczego ten mech?*] Żeby było ciepło. [*I te domy były ciepłe?*] Bardzo ciepłe, alie te, niech te domy murowane schowajo się. Tam napali rano, p'jec... to na drugi dzień pali piec, czy mrus, nie mrus p'je•ciepły, to takie byli te p'jece, wiesz, pani, takie, jak to muw'jo Ruskie, bo wy... wybudowali s takim skliep'jeniem, tam sie pali, z w'jeszchu jest takie, taka lieżanka s tego, s cegły czy z... z gliny zrob'jona i f tym p'jecu pszewaźnie chlie•p'jekli, bułki p'jekli, m'jeso p'jekli. To ten p'jec jak napali sie rano, to on cały dzień, całą noc, a potem tam do komyna [...], komyna zatykali, żebyś to ciepło nie uciekało, jak \diamond wypali sie i jusz nie ma tego spalonego węgla, tyl'ko no, o taki sam żar, bo to fszysko dżzewem paliło sie, to tak \diamond zakrywali ten komyn i te ciepło, i szło na... na m'jeszkanie, bardzo ciepło było. I byli takie p'jece murowane tesz, jak u pokoju, ktoś ma na dwa, tszy pokoje i w jeden p'jec taki stoi w jednym i drugim, napaliło sie dżzewa. [*A dom mieszkalny jak wyglądał u państwa, u taty? Był duży czy mały?*] Był dwadzieścia metruf \diamond długości i jakies jednaście metruw \diamond szerokości, by był, bo było p'jeńć

pokoju, po jednej stronie było dwa, po drugiej też dwa, a pośrodku taka, jak muwili, kuchnia była na wylot, taki jak kórytasz, było dwa wejścia, z jednej strony i z drugiej strony, no to było p'jeńć pokojuf.

W niewoli

[*W 1941 roku wywieziono was na Syberię, wylądowaliście na Uralu. Część osób dostała wyroki nie wiadomo za co – czy te osoby odjechały od razu?*] **D:** Zabrali ich. [*Zabrali, a co się z panem stało?*] No mie tesz posadzili, ja tesz siédziałem, był na... i na wolności był jako tym [...] f tym roboczym, f strojbacie³⁶⁰, a potem mie dali wyrok tesz po ukazu³⁶¹. [*I ile pan dostał?*] Osiem liat ja dostał. [*Osiem lat wyroku?*] Tak, po ukazu. [*I kiedy to było dokładnie?*] No, to to było f czterdziestym drugim roku czy p'jerszym roku, zara tak po wojnie, dostałem osiem liat, otsiedziałem pieńć liat ji Stalin mnie u uwol'nił, amnest'ja wyszła, bo to po ukazu [...]. Tam było więzienie był i obus pracy. [*A gdzie pan przebywał? W więzieniu czy w obozie pracy?*] Jak powiedzieć, część siédziałem u więzieniu, a część ◇ byłem w obozie. Puki nie dostałem wyroku, to byłem f tym, w obozie, a jag dostałem wyrok, tych osiem liat, to mie do więzienia pchnęli. Ja •więzieniu siedział tszy liata, a pieńć liat ◇ był f takim obozie, to chodzili... Na Poliesie nas ◇ wywieźli i nié wiedzieli, jaka jednostka, pot kogo my nalieżymy. M'jasta nie było, nic, tyl'ko no, lias, pustynia, a tak, y, to wykarczowana taka dzie... działka była, była ziemlianka tam wybudowana, my f tej ziemliance tam i nocowali, to fszysko, rano do roboty wychodzili u f..., te, f tajgie, w lias, i pszychodzili z liasu. [*Ta tajga to była na Uralu czy gdzieś na północy?*] To co Ural', to jest ich jest ich siedem [niejasne], i Kazachstan, ji ji południowyj siewiernyj Kazachstan, to ja był f tych, siewiernyj Kazachstan, f tym [...]. [*I w tej ziemliance ile pan był?*] U ziemliance tam ja długo nie byłem, bo to tam zdro... Z dwa liata na pewno czy tszy, my tak chodzili tam do pracy, nas ◇ do liasu prowadzili. [*I nikt nie uciekał stamtąd?*] Czemu nie, alie chto, tak jak on ucieknie, jak on głodny, chłodny, gdzie by uciek, wyskoczy s... te, jak idziemy, to ten zdjou karabin, to zaszczełi go. [*Cały czas was pilnowano?*] No a jagby, enkawudziści³⁶² pil'nowali, tak my nie chodzili sami, my liczyliśmy sie tyl'ko [...]. Nie było nijakiego zaufania do nas, to nas pod bronią wozili ji do roboty, i z roboty nas prowadzili. Wozić nie wozili, tyl'ko tak prowdzili, tak pieńć kilimetruų i szliśmy tam [...]. [*A ludzie ginęli przez choroby?*] Nu tam jagby ktoś chōrował, to było... był ten ten szpital', jak oni muwio, tam leczyli, że... alie to w'jadomo, jak to, wiesz, pani, y, czas ◇ woje•ny, jakie tam leczenie było, o tyko że tam troszku jakiegoś liępszego jedzenia tam zada, jakie tam lepsze, tam ryżu troche dadzo, bo tam jak y [...], jak oni muwili, to to była marche•w, y, pastewna, tak jak u nas ◇ dlia bydła, to s tego to

³⁶⁰ P. przyp. 352.

³⁶¹ P. przyp. 353.

³⁶² Enkawudziści, funkcjonariusze NKWD, ros. *Народный комиссариат внутренних дел* – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, centralny organ władz bezpieczeństwa w sowieckiej Rosji (od 1917 r.) i ZSRS (do 1946 r.), potocznie policja polityczna (NKWD, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/NKWD;3948022.html>, dostęp z 31.05.2024 r.).

gotowali te zupy ji... ji z ryb, taka bylie jaka ryba, tam nażucali jej tam kartofel'ka, ni nie ob'jerana ani nic, tak o. I nié pomyta nawe•taka drobnusieńka, o taka kartofieliczka tam tam dzieliliśmy kartofel'ke na dziesięć osób, jak popadnie kociołek, y, tej zupy, to fpadnie jedna kartofel'ka al'bo połufka jej popadnie, a tych ◊ ziarek ◊ wielie mało, puł ziarka popadnie tobie tej krupy jakiejś al'bo jak całkowicie drugiemu nie popadnie, bo tyl'ko na osiem ziarek czy dziesięć [...]. A co to te ziarko da, nic nie da, i znuw do... pszychyliū ten mi... ten talież [...]. Dwadzieścia gram chleba, czydzieści dawał jak norme ja•ktoś chodził, jak norme wykonał, to dostawał asz tszysty gram chleba. Jak ◊ brygada nie wykona normy, jaka tam norma, chto jego wiedziaū, wielie tam czeba te normy [...], to dostanie sto piędziesiont, rano dwieście, w dzień sto piędziesiont i wieczur sto piędziesiont abo sto gram, takie było ży... ży nie wiadomo, jak to czas ◊ woje•ny. [*Gdy pan stamtąd wyszedł, to ile pan ważył?*] Czydzieści kilia. [*I do końca pan pracował?*] Nō. [*I kiedy pan wyszedł, dokąd pana zawieźli?*] Nikt mie nie wi... mie stamtont ◊ zawieźli... na jedno do drugiej jednostki, stamtont pszywieźli do Żytomieża i pszydzielili do... o, do drugiej jednostki jak, o, no jaki numer tej jednostki, tszydzieści jeden zero dziewińć. Jeszcze rok służyłem tam, tam już było mnie lepiej, jedzenie było lepsze tam, chodziliźmy, nu, taki teren, to te, działa stare pszywozili, to czyśliliśmy, to składali te broń, te pociski takie o ruźne. [*Remontowali? Co się dało naprawić, to naprawiali?*] Tak, tam ji cywil'ne rōbili i wojskowē rōbyli, tam znowu wiencej tak ◊ w liesie. [*I cały czas był pan więźniem?*] Nie, jusz nie. [*Kiedy pan doszedł do siebie? Ile pan ma wzrostu?*] No to sto, sto siedemdziesiont piēńć. [*I kiedy pan zaczął ważyć normalnie?*] A to jusz po roku czasu jusz tutaj, na tym, jak o f czterdziestym pionty, szustym ja wyszet, w dziew'jontym, to jusz w ◊ szu... w ◊ szustym tak o, jak posze•do tej jednostki, do tego liasu, to jusz ◊ gdzieś po dwóch miesioncach to tak co dzień to troszku jusz ◊ było jedzenie lepszy, jusz ◊ wiencej ryba i ųot i to j... j... [...]. Dawali wiencej chleba, dawali no, ziemniakuf, to jusz człowiek jag zaczyna jeś, to zara zaczyna i pszyb'jerać, no ji był poprawił sie, był gruby, mjałem osiemdziesiont piēńć kilio potem za rok czasu.

Małżeństwo

[*Czy w waszej rodzinie były mieszane małżeństwa?*] **D:** W naszej rodzinie nie było tak. No tyko że już u mnie... ja, to już u mnie mieszana rodzina, bo żona Ukrainka, a ja Poliak, bo to i ja już mieszkałem pod Żytom'jeżem, tam była jednostka wojskowa, tam służyłem ostatni rok, wyszedłem tam, s chłopakamy chōdzili tak o, weźniesz pszepuske, to u niedzielle czy kiedy, jak nie idziesz na służbę, to pujdziesz ◊ do dowutcy, poprosisz: daj pszepuske, pujdziemy [...], wypisze tam na... na dwie godziny, na tszy godziny, tam chodzili o ta [...]. Tag zapoznał sie s to kob'jeto, o... No ji wyszedłem, powiedzieli, że jest mobilizac'ja, no to gdzie, rodziny nie ma, fszysko wyjechało. Gdzie pujde, no [...]. Ja poszet, pytam sie tego teścia, czy by nie chcieli mnie, bo nie mam gdzie iść, a jak niē, wy nie chcecie, to pujde do drugiej, tam ich ◊ było dużo tych ◊ dziefczont [...]. Muwi: prosze bardzo, aby ty... aby ona ciebie chciała, a ty... ty i poszliśmy [...], do tych saw'jetu,

rospysali na kartce zeszytu³⁶³ i małżeństwo, ho ho ho. A tutaj już śliu•brali. [*Taki kościelny?*] Kościelny, tak już nawet pięćdziesięciolatek tutaj, tutaj już brali, u w zeszłym roku u czerwcu, dziew'jontego czerwca, było pięćdziesiąt lat, jak my razem.



Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza na rzece Słucz (nieopodal Myszakowej), 1928 r.

Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

³⁶³ Tj. wzięli ślub cywilny.

PUHACZÓWKA

Informacje o wsi

Puhaczówka (ukr. Пуґачівка), w źródłach również pod nazwą Puchaczówka, Pugaczówka – wieś w Ukrainie w rejonie dubieńskim (obwód rówieński). Przed II wojną światową miejscowość administracyjnie należała do gminy Torczyn w powiecie łuckim. W *Słowniku geograficznym...* brak informacji na temat Puhaczówki. W danych spisowych z 1921 r. osada była określana jako „kolonia”, liczyła wówczas 128 mieszkańców, w tym 100 Polaków, 21 Ukraińców, 5 Niemców i 2 przedstawiciele innych narodowości. Z podanej liczby 92 osoby były wyznania rzymskokatolickiego, 22 prawosławnego, a 14 ewangelickiego (Skorowidz W 1923, 44). Katolicy należeli do parafii w Skurczach.

Dzieci z Puhaczówki uczęszczały do szkoły powszechnej w nieodległym Żukowcu. Placówka była mało liczna, w klasach uczyło się po kilkoro dzieci. Jak wspominała Informatorka B: *Dzieci nie było tak, ale pszeważni jak, yy, tam było osim, nie, no toò dwie klasy razym się uczyło, jedna klasa niby na te... pierwsza i druga, nie. No i z jednum mieli ne teguo, no to i tak jedni mieli głośnyj, tak muwili, a jedny mieli cichi, nie. Nu na pszyklat jedni pisalyl, a z drugimi miał tam kierownik czy nauczycil' znouzsz tam pytal.*

Mieszkańcy wsi zajmowali się przede wszystkim pracą na roli, niektórzy do-
rabiali jako rzemieślnicy. Respondenci wspominają kołodzieja, rymarza, kowala,
szewca, krawca. Puhaczowianie uczestniczyli w odpustach i jarmarkach w więk-
szych miejscowościach – gminnym Torczynie, parafialnych Skurczach i powiatow-
ym Łucku: *Doroczny tark. U nas to nie było takich dorocznych targuf alyl to jagby
to nazwać, no gmi•ny czy powiatowy był zjast, y, no tam na pszyklat, y, czy zwieżyny
zwius, y, baranuf czy uowiec* (Informatorka A).

Jesienią 1943 r. mieszkańcy Puhaczówki wielokrotnie byli atakowani przez na-
cjonalistów ukraińskich. Zimę przetrwali, ukrywając się głównie w zaimprovizo-
wanych ziemiankach. Jak relacjonował Informatorka A: *zimo pot kliócamy takiemi
lieżyl i pośrodku rościongniento jedyn klioc, drugi klioc, a ja sobie tu schowanke
zrobiłem spot spodem. Ani kozuchy nie pomagały, ani, prosze panią, pieżyna ani
bufajki żadne, nic, jak człowiek noc pszenócował, dwadzieścia osim stopni, a pot
spodem i sianuo i fszyskuo.* Wiosną 1944 r. opuścili domostwa i przenieśli się z kol-
onii do okolicznych wsi i do Łucka. Stamtąd już po zakończeniu działań wojen-
nych większość wyjechała na tereny Polski w nowych granicach (Kurek Mazurski).

Przywołane w niniejszym tomie wspomnienia pochodzą od byłych miesz-
kańców Puhaczówki osiadłych w Świąciechowej na Dolnym Śląsku. Relacje
(31 godzin nagrania) zebrała przed 1994 r. Dorota Fórmanowska (1994).

Informatorzy

Informator A – urodził się w 1920 r. we wsi Wydumka w gminie Czaruków nieopodal Puhaczówki. Jego matka była Czeszką. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej, rozpoczął naukę w szkole rolniczej. Jego edukację przerwała II wojna światowa. W 1942 r., wkrótce po ślubie z Informatorką B, trafił do I Armii Wojska Polskiego, stacjonował w Sumach. Skierowany do szkoły mechaniczno-rolniczej w Wolsku, następnie do szkoły podoficerskiej w Sumach. Po II wojnie światowej aż do 1947 r. pełnił służbę w Wojskach Ochrony Pogranicza w Kostrzynie nad Odrą. W tym czasie jego żona wraz z dziećmi została przesiedlona z Kresów i zamieszkała w Hrubieszowie. Po zakończeniu służby wojskowej Informator A dołączył do rodziny. W 1949 r. przenieśli się z Hrubieszowa do Krzemienia na Dolnym Śląsku, następnie do Lipna, potem do Chróściny, a w 1979 r. osiedli na stałe w Święciechowej. Informator przez całe życie pracował w gospodarstwie, zajmował się uprawą roli i hodowlą bydła. Zachował świetną pamięć, z chęcią udzielał odpowiedzi, dzielił się opowieściami i wspomnieniami.

Informatorka B – urodziła się w 1924 r. w Kalinowcu nieopodal Puhaczówki. Ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Od dzieciństwa pomagała rodzicom w gospodarstwie. W 1934 r. wraz z rodzicami przeniosła się do Puhaczówki. W 1942 r. wyszła za mąż za Informatora A. W 1945 r. wraz z rodzicami i dzieckiem uciekła do Hrubieszowa w obawie przed napadami nacjonalistów ukraińskich. Po demobilizacji małżonka oboje wielokrotnie się przeprowadzali, ostatecznie osiedli w Święciechowej. Tu zajmują się pracą w gospodarstwie. Respondentka, mimo chorób, z życzliwością opowiadała o młodości i życiu w rodzinnej wsi.

Teksty

Rozrachunki niemiecko-ukraińskie

A: Jego rodzinie całą... całkiem... eee... syna i matkę, żonę znaczy się zabili Niemcy, f stodołę, i spalili. Bo on był w ◇ tej bańdzie, ten syn ich. Zapalili stodołę i spalili się, a uon uciek ◇ do nas. Z[...], do uojca. Sie psychował i został, a dziefczenta, curki byli znouu pierwè [tj. najpierw], paniè, u nas. Chodzili na stawy, na jeziora prac i oni poszli bielizne prac... y... na te staf, a te Niemcy tee... f tym czasie zje... zjechali, ji on spał jeszcze po wypadzie nocnym, tèn syn ich. A ten był dzieś na podwurku i uciek ◇ do nas, pszes polia... a ona była w mieszkaniu tesz, ta Z[...], i tego, i zabrali oboje, i rewizje porobili tego żydoskiefo fszyskiego tam, dobra, kufru•fszyskiego pot podłoge, wydostali, rabunkowegò... Nu i wzeli wyprowadzli i jeszcze pies... nie dawał dostępu wejścia, dò tyj stodoły, a zastszelili najsampierf tegò psa, a puźniè jich. Oo, straszne żeczy się działy, panie, i jim tesz, alie oni sobie sami wi•ni temu byli.

Napad Ukraińców na niemiecki folwark

A: Myśmy sie wychowali [tj. chowali] po zbożach i tego, i... U Niemcuw na fol'warku dwóch staruszkuf ◇ było, a takich po froncie ra•nych. Mieli fol'wark. I Ukrainiec mie Ƴostszék sąsiat, po co ja chodze tam dō tego majontku, że beńdzie napat, panie, f ten, ten, yy, na... na ten fol'wark. Na tych Poliakuf, co sie chodzo tam kryć, ii tego, o•tych Ukrajińcuw. No i w oguliè na Niemcuw rabunkowy taki napad miał być. Fy... ja... mamusia umiała po niemiecku rozmawiać, bo to Niemcy pierf ◇ byli f kolionji³⁶⁴, aliè jeszczè pszèt [wojną], ja jeszczè pamientam dwóch, Stel'man był i Szmýtka. Too teguo... aliè jusz puźniej w i•nych miejscowościach sobie pokupili, jak sie rozbogacili troche. [...] Pojechaliśmy tak pszed wieczuorem do tych Niemcuw, bo ja muwie tak, nie pujdziemy do tego majątku na noc, jag ja ^uo zawiadomie fszyskich Poliakuf, czyli ci, co byli w Zwiąsku Stszýlieckim³⁶⁵, jak nie pujdziemy, to beńdzie podejzenie, że Poliacy musieli wiedziè o tym. A jak sie pujdziè i powiè, aliè w razie nie beńdzie tego napadu, to żeby naras ◇ znoęu Niemcy nie fpakowali nam kulie w łep. Żeśmy ich sprowadzili, paniè, no bo to poważna sprawa, i oni zara•zaczeli siupać [niejasne], panie, te Niemcy, takśmy sie umuwili, tak miało być. Aliè zaras tam dzie była nasza paraf'ja, bydło s tego majontku [...] do sil'niejszego majontku pszepeńdzili i żywność, i fszysko, panie, wywieźli. [...] Jeden tyl'ko buhaj sil'ny został, że go nie mogli ujońć, a Ukraincy go wzieni i pszeprowadzili. I potèm ten byk cało wieś ◇ zmarnował, bo Niemcy jeżdżili, słyszeli, że ten byg jest i tego... Zliècieli samoliotami, pani, zniszczyli, wytlukli, wypalili cało tą wieś, cały sadu^u. Taa. [...] No ji faktycznie ten napat, straszne, co sie działo, ta jak sie w zbożu lièżało, to panie igjołki [!] można było zbierać, nie tyl'ko, y... taki papieruf szczy... cō tag było wiadać [...]. **B:** My pszeżyli, pani, swoji.

Kłopoty z pamięcią

A: Gdzieś czy młotek, czy siekiere, panie, to zaras czy zapomne, szukam, to pszy mnie lieży niedaleiko, a teguo, a dawniejszy takie cō to ja pamientam, ruźnych narōdowości mowy i tego, jak sie nauczylem, tak i pamientam. A widzi pani, jak cō ◇ dzieś położy czy muwie, czy zlicze pieniondze, odejde czy zegarek popatsze, ktura guodzina, i odejdè, ji już zapomniał. Ja nie wiem, co to jes[t]. Aa tak fszysko pamientam, pamientam jak tam na Fschodzie, jak chodzili te popi dōł... kō... doo... na relig'jè i tego, i to fszysko jeszczè pamientam.

Powszechna bieda

A: ...ii horkièm ['workiem'] opasana, nawet ◇ horku ['w worku'] dziury, że gołe ciało było widać, to już był maj, ftedy... y wywōziła ze statku taczko węgciel', to musi sobi pani wy^uobrazidź, że musiała być krempa, s tego pokładu, s paguurka, i stszymać to taczke, bo jo cionęneło. Na bżek, i z bżegu, panie, sypali na bżegu,

³⁶⁴ P. przyp. 14.

³⁶⁵ P. przyp. 31.

do wody tén węgłiel’, taki zapasy. Nasz \diamond węgłiel’, co stont \diamond był kupowany, jakieś sztery złote tona, jag jeszcze za Bieruta³⁶⁶, tasz to fszysko po żekach, po włodach po jeziorach jes[t] zapakowane. Taki zasup robili, proże panią. Pytam się jej: słuszaj, d’jeuszka, skol’ko ty zarabatyuywiesz w deń. Rublia. Ja muwie: rublia? No szczewó wy žiw’jot’je?³⁶⁷ Wzięła, miała za tym workiem pot spodem jakąś kieszeń, widoczni wyjęła, i słonecznik mi pókazała. I szczuo, mówi, z roszczy, żyto, muwi i na tym pokazała mnie, że ukrenco, muwi s pszanicy, y...y... y... jęczmień, awios szto zdra•sa³⁶⁸. Ukraince jakiś pliacek upieką na tykuoszkie [niejasne], jak uoni muwiu, i kartoflië, ziemniaki uoo tegó, i do jeszcze tszea [tj. ‘trzeba’] było ukraś, a jak \diamond złapali, to Sybiër. Takie życie było, pani, sui nie myśli, że Związek Radziecki wy... takie rospofszechniony był, sł•ny i tegó, alie kto go widział iii... jag umiał rozmawiać, co liudzie naopowiadali o niëm. [*Pan mówił, że z jakąś starszą kobietą pan rozmawiał?*] Ze starszemi kobietami... rozum... nie tyl’ko z jedno, panie, s czegó żyjesz, s kuricy adnoj, z adnoj kóz’ý, ana mienia żywit, a ja jejo³⁶⁹. Tak, a miała pieńciu czy sześciu synuf, jedèn jag wrucił, to synowa wygnała go z domu, buo miał poódbijane uobie nogi. Na ciorta miëni ty zdał, szto karmi•tebe budu, ja sama gałodnaja³⁷⁰. A jag inwalidzi byli po stac’jach, proże panią, jak enkawudyści³⁷¹ jich i milic’ja jag ich \diamond gnała, bo•ni żebrali, pani, niektuży liudzie pszyjeżdżali, że tam mieli troche tych rubli i tegy, dał tam rublia tegó, a uoni żebrali i teg•o, to jak... buli by milicjant kazał sie mu usunóńc czy ynkawudzista, to ón do niego, pszeprażam, proże panią, jop twaju mat, a ty tag bez... nuo•kak ja, ucha•dii i za tą pałę, ty sukinsyn, m•uwi, idi pawajuj kak ja, a nie z’dz’ies’, m•uwi, mienia ganit³⁷². Taa... bo jemu ju•szysko jedno, ón i tag i tag bez nuk, on sie ich nie bał i z nim nic nië zrobiom, na Sybiër go nie wy... ciongno, zdechnóńc tam. Taka sprawa, nie żar•ciki, niee, pani, roskuoszny Związek Radziecki, tam była roskosz ciemiejsza.

W Armii Berlinga

[*A u Berlinga? Pan widział go osobiście, rozmawiał z nim?*] A: Tszy razy, wy... jeszcze ocierałem gó, panie, z żygowin, uón jen nie muk samoliotem liatać, panie. Wysoki, rosły był, f płaszczu takim, yy, ty... tym uo•deszczuf stalië był, gumowanym takim [...]. Stalië nie było czym, to, panie, trawy sie urwało, wytarło, wytarło, wytegó, no jii ostatni raz jak pszylieciał, zafsze dokuczalem, kiedy mi się tegó, a ón mi powiedział: synóo, nam takich \diamond bëndzie potszeba jak ty, jeszcze masz czas, tam

³⁶⁶ Bolesław Bierut (1892–1956), polski polityk, prezydent w latach 1947–1952, od 1948 r. przywódca PZPR. Współodpowiedzialny za zbrodnie systemu komunistycznego w Polsce. Informator ma na myśli eksportowany masowo na Wschód polski węgiel – efekt narzucanych robotnikom absurdalnie wysokich zobowiązań.

³⁶⁷ Ros. *Слушай, девочка, сколько ты зарабатываешь в день? [...] Но с чего вы живете?* ‘Słuchaj, dziewczyno, ile zarabiasz na dzień? [...] Ale z czego żyjesz?’.

³⁶⁸ Por. ros. *овес что* oraz ukr. *зпосма* ‘owies, który wschodzi’.

³⁶⁹ Z ros. ‘Z jednej kury, z jednej kozy, ona mnie żywi, a ja ją’.

³⁷⁰ Z ros. ‘Na czorta mi się przydasz, mam cię karmić, a sama jestem głodna’.

³⁷¹ P. przyp. 362.

³⁷² Z ros., wulg. ‘Wynoś się stąd, idź, powalcz jak ja, a nie tu mnie przeganiać będziesz’.

nie pachnie miodym, tam pachnie kulią i dymem, tam ludzie padaju, taa. No ji, proże panio, jag zawieźli tam do liotnictwa, tam, proże paniom, nam zakryli modlitwe, siedemnastu nas tam, no aaa jeszcze s i•nych miejscowuści tesz mieli Poliakuf, no ji nas s tego, to proże panio, modlitwe zabrali, rota tesz, „Jeszcze Pol’ska” tesz, y człowiek ◊ widzi, że to nie ma żartuf, ee... te. „Kiedy ra•ne fstają zoże” tesz, fszysko pol’skié, tegu³⁷³. I powiedzieli tak: kak ◊ budut charoszyj sostanian’ja mniżnunarodnich kōgsudars Angli i Ameryki, tak charaszo, a kak nie•tak wājna paabaroszitsa, tak wy pajeditiē adrabotat’ nam za nasze uczenie czatyry guoda³⁷⁴.

Ucieczka do Polski

A: Chciało sie mie jak ◊ wyrwać ◊ do tēj Pυol’ski, jeszcze jag Berling mie taką zaliał pałe, dzie no to jam mūui [‘mówię’], nu tō jusz nie sie nie wydre stond, holiera. No ji tag żeśmy, panie, s tej niedoliegliwości tą kaa... kamańdérufke³⁷⁵, cośmy mieli tam, jag oni nazywali, to listem pszysyl’nych... pszeesyl’ny... cośmy dostali doo tegu, ee, liotnictwa, do mechanizac’ji, to nasz sierżant nie dał jim to, tyl’ko pakazał [!] i tak chował do teczki s puwrotem, i tak to miał, jakśmy n... ani czytać nie umieli po pol’sku. I tak pszez miesiąc, sześ tyguodni, widze, że coś... coś... jakieś tajemnice so pomiędzy niemi i ja sie pytam tegō sierżanta jeszcze pszedwoje•nego, z wojska tamtegō pol’skiegō: panie sierżancie, co jes[t]. A on był tam y... z Ruwna³⁷⁶. [...] Y... Muwii e... cūo, aliē muwi: słuchaj, B[...], żeby się czasēm nie wyjēnzyczył [tj. ‘nie wygadał’]. Ja widze to to, co wy, tegu, ji, że widze, że coś jest, wiejemy. Szesnastu, jak chceż być, to siedemnasty byńdziesz. I jutro [...] rano. W jaki sposup. Co cie głowa boli, jes fszysko umuwione i poszykowa... Zwartym szykiem pszechodzimy pszes ten, pszez brame, bu... kurcze piczone, no nie miałem, co on to gliēndzi. [...] Nō tak ◊ wychodzi ten, co pszy bramie stoi, reńka do gury ii... propusk³⁷⁷. Taa, pani, do tegō, do poliufki, wyjmuje, popatszył tyl’ko, bo czytać nie umi [śmiech], niē, ani nie zos... ^uo•dał ten papier jemu, i tegu. Muwi: miałem stracha, że... miałem stracha, że mūoże zatszuma, alie Bogu dzieńki, mūōwi, jes f pożontku. Nūo i pszyszliśmy tak na wagzał³⁷⁸, na stac’je s tym i tak samo na wagzaliē. [*Nikt się nie zorientował?*] Proszę? [*Nikt się nie zorientował przez ten cały czas?*] No nie, no bo oni czytać nie umiejo, pieczeniē so. [*Myśleli, że to rozkaz?*] Pol’ska ii rosyjska, ii... nō co. [*No, no.*] Pani... [*A co na tym wagzale?*] Nō co, proszē panią, czekaliśmy dobe, bo f kierunku Sum³⁷⁹.

³⁷³ Prawdopodobnie chodzi o zakaz śpiewania polskich pieśni patriotycznych i sakralnych, jaki obowiązywał żołnierzy Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki uformowanej w maju 1943 r. na terenie ZSRS.

³⁷⁴ Z ros. ‘Jeśli będą poprawne relacje międzynarodowe z Anglią i Ameryką, to dobrze, a jeśli nie, wojna się odwróci i odpracujecie nam za naszą naukę cztery lata’.

³⁷⁵ Z ros. *командировка* ‘delegacja, wyjazd służbowy’.

³⁷⁶ P. przyp. 322.

³⁷⁷ Ros. *пропуск* ‘przepustka’.

³⁷⁸ Ros. *вокзал* ‘dworzec, stacja kolejowa’.

³⁷⁹ Sumy (ukr. Суми), miasto na granicy ukraińsko-rosyjskiej nieopodal Charkowa, od marca do lipca 1944 r. ośrodek formowania Armii Polskiej pod dowództwem gen. Berlinga.

do zbiornego puñtku pól'skiego... e... pierwszej armji dõpiero na drugi wieczur beñdzie pociąg, i to towarowy, i, panie, cały tydzieñ kołatać s tszysta kilometruf i bez żywności, byz niczego, aa tyko wuody, pare sucharuf ∅ ży tam zdobyli, to ta•tykuo po kawaleczku miejszym dzielili, jak... y... tych ciastek. Taak. I wyjść puotem f Sumach i znoũ do kryjonki nad żeke. Tam gdzie fszy bili, panie, zabijali parą, bo tu nie mogliśmy być f koszarach, bo tam nas sfotografowali [!], panie, z bal'konu, jag myśmy stali f szeregach, jak na liusterku, jak na zegarek ∅ było kaźdegõ widać, i psyjeźdżał s fotografiami i i na•szukał, wystawiane szystkie oddziały, pododdziały. Tak... i tszy razy był, jeden tyko podobny się znalias, w nieszczeñście fpat, alie nie byłu tam tykuo nazwisku i•ne po uojcu i•ne, nõ ji sie nie zgadzał. A podobny, panie, jak potem żyśmy wrucili. [*Ale puścili go?*] Nie, nie zabierali nic, tykuo etot nie etot, nõ no podoba, te, no pani muwiẽ, nu jagby jedẽn z... jagby nie było dũu i... i rysy tważy i fszysko, no holiera, panie, jak. No [...] no ji tak. Szkoła, pani, uoficerska, yyy... mechaniczno-liotnicza pszeszła pod nosym, alie jednak uadze ['władze'] i te rosyjskie ji naszẽ psze•złõs naz do szkoły piechoty znoũu fpakowali.

Spotkanie po latach z kolegą ze szkoły mechaniczno-lotniczej

[*Czy pan się z ludźmi z tej szkoły jeszcze kontaktuje?*] A: Tylko z jedym, jag była tu rewol'ta f Poznaniu, pani, kturogõs to roku, ta ta pierwsza³⁸⁰, i jechaliśmy •synym, pani, jechali z Inowrocławia, tamśmy mieli gõspodarstwo kupić, na... alia tam gõspodarstwa sòm drogie, tam zima dobra, śmy nie mie... nie mieli na to eci peci piniąszkuf, pani, tam kupić. [...] No i tegõu i, prosze panią, tag żeśmy szczeñśliwie się tegõ, co •wagonie spotkałem s tej samej szkoły człowieka, prosze panią, kturyn się liedwo że wydar, to tam gõ, prože panią, f papiery jegõu ewidenc'je pszeszali do Warszawy, psyjechał tu, zdegradowali i już był porucznikiem, fszystko mu pozabirali, mechaniczno-liotnicze, i fpakuowali gõ... dali mu prace w Ursus'ý •Warszawie, yy f tych ciõgnikach, tak muwie, szliag mnie bracie trafia, że tak potrafio zrobić skurczesyny, i tu u nas f Puol'sce.

Rozmowa o cieniu

[*Miejsce zacienione, do którego nie dochodzą promienie słoneczne.*] A: Ciemnica, czyli inaczej można jak jeszcze nazwać, no, zamknięty dostymp ∅ blasku, ciemnica, no yy... jak inaczej muwić. [*No cień można jeszcze, nie?*] Cie... nie, cieñ tu musi być, wie pani, jedyn promień, że cieñ odbija, światło jakieś i byñdzie na ścianie czy ty. Od jedynj żarufki tõ nie odbije pani cienia, •uot świecy jak pani stanie, tõ beñdzie odbija•cieñ, beñdzie księżyc y... naa niebie i stanie pani w oknie, to beñdzie tesz cieñ w miszkaniu.

³⁸⁰ Chodzi o tzw. Poznański Czerwiec, pierwszy w PRL strajk generalny w końcu czerwca 1956 r. w Poznaniu, krwawo stłumiony przez władze (Poznański Czerwiec, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/poznanski-czerwiec;3961394.html>, dostęp z 27.05.2024 r.).

Dni tygodnia i pory roku

[*Pierwszy dzień tygodnia?*] A: Póniedzialek. [*Trzeci dzień tygodnia?*] Środa [*Później?*] Czwartek. [*Czwartek to jest który dzień tygodnia?*] Czwarty. [*Matki Boskiej Gromniczej jest...*] F czwartek. [*Ale...*] Niee pierszym... [*Którego dnia miesiąca?*] Matki Boskiej. [*Gromniczej.*] Y we tego liuteguō [*Którego?*] Czwartego nie... czy szustegò. [*Drugiego.*] Yhy, ano... yhy. [*Po lipcu jest miesiąc...*] Sierpiń. [*Kiedy są żniwa? W jakiej porze roku?*] F sierpniu. [*A w jakiej porze roku?*] Bo to zależy, wie pani, gdzie jaki leży, położenie... położeniu kraju atmosferycznym, bo w liypcu sie żniwa faktycznie zaczynały, aliè... aliè jag była pogoda pierf piéndziesiònt liat temu, czo mieliśmy w lipcu pszyważnie żniwa, a teros sie tak pszecionga, że sierpień, ʒo ju•sie kończył, a jeszcze stoju•miejscami, jeszcze sporo majo do zbierania. [*To wszystko się jakoś pokręciło.*] Yhy. [*W jakiej porze roku są żniwa?*] Pszeważnie m... według miésienicy, nazwy miésioncuf tò f sierpniu, lipiec, sierpień. [*Ale jaka to pora roku?*] Liato. [*Czyli w...*] W lieciè. [*Buraki się zbiera w...*] W jesieni. [*Pora roku przed zimą to...*] Ee... miesiąc ktury czy... [*Nie, nie, pora roku.*] Jesie•na. [*Jesień, prawda?*] Jesień. [*Wozem jeździ się w lecie, a saniami?*] By w zimŷ, zimom. [*Okres, kiedy kończy się zima, a wiosna się jeszcze nie zaczęła?*] Ee okrès... y... pora roku, tak? [*To nie jest jedna z tych czterech?*] Aha. [*Nie jest to ani wiosna, ani lato, ani jesień, ani zima. Pomiędzy zimą a wiosną. Jeszcze się zima dobrze nie skończyła, ani się dobrze...*] Pszedwiośniè. [*Kiedy rozwija się zieleń?*] Eee, prosze panią, rozwija sie zieleń. I o co tu chųodzi? [*Kiedy zaczyna się robić zielono?*] No na wiosne. [*A pora roku, kiedy zaczyna się robić ciepło?*] Liato. [*A jeszcze przed latem?*] No wiosna. [...] [*Za dwa dni naprzd, nie dzisiaj, nie jutro ale...?*] Pojutzŷ. [*A o czymś, co będzie na następny rok, to jak by pan powiedział?*] W nastempnym roku. [*A nie mówi się: na bezrok, na przyszły rok?*] To mało sie używa, f pszyszłym roku, a bezrok to t... to nie wiem, to nie pasujè. [*Coś, co się wydarzyło dzień wcześniej, to kiedy?*] Pszypatkowo. [*Nie, dzień wcześniej, to... Nie dzisiaj, ale...*] [...] Ee... pszeded... zara zaras... psze•dzisiejszym dniem znaczy się. [*To było jeden dzień przed...*] E... pszetfczoraj. [*Wczoraj, nie?*] Czy czyli wczoraj, no tak. [*Pochodzący z tego roku, plan na przykład, to...*] Tego-roczny. [*Co znaczy „latoś”?*] Latoś nou tŷsz jez gwarowom wziente i, prože panią, tegò roku. [*Roku który przyszedł?*] W liecie, noo... y... liatoś to pszeważnie jes liato i to, prože panią, jez wziente, nie stosowano do roku, aliè yy... liatoś nu to jednak musi być, to w liecie, bo od liata pochųodzi ta nazwa. [*A co mówi się o czymś, co pochodzi z poprzedniego roku?*] W zesłym roku. [*To coś jest...*] Pszyś... [*Na przykład ten zbiór jest jaki?*] Zeszłoroczny.

Pomoc sąsiadka

A: ...zechce tesz pokropić aliŷ może nie beńdzie. [*Cały dzień ładnie było, nawet kurtki nie wzięłam, bo mówię, ciep...*] Ładnie było do południa, teras co•sie zachmużyło. [*Tutaj żona mówiła, że rodzice i pan w środku (pokazując na zdjęcie).*] Tak. [*Chłopak jak się patrzy. Tam dwie córy?*] Sam jeden był. [*No to miał pan*

dobrze, wszystko dla synka?] Nno... pani, ja miałem troje, tesz to samo f parcéł dostali, co i ja, tyko że mūoja została tam, a myśmy fszysko •żonóm wypracowali, f kóro•ny niē dostali. Tak jak ji że mie pszypadło dwanaście hektaruf ◊ z dwudziestu i wiatrak jeszcze został w dodatku, tam połowa. [*Co to były za czasy. A czy pamięta pan, jak się nazywała dobrowolna pomoc sąsiedzka, na łące, w polu?*] Nu zaras... e pomoc. Bepięniężna pomoc i jusz pūomagać. [*Nie mówiono „tłoka”?*] Ūo tłoka to była co i•nego, prosze pani, to to pomylili oni, tłoka to była tak, jak sie, prosze panią, ktoś pszewoził, jakiż dom kupił al’bo co, no ji kil’kanaście par, dziesięndź, dwanaście par wozuf ◊ gospodaży pōbliskich sąsiaduf sie zjechały, ten dom rozebrali i tegō, o. Puźni ^uon s... na wieczur panie jusz jak pozjēżdźali się, pozwalali i tegō, nō to postawił ten napitek, tēn w^uutki czy piwo, teguo, ji jedzenie, to to to była tłoka. [*Aha.*] To faktycznie jēs tłoka, czy jak ^uo sōmsieckom pomoc taką, ee ta jak teras ◊ wojskō szło, czyli somsiecka pomoc ◊ była na pszykład żniwa, tera za kōmunizmu, ja•koś miał, noo, e, dwoje staruszkuf ◊ była al’bo co, no to to tesz tak, nu ji oni też dawali kōliacje czy obiat czy tegō, alie to jusz raczej nie po•to pomoc, ^uo taka suśsiecka, no alie tłoki tō pszēważnie jakieś pszeuoziny, no ji tego że zamias miał płacić, nō to jim nie płacił, a to tak się nazywało.

O szkole

[*Budynek, w którym uczą się dzieci.*] A: No szkoła. [*Chodzący do szkoły?*] Yy, dzieci? [*Chodzący do szkoły to kto?*] Yy, szkol’nicy. [*Albo?*] Uczniē. [*Przedmiot, na przykład jaki?*] Naa, s pszedmiotuf szkol’nych? [*Dobrze, szkolny. Kto zarządzał szkołą?*] Ee, kierownik szkoły. [*Kierownik. Już pytałem żonę i...*] ...kierownik szkoły, a... [*Nie było dyrektorów?*] A puźniej... yy... gminy to był derektor, szkoły, alie na całom gmine, f każdej szkole nie był dŷrektor ta jak teras. [*No bo tutaj właśnie...*] Bo do szkoły poctaūowej to byli kierownicy szkoły, a do siad... y siedmiu klias a po siedmiu klasach... yyy... tego, już było gimnaz’jum, no to szet na wy•szy stud’ja jusz i teguo, dō seminarium, ktury na... ktuży na księży szli, aa to to, prosze panią, puźniej gmi•ny dērektor był szkūoły. [*A nie mówiło się też rektor?*] A rektor to był kto i•ny, to już wy•szy nat y dērektorem. [*Wyższy, znaczy naczelny? No bo tutaj właśnie...*] Nad n... nad jednŷm na•dyreto... y derektorami gmi•nymi [...]. [*Jak mówiono na kobietę uczącą w szkole?*] Nauczyciēl’ka. [*A nie mówili też pani?*] Na pani nauczyciēl’ka. [*Nie pani?*] Tak, czy chodźby kierownicza, bo byli, że kierownig był y normal’nym nauczyciel’em, no a kierownicza szkoły była, żone miał, jag miała wy•szē wykształcenie. [*Chłopak, który chodził do szkoły?*] Nō szkol’nik, czyli uczeń [...]. [*A nazwy i kształt liter. Wszystkie litery w języku polskim?*] No... ta... ee... kaligraf’ija, czyli abecadło, i pisanie kaligraficznē. [*A w czym dzieci piszą w szkole?*] Czym piszo, •łufkami pierf pisali, pierf pisali jeszcze na tym, takie tabliczki byli grafitowe do takiego, ŷe i grafitowy był znoūu twardziejszy jeszcze, ee takie jak ołówek, to kamie•nē, to to spēc’jal’ne takie było, nu ji tym pisali, to sie ścierało, na tym i znoūu. [*Znowu?*] Pisali. [*Ale już powtórzyć nie było z czego?*] To było tak, yy, na takie oszczendności zeszytu. [*Ważniejsze rzeczy musi sobie uczeń w zeszytcie?*] Notować. [*Albo za...*] Zapisać.

[*A czym się pisze na tablicy?*] Kreda pszëważnië. [*A kiedy nie było długopisów, uczeń nosił do szkoły we flaszczech...*] Kałamaże byli, tag zwany nie flaszczeni, tyl'ko kałamasz, to sie nazywał. [*No a w środku to...*] Atramýnt. Teraz ani ja nie widze, może i jes'ten atramýnt, pierw byli wieczne piwa... te... piura, to sie naciągalo, gumką sie nacisnelo ji naciąganie i ma spokoj na cały tydzień. [*No, no.*] Jak tag zwane wieczne te piura byli były dobre. [*A co było potrzebne do pisanania atramentem?*] Proszë? [*Co było potrzebne w piórze do pisanania atramentem, metalowe?*] Staliufka, piuro. [*Jak się nazywa górna część pióra, którą się trzyma w ręce?*] No piuro w ogulie czy czy ołuwek, a nazwy osobnej nie było, nu tu to jes' tazon. [*Trzonek – tu też jest takie określenie.*] Tszonek nie, tyko tazon, to było dawniej muwili.

Targ

[*Doroczny targ?*] A: Doroczny tark. U nas to nie było takich ◊ dorocznych targuf al' to jagby to nazwać, no gmi•ny czy powiatowy był zjast, y, no tam na pszyklat, y, czy zwieżyny zwius, y, baranuf czy uowiec, y, to było tag zwane... zara, zaras. [*Prosi pan o odpowiedź?*] Na... na jak to to bëndzie prendzy... [*Ja...*] Nnie jarmarki? [*Tak, tu jest jarmark.*] No u nas nazywali ogul'nie każdy tu piątek jak jes jes to u nas ◊ było wë fteok te jarmarki tam. [*A ten, kto kupuje, to...*] Eee, kupiec. [*A sprzedaż towaru w określone dni tygodnia, tak jak u nas, na Nowym Rynku w Lesznie?*] Ý targowiskuo. [*No a tak w ogóle, to co się tam dzieje, jak to się nazywa? Nie jarmark, ale?*] No ryn'k. [*Targ.*] Tark, targowiskò. [*A teraz?*] Bo tark to jes... ja... ja sie s paniom bëndë targował za jako sume, a targowiskuo to jes tën pliac cały. [*Tu jest właśnie napisane: plac w mieście, na którym sprzedaje się towary, ale pan już wyprzedził pytanie.*] Na... [*Sam nam pan powiedział. A na targu, przed kupnem, co pan robi?*] No co sie kupuje f stent na... [*Tak, ale jak jest już pan przed jakimś kramem i już pan coś wybrał, ale chce pan wiedzieć, ile to kosztuje, to co pan robi?*] No co, pyta sie tego, spszedafce, ilie kosztuje [śmiech]. [*No właśnie.*] Ilie zapłacić [...]. [*Gdy ktoś pyta, ile ma nalać, na przykład do szklanki, jakiegoś płynu, to ja pokazuję i mówię...*] No to, proze panią, tu je... są miarki, tak, y, nie muwi się, ilie nalać, ilie, tyko są miarki. Jes al'bo piëndziësiontka, al'bo setka, al'bo dwusetka, czyli pułćwiartka, czyli dwudziestka piöntka, ćwiartka i pułlitruška. [*Jak ogólnie można powiedzieć?*] No cò to pułufka. [*Albo „tyle”, prawda?*] Al'bo tylie, no to cało [...]. [*Czy handlarz tyle samo bierze za towar, ile sam zapłacił?*] Nò to by nie wyszed na tym. [*No to ile?*] Musi jakąś marże, zarobek mieć. [*Czyli on...?*] Nuu targował, utargujë, co utarguje, nò to to jest jego interes. [*To mniej? On mniej ma za to czy...*] Musi wiencyj brać, bo nie wyjdzie, zbańkrutujë. [*Trzy setki to ile?*] Tszy setki tò jest, proze panią, tszy ćwierci litra. Jednyj czwartyj brak. [*Tak ogólnie mówiąc: trzy razy sto jest...*] Siedëmdziësiont piëń setnych. [*Proszę odczytać wytnik (pokazanie na kartce zapisanego działania).*] Nò tazyta. [*Właśnie o to słowo mi chodziło.*]

O deszczu

[*Gdy jest bardzo gorąco, mówi się, że jest...*] A: Wiel'ki upał. [*Deszcz kilkudniowy, deszczowa, dżdżysta pogoda...*] •Dżysta pógoda al'bo muwili muwio na to słota. [*Deszcz drobniutko pada.*] D-żdży •dżysty deszcz. [*Albo można powiedzieć „mży”, prawda?*] Mży, tak. [*Drobny, ale długotrwały deszczyk?*] Nu długotrwały too słoty najpszyważnie nazywali, a jak tu jes[t]? [*A ten deszczyk jak się nazywa, taki drobniutki deszczyk?*] Mżóncy, mży, a tu? [*Mówi się „mżawka” albo „kapuśniaczek”?*] No muwio rużniè, tak może być tesz, mżafka, deszcz mży, nò muwio kapuśniaczek, a... [śmiech]. [*Wielki, nagły deszcz bez grzmotów?*] Nagły deż bez gżmotu, uliewa. [*Obfity, gęsty deszcz?*] Opfity tutaj uliewa. [*Ale jaki deszcz?*] Nòò gwałtowny. [*Jaki, gwałtowny, ale rzę...*] Alie bez buży, pani. [*Teras chodzi o to, jaki może być, jak się nazywa ten deszcz, rzę...*] Żęsisty, no... no żęsisty, bo gensty tego. [*Gdy deszcz mnie zmoczył, powiem... No, gdyby pana zmoczył deszcz, to co pan powie do żony? Ale dzisiaj...*] No do skury pszemokłym, do... [śmiech] do cna. [*Właśnie.*] Do suchej nitki, alie suchej nitki nie ma [śmiech].

O wietrze i burzy

[*To, co wieje, to jest...*] A: Wiatr. [*Mógłby pan powiedzieć jeszcze raz, wyrażniej?*] Wiatr. [*A taki mały, lekki wiatr?*] Mały le•ki wiatr, podmuchi. [*Tak, albo...*] Tak tam jes[t]. [*No, może być też nie wiatr, ale mały wia...*] Pocióngna, nò, mały wiatr no no, podmuchi ◊ dmucha, mały wiatr. [*Wiaterek?*] Wiaterek, no. [*Silny wiatr?*] Buża. [*Bez grzmotów. Silny, bardzo silny wiatr.*] Nu to to to jusz jes[t] buża, chociaż bėz opaduf, a to jusz się nazywa buża. [*A wichura, nie, nie...*] Wichur, tò jest ◊ wichur, wichura i•na, taka ży, proże panią, potrafi dzewa łamać ji zabudowania łamać. [*O takie hasła właśnie chodzi: „wichur”, „wietrzysko”, „wichora”, „huragan”...*] No no huragan, y... te tromba powietszna, tjo znoju tych ◊ wichur są jakiej siły. [*A jak inaczej powiedzieć, że wiatr dmuchał? Co robił wiatr?*] No wiatr no można powiedzieć, jag inaczej, sil'ny wiatr. [*Co robił?*] A wiał. [*A wiatr z deszczem, piorunami?*] To też buże. [*A co to jest chmara?*] Chmara to jest yy, chmura, nazwa ruska, czyli z ukraińskiego wziente. [*Co poprzedza burzę?*] Yy popszedza buże zaćmiènie, eee... tego wido... widoku słońca i py... nadejścia chmūr. Wiatr często jest. [*Wtedy co się dzieje?*] Natcióngna buża. [*Zanim jeszcze spadnie deszcz, to co się dzieje?*] No ś... ciemniej sie robi. [*I chmurzy się też, prawda?*] Chmuży si. [*Co się dzieje, gdy na niebie pojawiają się jasne znaki?*] [...] Bliaski, błyskaniè, błyskaniè, tarcza chmur nastėmpujuu iyy, te, wytważają się energie te, yy. [*Wyładowania elektryczne?*] Wyładowania eliektryczny. [*Głośny to...*] Gżmot. [*No właśnie, wtedy mówimy, że co się dzieje?*] Gżmi. [*Wyładowania elektryczne podczas burzy. Białe znaki na niebie, jaką noszą nazwę?*] Nòò, błyski na pszysz... ii... no piorun udeża ftedy po wyładowaniu. [*Właśnie, o ten piorun chodzi. A jak ten wyraz brzmi w przekleństwie?*] Ny niech cie pierun stszeli [...]. [*Albo „do pioruna”?*] A: [Do żony:] Widzi, co mnie muchy robiò. Holiera. B: Deż beńdzi. A: Beńdziè padać, o czysta komed'ja, takie suche jusz fszyskò.

Źródła wody pitnej

[*Skąd się pobiera wodę?*] A: Zé studni al'bo s pompy ji wierconej al'bo zé studni spuszczańj al'bo ciongnionte, ciongniente łańcuchami czy korbą czy wałem. [*A na wale co jest?*] Na walié łańcuch al'bo sznurek, lina. [*A do wyciągania wiadra z studni służy...*] Lina al'bo sznurek, al'bo jag byli dawnij studnie i na płytkich terenach, proze panią, tym, jak się to nazywało, żuraf. [*No no to się tak później nosiło na ramionach, jeszcze z wiadrami...*]. To znoju co się nosiło wodę, to... [*Nosidła?*] Nosidła i tag zwane koromesła jeszcze nazywali. [*Ale tutaj?*] To po fshodniemu, wiency było tam. [*A tutaj jest jeszcze do wyciągania wiadra ze studni specjalna nazwa czegoś, czy pamięta pan? „Kluczka”, „kluka”, „kulas”?*] Na... to temin kluczkami z d-żewa tu jes takie, wié pani, ja pani zaras to narysuje, taki hak, tu jès takie coś, taki kij dłu•szy jaki tam, zalieży jak tam głęboko do wody, i tu... a zagieńcie czasami ma, a tu takie coś, o, seńk i na wiadro zaczepi, puszcza do wody, alié musi is patszyć, nie spadnie s tegu seńku. [*Tak.*] S tej kluczki. [*Tak, właśnie.*] No... [*Bo spadnie i koniec świata, trudno później wydostać...*] Bųo na łańcuchu i tego, ludzie jak puźniej psychodzili do rozumu, no to, proze panią, była... sprynżyna. O, i tu się zaczepiało, panie, sprynżyna nacisnoł, tu wiadro zaszło. I tegu. A tu by•łańcuch ◊ znoju zaczepiony i... czy sznurek... i ciongnoł sobiè, a to kluczka. A pani widziała to... te... te... te, jak to ja muwiłem, żurawie? [*Widziałam na rysunku.*] Widziała pani jusz, bo to pszeważnie na ni•szych terenach to mieli.

O sadzeniu grochu

B: No muwi pani, zé to taki paskudny, że tak rośnuè, że tegò, no jedèn kawa... Pani, tam tak posadził mąsz te dżefka, nie, i miendzy tymi dżyfkami, nie, tego. I ja wiela posadziła tego grochuo, a to, pani, tak sadzić, paniè, to tysz nich się niè uypłaci [!], bo co, muwi paniè, że to tak ten groch rośniè, ta boji sie teguo, yy, niby mokra, nie. Ja tu paczè, kiedyś taki miałam zagoneczek, a uon nie zrus, pszybierałam tèn zruśnienty du ʰosobno, ten osobno, a tera•znouzs to samo zrobiło. No i pszebrałam jego, alié byłam w ◊ kościelie ranò, wie pani, na ʰusmè, no na ʰusmè poszłam i tera tegò wruciłam i... i te, a mąsz poszèd na jidynaste.

Ostatnie choroby

B: I muwi, i puźni, pani, sie myli, co to sie możè zrobić s człowieka, pani, i to w zesz... òd zèszlego roku. òt yy, pszed Bożym Narodzièm, nie pszed Bożym Narodzièm, pszed Wiel'kanocò, tak mnie chʰysciło [...]. Muwi, że to ma natciśnieniè, aliè czy to by mogła być prawda, że òt natciśnienia to? [*To prawda.*] Od raza, od razòoo... Wie pani, y, pòrobiłam jii... ii masłò zrobiłam, masłò zrobiłam i tegò, pszyjechał mąsz, dałam mu... yy... teguo, uobiat. I chciałam isć po wody, nie, czy jusz poszłam, jusz niè pamientam, i òd razu, wie pani, pszytomnoś[ć] straciła ii... wywaliłam sie i konièc, no i zaras liekasz i teguo, i niby muwił, zé to to natciśnieniè. Nò ji y... n... zaras i teguo, no ji tak niby y mogło mnie wiencèj,

muwiè, jészce i tak szczèńśliwie, bòò wiencj na tegò... mo... mogła jakiś ◇ wiliw dostać, mogła mie ftedy ta, aliè niè dostałam, tyl'ko, widzi pani, mowe mnie odjeło... Zaras y ozyskałam, aliè modlić si, widzi pani, s pamieñci co ^uumiè, to sie modliè, alie s ksiąszki nic, tag jagby dò szkoły niè chodziła. A pszecziesz te Litaniè do Matki Boskij, tegò, to ja na pamieñc umiała, a jak tu ^u do kościoła mnie ksionc [...]. Nie chodzić, tyl'ko w domu siè modlić, niè, no i zaczęłam siè modlić, no to s pamieñci, wie pani, s panieñ... aliè jusz jak omyliło mni siè, tjo jusz musiałam zostawić, bo jusz jak sie ras pomyliła, tu jusz sie mnie myliło i myliło ii... i jusz niè mógłam [...]. Puźnii, widzi pani, drugie ras ◇ znoqusz, no jusz chodziłam, niee i tegò, pojechałam na poliè, bo te czarne požeczki my mieli, nie i tegò, muwiè: oberwe. Oberwałam te czarne požeczki, a mąsz miał tak puł wuska siana, niè. Ja muwi: to wejć, a ja tobiè podam, podała to siano i, panie, ^uostatnie tam jészce zbierała te resztki [...]. ^uòd razu upadła, nogi mnie ódjeło, położyłam siè tu na tym tapczaniè, no i wzięła kuoç, poduszki i tegò [...]. No aliè muwiè: no pszeciész musi... musze sie umyć i tegò, pszyjedzie liekasz ii powi, co robia, a po co jade, nie, jak jusz chora była i na tegò, i po co jadè na to poliè czy tegò. Jészce mnie wyzwi dobże, nie, jak tegò. Y, mąsz pojechał, a ja, pani, weszła do kuchni, pani, wzięłam wody. I óbmyłam siè, pani, i wzięłam sobie te nocne koszul^l i tegò, i ubrałam siè i jakoś s to nogò takuo, aliè, pani, tu siè zatoczyła, te miski pszèwrucila, wuody wylała. No aliè jak ◇ wylała, wie pani, to jészce miała tyli, pani, pamieñci i siły, że to wzięła umyła i ne tegò... i spszòntneła nisz mąsz pszyjechał [...]. No aliè, pani, jakoś ◇ dziejki Bogu i ta noga pszyszła duś... Alie nie ma, pani, zdrowia ani těj pamieñci. Jak jészce, wie pani, spokojnij tak na tegò, to... aliè jak siè, pani, zdenerwuj, to, pani, pomiesza siè mnie fszysko, groch s kapusto.

W trosce o wnuka

B: A ten osiemnaście liat, zapoznał dziefczynè, co ma dopiero postaęowe szkole skończyła, nu ji, niecha pani zruzumi jusz, tyl'kuo pani to muwi, nò bo komu powym, ji na weseliè zaprosił, bò ta •Wil'kowicach ◇ żeniła teras curè, nie. Tamten, tamten tydziñ. Nu ji na weseli [...] zaprosił na teguo, że muwiła, no jaki wy głupi, tò jusz si prosi na wesel^l te dziefczynè, co jusz niby si ma zamiar, że ^uon siè z nią óżeni. On ma osiemnaście liat, a óna siedemnaści, no ji pani, czy ^uoni jészce dò żeniaczki, powyc pani, jészce kija na nich ◇ wzioñś [...]. Nò aliè curka muwi: nò mama, czy może beñdzie lepij, a może na tegu, niby spòkojna dziefczynia i teguo. Ja muwi, no każda spokojna, ja muwi, dziecko, aliész to jészce nie so liata, ónasz musi mieć jakiś ◇ zawud i ten. No a co ón beñdzie robił, jak i on sie osz... A no... a niech jaka głupota, panie, do nich nom... bo taka i tak jes, pani, nò to jes[t] najgłupszy wiek [...]. I wezmò dzie jakiegò dzieciaka nie zmajstrujuo i puźni co. No i powiè, pani, i po szkolie, i po fszyskiemu.

Wspomnienia ze szkoły

B: No to był, jak ni były cztery klasy, nie, no to cztery, y, tego, a jak, yy, ^uosim, no toó jusz tam był dęrektor czy tam kierownik, nie, ji te, no chociaó \diamond f taki czteryókliaufce nu toó tysz kierownik, nie, ji te no chociaó \diamond f taki czteryókliaufce nu, to tysz kierownik \diamond był na pszykład ja jak chódziłam do szkoły, to byłó osim klia, nię. No ali ftedy, pani, tak \diamond duóu nauczycieli nie było, był, pani, jedyn kierownik i druga nauczyciel'ka, yy, nauczycil', nauczyciel'ka i kierownik. [To pewnie dzieci...] No tszech \diamond byłó na... [Dzieci teó pewnie nie było tak duóo jak teraz w szkołach?] Dzieci nię byłó tak, alie pszeważni jak, yy, tam było ^uosim, nie, no toó dwie klasy razým się uczyłó, jedna klasa niby na te... pierwsza i druga, nie. No i z jednym mieli ne tego, no to i tak jedni mieli głoónyj, tak muwili, a jedny mieli cichi, nie. Nu na pszykład jedni pisalý, a z drugimi miał tam kierownik czy nauczycil' znoúusz tam pytał, dzie jich \diamond zapytania tam tegó. To tak \diamond byłó, alie pani tam dzieci ftedy... tu... tam nie tak jak teras, widzē, ży no... nu ja tam teras nie bede sóndziła dzieci, jag óni się zachouúo, alie pierf tam f szkoli siedział, słu-chał, pani, jak tam, ani tam, pani, się nie ruszał [...]. Nu muwi pani, nu muwi pani, nu muwi pani, tag byłó. Nu powiedział kierownik, zē... yy... terag był ten... ten miał... ten miał niby głoóne, tak muwili, a ten miał cichi, nie. No to ten, no pisał, nie, no to pisali, pisali sobi i kaóden pisał po sfójemu i tegó, puóni dali dó sprawdzania abo brali nauczycielý do sprawdzania zeszyty, nie. Alię nie ja•ktoó napisal, no pierf napisal, nie, i taki cfany był, a... a... a do pana, czy doóbe na tegu, nu, ón tam zobaczył, wyczytał, nó ji jag doóbe, nó to doóbe, a jak niedoóbe, nu to tam jusz puóni tam zaraz jymu tysz nie powiedział, czy doóbe, czy niedoóbe, no alie ja•ktuó był taki doóby uczyń, nie, i pospieszył się, i zaraz napisal, i na tegu, nó ten popaczył na tegu, no doóbe napisal, a niekture, panię, takije, że utpisywał no out kogoó, pani, ja ot pani otpisze, alie czy pani doóbe napisala, czy nie, to ja nie wiēm, nie, alie otpisala. No to dawni tag byłó tak, tak się uczyli [...]. Ja miałam brata, ten coo on nie żyji, nie, co teguof... tegó zabili te, to muwię pani, że on tak się uczył, że ón musiał zrobić i un sam musiał [...] zrobić, a ja znoúusz, pani... Y... u... napisala koliózanka, nie, ja ^uod nię potpatszyła, aha, óna na tegu doóbe, a óna źlie zróbiła, ja źlie zróbiła, no tag byłó, wie pani.

O praniu

[Jak się kiedyó praló?] **B:** No praló si normal'ni tak.ie byli tegu to ja jeszcze takie mam nuu [...] ja jeszcze mam, widzi pani, tak, óo no tak si kła... [Jeszcze pani na tym pierze? A jak się to nazywa?] Nu pral'ka, pracz, y, te... nó no pral'ka na to muwili, no i tu na... tak, nu i tu tak [tarcie dłoniá o tarkę] się tego noó tu sie tu wúoda, nie, tu wanienka, nie, czy tam takaa tegu balijka ji... i to tak się na tegu, ji praló si. [Moja babcia teó miała taką tarkę.] No. [Tarka teó mówiá na to?] No no no. [No a w mieszkaniu, tak? A ciepłą wodę skąd wyócie brali?] Nie, no ciepła wo... nu by był ta kuchnia abo takie byli y... y... y... specjalnię tysz mieli ja•kto na tegu, tag duó prania, wie pani, do... dó pęczenia chlieba zupełnie ^uusobno

na tegu, my tysz tam y... jak my byli tegu, to tysz my mieli taki zupełnie, wie pani, oo, zróbionŷny tegu taka kuchnia niby lietnia i tam się prało tam, tegu, takij to wyguoda była, no bõ jusz ob zimi to, wie pani, tam na tegu, czy tam zaprawy, czy tam co, tõ jusz ni brudziło sie tego, tyl'ko jusz tam no, tam to mieli ruźni. [*A wodę podgrzewaliście?*] No a woda ss tegò... [*Z pompy, ze studni?*] Es, noo s pompy, zy studni, jeszcze nie było teguo... [do męża] Ty, kendy po papierosy dziś liatał [śmiech].

A: Nèè. **B:** Widzi pani, na tegu, ja jeszcze, jak... jak tam nam mało na tegu tam, bo nas ò dwójè, to duzo ni ma, bo [...] aliè jag wièncej, wiènsza taka ròdzina, no to tak, to jedna, to dwie, abo jedna drugi pumagała, wie pani, no to tak, jedna namydliali, nie, to prani, nie, najpierf namaczali, puźni to pral'ko prali, puźni jedna prała, druga znousz ò drugiej na tego uò, tak ò zeb... ze czszè razy czea ['trzeba'] byłò pszeprać, nie, bu f pral'ce tysz zaras si nie tegu, bu teraz jak pani automatyczny te ma, nõ to jusz pani włoży i jusz ona wypieże, nie, pani aumatycznie chyba tego? [*Tak, tak, dostałam.*] No a jak pierf, nõ to tesz czea ['trzeba'] byłò raz wyprać i drugie ras, nie, u tego, no o no, to tysz ta jak tymi na tegò, no to p... pierwsze ras no to na... namoczyli to praniè ii òtpieralŷ, puźni drugi ra•znausz czea ['trzeba'] byłò bo mydlèm, nie, tych proszku byłò mnièj, wiencŷ mydła używali do prania te stare liudzi, mało proszku, ja nie wiem, co to te•na tegò, wiencj mydła, namydliali, takie mydła byli, takie ji takie tam, ruźne jusz te mydła byli, ji tegò, no to tymi mydlami nõ no ji widzi pani, tag żyli ji jakòs tam pszeżyli, nõ a tak. [*W strumieniach się prało?*] Sucham? [*Do strumienia nie chodzili prać?*] Tesz chòdzili, wie pani nawet my jak y... pszyjechali tu do Hrubiszowa, to była taka y... hm... taka... [z] babom poznajomili się, bo teu... i uona yy... jak pasli krowy, nie, takie byli na tegò, takij no pastwiska u tegu, y una te krowe pszypyndziła i sobi pranie wzieła, nie, pozbierała, no ji takie byli, że zróbili taki na... na... taka na... taka żeczuka była, taka y... tak ò woda była, tegu, i ta klatki zróbili i s pierszegò, wiè pani, że to ta, to fszystko tak uòprała, nie, i zaszła do domu znousz, tam namydliła to ii teguò, ii tak, tak [...] i czysty, pani, nawet, yy... jakoś ròbili, bo ja tegò nie ròbiłam jusz, jakoś teee, czekaj, pani, co to, jakiż zode, zoda muwi, ni zoda, tyl'kò, widzi pani, to jusz się miesza. [*Soda?*] **B:** Takie łuk robili, too ròbili, s czego uoni. No jak uo, no ji teras nie, nie umi pani wytłumaczyć, jak to, no prali, aliè my jusz tym nie prali, tõ jusz te stare liudzi, wie pani, na tegu, tõ tak namo... namoczyli too i to tak, i tegò niby to taki łuk muwili na to. W[...], jak te stare, co ty tam robisz? Jak te stare liudzi, jak prali, to co uoni ròbili, najsampierf namaczali na teguò, taki... **A:** Yy teguo. **B:** No. **A:** Sz czego to robili, no tesz s tøj. **B:** Nie wenglia, tyl'ku drewniane takie byli na tegò, jak oni muwili to. **A:** Tyty, ty, ty, s popiołu. **B:** S popiołu, no wie pani co, że too s tygo tysz. **A:** E, popiul do, bo on wydzieliał, popiul wydzielia... **B:** No. **A:** ...takij noo kwas, nie kwas, a coś ò w rodzaju, wie pani. **B:** Aliè my jusz tegò, nie, a czemu pani niè piła, niè słudziła pani? [*Piję, postodziłam i pomalutku...*] **A:** Siarki takiej i to wyżera brudy. **B:** No zjidz ò pani ciastka. **A:** Potem to ocedzili to sie ustało tegu i naliewali doo wody czystej i do tegò. Ny to do czystej wody ii s pierszego wyprali tak. **B:** Bõ tych proszkuf tych jag widaa... nu tegu pewnie nie było. **A:** Byli proszki jusz. **B:** Bu my jusz, bu my jusz, wiè pani, jusz te te proszki teraz mydlami, się nie używa prawie na tegu, tyl'kò to te proszki, taki...

taki proszek i **A:** Mydło było, proszeg był, mydło... zapomniałem nazwe, jaką to miało. **B:** No ta taki... taki ydn... na tegò te rozmajite proszki. **A:** Mydło y... y... y... chciałem, jak to ono, kto miał pieruna tego mydła u nas. **B:** Nò G[...], pani na... na tegò, ji mieli czas, i... [*A klamerek nie było jeszcze wtedy czy były klamerki?*] **A:** Do czego. [*Do prania, do zawieszania...*] **B:** Du wiszania na tegò **A:** Nie, nie. [*Samo pranie wisiało na sznurku?*] Na sznurku, normal'nie na sznurku. Czy na jakich ò źerdziach czystych, zafsze to sie wydarło, jag na podwurku, aa naa strychach tego, to na sznurkach. **B:** No a nie pszypinało się czymś? **A:** Nie.

Zima w Puhaczówce

A: A zimo pot kliócami takiemi lieżć ii pośrodku rościongniento jedyn klioc, drugi klioc, a ja sobie tu schowanke zrobiłem spot spodem. Ani kozuchy nie pomagały, ani, prosze panią, pieżyna ani bufajki ['kufajki'] żadne, nic, jak człowiek noc pszenócował, dwadzieścia ʷosim stopni, a pot spodem i sianuo i fszyskuo. **B:** Zimniejszè, wiè pa... **A:** Do tszydziestu, tszydziestu dwóch jak ò wylas, to panie asz. **B:** Teras ò widzi pani, zimy jakòs nie ma, to tegò. **A:** Teras tak to wylazi ze mnie ò, poppryszczony cały. **B:** A pierw jak ò była zima, to była zima. **A:** To tu wierci, to tu, to tu, to tu. **B:** Tyl'ko że jusz niè było tych ò zim jak... y... jak my uciekali. **A:** Jakśmy pszyjechali do Kszemiëniewa **B:** To jusz niè było. **A:** To jusz słabli zimy. **B:** Bo pierwie pani, jeszcze pamiëntam. **A:** Uoo. **B:** Jag do szkoły. **A:** Zawieje to ta jak te budynki były pani. **B:** Paniè, to tak ò zawiało, że... **A:** Te tee nawiane zaspy. **B:** Normal'nie do budynkuf, pani, tò takie tunelie porobili **A:** Tunelie tszeba było kopać. **B:** Aa tyliè śniègu byłò, muwiè pani, to nie do wiary, żeby tak czojèk ['człowiek'] teras pomyślał, że to sam nie widział, to by nim nik niè uwieżył.

Dożynki

A: Dożynkie proże panią, tam tak, byli dożynki, proże panią, yy jak ʷo na pszyklat, e, teguo, sie kończyły źniwa, a u... na źniwa uu naz był tak ò zwany zielieniak, puźny owies, to tag że on wychuodził, prosze panią... O, pszepraszam, pani słudziła? [*Już słodziłam.*] **A:** Jusz ýe B[...]. **B:** Na? **A:** Kiedy ʷu nas ostatni ten ʷowies yy... był, ten zielieniak ja•gò nazywali, a to on był taki gżybiasty, holiera, panie [...] y teguo, jag dożynki ʷu nas, [...] ta wioska, ta wioska, zanieśli te ekipy wieńce, poświñcił ksionc, otprawił i już. A gmi•ne dożynki, nò to były jusz ogul'nie puo, no ji we fsi, panie, zrobili sobiè zabawe, potańczyli tegu i takie byli dożynki. **B:** Aliè dōżynki jusz my jak tu byli, wie pani, jusz jak my byli tu puuu. **A:** Nie, nie, alie tam, tam jeszcze, nuo. **B:** Tu tam mało dożynèk robili. **A:** No mało, alie jednag dzie byli. [...] **B:** ʷO tam młodziż zrubila zabawe, wiè pani, ji tegu [...] [*A jak wyglądały te dożynki?*] **A:** Tak jak teras, krakuoski ʷo struj ten pokazujo czy teguo, te, łowicki tegò, pouubierali sie po teguo ji szli, nò życzyli... życzył jim uujt ii ta ta ta, czyli gosposia cała ta dawała wieniec ten, i tegò, tak samo tak i ʷo. [*Nie wiem właśnie, jak wyglądają, nigdy nie uczestniczyłam.*] **B:** Tu najwiecej... tu jeszcze rubili f Kszëminiewie, jag my byli, wie pani tò była młodziś. **A:** Tu chuodzi o tamtóm

strone, pani. **B:** Acha. **A:** A nie o to, no. **B:** No tu tamte to mało było, zreszto, pani, to już była wojna, to już był czas \diamond wóje•ny, no. **A:** No alie wojna, alie pszed wojno. **B:** Nu pszed wojno, pszed wojno to ja nie pamientam. [*W dobrych czasach.*] **B:** W dobrych czasach, jak to było, jak te dożynki nò tò tam na pewno guspòdaze puų tego... puų... zesзли si i zrobili zabawe, pòjedli, pòpili i tyły było. **A:** Na pszykłat co ty możesz \diamond wiedzieć [...] ja miałem ciotke jedną i drugą w Bubnówowie³⁸¹, f tym. **B:** No. **A:** Na Gotynie naż był wiatrak, fspul'nie ze szfagrèm uojcic miał tam, było osadnikuf chyba, e, tych liègionistuf³⁸² chyba z osiemnaście ròdzin, aa Poliakuf \diamond wi, tagżez było gdzieś f całym Bubnowie i s tej, f tej Powieżance kści dzieś \diamond do czterdzieści rodzin puł'skich. Tam jag byli dòżynki, tu byli dòżynki, pani. [...] Tam liègioniści jag zrobili zabawe czy tegò, tam była uorkiestra, tam byli pokazy kùo•ne, bo to byli Krakusi znoų, wijè, kùo•no f siodłach •szabliami, z liancami. Pani nie wi, co to lianca? [*Wiem.*] **A:** Wie pani, no i tegu, [w] pełnym rysztunku, to było na co popatzyć, pani [...]. **B:** A juosz jag my byli tu, wie pani, yy nò gdzie my tò było ustatnio, yy, f Kszeminiewie, nie? **A:** Yhm **B:** F tych pszeważnie tych tegò, nò to tesz \diamond dawali, yy, tèm uujtowi, nie, alie najsampierf f kuścielý. **A:** Naczel'nikuowi. **B:** Naczel'nikuowi f kościelie, wie pani, taż była msza, składali siè na tum msze i tegu, mo... Ji puźnie znoųz dawali guospodażom takiè na tegu, te wience dawali, nu jich. Puźnieè w'utki pili i gościli siè i tancyli zabawè, i tegu, ta młodisz, tam ruźne takie pszemuwienia, wie pani, muwili. **A:** A kùoszt pokrywała gmina. **B:** A kùoszt \diamond gmina pòkrywała. **A:** Nie liudzi, gmina. **B:** A byli takiè, wie pani, że umieli śpiewać, umieli te wiersze ji to fszystkò każdemu pszyśpiewali, jak kto co tegu robiuł, jak ta. **A:** To znoų uorganizowała szkoła. **B:** Szkoła, aj... ali jusz pszeważny puźnie takie byli dziewuchy, że uoni. **A:** Noo ze fsi **B:** Y umieli stańczy [niejasne], umieli tegò **A:** Alie to fszyskùo szkoła uorganizowała. **B:** Nnò **A:** Pani ta co uczyla śpiewu.

O piecu do pieczenia chleba

[*Z czego był zrobiony piec do pieczenia chleba?*] **A:** Proszce? [*Piec, z czego?*] **A:** Piec z \diamond cegły, aa tju ten sput tò nie pamientam, czy dach'ufka nabita była, wybita, tegò pieca. **B:** Ja nie pamientam, me... **A:** Y s cegły ogniotwałèj takie, no jii to... [*Klinkierowej?*] **A:** No coś tak. **B:** My, jag wie pani, pszyjèchali my tu uo i najsampierf. **A:** I proże panią, ten tszon cały f piecu i był glatki, to był zasmarowany czym, glino znoų glino. **B:** No i ten piec \diamond był tegu, był mura... aaa tyściowa, nò tòò my bès pieca tam, wie pani, bò zafsze na niedelý ['na niedzieli'] co sie upiekło, nie, tam pszeważny sami piekli ji na ten tam sie nie kupowało, no ji jedyn taki nò, że uon potrafi te piecy zrobić, nie, na tegu, no ji tyściowa, i tegu, no ji rubili ten piec, ali na podużu zrùobili ten piec, chcieli zrobić, nie. **A:** No to jusz f \diamond Hrubiešzowie, nie? **B:** F \diamond Hrubiešzowi. **A:** No. **B:** No i zrubi... pani, jeszcze uon do domu ni doszet, a ten piec sie zawaliuł.

³⁸¹ Bubnów (ukr. Бубнів), wieś w dawnym województwie wołyńskim, położona ok. 100 km na zachód od Równego.

³⁸² P. przyp. 14.

Ucieczka z Hrubieszowa

A: Jak ja pszyjechałem na urlióp tam do niěj s ◇ Hrubieszowa, nie, jem... dzie ja tu to byłó. **B:** No my dłu... my byli f ◇ Hrubiszowi, y, pare liat my by... iné my tam byli. **A:** Czy ja już był w Inowrocławiu na tej szkole oficerskiej, czy? **B:** Ty pszyszet, y, s tegu [...] Hrubiszowa. **A:** I muwie: cooo te... co tato narobił, po co tato to fszysko po•suwał do mieszkania, do domu i do ȳobory i do tegó, to was tu spalio, muwie, znoȳu. **B:** I tak ◇ zruobili. **A:** Tag było. [*Ale zdążyliście znowu uciec?*] **A:** Uciekli. **B:** Uciekli, jusz tak nié mordowali, wie pani, na tegu. **A:** Jusz tyko Ruže nie mogła znajś, jak jeszcze po coś sie wruciła ta•mama gdzieś jakieś ◇ worki s ubranie chciála wziąđ tegó, to ta Ukrajinka znalazła i tegó, naszła na tą Ruže. **B:** No to jusz ȳoni jusz, wie pani, spęc'jal'nié jusz nié mordowali, bo jakby chcieli wymórdować, to już by wymórdowali. No ji puźni yy... wy... ródzina pszyjechała, niby tyściowy siostra muȳi, tu bydziecie budować tegu, i tam gutowe, no ji najsampierf mąsz pszyjechał tu i tu kupiul f Kszȳminiewié takie niedyżȳ, yy... no ili tam było ektaruf? **A:** Osim? Czyj osim... **B:** Tyl'kó f kawałkach. **A:** F kawałkach, holiera, f sześciu kawałkach.

O glinianych garnkach

[*Czy na płotach suszyło się garnki?*] **A:** Na. **B:** No garki, ali [...]. **A:** Na płotach mieli takije, wie pani, al'bo z d-żewa rosnonceco rozgałżonegó na tych senkach też, al'bo robione na jednym kołku, wywiercone dziury w jednym szereg, w drugim, tszecim, czwartym. Powbijane ukośnie, tak ◇ do guri, dziury powiercone, aa kołek fkopany czy zabity do ziemiȳ i te garki ciżejsze tak. **B:** Naa te garki ciżejsze i na tegó, alié nawet taki słoiczek, alié wie pani, naȳet tu moja sąsiatka, ȳona ma ta takie udogudnienia, ma fszystkie. **A:** Garki byli. Wiencej wie pani, z gliny wypalane, takie garki byli trwałe, silne, doo... yy, koloru takiego, no żułtego ruźnegȳo byli koloru. **B:** No na mliekó byli garki, wie pani, na tegó **A:** No że tam nie fsionkał dó tego garka, tam tego, poliéwane garki, tak ◇ zwane tagże maliowane. **B:** I te garki, widzi pani, tak, tak te garki prawie wygliondali, widzi pani, no tu jeszcze wen•sze, wie pani, tu tak.ie, no na podup takié, widzi pani, i tu jeszcze wen•sze, i tee, i do tegȳu, i tak śmitana podeszła i puźni śmitane zbierali, i tegó, no tam nie ȳuconȳali. **A:** Takie żeczy też byli, porceliana była. I kryształ był, i krysztaowe szkła i tegȳo, ii zamoźniejsi... Potem ostatnie jusz takie bańki były do spuszczenia mlieka, że tuȳ osiadło mlieko, tu kranik ◇ był i ósiadło mlieko ze śmietano, tego. **B:** Teras jeszcze mnie zięń kupiul, jak tegȳo, bu my mieli dóó zészlego roku krowe jesze zięń kupiul takije dó ȳuociuȳania, alié gdzie on tu kupiul, czekaj, dzie to ón. [...]

Wypieki

B: Aliu. **A:** Czy ślifke czy tego. **B:** No u. **A:** Dawalo się co, amoniak ◇ dawalo się amoniak. **B:** Bo ji z makiem, z makiem, wie pani, ji s tegȳo, nó, nó ruźne pa... ja•kto tegu. [*Sernik też?*] **B:** Sucham? [*Sernik też?*] **B:** Sernik na tegó. Ser si dawalo

na tegu. **A:** Serniki, pierniki. **B:** Ser to si zawijało, nie taki na tegu, taki[↓] na **A:** Rol'ki, rol'ki. **B:** No ali dobre to. [*Drożdżowe placki też pani piekla?*] **A:** No. **B:** Tesz, tesz, pani. [*Z owocami?*] **B:** I dobre, pani, ciasto, dobr[↑] ciasto byłò, pani, bò byłò ze swojè na teguoj, dało si troche masła ji moŋki ładnej ji tegu, no ji drożdżè, i to tak, pani, na tegò naprawde, że byli, no. **A:** Moŋki byli dobre. [...] [*No, z masłem to...*] **A:** Teraz na moŋke tesz nie ma co nażekać, teras moŋki mamy, Bogu dzieŋki, dobre. **B:** No i m... ji ciasta tegò, ruźne, paniè, na tegu, piekli, nò tak, pani, na tegò, taki ^o jak jusz teras, tam ta na te, weselia. [...]

Komunizm w Polsce

A: Proże panią, taki jag u nas \diamond był kòmunis, to jeszcze można było wytszumać, taa. [*Tam w Rosji się pan napatrzył?*] **A:** Taam to ja widziałem, co jagby tu do tego doszło, ta jak f Czychosłowacjè, jagby fku skumunizowali, i •Węgżech, i w Niemczech. Uu, ^oni wytsz[↑]yszczali na naz oczy jag holiera, że tu nie skołchozowan[↑] jest, nie, Ruski drugij raz by pszyszet jak Jaruzel'ski ògłosił stan woje•ny, tyko Czesi, Niemcy by pszyszli i Węgży, taka sprawa. **B:** Aliè powic, pani, ży jeszcze jag liudzie biedni byli, y, na tego, alie ji zdrowe byli, no. [...] [*Proszę.*] **B:** Nò ja się poczenstujè, dlategò jec, pani, jeszcze może herbaty zrobiè?

Wygląd domu w Puhaczówce

[*Chciałam się dowiedzieć, jak u was wyglądało mieszkanie, ile było izb i jak naokoło domu...?*] **A:** Proże panią, było ruźnie. **B:** Jak... jak tegò. **A:** Zamoźniejsi mieli podłogi w mièskaniach, a... a tyko że u nas nie był niski terèn, a nie był wyłożonyj glino normal'no sucho i potem, e, glino sie każdèn tydzień zno^u, tak muwili, zmywali, no. **B:** No. **A:** Alie tam się nie ukruszyło, nie, i nie kużyło, y, była taka glina i tu jes... jez jusz taka glina, bo ja mam na podwurku. **B:** Ròzrabiało się je, pani, jak na tego, no. **A:** Ja... je zdajè sie tam, koło tych \diamond dziurył' wykopoł, jeszcze wius [śmiech]. Ras nakopoł i w liesie zostawiliśmy [...]. [*Jak wyglądał wasz dom?*] **B:** Ilie? [...*pokoi miał...*] **A:** Ten mniał [↑] długości, proże panią, chyba pińc [...] do dwunastu metruw gdzieś. **B:** Tyko jusz my mieli fszysz... cały materiał... eez... na nowy dom. **A:** Na nowy dom drewniany, drewniany był sufit, drewniany... fszysko d-żewniane, obielione kredo i, proże pa..., ^ookna tag jak te tu, takiej wiel'kości na... ji, proże panią, co jeszcze. [*A ile było izb w mieszkaniu, pokoi?*] **A:** Była kuchnia u nas ji jeden pokuj duży. **B:** I kuchnia duża. **A:** I kuchnia. [*Czy dla zwierząt mieliście oddzielne pomieszczenia?*] **A:** Osobny. Tesz nawet \diamond z dembiny były. [...] **B:** ^oOsobno, no ji ^ue pani, mumbili ['mówili'] na tegu, nò, kò... kòmorą taka, wiè pani, na moŋki tam, na... na co jèszcze, taka że tegò, ^u. **A:** Aha, kòmurka była, nò nò, to to òò, to miałum dwanaście metruf miał. **B:** No. **A:** I jakich, yy, siedem, sześ, siedem szerokości. **B:** Tam, wie pani, była moŋka i tam tam ruźne tam, na tegò tam czy to. [...] **A:** I dach pot słomo kryty. [*Strych też mieliście?*] **A:** Proszę? [*Stryzek?*] **B:** Ta, strych, ta ta. **A:** Taa, strych \diamond był i dah był pot słomo. **B:** Aliè jusz ostatnio, pani, już budówali domy, już budówali pòd bliacho, ji tegò.

A: Zamożniejsi pód bliacha, alie nie była taka bliacha droga jak teras, panie, z bliacha to to, holiera, naa wartoż złota. [...] *[Jak wyglądało w mieszkaniu? Były jakieś piece?]* B: No f kuchni był piec. *[Tylko w kuchni? W pokoju nie było?]* A: Niè. *[I to wystarczyło, żeby ogrzać...]* A: Najwyży tykuo wypuszczony był ten piec ◊ do pokoju, tam jag był, tu ruwno s kuchnią, znaczy sie wejście dó pieca, i tu obog u nas stała znoūu kuchnia do gotowania, a ^u i•nych, no ji ^u nas ◊ był do pokoju uypuszczony ten, tył, tyn sam piec tam, alie to było takie podwy•szenie i teguo i ruwne jak potèm skliepiènie zrobili i tego. B: Aliè jusz, wie pani, jusz różbudowywali si, jusz jusz, y, mm tegò, aliè. [...] A: Alie tam dzie òni pierw mieszkali f sąsieckij kolioni, tesz Kalinowyc też była kòlon'ja, to tam Ukrajniec, to, panie, dom miał drewniany pod bliachom i jeszcze obmurowany cegłóm, panie, takom ogniotrwało ta. Ukrajnicy mieli z dziada pradziada ziemie własną, a Poliacy, Czesi, Niemcy to fszysko kupowali z majòntku. B: No ji, no ji pò po mamiè bracia byli na tegu, tò jusz tysz mieli... pod bliacho mieli mièszkania, no. *[Czy był u was tak zwany zapiecek?]* [...] A: To Ukrajnicy pszèważnie mieli Poliacy mniej. *[Co służyło do spania?]* A: No łuszka, normal'nie łuszka i jusz. B: No tapczanuf, ta. A: Ta tapczany, to tam nie było tapczanuw, z desek ◊ zbity taki był, ji ja jeszcze pamientam, f kuchni to... f kuchni stało, rużne tego. B: Wiencej, wiencej tegu, a łuszka byli, pani, ee, wý... wyrabiane, bò same na tegu, jegu dziadek robýł nie, to byli taki, wie pani, tam by... wy... tegò by rużne. *[Rzeźbione.]* B: No no. A: Takie meblie, ^o, jak to stoją szafki, tegu, to dziadek fszysko porobiuf, panie.

O szyciu

[Z czego wyrabiano dawniej te koldry?] B: Pszèważnie pièżyny... pi... pszèważnie pièżyny byli. Kòlder tyn był. A: Pièżyny, kòldry, proże pania, kòldry nò to byli pszèważnie, no, szyte... yy i wełna grympliowana i yy f tą poszefke się fkladało tym, tym. [...] Płyte, co ta takij szerokości dwie, takiè grè... grempliowane wełne się fsuwało, potèm to poszefki się czesy... yy, pszeszywało to i pużniej szła znowu nawliczka i na nawliczke... ee, ta. B: Aliè pszèważnie pièżyny byli. A: Pszèważnie pièżyny. *[Pani sama robiła pierzynę?]* A: Sami, gèsi si czszymało, no ji te pieże darli tesz i tegu, i nu, ji... a te fsypy... tas... to fszyskò si kupowało. A: Bo byli żè na wieczur kobiety... *[Pani miała maszynę, czy to się ręcznie szyło? Jak to było?]* A: Y... maszynie. B: Tyściowa miała maszynie, no. A my tész, my tysz mieli A: Jeszcze jez maszyna, i ja mam maszynie, ja mam tysz maszynè do szycia. *[Taką deptaną jeszcze?]* B: Takie na teguo no. A: Taa. B: Aliè to jusz tu my kupili. A: Mogłem kupić iliektryczną, aliè còs tam nie doszło. B: Bo wie pani, maszyna... B: Maszyna w domu pòtszebna jes, no... taki. *[Tak.]* B: No no no, còs ◊ zafsze zeszyc ii tegò, no maszyna jes pòczebna. A: No ji tszea [^trzeba^z] zagliondnońc, bo jo nie ruszy potèm B: Bo tegò, curka ma takiy tesz, alie pszènośny, nie takiè na tego, ta no, a... A: M[...]. B: Nie, R[...]. A: A M[...] tesz ma, nie? B: Nie, M[...] nie ma maszyny, ta M[...] cura się uczyła, nie, aliè uona chce deptane, bo ja jej muwiła, że niech ◊ weźmiè moji. A: Nie deptane, elyktryczne. B: eliéktryczne, uona deptane nie chce, nie, bò tam ich uczyli szyć, tò uczyli na tych, yy, ód razu tego, no no, bo to

teraz fszyskie udogoniënia. **A:** To co tam uczyli, to ja And-żeja nauczyłëm [śmiech]. **B:** Tykò te co uczyli si szycia, pani, to [...] tam mało kto tam sie nauczył na... tego, aliè, paniè, nie uczyła sie szycia, aliè uszyjè sobi na maszynie. **A:** Tych \diamond zawodowych tych, tych jedna rýnkawy, druga... **B:** Czy tam pòszefki, czy tam, yy, jakiś na tegò, dziec... nõ... nõ. **A:** Kto był f szkolie, ja nie rozumie, jak to być f szkolie i czegòs się nie nau.uczyc, jýdnak sie nauczy, aliè tszeba chcieć. [*W mojej szkole mieliśmy naukę szycia na zajęciach praktycznych, ale tylko na trzech lekcjach.*] **A:** No no pewnie, kto chciał, to się nauczył. No aliè kto tyko tak szet, aby na zajęcia szet... [*Nawet, wie pan, gdyby się ktoś na tych zajęciach chciał nauczyć, to nie był w stanie.*] **A:** Tylko patszyć, tyl'ko patszyć, prosze panią, to sie... i siedzýć, to coś sie nauczy. **B:** Aliè to za mało, aliè suchaj, to za mało, tegu byłò uczenia. [*Ale mnie chodzi o czas, trzy lekcje to było za mało.*] **A:** No za mało. [*Każda z nas mogła tylko raz usiąść przy maszynie i coś uszyć.*] **B:** No no, to za mało. [*To jest za mało.*] **A:** Bo staliè kòliejni [...] **B:** Jak jes[t] najliepi, wie pani, jak jes[t] w domu maszyna i tak czowik troche na tegò ò szyji tam abo tam jeszcze może tam czy mama abo tam jakiś na tegu, no. **A:** A kruj, wzor to można z i'nego łacha wziąć pszeciész, żeby pasowało. **B:** Nò jak \diamond zaś jusz tam pil'nuje, no, aliè jak jusz ni pilnujè tego, na to. **A:** Ten rozmiar i gdzie sie rýnkawy nadajo w roskroku, żyby sie nie darło, nie ros... teguò, bò jak poszyje rýnkawy czy dziury wykołacze do [...] i puźni to peńka. **B:** Aliè teras jusz mało, jusz mało tych krafcowò... krafcowy so, aliè jusz mało ja widze, mało szyjuò, wiency na guotowiźnie jedge... jedge i nie òplaci sie, pani, na tegò taka krafcuowa, co óna zarobi. [*To droższe garnitury, na przykład, są tak pięknie odszyte, że tak krawcowa nie uszyje.*] **A:** Ii i damskie tesz, terasśmy patszyli [...] dobrze dobrze drogi materiał. [...] [*To jest tak pięknie zrobione, że trzeba być bardzo dobrym krawcem, aby to tak uszyć.*] **B:** Nò widzi pani, no i ktoś to jednak... so wyuczone, so wyuczone tag, że òni dobrze szyjò ji na teguò so, no. **A:** Tam jedna pszymieżała, y teguò, tam jedna pszymieżała na siebie tu, ta jagby na nią szyte byłò. **B:** No. [...] **A:** Aliè nie pamieñtam, ilie to to to, ten, w.ie, taa, miało kosztować, ty nie pamientasz, ta co pszymieżała [...] **B:** No teraz w ogulie [...] **A:** Co dawniejsze, to pamieñtam, a co uò byłò no, no wczoraj, to byłò, i dzisiaj człowiek pszyszet, jusz nie pamienta, ilie tego.

Puhaczowscy rzemieślnicy

[*Jakich rzemieślników mieliście w Puhaczówce?*] **A:** Kołodziej był, ten co wozy robił, Białkoski dziadek. I sanie wyjazdowe, jak to oni... czasami może gdzieś pani widziała, al'bo f telëwiz'ji •Warszawiè czy gdzie, takie, yy, wyjazdowe sanie czy powuski. Dar taki miał f sobiè, że czy po rodzinie... **B:** Gdzieś sie nauczył, gdzieś ie potpatszył tegu, ji... **A:** Koszyki, i'ne żeczy [...] **B:** Nò mąsz koszyki tész robi, kòszyki tesz umi robić, takiè na tegò, to no, no. **A:** Od dziatka, ojciec ot, yy, teścia, a ja znoùu, uojcièc robił ii połapałem, i tego, ji... **B:** A jusz syn nie umiè, widzi pani, na tegò. **A:** Nie umi. **B:** Może wnuki gdzie kturyn, może na tegò. **A:** I widział, i teguò, i to, aliè... **B:** Aliè nie, nie ciongnò do tegu, a dobrze umi. **A:** On fszysko zrobi, aliè tszeba go dociõgnò, no ot, i tego. **B:** No syn, syn tu.

[...] [*Sam się nie garnął?*] **A:** I nigdy nie powie, nie, nigdy nie powiedział, że nie, nie ^uot... yy... bońknoł mnie, nie otszczeknoł nic, alié fszeńdzie go tszea [*‘trzeba’*] było pòkierowadź. Jagby taką żone dostał... **B:** Takie wiencej pówul’niejsze. **A:** ...żeby go kierowała.a [...] **B:** I y wiencej takie pówu... Alié żona wiency taka, żeby •worku były czy gdzieś tam kupa piniendzy. [*Aha.*] **A:** Taka jes cała baba, panie. **B:** A jusz ◊ wnuki, jusz-jusz ◊ bieru się, jusz, tak ◊ wie pani, jusz jusz tak. [*A jakich jeszcze tam państwo mieli rzemieślników we wsi?*] **B:** Kowal’ był, wujek ◊ drugi zaras moję mamy. [*A szewc?*] **A:** Mojej mamusi brat. **B:** Szefcy tyż byli. **A:** Szefcy, krafcy, nò ji. **B:** No no ja•krawic too mészczyźnie pszeważnie te ubrania takie na tegò, to uò krawiec szył pszeważni, no. **A:** Proszę panią, byli byli rymaże, co ^uupszász szyli na konie, siodła, fszystko tam. **B:** Tam było. **A:** Jakie upsząż była, uoje. **B:** Tyl’kò widzi pani. [*Ozdobna cała?*] **A:** Tyl’kò widzi pani, u nas ta było bronzowe, panie, świérconce [!] spszonczki. **B:** F kturym roku Pol’ska pòfstala? **A:** Ee, w dwudziesty, w ^uosiemnasty, dziewiętnastych sz... sie formowała, dwudziesty, na stalie byli, takie ewoliucyje ta jak u nas, y. **B:** To była Ros’ja pszeważni, nie, Rusy. **A:** Ewoliuc’je jak, yy, ma ten zadree s prémierami, Wałęsa. **B:** No a a puźni wojna, ó ktury się roku zaczęła? **A:** F tszydziestym dziewiętym, wzesień. **B:** Czydziesty dziewionтым znoųusz, widzi pani, wojna była, no to te liudzi jeszcze i nie rös... teg^uò, nié, tak nié, ny no. **A:** We wżeśniu i te pamiątki teras pokazujo, te te te, fszyskie ^uo, i tych prochy, zwłoki, o, ji... **B:** A jusz, jusz niéktury, pani, jusz mialiyyy zabudowania na tegu, niéktury na te, i pszeważnié, widzi pani, doszli pierf ◊ dóò tegu Ukraince, bo jak yyy, Ukrainjyc miał, yy, to te. **A:** Proże panią, jeszcze zaras pani pokaże, jakie dzwonki byli, jakie tego, o, o. **B:** Jak jusz, jak Ukrainiec, wie pani, jak y, tegò, bo Ukrajinjycym, nie, tò dostał ziemi, ty jakiéś całe grunty, wié pani, na tegò, a jag był na... ali’è Poliak, no chciał być tym Poliakiém, nie, ji to tak i ta wojna. [*Na pewno...*] **B:** Nò to ilie to było na tego, to to to było bardzo krutko, no a nasze... nò ji pszeważnie panowié byli, u panuf służyli, mieli te miészkania i tegu. To moja mama tysz u... niby u panuf... jyj... yy niby ojcyé to był u pana furmaném, alié jak ^uoni dobzè żyli, czszymali ji kaczki, •kury, i tegu, i u pana róbili, alié muwi pani, jak oni żyli, jak oni na tegu... I byli puźniyŹ znoųusz mama całe ten dwanaście ektaruf kupiła, nie, jak jusz ◊ wyszła za mąsz i tegò... No alié długo nie tegò, bò tam mąsz jej umar, nie, bò to jakieś ◊ gruźlica czy suchoty muwili na to, tak ach, taki choroby byli, nie, ruźne tegu, no. [*To trudno było wyleczyć.*] To mama ówdowiała i tegò, alié ziemj miała dwanaściŹ ektaruf kupionych jusz i wypłacali na sp[ł]ate tee, panowi dawali na spłate te ziemi, wie pani, wypłacali tam na te liata, tylj i tylj f tym roku musi tylj zapłacić, na drugi rok tylj... [*To wam za dziedzica było lepiej niż później?*] No za dziedzica było, pani, nie tegò, i rubili, pani, u tych ◊ dziédzicuf i tegò, ji i mieli, pani, nò, ji my tu mieli jusz sfoji własny... u... mąsz, męža dwanaście tam. [*Do psa:*] Kokolino, co ty pszyszłaś, tu ty uciekaj. Alié muwie pani, jakié to mondryŹ, pani, bo jak coś ◊ zobaczy, tò jusz ciongnié, jusz ciongnié, pówynosi to i tamto, puźni czoųék szuka ii na tego. [*Kapcie pani pewnie też?*] Dziś, dzisiaj do zmywania garkuf, kurcze, na tegò, gdzie ja to, na... nadal’ to szukam, no ón muwi: na pewno jusz pies, musiałem znoųusz nowe robić tegò [...].

Budowa upręży

A: Bo widzi pani, to fszysko rymaże róbili, upszasz to jeszcze pamionka jag biskup ◊ był tu, to jusz tu, na pszywitanie. **B:** Tygò że to brudne fszystko, bò to ʷukuzone. **A:** Tu nagłufki jakie, widzi pani, brąs. [*Super!*] Eee, uzdy też brąs, no a te dzwonki, to prosze [odgłos dzwonek], tyko u nas ◊ byli na szyjach, a tu jeszcze jednego brak, drugiego f szufliadzie mam. [*Niech pan to zostawi, zaraz zrobię zdjęcie. Państwu także zrobię, przywiozłam aparat fotograficzny.*] **B:** Tszeciego jeszcze. [*Te dzwonki dzwonią, jak się saniami jedzie?*] **A:** To jes[t] mo... mosionc, mosionc... i tegu, jak saniami, właśnie żeby było słyhać, a teras faktycznie to jak sie zimo jedzie, a wozy sòp... yy, proże panią, tò cicho wus idzie, to faktycznie powi•ni. Kto ma wozy gumowe i na łóżykach, tu to powi•no być i tegò, bo jag idzie pieszy, to nie słyzy, jak ten wus idzie, ja kyonie cicho idò, a po śniegu zupełnie cicho, bo tak to ʷo•daje, ʷot potkuf odgłos, tò jusz słyzy ktoś, że jedzie wu•za nim. **B:** Uciekaj, Kòkòlina, uciekaj! [przeganianie psa] **A:** Aa tak samo ja•ko jes[t] kuty, to echo idzie, a ja•koń bosa, panie, zimo, no to, panie, musi być jancar [!] [potrząsa dzwonekami] [*Czy organizowaliście na Kresach kuligi?*] **A:** Taa, taa, panie, ii to było jeszcze jeden do•koła, to było dwanaście, panie, takich ◊ dzwonek na jednym koniu, ʷo. Tyko u naz były na szyje i tu pszypinane do tegu, f ten sposub na szyji, i był do•koła, panie, drugi był, to dwanaście było, to jak para kyoni szła, o f takich ◊ dziesięć, piętnaście, dwanaście, ʷosiem wuzuf czy sań. [*Chciałabym mieć takie wesele...*] **A:** Noo widzi pani... [śmiej]. Aa koñmi jes... y... całkiem pieńkniejsze wýselie jak, panie, sy... samochodami. [*Oczywiście.*] **A:** To jes fszysko na otwarciè. [*Już goście witają...*] **A:** No. [*Zawsze taka gromada, jadąc do czy z kościola, śpiewała, prawda?*] **A:** Śpiewała. [*Wasze wesele też takie było, tak?*] **A:** A jeszcze, proże panią, jakie były kantary, tu na ʷoczy konie miały kliapy znoʷu, że koñ nie wiedział, co sie za nim dzieje, kiedy go batem ćwikniè, ae ta•konie tykò pòciongnòł lièjcami, to d... dmuchały. [*Dlatego, żeby nie widziały? Dlatego się te klapki zakładało?*] **A:** No tak. [*Tak się mówi: masz klapki na oczach.*] **A:** No i pany, ja•koń ma tu z boku te kliapy na kantarach, to tegò, yy, spszedał J[...], miałem jeszcze stamtònt, too Cyganom spszedał. [*A jak te wszystkie części się nazywają?*] **A:** Iii... siodła tu tee... yyy... branzòliety tag zwane, eee... połbicy. **B:** No teras ◊ widzi pani wszystkò jusz jest inaczej na tego. **A:** To opczyściè tò, panie, bèndzie takie jeszcze... jeszcze biel'sze. **B:** A my, my, pani, jak yy... w Lipniè tu my mieli m... ilie my mieli pòkwoji w Lipniè, czekaj no [...]. **A:** W Lipniè dwa. Ras...

Rozmowa o pasierbach

[*Tak jakby ten nowy mąż powiedział: pasierb to nie jest moje dziecko, ale cu...*] **B:** No najnwy... żony dzieckò. [*No ale mówi się, że dziecko jest cudze?*] **A:** Noo. **B:** No tyko że jusz jak on si żeni z nio, tegu, nu to on jusz pszyjmujj to dzieckò, do sfoji, to jusz on... niè można mu powiedzieć... [...*że jest cudze?*] **A:** Jusz pszes tego, ee, f śliubie cywil'nym, to on nie ma opieki nat... prawnej na•temi dziećmi, alie pszy śliubie kościel'nym to go obowiązuje prawo do tych ◊

dzieci, żeby on sie niemi opiekował, to wtedy już obowiązuje, a jeśli ślubie prywatnym... yy... cywilnym, w gminie, to nie obowiązuje go prawo do tych dzieci. **B:** No nie obowiązuje, no ale kiedy on bieżę sie podejmuję, bieżę żone za... nò tò i one sie bioru, ma obowiązek i bieżę, on i jes opiekunem tych dzieci, nie, abo ja, że gu ma, tu wy, znaczy się jegò dziećmi, nie menża, nie. **A:** No tak je zostawij zostawij, z dzieńnika ustaf tszydziestegò dziewiõntego roku, nie wiem jak teras, bo pszy końcu f historii, ale to nie o to chodzi, to chodzi dzieńnik ustaf tszydziestego dziewiõntego roku, prosze pani, a tam końcu pszed oklatko f historii i dzieńniku ustaw jes fszyskuo, tyko teras nie ma, bo dzieńnik ustaw nie jem ['nie wiem'] czy beńdzie wzienty w obowiązkach rodzińnych. [...] Psze tszydziestym dziewiõntym roku czy beńdzie nowa konstytucja w ogulie. [...] **B:** Że to tak było, że na, na tego, no, że... yy, miał... pszut wychodzi za masz drugie ras, a ma dzieci, nò to on jes ujcymem, nie. **A:** Nò taki jez dlia tej pory, a zalenie jak zapatrywanie tegò ojca czy tej matki do tych dzieci bendom. [No różnie jest.] **A:** No. **B:** No. [A nieraz jest pasierb...] **A:** I jag było. [Nieraz ojczym albo druga matka jest lepsza.] **A:** Ten jes lepszy, jag był pierszyj, ta. **B:** No u nas tyż był taki wypadk ten, ee, jak ona, piorun jasny, to muwiu na tego, no to ta jegò **A:** Proszę, niech pani weźnie tego, no czemu nie wzięmsz, prosze. **B:** Pilnowała... ja wzieam jusz... je... y... co pilnowała te dzieci jeguo, nu tò ona jeszcze była lepiej matko jak ta pierwsza Sz[...], no. **A:** No. **B:** No oni były dopilnowane, oprane ji ugõtowane, i ona jeszcze do roboty poszła, no bo mieli dwa ekтары ziem i tera troje dzieci, poszła, nie, na tego, zmar... matka. [Nieraz tak jest.] **B:** No, ona ich pilnowała. **A:** A on był softysem, jag był, tag aż do wojny, no. **B:** Ale wie pani, tak piorunował, piorun jasny, zafsze jak ta piersza jegu żyła, a puźni s to drugu jusz jusz mniej, ona jusz widziała, że on pszyjdzie, jusz tam miała ugõtowane, jusz umiała koło niegu sie okreńcić. Była starsza pa•na no. [I pewnie.] **B:** A... a był żonaty na tego, to zawsze: piorun jasny, piorun jasny i... i zawsze te pieruny tak lićieli jag nie wiem, no. **A:** A nie wiem skon•to, s Poznańskiegò czy ze Śląska, s Poznańskiegò gdzieś.

Koligacje rodzinne

[Dziecko wnuka lub prawnuka.] **B:** Prawnuczyk. **A:** Praprawnuk. **B:** Prawnuczyk, nie prapra, bo to jusz [...] **A:** Nò pra. Bo wnuczek, prawnuczek, a to praprawnuczek. **B:** To on to wnuczyk. **A:** To jusz czwarte pokolenie. **B:** Jagby ten wnuczyk miał... jagby ten wnuczyk miał dzieckò, to by był praprawnuczyk. Ale teraz jak... yy niby, ale teraz jak Lieszek **A:** Wnuczek to jez wnuczek, a pra... ma... nò to to jes prawnuczyk, ni prapra, tylko prawnuczyk. **B:** Taa. **A:** Bo on wnuk. [I ma dziecko, czyli jest prawnukiem?] **B:** I ma dziecko/u nò to prawnuk, nò. **A:** No. [A gdyby ten prawnuk miał...?] **B:** ...nuk miał, tò by był prapra. **A:** Prapra to. **No. B:** Dwa razy, nò. [A brat matki?] **B:** Nò to wujek, nie? **A:** No. [Tak. Czy wujek to brat ojca?] **A:** A to, panie, to jes tesz ruźnica w niechturach yyy... okrõngach, w niechturach, no teguo okolicach. **B:** To wujek jes, a niektury u nas, widzi pani. **A:** To muwi stryjek po stronie żony, jakoś to bendą stryjkowie czy wujkowie, czy po stry... po stronie mỳnża... i kru... i to mnie zabija, holiera, a u Czechuf to jes i ten

stryjce i ten, i ten, i... **B:** Nie, nie [...] u nas tak, znaczy się jak megò... **A:** Fszysko stryjki. Nie ma. **B:** Megò ojca brat to je•stryjyk, a jak, y... ojca. **A:** No ona wytłumaczy, ona tego doużyk... **B:** Siostra, nò to jest ciotka, no to je, ty, jako wujenka. [...] **A:** No ji to jest prawidłowo, wie pani.

Pory dnia

A: Alie proże panią, czy ranuo a ja•ktoś pszyjdzie ze zmiany pracy nocnyj i on staje na wieczur tesz, to nie zafsze, zalieży kiedy... kiedy kto ma określony czas pobu... o... do obudzenia się. [*To jest prawda. Ale w większości ludzie wstają...*] **A:** No alie •wieńkszości na noc się kładno ii rano fstają. [*A teraz: pora dnia po wschodzie słońca, zaraz po wschodzie słońca?*] **A:** Wieczur. [*Po wschodzie słońca?*] **A:** A, poo... ranuo, czyli, no dzień. [*Rano, ale troszeczkę inaczej.*] **A:** Pszet fschodým czy po fschodzie s... [*Po wschodzie słońca.*] **A:** No dzień. [*Albo też rano, nie?*] **A:** Rano, no porano, rano. [*Pora między rankiem a południem, między ranem a południem?*] **A:** Pszetpołudnie. [*A obiad się je w...*] **A:** Południe. **B:** Ja•komu wypadnie, my jemy na wieczur obiad zafsze [śmiej]. Bo ja idziemy naposic [niejasne]. Niektury, pani, je puńktual'nie u dwunsty, ja•komu wypadnie, to tysz nie można •ugul'niać, je... jes czas ókreślony, pani, pszychodzi mąsz s pracý, nie, to pani na pewno daje •obia•dopiero, nie. [*Tak, my też jemy po południu.*]

O przebytej chorobie i jej skutkach

B: Nò aliè widzi pani, ja teras po tyj chorobie, to co na pamyńc: Ojczè naż, Zdrowaś Mar'jo, Wieżem w Boga i Sład Apostol'ski, Po•twojò obrone [...]. **A:** Dokond nie pszè... nie pszèm.neczy gadanie, rozmowe. **B:** Sliè widzi pani, a s książeczki, mam książeczki do nabożeństwa, to ja jo, panie, na pamińc prawie jusz pszczytała, nie i... i tak umiała. **A:** Na jag modlitwe, pieśni, fszysko tegò, wie, a s książki jak pszet... **B:** Nic, nic, nic. **A:** Ona wie, muwi mnie, że nie tak jes, jak pszechodzi z lińje na lińje i sie gubi ftedy. **B:** No aliè woguli ja niè mogè teras odruźnić, y... lie... litèr, uot na pszyklat, wie, czy tam be, czy tegu, mnie to fszysko się pomieszało. **A:** No alie potpisywać sie potpisujysz. **B:** Noo, jak ó bra... brali rente, potpisała się, aliè teras uostatnio ty brał, a teraz nie prubowała, czym się potpisze, czy nie. **A:** Niee kturogò ó dnia pszcziesz muwiłam, toje ty potpisywałaś. **B:** No [...], ani się pòtpisać nie umiałam, widzi pani, na... a te, te, te książeczki, te du nabożeństwa, to ja jejo prowi na, na tegu, tyl'ko popaczý i mnie jusz niè czea było wiele, na tegò, aliè mnie nic. I co to ta chorobo zrobi, widzi pani, to jeszcze szczeniècie ód Boga, że jeszcze tyliè umi się pomodlić, bo by fcalie nie um'iała. **A:** Jeszcze jedýn ras tszeba upadnuńc, to ju beńdzie. **B:** Ii... i widzi pani, i jeschczy y... ca... że tegò zapas pamieńci na teguo, no, te te te, fszysky, no no no, wie pani. **A:** No zaś ó daj spokuj, bo tu uo fszyskuo na... tegò nagrywa. [*Możemy nagrywać, pani bardzo ładnie mówić jeszcze w tym języku.*] **B:** To sie to stanie. [*A z tymi chorobami teraz... Coraz więcej ludzie chorują...*] **B:** Panie, żeby na... żeby nie nawieźli nam choruop. Po i•nuych

miejsowościach \diamond za granicami my... panuje ji tyfus, ii... [I cholera, i czerwonka, wszystko...] A: A teraz jeżdżo. B: Jeszcze tego brak. [Właśnie.]

Fazy księżycy

[Kiedy księżyc jest całkiem okrągły, to mówi się...] A: Yy... pełnia. [Ostatnia faza księżycy?] A: Eee, no widzi pani, tesz s tym księżycem robote mam, ýý, ostatnia faza, no nie pszypomne. [Tu jest tak: „na starze”, „ostatnia ćwierć” albo „witek”.] A: No... no... yy... ćwierć. [Ćwierć?] Tak pszeważnie. B: No bo oni tysz nieruwno tē księżyce na tegu, ras fczęśni, ras puźni. A: No a no... na... te dliątego mają nazwy, nō widzisz. [A jak w nocy nie świeci księżyc, to co jest?] A: Ciemno. [A „ciemnota” nie mówiono? „Ciemnica”...?] A: O, to ruźnie muwio, to zalieży ot... yy części kraju, ot ta... te... tot, gwary. [A u pana jak najczęściej mówili?] B: No tak jak [...]. [Ciemno, nie?] B: Ciemno. A: Ciemno. [W dzień słońce, a księżyc świeci...?] A: Eee... to... [W dzień jest słońce, a księżyc świeci w...] B: W nocy. A: I tak jeże jeszczy księżyc świeci i... i... i słu... i tego tak. B: Już dzień, nō to tera nieras, y... spotykajō si, księżyc świeci i słońce świeci. A: Takie są okresy, alie jak sie to nazywa... e... tego. B: So takie okresy, aliē nu... no. A: Jakie to [...] czea [‘trzeba’] pamientać, widzi pani, w jakie na tego... jes... nazywa, tego... widzisz, ja zapomnialem. B: To czeba jaka to jes pora roku, nie w jakim to czasi, że jeszcze słońce świeci i jusz księżyc tesz \diamond wyświeca si. [To chyba wiosną się dzieje albo latem?] B: Jak no... ja kwia dłu•sze tego. A: Zdaje si... tego człowiek \diamond zapomnial. [Latem też nie, bo wieczory są długie, jeszcze jest jasno, a księżyc już...] B: No no jag dłu•szy, te...

O chorobie skóry

A: Troszke złapałam ja azy za skure, jusz pot skurom takie fasol’ki połowie, jak puł groszku, to mnie pali, wywszymania nie mam, pierf takich... pier... by palý... tym papierosem dotykał i pszypiekał, asz... aa teras jusz takie na... jak na dłoni, holiera, mi sie roz... B: Prosze, niēch sie poczenstuji. A: I ona nie może... a... namacać, a ja [...].

Zjawiska atmosferyczne

[A jak się nazywa...?] B: Co? [To półkole na niebie takie różnobarwne?] A: Tencza. [Trąba powietrzna. Oj, to już pan powiedział.] A: O ta. [Krople wilgoci osiadłe na liściach, przeważnie rano?] A: Rosa. [Opary unoszące się nad ziemią rano lub wieczorem?] A: Mgła. Mgły są teras, nie było dawno mgieł, jusz kil’kanaście liat, teraz jusz so. [Człowiek, który łatwo marznie?] A: Zmar-zliuch. [Tak zmarł, że trzął się z czego?] A: Z zimna. [Tak jak ja ostatnio.] A: Nauu... ja tesz uu... wrażliwy jestym teras, na wode, na zimno, panie, uu... [Zamarznięta na drzewach mgła.] A: Nu tō [...] nu to liut pofstaje, szron. [Właśnie, szron. Drzewa w zimie są jakie?] A: Opadłe byy z liści. [Tak, ale też jeżeli chodzi o ten szron, to jakie?]

A: Oszronione. [Zamrożona wilgoć na ścianie to...] A: Noo zamrożona wil'goć na ścianie, nu to tez bëndzie tèn szron. [Tu jest „zamróz”, „mróz”, „oszczędzielizna”, takie są określenia.] A: Muwie, że zamruś, na ścianie, aliè... B: Tu jusz teras takich nie ma mrozuf, pani. To kiedyś, kiedyś to taki były, bõò domy były drywniane i jak tegu. A: A drewniana... na muże prendzej ci wyjdziè jag na drewnianym, no bo d-żewo jez dobrym pszepuszczal'nikiem... ee... teguo zi... yy... ciepła, a mur tò jes łago... y... znoūu ciężskim. B: No aliè jak teraz budujò domy [...], byłby ciepły, aliè ja•kiedyś, tjo byli. A: Kùot, co tam spacerujész, poszet [do kota]. [O, to kotek też jest?] A: No jest. [I piesek, i kotek...] A: A Kokolina gdzie? B: Ić, Kokolina, ić, a jejku. [Deszcz pada, a śnieg?] A: Eee desz[cz] pada, a śnieg lieci. [Gęsty, drobny śnieg...] A: Jagby skszydła miał. [Gęsty, drobny śnieg padający przy porywistym wietrze...] A: Zawieja. [Warstwa śniegu nawiana przez wiatr.] A: Zaspły. [Gdy roztopiona droga zamarznie i jest ślisko, mówi się...] A: Ślizgawica czyli, ee, jak pani to czyta? [Dobrze pan powiedział, tu jest jeszcze „gòłoledź”.] A: No no, gòłoledź właściwie. [Albo „ślizgawica”. Gdy topi się śnieg przy wyższe temperatury powietrza, to mówi się, że śnieg...] A: Topniejè. [„Topnieje” albo...] A: Rozmazą sie, topnieje ji... [„Taje” też się mówi?] A: Tak, tesz taje, topnieje. [Gdy w czasie zimy następuje nagle ocieplenie, to jak się na to mówi?] B: Odwil'sz niè. [Gdy nastąpiła odwilż, mówi się...] A: Ocieplènie nastopiło, i odwil'sz s tego powuòdu. [Że mróz, że mróz, co?] A: Op^uuszcza, czyli ^uo, o otpuścił mrus.

W obejściu

A: Ý pszensło, pszensło, no to to by było ta żerć ot słupka do słupka, to muwio pszensło. [Aha.] A: I to jes faktycznie pszensło łonczone, słupek \diamond zè słupkiem, aliè pszensło to to wienc'j po fschodniemu jes[t] tak, panie, ujente. [Tak też jest w ogólnopolskim języku. Już tak ustalone.] A: Może być, no na tym sièè nie upre, wie pani, że może to tag być, ży tak, tak to używali. [A „szpąga”? „Żerdka”?] A: Szponga jy żertka, szponga, proże panią, to jes[t] prawdziwiè wziata wyżłobienie... deska w dèsce. I deska w deske. Szponowana. A żertka i szponga no to używajo te żerdzie, co pszybijajo, to właśnie sztachety al'bo te sobie... pod... wypliatajom płoty na sztuorca, tjo jes ta żertka. F ten sponup, a co wyplą pliatajom płoty pozdłużniè, to znoūu kółki so wbijane i pozdłużnie długimi preńciami... ýee... może być i z wikliny grubej, a pszeważnie, prosze panią, s preńci liszczyny. Lièszczyna ma bardzò długie, nawet cztery i pýndź, i sześ metruf. Takie pendency ma, dwulietnia, tszychlietnia lièszczyna, że tag, że gdzie są lièszczynowe liasy, tò tych płotuf \diamond było nakrenconych \diamond dużo, ee, tych, ee, pszy zagrodach czy podwurkach. Aliè tu ja bardzo mało widze, tu jeden jedyny zauważyłem liasek, jak sie jedzie to tegò, do Chruściny tam do Gury f tym Książęcym liesie nie dojeżdżajonc. [...] Psze•tym kszyżem zauważała, jèchała pani kiedy tam te d-żwi? [Kòło Góry przejeżdżałam, ale...] A: To po liewej stronie, jak sie jedzie f kierunku Gurý, e... f tym Książęcym, ee, liasku tam jes nadlièśnictwo, to pszed nadlièśnictwem, tu f stronie Lieszna f tym liesie, tò pszy samej druszczce te lièszczyny rosnò. [Pozzioma belka w płocie łącząca dwa słupki?] A: Żerć. [A nie mówiło się: „rygiel”, „ligar”]

„listwa”, „przylatek”?) **A:** Rygiel’ może być, alie ryglie tò tuj son używane, proże panią, tyko f stodołach, rygliufkach, cò deski się pszybijało, a tu może być tesz, alie to nie rygiel’, tam ryglie to szli, proże panią, takie jak... y... wienksza połowa tej książki ji prawie ta jag deska, y, na dwa cŷntymetry grubości cò dopiero to rygliufki byli stodoły, to tam ryglie szli, a f płotach to łaty czyli tegu. **B**[...], ić sie połusz [do żony]. [*Niech się pani położy, no, niech pani sobie odpocznie.*] **B:** Nie, nie, nie, teras nie położyś się, bo puźni nie bende spała, puźni. **A:** Sen cie moży. **B:** W nocy niē bede spała. [*Ale jak zmęczenie przychodzi, to nie ma na co czekać.*] **A:** A myśmy byli na chszcinach tu u wnuka... ona [...]. **B:** U curkiē, u wnuczkiē. **A:** O kturēj, o drugiej gòdzinie gdzieś pszyszliśmy, y, pszyjechali. **B:** Na... na to teras tak tu f subote, nie, no po jednym na tego, nu dobrze byli, ji tam tego, aliē tam dużo nie było. [*Widzę, że pani jest zmęczona dzisiaj.*] **B:** Niē dużo tam niē byłò, dużo uosup, sama ta nabli•sza, kszestny ji... i tego, nabli•sze, tam niewielie ich, nu, no, aliē zēēē do kturēj godziny byli? **A:** Fpu do druga. **B:** Dziś ∅ do drugiej godziny. [*No tò długo. A dziecko już pewnie spało.*] **B:** Aa uono tego, ono spało. A ilie ono ma, to dzieckò, tò sama nie wiēm, ilie misiency ono ma, malieńkie jeszcze, a sąsiady tò kszcili, to jusz takiē stary, jusz ∅ bez beciku [...]. **A:** Pierf tego nie było, proże panią, kto zażadał z ròdzicuf kiedy kturēj niedzieli byli chszciny, i po całyj sprawiē. [*A teraz trzeba czekać w kolejce.*] **A:** No. **B:** No, no aliē na wieczur, na tyn, na wieczur. **A:** Aa to nie jes tego, po liucku.



Mężczyzna z okolic Dubna (miasta powiatowego Puhaczówki) na targu.

Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Wykaz skrótów nazw miejscowości

FR – Firlejów

HS – Hostów

ŁK – Łukowiec Wiszniowski, Łukowiec Żurowski

OB – Obertyn

SJ – Święty Józef

WS – Wiśniowce

HB – Huta Bystrzycka i Bronisławka

MK – Myszakowa

PW – Puhaczówka

Wykaz prac magisterskich

- Chudy Donata, 1995, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Huty Bystrzeckiej i Bronisławki (woj. wołyńskie) osiedlonych w Kuklicach gmina Kobierzyce (woj. wrocławskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Chwiejczak Agnieszka, 2000, *Polszczyzna przesiedleńców z Wiśniowców (woj. stanisławowskie) zamieszkałych w Krzeszowie i Grzędach (woj. dolnośląskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Dobrzycka Sylwia, 1997, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Myszakowej (woj. wołyńskie, powiat Kostopol, gmina Ludwipol, diecezja łucka). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Fórmanowska Dorota, 1994, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Puchaczówki (woj. wołyńskie) osiedlonych w Święciechowej (woj. leszczyńskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Garczarek Irena, 1996, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Obertyna (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Lutyni i Sobocisku (woj. wrocławskie). Praca magisterska napisana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Gutkowska-Kołodziej Iwona, 1998, *Polszczyzna Kresów południowo-wschodnich przesiedleńców ze Świętego Józefa (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Olbrachcicach (woj. wałbrzyskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Kulak Elżbieta, 1992, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Firlejowa i okolicznych przysiółków (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Gilowie (woj. wałbrzyskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Martka-Żuk Joanna, 2000, *Gwara przesiedleńców z Łukowca (woj. stanisławowskie) zamieszkałych w Lipnicy (woj. dolnośląskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*
- Skwirtniańska Dorota, 1996, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Hostowa (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Pichorowicach (woj. legnickie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryla, Wrocław.*

Dane o wieku respondentów

Lp.	Wieś	Informator/ka	Rok urodzenia	Rok pozyskania relacji lub rok ukończenia pracy magisterskiej	Przybliżony wiek informatora/informatorki w momencie pozyskiwania relacji (w latach)
1.	Firlejów	Informator A	1900	1992	92
2.	Firlejów	Informator B	1915	1992	77
3.	Firlejów	Informator C	1920	1992	72
4.	Firlejów	Informator D	1922	1992	70
5.	Firlejów	Informator E	1925	1992	67
6.	Firlejów	Informator F	1926	1992	66
7.	Firlejów	Informator G	1927	1992	65
8.	Firlejów	Informator H	1928	1992	64
9.	Hostów	Informator A	1917	1996	79
10.	Hostów	Informator B	1927	1996	69
11.	Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurowski	Informator A	1915	2000	85
12.	Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurowski	Informator B	1920	2000	80

Lp.	Wieś	Informator/ka	Rok urodzenia	Rok pozyskania relacji lub rok ukończenia pracy magisterskiej	Przybliżony wiek informatora/informatorki w momencie pozyskiwania relacji (w latach)
Stanisławowskie					
13.	Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurowski	Informator C	1927	2000	73
14.	Obertyn	Informator A	1923	1996	73
15.	Obertyn	Informator B	1926	1996	70
16.	Obertyn	Informator C	1917	1996	79
17.	Obertyn	Informator D	1922	1996	74
18.	Obertyn	Informator E	1914	1996	82
19.	Obertyn	Informator F	1926	1996	70
20.	Święty Józef	Informator A	1926	1998	72
21.	Święty Józef	Informatorka B	1922	1998	76
22.	Wiśniowce	Informatorka A	1927	2000	73
23.	Wiśniowce	Informator B	1925	2000	75
24.	Wiśniowce	Informatorka C	1926	2000	74
25.	Wiśniowce	Informatorka D	1926	2000	74
26.	Wiśniowce	Informator E	1925	2000	75

Lp.	Wieś	Informator/ka	Rok urodzenia	Rok pozyskania relacji lub rok ukończenia pracy magisterskiej	Przybliżony wiek informatora/informatorki w momencie pozyskiwania relacji (w latach)
Wofyńskie					
27.	Huta Bystrzycka i Bronisławka	Informator A	1929	1995	66
28.	Huta Bystrzycka i Bronisławka	Informatorka B	1927	1995	68
29.	Huta Bystrzycka i Bronisławka	Informatorka C	1916	1995	79
30.	Huta Bystrzycka i Bronisławka	Informator D	1910	1995	85
32.	Myszakowa	Informator B	1928	1997	69
33.	Myszakowa	Informator C	1927	1997	70
34.	Myszakowa	Informator D	1920	1997	77
35.	Puhaczówka	Informator A	1920	1994	74
36.	Puhaczówka	Informator B	1924	1994	70

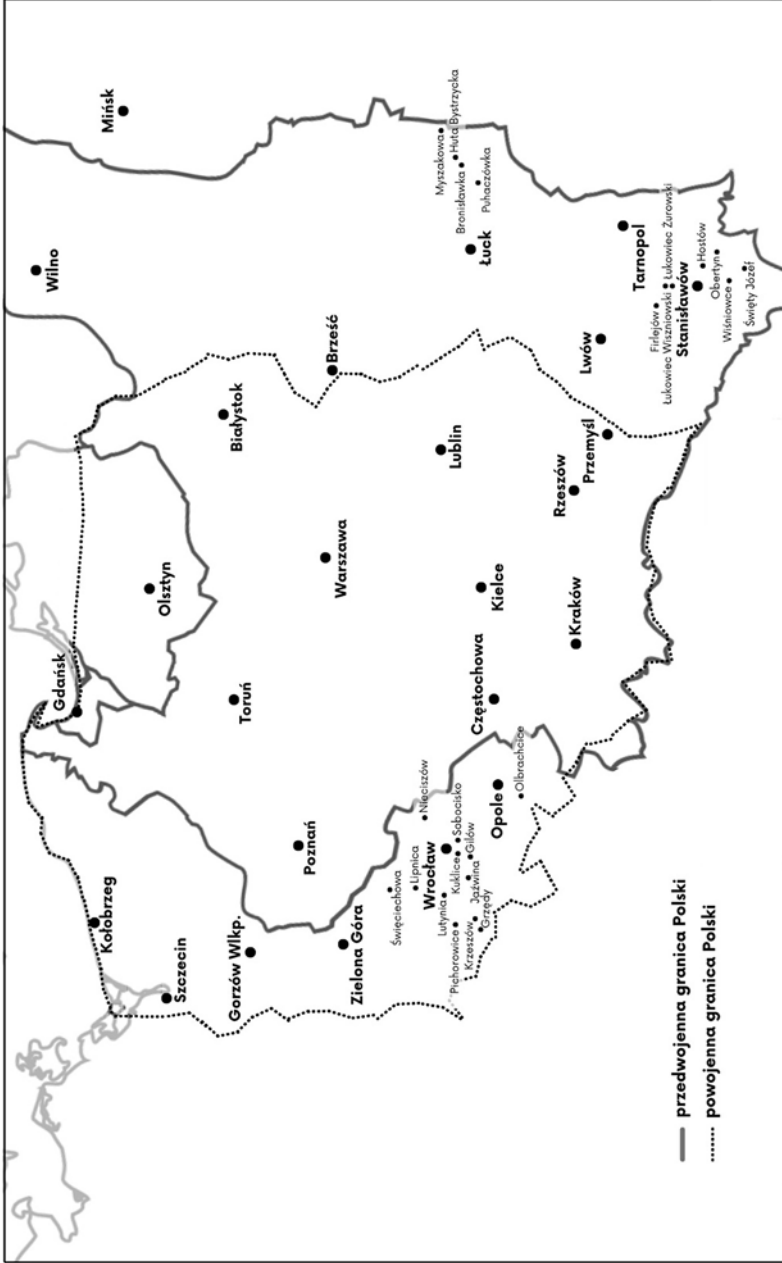
Indeks tematów

- Anegdoty – p. Piosenki, wiersze, anegdoty
Andrzejkę – p. Obrzędy i zwyczaje
Boże Narodzenie – p. Kościół i życie religijne
Cerkiew 74, 286
Chachłacka mowa – p. Mowa chachłacka
Choroby, wypadki, leczenie 58, 91, 95–96, 114, 125–126, 129–130, 257–258, 265, 283, 299, 307–308, 320–321
Chrzczyny – p. Obrzędy i zwyczaje
Dom, domostwo 58, 65, 72–73, 81–82, 84, 169, 192, 253–254, 258, 286, 288–289, 293–294, 314
Drobne prace domowe – p. Praca
Droga na Zachód – p. Przesiedlenia
Druga wojna światowa 166, 181, 193, 201, 218, 225, 229
mobilizacja do wojska i walka na froncie 50–51, 85, 158–159, 234–237, 290, 300
niewola 85–86
roboty przymusowe 61, 63, 86–87, 91–96, 196, 203, 283
ruch oporu 284
Dwór szlachecki, relacje 81–83, 105–106, 119
Dzieciństwo 57, 65–66, 84, 98, 116–117, 137, 141, 158, 164–165, 210, 216, 222, 228, 245, 259, 262, 267, 275
Handel, targ, rynek 79, 270, 283–284, 305
Język – p. Sfery użycia języka
Kolęda – p. Obrzędy i zwyczaje
Kościół i życie religijne 52–53, 62–63, 74, 135–136, 197, 215
Boże Narodzenie 66–67, 107, 134–135, 173–174, 199, 214, 233
Wielkanoc 134
Kresy 180, 187–188, 197, 199, 210, 212–213, 215, 221, 230–231
Małżeństwa mieszane 52, 97, 123, 161, 200, 295
Młodość 114, 165, 199, 217
Mobilizacja do wojska i walka na froncie – p. Druga wojna światowa
Mowa chachłacka 80, 122, 181, 284
Nacjoniści ukraińscy, napady 61–65, 96–101, 130, 166–167, 202, 205, 218, 223, 226, 245, 247, 262, 264, 281–282, 285–286, 299
Niewola – p. Druga wojna światowa
Nowa rzeczywistość polityczna – p. Ziemia Zachodnie
Obrzędy i zwyczaje 57, 59, 66–67, 69, 75, 104, 135, 144, 189, 216–217, 223, 249, 268, 269, 311–312
andrzejkę 173
chrzczyny 172–173, 179, 267–268
kolęda 107, 135, 174, 213–214, 232–233, 261
post 134, 146
wesele 51–52, 67–68, 104–105, 133–134, 144–146, 163, 171–172, 177–178, 189–191, 248–250, 259
zaręczyny, zrówniny 67, 130, 171, 223, 248, 268
Odzież 104–105, 143, 286
Okupacja sowiecka 290–291, 294–295
Organizacje społeczne i paramilitarne 52, 53–54
Pierwsza wojna światowa 229
Piosenki, wiersze, anegdoty 54, 59, 75, 105, 147, 148, 161, 170–171
Początki gospodarowania – p. Ziemia Zachodnie
Pogoda 306, 321–322
Pokarmy i ich przygotowanie 65, 69, 83, 106–108, 129, 138–140, 146–147, 151–152, 178–179, 199, 214, 250, 255, 258–259, 287–288, 312, 313–314
Post – p. Obrzędy i zwyczaje

- Praca 81, 84–85, 175, 180, 269
- drobne prace domowe 60, 69–70, 143, 174–175, 257, 260, 263, 269, 307, 309–311
 - praca na roli 51, 57, 68, 73, 137, 148–149, 164, 168–169, 252, 293
 - praca w gospodarstwie 54, 70, 71, 150–151, 247, 252, 270, 275
 - praca we dworze 81–83
 - praca w lesie 150, 269–270
 - rzemiosło, rękodzieło 55, 73–74, 158, 182, 192, 229, 250–251, 260–261, 276–277, 315–317
- Praca zawodowa – p. Ziemie Zachodnie
- Przesiedlenia
- wyjazd z Kresów wschodnich 70, 101–102, 131, 194–196, 211–212, 219–220, 226, 256
 - droga na Zachód 70, 71–72, 102–103, 163, 167–168, 204, 212, 219–221, 225, 262–263, 277–279
- Roboty przymusowe – p. Druga wojna światowa
- Rodzina 58, 91, 115–116, 160, 167, 198, 263–265, 282, 289, 295, 318–320
- Ruch oporu – p. Druga wojna światowa
- Rynek – p. Handel, targ, rynek
- Rzemiosło, rękodzieło – p. Praca
- Sfery użycia języka
- język w edukacji 80, 122
 - język w sąsiedztwie 80
- Służba wojskowa 85, 142–143, 233–234, 298
- Sprzęty gospodarskie 51, 159, 191, 252, 318
- Stosunki polsko-ukraińskie – p. Ukraińcy
- Stosunki polsko-żydowskie – p. Żydzi
- Szkoła 53, 80, 104, 108, 122–125, 136–137, 161–162, 182, 214, 222–223, 246, 259
- Targ – p. Handel, targ, rynek
- Teatr amatorski 169–170, 200
- Ukraińcy, stosunki polsko-ukraińskie 51, 52, 56, 59, 61, 97, 98, 120, 128, 162, 223, 246–247, 261–262, 264
- Wesele – p. Obrzędy i zwyczaje
- Wielkanoc – p. Kościół i życie religijne
- Wiersze – p. Piosenki, wiersze, anegdoty
- Wyjazd z Kresów wschodnich – p. Przesiedlenia
- Zabawy, życie towarzyskie 52, 56, 59, 69–70, 98, 126, 147, 176, 180, 213–214, 216–217, 223–224, 232, 248, 255, 263, 269, 275, 276
- Zaręczyny, złoćwiny – p. Obrzędy i zwyczaje
- Ziemie Zachodnie
- nowa rzeczywistość polityczna 88–89
 - początki gospodarowania 89–91, 103, 132, 163–164, 178, 180–181, 212, 227–228, 237–239, 247–248, 255, 263, 266–267, 279–281
 - życie codzienne i praca zawodowa 152–153, 233
- Życie codzienne i praca zawodowa – p. Ziemie Zachodnie
- Żydzi, stosunki polsko-żydowskie 56, 79, 118, 128–129, 160–161, 162, 193, 283–284

Mapa

Orientacyjne położenie miejscowości, z których zostali przesiedleni oraz w których osiedli po przesiedleniu autorzy zawartych w tomie relacji



Z Kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym. Tom 3. Stanisławowskie i Wołyńskie

Bibliografia

- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, 1887, t. XII, Lwów.
- Augustyniak-Żmuda Gabriela, 2011, Losy przesiedleńców z Kresów południowo-wschodnich, zamieszkałych w gminie Krzeszyce, w świetle ich relacji. Przykład państwa Szuszkiewiczów, [w:] Skorupska-Raczyńska Elżbieta, Rutkowska Joanna (red.), *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. IV, Gorzów Wielkopolski, s. 7–14.
- Augustyniak-Żmuda Gabriela, 2023, *Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej mieszkających w regionie lubuskim*, Warszawa.
- Burdzy Franciszek, 2017, Łukowce, historia, wojna i zasiedlanie Ziem Zachodnich. Referat wygłoszony przez Franciszka Burdzego na otwarciu wystawy „Rodem z Łukowca”, Środa Śląska (druk ulotny).
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2007a, Adamówka, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polaszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 141–140.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2007b, Bogudzięka (dziś Listopadówka), [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polaszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 121–164.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2007c, Buczki, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polaszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 165–178.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2007d, Czernijówka, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polaszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 200–222.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2007e, Dubowiec, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polaszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 235–250.
- Cechosz-Felczyk Iwona, 2007f, Miropol, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polaszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 287–308.
- Chudy Donata, 1995, *Polaszczyzna kresowa repatriantów z Huty Bystrzeckiej i Bronisławki (woj. wołyńskie) osiedlonych w Kuklicach gmina Kobierzyce (woj. wrocławskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Ciuruś Florian, 1994, *Historia dzwonoów z kościoła w Św. Józefie, „Gdzie szum Prutu... Biuletyn Informacyjny Klubu Miłośników Kołomyi »Pokucie«*”, nr 2(12), Wrocław, s. 20–23.
- Chwiejczak Agnieszka, 2000, *Polaszczyzna przesiedleńców z Wiśniowców (woj. stanisławowskie) zamieszkałych w Krzeszowie i Grzędach (woj. dolnośląskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.

- Czarnecka Katarzyna, 2019, Szkolnictwo po polsku na Ukrainie sowieckiej w latach 1918–1939, [w:] *Полоністика у столітті: між локальним і глобальним. Збірник з нагоди 190-річчя польської філології у Львівському університеті*, red. Алла Кравчук, Ірина Бундза, ІНКОС, Київ (Polonistyka w XXI wieku: między lokalnym a globalnym. Praca zbiorowa z okazji 190-lecia filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim, pod red. Ałły Krawczuk, Iryny Bundzy, ІНКОС, Кijów), s. 319–330.
- Czarnecka Katarzyna, Dorota A. Kowalska, Lyudmyła Yanushevska, 2021, *Z Kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*, pod red. Katarzyny Czarneckiej, t. 1. Tarnopolskie, Kraków.
- Czarnecka Katarzyna, Dzięgiel Ewa, Ławrynow Daria, 2023, *Z Kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*, pod red. Katarzyny Czarneckiej, t. 2. Lwowskie, Kraków.
- Czarnecka Katarzyna, Dzięgiel Ewa, Kravchuk Alla, 2023, Nazwa „mowa chachłacka” w relacjach powojennych przesiedleńców ze Wschodu zamieszkałych w zachodniej Polsce, „LingVaria”, t. 18, nr 2(36), s. 195–208.
- Czartoryska Barbara, 2023, Siedziby Czartoryskich na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej – refleksje subiektywne, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 150, z. 1, s. 7–25.
- Czerniakiewicz Jan, Czerniakiewicz Monika, 2007, *Przesiedlenia ze Wschodu 1944–1959*, Warszawa.
- Czuchryta Artur, 2013, Przemysł rolno-spożywczy w województwie wołyńskim w latach 1921–1939, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, XIV, s. 67–76.
- Dąbrowski Romuald, 1930, *Przewodnik ilustrowany po województwie stanisławowskim z mapą*, Stanisławów.
- Dobrzycka Sylwia, 1997, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Myszakowej (woj. wołyńskie, powiat Kostopol, gmina Ludwipól, diecezja łucka)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Dzięgiel Ewa, 2000, Dawne *a* pochylone w kilku gwarach południowokresowych, [w:] Wolnicz-Pawłowska Ewa, Szulowska Wanda (red.), *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim*, Warszawa, s. 79–88.
- Dzięgiel Ewa, 2003a, *Polszczyzna na Ukrainie*, Warszawa.
- Dzięgiel Ewa, 2003b, Kresowa gwara Nowosielicy koło Połonnego a gwary w rdzennej Polsce, [w:] Wrocławska Elżbieta, Zieniukowa Jadwiga (red.), *Języki mniejszości i języki regionalne. Pamięci Profesora Zdzisława Stiebera, zasłużonego badacza języków mniejszościowych i pogranicz językowych, w stulecie urodzin*, Warszawa, s. 375–388.
- Dzięgiel Ewa, 2007a, Dorohań, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 223–234.
- Dzięgiel Ewa, 2007b, Huta Justynówka, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 265–276.
- Dzięgiel Ewa, 2007c, Poninka, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 309–317.

- Dzięgiel – p. też Czarnecka Katarzyna, Dzięgiel Ewa, Kravchuk Alla, 2023.
- Fórmanowska Dorota, 1994, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Puchaczówki (woj. wołyńskie) osiedlonych w Święciechowej (woj. leszczyńskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Garczarek Irena, 1996, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Obertyna (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Lutyni i Sobocisku (woj. wrocławskie)*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Golachowska Ewa, 1999, *Teksty z Tamorudy nad Zbruczem*, [w:] Rieger Janusz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. IX, Warszawa, s. 193–196.
- Gutowska-Kołodziej Iwona, 1998, *Polszczyzna Kresów południowo-wschodnich przesiedleńców ze Świętego Józefa (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Olbrachcicach (woj. wałbrzyskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Hryciuk Grzegorz, 2023, *Przesiedleńcy. Wielka epopeja Polaków*, Warszawa.
- Huk Bohdan, 2013, *Ukraina. Polskie jądro ciemności*, Przemysł.
- Iłjuszyn Ihor, 2009, *UPA i AK. Konflikt na Zachodniej Ukrainie [1939–1945]*, Warszawa.
- Iwanow Mikołaj, 1991, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław.
- Jakimowicz Marcelina, Zubowski Piotr (red.), 2018, *Obertyn. Opowieści o życiu miasteczka*, Wrocław.
- Jaszek Zbigniew, *Z Pokucia na Dolny Śląsk* (<https://historiapamieciapisana.wordpress.com>, dostęp z 15.02.2024 r.).
- JPKW – *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, pod red. Janusza Riegera, t. 1, Warszawa 1996; t. 2, Warszawa 1999; t. 3, Warszawa 2006; pod red. Janusza Riegera i Doroty A. Kowalskiej, t. 4, Warszawa 2010; pod red. Ewy Dzięgiel, Katarzyny Czarneckiej i Doroty A. Kowalskiej, t. 5 (*Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*), Warszawa 2012.
- Kamiński Marek Kazimierz, 1990, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa.
- Kłosiewicz-Lepianka Mariola, 2007, *Tewelówka*, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 318–331.
- Kolberg Oskar, 1882–1889, *Pokucie. Obraz etnograficzny*, t. I–IV, Kraków.
- Komański Henryk, 1998, *Powiat Tłumacz, „Na Rubieży”*, nr 32, s. 29.
- Krawczyk Aleksandra, 2007, *Józefówka*, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*, Kraków, s. 277–286.
- Krysiński Alfons, 1939, *Ludność polska na Wołyniu*, „Rocznik Ziemi Wschodnich”, R. V, s. 35–53.
- Kulak Elżbieta, 1992, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Firlejowa i okolicznych przysiółków (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Gilowie (woj. wałbrzyskie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Kurek Mazurski (<https://kurekmazurski.pl/chlopak-spod-lucka-2008021342138/>, dostęp z 14.02.2024 r.).
- Kwiatkowski Eugeniusz, 1936, *Walka o nową Polskę: przemówienie na naradzie gospodarczej w dniu 28 lutego 1936 r.*, Warszawa.

- Lacko Martin, 2003, Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2/1(3), s. 217–234.
- Linkiewicz Olga, 2018, Lokalność i nacjonalizm. Społeczności wiejskie w Galicji wschodniej w dwudziestoleciu międzywojennym, Kraków.
- Listowski Witold (red.), 2013, Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Seria: Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej, pod red. Witolda Listowskiego, Kędzierzyn-Koźle.
- Makarowa Olga, 2012, Język inskrypcji nagrobnych polskiego cmentarza w Żytomierzu, [w:] JPKW, t. 5, Warszawa, s. 219–225.
- Martka-Żuk Joanna, 2000, Gwara przesiedleńców z Łukowca (woj. stanisławowskie) zamieszkałych w Lipnicy (woj. dolnośląskie). Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Mazur Halina, Rieger Janusz, 1999, Teksty z Obertyna na Pokuciu, [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 197–204.
- Mędrzecki Włodzimierz, 2008, Polacy i ich Wołyń, „Niepodległość i Pamięć”, nr 27, s. 125–151.
- Mędrzecki Włodzimierz, 2005, Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym, Warszawa.
- Milewski Jan Jerzy, 2004, Osadnicy wojskowi na Kresach, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, z. 12, s. 44–50.
- Misiło Eugeniusz, 2006, Pawłokoma 3 III 1945 r., Warszawa.
- Molendowski Leszek, 2018, Węgierskie wojska pancerne w II wojnie światowej, „Historia” numer specjalny 6 „Wojsko i Technika” (<https://zbiam.pl/artykuly/wegierskie-wojska-pancerne-w-ii-wojnie-swiatowej/>, dostęp z 14.02.2024 r.).
- Monitor Wołyński (<https://monitorwozynski.com/pl/news/2628-21919>, dostęp z 14.02.2024 r.).
- Nepop Lidia, 1999, O sytuacji językowej w Burtynie koło Połonnego, [w:] JPKW, t. 2, Warszawa.
- Nepop Lidia, 2000, Słownictwo polskiej gwary Burtyn na Podolu, [w:] Wolnicz-Pawłowska Ewa, Szulowska Wanda (red.), Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim. Prace ofiarowane Januszowi Riegerowi, Warszawa, s. 147–153.
- Nicieja Stanisław Sławomir, Patelski Mariusz, 1997, Rok 1846 we Lwowie. Stracenie Kapuścińskiego i Wiśniowskiego i ich kult we Lwowie, [w:] Śliwa Michał (red.), Rok 1846 w Galicji, ludzie, wydarzenia, tradycje. Zbiór studiów, Kraków, s. 77–100.
- Nowak Ewa (red.), 2006, Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946), Opole.
- Ostapczuk Oksana, 2012, Przemiany statusu polszczyzny kresowej w świadomości jej nosicieli na Ukrainie Prawobrzeżnej w XIX–XX w., [w:] JPKW, t. 5, Warszawa, s. 249–256.
- Parył Władysław, 1996, Losy gwar Kresów południowo-wschodnich na Dolnym Śląsku w latach powojennych, [w:] Dunaj Bogusław, Reichan Jerzy (red.), Studia Dialektologiczne, t. I, Kraków, s. 123–131.
- Parył Władysław, 1998, O zróżnicowaniu geograficznym polskich gwar Kresów południowo-wschodnich, [w:] Homa Edward (red.), Gwary i nazewnictwo na Ziemiach Północnych i Zachodnich, Zielona Góra, s. 53–64.
- Parył Władysław, 1999, O zmianach w mowie przesiedleńców wsi Święty Józef na Pokuciu, [w:] JPKW, t. 2, Warszawa, s. 413–427.

- Paryl Władysław, Matuszewska Danuta, 1999, Uwagi o gwarze wsi Tenetniki w dawnym województwie stanisławowskim (na podstawie zapisów języka przesiedleńców na Dolnym Śląsku), [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 249–256.
- Paryl Władysław, 2000, Elementy gwarowe w mowie ludności z Tarnowicy Polnej na Pokuciu osiedlonej na Dolnym Śląsku, „Prace Filologiczne”, t. 45, s. 423–431.
- Paszyński Wojciech, 2014, Czarna legenda „Nowych Aten” Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 141, z. 1, s. 37–59.
- Pelekhata Olena, 2022, Status języka polskiego wśród uczniów uczących się w klasach z językiem polskim jako językiem nauczania (na przykładzie Iwano-Frankiwska, Ukraina), „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 164–179.
- Polska Macierz Szkolna na Wołyniu, 1938, Równie.
- Pupenko Łarysa, 1999, Resztki języka polskiego w Kropiwni i Tesnowce koło Nowogrodu Wołyńskiego, [w:] JPKW, t. 2, Warszawa, s. 173–184.
- Rieger Janusz, 1999, Kilka uwag o gwarze polskiej wsi Gwozdawa (Hwozdawa) w rejonie berdyczowskim, „Prace Filologiczne” XLIV, s. 447–456.
- Rieger Janusz, 2006, Cyrylicki zapis tekstu weselnego z Siczówki, [w:] JPKW, t. 3, Warszawa, s. 183–187.
- Rieger Janusz, 2007a, Burtyn, [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, Kraków, s. 179–198.
- Rieger Janusz, 2007b, Gwozdawa (Hwozdawa), [w:] Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, Kraków, s. 251–264.
- Rieger Janusz, Karaszczuk Hanna, 1995, O błędach łuckich Ukraińców uczących się polskiego, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 50–55.
- Rieger Janusz, Nepop Lidia, 1999, Teksty z Burtyna koło Połonnego z komentarzem językowym, [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 137–143.
- Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, 2002, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 1. Stan i status, cechy charakterystyczne, polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty, Warszawa.
- Rieger Janusz, Cechosz-Felczyk Iwona, Dzięgiel Ewa, 2007, Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku. Cz. 2. Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty, Kraków.
- Rudnicki Sergiusz, 1996, Polacy i język polski w obwodzie żytomierskim, [w:] JPKW, t. 1, Warszawa, s. 153–174.
- Rudnicki Sergiusz, 2000a, Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza. Fonetyka, fleksja, Warszawa.
- Rudnicki Sergiusz, 2000b, Stopień znajomości i sfery funkcjonowania języka polskiego we wsi Nowy Zawód na południowej Żytomierszczyźnie, [w:] Wolnicz-Pawłowska Ewa, Szulowska Wanda (red.), Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim. Prace ofiarowane Januszowi Riegerowi, Warszawa, s. 193–202.
- Saloni Aleksander, 1914, Zaściankowa szlachta polska w Delejewie, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne AU”, XIII, s. 3–151 (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/106179/edition/121311/content>).

- Salwach Eugeniusz, 2014, *Kalendarium ważniejszych wydarzeń z historii wsi Święty Józef*, (https://zlotystok.salwach.pl/Jozef_kalendarium, dostęp z 14.02.2024 r.).
- Sanojca Karol, 2013, *Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Sawicka Irena, 2013, *Sandhi między jednostkami prozodycznymi*. Wprowadzenie, [w:] Anna Cychnerska (red.), *Sandhi w językach słowiańskich*, Toruń, s. 47–51.
- Sawicka Irena, Trawińska Agata, 2013, *Wstęp*, [w:] Cychnerska Anna (red.), *Sandhi w językach słowiańskich*, Toruń, s. 7–46.
- Semczyszyn Magdalena, 2019, *Kryzys ziemiaństwa w Galicji Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku (do 1914 roku)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 146, z. 4, s. 787–808.
- Skorowidz Stanisławowski 1923 – Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. XIV. Województwo stanisławowskie, Warszawa.
- Skorowidz Stanisławowski 1938 – Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo stanisławowskie, Warszawa.
- Skorowidz Wołyńskie 1923 – Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. IX. Województwo wołyńskie, Warszawa.
- Skorowidz Wołyńskie 1938 – Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo wołyńskie, Warszawa.
- Skwirniańska Dorota, 1996, *Polszczyzna kresowa repatriantów z Hostowa (woj. stanisławowskie) osiedlonych w Pichorowicach (woj. legnickie)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem dra Władysława Paryła, Wrocław.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, 1880 (t. I), 1881 (t. II), 1882 (t. III), 1883 (t. IV), 1884 (t. V), 1885 (t. VI), 1886 (t. VII), 1887 (t. VIII), 1888 (t. IX), 1889 (t. X), 1890 (t. XI), 1892 (t. XII), 1893 (t. XIII), 1895 (t. XIV), 1900 (t. XV, cz. 1), 1902 (t. XV, cz. 2), Warszawa.
- SPK – Studia nad polszczyzną kresową, pod red. Janusza Riegera i Waczesława Werenicza, Wrocław, t. I 1982, t. II 1983, t. III 1984, t. IV 1986, t. V 1990, t. VI 1991, pod red. Janusza Riegera, Warszawa, t. VII 1994, t. VIII 1995, t. IX 1999, t. X 2001, t. XI (Dawna i współczesna polszczyzna na Kresach) 2004, t. XII 2010.
- Stobniak-Smogorzewska Janina, 2003, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa.
- Szatko Stanisław, 1937, *Firlejów*. Monografia historyczna, Lwów.
- Tymbrowska Genowefa, 1999a, *Gawędy pana Franciszka z Żytomierza*, [w:] JPKW, t. 2, Warszawa, s. 244–257.
- Tymbrowska Genowefa, 1999b, *Teksty z Susłów koło Nowogrodu Wołyńskiego z komentarzem językowym*, [w:] JPKW, t. 2, Warszawa, s. 229–243.
- Tymbrowska Genowefa, 1999c, *Uwagi o gwarze wsi Czerwone Chatki w Żytomierskiem*, [w:] SPK, t. IX, Warszawa, s. 111–129.

- Tymbrowska Genowefa, 2001, *Gwara wsi Czerwone Chatki na Żytomierszczyźnie* (maszynopis rozprawy doktorskiej).
- Tymbrowska Genowefa, 2006, *Pieśni pogrzebowe z Żytomierszczyzny*, [w:] JPKW, t. 3, Warszawa, s. 155–181.
- W holdzie pamięci Wielkiego Marszałka, 1938, „W służbie penitencjarnej. Dwutygodnik straży więziennej”, nr 10(50), s. 2–6.
- Węgier Janina, 1978, *Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin.
- Wilk Anna, 2012, *Przesiedlenie ludności łemkowskiej z powiatu nowosądeckiego do Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w latach 1945–1946*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 11/2(20), s. 167–195.
- Wolska Julia, 1995, *Teksty z Nivnej koło Dowbysza*, [w:] SPK, t. VIII, Warszawa, s. 261–264.
- Wołyńskie.pl (<https://wolynskie.pl/miejsca-b/bronislawka-03.html>; https://wolynskie.pl/miejsca-h/huta_bystrzecka-03.html; <https://wolynskie.pl/miejsca-m/myszakowa-03.html>, dostęp z 14.02.2024 r.).
- Wyderka Bogusław, 1984, *Język mówiony mieszkańców Baborowa na Śląsku Opolskim*. Fonologia, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Zagórski Zygmunt, 1982, *O badaniach integracji w zakresie świadomości językowej w kilku województwach zachodnich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Zakrzewska Aldona, 2007, *Związek Strzelecki 1919–1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Kraków.
- Zahajkiewicz Aldona, 2020, *Zagadnienie gromadzenia dokumentacji źródłowej do badań nad dziejami Kościoła łacińskiego na wschodnich ziemiach kresowych dawnej Polski*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 61, s. 145–166.
- Zakhutska Oksana, Cherniak Viktoriia, 2020, *Określenia człowieka w wybranych wsiach polskich na Ukrainie za Zbruczem: aspekt porównawczy*, „Slavia Orientalis”, t. LXIX, nr 3, s. 665–674.
- Zakhutska Oksana, Januszewska Ludmiła, 2012, *Obrzędowa leksyka weselna wybranych wsi szlacheckich i chłopskich za Zbruczem (na przykładzie wsi Siaberka i Hreczany)*, [w:] JPKW, t. 5, Warszawa, s. 93–101.
- Zakhutska Oksana, 2015, *Polszczyzna dronoszlacheckiej wsi Siaberka na Wołyniu*. Słownictwo, Warszawa.
- Zakhutska Oksana, 2018, *Słownictwo kulinarne gwary polskiej wsi Dorohań w Żytomierskiem*, „Slavia Orientalis”, t. LXVII, nr 2, s. 325–349.
- Zielińska Anna, 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa.
- Zieliński Zygmunt, 1994, *Mit Polak-katolik*, [w:] Wrzesiński Wojciech (red.), *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław, s. 107–117.
- Zięba Andrzej, 2017, *Akcja „Wisła”: przyczyny i sprawcy, rezonans i konsekwencje*, „Річник Рускої Бурсы”, 13, s. 97–130.
- ZŁ – „Zeszyty Łukowieckie” 1/2003, 3/2003, 4/2004, 5/2004, 6–7–8/2004–2005, 9–10/2005, 11–12/2005–2006, 13–14/2006–2008, 15/2006–2012, 16–17/2015, 18–19/2018, Lubin (<https://burdyfranceszek.wixsite.com/zeszyty/zeszyty-lukowieckie>, dostęp z 26.05.2024 r.).
- Zubowski – p. Jakimowicz Marcelina, Zubowski Piotr (red.), 2018.

Żarów – Żarowska Izba Historyczna (<https://www.izba.centrum.zarow.pl/artykuly/1296-zolnierze-48-pulku-piechoty-armii-krajowej-z-gminy-zarow>, dostęp z 14.02.2024 r.).

- Бевзенко Степан, 1980, Українська діалектологія, Київ.
- Вербич Наталя, 2018, Сандгі в південно-західному наріччі української мови, [w:] Cychner-ska Anna (red.), Toruń, Sandhi w językach słowiańskich, Toruń, s. 229–241.
- Кубійович Володимир, 1983, Етнічні групи південнозахідної України (Галичини) на 1.1.1939, Wiesbaden.
- Рудницький Сергей В., 1993, Лексика плетения в польском и украинском говорах с. Голубевка Житомирской области (УССР), „Rozprawy Slawistyczne” 6, s. 237–245.
- Рудницький Сергей В., 1995a, Тексти з Крошні (м. Житомир), [w:] SPK, t. VIII, Warszawa, s. 249–254.
- Рудницький Сергей В., 1995b, Тексти з села Осиковий Копец на Житомирщині, [w:] SPK, t. VIII, Warszawa, s. 255–259.
- Яворская Юлия Л., 1990, Остатки польского языка на Житомирщине, [w:] SPK, t. V, Wrocław, s. 143–150.
- Яворська Юлия Л., 1991a, Польсько-українська інтерференція в польських говірках Житомирщини, [w:] Дослідження з української діалектології: Зб. наук. пр., редкол. П. Гриценка, Київ, s. 166–181.
- Яворська Юлия Л., 1991b, Тексты из Марьяновки и её окрестностей (Барановский район Житомирской области), [w:] SPK, t. VI, Wrocław, s. 187–196.
- Яворська Юлия Л., 1993, Украинско-польская интерференция в говорах Житомирщины, „Rozprawy Slawistyczne” 6, s. 125–137.
- Хоменко Людмила М., 2007, Асиміляція за участю голосу в сучасній українській літературній мові, [w:] Sawicka Irena (red.), Komparacja współczesnych języków słowiańskich 2. Fonetyka. Fonologia, Opole, s. 191–199.

Spis ilustracji

- Strona 75 – Kościół w Firlejowie, koniec lat 30. XX w. Źródło fotografii: Stanisław Szatko, *Firlejów. Monografia historyczna*, Lwów 1937.
- Strona 76 – Karta tytułowa publikacji ostatniego proboszcza Firlejowa na temat wsi. Źródło fotografii: Stanisław Szatko, *Firlejów. Monografia historyczna*, Lwów 1937.
- Strona 76 – Strona *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisana przez uczniów szkoły w Firlejowie w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.
- Strona 109 – Hostów na przedwojennej mapie Polski. Źródło fotografii: <https://atlas1918.ihpan.edu.pl>.
- Strona 109 – Strony *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisane przez uczniów szkoły w Hostowie w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.
- Strona 153 – Łukowiec Wiszniowski na przedwojennej mapie Polski. Źródło fotografii: <https://atlas1918.ihpan.edu.pl>.
- Strona 154 – Żurawno, okolice Łukowca Wiszniowskiego i Łukowca Żurowskiego, na przedwojennej kartce pocztowej.
- Strona 154 – Strony *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisane przez uczniów szkół w Łukowcu Wiszniowskim i Łukowcu Żurowskim w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.
- Strona 183 – Obertyn – panorama miasteczka, lata 30. XX w. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Strona 183 – Obertyn – grupa dzieci przed domem mieszkalnym, lata 30. XX w. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Strona 184 – Chata na przedmieściach Obertyna, lata 30. XX w. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Strona 205 – Strony *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisane przez uczniów szkoły w Świętym Józefie w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.
- Strona 239 – Teofil Wiśniowski. Anonimowa miniatura z kolekcji Muzeum Narodowego.
- Strona 240 – Strony *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* podpisane przez uczniów szkoły w Łomadżynie (Wiśniowcach) w 1926 r. Źródło fotografii: www.polska1926.pl.
- Strona 240 – Łączyn w dawnym województwie stanisławowskim, oddalony 10 km od Wiśniowiec, lata 30. XX w. Stąd mieszkańcy Wiśniowiec rozpoczęli swoją drogę na Ziemię Zachodnie. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Strona 271 – Szkoła Powszechna w Moczulance, wsi oddalonej 3 km od Huty Bystrzyckiej, lata 30. XX w. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Strona 272 – Huta Bystrzycka i Bronisławka na wojskowej mapie Polski z 1935 r. Źródło fotografii: <https://atlas1918.ihpan.edu.pl>.
- Strona 272 – Informacja o głazie z Bronisławki zamieszczona w piśmie „W hołdzie pamięci” 1938, nr 5.
- Strona 296 – Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza na rzece Stucz (nieopodal Myszakowej), 1928 r. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Strona 323 – Mężczyzna z okolic Dubna (miasta powiatowego Puhaczówki) na targu. Źródło fotografii: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Summary

This volume is the third and final installment in a series documenting the history, memories, and language of Poles resettled from the former south-eastern provinces of the Second Polish Republic – known in Polish as *Kresy południowo-wschodnie* (“South-Eastern Borderlands”) – to the western and northern territories incorporated into Poland after the Second World War. Following earlier studies of other *Kresy* regions (Volume 1: Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2021; Volume 2: Czarnecka, Dzięgiel, Ławrynow 2023), the present work focuses on the Stanisławów and Wołyń Voivodeships. It presents the experiences of their former inhabitants through oral testimonies, enriched with sociolinguistic analysis. Based on the texts contained in this volume, the publication also outlines the principal linguistic features of the dialects spoken in the villages under study.

The source material comprises dialectal interviews conducted between 1990 and 2000 in the Lower Silesia region of post-war Poland. Under the direction of Dr Władysław Paryl, researchers and students recorded conversations with members of resettled communities. The volume includes the accounts of 35 narrators from 11 rural localities: Firlejów, Hostów, Łukowiec Wiszniowski, Łukowiec Żurowski, Obertyn, Święty Józef, and Wiśniowce in Stanisławów Voivodeship; Huta Bystrzycka, Bronisławka, Myszakowa, and Puhaczówka in Wołyń Voivodeship. At the time of the interviews, respondents were aged 64–92. Their recollections encompass pre-war rural life, wartime upheavals, and the hardships of building a new life in unfamiliar surroundings.

Before 1939, these provinces were ethnically diverse frontier regions. Ukrainians formed roughly two-thirds of the population, while Poles represented 22.4 % in Stanisławów Voivodeship and 16.6 % in Wołyń Voivodeship, concentrated mainly in towns and smaller urban centres. The area was economically underdeveloped and predominantly agricultural – a condition often labelled in interwar discourse as “Poland B,” denoting regions with weaker infrastructure and limited economic prospects. Tensions between Polish and Ukrainian communities, shaped by competing national aspirations, escalated in the late 1930s.

The outbreak of the Second World War brought a sharp deterioration in interethnic relations. Between February 1943 and spring 1945, Wołyń province witnessed mass killings of Poles by Ukrainian nationalist formations – atrocities now known internationally as the Volhynia massacres – which also extended into parts of Eastern Galicia, including Stanisławów province. Current research estimates 35,700 – 60,000 Polish victims in Wołyń province and 3,000 – 3,500 in Stanisławów province.

These events, together with the Soviet-Polish agreement of September 1944 providing for the “mutual evacuation” of Poles and Ukrainians, triggered a vast population transfer. Some communities, such as Firlejów, fled as early as February 1944 after attacks by Ukrainian nationalists; others were resettled in 1945, with the last groups departing in November of that year. The process was marked by disorganisation, poor communication, and extremely harsh travel conditions – long journeys undertaken without food, sanitation, or shelter.

Official figures for this first phase of “repatriation” (1944–1945) record the relocation of over 189,000 Poles from Wołyń province – more than half its pre-war Polish population – and over 54,000 from Stanisławów province – about one-quarter of its pre-war Polish population – to the post-war Poland’s western and northern territories. These numbers exclude those conscripted into the Soviet army, deported to Siberia, imprisoned, forced into labour in Nazi Germany, or displaced independently.

On arrival, many resettlers occupied houses left behind by departing German residents. Some dwellings remained intact and furnished; others had been looted or damaged. In certain cases, Polish newcomers lived alongside German inhabitants awaiting expulsion. Over time, heterogeneous communities emerged, blending settlers from various parts of Poland and producing a complex cultural mosaic in the newly acquired lands.

For years, many resettlers nurtured hopes of returning to their eastern homelands. In time, however, they came to accept that the new territories would be their permanent home. Only the political transformations of the 1990s, and the possibility of travel to Ukraine, allowed visits to former villages and family homes. In the meantime, memories of the Kresy endured in family stories, local anecdotes, songs, poems, proverbs, and traditional recipes – elements of intangible heritage that this volume seeks to preserve.

By integrating personal narratives with linguistic documentation, the book offers a microhistorical portrait of displacement, adaptation, and cultural resilience. It reconstructs the lost world of the South-Eastern Borderlands as remembered by those who experienced it, capturing both the trauma of forced migration and the enduring vitality of regional language and tradition.

